

Krakowskie Studia Międzynarodowe

Krakowskie Studia Międzynarodowe

POPULIZM WYZWANIEM
DLA DOBREGO RZĄDZENIA
I WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ

pod redakcją
ERHARDA CZIOMERA

numer 4 (VIII) Kraków 2011





VIII 2011 nr 4

Krakowskie Studia Międzynarodowe

Czasopismo Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Rada Wydawnicza:

*Klemens Budzowski,
Maria Kapiszewska,
Zbigniew Maciąg,
Jacek Majchrowski*

Redaktor naczelny:

Bogusława Bednarczyk

Sekretarz redakcji:

Halina Baszak-Jaroń

Adres redakcji:

ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1
30-705 Kraków
tel. 12 25 24 665, 25 24 666
e-mail: wydawnictwo@kte.pl

Recenzje:

*dr hab. Joanna Dzwonczyk
dr hab. Jerzy Kornaś, prof. UEK*

Adiustacja, skład i redakcja techniczna:
Margeryta Krasnowolska

Projekt okładki:
Igor Stanisławski

Opracowanie graficzne okładki:
Oleg Aleksejczuk

© Copyright Krakowska Akademia
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2011

ISSN 1733-2680

Nakład: 300 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamówionych. Decyzja
o opublikowaniu tekstu
uzależniona jest od opinii Redakcji
i recenzentów. Redakcja zastrzega
sobie prawo skracania tekstów
przeznaczonych do druku. Teksty
powinny być przesyłane
w dwóch egzemplarzach wraz
z wersją elektroniczną.

SPIS TREŚCI

- 7 **Erhard Cziomer:** Wprowadzenie
- Populizm w ujęciu teoretycznym**
- 21 **Maria Marczewska-Rytko:** Teoretyczne aspekty współczesnego populizmu
- 33 **Hieronim Kubiak:** Janusowe oblicza populizmu
- 63 **Katarzyna Żukrowska:** Kryzys 2007/2008+ a poszerzenie pojęcia populizmu w ekonomii – hasłowość, instrumentalność, skuteczność
- Populizm europejski**
- 83 **Erhard Cziomer:** Populizm – rola i znaczenie polityczne w Niemczech
- 101 **Aleksandra Trzcielińska-Polus:** Aktywność polityczna NPD we wschodnich krajach związkowych RFN
- 115 **Beata Molo:** Niemcy między populizmem a islamofobią
- 133 **Aleksandra Moroska-Bonkiewicz:** Prawicowy populizm w Holandii – Lista Pima Fortuyna i Partia na rzecz Wolności. Kontynuacja czy zmiana?
- 153 **Tomasz Młynarski:** Nicolas Sarkozy – charyzmatyczny pragmatyk czy populistą w nowym stylu?
- 171 **Anna Paterek:** Między populizmem, niemieckim szowinizmem i austriackim patriotyzmem – Jörg Haider i FPÖ
- 187 **Marcin Lasoń:** Eurosceptycyzm jako przejaw populizmu w praktyce politycznej III RP
- 203 **Mieczysław Stolarczyk:** Prawicowy populizm w Polsce jedną z barier na drodze do poprawy stosunków polsko-rosyjskich
- 223 **Łukasz Stach:** Środkowoeuropejscy populiści trzymają się mocno? Populizm w Czechach, na Słowacji i Węgrzech
- 239 **Dominika Kasprovicz, Natasza Styczyńska:** Charyzmatyczni przywódcy i obietnice odnowy – populizm na przykładzie Bułgarii i Rumunii
- 255 **Ewa Bujwid-Kurek:** Populizm w państwach Bałkanów Zachodnich
- 267 **Beata Pomykańska:** Populizm jako czynnik zakłócający demokratyczną transformację Bośni i Hercegowiny

SPIS TREŚCI

Populizm w państwach postradzieckich

- 283 **Joachim Diec:** Antyzachodni populizm w Federacji Rosyjskiej a jej polityka zagraniczna
- 297 **Kazimierz Kraj:** Znaczenie populizmu w wewnętrznej i zagranicznej polityce Rosji w XXI w.
- 311 **Wira Burdiak, Jurij Makar:** Populizm w działalności ukraińskiej elity politycznej

Populizm krajów panamerykańskich

- 325 **Michał Chorośnicki:** Tea Party jako prawicowy odłam republikanów
- 331 **Tadeusz Paleczny:** Populizm w Ameryce Łacińskiej

Varia

- 349 **Aleksandra Murzańska:** Badania nad populizmem w Polsce

Recenzje

- 357 **Ewa Bujwid-Kurek:** Patrycja Sokołowska, *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa RFN wobec państw obszaru byłej Jugosławii w latach 1990–2005*, [Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, 400 s.]
- 361 **Aleksandra Murzańska:** Naomi Klein, *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, tłum. H. Jankowska, T. Krzyżanowski et al., [Muza, Warszawa 2008, 592 s.]
- 365 **Anna Piziak-Rapacz:** Aleksandra Moroska, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm (na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligi Polskich Rodzin w Polsce)*, [Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, 407 s.]
- 369 **Paulina Habas:** Jean-Michel De Waele, Anna Pacześniak, *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?*, [Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, 256 s.]

- 373 **Noty o autorach**

- 375 **Informacje dla autorów**

- 377 **Lista recenzentów**

Erhard Cziomer

WPROWADZENIE

Populizm to jedno z najbardziej złożonych pojęć i zjawisk w życiu społeczno-politycznym, przybiera różnorodne formy w ideologii, doktrynach i ruchach politycznych. Budzi znaczne zainteresowanie zarówno różnych nauk społecznych, jak i mediów, partii oraz elit politycznych. Populizm powinien być zatem rozpatrywany w wymiarze teoretycznym i praktycznym, w kontekście rozwoju wewnętrznego i międzynarodowego poszczególnych państw – na tle procesu globalizacji, przy równoczesnym nasileniu rywalizacji i różnic interesów.

Przeobrażenia gospodarcze i społeczno-polityczne uległy znacznemu przyspieszeniu w XXI w., zarówno w skali globalnej, jak i regionalnej; stworzyły nowe wyzwania dla szerokich warstw społeczeństwa i elit politycznych. Sytuacja taka sprzyja powstawaniu nowych form populizmu, który udziela prostych recept na złożone problemy rozwoju współczesnego świata. Populizm współczesny krytycznie odnosi się do funkcjonujących systemów demokracji reprezentatywnej, postulując konieczność wykreowania nowych elementów tejże demokracji. Pojawia się nowa generacja populistycznych przywódców, starających się zdobyć zwolenników dla swoich koncepcji i rozwiązań. W aspekcie politycznym populizm stanowi zatem nowy element walki o władzę oraz jej utrzymania na różnych szczeblach funkcjonowania państwa. Dotyczy to zarówno systemów demokratycznych, autorytarnych, jak i krajów rozwijających się.

Ze względu zabarwienie na ideologiczno-doktrynalne, w systemach demokratycznych najczęściej spotyka się rozróżnienie na populizm prawicowy i lewicowy, które dodatkowo należy odgraniczyć od struktur organizacyjnych i tendencji

skrajnie radykalnych, ekstremistycznych, rasistowskich lub nacjonalistycznych. Jedną z istotnych implikacji wzrostu znaczenia populizmu w świecie zachodnim, jest coraz częstsze przejmowanie jego istotnych elementów zarówno przez przywódców, jak i demokratycznie wybrane ekipy rządzące. Stanowi to z jednej strony wyraz instrumentalizacji populizmu w odniesieniu do walki wyborczej, a z drugiej konieczność liczenia się z narastającymi tendencjami i postawami szerszych grup społecznych oraz kurczącej się bazy elektoratu dotychczas dominujących wielkich partii politycznych. W krajach rządzonych autorytarnie i rozwijających się populizm jest często kreowany przez silnych i charyzmatycznych przywódców politycznych. Dzięki manipulacji oraz instrumentalizacji społeczeństwem, przy równoczesnym eliminowaniu lub poważnym ograniczaniu roli opozycji parlamentarnej i pozaparlamentarnej oraz kontroli mediów, udaje im się uzyskiwać całkiem spore poparcie wyborcze.

Tendencje populistyczne nasiliły się wyraźnie pod koniec pierwszej dekady XXI w. jako pokłosie światowego kryzysu gospodarczo-financego. Pogorszył on warunki życia szerokich grup społeczeństwa i wpłynął na pojawienie się nowych przywódców i ugrupowań populistycznych, zarówno w krajach rozwijających się, jak i uprzemysłowionych, w tym również USA i Unii Europejskiej. W niektórych ustabilizowanych krajach UE (np. w Holandii, Danii i Finlandii) partie populistyczne, ze względu na specyficzny układ sił w parlamentach, pośrednio wpływają na wiele decyzji; zmierzają między innymi do zaostrzenia kursu przeciwko legalnej i nielegalnej migracji, ograniczenia dotychczasowej swobody podróżowania itp. W innych krajach członkowskich UE systematycznie podsycana jest ksenofobia, skierowana przeciwko społecznościom wielokulturowym, zwłaszcza muzułmańskim. Zasygnalizowane wyżej zjawiska populistyczne rzutują zatem na określone zmiany, zarówno w stylu rządzenia, jak i w zachowaniach społecznych, którym dodatkowo sprzyja ujawniający się na tle kryzysu finansowego w UE eurosceptycyzm, obecny nawet w niektórych nowych krajach członkowskich Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej.

Zasygnalizowane wyżej ogólne przesłanki legły u podstaw projektu badawczego Katedry Stosunków Międzynarodowych w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, którego celem była próba oceny różnych form populizmu jako wyzwania dla dobrego rządzenia oraz współpracy międzynarodowej w XXI w. Do współpracy zaproszono ponad 20 naukowców różnych specjalności. Ze względu na rozrzut problematyki, analizy zebrano w kilku grupach tematycznych – w oparciu o kryteria merytoryczno-geograficzne:

- a) grupa pierwsza – podstawy teoretyczne, geneza i ewolucja oraz wymiar ekonomiczny populizmu,
- b) grupa druga – wybrane przykłady funkcjonowania struktur i przywódców populistycznych w Europie Zachodniej (Niemcy, Holandia, Francja, Austria), Środkowej (Polska, Czechy, Słowacja i Węgry) oraz na Bałkanach (Bułgaria i Rumunia, Serbia, Bośnia i Hercegowina),

- c) grupa trzecia – specyfika populizmu obszaru postradzieckiego na przykładzie Rosji i Ukrainy,
- d) grupa czwarta – charakter i nowe tendencje rozwoju populizmu amerykańskiego na przykładzie USA oraz Ameryki Łacińskiej.

Pierwszą grupę otwiera artykuł Marii Marczewskiej-Rytko na temat teoretycznych aspektów współczesnego populizmu. Przetłumaczyła ona różnice między tradycyjnym a współczesnym podejściem badawczym do populizmu. Zwolennicy współczesnego populizmu krytycznie podchodzą do utrwalonej w tradycji demokracji, kwestionując monopol sprawowania władzy przez partie polityczne, ekipy rządzące i stojących na ich czele polityków. Słuszność dokonanych przez autorkę ustaleń teoretycznych znajduje odzwierciedlenie w wielu analizach pozostałych grup w niniejszym tomie. Autorka stwierdziła między innymi:

Idealizacja ludu, narodu czy społeczeństwa idzie w parze z deprecjacją elit. Antyelityzm i antyintelektualizm zawiera się w przekonaniu, że tak naprawdę elity są nośnikami wartości niemających wiele wspólnego z wartościami wyznawanymi przez lud (konflikt wartości). Populizm nie odwołuje się do intelektu, do wiedzy, ale do takich pojęć, jak sprawiedliwość, tradycja, uczucie czy wiara. Z tego względu świat intelektu jawi się jako całkowicie obcy ogółowi społeczeństwa. Stąd też wynika wrogość manifestowana wobec nauki i nowoczesnych technologii. Antyintelektualizm przejawia się w nieufności wobec profesjonalnych polityków, w optowaniu za regułami demokracji populistycznej, w preferowaniu charyzmatycznego dyktatora czy skłonności do anarchizmu.

W drugim artykule Hieronim Kubiak przeprowadził analizę historyczno-socjologiczną podstawowych pojęć i elementów populizmu, szkicując jego ewolucję i rozwój różnych form od starożytności do współczesności w szerokim kontekście międzynarodowym. Jego stosunek do populizmu jest jednoznacznie negatywny, czemu daje zdecydowany wyraz w końcowej części artykułu:

Zarówno w pierwszej, lewicowej, jak i w drugiej, prawicowej, wersji współczesnego populizmu odnajdujemy jedną cechę wspólną: aintelektualność, manifestującą się w braku potrzeby ciągłego konfrontowania swych przekonań z wynikami poznania naukowego. Dlatego też nazwa *populizm* ma dziś przede wszystkim negatywną konotację i implikuje skłonność do wypowiadania sądów błędnych jako rachuba oraz podejmowania działań nieodpowiedzialnych, nie licząc się z ich skutkami. Populizm zatem, to współcześnie nie nadzieja dla demokracji – zwłaszcza bezpośredniej – ani też nie racjonalny sprzeciw wobec zasad demokracji przedstawicielskiej, lecz zagrożenie dla każdego ze znanych dotychczas systemów demokratycznych.

Tę grupę tematów zamyka artykuł Katarzyny Żukrowskiej, poświęcony zagadnieniu obecnego kryzysu finansowo-gospodarczego, w tym zwłaszcza w kontekście konsolidacji budżetowej większości krajów i stosowania demagogii wyborczej w forsowaniu odpowiednich rozwiązań. Autorka oceniła specyficzne elementy i zachowania w ramach tzw. populizmu ekonomicznego. Funkcjonują one zarówno wśród ekspertów, jak i ekip rządzących, zwłaszcza w krajów potransformacyjnych. W podsumowaniu autorka napisała między innymi:

Można przewidywać różne scenariusze rozwiązania problemu konsolidacji budżetów. Najprościej jest podzielić je na wizję optymistyczną, pesymistyczną i rozwiązanie pośrednie. Najłatwiejsze warunki dla wprowadzenia zmian i reform miałyby wizja regionalna, subregionalna lub nawet globalna. Niemniej nawet brak takiej wizji powinien mobilizować polityków do wprowadzenia określonych zmian w strukturze budżetu. Zbyt jednak często budżet podlega zmianom zgodnym z kalendarzem wyborczym. Nie wprowadza się cię z tego powodu, wprowadza się podwyżki, nie wycofuje się też z określonych rozwiązań niosących przywileje. Budżety stanowią kontynuację wcześniej stosowanych trendów w wydatkach, nie są wydatkami ukierunkowanymi na przyszłość. Ukierunkowanie na przyszłość, która oznacza pogłębienie liberalizacji i globalizacji, to kierowanie się wytycznymi, które są sformułowane w konsensusie waszyngtońskim. Krytycy takiego rozwiązania będą podkreślali, że konsensus już dzisiaj jest przestarzały, że wprowadzono inne rozwiązania. Jest to czysta demagogia. Gospodarka musi być konkurencyjna, a postindustrialnej gospodarce konkurencyjność zapewnią przede wszystkim innowacyjność, a potem, na drugim miejscu, wydajność i efektywność, a na samym, szarym końcu, zaopatrzenie w czynniki produkcji. Takiej hierarchii powinna być podporządkowana polityka gospodarcza, w tym i finansowa państwa.

W drugiej grupie tematycznej przedstawiano rolę, funkcje i wpływy populizmu w wybranych systemach demokratycznych państw Europy Zachodniej – Niemiec, Holandii, Francji i Austrii i nowych członków UE z Europy Środkowo-Wschodniej (Polska, Czechy, Słowacja i Węgry), Południowej i Bałkanów Zachodnich (Bułgarii i Rumunii, Serbii oraz Bośni i Hercegowiny). Najszerzej omówiono problematykę populizmu w Niemczech. Erhard Cziomer przedstawił, na tle zróżnicowanego podejścia do pojęcia populizmu, główne formy populizmu w Niemczech – pravicową i lewicową. O ile niektóre partie nurtu pierwszego funkcjonują nieprzerwanie od lat 60. lub 80. ze zmiennym powodzeniem na szczeblach lokalnym i regionalnym, o tyle ugrupowania nurtu drugiego uzyskiwały przejściowo od lat 90. dużą popularność w zjednoczonych Niemczech, ale stosunkowo szybko traciły też wpływy i znikwały ze sceny politycznej. Organizacje obu nurtów rywalizowały między sobą pod względem politycznym, wchodząc w skład parlamentów na szczeblu lokalnym i regionalnym, lecz nigdy nie udało im się wprowadzić swoich przedstawicieli do Parlamentu Związkowego (Bundestagu) ze względu na trudności w przekroczeniu pięcioprocentowego progu wyborczego. Natomiast spośród ugrupowań populizmu lewicowego, tylko postkomunistyczna Partia Demokratycznego Socjalizmu, a zwłaszcza jej kontynuatorka, Partia Lewicy, była zarówno partią współrządzącą w niektórych krajach związkowych (Berlin, Meklenburgia-Pomorze Przednie i Brandenburgia), jak i główną partią opozycyjną w Bundestagu. Autor zasygnalizował też występowanie tendencji populistycznych w łonie niemieckich elit politycznych i ekip rządzących, których postawa wzbudza kontrowersje, a niekiedy rzutuje też na współpracę międzynarodową:

Można jednak ogólnie stwierdzić, że duża liczba partii i ugrupowań populistycznych, zarówno pravicowych, jak i lewicowych, nie stanowi w Niemczech na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI w. bezpośredniego zagrożenia dla funkcjonowania demokratycznego państwa prawnego. Świadczą o tym między innymi trudności w tworzeniu i umacnianiu nowych struktur populistycznych (np. klęska „Pro Deutschland” w Berlinie, pomimo głoszenia haseł antyislamskich i poparcia głównych populistów europejskich, w tym Geerta Wildersa z Holandii). Przeciwno

tym inicjatywom występują bowiem liczne inicjatywy społeczne oraz większość mediów lokalnych i ogólnoniemieckich. Określone wyzwania dla dobrego rządzenia oraz współpracy międzynarodowej Niemiec, zwłaszcza w odniesieniu do ich roli przy przezwyciężaniu kryzysu i przywracaniu stabilizacji w strefie euro, płyną natomiast z coraz silniejszego ujawniania się tendencji populistycznych w łonie elit politycznych, w tym chadecko-liberalnej ekipy rządzącej oraz opozycyjnej SPD i Zielonych na szczeblach federalnym i krajowym. Są one następstwem ostrej rywalizacji w walce o władzę między licznymi grupami wyborców, które coraz bardziej są podatne na demagogię i wąsko pojęty interes lokalny i narodowy. Krytykują oni tradycyjne elity oraz angażują się, często bezpośrednio, w ostre i długofalowe protesty wokół wielu kontrowersyjnych decyzji administracyjnych (np. projekt „Stuttgart 21” oraz sprawa likwidacji elektrowni atomowych). Uwikłanie najważniejszych polityków niemieckich, w tym również samej kanclerz Angeli Merkel, w kontrowersje i ostre debaty populistyczne, wywołują szeroki oddźwięk w mediach oraz nie pozostają bez wpływu na określone zachowania i postawy społeczne.

W kolejnym artykule Aleksandra Trzcielińska-Polus szczegółowo przeanalizowała polityczną rolę NPD na tle jej destrukcyjnej i często wrogiej działalności na pograniczu polsko-niemieckim, zwłaszcza na terenie Saksonii. Mimo tych zastrzeżeń, autorka stwierdziła, że można uznać NPD za partię populistyczną, która wykorzystuje wszelkie dobrodziejstwa Ustawy Zasadniczej i zasady ustroju demokratycznego Niemiec, chroniące ją przed delegalizacją. Stwierdziła też:

Partię NPD sami jej członkowie nazywają „socjalną partią ojczyznianą” lub „głosem ludu”. Przez większość politologów jest ona klasyfikowana jako partia ekstremistyczna, skrajnie prawicowa. Niekiedy bywa określana ostrzej – jednoznacznie jako partia neonazistowska. Nadmienić należy, że w propagandzie nazistowskiej demagogia socjalna pełniła rolę równie ważną, a może nawet ważniejszą – propagandy nacjonalistycznej.

Beata Molo przestawiła kontrowersje związane z integracją cudzoziemców w Niemczech, koncentrując się głównie na ksenofobicznych postawach ugrupowań prawicowo-populistycznych i społeczeństwa niemieckiego w odniesieniu do ludności muzułmańskiej, w tym zwłaszcza jej największego odłamu, czyli społeczności pochodzenia tureckiego. Zagadnienie powyższe nabrało szerokiego rozgłosu w Europie i w świecie muzułmańskim w kontekście dyskusyjnych, lecz bardzo popularnych w Niemczech też zawartych w wydanej pod koniec 2009 r. książki polityka SPD i znanego bankowca – Thilo Sarrazina, *Deutschland schafft sich ab. Wie wir unserer Land aufs Spiel setzen*. Krytycznie zostały w niej ocenione zarówno cechy etniczne, jak i rola ludności muzułmańskiej, w tym zwłaszcza tureckiej, w RFN, wymieniono też błędy i zaniedbania polityki integracyjnej władz niemieckich. Początkowo najważniejsi politycy koalicji rządzącej, zwłaszcza CDU na czele z kanclerz Merkel, zdecydowanie potępił tę publikację, a kierownictwo opozycyjnej SPD zamierzało nawet usunąć Sarrazina ze swoich szeregów. Ale po fali olbrzymiego poparcia społecznego politycy nabrali wody w usta, a Zarząd Główny SPD zrezygnował oficjalnie z wykluczenia go z partii. Nasilające się postawy ksenofobiczne zaczęły więc istotnie komplikować nie tylko politykę integracji cudzoziemców i związaną z tym długofalową strategię rozwoju demograficznego

Niemiec, ale dodatkowo podważały oficjalnie funkcjonujący za granicą korzystny wizerunek tego kraju – jako państwa wieloetnicznego o zgodnym współżyciu ludności rodzimej i pochodzenia obcego. Autorka podkreśliła potrzebę pilnych zmian w niemieckiej polityce wobec obywateli RFN o rodowodzie migracyjnym, stwierdzając między innymi:

Konieczne są zmiany w postrzeganiu Niemiec jako państwa imigracyjnego (z wszelkimi tego konsekwencjami), lepsza polityka informacyjna rządu federalnego na temat działań podejmowanych w zakresie integrowania imigrantów oraz modyfikacja samej polityki integracyjnej.

Aleksandra Moroska-Bonkiewicz przeprowadziła szczegółową analizę porównawczą działalności dwóch najważniejszych populistów holenderskich – Pima Fortuyna i Geerta Wildersa. Doszła do wniosku, że Wilders i jego Partia Wolności nie tylko kontynuują dzieło populisty Fortuyna, ale dzięki zwiększającemu się poparciu wyborców, wpływają oni w coraz większym stopniu, zwłaszcza po wyborach parlamentarnych w 2009 r., zarówno na politykę wewnętrzną, jak i integracji europejskiej Holandii. Rząd tego kraju, uzależniony od poparcia parlamentarnego partii Wildersa, stosuje bowiem coraz częściej restrykcyjną politykę wobec imigrantów, wyraźnie preferując działania na rzecz zachowania tożsamości narodowej Holendrów. Wilders, charyzmatyczny przywódca populistyczny, wykazuje dodatkowo ambicję zmierzającą do zwiększenia roli międzynarodowej i zacieśnienia bezpośredniej współpracy partii populistycznych w najważniejszych krajach Europy Zachodniej i USA – w celu zdecydowanego powstrzymania migracji z krajów islamskich do Europy i Stanów Zjednoczonych. Autorka stwierdziła:

W 2010 r. Geert Wilders zapowiedział rozszerzenie swojej działalności na skalę globalną, inicjując w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech Międzynarodowy Ruch na rzecz Wolności. Celem jest zjednoczenie sił, które postrzegają islam jako problem i zagrożenie dla świata zachodniego. Hasło przewodnie Ruchu brzmi: „Stop dla islamu, w obronie wolności”. Czas pokaże, czy aspiracje Wildersa mają rację bytu, jednak biorąc pod uwagę wzrastające poparcie dla prawicowego populizmu w świecie zachodnim (sukces szwedzkich demokratów czy Partii Prawdziwych Finów, a także popularność amerykańskiej Tea Party), nie wydają się one bezpodstawne.

Tomasz Młynarski przeprowadził wieloaspektową analizę populistycznej działalności prezydenta Francji N. Sarkozy'ego. Została ona podporządkowana eksponowaniu w mediach pierwszoplanowej roli prezydenta jako męża opatrznościowego, zdolnego rozwiązać wszelkie problemy Francji i Francuzów. Wsłuchiwanie się prezydenta w zmieniające się nastroje społeczne oraz wykorzystywanie ich do działań przynoszących mu popularność i wysokie notowania w sondażach, stały się cechą charakterystyczną zarówno w obecnej kadencji, jak i działań na rzecz reelekcji w 2013 r. W wnioskach końcowych autor pisze między innymi:

Populizm na szczytach władzy w obliczu zbliżających się wyborów jest niebezpieczny, gdyż staje się narzędziem „rozgrywania” spraw państwa, zgodnie z oczekiwaniami społecznymi, niekoniecznie zgodnie zaś z rzeczywistym jego interesem. Takie działanie trudno uznać za styl rzą-

dzenia. Równocześnie otwarte pozostaje pytanie, czy populistyczne hasła, które mają jednak swoją granicę, nie są „mniejszym złem” wobec skrajnie populistycznych poglądów prezentowane przez nacjonalistyczne ugrupowania, na przykład związane z obozem Marine Le Pen.

W artykule zamykającym powyższą grupę tematyczną Anna Paterek przedstawiła populizm austriacki na przykładzie niedawno zmarłego Joerga Haidera. Jako twórca i przewodniczący Austriackiej Partii Wolnościowej i wieloletni premier rządu krajowego w Karyntii, Haider umiejętnie wykorzystywał nostalgię określonych grup społecznych za wielką i silną Austrią, łącznie z okresem jej funkcjonowania w ramach III Rzeszy, tęsknotę za rządami „silnej ręki bez korupcji oraz napływu cudzoziemców”. Wpływy Haidera wykraczały poza Karyntię, ponieważ jego partia odgrywała przejściowo istotną rolę także w rządzie centralnym w Wiedniu. Silna pozycja Haidera jako prawicowego populisty w Austrii uczyniła z niego atrakcyjnego partnera dla ugrupowań i partii populistycznych także w innych krajach. Równocześnie z powodu jego współrządzenia z Austriacką Partią Ludową, większość krajów członkowskich UE zdecydowała się w 2000 r. przejściowo na (w zasadzie bezskuteczny i kontrowersyjny) bojkot polityczny Austrii. *Nota bene*, takiego kroku już nie powtórzono wobec Włoch w okresie rządów populistycznego Silvio Berlusconi. Autorka oceniła:

Wielostronność problematyki podejmowanej przez FPÖ pozwala ją określić nie tylko w kategoriach prawicowej partii protestu, ale także ugrupowania o profilu lewicowym, bowiem artykułuje interesy pokrzywdzonych, którzy należą do „nas”, a zatem rodaków. Na poziomie krajowym FPÖ występuje przeciw istnjącemu *status quo* determinującemu dyskryminację określonych grup społecznych, natomiast na poziomie europejskim i globalnym – wyraża protest przeciw roszczeniom zagwarantowania równości wobec obcych. To połączenie dwóch populistycznych postaw przekłada się również na dramatyczną zmianę struktury wyborców partii od 1986 r. – i jej ewolucji od małej partii mieszczańsko-chłopskiej do średniej wielkości ugrupowania reprezentującego proletariat, a tym samym, zmiany profilu z konserwatywnego na bardziej socjaldemokratyczny.

Kolejna grupa opracowań dotyczy populizmu w wybranych krajach Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Sytuacja gospodarczo-społeczna i polityczna tych krajów jest zróżnicowana, zarówno ze względu na doświadczenia historyczne, jak i wyzwania towarzyszące transformacji systemowej po 1989 r. W grupie tych krajów przedmiotem analizy stały się państwa członkowskie UE, takie jak Polska oraz Czechy, Słowacja, Węgry, Bułgaria i Rumunia, jak i jej potencjalni członkowie: Serbia, Bośnia i Hercegowina.

W pierwszym artykule, poświęconym Polsce, Marcin Lasoń omówił problem eurosceptycyzmu jako specyficznej formy polskiego populizmu. Skoncentrował się na analizie najważniejszych partii i ugrupowań populistycznych w Polsce oraz ich założen programowych. Obecności programowych i organizacyjnych struktur populistycznych ponad 6 lat po wstąpieniu Polski do UE, upatruje głównie zarówno w wymogach walki politycznej i wyborczej, jak i utrzymywaniu się znacznej ilości sympatyków wśród wyborców. Autor stwierdził między innymi:

Obserwatorzy polskiej sceny politycznej, zarówno w kraju, jak i za granicą, zdają sobie sprawę z instrumentalnego charakteru sięgania przez polskich polityków po poglądy eurosceptyczne. Jednak tworzony przez to wizerunek kraju może być szkodliwy, a zdobycie władzy przez takie ugrupowanie prowadzić do wielu negatywnych konsekwencji. Było je widać w Unii Europejskiej w czasie rządów PiS.

Mieczysław Stolarczyk uzasadnił z kolei tezę, która zakłada, że prawicowy populizm w Polsce, reprezentowany po 2005 r. głównie przez Prawo i Sprawiedliwość, stanowi jedną z głównych barier na drodze do poprawy stosunków polsko-rosyjskich. Przedłożona analiza jest fragmentem szerszych studiów nad stosunkami polsko-niemiecko-rosyjskimi po 1989 r. i została oparta na rozbudowanej bazie źródłowej i literaturze przedmiotu. Kwintesencją tych rozważań, w odniesieniu do instrumentalizacji stosunków polsko-rosyjskich w strategii politycznej PiS, są słowa:

Prawicowy populizm w omawianej kwestii jest wyrazem radykalizacji w tym zakresie polskiej prawicy. Pragnienie posiadania wroga zewnętrznego w postaci Rosji jest jednym z najważniejszych elementów konstytuujących tożsamość prawicowego populizmu w Polsce. Znaczna część prawicowych polityków i publicystów przez stosowanie populistycznej argumentacji i populistycznego języka dąży do wytworzenia u jak największej części społeczeństwa polskiego poczucia zagrożenia, do wykazania, że sytuacja w stosunkach polsko-rosyjskich, i w mniejszym stopniu w relacjach polsko-niemieckich, jest bardzo niebezpieczna dla Polski, gdyż nasz kraj stał się wręcz półkolonią rosyjsko-niemiecką. W ich ocenie rząd PO-PSL prowadzi politykę wobec Rosji i Niemiec niezgodną z polskim interesem narodowym i polską racją stanu. Alternatywą ma być powrót do realizacji w polskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej doktryny IV RP.

Łukasz Stach przedstawił natomiast genezę i rolę populizmu w polityce wewnętrznej i europejskiej Czech, Słowacji i Węgier. Jego analiza jest pokłosiem szerokich badań, w ramach przygotowywanej do druku dysertacji na temat uwarunkowań i przebiegu transformacji systemowej oraz drogi do członkostwa w UE krajów Europy Środkowej. W złożoności związanych z tym procesów w powyższych krajach autor widzi dodatkowe źródło utrzymywania się ugrupowań i tendencji populistycznych; mają one długą tradycję i bogate doświadczenia historyczne. Teza końcowa opracowania sprowadza się do stwierdzenia, że populizm w tych krajach jest zjawiskiem trwałym i w dużym stopniu będzie rzutował na kierunek ich rozwoju wewnętrznego. Nie stanowi on zagrożenia dla ich członkostwa w UE, ani demokracji parlamentarnej. Tendencje populistyczne i eurosceptyczne w tych krajach traktuje natomiast jako jeden z elementów poszukiwania przez elity polityczne własnej tożsamości i odrębnego modelu demokracji, zwłaszcza na Węgrzech. W podsumowaniu autor stwierdził:

Faktem jest, że populizm na Słowacji oraz na Węgrzech nie dotyczy tylko reprezentantów partii marginalnych, ale wśród nich znaleźć można także partie głównego nurtu. Populizm rozumiany jako ideologia albo praktyka polityczna, nie jest domeną tylko i wyłącznie SNS, MIEP czy czeskich republikanów. Jednakże warto podkreślić, że w tych krajach populizm nie ma charakteru radykalnego lub ekstremistycznego. Węgierskie czy słowackie ruchy populistyczne nie dążą do zmiany systemu demokratycznego na autorytarny (same nawet wpasowały się w jego mechani-

zmy, będąc kilkakrotnie w obozie władzy), starają się jednak sformułować własny model demokracji, będący alternatywą dla liberalnego jej modelu. Populiści w Europie Środkowej uważają, że zgoda większości jest kluczowa w procesie legitymizacji polityki, widać u nich także wyraźny sprzeciw wobec konsensusu wypracowanego w trakcie transformacji ustrojowej, takich jak kierunek reform rynkowych, integracja ze strukturami euroatlantyckimi czy odrzucenie języka i działań o charakterze nacjonalistycznym.

Interesującą analizę populizmu na przykładzie Bułgarii i Rumunii przedstawiły Dominika Kasprowicz i Natasza Styczyńska. Rozpatrywały to zjawisko zarówno przez pryzmat braku stabilizacji i częstych zmian układów politycznych, jak i trudnej sytuacji gospodarczo-społecznej okresu powolnej i niewydolnej transformacji systemowej. W obu krajach nie przezwyciężono poważnych problemów, w tym między innymi wszechobecnej korupcji, nawet po przystąpieniu do UE w 2007 r. Populizm jest popularny, obejmuje całe elity polityczne i jest reprezentowany przez mocno skłóconych ze sobą najważniejszych polityków bułgarskich i rumuńskich. Wielu z nich wykreowano na charyzmatycznych przywódców, a zbyt często nie sprawdzili się w praktycznym działaniu (np. car Symeon II w Bułgarii). Głoszone przez nich hasła reform okazały się bowiem w ostatecznym rozrachunku populistyczną propagandą albo czystą retoryką i manipulacją wyborczą. W podsumowaniu autorki stwierdziły, że:

W analizowanych przypadkach grupa jest zróżnicowana – od ogólnie rozumianej, podlegającej niewydolnym i skorumpowanym elitom grupy obywateli (Symeon II w Bułgarii, Partia Nowej Generacji, PNG w Rumunii), do ściśle związanej z etniczną definicją narodu wizji partii Ataka w Bułgarii i Partii Wielkiej Rumunii. W tej ostatniej adresatem populistycznego dyskursu jest „czysta” grupa etnicznych, odpowiednio, Bułgarów czy Rumunów, a mobilizacja opiera się na dodatkowym aspekcie – resentymencie historycznych i złożonej strukturze etnicznej państw.

W kolejnym opracowaniu Ewa Bujwid-Kurek skoncentrowała się na analizie populizmu w wydaniu serbskiego przywódcy Slobodana Miloševicia, który w latach 1988–2000 miał decydujący wpływ na kształtowanie polityki najpierw byłej Jugosławii, na następnie, po jej rozpadzie, Serbii. Autorka szczegółowo przedstawiła poszczególne fazy umacniania przywództwa przez Miloševicia, osiągając przez długi czas poparcie większości społeczeństwa serbskiego. W konkluzji autorka napisała:

W takiej szczególnej sytuacji, którą doświadczona została Serbia u schyłku XX stulecia, jak dowiodły wydarzenia tego okresu, istniało społeczne zapotrzebowanie na silne autorytetem przywództwo polityczne, w którym społeczeństwo pokładało nadzieje na poprawę sytuacji. Dlatego stosowana retoryka, obietnice niemające się nigdy ziścić (czego w momencie ich słuchania odbiorca sobie nie uświadamiał), były niebywale popularne. Wykorzystując szczególnie sytuację, w równej mierze socjotechniczny i psychospołeczny Slobodan Milošević stał się autorytetem dla ówczesnego serbskiego społeczeństwa, które upatrywało w nim Mesjasza. Gdy okazało się, że ten, w którym pokładano nadzieje na realizację marzeń o Wielkiej Serbii, został postawiony przed Międzynarodowym Trybunałem w Hadze i oskarżony o zbrodnie ludobójstwa i czystki etniczne na obszarze państw b. Jugosławii, narodowi bardzo trudno było się pogodzić ze świadomością okłamywania i mamienia,

co działo się właśnie za przyczyną zastosowanych praktyk populistycznych. Uprawianie polityki przez Slobodana Miloševicia za pomocą takich instrumentów z jednej strony działało pozytywnie, zapewniając mu poparcie społeczne, a z drugiej wywoływało jeszcze większe napięcia między poszczególnymi narodami.

Beata Pomykalska w ostatnim artykule tej grupy tematycznej przedstawiła wyzwania towarzyszące transformacji wielokulturowej w Bośni i Hercegowinie. Zasadnicza teza autorki zakłada, że utrzymująca się przez ponad 15 lat od pokoju w Dayton (1995) destabilizacja Bośni i Hercegowiny, jest następstwem zachowania się nacjonalistycznego populizmu wśród elit bośniackich, serbskich i chorwackich, który częściowo wykazuje też znamiona ekstremizmu i separatyzmu. Zaistniała w Bośni i Hercegowinie polaryzacja i ciągła konfrontacja głównych sił politycznych uniemożliwia zarówno dobre rządzenie, jak i przejście do głębszej współpracy międzynarodowej:

Populizm elit bośniackich w sposób oczywisty szkodzi dobremu i skutecznemu rządzeniu Bośnią i Hercegowiną – krajem, jak już zostało powiedziane, w szczególnie złej sytuacji gospodarczej.

Trzecia grupa tematyczna zawiera artykuły podejmujące problem populizmu w Rosji i na Ukrainie. Pierwszy artykuł, Joachima Dieca, przedstawia genezę i ewolucję organizacji i ważniejszych przedstawicieli populistycznego nurtu myśli politycznej w Rosji. Liczne ugrupowania populistyczne są znacznie uzależnione od Kremla, który ich najważniejszych przedstawicieli „unieszkodliwia” włączając w struktury państwowe Rosji (np. D. Rogozin jest wieloletnim ambasadorem rosyjskim w Brukseli). Autor uzasadnia tezę o antyzachodnim wymiarze populizmu rosyjskiego, co w wielu sytuacjach staje się bardzo wygodnym rozwiązaniem dla polityki zagranicznej Rosji. W podsumowaniu pisze on:

Populizm współczesnej Rosji niekoniecznie jednak skłania się ku partnerstwu z tradycyjnymi potęgami gospodarczymi, wskazując raczej na potrzebę swoistego izolacjonizmu. Po drugie zaś należy pamiętać, że dotychczasowy antyokcydentalizm ruchów oddolnych zaczyna słabnąć na korzyść fobii antyislamskiej i antyazjatyckiej, co hamuje wsparcie dla tworzenia się świata wielobiegunowego. Mimo wszystko *tempora mutantur* i obecna elita władzy skupiona głównie w partii Jedna Rosja, musi liczyć się ze zmieniającymi się gwałtownie nastrojami społecznymi.

Problematykę powyższą rozwija kolejny autor, Kazimierz Kraj, w artykule poświęconym roli i znaczeniu populizmu w polityce wewnętrznej i bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Zawiera on wiele istotnych informacji i ocen na temat struktur organizacyjnych oraz założeń programowych populizmu rosyjskiego, wskazując zarazem jego silne powiązania z oficjalnymi instytucjami państwowymi Rosji. W konkluzji tej analizy autor stwierdził:

Można stwierdzić, że elementy populistyczne są wykorzystywane w polityce rosyjskiej obecnie rządzącej ekipy. Jednakże w dokumentach państwowych poświęconych polityce bezpieczeństwa i stosunkom z zagranicą, nie są specjalnie eksponowane lub praktycznie nie występują. Dokumenty te reprezentują kompetentne i wysoce pragmatyczne poglądy na otaczającą rzeczywistość. Populizm

występuje, co wykazano na kilku przykładach, w dokumentach *Jedinoj Rossiji* i jest narzędziem wykorzystywanym w stosunkach wewnętrznych oraz na potrzeby wyborcze.

W ostatniej analizie z tej grupy Jurij Makar i Wira Burdiak przedstawiają fenomen populizmu w działalności elit politycznych na Ukrainie. Zawarta w artykule ocena populizmu elit ukraińskich jest krytyczna, podnosząc zwłaszcza ich doraźny i demagogiczny charakter, związany głównie z walką wyborczą o zdobycie i utrzymanie władzy na wszystkich szczeblach. Autorzy oceniając rozwój tendencji populistycznych na Ukrainie w XXI w., stwierdzili między innymi:

Dane socjologiczne świadczą, że w społeczeństwie ukraińskim przewagę uzyskały orientacje egalitarystyczne i paternalistyczne i właśnie to stanowi bazę dla populizmu i korporacjonizmu. Ukraiński konserwatyzm, zaproponowany przez NU jako drogowskaz aksjologiczno-normatywny, doprowadził do zmniejszenia się poparcia wyborczego dla tej partii. Z kolei Blok Julii Tymoszenko i Partia Regionów maksymalnie dostosowały swoje programy do nastrojów populistycznych, najbardziej powszechnych w społeczeństwie ukraińskim. Stanowi to wskazówkę, że społeczeństwo ukraińskie charakteryzuje się niskim poziomem kultury politycznej, mobilności społecznej, brak jest spójnego ogólnonarodowego paradygmatu rozwoju narodu i państwa. Cechy te są wykorzystywane przez wymienione siły polityczne w ramach manipulacji politycznych zwłaszcza podczas kampanii wyborczych. Zaznaczyć jednocześnie trzeba, że sukces transformacji do poziomu nadpartii osiągalny jest dla partii władzy, którą dziś jest Partia Regionów. Po wyborach prezydenckich w 2010 r. ta siła polityczna obsadziła 80% stanowisk w systemie władzy wykonawczej, rozporządza większością w samorządach. Pod kątem perspektyw warto zaznaczyć, że dalsza monopolizacja życia politycznego na Ukrainie i faktyczny powrót do konstytucji z 1996 r., która zniszczyła model podziału władzy z 2004 r., oraz coraz większy populizm, zdolne są transformować Partię Regionów do poziomu nadpartii. A to może doprowadzić do przemiany systemu umiarkowanego pluralizmu, funkcjonującego na Ukrainie w latach 2005–2010, w system, w którym jedna dominująca partia pretenduje do statusu nadpartii. Taki rozwój wydarzeń z kolei może postawić pod znakiem zapytania demokratyczną transformację Ukrainy ostatnich lat.

Na ostatnią grupę tematyczną złożyły się opracowania poświęcone populizmowi amerykańskiemu w USA i Ameryce Łacińskiej. Michał Chorośnicki przedstawił najnowsze ugrupowanie populistyczne w USA – Tea Party (Partię Herbacianą), powstałe po przegranych przez republikanów wyborach prezydenckich w 2009 r. na bazie krytyki projektów reform lansowanych przez prezydenta Baracka Obamę w pierwszych tygodniach jego kadencji. Autor analizuje tło historyczne i współczesne źródła powstania nowego ugrupowania prawicowo-populistycznego, które w Kongresie tworzy prawicowy odłam Partii Republikańskiej. Ugrupowanie to będzie miało znaczny wpływ na kształtowanie polityki wewnętrznej USA, gdyż administracja prezydenta Obamy jest skazana na konieczność zawierania kompromisów z republikanami. Natomiast nie wpłynie w istotny sposób na kształt polityki zagranicznej i bezpieczeństwa USA do końca obecnej kadencji w 2013 r. We wnioskach końcowych autor tak scharakteryzował populizm Tea Party:

Fenomen Tea Party w USA wpisuje się przy wszystkich swoich odmiennościach do generalnego trendu populizmu w skali światowej. Kryzys ekonomiczny i społeczny, tzw. ciężkie czasy, dają pożywkę ruchom i organizacjom, których pozornie proste diagnozy i recepty uzdrawiające wydają

się jedynym rozsądnym rozwiązaniem. Są to jednak złudzenia, gdyż nie zawsze proste odpowiedzi na proste pytania są akuratne i właściwe.

Grupę tematyczną i zarazem cały tom zamyka analiza Tadeusza Palecznego poświęcona genezie, istocie oraz ocenie różnych form organizacyjnych i założeń doktrynalno-programowych w Ameryce Łacińskiej. Szczególne miejsce w opracowaniu zajmują nowe tendencje w populizmie latynoamerykańskim w XX i XXI w. W końcowej części autor stwierdził między innymi:

Nowe ruchy populistyczne są próbą poszukiwania rozwiązań w sytuacji niepewności, kryzysu dotychczasowych instytucji i organizacji publicznych. Wyzwalają w Ameryce Łacińskiej społeczną energię, budzą indywidualną oraz zbiorową potrzebę sprostania wyzwaniom ponowoczesności, stanowią emocjonalną, intelektualną i społeczną reakcję na efekty globalizacji. Dzięki wspólnotowej, zbiorowej, zorganizowanej formie reagowania na zjawiska globalizacji – zwłaszcza te rodzące poczucie dyskomfortu psychicznego, niepokoju i zagrożenia – ludzie odzyskują dzięki ruchom i ideom populistycznym poczucie podmiotowości. Ruchy populistyczne przybierają w Ameryce Łacińskiej coraz bardziej charakter polityczny, konkurując z partiami o miejsce w systemach władzy, zmieniają oblicze wielu krajów kontynentu. Przestają być elementem egzotyki, folkloru społecznego i politycznego w lokalnych, regionalnych czy krajowych układach, a stają się elementem przemian społecznych i politycznych w całej Ameryce Łacińskiej.

Można zatem stwierdzić, że dokonana wyżej syntetyczna prezentacja opracowań w niniejszym tomie „Krakowskich Studiów Międzynarodowych” na temat roli i funkcji współczesnego populizmu, wskazuje ich dużą wartość poznawczą i merytoryczną. Analiza teoretyczna i empiryczna znacznie poszerzyła wiedzę odnośnie do różnych form i tendencji współczesnego populizmu. Potwierdzona została również przyjęta hipoteza badawcza, że zarówno różnorodne ugrupowania oraz inne struktury współczesnego populizmu prawicowego i lewicowego, jak i ujawniające się w coraz większym stopniu w poszczególnych krajach tendencje populistyczne w łonie elit politycznych i grup rządzących, negatywnie rzutują na rozwój i stabilizację wewnętrzną, komplikując zarazem w wielu wypadkach ich współpracę międzynarodową.

Uzupełnieniem opracowań i analiz merytorycznych są varia i recenzje. Zamieszczono tam przegląd badań nad populizmem w Polsce oraz recenzje publikacji poświęconych tej problematyce.

Na koniec pragnę serdecznie podziękować wszystkim autorom, redaktorom i innym osobom, którzy włożyli znaczny wysiłek w przygotowanie, redagowanie i publikację niniejszego tomu „Krakowskich Studiów Międzynarodowych”.

Kraków, październik 2011 r.

**POPULIZM
W UJĘCIU TEORETYCZNYM**

Maria Marczevska-Rytko

TEORETYCZNE ASPEKTY WSPÓŁCZESNEGO POPULIZMU

[...] *demokracja rzymska zaczęła umierać wtedy,
kiedy jej politycy zrozumieli,
iż nie trzeba brać serio programów wyborczych,
tylko należy troszczyć się o to,
aby zyskać sympatię swoich
(jak tu powiedzieć?) telewizorów.*
Umberto Eco

Wprowadzenie

Definiując pojęcie populizmu, Jerzy Szacki wskazał jego trzy ujęcia¹. W pierwszym znaczeniu populizm jest utożsamiany z pojęciem demofilii i oznacza idealizowanie ludu, w drugim stanowi synonim demagogii, w trzecim zaś zakwestionowanie i odrzucenie instytucjonalnych ram działania danego systemu. Należy podkreślić, że we współczesnym dyskursie naukowym dotyczącym problematyki populizmu wszystkie te trzy ujęcia się przewijają. Stanowią one zarazem punkt wyjścia dla różnorodnych ocen formułowanych pod jego adresem². Celem niniejszego artykułu jest próba odniesienia się do wybranych aspektów teoretycznych współczesnego

¹ J. Szacki, *Populizm a demokracja*, [w:] *Populizm na przełomie XX i XXI wieku. Panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw?*, red. M. Marczevska-Rytko, Toruń 2006, s. 15–18.

² Dla porównania: M. Marczevska-Rytko, *Zwykły, tani, krystaliczny?*, „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” jako źródła wiedzy o populizmie, [w:] *Współczesne oblicza mediów*, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń 2006, s. 121–133.

populizmu. Jest to o tyle istotna kwestia we współczesnym dyskursie naukowym, że część badaczy powiela dotychczasowe – klasyczne już – ujęcia stosowane do analizy historycznych nurtów populizmu. Niektórzy badacze wydają się ignorować dotychczasowe ustalenia, opierając się w swoich analizach na podejściu publicystycznym.

Artykuł składa się z trzech części. W pierwszej z nich wskazano klasyczne ujęcia populizmu, w których podkreślano problemy z definiowaniem populizmu, dokonywano klasyfikacji oraz analizy wybranych przykładów praktyki politycznej. Część druga artykułu jest poświęcona ujęciom współczesnego populizmu. Do pewnego stopnia zakwestionowano dotychczasowe ujęcia, a zaproponowano nowe podejścia teoretyczne. W części trzeciej przywołana została matryca populizmu traktowana jako wizja świata. Uznano, że mimo zmieniających się ujęć pozostaje ona aktualna na wysokim poziomie rozważań o populizmie.

Klasyczne ujęcia populizmu

Klasyczne ujęcie populizmu dotyczy zarówno badań porównawczych nad populizmem, jak i nad jego konkretnymi przejawami, zwłaszcza na gruncie Stanów Zjednoczonych Ameryki³. Obejmuje ono chociażby wyniki badań prowadzone w perspektywie porównawczej i opublikowane w zbiorze pod redakcją Ghity Ionescu i Ernesta Gellnera⁴. Można wskazać kilka podejść do populizmu zawartych w przywołanym zbiorze. W ujęciu Augusta Stewarta populizm stanowi odpowiedź na problemy stawiane przez modernizację i jej konsekwencje⁵. Alistair Hennessy traktuje populizm jako mechanizm manipulacyjny umożliwiający kontrolowanie ludności marginalnej dzięki wykorzystaniu środków integrujących migrantów z życiem miejskim⁶. Dla Donalda MacRae właściwe użycie pojęcia populizm odnosi się do zagrożonej np. procesami modernizacji wiejskiej części społeczeństwa, która podejmuje działania polityczne na bazie wiary we wspólnotę, lud oraz sprzeciw wobec elit⁷. Uczestnicy dyskursu naukowego stosunkowo często odwołują się do koncepcji zaproponowanej w przywołanym opracowaniu przez Petera Wilesa. Autor ten zaproponował dwadzieścia cztery cechy określające różnorodność i wielowymiarowość populizmu, traktując to zjawisko jako syndrom pojawiający się w odmiennych okolicznościach⁸. Kenneth Minogue dokonuje rozróżnienia między retoryką i ideologią oraz między ruchem politycznym i ideologią⁹. Wskazuje

³ Ujęcia klasyczne omówiono w: M. Marczevska-Rytka, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995.

⁴ *Populism. Its Meanings and National Characteristics*, red. G. Ionescu, E. Gellner, London 1969.

⁵ A. Stewart, *The Social Roots...*, s. 180.

⁶ A. Hennessy, *Latin America...*, s. 29.

⁷ D. MacRae, *Populizm as an Ideology...*, s. 168.

⁸ P. Wiles, *A Syndrome, not a Doctrine: Some Elementary Theses on Populism...*, s. 153–165.

⁹ K. Minogue, *Populizm as a Political Movement...*, s. 197–211.

na to fakt, że w przypadku populizmu ideologia – stanowiąc część ruchu politycznego – wyradza się (za Arystotelesem, przyp. M. M.-R.) w zwykłą retorykę. W ujęciu Petera Worsleya populizm stanowi rodzaj kultury politycznej¹⁰. Może być potraktowany jako typ idealny, ale także może przybierać różnorodne formy, które określane są mianem populistycznych. Na bazie tego krótkiego przeglądu wybranych koncepcji populizmu z opracowania pod redakcją Ionescu i Gellnera, łatwo zauważyć, że ma się tu do czynienia z wielością podejść teoretycznych, podobnie jak z wielością przykładów z praktyki życia społecznego i politycznego przywoływanych przez poszczególnych autorów.

Podobnie porównawczy charakter ma opracowanie Margaret Canovan¹¹. Autorka wyróżniła dwa typy populizmu, biorąc za podstawę wzajemne relacje między ludem i elitami: populizm agrarny i populizm polityczny¹². Ten pierwszy obejmuje radykalizm farmerski, ruchy chłopskie oraz intelektualny socjalizm agrarny. Z kolei populizm polityczny zawiera: populistyczną dyktaturę, populistyczną demokrację, populizm reakcyjny oraz populizm polityków. Poszczególne elementy przywołanej typologii ilustrowane są wybranymi przykładami z praktyki politycznej. Podziw budzi ogrom pracy badawczej wykonanej przez Canovan.

Odnosnie do populizmu na gruncie latynoamerykańskim ważne znaczenie ma opracowanie pod redakcją Michaela L. Conniffa¹³. W analizach Guillermo A. O'Donnella populizm odnosi się do typu systemu politycznego (lub państwa) opartego na wieloklasowej koalicji interesów wielkomiejsko-przemysłowych, na sektorze publicznym i promowaniu fazy uprzemysłowienia zorientowanej wokół produkcji dóbr konsumpcyjnych¹⁴. Wskazuje trzy historyczne typy systemów politycznych występujących w Ameryce Łacińskiej: oligarchiczny (jeszcze nie występuje sektor publiczny, zatem system nie jest ani włączający, ani wyłączający w stosunku do szerokich kręgów społeczeństwa), populistyczny (włączający, charakteryzujący się współzawodnictwem i demokratyzacją życia politycznego), biurokratyczno-autorytarny (wyłączający, charakteryzujący się dużą rolą wojska jako aktora na scenie politycznej, odrzuceniem zasad demokracji)¹⁵.

Dla Edwarda Shilsa, populizm „pojawia się tam, gdzie istnieje ideologia społecznego resentymentu przeciwko porządkowi narzuconemu społeczeństwu przez ustabilizowane, wyizolowane klasy rządzące, które wierzą w posiadany monopol władzy”¹⁶. Kluczem do zrozumienia populizmu była relacja między elitami

¹⁰ P. Worsley, *The Concept of Populism...*, s. 245.

¹¹ M. Canovan, *Populism*, London 1981.

¹² *Ibidem*, s. 13.

¹³ *Latin American Populism in Comparative Perspective*, red. M. L. Conniff, Albuquerque 1982.

¹⁴ G. A. O'Donnell, *Modernization and Bureaucratic-Authoritarianism. Studies in South American Politics*, Berkeley 1973.

¹⁵ Idem, *Tensions in the Bureaucratic-Authoritarian State and the Questions of Democracy*, [w:] *The New Authoritarianism in Latin America*, red. D. Collier, Princeton 1979, s. 285–318.

¹⁶ W oryginalnym brzmieniu: „Populism exists wherever there is ideology of popular resentment against the order imposed on society by a long established, differentiated ruling class which is believed to have a monopo-

i masami. Inny uczony, William Kornhauser, argumentował, że populizm stanowi zaprzeczenie pluralizmu i dążenie do uniformizmu w obliczu zróżnicowania społecznego¹⁷. Społeczeństwo masowe powołuje zatem do życia populistyczną demokrację, która jest traktowana w opozycji do demokracji liberalnej. Demokracja populistyczna jest związana z bezpośrednim uczestnictwem obywateli w procesie decyzyjnym. Tak przynajmniej postrzegają demokrację populiści, pod znakiem za pytania stawiając aspekt reprezentacji. Liberalny myśliciel Isaiach Berlin, wskazał sześć cech charakterystycznych dla populizmu¹⁸. Są to: przywiązanie do wspólnoty, co prowadzi do opowiedzenia się za ideą zintegrowanego społeczeństwa; apolityczność rozumiana jako brak zainteresowania instytucjami politycznymi; koncentracja na powrocie społeczeństwa do stanu naturalnego, do stanu sprzed upadku duchowego; ukierunkowanie na przeszłość rozumiane jako przeniesienie starożytnych wartości do współczesnego świata; podejmowane próby przemawiania w imieniu większości; rozkwit w społeczeństwach niedorozwiniętych lub zmierzających do modernizacji.

Reasumując, należy podkreślić, że widoczne jest zagubienie uczonych w dążeniu do odkrycia istoty populizmu. Zaprezentowana – oczywiście w ograniczonej postaci – wielość ujęć cząstkowych bynajmniej nie przekłada się na jednolitą, wewnętrznie spójną teorię populizmu. W zdecydowanej większości wskazanych podejść widoczne jest poszukiwanie szczegółowych cech wyróżniających populizm jako zjawisko społeczne i polityczne.

Współczesne ujęcia populizmu

Paul Taggart posługuje się pojęciem nowego populizmu, które traktuje jako odpowiednik współczesnego populizmu¹⁹. W jego przekonaniu, populizm jest koncepcją używaną w szerokim zakresie, ale rzadko w pełni zrozumiałą. Stawia tezę, zgodnie z którą populizm ucierpiał z tego powodu, że był zwykle przywoływany w szczególnych przypadkach i dlatego został uznany za koncepcję fragmentaryczną. Jako remedium Taggart zaproponował wyszczególnienie kilku elementów, które charakteryzują historyczne i współczesne odmiany populizmu: wrogość wyrażaną wobec polityki reprezentacji oraz utożsamianie siebie z wyidealizowaną

ly of power, property, breeding and culture". E. Shils, *The Torment of Secrecy: The Background and Consequences of American Security Policies*, Glencoe 1956, s. 100–101.

¹⁷ W. Kornhauser, *The Politics of Mass Society*, Glencoe 1959.

¹⁸ I. Berlin, R. Hofstadter, D. MacRae et al., *To Define Populism*, „Government and Opposition” 1968, nr 3, s. 173–178.

¹⁹ P. Taggart, *Populism*, Buckingham 2000; idem, *The New Populism and the New Politics: New Protest Parties in Sweden in a Comparative Perspective*, London 1996; zob. także: idem, *New Populist Parties in Western Europe*, „West European Politics” 1995, nr 1; idem, „The Populist Politics of Euroscepticism”, referat na konferencję w Seattle, 28.05.–01.06.1997; M. Marczevska-Rytka, *Nowy populizm w perspektywie europejskiej – wymiar ideowo-instytucjonalny*, [w:] *Europejska myśl polityczna wobec globalizacji. Tradycja i wyzwania współczesności*, red. J. Sobczak, R. Bäcker, Łódź 2005, s. 327–340.

wspólnotą. Stwierdził, że jest to ideologia, której brakuje podstawowych wartości; reakcja na poważny kryzys społeczny; wizja zawierająca fundamentalne dylematy, które czynią ją samoograniczającą; wizja o cechach kameleona, przyjmującego kolory otoczenia.

Ma rację Taggart, gdy twierdzi, że populizm rozumiany jako zbiór idei wyraża ambiwalentny stosunek do polityki, zwłaszcza polityki reprezentacji. W tym znaczeniu populizm dąży do unikania zwyczajowego zaangażowania w życie polityczne. Populiści włączają się w działalność polityczną w sytuacji ostrego kryzysu strukturalnego. Polityka reprezentacji związana z funkcjonowaniem partii politycznych i parlamentów jest postrzegana przez nich jako czynnik ograniczający i komplikujący aktywność społeczeństwa. Fakt, że populizm stanowi negatywną reakcję na politykę reprezentacji, ma także zalety. Dąży on bowiem do identyfikacji z wyidealizowaną wersją wyboru społecznego i umiejscowienia go w podobnie wyidealizowanym otoczeniu. Populizm wyklucza takie elementy struktury społecznej, jak obcy, cudzoziemcy czy skorumpowani. Dlatego dokonuje podziału na zdrową część społeczeństwa i margines.

Wielu autorów – między innymi M. Canovan – zdefiniowało populizm wskazując na przywiązanie do ludu. Takie podejście jednak – jako kontrowersyjne – zostało przez Taggarta zakwestionowane. Podkreślił on mianowicie fakt, że pojęcie ludu oznacza zasadniczo odmienne rzeczy dla różnych populistów. Z tego względu postulował, by uznać, że przywiązanie do ludu jest koncepcją bezpośrednio powiązaną z poczuciem przynależności do określonej wspólnoty. Populizm w porównaniu z innymi ideologiami nie posiada sztywnego kanonu wartości. Taggart tym tłumaczył fakt, że populizm jest często zawłaszczany przez nurty zajmujące odległe miejsca w politycznym spektrum. W ten sposób można także tłumaczyć, dlaczego tak często staje się on składnikiem innych ideologii.

Analizując sposób rozumowania Taggarta, można stwierdzić, że populizm rozumiany jako reakcja skierowana przeciwko ideom, instytucjom i praktyce polityki reprezentacji, celebrytuje wewnętrznie jednorodną wspólnotę jako odpowiedź na różnego rodzaju kryzysy społeczne. Jednakże brak uniwersalnego systemu wartości sprawia, że ma on cechy kameleona, przyjmując cechy otoczenia i w praktyce posiada charakter epizodyczny. Słusznie podkreślał, że na przestrzeni wieków populizm dostarczył wielu rozwiązań. Stanowił siłę opowiadającą się zarówno za przemianami społecznymi, jak i przeciwko nim. Populiści byli portretowani zarówno jako demokraci, jak i demony. Populizm jest więc wprawdzie używany w różnorodnych kontekstach, jednak definiowany w sposób wąski.

Wskazując na przykłady populizmu, Taggart poszedł w ślady autorów przywołanych w ujęciu klasycznym i opisał Stany Zjednoczone Ameryki, Rosję, Amerykę Łacińską oraz *Social Credit* w Kanadzie. Poza tym jednak wskazał przykłady nowego populizmu, a więc tego, który wyłonił się przede wszystkim w krajach Europy Zachodniej w ostatnich dziesięcioleciach XX stulecia. Stał się on wyznacznikiem dla wielu ugrupowań na prawicy politycznej.

Nowy populizm stanowi przykład antyinstytucjonalnej polityki w ogóle. Występuje z krytyką partii i systemów politycznych. Nowe ugrupowania populistyczne organizują się w sposób odmienny w stosunku do istniejących partii politycznych. Przywiązują wagę do aktywnego uczestnictwa i bezpośredniego udziału członków partii w procesie decyzyjnym. Jednocześnie przywództwo charzmatycznego zazwyczaj lidera stanowi niejako drugą stronę monety. Ugrupowania nowego populizmu biorą pod uwagę aspekty środowiska społecznego, w którym funkcjonują. W państwach skandynawskich nowy populizm opowiada się przeciwko wysokim podatkom oraz za liberalizacją polityki imigracyjnej. W krajach, w których dużą rolę odgrywają napięcia regionalne i etniczne (Belgia, Włochy, Szwajcaria), populizm koncentruje się na kwestiach jedności etnicznej. We Francji, Austrii i Niemczech wykazuje cechy charakterystyczne dla rasizmu i nacjonalizmu. Francuskie doświadczenia są związane z działalnością Frontu Narodowego nawiązującego do koncepcji wypracowanych przez ugrupowanie Pierre'a Poujade'a²⁰, austriackie łączą się z Partią Wolności J. Haidera, niemieckie zaś ze środowiskiem „Die Republikaner”, zjednoczonym pod przywództwem Franza Schönhubera w 1984 r.²¹

Rozważania Umberto Eco nad populizmem łączą się przede wszystkim z jego nurtem medialnym. Jak słusznie stwierdził:

[...] nie istnieje lud jako wyraz jednej woli i uczuć, naturalna poniekąd siła uosabiająca moralność i historię. Istnieją obywatele o różnych poglądach, ustrój demokratyczny zaś [...] polega na tym, że rządy sprawują ci, którzy zyskali uznanie większości obywateli. Nie ludu, lecz większości wynikającej niekiedy nie z danych liczbowych, ale z rozkładu głosów w przypadku ordynacji większościowej z okręgami jednomandatowymi²².

W analizach Eco pojawia się stwierdzenie o budowaniu fikcji dzięki odwoływaniu się do narodu (ludu). Utożsamione zostają w ten sposób zamysły populisty z wolą ludu. W sytuacji, gdy mu się powiedzie, „przekształca w wymyślony przez siebie lud znaczną część obywateli, urzeczonych wirtualnym obrazem, z którym w końcu się identyfikują”²³.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że we współczesnym populizmie klasyczne ujęcie związku przywódcy-wodza z masami (narodem) pozostaje aktualne. Charakteryzuje go przeplatanie się czynników racjonalnych i irracjonalnych. Wola siły przywódcy znajduje oparcie w uczuciach sfrustrowanych członków masy. Przywódca ludu (narodu) jawi się jako ten, który chce i potrafi zdefiniować sytuację,

²⁰ Zob.: R. Eatwell, *Poujadism and Neo-Poujadism: From the Revolt to Reconciliation*, [w:] *Social Movements and Protest in France*, red. P. Cerny, London 1982.

²¹ Więcej zob.: H.-G. Betz, *Radical Right-Wing Populism in Western Europe*, London 1994; idem, *The Two Faces of Radical Right-Wing Populism in Western Europe*, „The Review of Politics” 1993, Vol. 55, No. 4, s. 663–685; *The Radical Right in Western Europe: A Comparative Analysis*, red. H. Kitschelt, A. J. McGann, Michigan 1995; C. Mudde, *The Ideology of the Extreme Right*, Manchester 2000.

²² U. Eco, *Rakiem. Gorąca wojna i populizm mediów*, tłum. J. Ugniewska et al., Warszawa 2007, s. 147.

²³ *Ibidem*, s. 148.

potrzeby, środki zaradcze niezbędne do przedsięwzięcia mającego na celu zaradzenie wszelkiemu złu. Jak stwierdził Le Bon, początkowo taki obrońca jest tylko „częstką niewolniczego tłumu i naprzód jest zahipnotyzowany pewną ideą, zanim stanie się jej krzewicielem”²⁴. Taki przywódca zwykle nie jest myślicielem, raczej człowiekiem czynu, na poły obłąkaną jednostką przekonaną o posiadanej racji. Historia dostarcza przykładów na poparcie tezy Le Bona, że można tu znaleźć „szczwanych demagogów, którzy jedynie o własny interes dbają, a w tłumie rozbudzają tylko niskie instynkty”²⁵. Mirosław Karwat w pracy *O demagogii* posługuje się pojęciem manipulatora, który

[...] walczy o status wyrażiciela, rzecznika interesów i woli ludu. Następnie zabiega o nadanie swoim celom i opiniom oraz decyzjom charakteru (pozoru) służenia ludowi i wykonawstwa woli ludu. Wreszcie, w imieniu ludu i dla jego dobra zwalcza swych przeciwników. Dyskredytuje, oskarża, gnębi, szykanuje, szczuje, izoluje i eliminuje. Chętnie przy tym powołuje się na opinię i wolę ludu, jeśli akurat jej po drodze. Jeśli nie, to też nie zmartwienie: ma swoje sposoby na przekonanie ludu o strasliwej katastrofie, strasznych zbrodniach i potrzebie nadzwyczajnych środków – w rękach nadzwyczajnie oddanych i sprawnych ludzi (tzn. swoich ludzi)”²⁶.

Wola siły wodza – twierdzi Nebojsa Popov – znajduje oparcie w uczuciach sfrustrowanych członków masy, a podburzone masy, jak mówi Elias Canetti, pozbywają się nagromadzonych kompleksów przez skokowy wzrost własnej siły. I wódz, i masy zakładają, że przeciwko ich narodowi zawarto spisek, okazują więc strach przed złożonością świata²⁷. Co ciekawe, odnośnie do skuteczności populizmu, przywołane rozważania Eco, Le Bona, Karwata, Popova czy Canettiego, współbrzmia z przemyśleniami Slavoj Żižka. Dla tego ostatniego populizm wydaje się wystarczająco dobry w praktyce, ale już niekoniecznie w teorii²⁸. Žižek podkreśla bowiem zdolność populizmu do zawieszania obowiązujących reguł demokratycznych. Odwołuje się do pojęcia proceduralnego wielkiego Innego reguł wyborczych, które w systemie demokratycznym są przestrzegane niezależnie od wyniku. Tego wielkiego Innego, a więc bezwarunkowe poleganie na regułach, populizm zawiesza lub przynajmniej grozi, że zawiesi. W ten sposób wskazuje się, że lud potrafi znaleźć inne sposoby, by narzucić swoją wolę²⁹. Wskazując na współczesny populizm, stwierdza że różni się on od tradycyjnego przeciwnikiem, przeciwko któremu następuje mobilizacja ludu. Współcześnie tym przeciwnikiem jest „postpolityka, idąca coraz dalej redukcja prawdziwej polityki do racjonalnego administrowania skonfliktowanymi interesami”³⁰.

²⁴ G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, tłum. B. Kaprocki, Warszawa 1986, s. 122.

²⁵ *Ibidem*, s. 123.

²⁶ M. Karwat, *O demagogii*, Warszawa 2005.

²⁷ N. Popov, *Serbski dramat: od faszystowskiego populizmu do Miloševića*, Warszawa 1994, s. 8; E. Canetti, *Masa i władza*, tłum. E. Borg, M. Przybyłowska, Warszawa 1996.

²⁸ Tezę tę zawarł w 6. rozdziale książki: S. Žižek, *W obronie przegranych spraw*, tłum. J. Kutyla, Warszawa 2008.

²⁹ *Ibidem*, s. 253–254.

³⁰ *Ibidem*, s. 257.

Na temat populizmu wielokrotnie wypowiadał się także Ernesto Laclau. W książce *Rozum populistyczny*³¹ zaproponował teorię populizmu postrzeganego jako wyraz logiki politycznej, racjonalności przenikającej doktryny i systemu społeczne. Swoje rozważania Laclau rozpoczął od zmiany perspektywy postrzegania populizmu. W miejsce modelu politycznej racjonalności, w której populizm postrzegany jest „w kategoriach braku (nieokreśloności, ideologicznej pustoty, antyintelektualizmu, przemijającego charakteru”, postulował rozszerzenie modelu racjonalności w celu uwzględnienia kategorii ogólnie pojętej retoryki. W ten sposób dla Laclau populizm stanowi „wyraźną i zawsze obecną możliwość restrukturyzowania życia społecznego”³². Laclau zastanawiał się, czy problemy związane z próbami zdefiniowania populizmu nie wynikają ze sposobu opisywania go w taki sposób, że racjonalność zawarta w jego politycznej logice jest z góry wykluczana. Podkreślił, że takie określenia dotyczące populizmu, jak nieokreśloność czy niesprecyzowanie, nie powinny być traktowane jako deprecjonujące. Dlatego tak istotny dla badań nad populizmem okazuje się wymóg

[...] wybawienia go z marginalnej pozycji, którą zajmuje w dyskursie nauk społecznych – osadzającej go w sferze nierozumności, prowadzącej do roli prostej opozycji względem form politycznych uszlachetnionych przez status pełnej racjonalności³³.

Co więcej, jak dodaje Laclau, wskazane wydalenie zastosowane wobec populizmu możliwe było dzięki silnemu elementowi etycznego potępienia. Marginalizowanie bądź degradowanie kategorii populizmu w dyskursie naukowym nie pozwalało/nie pozwala dostrzec w niej „prawomocnego sposobu konstruowania więzi politycznej – jednego z wielu zresztą”³⁴. Zatem z istoty rzeczy język dyskursu populistycznego będzie nieprecyzyjny i zmienny, bowiem sama rzeczywistość społeczna jest heterogeniczna i zmienna³⁵. Zwraca także uwagę na inne ważne uwarunkowanie:

[...] w każdym społeczeństwie istnieje „surowcowy” zasób uczuć nieprzychylnych systemowemu *status quo*, które konkretyzują się w pewnych symbolach w sposób niezależny od form jakiegokolwiek politycznej artykulacji. Intuicyjnie wyczuwamy ich istnienie wtedy, gdy jakiś dyskurs lub mobilizację nazywamy „populistycznymi”³⁶.

³¹ E. Laclau, *Rozum populistyczny*, tłum. T. Szkudlarek et al., Wrocław 2009 (oryg. *On Populist Reason*, Verso 2005).

³² *Ibidem*, s. 17.

³³ *Ibidem*, s. 22.

³⁴ *Ibidem*, s. 59.

³⁵ *Ibidem*, s. 105.

³⁶ *Ibidem*, s. 109.

Matryca populizmu

Niezależnie od tego, czy ma się do czynienia z ujęciami klasycznymi czy współczesnymi, aktualne pozostaje koncentrowanie się wokół określonego systemu wartości, systemu idei, które można określić jako elementy matrycy populizmu (czy też kanon wartości populistycznych – pojęcia używane zamiennie). Mogą one występować zarówno warstwie dyskursywnej (znaczenie tej warstwy niewspółmiernie wzrosło w porównaniu z ujęciami klasycznymi), jak i w warstwie praktyki społecznej i politycznej w dużej mierze wyznaczonej obecnie procesami globalizacyjnymi i integracyjnymi (w swej istocie stanowiąc biegun przeciwny dla wskazanych procesów).

Ważnym odniesieniem matrycy populizmu jest sfera moralności³⁷. Odwoływanie się do niej stanowi jeden z głównych elementów wizji populistycznej. Świat w myśli populistycznej jawi się jako konstrukt dychotomiczny, czarno-biały. Dobro jest synonimem społeczeństwa (ludu, narodu) i to w nim należy poszukiwać podstawowych wartości. Zło zaś uosabiane jest przez państwo, rozumiane jako elity rządzące wyalienowane ze społeczeństwa. W tradycji populistycznej większość jest bliższa odkryciu prawdziwych wartości, ideałów i celów społecznych. Często mówi się tutaj o instynkcie mas, o woli społeczeństwa. Stąd rządy większości opierają się na posiadanej racji. W tradycji populistycznej mniejszość nie ma racji. W demokracji bliższej wizji populistycznej celem jest uczynienie preferencji i woli wyrażanych przez większość powszechnie obowiązującym kanonem społecznym i politycznym³⁸. Ideałem populistycznej wizji świata jest niewielka wspólnota oparta o zasady braterstwa i solidaryzmu społecznego. Każda jednostka aspirująca do sprawowania rządów powinna odwoływać się do tych ukrytych wartości drzemających w narodzie. Co ciekawe, w swoich badaniach nad tym problemem, zarówno Margaret Canovan, jak i Ernesto Laclau wydają się wskazywać nowy, raczej procesualny charakter tworzenia się ludu. Przykładowo, odwzorowując sposób rozumowania populistów, Canovan napisała:

To jest nasze państwo, w którym my, lud, demokratyczny suweren, mamy prawo do sprawowania rządów, zostaliśmy jednak odsunięci od władzy przez skorumpowanych polityków i samozwańczą elitę – ludzi, którzy zdradzają nasze interesy, lekceważą naszą opinię i traktują nas z pogardą³⁹.

³⁷ W literaturze polskiej na taką zależność uwagę zwrócił Franciszek Ryszka w: *Nauka o polityce. Rozważania metodologiczne*, Warszawa 1984 (rozdz. 4: *Polityka, moralność, prawo*). Na uwagę zasługuje także: V. Tismaneanu, *Wizje zbawienia. Demokracja, nacjonalizm i mit w postkomunistycznej Europie*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2000.

³⁸ Zob. więcej: P. Mair, *Demokracja populistyczna a demokracja partyjna*, [w:] *Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Mény, Y. Surel, tłum. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2007, s. 129–152. Podobnie inni autorzy z przywołanego opracowania zbiorowego podnoszą w mniej lub bardziej ogólny sposób ten aspekt. Zob. także: M. Marczevska-Rytko, *Demokracie a populismus v procese modernizace*, [w:] *Demokracie, veřejnost a občanská společnost*, red. M. Hrubec, Praha 2004, s. 147–165.

³⁹ M. Canovan, *Polityka dla ludzi. Populizm jako ideologia demokracji...*, s. 60.

Jednak, jak zauważył Laclau, wyłanianie się ludu nie odbywa się automatycznie, jest zazwyczaj wynikiem długotrwałego procesu, który może zakończyć się niepowodzeniem⁴⁰. Co więcej, w jego przekonaniu powrót ludu jako kategorii politycznej może być postrzegane jako poszerzenie horyzontu badawczego. I dodał: „Takie poszerzenie horyzontów jest wstępnym warunkiem myślenia o formach politycznego zaangażowania w epoce [...] zglobalizowanego kapitalizmu”⁴¹.

Idealizacja ludu, narodu czy społeczeństwa idzie w parze z deprecjacją elit. Antyelityzm i antyintelektualizm zawiera się w przekonaniu, że tak naprawdę elity są nośnikami wartości niemających wiele wspólnego z wartościami wyznawanymi przez lud (konflikt wartości). Populizm nie odwołuje się do intelektu, do wiedzy, ale do takich pojęć, jak sprawiedliwość, tradycja, uczucie czy wiara. Z tego względu świat intelektu jawi się jako świat całkowicie obcy ogółowi społeczeństwa. Stąd też wynika wrogość manifestowana wobec nauki i nowoczesnych technologii. Antyintelektualizm przejawia się w nieufności wobec profesjonalnych polityków, w optowaniu za regułami demokracji populistycznej, w preferowaniu charyzmatycznego dyktatora czy skłonności do anarchizmu.

Utopizm w populistycznej wizji świata powiązany jest z utopijnymi ideami złotego wieku⁴². Utopie są zwykle formułowane w warunkach kryzysów społecznych. Istniejąca rzeczywistość przestaje być postrzegana jako jedyna i oczywista. Nowy idealny porządek może odwoływać się zarówno do rozwiązań przeszłości, jak i gloryfikować wizje odnoszące się do przyszłości. Utopijna idea złotego wieku nie jest charakterystyczna tylko dla populistycznej wizji świata. Także agraryzm przejawia skłonność do konserwowania utopii. Światy doskonałe są kreowane w myśli socjalistycznej i komunistycznej. W populizmie dochodzi do połączenia dwóch czynników: sprzeciwu wobec alienacji jednostek i grup społecznych spowodowanych podziałami społecznymi oraz przekonania o świętości ziemi i tych którzy ją uprawiają. Aspekt ten jest szczególnie istotny w ujęciach klasycznych, z czasem zaś stracił na znaczeniu.

Konspiracyjna teoria dziejów wynika z przekonania, że wszystko, co ma miejsce w życiu społecznym i politycznym, jest wynikiem działalności konspiracyjnej różnych grup społecznych bądź też części tych grup. Działalność taka ma być skierowana przeciwko ludowi, narodowi czy też raczej społeczeństwu. Teorie konspiracyjne budowane są na podłożu antyelityzmu i nieufności wyrażanej wobec profesjonalnych polityków. Grupom tym stawiany jest zarzut, że własne interesy lub interesy innych ośrodków decyzyjnych stawiają ponad interesem społeczeństwa, narodu czy państwa. Żyd, mason czy obcy zagrażają wspólnocie, ponieważ burzą jej podwaliny wnosząc własną kulturę.

Populizm wydaje się zatem eklektyczny pod względem głoszonego systemu wartości. Dostarcza wizji świata możliwej do przyjęcia przez różne grupy społecz-

⁴⁰ E. Laclau, *Rozum populistyczny...*, s. 171.

⁴¹ *Ibidem*, s. 212.

⁴² Por.: I. Pańków, *Filozofia utopii*, Warszawa 1990.

ne i przez różne nurty polityczne. Stąd podkreśla idee nacjonalistyczne i gloryfikuje wartości prezentowane przez lud czy naród jako podstawę narodowej tożsamości. Populizm głosi ideę przynależności do grupy i kultury, stanowiącą przeciwieństwo wyalienowania jednostki. Gloryfikacja rodzimej kultury odgrywa ważną rolę w kreowaniu nowej świadomości wśród mas. Odrzuca natomiast jako antynarodowe elity kulturowe, polityczne i ekonomiczne. Stara się także niwelować przepaść między szeroko rozumianą kategorią ludzi bogatych i biednych.

Podsumowanie

Przeprowadzone rozważania skłaniają do kilku wniosków. Po pierwsze, klasyczne ujęcia populizmu nie przyniosły jednolitej i wewnętrznie spójnej teorii wyjaśniającej jego istotę. Raczej unaocznily wiele sprzeczności związanych z tym zagadnieniem. Po drugie, badania nad kategorią populizmu we współczesnym dyskursie naukowym zajmują ważne miejsce. Badacze nie porzucają nadziei na skonstruowanie teorii populizmu, czego przykładem są choćby dociekania Ernesto Laclaua. Po trzecie, uznano, że na wysokim poziomie ogólności możliwe jest skonstruowanie matrycy populizmu. Jej elementy pojawiają się w różnym natężeniu i w odmiennych uwarunkowaniach zewnętrznych. Stanowią wyraz potencjalnej możliwości zaistnienia populizmu i szczególnej mobilizacji ludu (narodu, społeczeństwa), która może zakończyć się różnymi scenariuszami. Scenariusze te są doskonale znane i z badań porównawczych, i z analiz odnoszących się do poszczególnych zjawisk populistycznych.

Hieronim Kubiak

JANUSOWE OBLICZA POPULIZMU

Wprowadzenie

Populizm, podobnie jak większość ważnych terminów używanych w językach nauk społecznych, zarówno w celach idiograficznych (w rozumieniu Wilhelma Windelbanda, gdy poznanie ogranicza się wyłącznie do opisu faktów jednostkowych), jak i eksplanacyjnych (np. wyjaśniających, dlaczego w określonych warunkach, zbiorowości – wspólnoty i stowarzyszenia – zachowują się w określony sposób, a także z jakich powodów w pewnych fazach życia publicznego retoryka skażona korupcją dyskursu politycznego znajduje swych zwolenników, a w innych nie), należy do zbioru nazw polisemantycznych. Czasami, w określonych stanach życia społeczno-politycznego, towarzyszy jej konotacja neutralna, podczas gdy w innych – emocje pozytywne lub negatywne. Co więcej, wbrew pozorom, nie jest to nowa kategoria pojęciowa, lecz ma długie dzieje, sięgającą przełomu IV/III w. p.n.e. W metaforycznym sensie jest więc z populizmem co najmniej tak, jak z dwiema twarzami starożytnego Janusa, bóstwa biegu Słońca: jedna zwrócona jest w tył, a druga w przód, obie jednocześnie oznaczają przeszłość i przyszłość, początek i koniec, wejście i wyjście. Janusowe oblicze jest, zatem „zagadkowe, zmienne, dwuznaczne, dwustronne”¹.

Z tych też powodów większość podręcznikowych, także słownikowych, definicji populizmu, nawet najlepiej zbudowanych, nie dociera do istoty tego zmiennego w czasie fenomenu. Aby uniknąć niejednoznaczności, np. redaktorzy *The*

¹ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 424.

American Heritage Dictionary of the English Language zdecydowali się na użycie dwóch definicji jednocześnie. Pierwsza z nich odwołuje się do zbiorowego aktora amerykańskiej sceny politycznej z końca XIX w. i stwierdza, że termin populizm upowszechnił się pod wpływem działań Populist Party (nazywanej także People's Party). Druga, semantycznie szersza, znajduje *differentia specifica* populizmu w politycznej filozofii: „directed to the needs of the common people and advocating a more equitable distribution of wealth and power”².

Jednak i ten zabieg nie wyjaśnia wszystkich wątpliwości, istniały bowiem starsze od amerykańskiej Populist Party zorganizowane ruchy populistyczne. Pierwszy z nich działał już w starożytnym Rzymie pod nazwą *populares*³ i był ugrupowaniem politycznym opozycyjnym wobec *optimates*. Inne, przybierając różne postacie, rozwinęły się w drugiej połowie XIX w. m.in. Rosji (np. ruchy polityczne wyrosłe z pierwszej i drugiej organizacji „Ziemia i Wola”, a zwłaszcza „Wola Ludu”)⁴.

Ponadto historia myśli politycznej zna również prawie 25 wieków starszą od amerykańskiej, filozofię koncentrującą się na potrzebach *the common people*: ludzi zwykłych, przeciętnych, zwyczajnych, pospolitych. Jest to koncepcja Mengzi (Meng-cy, właśc. Men-Ke lub Mencjusz), żyjącego w latach 371–289 p.n.e., zaliczanego do najwybitniejszych kontynuatorów Konfucjusza.

Wielu współczesnych badaczy ruchów społecznych, partii i systemów politycznych (zarówno totalitarnych, jak i autorytarnych, ale także demokratycznych) oraz ideologii (w tym nacjonalizmu) w ogóle wątpi, czy populizm jest definiowalny. Wątpliwość tego typu nieobca jest nawet analitykom tej klasy, co Guy Hermet⁵. Co więcej, uważa on, że współcześnie termin „populizm” staje się coraz mniej ostry. Jeśli nawet kiedyś dało się go sprowadzić do antyelitystycznego i zarazem protestacyjnego „przejściowego zakłócenia polityki” lub jeszcze inaczej: krótkotrwałego, lecz „chronicznie powracającego zakłócenia ustroju przedstawicielskiego” pod wpływem „kryzysów politycznych lub gospodarczych”, to dziś staje się on „najczęściej używanym narzędziem zwykłej gry politycznej”, prowadzonej zarówno przez „podżegaczy antysystemowych”, jak i aktorów „reprezentujących panujący ustrój polityczny”⁶.

Na jeszcze inną przyczynę rozmywania się w miarę upływu czasu pierwotnego pola semantycznego populizmu zwrócił uwagę Ulrich Beck. Znajduje ją w syndromie czynników przyspieszających proces przejścia od modernizmu do postmodernizmu oraz w reakcjach pewnych środowisk społecznych na ten proces.

² *The American Heritage Dictionary of the English Language*, Boston–Palo Alto 1979, s. 1020.

³ K. Dziubka, *Populizm*, [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, wyd. 3, Wrocław 1997, s. 312.

⁴ L. Bazylow, *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1983, s. 329–350.

⁵ Por. zwłaszcza rozważania w jego książce *Les populismes dans le monde. Une histoire sociologique, XIXe–XXe siècle*, Paris 2001.

⁶ G. Hermet, *Przemiany populizmu*, [w:] *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?*, red. J.-M. de Waele, A. Paczeński, Warszawa 2010, s. 35.

Szczególnie wyrazistym przejawem owych reakcji jest, jego zdaniem, gwałtowny rozwój europejskiego populizmu prawicowego. Beck napisał:

Narodziny prawicowego populizmu w Europie (i innych częściach świata) uważa się za reakcję na brak jakichkolwiek perspektyw w świecie, którego granice i podstawy zaczęły się rozmywać⁷.

Spośród polskich definicji populizmu dążących do ukazania jego istoty na uwagę zasługują zwłaszcza trzy. Pierwsza uważa populizm za nazwę

[...] określającą formę ruchów i myśli politycznej głoszącej hasła polityczne, ekonomiczne lub społeczne łatwo trafiające do przekonania, o zabarwieniu emocjonalnym i antyintelektualnym, wyrażającym tęsknotę za prostymi rozwiązaniami trudnych problemów oraz zgodnych z oczekiwaniami większości⁸.

Druga dostrzega w populizmie specyficzną

[...] odpowiedź na problemy modernizacji przybierającą formę ideologii, ruchów i tendencji politycznych, opartych na wieloklasowej koalicji interesów⁹.

Wreszcie, trzecia definiuje populizm jako niespójną ideologię,

[...] której rdzeniem jest przekonanie, że wszystkie problemy społeczne da się rozwiązać, jeśli posłucha się tzw. prostego człowieka; populizm jest antyelitarny oraz anty korporacyjny i wyrasta z reguły na proteście o podłożu ekonomicznym¹⁰.

Nie znaczy to jednak, że w polskich środowiskach intelektualnych nie ma również zwolenników całkowicie odmiennych punktów widzenia. Nawiązują oni po części do wcześniejszych konstatacji Immanuela Wallersteina i Zygmunta Baumana, a także nowych kierunków poszukiwań, swoistych np. dla Slavoja Žižka czy Margaret Canovan – Wallersteina, gdy pytają o źródła paternalizmu wobec „słabych, niecywilizowanych, niekompetentnych”, właściwego dla uniwersalnego liberalizmu¹¹, Bauman – gdy chcą zrozumieć różnice między sposobem postrzegania rzeczywistości i uczestnictwa w niej przez „zwyczajnych ludzi” (przez „gmin”, tych gorszych) oraz przez elity intelektualne („ludzi globalnych”, którzy są „nie z tego świata, w zasięgu wzroku”, a jednocześnie wyniosłych, niedostępnych; „stojąc nieskończenie wysoko, stanowią świetlany przykład, za którym ci

⁷ U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Warszawa 2005, s. 9. *Nota bene* Beck uważa, że można jego książkę „potraktować jako odpowiedź na pytanie, jak intelektualnie, moralnie i politycznie przeciwstawić się populistycznemu zwrotowi na prawo” (s. 13).

⁸ K. Dziubka, *op. cit.*, s. 312.

⁹ M. Marczevska-Rytko, *Populizm*, [w:] *Mala encyklopedia wiedzy politycznej*, red. M. Chmaj, W. Sokół, wyd. 2 popr. i uzupeł., Toruń 2002, s. 262; M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995.

¹⁰ E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa 2005, s. 347.

¹¹ I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, Warszawa 2004, s. 124–126.

gorsi mogą podążać lub przynajmniej marzyć, że go naśladową”¹². Nawiązują do Žižka, gdy zauważają, że

[...] nawet bardzo stabilne demokracje mogą ulegać stopniowej samolikwidacji; samolikwidacji szybszej niż nam się wydaje, bo zachowując formalnie poprawne reguły demokratycznej gry polityczne, coraz bardziej wyjaławiają się z fundamentalnych wartości demokratycznych¹³.

Do Canovan – kiedy analizują czy „ideologia jest w stanie przerzucić most pomiędzy polityką a ludem tylko dlatego, że mętne niuanse przekształca w obrazy zrozumiałe dla wyborcy”¹⁴.

Jedną ze znaczących postaci dla tego sposobu rozumowania jest m.in. Tomasz Krawczyk, wyraźnie rozróżniający dwie różne postacie populizmu: populizm genetyczny, będący w istocie populizmem elitystycznym, oraz populizm wtórny. Pierwszy z nich,

[...] posługując się mniej lub bardziej trafnymi argumentami i wprowadzając mniej lub bardziej efektywne instrumenty instytucjonalne – zawsze próbował ograniczyć demokrację, wkomponowując w nią pierwiastek oligarchiczny w celu faktycznej lub urojonej obrony interesów tych, których wyzwoleniu owa demokracja miała służyć¹⁵.

Drugi,

[...] populizm wtórny, [...] jest zasadniczo rzeczą biorąc pełną hiperbolizacji reakcją części „gminu” na populizm genetyczny. [...] populizm wtórny wykazuje wszelkie znamiona wrogości wobec elit oraz bezpośrednio odwołuje się do woli ludu, do mądrości zwykłego człowieka.

Po tych uściśleniach, T. Krawczyk wyprowadza następującą konkluzję: o ile populizm wtórny demonstrując wrogość wobec elit przez bezpośrednie odwołanie się do „woli ludu”, o tyle populizm genetyczny – *a contrario* – „gardzi gminem, wolą ludu, a racjonalność polityczną tak zwanego prostego człowieka automatycznie sprowadza do prostactwa”¹⁶. Aby uporządkować tę wielość wątków i niejednoznaczność terminów używanych w definicjach oraz odmiennych odniesieniach historycznych i aksjologicznych, konieczne wydaje się poddanie analizie wczesnych odmian populizmu, dziewiętnastowiecznych postaci ruchów populistycznych oraz, na koniec, sytuacji od I wojny światowej do globalnego kryzysu gospodarczego w pierwszej dekadzie XXI w. Ponadto dodatkowego komentarza wymaga retoryka współczesnych ruchów populistycznych.

¹² Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000, s. 66.

¹³ T. Krawczyk, *Populizm we współczesnych demokracjach Europy. Perspektywa krytyczna wobec obecnego stanu badań*, [w:] *Populizm w Europie...*, s. 83.

¹⁴ *Ibidem*, s. 78; M. Canovan, *Polityka dla ludzi. Populizm jako ideologia demokracji*, [w:] *Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Mény, Y. Surel, Warszawa 2007, s. 60–64.

¹⁵ *Ibidem*, s. 80.

¹⁶ *Ibidem*, s. 80. Prezentując swoje stanowisko, T. Krawczyk odwołał się do tekstu Paula Taggart, *Populizm i patologie polityki przedstawicielskiej*, [w:] *Demokracje w obliczu populizmu...*, s. 116.

Wczesne odmiany populizmu

Spośród wczesnych odmian populizmu należy zwrócić uwagę przede wszystkim na: koncepcje ideologiczne i polityczne Mengzi (Mencjusza), *populares* – ugrupowanie polityczne starożytnego Rzymu, rosyjskich narodników oraz amerykańską People's Party.

Mencjusz, jeden z założycieli i przywódców konfucjańskiej szkoły *zu-cia*, oparł swoje przekonania na konfucjańskiej wizji natury ludzkiej (*xing*). W rozwiniętej postaci przedstawił je w traktacie (najprawdopodobniej napisanym razem z uczniami) *Mengzi* („Mistrz Meng”). Widziana z perspektywy Konfucjusza i Mancjusza natura ludzka charakteryzuje się przyrodzoną dobrocią. Każdy człowiek dysponuje z tego powodu czterema dobrymi zarodkami (*siduan*). Jeśli będą właściwie nadzorowane, doprowadzą do czterech podstawowych cnót konstytuujących człowieczeństwo: współczucia dla innych (*ceyin*), wstydu z racji złych uczynków własnych (*xiuwu*), skromności i ustepliwości (*cirang*), poczucia słuszności i niesłuszności (*shifei*). Każda z tych cnót generuje jeszcze inne cechy człowieka. Pierwsza jest załączkiem humanitarności (*ren*), druga – prawości (*yi*), trzecia – właściwego zachowania (*li*) i wreszcie czwarta – mądrości (*zhi*). Zatem sama natura, choć jest dobra, nie tworzy jeszcze człowieczeństwa. Powstaje ono tylko w wyniku ludzkiego samodoskonalenia się. Ludzie stają się moralni tylko wtedy, gdy tego chcą. Ponadto, według Mencjusza, wszyscy ludzie mają dostatecznie duże zasoby duchowe, by pogłębić świadomość samych siebie i na tej podstawie wzmocnić więzi z innymi. Zatem, niezależnie od ograniczeń biologicznych i środowiskowych, człowiek zawsze dysponuje dostateczną wolnością i możliwościami, aby poprawić i rozbudować szlachetność, którą obdarowało go niebo. Jeśli ludzie będą w pełni realizować potencjał, jakim dysponują ich serca, to zrozumieją swą naturę, a rozumiejąc naturę – poznają Niebo.

Ludzie tak wyposażeni – i z natury, i w wyniku osobistej troski o predyspozycje przekazane im przez naturę, wchodzi w stosunki władzy z panującymi. Nie jest to jednak tylko zależność polegająca na podporządkowaniu wymuszonym siłą. Panujący ma obowiązki wobec poddanych, wynikające z dwóch konfucjańskich cnót: humanitarności i sprawiedliwości. Jeśli sprawujący władzę cechuje się ponadto odwagą moralną – może te cnoty doskonalić. Natomiast

[...] jeśli ktoś podporządkowuje sobie ludzi siłą, wtedy lud nie poddaje mu się sercem, lecz dlatego, że nie ma dość sił, by mu się przeciwstawi. Lecz jeśli ktoś podporządkowuje sobie ludzi cnotą, wtedy w sercach ludzi jest dość radości i poddają mu się szczerze¹⁷.

Z powyższego dyskursu wynikają dwie podstawowe konkluzje Mencjusza. Obie stanowią nie tylko motyw przewodni jego doktryny politycznej, lecz również trwałą właściwość późniejszych wersji populizmu. Według pierwszej, lud jest waż-

¹⁷ Cytat za: *Wielka encyklopedia PWN*, t. 17, red. nac. J. Wojnowski, Warszawa 2003, s. 255.

niejszy od panującego i państwa, a także państwo jest ważniejsze od króla. Dlatego też jeśli panujący nie działa zgodnie z przypisanymi królowi prawami i do tego jeszcze postępuje w sposób niegodny, powinien być krytykowany przez lud. I jeśli nie spełni warunków koniecznych do rehabilitacji, powinien w ostateczności zostać zdetronizowany. W wielu przypadkach zmiana mandatu czy nawet rewolucja są nie tylko moralnie uzasadnione, lecz nawet stają się moralnym imperatywem. Niebo i ludzie pozostają ze sobą w stałej syntonii: „Niebo widzi tak, jak ludzie widzą i słyszy to, co ludzie słyszą”¹⁸.

Druga wyznacza strategię reformy społecznej. Reforma, według Mencjusza, musi zacząć się od „zmiany sposobu rozumienia zysku, interesu własnego, bogactwa i władzy”. Aby jednak ten typ zmian spełnił wiązanie z nimi oczekiwania, „należy je połączyć z dyskursem moralnym, położyć nacisk na prawość, interes publiczny, dobro i opiekę społeczną”. Innymi słowy, była to dla feudalnych panów wskazówka, aby nauczyci się patrzeć

[...] poza wąską linię horyzontu wyznaczaną przez ich pałace, nawiązali i podtrzymywali wspólnotową więź ze swoimi ministrami i urzędnikami i pozornie tylko nieodróżnicowanym masami¹⁹.

Rzymscy popularowie

Popularowie starożytnego Rzymu to nie tylko idea, jak w przypadku Mencjusza, lecz także ruch społeczny, czy może nawet prototyp partii politycznych w rozumieniu Davida Hume’a, a więc „partii powstających pod wpływem osobistych przyjaźni lub animozji czy też partii zrodzonych z odmiennych, realnie istniejących opinii i interesów”²⁰.

Wreszcie populizm z lat poprzedzających rok zerowy i tuż po rozpoczęciu „naszej ery”, to także decyzje podejmowane przez aktorów sceny politycznej i pod jej wpływem. Popularowie (łac. *populares*, występujący w piśmiennictwie polskim także pod nazwą popularzy) powstał w latach działalności braci Grakchów, wywodzących się z Semproniuszy, jednego z najstarszych rodów rzymskich: Tyberiusza S. Grakchusa (zm. 133 r. p.n.e.) oraz Gajusza S. Grakchusa (zm. 121 r. p.n.e.), ale ich przywódcami byli także pochodzący z plebejskiej rodziny Gajusz Mariusz oraz Gajusz Juliusz Cezar.

Od czasów Grakchów popularowie pozostawali w ostrym konflikcie ze stronnictwem optymatów (łac. *optimates*, od *optimus* – najlepszy). O ile pierwsi reprezentowali interesy biedoty miejskiej i wiejskiej wspieranej przez zgromadzenie ludowe, a czasami także przez ekwitów (łac. *equites* – elita wojskowo-polityczna

¹⁸ Cytat za: *The New Encyclopaedia Britannica*, 15th ed., Vol. 12, Chicago 1992, s. 656.

¹⁹ *Ibidem*, s. 656.

²⁰ Zob.: D. Hume, *Of Parties in General*, [w:] idem, *Essays and Treatises on Several Subjects*, t. 1, London 1777, s. 56 (wg wydania amerykańskiego z 1987 r.).

utworzona z zamożnych obywateli rzymskich). W okresie podbojów rzymskich ekwici stanowili już drugą – po nobilech – uprzywilejowaną kategorię ludności. Dorobiła się majątków „na dzierżawie podatków państwowych, robotach publicznych, operacjach lichwiarskich i dostawach wojskowych”²¹. Drudzy, optymaci, byli rzecznikami interesów konserwatywnej arystokracji ziemskiej i władzy senatu. W okresie dyktatury Sulli zwycięzcami byli optymaci. Później jednak, gdy na ich czele znalazł się Cezar (uważający się, *nota bene*, za politycznego spadkobiercę Grakchów i Mariusza), głos popularów znów był silnie słyszalny.

Obaj Grakchowie, starannie wykształceni i znakomici mówcy, byli znanymi rzymskimi mężami stanu. Pierwszy, Tyberiusz, zasłynął jako trybun ludowy i wielki reformator, zwolennik m.in. demokratycznych zasad walki politycznej. Po konflikcie wokół ratyfikacji pokoju z Numantyjczykami, Tyberiusz został zdeklarowanym wrogiem senatu i optymatów. Z tego konfliktu zrodziły się także jego koncepcje reformy rolnej. Szukając zwolenników wśród drobnych rolników, a także w armii, gdzie stanowili oni wtedy większość, Tyberiusz wykorzystał swój urząd trybuna ludowego i zgłosił projekt reformy agrarnej, odpowiadającej interesom popularów i przez nich zdecydowanie wspieranej.

Ustawa Tyberiusza, ograniczając ilość posiadanego przez jednego obywatela *ager publicus*, dążyła do zwiększenia liczby drobnych rolników. Według nowych norm, jeden obywatel nie mógł mieć więcej *ager publicus* niż 500 *iugerów* i dodatkowo po 250 dla dwóch synów. *Iugerum* to według definicji Pliniusza, „obszar ziemi, który można było zaorać w ciągu jednego dnia parą wołów [...] za minimum niezbędne do wyżywienia jednej rodziny uważano dwa *iugera*”²².

Co zamierzał zrobić Tyberiusz z ziemią odzyskaną w wyniku reformy? Chciał ją oddać ubogim Rzymianom w wieczyste użytkowanie, jednak bez prawa odsprzedaży. Spór publiczny z przeciwnikami proponowanych zmian i zdecydowany sprzeciw optymatów doprowadził jednak do zamordowania Tyberiusza w sprowokowanej bójce ulicznej.

Plany brata kontynuował Gajusz S. Grakchus, w tym poprzez wsparcie komisji agrarnej. Po wyborze na trybuna ludowego na rok 123 p.n.e. stał się, zgodnie z interesami popularów, zdeklarowanym rzecznikiem osłabienia władzy senatu. W tym celu, zgłaszając kolejne reformatorskie idee, Gajusz pozyskiwał życzliwość ekwitów oraz plebsu miejskiego i wiejskiego. Do pakietu reform korzystnych dla ekwitów należała m.in. koncepcja rozszerzenia ich praw publicznych i zmiany przepisów podatkowych w prowincjach. Dla niezamożnej ludności miejskiej atrakcyjny był ponadto program budowy dróg, ożywiający gospodarkę Italii i tym samym zwiększający szanse poszukujących pracy. Do tej ludności adresowana była także ustawa zbożowa, dająca każdemu ubogiemu obywatelowi prawo do zakupu ustawowo określonej ilości zboża po niższej cenie. Biednym rolnikom Gajusz oferował także przywrócenie zasad agrarnych określonych wcześniej

²¹ Cytat za: *Mala encyklopedia kultury antycznej*, red. Z. Piszczek, Warszawa 1988, s. 219.

²² *Ibidem*, s. 345 i 672.

w ustawie Tyberiusza oraz korzystny program kolonizacji, zarówno na pewnych obszarach Italii, jak i ziemiach dawnej Kartaginy. Zamierzał też rozszerzyć rzymskie prawa obywatelskie na Latynów i Italików.

Inicjatywy ustawodawcze Gajusza i uchwalone na ich podstawie nowe prawa wywołały tak silny opór, głównie optymatów, że ich twórca nie został po raz trzeci wybrany na trybuna ludowego. Wkrótce w rozruchach zginął nie tylko on, ale i wielu jego zwolenników (121 r. p.n.e.).

W przypadku Mariusza, pochodzącego z uboższego plebejskiego rodu, wybitnego dowódcy wojskowego, administratora i trybuna ludowego, zwanego przez wielu „trzecim założycielem Rzymu”, związki z popularami wyrażały się głównie w jego poparciu dla obozu ustawy agrarnej. Nie trwały one jednak długo. W stanie wyjątkowym, zarządzonym przez senat po morderstwie Memmiusza, Mariusz przeszedł na stronę optymatów i wystąpił przeciwko Saturninowi (jednemu z rzeczników ustawy agrarnej), co, wedle ówczesnej opinii publicznej, przyczyniło się później do jego śmierci. Ten bieg wypadków spowodował, że popularzy Mariusza odrzucili, a optymaci nie przyjęli do swego środowiska. W efekcie musiał opuścić Rzym.

Długa historia popularów dopełnia się wraz z Cezarem. Gajusz Juliusz Cezar występował w roli animatora i rzecznika popularów przede wszystkim w początkach swej politycznej kariery. Sympatię rzymskiego ludu miały mu zdobyć nie tylko reformy dające biedniejszym bezpłatny chleb, ale i kosztowne igrzyska. Po latach ta koniunkcja, *Panem et circense!*, stała się zawołaniem, jak napisał Juwenal (łac. Iuvenalis) w jednej ze swych satyr, „zdegenerowanego ludu rzymskiego”²³. Do innych ważnych przedsięwzięć Cezara, syntonicznych z nastrojami popularów zaliczano: ustawę skierowaną przeciwko nadużyciom w prowincjach, otwartą politykę przyznawania obywatelstwa rzymskiego, reformy finansów i administracji państwa oraz reorganizację armii. Jednak i Cezar, podobnie jak wcześniej Tyberiusz i Gajusz, został zamordowany (w 44 r. p.n.e.) w wyniku spisku „bogatyń Rzymian broniących swych praw”²⁴.

Znamienny jest fakt, że wiele wątków charakterystycznych dla rzymskich popularów powtórzy się po dwudziestu wiekach, zarówno w losach rosyjskich narodników, jak i w amerykańskiej Populist Party.

Dziewiętnastowieczne postacie ruchów populistycznych

Wiek XIX postawił ruchy definiowane jako populistyczne wobec nowych wyzwań. Zdecydował o tym zarówno wpływ oświeceniowej myśli społeczno-politycznej, uważającej prawa rozumu i wyniki poznania naukowego za podstawę nowej wizji świata oraz życia jednostek i wspólnot ludzkich, jak i coraz wyraźniejsza przegrana

²³ W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 150.

²⁴ *Ibidem*, s. 144.

formacji feudalnej z dynamicznie rozwijającym się kapitalizmem, a także daleko idące skutki Wielkiej Rewolucji Francuskiej 1789–1799 z jej świeckim dekalogiem praw człowieka i obywatela. Nie bez znaczenia było również przesłanie coraz wyraźniej słyszalnego socjalizmu: najpierw utopijnego (agrarne G. Winstanleya i J. Mesliera, racjonalistycznego G. B. Mably'ego i Morelly'ego, czy wynikającego z pism C. H. Saint-Simona, C. Fouriera i R. Owena, a także J. J. L. Blanca i P. J. Proudhona), a później marksowskiego.

Ponadto nowa rzeczywistość – społeczna, polityczna i gospodarcza – poza nadzieją, rodziła również nowe formuły ruchów społecznych, starające się stawić czoła trudnym do rozwiązania konfliktom klasowym. Nie były one po prostu tożsame ze znanymi dotychczas postaciami działań populistycznych, bo wyrażały już nie tylko protest przeciwko istniejącemu *status quo*, lecz propagowały alternatywne wizje rzeczywistości. Nawet jeśli z dzisiejszej perspektywy i po doświadczeniach realnego socjalizmu wiadomo, że okazały się one mylne, to jednak wcale nie znaczy, że wtedy nie oddziaływały na wyobraźnię i emocje wielkich mas ludzkich i nie motywowały ich działań. W wyniku tych procesów rzeczywistość wyraźnie prowadziła do rozdzielenia tradycji populistycznych od nowych ruchów, różnego przy tym typu, określających się jako lewicowe.

Sytuację dodatkowo komplikował fakt, że społeczeństwa europejskie, a także wyrosłe z ich doświadczenia społeczeństwo amerykańskie, znajdowały się w zdecydowanie różnych fazach procesu cywilizacyjnego. Podczas gdy jedne z nich żyły już według paradygmatów liberalnej gospodarki wolnorynkowej, rozbudowywały nowe typy demokratycznych państw prawnych i systemy demokracji przedstawicielskiej – inne nadal tkwiły w feudalnych strukturach i podlegały trwającym od wieków autorytarnym systemom władzy. Przykładem pierwszych stały się Stany Zjednoczone, drugich – carska Rosja.

Narodnicy

Sprzeciw wobec istniejących stosunków społeczno-gospodarczych w imperium rosyjskim wyraził się najpierw w działaniach rewolucyjnych demokratów. Do najbardziej znanych wyrazicieli tej orientacji należeli Aleksander J. Hercen, Mikołaj G. Czernyszewski oraz Mikołaj Dobrolubow. Nadzieję na wydostanie się z zakłętego koła feudalizmu i autokratycznych rządów rewolucyjni demokraci łączyli z chłopami i wspólnotami wiejskimi. Choć wiedzieli, że tkwią oni nadal głęboko w pańszczyźnianym syndromie kulturowym, to jednak brali jednocześnie pod uwagę podstawowy dla struktury społecznej fakt, iż chłopci stanowili zdecydowaną większość społeczeństwa rosyjskiego. Wizję przyszłości łączyli z tradycyjnymi wspólnotami wiejskimi (zwanymi także „wspólnotami gminnymi”, uważanymi m.in. przez Hercena za godny podtrzymania prawzór słowiańskich stosunków społecznych) i oddaniem ziemi w ich władanie. Hercen tak pisał do cara w liście

otwartym w „Kołokole” (wyd. w połowie XIX w. w Londynie, a następnie w Genewie):

Daj nam wolność słowa, mamy o czym mówić rodakom [...]. Daj ziemię chłopom, bo ona tak czy inaczej do nich należy. Zmyj z Rosji hańbiące piętno stanu poddańczego, ulecz sine blizny na grzbietach naszych braci – to straszne ślady pogardy dla człowieka²⁵.

Wkrótce po reformach agrarnych w Rosji (z 1858, 1859 i 1861 r.) chłopci zrozumieli, że zostali oszukani. Przez Rosję przeszła fala protestów, wspierana przez demokratyczną inteligencję. Zaczęto publikować kolejne odezwy (*Młoda Rosja*, Moskwa 1862), powstały nowe organizacje. Najbardziej znaczącą stała się „Ziemia i Wola” (koniec 1861 r.). Jej celem podstawowym było rewolucyjne zniesienie samowładztwa, wybranie społecznego przedstawicielstwa oraz przekształcenie Rosji w strukturę federalną. W swoim programie „Ziemia i Wola” deklarowała – po zwycięskim zbrojnym powstaniu, którego podstawową siłą miało być chłopstwo i armia – że cała ziemia stanie się własnością państwa, przekazaną następnie gminom w użytkowanie.

Po represjach wobec wcześniej powstałych ośrodków opozycji politycznej i carskiej reformie uwłaszczeniowej rozpoczęła się nowa fala rosyjskiego ruchu rewolucyjno-demokratycznego. Nadal jednak, ze zrozumiałych powodów, koncentrowano się na problemach chłopstwa, w znacznym stopniu je idealizując. Najważniejszy ówczesny nowy nurt, oparty na wcześniejszych doświadczeniach „Ziemi i Woli”, otrzymał nazwę *narodnictwo* (od ros. „narod” – lud).

Głównymi teoretykami ruchu narodnickiego stali się Mikołaj Bakunin, Piotr Ławrow, Mikołaj Michajłowski oraz Piotr Tkaczow. Program narodników zawierał wiele elementów typowych dla anarchizmu (*vide* publikacja Bakunina z 1873 r. *Państwowość i anarchia*), a także wezwanie, skierowane głównie do młodzieży, aby porzuciła wszystko (łącznie ze studiami) i „poświęciła się bez reszty sprawie ludu”, „poszła do ludu”, wzywała go do powstania. Wielu młodych inteligentów uwierzyło w ideologię „buntarstwa”, jednak wkrótce przekonało się, że ich emocje i nastroje rosyjskiego chłopstwa nie są syntoniczne.

Poszukiwanie sposobów na pobudzenie sprzeciwu chłopstwa wobec społecznego poniżenia i rozbudzenie w nim przekonania o własnej mocy, stało się wątkiem przewodnim publicystyki Piotra Ławrowa (np. *Listy historyczne* z przełomu lat 60. i 70. XIX w.). Jego zdaniem, nie da się tego celu osiągnąć żywiołowo, bez rewolucyjnej partii, którą założyć powinna – w imię służby ludowi – rosyjska inteligencja.

Z kolei Mikołaj Michajłowski starał się przede wszystkim odpowiedzieć narodnikom na pytanie, co to jest postęp. Idealizując „wspólnoty gminne” i wierząc w moc „samowystarczальной gospodarki chłopskiej”, przekonywał zwolenników narodnickiego ruchu do odrzucenia kapitalizmu. Jeszcze inny wątek, jakobiński,

²⁵ L. Bazyłow, *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1983, s. 275.

pojawił się u Piotra Tkaczowa w czasopismach wydawanych przez niego w Genewie i Londynie. Był przekonany, że zasadniczą siłą pobudzającą do obalenia rosyjskiego samowładztwa jest inteligencja, a zwłaszcza jej elita – spiskowa mniejszość. Na wsparcie mas można liczyć dopiero po pierwszych aktach skutecznego „terroru indywidualnego” i, pod jego wpływem, po pobudzeniu nastrojów rewolucyjnych wśród statystycznie dominujących w społeczeństwie mas chłopskich.

Nie bez znaczenia były również działania innych organizacji propagujących *choźdzenie w narod* oraz realizujących akty indywidualnego terroru. Jednak chłopstwo odnosiło się nadal do narodników nie tylko obojętnie, lecz nawet wrogo. Ludwik Bazylow podsumował to zderzenie się romantycznych nastrojów młodej inteligencji z przekonaniami pasywnych chłopów następująco:

Zamiast entuzjastycznego przyjęcia – nieufność i podejrzliwość, zamiast zrozumienia – niechęć, zamiast sukcesów – aresztowania i długi niejednokrotnie pobyt w więzieniu²⁶.

W latach 1876–1978 doszło do zjednoczenia wszystkich nurtów narodnictwa w drugiej edycji organizacji „Ziemia i Wola”. Jednak w warstwie ideowo-programowej w istocie nic się nie zmieniło. Narodnicy nadal wierzyli, że wspólnoty chłopskie mają, niejako ze swej natury, socjalistyczny charakter i dlatego na tych wspólnotach i ich wartościach powinny opierać się „przygotowania do rewolucji ludowej”. Ale i wtedy nie byli w stanie przebić się przez inercyjny mur chłopskich środowisk. Wieś nie otwierała się, lecz – przeciwnie – „opancerzała się milczeniem, meldunki biegły do władz policyjnych”, a uczestników *choźdzenia w narod* przed aresztowaniem ratowała częstokroć tylko śpieszna ucieczka²⁷.

Na pierwszej linii nadal widoczna była „Wola Ludu”, podtrzymująca dawne metody działania. Do ich rzeczników należeli m.in. Jerzy Plechanow, Paweł Axelrod, Wiera Zasulicz oraz Lew Teutsch, Jakub Stefanowicz i Osip Aptekman. Sądzili, że poprzez działania przeciwko rządowi i publikacje w organie „Wola Ludu”, doprowadzą do rozszerzenia swobód politycznych, a przez demokratyczne wybory do zwołania konstytuancy z możliwie największym udziałem przedstawicieli warstwy chłopskiej i do zasadniczej zmiany ustrojowej. Nie zrezygnowali ponadto z aktów terroru, m.in. zamachów na wagony kolejowe, którymi podróżował car. Utworzono nawet oddzielną, tajną organizację wojskową, której powierzono przygotowanie kolejnego zamachu na cara. Jedynym *novum* było w latach 1880–1881 wyjście poza warstwę chłopską i nawiązanie ściślejszych kontaktów z pracownikami rodzącego się przemysłu, a także z kołami lewicujących oficerów i żołnierzy.

W dwu ostatnich dziesięcioleciach XIX w., pod wpływem nowych konfliktów społecznych związanych z początkami rosyjskiego kapitalizmu i rodzącego się ruchu lewicowego, ideologia narodnictwa i reprezentujące ją organizacje zaczęły tracić na znaczeniu. Najtrwalszy ślad podejmowanych prób wprowadzenia

²⁶ *Ibidem*, s. 338.

²⁷ *Ibidem*, s. 341.

chłopów do życia politycznego Rosji pozostał w poezji Mikołaja Niekrasowa, powieściach i opowiadaniach Iwana Turgieniewa, a przede wszystkim Lwa Tolstoja. Tolstoj postanowił zbliżyć się do rosyjskiego ludu. Zmian społecznych nie łączył jednak z ideami rewolucyjnymi czy chłopskimi powstaniami, ale z teorią „nie-sprzeciwiania się złu” siłą. Nadzieje wiązał natomiast z doskonaleniem moralnym. I to właśnie odrodzenie moralne miało prowadzić do zasadniczej poprawy położenia społecznego i materialnego rosyjskich chłopów.

Populist Party – amerykańska odmiana dziewiętnastowiecznego populizmu

Amerykańska Populist Party, znana także jako National People's Party, przywoływana najczęściej w podręcznikach politologii i socjologii polityki jako przykład populizmu, nie powstała ani pod wpływem istniejących wcześniej filozofii, głoszących prymat wartości i potrzeb *the common people* (np. Mencjusza czy uformowanych w XVIII-wiecznych nurtach filozoficznych), ani charyzmatycznych przywódców poszukujących zwolenników mogących wzmocnić ich pozycję w walce o władzę państwową (jak to miało miejsce w starożytnym Rzymie), czy też młodych elit inteligenckich zmierzających do zasadniczej zmiany systemu politycznego przez wyzwolenie sił drzemących w masach niepiśmiennych chłopów (przyadek rosyjskich narodników), lecz pod wpływem oddolnego protestu określonej grupy farmerów, znajdujących przyczynę swych kłopotów ekonomicznych w polityce cenowej właścicieli linii kolejowych, czy, szerzej, w konflikcie interesów starego rolnictwa z gwałtownie rozwijającym się kapitalizmem.

Zaczynem przyszłej Populist Party stały się doświadczenia Grange Alliance (założony w 1867 r.) oraz powstałych w latach 80. XIX w. na Środkowym Zachodzie i Południu Stanów Zjednoczonych związków farmerów, w tym znanego w historii USA National Farmers' Alliance (zwana także Northwestern Alliance).

Historia Grange Alliance (często nazywanego także Granger Movement – ang. *grange* – „farma”, oraz *granger* – „rolnik”) wyraziście pokazuje, jak bardzo warunki amerykańskie były odmienne od rosyjskich. Zaczyna się od przybycia na Południe w rok po zakończeniu wojny secesyjnej Olivera Hudsona Kelleya, wcześniej pracującego w federalnym Bureau of Agriculture. Szok, jaki przeżył po zderzeniu się z ignorancją i biedą wielu farmerów, skłonił go do zainicjowania ruchu, który połączył izolowanych przestrzennie farmerów w Patrons of Husbandry, a następnie stworzył system szkół i instytucji socjalnych. Indywidualni farmerzy byli bowiem, podobnie jak robotnicy w rodzącym się amerykańskim przemyśle, bezsilni wobec dysproporcji między spadającymi cenami na wytwarzane przez nich dobra a wzrastającymi cenami produktów i narzędzi im potrzebnych. Zjednoczenie we wspólnym ruchu dawało natomiast szanse oddziaływania nie tylko na opinię publiczną, ale również na polityków (zwłaszcza w okresie kampanii wyborczych) i instytucje władzy stanowej i federalnej. W ciągu kilku lat ruch Kel-

leya rozwinął się również w rejonach zbożowych Środkowego Zachodu i stał się instytucją łączącą farmerów w walce o ich interesy. Pierwsze wspólne działania prowadzone były przeciwko monopolistycznym praktykom właścicieli kolei oraz elewatorów zbożowych.

Były one możliwe także dlatego, że ponad milion farmerów otrzymało ziemię mniej więcej w tym samym czasie i na podobnych warunkach., co w sumie rozstrzygało o ich analogicznym położeniu społecznym, w tym na rynku towarów i usług. Podstawowe znaczenie miała tu ustawa z 1862 r. pod nazwą *Homestead Act*, podpisana przez prezydenta Abrahama Lincolna. Ustawę poprzedziła wieloletnia akcja, zainicjowana już w latach 30. XIX w. przez różne stowarzyszenie i związki robotnicze, dążące do przesunięcia nadwyżki poszukujących pracy na Wschodnim Wybrzeżu, szczególnie imigrantów, w głąb kontynentu. Krok ten miał, poprzez obniżenie podaży siły roboczej, powstrzymać spadek zarobków osób już zatrudnionych.

Postulat celowego zagospodarowania wolnej ziemi w głębi kontynentu, by rozładować napięcia społeczne na terenach wcześniej i gęściej zaludnionych, najbardziej donośnie głosiła istniejąca w latach 1848–1854 Free Soil Party (złożona z nowojorskich demokratów, starej proabolicyjnej Liberty Party oraz opowiadających się za zniesieniem niewolnictwa wigów). W kampanii prezydenckiej Martina Van Burena partia postulowała, aby „ziemia państwowa Stanów Zjednoczonych została rozdana w ograniczonych ilościach i bezpłatnie osadnikom nieposiadającym ziemi”²⁸. W miarę upływu lat *Homestead Act* z 1862 r. był uzupełniany o nowe regulacje. Do najważniejszych należały: *Timber Culture Act* (1873), *Desert Land Act* (1877), *Timber and Stone Act* (1878), *Carey Irrigation Act* (1894) oraz *Enlarged Homestead Act* (1909). Ich sens zawierał się w: zwiększeniu arealu, który mógł być nadany jednemu osadnikowi (lub jednej rodzinie), uproszczeniu procesu zasiedlenia ziemi i uzyskiwaniu do niej tytułu własności, oraz ustanowieniu form rządowej pomocy w przypadku reklamacji. Tym działaniom towarzyszyły jednak, niestety, także różne

[...] combinations of confusion, incompetence, chicanery, and fraud. It was never suited to the needs of the landless workingman or immigrant; after all, how was he to move himself and his family to the West, build a house and barn, buy farm equipment and cattle, and keep going for a year until the money for his crops came in? Nor was the 160-acre farm suitable for kind of farming profitable on the plains of the West or in the mountains.

I co, prawdopodobnie było jeszcze ważniejsze,

[...] government policy was inconsistent; for all their professed concerns for the independent yeoman, Congress and the states showed themselves a good deal more interested in satisfying the demands of business and speculator groups²⁹.

²⁸ The Reader's Digest Association Inc., *Family Encyclopedia of American History*, Pleasantville 1975, s. 518.

²⁹ S. E. Morison, H. S. Commager, W. E. Leuchtenburg, *The Growth of the American Republic*, Vol. 2, New York–London–Toronto 1969, s. 123.

Homestead Act z 1862 r. (wraz z poprawkami) obowiązywał przez 114 lat i dopiero 21 października 1976 r. Kongres zastąpił ją nową ustawą. Powód nowelizacji był dość oczywisty: w 1976 r. nie było już ziemi pozostającej w dyspozycji rządu federalnego, która by się nadawała pod uprawę i mogła być zaoferowana osadnikom na wcześniejszych zasadach.

Na podstawie *Homestead Act* już do 1870 r. rozdano nowym farmerom prawie 14 milionów akrów (akr – ang. *acre*, to 4047 metrów kwadratowych), a do końca XIX w. było to ponad 80 milionów. W sumie ustawa spowodowała, że tzw. Zachód zasiedliło przez kolejne dziesięciolecia ponad 1,6 miliona osadników – przyszłych farmerów. Oddano im we władanie 270 mln akrów ziemi. Ta celowa migracja wewnętrzna doprowadziła do umocnienia się kilku stanów: Kansas (powstał w 1854 r., status stanu w strukturze USA otrzymał w 1861 r.), Nebraska (1854 r., stan 1867 r.), Północnej i Południowej Dakoty (1861 r., stan 1889 r.) oraz Oklahomy (1890 r., stan 1907 r.). Ustawa nie pozostała również bez wpływu na rozwój osadnictwa i gospodarki rolnej w innych stanach zachodnich.

Na podstawie *Homestead Act* z 1862 r. każdy obywatel USA miał prawo do bezpłatnej działki o powierzchni 160 akrów na niezajętej ziemi państwowej, jeśli tylko spełnił następujące warunki: 1) nie służył w wojsku Konfederacji, 2) skończył 21 lat lub był głową rodziny, 3) nadaną mu ziemię uprawiał lub zbudował na niej dom i mieszkał w nim przez minimum 5 lat. Po spełnieniu tych warunków otrzymywał prawny tytuł własności. Dynamiczny rozwój nowych farm zależał jednak nie tylko od pracowitości i wyobraźni ekonomicznej farmerów, ale także od sieci kolejowej umożliwiającej przewóz płodów rolnych i bydła do wielkich miast, elewatorów i rzeźni. Nie bez znaczenia był również fakt, że większość farm na rozdawanej ziemi powstawała najpierw wzdłuż nowych szlaków kolejowych. Stało się paradoksem, że ta sama kolej, która na początku była gwarancją sukcesu farmerów, po jej monopolizacji okazała się bezpośrednim zagrożeniem opłacalności ich produkcji.

Z tych i innych powodów (np. zmiennej koniunktury gospodarczej, a także ewidentnych nadużyć w trakcie nadawania ziemi) stany, w których farmerzy pochodzili z migracji wywołanej przez *Homestead Act* z 1862 r., stanowiły naturalną przestrzeń zbiorowych protestów. Na ich podstawie powstawały najpierw różne ruchy farmerskie, a po zgromadzeniu przez nie koniecznych doświadczeń, także the Populist Party.

Pierwsze sukcesy farmerzy osiągnęli w 1871 r. – listę otwiera rządowa kontrola wysokości opłat za przewozy zarówno towarów, jak i pasażerów. Pozytywnie zakończyły się także starania o podwyższenie standardu miejscowych szkół publicznych i utworzenie sieci kolegiów, dostosowanej do układów osadniczych, a także, w latach późniejszych, zabiegi o elektryfikację osad rolniczych i pojedynczych farm, lepszy transport publiczny i rozbudowę systemu pocztowego. W 1877 r. Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych, rozpatrując sprawę *Munn v. Illinois* i związaną z nią *Granger Case* wydał orzeczenie, że „railroads and grain

elevators devoted to public use are subject to public regulation”³⁰. Z czasem Grange Alliance stał się wpływową siłą polityczną. Liczba członków związku była zróżnicowana, ale w 1889 r. była to jednak spora grupa – ok. 107 tys.

National Farmers’ Alliance wziął udział w kolejnej fazie walki o interesy farmerów. Gdy osłabła siła Granger Alliance, monopolisci kolejowi i hurtowi handlarze zbożami znowu podnieśli głowy. Wtedy stroną w sporze z monopolistami stały się nowe organizacje, takie jak właśnie Farmers’ Alliance. Wielokrotnie organizacje te zawierały koalicje ze związkami zawodowymi robotników, m.in. z Industrial Union (znanym jako Southern Alliance) i wtedy koalicja taka mogła zostać trzecim, poza republikanami i demokratami, aktorem politycznym w niektórych regionach Stanów Zjednoczonych. Była też dostatecznie silna, aby odnieść zwycięstwo wyborach do legislatur stanowych, a także Kongresu USA.

Znaczący wpływ na powstanie Populist Party mieli farmerzy z Nebraski. Formalnie decyzję o utworzeniu Populist Party podjęto w 1892 r. na spotkaniu liderów związków agrarnych w Omaha w Nebrasce. W jej skład weszły przede wszystkim istniejące już wcześniej struktury, a zwłaszcza Northwestern Alliance i Southern Alliance oraz grupy Free Silver (wspomnianego ruchu na rzecz podniesienia parytetu srebra). Organizacje te reprezentowały w wyborach prezydenckich interesy farmerów, robotników i górników. Tuż po powstaniu partia zdobyła w wyborach prezydenckich milion głosów na rzecz Jamesa B. Weaver’a. W kolejnych wyborach (w latach 1896 i 1900 r.) poparła demokratę Williama Jenningsa Bryana (który w swym programie wyborczym twierdził m.in., że nowy parytet srebra i oparte na nim srebrne monety będą skutecznym lekiem na wszystkie amerykańskie choroby). Wiele jednak Populist Party straciła w wyniku przegranej Bryana. Niemniej przez prawie dziesięć lat populiści byli trzecią, obok demokratów i republikanów, siłą polityczną Stanów. Ostatecznie partia rozwiązała się w 1912 r. W programie i działaniach Populist Party za najważniejsze uznano kwestie:

- 1) polityki monetarnej (zwłaszcza *free silver*, dotyczącej dopuszczalnej proporcji między wartością monet srebrnych i złotych: początkowo *Coinage Act* z 1792 r. wprowadzał bimetalizm jako standard obowiązujący dla monet i ustalił proporcję wartości srebra do złota na 15 do 1; u podstaw konfliktu w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. leżał znaczny wzrost rynkowej wartości srebra; problem rozwiązano w 1873 r. wycofując się z bimetalizmu i czyniąc złoto jedynym miernikiem wartości monet),
- 2) wysokości podatku od dochodów,
- 3) niskooprocentowanych kredytów federalnych,
- 3) własności (publicznej, a nie prywatnej) kolei, telegrafu i statków parowych,
- 4) wysokości opłat kolejowych za przewóz towarów,
- 5) pocztowych banków oszczędnościowych,
- 6) reformy stosunków pracy,

³⁰ The Reader’s Digest Association Inc., *Family Encyclopedia of American History...*, s. 468.

7) powstrzymania ciągłego wzrostu cen (zwłaszcza od 1897 r.; w opinii publicznej utrwalone było wtedy przekonanie, że jest on wynikiem zмовы trustów i przemysłowców),

8) reform politycznych, w tym zasad wyboru senatorów federalnych.

U podstaw konfliktu leżały jednak nie tylko rozwiązania szczegółowe, ich znaczenie bowiem się zmieniał, lecz gniew i frustracja farmerów z powodu zderzenia się systemu gospodarczego opartego na rolnictwie, z paradygmatem szybko rozwijającej się gospodarki przemysłowej i liberalnymi zasadami wolnego rynku. Sprawę dodatkowo komplikowały klęski nieurodzaju, spadek cen na produkty rolne przy jednoczesnym wzroście oprocentowania kredytów, spadku zapotrzebowania na bawełnę itd. oraz panika w 1883 r. wywołana ogólną depresją gospodarczą.

Program amerykańskich populistów nie pozostał bez wpływu na demokratów i republikańców, zbliżając ich pod pewnymi względami do pierwszych i konfliktując z drugimi. W efekcie, jak już wspomniano, doszło do aliansu politycznego Populist Party z Partią Demokratyczną, ale także do napięć w środowiskach agrarnych. Jak to czasami w dziejach bywa, moment szczytowego triumfu stał się jednocześnie przyczyną gwałtownej klęski. Choć sama partia istniała tylko dziesięć lat, to jednak pozostawiła swój niewątpliwy ślad w historii amerykańskiego *polis*. Jest on widoczny zwłaszcza wtedy, gdy analizie zostaje poddany związek między partiami politycznymi, zwłaszcza wyrastającymi oddolnie, z autentycznych potrzeb określonych segmentów społeczeństwa, a systemami politycznymi, w których te partie działają. W systemach demokratycznych jest możliwe, przynajmniej teoretycznie, rozwiązanie problemów powstających na styku partii populistycznych i instytucji władzy państwowej. W innych systemach już nie – o czym przekonuje m.in. historia ruchów populistycznych i systemów politycznych zarówno w dwudziestowiecznym międzywojniu, jak i w dziejach państw realnego socjalizmu.

W warunkach amerykańskich, choć zapewne nie tylko pod wpływem ruchów populistycznych i Populist Party, doszło do prawnego rozwiązania problemów wywołujących sprzeciw czy nawet bunt, farmerów i robotników przemysłowych. Najpierw powrócono do regulacji zawartych w *Sherman Anti-Trust Act* z 1890 r. Od 1902 r. poczynając, prezydent Theodore Roosevelt podjął kroki zmierzające do zwiększenia wpływu rządu federalnego na gospodarkę USA. Dążył m.in. do zniesienia (lub przynajmniej ograniczenia) monopolu (północno-zachodnich linii kolejowych, tzw. *Beef Trust*, na dystrybucję paliw płynnych, tytoniowego i jeszcze innych) oraz występował w roli arbitra w wielkich strajkach (m.in. opowiadając się w 1902 r. po stronie górników w sporze pomiędzy United Mine Workers of America oraz zarządami kopalni antracytu w Pensylwanii). Wreszcie, szczególne znaczenie miały, także zainicjowane przez Roosevelta, działania w Kongresie zmierzające do ustanowienia Bureau of Corporation. Utworzono je w 1903 r. i wyposażono w uprawnienia do badania praktyk biznesowych naruszających obowiązujące prawo.

Wpływy populizmu w USA w końcu XIX w. były na tyle silne, że nie tylko przyniosły skutki doraźne, ale także pozostawiły trwały ślad zarówno w amerykańskim systemie politycznym, jak i w świadomości społecznej Amerykanów. Sto lat później do tamtych zdarzeń odwołał się nawet Samuel P. Huntington, poszukując prawzorów dla współczesnych tendencji populistycznych. W głośnej książce *Who are We?* o nastrojach antyimigracyjnych na zachodnim wybrzeżu, napisał:

Comparable [do Populist movement, the Grange, The Non-Partisan League oraz the American Farm Bureau Federation – H.K.] organization promoting white interest could emerge in coming years. In 2000 in California, "The Economist" [March 11, 2000, s. 4] reported, "whites, who were once so generous to newcomers, are beginning to behave like a minority under pressure". Whites nationally are likely to react in similar fashion³¹.

Innym wymownym przejawem współczesnego amerykańskiego populizmu jest program i działalność The Tea Party. W tym ostatnim przypadku jest to już jednak populizm o wyraźnie prawicowym obliczu.

Od I wojny światowej do globalnego kryzysu gospodarczego w pierwszej dekadzie XXI w.

Koniec I wojny światowej i następujące po niej XX stulecie przyniosły szereg zdarzeń i procesów brzemiennych w skutki także dla ruchów, organizacji i ideologii populistycznych. W Rosji zwyciężyła rewolucja obalająca nie tylko władzę carów, ale i wolny rynek, a także prywatną własność środków produkcji, choć jednocześnie przyniosła tragiczne skutki, o których narodnicy nawet nie przypuszczali, że są możliwe. W Niemczech, Włoszech, Hiszpanii i Portugalii doszli do władzy charyzmatyczni przywódcy, wsparci przez masy gotowe oddać własną wolność za pracę i bezpieczeństwo socjalne. Gwałtownie rozwinął się antysemityzm prowadzący w latach II wojny do holocaustu. Z całą mocą ujawnił się skrajny nacjonalizm, wsparty teoriami szkoły rasowo-antropologicznej głoszącej wyższość jednych ras nad innymi. Potem dojrzał nowoczesny kapitalizm, choć nie we wszystkich krajach jednakowo szybko, zmieniając strukturę społeczną i generując nowe konflikty klasowo-warstwowe. Ogromne środki przeznaczone zostały na zbrojenia, Liga Narodów nie radziła sobie ze złożonością problemów międzynarodowych, powstały nowe państwa, doszła hekatomba II wojny światowej, konferencje w Jałcie i Poczdamie zalegalizowały na ponad czterdzieści lat podział ideologiczny, polityczny, ekonomiczny i militarny Europy i świata – nawet tam, gdzie nie było kontroli bezpośredniej, wymuszonej siłą, o biegu wypadków i tak decydowała dominacja jednej ze stron podzielonego świata. Skończyła się epoka kolonializmu, ale nie

³¹ Książka nosi znamieny podtytuł: *The Challenges to American's National Identity*. Została opublikowana przez wydawnictwo Simon & Schuster w Nowym Jorku w 2004 r. (wydanie polskie: Znak, Kraków 2007). Przywołany cytat pochodzi ze s. 314 wydania amerykańskiego.

zmaląa – w każdym razie w tym samym tempie – polaryzacja biegunów bogactwa i nędzy. Nad światem zawisła groza prawdopodobnej wojny nuklearnej, jednocześnie jednak pojawiły się pierwsze światła w tunelu. Choć ONZ nie zawsze spełniała łączone z nią oczekiwania, to jednak stworzyła namiastkę bezpieczeństwa. Deklaracja Praw Człowieka ONZ uległa w wielu krajach jurydykacji. Nadzieję przyniosła helsińska Konferencja KBWE. Nieprawdopodobnie szybko rozwinęły się nieznane wcześniej nośniki masowej komunikacji. Gospodarka się zglobalizowana, choć zaczęło brakować niektórych surowców, a społeczeństwa europejskie i Ameryki Północnej przeszły przez kolejne fazy zmian. Rozwinięte, nowe społeczeństwa przemysłowe, stały się społeczeństwami poprzemysłowymi.

Na horyzoncie zmian coraz wyraźniej zaczęła pojawiać się wizja – już nie tylko jako utopia – społeczeństwa informacyjnego. Polska „Solidarność” przyspieszyła upadek realnego socjalizmu, a wyścig cywilizacyjny – wraz z towarzyszącym mu wyścigiem zbrojeń – wywołał implozję ZSRR. Został zdemontowany mur berliński, symbolizujący dawny podział świata. Unia Europejska w pierwszych latach XXI w. stała się już wspólnotą zdecydowanej większości krajów europejskich.

Na starym kontynencie powstał nowy dekalog: Karta Praw Podstawowych oraz potężna przestrzeń umożliwiająca transgraniczny ruch bez paszportów. Migracje międzynarodowe, potężniejące z roku na rok kierują się teraz nie tylko do USA, ale i do Europy oraz niektórych krajów arabskich. Islam, zarówno ten z hasłem świętej wojny, jak i jako fenomen kulturowy, jest coraz bardziej widoczny – także przez meczety i wieżyczki minaretów w wielu krajach europejskich – do niedawna prawie wyłącznie chrześcijańskich. Przyspieszeniu uległy zmiany polityczne i gospodarcze w Ameryce Łacińskiej oraz Azji. Kraje symbolizowane akronimem BRICH (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny) rozwijają się szybciej od tradycyjnych potęg przemysłowych i to bez koniecznej korelacji (jak do niedawna się wydawało) pomiędzy poziomem rozwoju gospodarki a imperatywami konstytuującymi systemy polityczne współczesnej demokracji. W ten optymistyczny, jak się wydawało, proces zaingerował jednak pod koniec pierwszej dekady XXI w. kolejny wielki światowy kryzys gospodarczy.

Jak na te procesy zareagował populizm? Aby się o tym przekonać, należałoby analizie poddać ruchy populistyczne w dwóch przeciwstawnych, i to pod wieloma względami, grupach krajów: południowo-amerykańskiej oraz europejskiej. Ze względu na ograniczoną objętość tekstu oraz artykuł Tadeusza Palecznego, poświęcony wyłącznie problematyce latynoamerykańskiej, w kwestiach związanych z pierwszą grupą krajów przedstawionych zostanie jedynie kilka ogólnych konstatacji, a zasadnicza uwaga skoncentrowana będzie na krajach europejskich.

Populizm latynoamerykański

Populizm latynoamerykański skupia, jak w soczewce, wszystkie odmiany ruchów, ideologii i programów politycznych uważanych za populistyczne. Ma on również pewną cechę dodatkową, wynikającą z dominującej w tym regionie świata pozycji Stanów Zjednoczonych. Poczynając od *Monroe Doctrine* (proklamowanej 2 grudnia 1823 r.) Stany uważały Amerykę Południową za obszar zamknięty dla dalszej kolonizacji przez mocarstwa europejskie, a po *Roosevelt Corollary* z 1904 r. także za swoją wyłączną strefę wpływu, aż do prawa do ingerencji w sprawy wewnętrzne każdego z latynoskich państw. Polityka realizowana na podstawie tych doktryn, opisywana przez jej przeciwników jako *the big stic*, doprowadziła do wojskowych interwencji USA na Karaibach i w państwach Ameryki Centralnej. Dopiero w latach 30. i 40. XX w. zastąpiona została polityką „dobrego sąsiedztwa” (*Good Neighbor Policy*) i współpracy gospodarczej obu Ameryk. Jednak i wtedy obawa przed niekontrolowanym wpływem – ideologicznym i militarnym – ZSRR na kraje tego regionu, doprowadziła do wspierania przez Stany tamtejszych dyktatur. Czynniki polityczno-militarny, połączony ze zdecydowaną przewagą gospodarczą USA, spowodował w wielu środowiskach Ameryki Południowej pojawienie się nastrojów antyamerykańskich, wykorzystywanych również przez ruchy populistyczne, etniczne i nacjonalistyczne. Służyły one często także jako zastępcze, a zarazem łatwe wyjaśnienie przyczyn niepowodzeń polityki wewnętrznej.

Mówiąc najogólniej, trzeba się zgodzić z G. Hermet, że Ameryka Południowa doświadczyła w miarę upływu lat wszystkich znanych odmian populizmu. Część z nich, zwłaszcza te, które rozwijały się w lata 30. i 40. XX w., charakteryzowała się cechami swoistymi dla kanonu klasycznego (m.in. posiadała charyzmatycznych przywódców, głosiła hasła antyimperialistyczne – w praktyce antyamerykańskie, i etniczne – zwłaszcza indiańskie, przeciwstawiała się białym elitom, opowiadała się za interwencjonizmem państwowym, generowała autorytarne systemy polityczne). Inne, dominujące zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach XX w. i na przełomie XX i XXI w., a więc w warunkach triumfującego ortodoksyjnego liberalizmu rynkowego, bliższe były kanonowi neopopulistycznemu. W obu przypadkach populizm miał jednak wspólne naturalne podłoże. Tworzyła je bieda oraz interferencja problemów społecznych (zwłaszcza właściwych dla środowisk chłopskich) z narodowymi, co wiąże się zapewne ze specyficznym przebiegiem procesu powstawania wspólnot narodowych w krajach Ameryki Łacińskiej³².

Co zostało z dawnych ruchów populistycznych? Czy tylko stereotypy i lęki odłożone w pamięci zbiorowej? Zapewne także pamięć o konkretnych ruchach, np. o zapateryzmie oraz o ruchu do niego – choćby pod pewnymi względami –

³² Por.: G. Hermet, *op. cit.*, s. 36–48; R. B. Collie, D. Collier, *Shaping the Political Arena: Critical Junctures, the Labor Movement, and Regime Dynamics in Latin America*, Princeton 1991; M. Kula, *Historia Brazylii*, Wrocław–Łódź 1987; T. Lępkowski, *Historia Meksyku*, Wrocław–Łódź 1986.

podobnych³³. Problem zawiera także pytanie o to, czy ruchy populistyczne, ich ideologie i formy działań, ewoluują wszędzie w ten sam sposób. Aby sensownie na nie odpowiedzieć, potrzebne są szerokie badania komparatystyczne, obejmujące swym zakresem sytuacje nie tylko tak różne, jak np. w krajach latynoamerykańskich i Europy Środkowej oraz Wschodniej, ale także Azji (np. Indiach Południowych). O tym, jak są one fascynujące, a jednocześnie trudne, mówi m.in. książka pod redakcją Ryszarda Stemplowskiego, *Europe and Latin America – Looping at Each Other*³⁴.

Po teoriach socjologicznych i politologicznych analizujących dziewiętnasto- i dwudziestowieczny populizm, utrwaliło się przekonanie, że:

- 1) populizm zrodził się z aksjomatu (*nota bene*, niepoddającego się, jak każdy aksjomat, racjonalnej weryfikacji i, co więcej, niewymagający takiej weryfikacji), że wartości stanowiące podstawę życia społecznego – egalitaryzm, sprawiedliwość, wspólnotowość, uczciwość, mądrość – dana są ludowi (najczęściej utożsamianemu z chłopstwem) z natury; zatem lud jest ich rzeczywistym depozytariuszem,
- 2) populizm pozostaje w opozycji wobec elit – intelektualnych, kulturalnych, politycznych – ponieważ widzi w nich zagrożenie dla syndromu tradycji stanowiących podstawę życia dawnych wspólnot ludzkich, z reguły prelitalnych, opartych na przekazie międzygeneracyjnym (poczynając od socjalizacji pierwotnej) systemów wartości, ról społecznych, kulturowych wzorów osobowości i zasad działania instytucji,
- 3) zasadniczym czynnikiem determinującym politykę jest wola ludu; dlatego też władze działające w każdym z zakresów życia publicznego muszą tej woli podporządkować interesy innych, mniejszościowych, kategorii społecznych,
- 4) postawy roszczeniowe wobec państwa i jego instytucji oraz klas/warstw wyżej usytuowanych w strukturze społecznej są uzasadnione, jeśli przyjmowane przez państwo i elity rozwiązania nie znajdują akceptacji ludu,
- 5) relacje między przywódcami (charyzmatycznymi, ale także dyktatorami) i masami ludowymi muszą być bezpośrednie, nie zakłócone żadnymi hierarchicznie uporządkowanymi instytucjami przedstawicielskimi,
- 6) w ludzie tkwią korzenie wspólnot narodowych, *ergo* nazwy „lud” oraz „naród” są semantycznie tożsame, a „nacjonalizm” wyraża tę tożsamość i stanowi zarazem naturalną podstawę tożsamości (zbiorowej i indywidualnej), a także postaw i polityki wobec obcych,
- 7) procesy modernizacyjne, zwłaszcza we wspólnotach, które nie przeszły kolejnych faz stawania się społeczeństwem przemysłowym i poprzemysłowym, traktowane są przez populizm jako zagrożenie generowane przez obce interesy,
- 8) syndrom populistyczny wykracza poza ramy konkretnych ideologii czy systemów politycznych i może być traktowany jako pewien wymiar kultury politycznej w ogóle³⁵.

³³ A. Khasnabish, *Zapatistas. Rebellion from the Grassroots to the Global*, London–New York 2010.

³⁴ Polish Institute of International Affairs, Warsaw 2010.

³⁵ J. Nawrocki, *Populizm*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, red. nauk. W. Morawski, J. Szacki et al., Warszawa 2000, s. 150–151.

Czy jednak te uogólnienia wystarczają do opisu i interpretacji europejskich ruchów populistycznych z końca XX i pierwszych dekad XXI w.? Wydaje się, że tylko w pewnym stopniu.

Populistyczna twarz dzisiejszej Europy

Jedną z cech charakterystycznych współczesnej Europy jest stan swoistego chaosu. Starej Europy, posadowionej na resztkach postfeudalnych kulturowych archetypów oraz strukturze społecznej i podziale pracy, wytworzonych przez następujące po sobie fazy rozwoju społeczeństwa przemysłowego już nie ma, a nowa Europa – społeczeństw informacyjnych – znajduje się dopiero w stadium *in statu nascendi*. Stan ten powoduje jednoczesne istnienie obok siebie co najmniej trzech odmian populizmu: klasycznego, sięgającego korzeniami do syndromu ludu jako naturalnego prazródła prawości i uzasadnionych interesów; lewicowego, wspartego różnymi wersjami publicystycznie pojętego socjalizmu, oraz prawicowego, broniącego *status quo*: strukturalnego, politycznego, ekonomicznego i narodowego.

Wszystkie te postacie populizmu zdają się jednak mieć dwie wspólne właściwości: po pierwsze, żadna z nich nie wynika z przesłanek dających się obronić po krytycznej analizie oraz, po drugie, każdej brakuje prognostycznej, nawet średniego zasięgu, wizji przyszłości, obejmującej nie tylko skutki działań celowych *hic et nunc*, lecz również niezamierzone (w tym nieodwracalne) konsekwencje obecnych przedsięwzięć w czasie przyszłym. Większość ludzi zdaje się nie interesować przyszłością i postrzega swą egzystencję jako zawieszoną w czasie teraźniejszym, tak jakby reszta ich życia nie miała być spełniona w czasie przyszłym.

Ruchy populistyczne klasycznego typu zanikają, co wiąże się zapewne z przeobrażeniami współczesnej gospodarki, w tym rolnictwa. Byli chłopci stają się rolnikami. Dawny syndrom kulturowy chłopca jest coraz szybciej wypierany przez rządzący się swoimi prawami zawód. Wielkie masy z Wandei nie maszerują już, jak w latach 1793–1796, na Paryż, a jeśli nawet, to nie w obronie tradycyjnych wartości i dawnego stylu życia, lecz swojej nowej sytuacji – jako producentów i konsumentów – na rynku towarów i usług. W efekcie wyrastające kiedyś z chłopskich interesów ruchy i potężne partie polityczne kurczą się z roku na rok. W krajach, w których pozostał silny tradycyjny katolicyzm, jak np. w Polsce, zastępują je nowi aktorzy sceny politycznej, odwołujący się jednocześnie do środowisk naznaczonych bez mała endemicznym ubóstwem, zamieszkałych zarówno w spauperyzowanych wsiach, jak i małych miastach oraz enklawach biedy w dużych miastach – dawnych monokulturach przemysłowych. W krajach takich jak Polska, powstające teraz ruchy populistyczne i partie adresujące swoje programy polityczne do analogicznych środowisk szukają z reguły poparcia kleru oraz tej części laikatu Kościoła katolickiego, którą dzisiejsze nauki społeczne określają jako wykluczonych, a jednocześnie nieakceptujących swego położenia. A o tym, że biedacy pa-

trzą podejrzliwie na pomyślność bogaczy, wiedzano już w starożytnym Rzymie³⁶.

Przykładem europejskiego populizmu klasycznego są współczesne polskie ruchy, które doprowadziły do powstania „Samoobrony” oraz „Prawa i Sprawiedliwości”. O ile jednak „Samoobrona”, ruch o rodowodzie chłopskim, szybko znikła ze sceny politycznej, o tyle „Prawo i Sprawiedliwość” na długo zapewne pozostanie jej trwałym elementem. Dlaczego? Ponieważ „Prawo i Sprawiedliwość” wyraża frustrację liczącej się części (sądząc na podstawie sondaży z wiosny 2011 r. – ok. jednej czwartej) polskiego społeczeństwa.

Transformacja systemowa pozostawiła w tych środowiskach traumatyczny ślad. Zagubieni, sfrustrowani i pełni gniewu szukają wsparcia w Kościele instytucjonalnym i Radiu Maryja o. Tadeusza Rydyka, autokratycznych przywódcach i archaicznych nacjonalistycznych stereotypach. Za bezpieczeństwo socjalne gotowi są oddać swemu przywódcy – na podobnych zasadach, jak siedemdziesiąt lat temu opisał ten fenomen Erich Fromm³⁷ – nie tylko głosy w wyborach parlamentarnych czy prezydenckich, ale również własną wolność. Nie łączą ponadto swej przyszłości z integracją europejską³⁸.

Populizm lewicowy, choć na skutek doświadczeń wyniesionych z okresu realnego socjalizmu i pod ciężarem prawdy o radzieckich gułagach nie przeżywa swych złotych dni, to jednak nadal poszukuje dla siebie miejsca w życiu publicznym. Co więcej, ma wiele twarzy. Zorganizowany w związki zawodowe, manifestuje swój sprzeciw wobec rzeczywistości w masowych strajkach, często paraliżujących wielkie miasta, a nawet stolicy. Skupiony w szczątkowych strukturach dawnych partii komunistycznych, wegetuje na obrzeżach współczesnych procesów. Najbardziej żywotne – i jako ruch intelektualny i jako skuteczne partie wyborcze – są natomiast orientacje socjaldemokratyczne (nazywane czasami po prostu socjalistycznymi). Co je różni od klasycznych ruchów populistycznych? Lionel Jospin wyjaśnił sens współczesnej socjaldemokracji następująco:

[...] social democracy is a way of regulating society and putting the market economy at the service of the people. It is an inspiration, a way of being, a manner of acting, based upon both democratic and social values³⁹.

Partie tego typu skupione są w PSE (Europejskiej Partii Socjalistycznej), mają silną reprezentację w Parlamencie Unii Europejskiej. Lewicowy ruch inte-

³⁶ Cornelius Nepos (I w. p.n.e.) w *De viris illustribus* XII, 3 napisał: *Non animo aequo pauperes alienam opulentiam intuentur fortunam*.

³⁷ E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, tłum. O. i A. Ziemińscy, Warszawa 1970. Książka wydana została po angielsku pod dwoma różnymi tytułami: w Londynie w 1942 r. pod tytułem *The Fear of Freedom*, a w Stanach Zjednoczonych *Escape from Freedom*. Fromm chciał wyjaśnić, skąd się bierze wśród jemu współczesnych „ucieczka od wolności” i doszedł do wniosku, że jest ona emanacją „strachu przed wolnością”.

³⁸ Zob. H. E. Kubiak, *La rhétorique anti-européenne des partis politiques polonaise. Le cas de Samoobrona (Autodéfense) et de la Ligue des familles polonaises (LPR)*, [w:] *La Pologne et l'intégration européenne*, red. J.-M. de Waele, Bruxelles 2003, s. 43–56.

³⁹ L. Jospin, *Modern Socialism*, London 1999, s. 1.

lektualny animowany jest natomiast przez fundacje (typu Friedrich Ebert Stiftung) oraz stowarzyszenia (niektóre z nich, np. brytyjskie Fabian Society, mają ponad stuletnia tradycję).

W środowiskach intelektualnych uwaga skupiona jest najczęściej na wizjach programowych, które byłyby nie tylko adekwatne do potrzeb teraźniejszości, ale także ją wyprzedzały. W środowisku brytyjskim, związanym zarówno ze szkolnictwem wyższym, jak i stowarzyszeniami o randze Fabian Society, jeden z nurtów poszukiwań nazwano – za Anthony Giddensem – „trzecią drogą”⁴⁰.

W punkcie wyjścia tych analiz znajduje się pytanie o to, jak można połączyć skuteczny wolny rynek z rozumnym interwencjonizmem państwowym. Według Giddensa, społeczeństwo przyszłości, do którego prowadzi droga wyznaczona pomiędzy liberalnym kapitalizmem a socjalistycznym systemem wartości (właśnie ta „trzecia droga”), zacznie się od odrodzonego społeczeństwa obywatelskiego zorganizowanego w nowe demokratyczne państwo prawa. W jego ramach, przy wykorzystaniu dynamiki rynku, realizowane będą inwestycje społeczne, programowane wedle prymatu interesu publicznego. Społeczeństwo to będzie też miało otwarty stosunek do zjawisk epoki globalizacji.

W środowisku polskim podobne ambicje, chociaż nie tożsame z wizją „trzeciej drogi”, kierują intelektualistami skupionymi wokół Centrum im. Aleksandra Małachowskiego oraz klubów polskiej lewicy (typu krakowskiego Stowarzyszenia „Kuźnica”), wspieranych przez różne fundacje (zwłaszcza Fundację im. Kazimiera Kelles-Krauza oraz Fundację Róży Luksemburg). Efektem tych ambicji poznawczych i politycznych jest m.in. książka pod redakcją Janusza Reykowskiego, Krzysztofa Janika i Lecha Nikolskiego, *Projekt dla Polski. Perspektywa lewicowa*⁴¹.

Nowym zjawiskiem, zarówno wobec ruchów rozwijających się według klasycznego populistycznego paradygmatu, jak i wzorów nowoczesnej socjaldemokracji, są natomiast dynamiczne rozwijające się prawicowe ruchy populistyczne. Pod wpływem ich nasilonej widoczności, Adam Krzemiński stwierdził: „Widmo krąży po zachodniej demokracji. Widmo populistycznego rokoszu przeciwko elitom. Nadchodzi kontrewolucja”⁴².

Ich genezę należy zapewne łączyć z dynamiką zmian zachodzących na kontynencie europejskim. Prawicowe środowiska populistyczne uważają bowiem, że: 1) do Europy napływa zbyt wielu imigrantów, a pod ich wpływem komplikuje się krajobraz kulturowy oraz religijny, zwłaszcza starych krajów UE; dominujące dotychczas chrześcijaństwo musi się teraz zmierzyć z islamem oraz buddyzmem i właściwymi im wzorami kultury (tak wysokiej, jak i życia codziennego), 2) integracja w ramach Unii Europejskiej zagraża narodowym tradycjom i tożsamościom budowanym od stuleci na ich podstawach,

⁴⁰ A. Giddens, *The Third Way. The Renewal of Social Democracy*, Cambridge 2000.

⁴¹ Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011.

⁴² A. Krzemiński, *Wykluczeni. Widmo krąży po zachodniej demokracji*, „Polityka”, 12 lutego 2011, s. 23–25.

- 3) nowa wielokulturowość dezintegruje zachodni syndrom wzorów wychowawczych, wartości i praw człowieka (w tym stanowiących podstawę równości płci), wywołuje też konflikt lojalności państwowej (zwłaszcza w sytuacjach skrajnych),
- 4) nowi imigranci korzystają ze służby zdrowia i świadczeń socjalnych, na wytworzenie których nie pracowali,
- 5) dezorganizują rynek pracy i wywołują nowe konflikty społeczne.

Prawicowe ruch populistyczne widzą w tych i innych nieakceptowanych przez siebie zmianach (np. rosnącej biurokracji brukselskiej, ograniczającej – ich zdaniem – kompetencje władz krajowych i regionalnych) symptomy rewolucji i chcą się im przeciwstawić. Niektórzy interpretatorzy widzą w tych dążeniach pewne analogie do wspomnianej już wcześniej amerykańskiej Tea Party. Niezależnie od różnic, prawicowe populistyczne ruchy europejskie i ruch amerykański mają jedną wspólną cechę: nie wierzą politykom i instytucjom przedstawicielskiej demokracji (a więc opartej na zasadzie większości). A skoro nie ufają politykom – postanowiły wkroczyć na polityczną scenę nie tylko w roli *Wutburger* (obywateli wkurzonych), ale także znaczących aktorów, dostatecznie silnych, aby zatrzymać proces niechcianych zmian, a może nawet cofnąć czas.

Za szczególnie wyraziste europejskie prawicowe ruchy populistyczne uważa się m.in.:

- 1) zainicjowany i prowadzony przez Jeana-Marie Le Pena Front Narodowy, najstarszy z francuskich powojennych znaczących prawicowych ruchów populistycznych (kierowany obecnie przez jego córkę Marinę),
- 2) ksenofobiczne ruchy skrajnej prawicy w Szwajcarii pod wodzą partii ludowej (SVP) i jej lidera Christopha Blochera, spychające wielokulturowość tego kraju na bezdroża⁴³,
- 3) drugą edycję ruchu Haidera, tym razem firmowaną przez Heinza Christiana Strachego,
- 4) ruch Węgrów wspierających działania Victora Orbana, zmierzający do ograniczenia liberalnej demokracji przez wprowadzenie do węgierskiego systemu politycznego rozwiązań autokratycznych,
- 5) holenderski ruch zainspirowany przed laty przez Pima Fortuyna, a prowadzony obecnie przez Geerta Wildersa i jego ksenofobiczną Partię na rzecz Wolności, oraz analogiczny pod wieloma względami ruch duński, żądający zdecydowanego ograniczenia praw politycznych i socjalnych społecznościom imigrantów (nie tylko muzułmańskich, ale także imigrantów pochodzących z krajów należących do Unii Europejskiej, o ile są bezrobotnymi),
- 6) populistów niemieckich o podobnej antyimigracyjnej orientacji, jak Holendrzy, Duńczycy, Szwajcarzy i część społeczeństwa francuskiego,
- 7) partię Jimmiego Akessona w Szwecji, która weszła do parlamentu – o wyraźnie neonazistowskich tradycjach, oraz w Finlandii Partię Prawdziwych Finów, rów-

⁴³ Znakomitą ilustracją tych procesów jest nowa książka Andrzeja Porębskiego, *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu*, Kraków 2011.

niez obecną w parlamencie (pod przywództwem Timo Soiniego partia ta w wyborach 17 kwietnia 2011 r. zdobyła 17% głosów – co daje PPF 44 mandaty, podczas gdy socjaldemokraci uzyskali w tych samych wyborach tylko 42 mandaty; stała się więc znaczącą siłą w fińskim parlamencie).

Ujmując poglądy europejskich populistów w syntetycznym skrócie, można powiedzieć, że mają oni już dość politycznej poprawności (zarówno wobec imigrantów, jak i ruchów feministycznych, a także orientacji homoseksualnych), są zmęczeni procesami integracji europejskiej i zaniepokojeni spadkiem znaczenia dawnych narodowych symboli tożsamościowych.

Prawicowy populizm przejawia się ponadto w zamieszkach, podpaleniach, obrzucaniu kamieniami demonstrujących przedstawicieli mniejszości, medialnych naciskach na władze samorządowe i państwowe, wybijaniu szyb w budynkach publicznych itd. Niekonwencjonalne formy protestu inicjowane przez prawicowy populizm zaczynają w sposób znaczący współtworzyć w wielu krajach klimat polityczny. Czasami są prowokowane przypadkowymi zdarzeniami – często jednak także celowo organizowane (jak to ma np. miejsce od 2010 r. pod Pałacem Prezydenckim w Warszawie). I w pierwszym i w drugim przypadku są one wyrazistym przejawem nastrojów znaczącej części opinii publicznej, lub, jak mówią liderzy nowych prawicowych ruchów populistycznych, emanacją „głosu ludu”.

Czy przytoczone przykłady współczesnych europejskich ruchów populistycznych dowodzą, że wszyscy niezadowoleni z biegu wypadków w sposób stały związali się z jedną z przedstawionych wcześniej orientacji? Bynajmniej. Nie wszyscy są w tym samym stopniu zagubieni. W najgorszej sytuacji znaleźli się skażeni ubóstwem, w tym samoodtwarzającym się z pokolenia na pokolenie. W społeczeństwach wysokiego ryzyka zostali oni wykluczeni z głównego nurtu życia społecznego, lub są zagrożeni takim wykluczeniem. Jednak, nawet jeśli biedacy nie przyjmują z pokorą swego losu, choć niektórzy obserwatorzy sądzą, że jest wprost odwrotnie⁴⁴, to jednak

[...] oszukani i przegrani są w gruncie rzeczy pozostawieni sami sobie. Za ich oburzeniem kryją się już tylko indywidualne oczekiwania, a nie jakiś nowy pomysł na lepsze urządzenie świata. Dawne nadzieje rewolucjonistów i zbawicieli społecznych obróciły się w przedpotopowe skamieliny⁴⁵.

Co będzie dalej? Bieda nie tylko stygmatyzuje – rodzi również nieobliczalne zachowania, w tym wyborcze wsparcie dla autokratycznych przywódców. Dyktatorzy mogą więc dojść do władzy, zresztą nie pierwszy raz w najnowszych dziejach Europy, poprzez akt demokratycznego głosowania. Czy wobec braku nadziei na lepsze urządzenie świata, głosowanie – nawet spełniające wszystkie standardy *Declaration on Criteria for Free and Fair Elections*, ogłoszonej przez Inter-Par-

⁴⁴ Por. C. Hitchens, *Misjonarska miłość. Matka Teresa w teorii i praktyce*, tłum. A. Dominiczak; książka przywołana przez Artura Domosławskiego w artykule *Niewierzący patrzą na beatyfikację*, „Polityka”, 5 lutego 2011, s. 23.

⁴⁵ A. Krzemiński, *Wykluczeni...*, s. 25.

liamentary Union w Genewie w 1994 r. – zastąpi „populistycznym rokoszom” dawne rewolucje?

Retoryka współczesnych ruchów populistycznych

Martti Ahtisaari, prezydent Finlandii w latach 1994–2000 i laureat pokojowej nagrody Nobla w 2008 r., przestrzegał ostatnio w wywiadzie: „Obywatele muszą być ostrożni wobec populizmów oferowanych przez polityków we wszystkich krajach, łącznie z Finlandią”⁴⁶. Dlaczego? Ponieważ stosowana przez populistyczne ruchy i ich przywódców retoryka nie sięga do rzeczywistych zobowiązań przyczynowo-skutkowych i dających się zweryfikować, racjonalnych argumentów, lecz je po prostu zastępuje wyrażeniami wzmacniającymi ekspresywność wypowiedzi i pytaniami, na które nie oczekuje się odpowiedzi. Stawia je włącznie po to, aby dodatkowo pobudzić emocje odbiorców przekazu. Wymiana racjonalności na emocje ma przy tym miejsce nie tylko w trakcie komunikacji werbalnej, ale również niewerbalnej i jest łatwo zauważalna zarówno w prozodii (rytmie, intonacji i innych technikach posługiwania się głosem), jak i prajęzyku: wokalnym (sprowadzającym się do mruknięć, krzyku, śmiechu, szlochu itp.) i niewokalnym (nazywanym często „językiem ciała”, składającym się z różnych kinetycznych zachowań mówcy). Przez umiejętne stosowanie tych i innych środków (np. dekoracji, na tle których występuje mówca, a nawet zapachów), pierwotne pola semantyczne powszechnie znanych słów zostają dostosowane do intencji nadawcy przekazu. W każdym z tych przypadków chodzi o wywołanie tego samego efektu końcowego: silnego wpływu, także podprogowego (niepodlegającego kontroli przez odbiorcę), na percepcję przekazu.

Ujmując retorykę wszystkich odmian ruchów populistycznych jeszcze z innej perspektywy, można powiedzieć za Garym C. Woodwardem⁴⁷, że jest jej właściwa endogenna korupcja dyskursu politycznego. Korupcja tego typu ma miejsce wtedy, gdy autor przekazu (jednostki lub podmioty zbiorowe: partie oraz koalicje partyjne) świadomie przekraczają w procesie komunikacji politycznej dopuszczalne w sferze publicznej (przez normy prawa stanowionego i zwyczaje) granice funkcji ekspresywnych. Zasadniczym celem takich zabiegów jest utrzymanie już posiadanej lub zdobycie – przynajmniej w określonym zakresie – dostępu do władzy politycznej.

W praktyce ustrojów demokratycznych celowe przekraczanie granic funkcji ekspresywnych procesu komunikacji najczęściej ma miejsce w kampaniach wyborczych i jest zależne nie tylko od podmiotów biorących w nich udział, lecz także od stanu – o czym od dawna wiadomo – kultury politycznej głosujących⁴⁸.

⁴⁶ Cytat za: „Gazeta Wyborcza”, 26–27 lutego 2011, s. 24.

⁴⁷ Zob. G. C. Woodward, *Korupcja dyskursu politycznego*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, red. J. Szczuparczyński, Warszawa 1998, s. 207–215.

⁴⁸ *The Civic Culture Revisited*, red. G. A. Almond, S. Verba, Boston–Toronto 1980.

Korupcja dyskursu politycznego przybiera najczęściej jedną z czterech następujących postaci: przymusu, oszustwa, mistyfikacji oraz przesunięcia znaczenia. W pierwszym przypadku wyraża się ona w groźbie (zawartej w wypowiedzi wprost lub pośrednio) użycia siły, jeśli odbiorca komunikatu będzie się zachowywał inaczej niż tego oczekuje jego nadawca. W drugim – polega na wprowadzaniu do opinii publicznej fałszywych informacji (ale jednocześnie trudnych do zweryfikowania i łatwo przystających do stereotypów utrwalonych w zbiorowej świadomości). W trzecim – sprowadza się do kamuflażu rzeczywistych motywów i ukrycia intencji wypowiedzi za eufemistycznymi, ale dobrze brzmiącymi zbitkami językowymi. W końcu, czwarta postać korupcji dyskursu prowadzi do skrywania niewygodnych faktów za „mgłą nadużywanej terminologii”⁴⁹.

Korupcja debaty publicznej nie jest obca również polskiej rzeczywistości. Publicystyka ostatnich miesięcy przyniosła m.in. taki jej wyraz:

Nowi oficerowie wykorzystali wszystkie błędy i kłopoty III RP i zbudowali program IV RP. Umiejętnie pobudzili stare strachy i nowe poczucie krzywdy społecznej, zręcznie skomunikowali się z olbrzymim kapitałem niezadowolenia i kompleksów. Zwrócili się do ludu jako przeciwwagi dla skorumpowanych elit, zręcznie stosowali hasła populistyczne i wykorzystali stabilizowaną teledemokrację. A potem się skłócili i zwarli, walcząc nie tylko o władzę, ale także o kształt państwa i jego treść. Druga dekada niepodległości (tj. lata dziesiąte XXI w.) to był czas walki o duszę⁵⁰.

Aby zwiększyć swój wpływ na przegranych w procesie transformacji i przekształcić ich we własny – twardy – elektorat, jeden z głównych liderów tej wersji polskiego populizmu chciał nie tyle ich zmienić, ile „pogłębić w nich świadomość wykluczenia, krzywdy, niesprawiedliwości. Wzmógł syndrom zagrożenia, wzmacniał lęki”. Nigdy wcześniej nie miał on „takiej mocy, nikt go przedtem tak nie słuchał”⁵¹.

Podsumowanie

R. B. Collier⁵² w hasle „populizm” po krytycznej analizie tekstów z lat 1955–1999 (głównie J. Hicksa, G. Germaniego, R. Pipesa, T. Di Tella, L. Goodwyna, G. Ionescu, E. Gellnera, E. Laclau, M. Conniffa i P. Taggarta) stwierdził nie bez racji, że

Etykieta populizmu była dołączana do tak różnorodnych ruchów politycznych – prawicowych i lewicowych, inicjowanych od góry i od dołu, że trudno jest w tym stanie rzeczy dojść do rdzenia tych nazw i na tej podstawie zbudować jedno precyzyjnie określone pojęcie, użyteczne jako analityczne narzędzie badawcze⁵³.

⁴⁹ G. C. Woodward, *op. cit.*, s. 213.

⁵⁰ M. Janicki, W. Włodyka, *Trzy kamyki*, „Polityka”, 25 grudnia 2010, s. 26.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Science*, red. N. J. Smelser, P. B. Baltes, Vol. 17, Amsterdam–Oxford 2001, s. 11813.

⁵³ *Ibidem*, s. 11814.

W głośnej książce *Shaping the Political Arena*, napisanej wspólnie z D. Collier⁵⁴, a także w przywołanym wyżej haśle, R. B. Collier chcą rozwiązać ten dylemat, wprowadzając zamiast jednej, niemożliwej do zbudowania, definicji populizmu – typologię ujęć starających się dotrzeć do istoty zjawisk określanych tym mianem (w zmiennym czasie historycznym, w różnych krajach i z odmiennych perspektyw poznawczych). Podstawą tej typologii są składniki najczęściej pojawiające się w różnych definicjach populizmu. Na ich podstawie wyróżniono dziesięć odmiennych perspektyw definicyjnych:

- 1) mobilizację lub zbiorowe działanie inicjowane od dołu i jednocześnie głęboko zakorzenione w lokalnych społecznościach,
- 2) reformistyczny charakter ruchu lub szerzej: sprzeciw wobec istniejącego stanu rzeczy,
- 3) bazę wspierającą, budowaną przez dyskurs starający się promować raczej tożsamość ludu, niż klasy czy warstwy społecznej; wyróżnione na takiej podstawie całości przeciwstawiane są innym oraz/albo elitom (ekonomicznym, a także politycznym), obcym, grupom interesu, mniejszościom; każda z tych wyłączonych z ludu kategorii jest z reguły przedstawiana jako skorumpowana lub konspiracyjna,
- 4) koalicję wieloklasową lub zbudowaną na innej niż klasy podstawie,
- 5) masową bazę ruchu, heterogeniczną lub politycznie podporządkowaną, nieposiadającą jednak autonomicznej władzy, zależną całkowicie od lidera i/lub interesów innej klasy czy koalicji,
- 6) szczególny styl przywództwa: wyjątkowo silny, spersonalizowany, czasami charzmatyczny, często autokratyczny,
- 7) raczej bezpośredni związek pomiędzy masami i liderem, niż pośredni, przez strukturę organizacji,
- 8) używanie retoryki oraz raczej stylu oratorskiego, charakteryzującego się nastawieniem antyteoretycznym, a także aintelektualnym, niż posługiwanie się stylem analitycznie spokojnym, przedstawiającym, wyjaśniającym czy abstrakcyjnymi, rozbudowanymi teoriami lub ideologiami,
- 9) irracjonalną formułę polityki, starającą się zdobyć poparcie przez odwołanie się do emocji lub moralizatorstwa, a nie koncentrację uwagi na interesach lub programach,
- 10) eksponowanie w polityce ekonomicznej (modelach ekonomicznych) wzrostu, podziału dochodu narodowego, poparcia politycznego, jednak z całkowitym pominięciem kosztów oraz ograniczeń rynkowych; ze względu na brak racjonalnej korelacji pomiędzy tymi dwoma wymiarami, polityka ekonomiczna populistów jest z reguły niezdiscyplinowana, nieuporządkowana, nieefektywna i jednocześnie zatruta przez cel nadrzędny: dążenie do zdobycia poparcia politycznego⁵⁵.

Założyć jednak można przez chwilę, że nie chodzi o generalizację historyczną, izomorficzną wobec każdego znanego – w przestrzeni i czasie – przypadku

⁵⁴ Princeton University Press, Princeton 1991.

⁵⁵ *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Science...*, s. 11814.

populizmu, ale o typ idealny tego fenomenu. Typ idealny w sensie Weberowskim, a więc o wyposażenie poznającego umysłu, konieczne do analizy realnie istniejącej rzeczywistości, ale jednocześnie nietożsame z żadnym z wyników empirycznego poznania. Co wtedy, a więc na poziomie kategorii poznawczej, będzie stanowiło *differentia specifica*, pozwalającą odróżnić populizm od niepopulizmu?

Można stwierdzić, że będzie to:

- 1) w przypadku populizmu o lewicowych inklinacjach, masowe dążenie do zmian przerywających proces wykluczenia społecznego, pozbawione jednak dającej się obronić po krytycznej analizie alternatywnej wizji gospodarki i społeczeństw zorganizowanych w racjonalnie działające państwa, w ramach skutecznych struktur transpaństwowych,
- 2) w przypadku populizmu prawicowego – przekonanie nieznajdujące żadnego uzasadnienia merytorycznego, że proces dziejowy ludzkości został już dopełniony. Zatem, wszystko co teraz pozostało do zrobienia, zawiera się w obronie, wszystkimi możliwymi środkami (do przemocy fizycznej włącznie), przed myślącymi inaczej.

Zarówno w pierwszej, lewicowej, jak i w drugiej, prawicowej, wersji współczesnego populizmu, odnaleźć można jedną cechę wspólną: aintelektualność manifestującą się w braku potrzeby ciągłego konfrontowania swych przekonań z wynikami poznania naukowego. Dlatego też nazwa populizm ma dziś przede wszystkim negatywną konotację i implikuje skłonność do wypowiadania sądów błędnych jako rachuba oraz podejmowania działań nieodpowiedzialnych, nie licząc się z ich skutkami.

Populizm zatem, to współcześnie nie nadzieja dla demokracji – zwłaszcza bezpośredniej – ani też nie racjonalny sprzeciw wobec zasad demokracji przedstawicielskiej, ale zagrożenie dla każdego ze znanych dotychczas systemów demokratycznych.

Katarzyna Żukrowska

**KRYZYS 2007/2008+ A POSZERZENIE POJĘCIA
POPULIZMU W EKONOMII - HASŁOWOŚĆ,
INSTRUMENTALNOŚĆ, SKUTECZNOŚĆ**

Wprowadzenie

Artykuł skupia się na ewolucji pojęcia populizmu w warunkach kryzysu 2007/2008+ w grupie nowych państw członkowskich UE (tzw. grupa potransformacyjna). Chodzi tu o pokazanie naturalnych dla tych krajów prób powrotu do pewnych rozwiązań pozarynkowych, od których wcześniej odeszły one w ramach transformacji. Jest to nowa forma populizmu, choć trudno ją tak jednoznacznie interpretować. Osoby głoszące tego typu hasła, jak już to bywało w historii z populistami, skupiają wokół siebie spore rzesze zwolenników, a wiara, że ich postulaty mogą być zrealizowane, powoduje, iż zyskują poparcie działania polityków prowadzone w imię tychże haseł. Paradoks jednak polega na tym, że hasła te są niemożliwe do realizacji – w rzeczywistości podejmuje się działania, które już nie są populistyczne. W artykule postawione zostanie pytanie, na ile konfrontacja rzeczywistości z obietnicami może być czynnikiem wybuchowym, wywołanym niespełnieniem obietnic, a na ile prowadzić do normalizacji i akceptacji zmian pro wzrostowych, zgodnych z koncepcjami liberałów. W zakończeniu przedstawiony zostanie scenariusz możliwych rozwiązań, przygotowany dla Polski.

Pojęcie populizmu w ekonomii i jego ewolucja po kryzysie 2007/2008+

Populizm to głoszenie poglądów, które są najbardziej popularne w społeczeństwie, co wynika z przekonania, że demokracja oznacza realizację nieograniczonej woli większości¹. Taka interpretacja demokracji prowadzi do polityki, która odwołuje się do interesów, oczekiwań i opinii większości, iluzji i roszczeń w celu uzyskania poparcia, zdobycia wpływów i władzy². Populizm ekonomiczny to odwoływanie się do rozwiązań, doktryn, mechanizmów, sposobów działania, które odzwierciedlają wiedzę ekonomiczną większości. Populizm ekonomiczny na przełomie roku 2010 i 2011 odzwierciedla wiedzę ekonomiczną przeważającą u ekspertów, co przejawia się w dwojaki sposób, w zależności od wykształcenia ekspertów i nurtu ekonomii, w jakiej wzrosli. Populizm ekonomiczny może przejawiać się u ekspertów z nowych państw członkowskich UE, czy szerzej państw w procesie transformacji, w dwojaki sposób: część z nich powraca do metod, mechanizmów działania gospodarki *quasi-planowej*, w każdym razie posługującej się pewnymi rozwiązaniami charakteryzującymi nakazowo-rozdziałowy mechanizm działania, a część wskazuje błędy rynku i jego siłę, powracając do rozwiązań, zastosowanych przez J. M. Keynesa, oznaczające większą obecność państwa w gospodarce.

Powodów stosowania takich założeń filozoficznych w ekonomii jest kilka. Warto się nad nimi zastanowić. Pierwszy można sprowadzić do koniunkturalizmu: zmiana poglądów eksperta wynika z tego, że większość tak uważa, ukazują się publikacje prezentujące takie rozwiązania, ekspert bez zastanowienia zaczyna się z nimi utożsamiać. Postawa taka jest wynikiem prostej kalkulacji – jest ona opłacalna. Drugi powód to niewiedza – brak znajomości współczesnej gospodarki, zastosowanych w niej rozwiązań, powiązań międzynarodowych i pewna uproszczona wizja świata serwowana przez media. Trzeci – to powrót do wiedzy z poprzedniego etapu, co może oznaczać pewne rozwiązania nakazowo-rozdziałowe lub interwencyjne, w zależności od tego, w jakiej koncepcji ekonomicznej był wychowany dany ekspert. Czwarty powód to wiedza, ale przestarzała. Taki ekspert nie weryfikował swoich poglądów, nie analizuje ich, tylko się w nich utwierdza. Piąty to instrumentalne zastosowanie populistycznych haseł i rozwiązań, co w sprzyjającej sytuacji politycznej stwarza szansę na karierę danego eksperta, choć może być instrumentem umożliwiającym przeprowadzenie zmian. Ekspert bowiem wygłasza hasła populistyczne, ale gospodarka podąża swoim torem i wprowadza się do niej odpowiednie zmiany – zgodnie z obowiązującymi kanonami gospodarki. W praktyce eksperci ekonomiczni nie mają zbyt wiele do powiedzenia – są określone przepisy międzynarodowe, które należy wdrażać do polityki gospodarczej, stosowanych rozwiązań, kierować się przepisami, zaleceniami, wymogami. Te przepisy narzuca członkostwo w UE, WTO, MFW, Banku Światowym, kolejne traktaty z Bazylei (ostatnio trzeci) itp.

¹ *Wielka encyklopedia PWN*, red. nac. J. Wojnowski, Warszawa 2005.

² *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, oprac. etymologii A. Bańkowski, Warszawa 2003.

Jednak nagłaśnianie populistycznych opinii, formowanych przez polityków lub decydentów, ma za zadanie uspokoić myślące podobnie społeczeństwo i przekonać, że wszystko toczy się we właściwym kierunku i z właściwą dynamiką. Często eksperci wykorzystywani są do swych funkcji instrumentalnie, nawet nie zdając sobie sprawy z tego, że stają się „parawanem” dla decyzji, które są całkowicie sprzeczne z głoszonymi przez nich poglądami. Klótnie polityków o różnych poglądach, zwłaszcza reprezentujących różne partie, pozwalają przeciętnemu przedstawicielowi społeczeństwa utrzymać poczucie, że jest dobrze reprezentowany. Nie wszyscy bowiem mają takie same poglądy, nie wszyscy głosują na tych samych kandydatów, nie wszyscy kandydaci w swych programach wyborczych reprezentują takie same rozwiązania i poglądy. Nie oznacza to jednak bezwładu dla gospodarki, co najwyżej może spowolnić lub przyspieszyć określone decyzje i zmiany. Gospodarka jest silnie obwarowana rozwiązaniami instytucjonalno-prawnymi, które nie pozwalają politykom podejmować zbyt samowolnych decyzji, np. zmieniać własność prywatną na państwową czy budżet państwa, podnosić skokowo podatki itp.

Co konkretnie obecnie oznacza populizm w ekonomii? W uproszczeniu można powiedzieć, że mianem populizmu w ekonomii będą określone obietnice sterowania gospodarką na poziomie narodowym przy użyciu różnego rodzaju stymulatorów finansowych, podnoszenie płac i innych świadczeń bez strukturalnych zmian wydatków, zmiany w poziomie wydajności i efektywności gospodarki.

Czego nie może zrobić dziś polityk w sferze gospodarczej, a co zrobić może? Nie może bez negatywnych skutków zwiększać deficytu budżetowego, bo stymuluje to inflację. Inflacja ogranicza atrakcyjność danej gospodarki jako rynku inwestycyjnego. Polityk nie może manipulować kursem waluty, bo kształtuje się ona w efekcie gry popytu i podaży, więc może tylko zwiększyć popyt lub podaż danej waluty, co jednak odbija się na poziomie rezerw walutowych. Decyzja w sprawie zwiększenia popytu lub podaży na walutę (interwencji na rynku kapitałowym) jest podejmowana kolegialnie przez zespół ekspertów zasiadających w narodowej lub, w przypadku UGiW międzynarodowej, radzie polityki pieniężnej (nazwanej zgodnie z odpowiednimi przepisami w każdym kraju lub rynku). Polityk (znowu zespół ekspertów w radzie polityki pieniężnej) może zmienić poziom stopy procentowej, co również może mieć wpływ na kurs, ale przede wszystkim oznacza ułatwienia lub utrudnienia w działalności na rynku kapitałowym.

Skąd biorą się te ograniczenia? Część z nich wprowadzona jest przez przepisy, określające kompetencje i margines swobody w podejmowaniu decyzji. Część wynika z zastosowanych rozwiązań wiążących gospodarki ze sobą w jeden rynek światowy, z regionalnymi i narodowymi segmentami. Przy czym stopień powiązań międzynarodowych, osiągnięty przez liberalizację kontaktów zewnętrznych gospodarek narodowych powoduje, że nawet jeśli dany polityk desperacko podejmie określone działania interwencyjne, to ich efekt nie ogranicza się do rynku narodowego, ale oddziałuje na sąsiednie (precyzyjniej: partnerskie) kraje. Ponieważ

gospodarka jest międzynarodowa, tego typu interwencja zmienia konkurencyjność podmiotów działających na danym rynku, co może być sygnałem dla pozostałych gospodarek do użycia podobnych instrumentów, ponieważ pierwszy kraj i jego instrumenty interwencyjne oddziałują na wrażliwość pozostałych, zmieniając ich pozycję na rynku światowym, widzianą przez pryzmat konkurencyjności. Takie działania mogą wywołać spiralę posunięć, które tylko w bardzo krótkim okresie poprawiają konkurencyjność danej gospodarki i jej podmiotów oraz oferowanych przez nie produktów. Poprawa konkurencyjności ma miejsce tylko do momentu, gdy inna gospodarka nie dokona podobnych posunięć, co z kolei przybliża decyzję następnej gospodarki. Proces ten tworzy łańcuch decyzji stymulujących, zwiększa deficyty budżetowe, nakręca inflację, działa stymulująco na podnoszenie stopy procentowej, co z kolei zwiększa zadłużenia państw i gospodarstw domowych oraz przedsiębiorstw. Skutki tego – modelowo przypominają spiralę działań protekcyjnych – obserwowanych podczas kryzysu w latach 30. XX w.³

Analiza tych zachowań doprowadziła do stworzenia takiego modelu rozwiązań w gospodarce światowej, który wyeliminował negatywne skutki narastania spirali protekcji na poziomie narodowym. Zapobiegły temu warunki członkostwa i liberalizacji handlu w GATT, a następnie WTO oraz tworzenie stref wolnego handlu i unii celnych. Jeżeli zakłada się optymistyczny scenariusz dla gospodarki światowej, to kryzys 2007/2008+ może być wykorzystany do ograniczenia nacjonalistycznych rozwiązań w sferze polityki fiskalnej, co odniesie podobny skutek, jaki miało zastosowanie protekcji taryfowej w latach 30.

Każdy z krajów członkowskich UE ma inne powody, dla których górę biorą programy populistyczne i zaczynają się przepychanki i pyskówki polityczne. Inne będą w starych państwach członkowskich: zarówno w grupie tworzącej Wspólnoty od początku, jak i dołączającej na jednym z pierwszych etapów pogłębianej integracji. Warto im się przyjrzeć, żeby ocenić, w jakim kierunku pewne rozwiązania prowadzą.

Politycy polscy po 1989 r. prezentujący odmienne opinie na temat gospodarki

Politycy o przeciwnych poglądach są dowodem na różnorodność programów gospodarczych. Realizowany może być jednak tylko jeden z nich, zgodny z warunkami stworzonymi przez rozwiązania prawne i instytucjonalne obowiązujące w danym kraju. Różnorodność jest dowodem demokracji i swobody wyrażania opinii. Niemniej w programie rządu nie każda wizja polityczna może być przedstawiona. Eliminuje się, co oczywiste, idee faszystowskie, ksenofobiczne, naruszające prawa mniejszości czy prawa człowieka, obrażające inną kulturę, wyznanie czy naród lub stanowiące próbę jego wywyższenia.

³ R. J. Carbaugh, *International Economics*, 9th edition, Mason 2004, s. 190.

Zanim zaprezentowane zostaną przykłady innych państw członkowskich UE, należy wspomnieć o najbardziej znanych polskich parach spierających się polityków i ekonomistów i zastanowić się, czemu te dyskusje służyły.

Tabela 1. Politycy na scenie polskiej głoszący odmienne poglądy na temat polityki gospodarczej

Politycy	Partia pierwszego adwersarza	Partia drugiego adwersarza	Argumenty obu stron
L. Balcerowicz v. J. Kropiwnicki	UW	ZChN	Liberalizm, monetaryzm v. interwencjonizm typu keynesowskiego
H. Gronkiewicz-Waltz v. W. Kołodko	ZChN	SLD	Monetaryzm, polityka trudnego pieniądza v. interwencjonizm typu keynesowskiego
L. Balcerowicz v. G. Kołodko	UW	SLD	Monetaryzm, polityka trudnego pieniądza v. interwencjonizm typu keynesowskiego
L. Balcerowicz v. J. Rostowski	bezpartyjny	PO	Monetaryzm, polityka trudnego pieniądza v. interwencjonizm i zmiekczenie polityki fiskalnej. Głównie chodzi o tempo narastania długu publicznego oraz o eliminowanie rozwiązania, które wymuszało restrukturyzację wydatków budżetowych przez transferowanie części środków na emerytury na Fundusz OFE poza budżetem

Źródło: zestawienie własne.

Przyglądając się zmianom, które zachodziły w wydatkach państwa podczas prowadzonych przez wymienionych adwersarzy sporów, można powiedzieć, że budżet kraju zmieniał się zgodnie z zaleceniami M. Friedmana, P. Krugmana czy L. Balcerowicza. Kłótnie miały więc swoje odbicie w poparciu działań rządu przez większą część społeczeństwa, a nie tylko zwolenników polityki „zaciskania pasa” (zresztą liczba zwolenników takiej polityki jest ze zrozumiałych względów ograniczona, co oznacza, że oparcie się na nich nie mogłoby przynieść oczekiwanych skutków).

Ewolucja polityki fiskalnej w chwili wybuchu kryzysu 2007/2008+ i w latach następnych

Polityka fiskalna w gospodarkach wysoko rozwiniętych, obejmujących również UE, w momencie wybuchu kryzysu 2007/2008+ oparta była na działaniach stymulujących. Decyzje w tym zakresie były dość zróżnicowane. Wskazują na to efekty fiskalne osiągnięte przez poszczególne państwa OECD w latach 2008–2010, jak i rozłożenie wsparcia finansowego w czasie działań interwencyjnych. Część państw interweniowała przez trzy lata, rozkładając środki przeznaczone na pomoc instytucjom zagrożonym na równe części, część wspierała te instytucje zmienia-

jąc wielkość bodźca. Inne natomiast rozkładały działania interwencyjne w czasie, w skrajnych przypadkach wspomagając zagrożone instytucje tylko przez jeden rok.

Tabela 2. Pakiety fiskalne w gospodarkach państw OECD^x w latach 2008–2010

Wyszczególnienie	Efekty fiskalne netto w latach 2008–2010 ^y (% PKB od 2008 r.)			Podział wsparcia w latach 2008–2010 (% wsparcia w całym okresie)	
	wydatki	dochody	ogółem	2008	2009
USA ^z	-2,4	-3,2	-5,6	21	37
Japonia	-1,5	-0,5	-2,0	4	73
Korea Płd.	-1,7	-3,2	-4,9	23	49
Australia	-3,3	-1,3	-4,6	15	54
Kanada	-1,7	-2,4	-4,1	12	41
Nowa Zelandia	0,0	-4,3	-4,3	5	46
Meksyk	-2,1	0,8	-1,3	0	100
Norwegia	-0,7	-0,1	-0,8	0	100
Szwajcaria	-0,3	-0,2	-0,5	0	68
UE					
Niemcy	-1,4	-1,6	-3,0	0	46
Francja	-0,4	-0,2	-0,6	0	75
Wielka Brytania	0,0	-1,5	-1,4	15	93
Włochy	-0,3	0,3	0,0	0	15
Hiszpania	-1,9	-1,6	-3,5	31	46
Austria	-0,3	-0,8	-1,1	0	84
Belgia	-0,6	-1,0	-1,6	0	60
Czechy	-0,5	-2,5	-3,0	0	66
Dania	-1,9	-0,7	-2,6	0	33
Finlandia	-0,5	-2,7	-3,1	0	47
Węgry	4,4	0,0	4,4	0	58
Irlandia	0,9	3,5	4,4	15	44
Luksemburg	-1,9	-1,7	-3,6	0	76
Holandia	-0,1	-1,4	-1,5	0	51
Polska	-0,6	-0,4	-1,0	0	77
Portugalia	-	-	-0,8	0	100
Słowacja	-0,5	-0,6	-1,1	0	42
Szwecja	-0,9	-1,8	2,8	0	52
OECD średnio (średnia ważona) ^q	-1,5	-1,9	-3,4	17	45

^x – dane z 24 marca 2009

^y – szacunki nie pokrywają wsparcia finansowego dla systemów bankowych (takiego, jak kapitalizacja systemu, gwarancje i in.), nie obejmują zmian w warunkach przepisów dotyczących podatków i realizacji zamówień rządowych

^z – dane odnoszące się do gospodarki USA dotyczą rządu federalnego, kilka stanów (włączając Kalifornię) wprowadziło restrykcyjne działania, których celem była restrukturyzacja wydatków i ograniczenie ich poziomu

^q – średnia wyliczona dla wszystkich państw OECD z wyłączeniem Grecji, Islandii, Meksyku i Turcji

Efekty zastosowanych działań są we wszystkich gospodarkach bardzo podobne. Doprowadziły do wzrostu bliźniaczych deficytów: budżetowego i długu publicznego. Nie wszędzie jednak stosowane rozwiązania były identyczne i co za tym idzie, przyniosły różne efekty. Zróznicowane były ich konsekwencje dla budżetów narodowych. Różnice dotyczą wielkości zaangażowanych kwot, rozłożenia działań stymulacyjnych w czasie (jeden, dwa, trzy lata), stymulowania na zasadach zwrotnego kredytu lub bezzwrotnej dotacji, wielkości deficytu budżetowego, jaki dana gospodarka osiągnęła w efekcie stosowanej polityki, udziału tego deficytu w PNB, zasad wycofywania się z polityki stymulacji.

Tabela 3. Wskaźniki makroekonomiczne w OE 16 i UE 27 w latach 2006–2009

Wyszczególnienie	2006	2007	2008	2009
Obszar euro (OE 16)				
PNB w cenach rynkowych (MP) w mln euro	8561831	9019608	9248228	8957736
Deficyt rządowy (-)/nadwyżka (+) w mln euro	-116763	-58519	-186010	-563419
(% PNB)	-1,4	-0,6	-2,0	-6,3
Wydatki rządu (% PNB)	46,7	46,0	46,9	50,8
Dochody rządu (% PNB)	45,3	45,3	44,9	44,5
Dług publiczny w mln euro	5865245	5967265	6452348	7092408
(% PNB)	68,5	66,2	69,8	79,2
UE 27				
PKB (MP)	11700493	12397513	12494932	11787182
Deficyt budżetowy (-)/nadwyżka (+)	-173319	-106248	-292783	-800430
(mln euro)	-1,5	-0,9	-2,3	-6,8
Wydatki rządowe w mln euro (%PNB)	46,3	45,6	46,9	50,8
Dochody rządowe (% PNB)	44,8	44,7	44,6	44,0
Dług publiczny w mln euro	7194795	7292373	7726636	8720027
(% PNB)	61,5	58,8	61,8	74,0

OE 16 – obszar euro

UE 27 – Unia Europejska w obecnym składzie

Źródło: Eurostat, *Provision of Deficit and Debt Data for 2009 – Second Notification: News Release Euroindicators 170/2010*, 15 November 2010, s. 1.

Deficyt budżetowy w PNB w OE 16 jest niższy niż w krajach UE 27, co wskazuje, że pozostawanie poza UGiW sprzyja rozluźnieniu dyscypliny polityki fiskalnej państw członkowskich. Inna sytuacja obserwowana jest natomiast w przypadku udziału długu publicznego w PNB. Ten wskaźnik kształtuje się na wyższym poziomie w państwach obszaru euro niż w całej UE. Decyduje o tym niższy poziom długu publicznego w państwach spoza strefy euro na początku kryzysu. Poza strefą wspólnej waluty pozostają następujące państwa: Bułgaria, Czechy, Dania, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia, Szwecja, Węgry i Wielka Brytania.

Estonia dołączyła do UGiW w styczniu 2011 r., stąd różnica między liczbą państw członkowskich UE 27 a liczbą państw członkowskich w UGiW w 2009 r.

W 2009 r. w UGiW i UE 27 odnotowano wzrost bliźniaczych deficytów: długu publicznego i deficytu budżetowego w porównaniu z rokiem 2008. Wywołane to było przez spadek dynamiki wzrostu PKB, prowadzący do obniżenia dochodów do budżetu, oraz przez wzrost intensyfikacji wydatków państwowych. W UGiW udział rządowych wydatków do PNB wzrósł z 2% w 2008 r. do 6,3% w 2009 r., a w UE 27 z 2,3% do 6,8%. W UGiW udział długu publicznego w PNB wzrósł z 69,8% pod koniec 2008 r. do 79,2% pod koniec 2009 r., w UE 27 osiągnął on poziom 61,8% i 74% w tych dwóch kolejnych latach⁴.

W 2009 r. najwyższy poziom deficytów budżetowych w stosunku do PNB odnotowano w: Grecji (-15,4%), Irlandii (-14,4%), Wielkiej Brytanii (-11,4%), dalej w kolejności znalazła się Hiszpania (-11,1%), Łotwa (-10,2%), Portugalia (-9,3%), Litwa (-9,2%), Rumunia (-8,6%), Słowacja (-7,9%), Francja (-7,5%) i Polska (-7,2%). W żadnym w państwach członkowskich UE nie odnotowano nadwyżki w budżecie rządowym. Niemniej w kilku przypadkach wyniki budżetów w państwach członkowskich UE były bliskie osiągnięcia nadwyżki. Były to: Luksemburg (-0,7%), Szwecja (-0,9%) i Estonia (-1,7%). W sumie 25 państw członkowskich UE odnotowało pogorszenie wyników stosowanej przez nich polityki fiskalnej⁵.

W 2009 r. następujące państwa miały najwyższy poziom długu publicznego mierzony w stosunku do PNB: Grecja (126,8%), Włochy (116%), Belgia (96,2%), Węgry (78,4%), Francja (78,1%), Portugalia (76,1%), Niemcy (73,4%), Malta (68,6%), Wielka Brytania (68,2%), Austria (67,5%), Irlandia (65,5%) Holandia (60,8%). Niższe udziały długu publicznego w stosunku do PNB odnotowano w: Estonii (7,2%), Luksemburgu (14,5%), Bułgarii (14,7%), Rumunii (23,9%) i na Litwie (29,5%)⁶. Dwanaście państw członkowskich UE przekroczyło granicę wyznaczoną dla długu publicznego przez kryterium konwergencji, wynoszące 60% PNB, w pozostałych 15 państwach dług publiczny kształtował się poniżej 60% PNB.

W 2010 r. sytuacja uległa pogorszeniu i kilka państw, w tym Grecja, Hiszpania i Portugalia, zwróciły się o międzynarodową pomoc, umożliwiającą utrzymanie płynności ich finansów publicznych, przy równoczesnym ograniczeniu deficytów budżetowych⁷. UE zadeklarowała swoją pomoc, dołączył również MFW, wprowadzono też specjalne rozwiązania prawne i instytucjonalne, które umożliwiają zastosowanie tych nowych rozwiązań⁸.

⁴ Dla OE 16 i UE 7 wynik deficytu budżetowego mierzonego udziałem w PNB, to odpowiednio 6,3% i 6,8%, za: Eurostat, *Eurostat Newsletter Euroindicators*.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ European Central Bank, „Financial Stability Review”, December 2010.

⁸ Directorate-General for Economic and Financial Affairs, *The Economic Adjustment Programme for Greece: Second Review – Autumn 2010*; European Commission, *European Economy*, „Economic and Financial Affairs” 2010, Occasional Papers No. 72.

Klasyczną przyczyną wzrostu deficytów było finansowanie stymulowania wzrostu gospodarczego, część środków przeznaczona została na utrzymanie płynności finansowej wspomaganych instytucji i firm. W tym kontekście warto bliżej przyjrzeć się powodom stosowania polityki stymulacji i towarzyszącej jej argumentacji ekonomistów.

Populizm ekonomiczny w nowych państwach członkowskich

Zarówno w państwach „starej”, jak i „nowej” Unii ekonomiści stosowali metody stymulacji, które są osadzone w dobrze im znanych modelach teoretycznych. Dla jednych będzie to powrót do wizji gospodarki sterowanej przez państwo, dla innych model postkeynesowski, oznaczający stymulowanie, dla jeszcze innych jest to błędna interpretacja rzeczywistości. Dla jednych powrót do starych koncepcji oznaczał tylko instrumentalne użycie wiedzy, która dominuje w społeczeństwie, dla innych nawiązanie do własnej wiedzy, która w pewnym momencie dominacji koncepcji liberalnych została zepchnięta na margines, poza główny nurt rozważań, a po kryzysie 2007/2008+ święci swój triumfalny powrót. Dla jeszcze innych to parawan, który pozwala się skryć na krótko, aby dać miejsce właściwym rozwiązaniom.

Postsocjalizm

Postsocjalizm jest jednym z powodów szybkiego powrotu do koncepcji przeciwnych ideom liberalnym i globalizacji. Dzieje się tak pomimo wyraźnego zbliżenia się koncepcji liberalnych, monetarnych, radykalnych, instytucjonalnych i powstania specyficznego amalgamatu. Koncepcje interwencjonizmu i większej obecności państwa w naturalny sposób komponują się z wiedzą wyniesioną przez ekspertów z poprzedniej epoki, sprzed 1989 r. Stawiano wówczas na decyzje polityczne, drukowanie pieniędzy, zwiększanie ilości pieniądza w obiegu.

Wszechobecność i siła państwa stanowi więc tu naturalną podstawę dla tworzenia modelu państwa i jego roli w gospodarce. Taka wizja jest silnie zakorzeniona w przeszłości, niewiele ma jednak wspólnego z rzeczywistymi warunkami określonymi przez prawo narodowe, międzynarodowe i instytucje. Część ekspertów bez zastanowienia wraca do takich rozwiązań z przeszłości. Mają one poparcie w ich wiedzy. Stosują prostą argumentację o omylności mechanizmów rynkowych i konieczności korygowania takich błędów przez decyzje polityczne.

Postsocjalizm jest postawą, która występuje nie tylko w nowych państwach członkowskich UE, które przeszły przez intensywny etap przemian systemowych, co wydaje się być pewnym sensie postawą naturalną. Występuje on jednak również w części starych państw członkowskich – jako pozostałość po polityce stosowanej w warunkach narodowej gospodarki, nastawionej protekcyjnie do otoczenia międzynarodowego.

Postkeynesizm

Postkeynesism to metoda pozwalająca uzasadnić większości ekonomistów stosowanie bodźcowania finansowego. Wprowadzenie tej koncepcji jest uzasadniane faktem, że takie rozwiązania przyniosły w przeszłości określone korzyści. Zadziałają więc i obecnie, co zostało udowodnione w praktyce. Koncepcje postkeynesowskie są widoczne zarówno w starych, jak i w nowych państwach członkowskich UE. W starych państwach członkowskich oznaczają powrót do doktrynalnych rozwiązań stymulowania wzrostu gospodarczego i przywracania płynności finansowej. W nowych nawiązują do roli państwa i elementów gospodarki rynkowej. Przedstawiciele takich koncepcji uchodzą w gronie współpracujących ekspertów za postępowych myślicieli, co pozwala im uzyskać poparcie i popularność.

Każde działanie stymulacyjne, doktrynalnie było interpretowane jako powrót do koncepcji J. M. Keynesa. Stosowanie tego sposobu myślenia i argumentacji zdobywa zwolenników, bo dostarcza argumentów, że „nie wszystko należy zostawiać mechanizmom rynkowym” i „należy mieć kontrolę na biegu wydarzeń”. Zwłaszcza ma to znaczenie w obliczu perspektywy załamania finansowych i sprawdzonych możliwości interwencji, które wykazał ostatni kryzys i polityka zastosowana przez poszczególne państwa. Najbardziej nagłaśniano tu działania podejmowane w gospodarce USA, Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii.

Błędna interpretacja rzeczywistości

Rzeczywistość może jednak być inna i różnić się od interpretacji, która towarzyszyła wprowadzaniu pewnych rozwiązań. Nie ulega wątpliwości, że wiele gospodarek wprowadziło pakiety stymulujące, jednak ich wprowadzenie nie zawsze było jednoznaczne z pomocą finansową o bezzwrotnym charakterze. Na ogół bowiem interwencja i deklarowane na ten cel kwoty były:

- wyższe niż zapowiadano,
- nie zostały wykorzystane w całości,
- stanowiły pożyczkę, a nie darowiznę, a więc wymagały zwrotu od podmiotów, dla których zostały przeznaczone,
- ich stosowanie, a co za tym idzie, i wykorzystanie było okresowe,
- w jednych państwach stymulatory zastosowano jednorazowo, a w innych powtarzano je kilkukrotnie.

Kredytowe potraktowanie stymulatorów czy środki przeznaczone na utrzymanie płynności finansowej pomogły zredukować wydatki i zmienić strukturę budżetu. Tym samym celom posłużyła konsolidacja przychodów w przedsiębiorstwie. Nie bierze się jednak pod uwagę faktu, że J. M. Keynes podał w swoich koncepcjach przepisy stymulowania gospodarki dla dwóch różnych, odległych od siebie w czasie etapów jej rozwoju. W gospodarce narodowej, nastawionej pro-

tekcyjnie do otoczenia międzynarodowego – proponował działania interwencyjne, stymulujące wzrost i tworzenie miejsc pracy. Jednak miał świadomość tego, że państwo przeznaczając określone kwoty na interwencję, będzie miało trudności z wycofaniem się z tych alokacji. Ograniczenie alokacji budżetowych było więc możliwe dzięki wizji długookresowej, jaką stworzył. W ramach systemu z Bretton Woods, wraz z D. H. Whitem, przyczynił się bowiem do powstania sieci międzynarodowych organizacji gospodarczych, które nie tylko były ze sobą powiązane, ale tworzyły prawne warunki dla przyszłych powiązań handlowych, finansowych, prawnych i instytucjonalnych⁹. Obejmuje to posunięcia, który stworzyły system finansowy w gospodarce światowej oparty na parytecie złota, a także powołały do życia MFW, BŚ i nieco później GATT, zastąpiony w 1995 r. przez WTO.

Długookresowo system tych powiązań, utrwalony zarówno przez umiędzynarodowienie gospodarki, jak i przez trwałe więzi instytucjonalno-prawne między grupami gospodarek poszczególnych krajów, doprowadził m.in. do wprowadzenia w Europie w ramach UGiW wspólnej waluty. Były to warunki i zarazem metoda odchodzenia od interwencjonizmu w klasycznej jego formie.

J. M. Keynes postrzegany jest jako ekonomista koncentrujący się na problemach narodowych gospodarek. Nie widzi się w nim zaś wizjonera, który stworzył warunki dla globalizacji, której elementem jest światowa waluta¹⁰. Światowa waluta – jedna, wspólna – to rozwiązanie wykluczające stosowanie klasycznego interwencjonizmu w gospodarkach narodowych, jeśli, jak obecnie, są one powiązane z otoczeniem międzynarodowym i otwarte. Inaczej mówiąc, odwoływanie się do J. M. Keynesa i jego wizji interwencji, które zaproponował bezpośrednio po II wojnie światowej w narodowych i protekcyjnych gospodarkach, urasta do miana populizmu. Mało bowiem kto zagłębia się w wizję Keynesa, dotyczące bardziej zaawansowanych etapów rozwoju gospodarki światowej¹¹. Ekonomia narodowa, ekonomia wewnętrzna jest wiedzą bardziej przyswajalną i tym samym popularną, niż międzynarodowe stosunki gospodarcze czy międzynarodowa ekonomia (jak to się obecnie coraz częściej mówi).

Keynes klasycznie przeciwstawiany jest koncepcjom monetarnym M. Friedmana. Jest to uproszczenie wynikające z przypisywania Keynesowi tylko tych podstaw jego polityki gospodarczej, które znalazły zastosowanie na pierwszym etapie tworzenia nowego porządku gospodarczego po II wojnie światowej, a nie rozwiązań kształtowanych dynamicznie w oparciu o jego koncepcje krótkookresowe i długookresowe.

⁹ Zob. szerzej: J. Ziemiński, K. Żukrowska, *Konkurencja a transformacja w Polsce. Wybrane aspekty polityki gospodarczej*, Warszawa 2004, s. 10–11.

¹⁰ J. M. Keynes, *A Tract on Monetary Reform*, New York 2009.

¹¹ Idem, *Treaties on Money VI: The Pure Theory of Money* [1930], Kessinger Publishing LLC 2010; idem, *Treaties on Money V2: The Applied Theory of Money* [1930], Kessinger Publishing 2010.

Hasłowość

Często zastosowane rozwiązania traktowane były hasłowo i interpretowane jako kompromitacja mechanizmów rynkowych i polityki opartej na leseferyzmie (fr. *laissez faire*). Hasło to oparte było na założeniu wolności jednostki, która kieruje się zasadą korzyści materialnej. Niegdyś takie rozwiązania przynosiły skutek, dzisiaj mogą jednak prowadzić do zwiększenia poparcia dla ryzykownych posunięć rządzących. Politycy często stosują hasła, które kojarzą się z pewnymi skutecznymi rozwiązaniami, jednak skuteczność ta odnosi się do sytuacji historycznych, niemających wiele wspólnego z rzeczywistością.

Instrumentalność

Często stosowane hasła nie mają wiele wspólnego z praktyką, ich instrumentalne stosowanie sprowadza się do manipulacji wyborcami. Akceptują oni tylko zrozumiałe dla siebie hasła i nie analizują, że nie mają one pokrycia w rzeczywistości. Z drugiej strony takie rozwiązanie sprzyja wprowadzeniu zmian zgodnych z potrzebą nowej gospodarki, która charakteryzuje się otwarciem, liberalizacją, umiędzynarodowieniem i dość rozbudowanymi kontaktami międzynarodowymi.

Skuteczność

Metoda nawiązywania do doktryn ekonomicznych stosowanych wcześniej może wynikać ze zjawiska określanego jako „zamrożenie wiedzy”, lub odwoływać się do dominujących, a więc populistycznych, doktryn ekonomicznych, które zdominowały kiedyś gospodarkę i politykę gospodarczą, ale ich czas się skończył wraz ze zmianą warunków gospodarowania i głównych podmiotów gospodarczych. Większość koncepcji ekonomicznych nawiązuje do J. M. Keynesa czy M. Kaleckiego (wracając na polskie podwórko). Gwarantuje to skuteczność zastosowanych rozwiązań, gdyż uzyskuje się dla podejmowanych osunięć aprobatę społeczną.

Kierunki w opozycji do populizmu

W opozycji do populizmu stoją mniej popularne kierunki, które głoszą filozofię trudnego lub trudniejszego pieniądza. Pewne uwarunkowania międzynarodowe, jak starano się pokazać, uniemożliwiają dowolne wydatkowanie środków będących w dyspozycji każdej jednostki gospodarczej czy instytucji, a tym bardziej państwa. Niemniej populizm i głoszone w jego ramach hasła łatwo zyskują poparcie i zwiększają grono zwolenników. Najpopularniejsze podejście sprowadza

się do oparcia na siłach narodowych, próbach zamknięcia gospodarki i mobilizacji sił narodowych. Druga linia myślenia, bardziej otwarta, opiera się na pomysłe powielenia planu Marshalla, ale na zasadach umożliwiających wykorzystanie ich w sposób ustalony zgodnie z priorytetami krajowymi, a nie instytucji kredytującej środki. Im niższy poziom wiedzy ogólnej, tym większe jest poparcie dla zwolenników haseł populistycznych. Jakie są hasła w opozycji do populizmu? Można tu rozróżnić kilka kierunków¹².

Pierwszy oparty jest na filozofii monetarnej, liberalnej, wskazującej, jak skutecznie i efektywnie powinno alokować się środki mając na uwadze długą perspektywę rozwoju i zmieniające się warunki pracy, produkcji, podziału pracy itp. Główną rolę tu przypisuje się państwu, grupom pozarządowym, organizacjom międzynarodowym. Państwo nie jest tu postrzegane jako autonomiczny aktor, gdyż charakteryzuje się wielością interesów. Podmioty stosunków międzynarodowych są współzależne. Wraz z rozwojem stosunków międzynarodowych, liberalizacją i globalizacją pogłębia się współzależność między państwami i jego aktorami, tworząc społeczność międzynarodową, która postrzega interesy państwa w innym wymiarze i perspektywie. Świat postrzegany jest jako anarchiczny. Zmiany u liberałów są możliwe i pożądane, stanowią ciągły proces przechodzący przez etapy spowolnienia i przyspieszenia. Polityka pieniężna i reżimy określające mechanizmy i zasady jej działania są silnym międzynarodowym spoiwem, wokół którego państwa mogą się integrować, realizując wspólne interesy.

Drugi wspiera się filozofią realistyczną, w której pokazuje się negatywne relacje między ludźmi: stosowanie siły, wykorzystywanie przewagi, stosunków hierarchicznych, koneksji. Znaczenie mają tu przede wszystkim struktury państwowe, państwa i system międzynarodowy. Państwo poszukuje umocowania w systemie i jest jedynym aktorem prowadzącym politykę zgodnie ze swoimi partykularnymi interesami. System międzynarodowy jest anarchiczny, uzyskuje równowagę w ramach układów równoważenia władzy na arenie międzynarodowej. Potencjał zmian jest niski, gdyż zmiany naruszają równowagę i tym samym stanowią zagrożenie bezpieczeństwa.

Trzeci nurt myślenia oparty jest na filozofii zależności, zwraca się w nim uwagę na klasowość społeczeństwa, transnarodowe elity, oddziaływanie transnarodowych korporacji i ograniczoną rolę jednostki. Działania podejmowane są zgodnie z interesami klasy rządzącej. Państwo postrzegane jest jako agent międzynarodowych struktur kapitalistycznych, wykonujący polecenia i realizujący interesy burżuazji. System międzynarodowy jest silnie zróżnicowany i zdominowany przez potentatów kapitałowych. Mały jest potencjał zmian, choć dostrzega się powolny proces zmian strukturalnych.

Czwarty oparty jest na indywidualistach i identyfikacji kolektywnej. Jednostki odgrywają tu ważną rolę, zwłaszcza wyznające wspólne poglądy i interesy. Zachowanie państwa ukształtowane jest przez percepcję świata przez elity, które

¹² K. A. Mingst, *Essentials of International Relations*, 4th edition, New York–London 2007, s. 75.

tworzą przepisy i identyfikują się społecznie. Koncepcja ta nie zakłada, by system międzynarodowy mógł o czymkolwiek decydować samodzielnie. Zmiany zachodzą ewolucyjnie.

Rzeczywistość i praktyka

Zmagania programowe w każdym państwie wywołują dyskusję między decydentami, którzy dysponują zróżnicowaną wiedzą i reprezentują odmienne orientacje polityczne. Najtrudniejszym zadaniem dla rządów jest wycofywanie się z nadmiernych wydatków. Przykładów dostarczyły Grecja, Irlandia, Hiszpania, Portugalia, Włochy, ale także Niemcy, Francja i Wielka Brytania. Problem ten pojawia się we wszystkich państwach członkowskich bez względu na to, jak długo dany kraj jest członkiem UE. Kwestia rozwiązania struktury wydatków państwa i interwencjonizmu oraz przestawienia budżetu na nowe tory, odpowiadające warunkom gospodarki zliberalizowanej, jest relatywnie trudna.

Polska w procesie transformacji przeszła przez proces wykorzystywania otoczenia międzynarodowego do wprowadzania zmian w swojej gospodarce. Wykorzystano dla tych celów umowy z MFW, BŚ, członkostwo w OECD i UE. Wykorzystano również w tym celu redukcję zadłużenia zewnętrznego w ramach Klubu Paryskiego (redukcja o 50% zadłużenia zewnętrznego, powstałego w ramach kredytów gwarantowanych przez państwa i ich rządy) oraz Klubu Londyńskiego (redukcja zadłużenia o 50%, powstałego w ramach kredytów gwarantowanych przez banki komercyjne).

W przypadku kilku państw członkowskich UE problem z ograniczeniem deficytu budżetowego został rozwiązany przez procedurę wprowadzoną przez Komisję Europejską i nowe przepisy odnoszące się do zarządu długiem. Do udziału w rozwiązywaniu problemu włączono również MFW. Komisja Europejska, a bardziej precyzyjnie Dyrektoriat ds. Gospodarczych i Finansowych, przeprowadza przeglądy realizacji przyjętych planów. Przeglądy takie przeprowadzane są raz do roku w grudniu, a ich wyniki publikuje się w formie raportu¹³. Przykładowo, raport dotyczący sytuacji w Grecji odnośnie do realizacji planów konsolidacji budżetu pojawiał się dwukrotnie¹⁴. Zawiera przegląd sytuacji makroekonomicznej, omówienie rynków finansowych i sektora finansów, streszcza dyskusję wokół programu konsolidacji budżetu toczącą się w Grecji. Szczegółowo omawia politykę fiskalną, zgodnie z założeniami Paktu stabilizacji i wzrostu¹⁵ w przekroju trzyletnim, tzn. rok poprzedni, bieżący i następny. Pokazuje strukturalne reformy fiskal-

¹³ European Central Bank, Eurosystem, *Financial and Stability Review*, Frankfurt 2010.

¹⁴ Directorate-General for Economic and Financial Affairs, *The Economic Adjustment Programme for Greece...*

¹⁵ M. Larch, P. Van den Noord, L. Jonung, *The Stability and Growth Pact: Lessons from Great Recession*, „Economic and Financial Affairs” 2010, Economic Papers No. 429, December.

ne, na co składają się: reforma podatkowa i administracji, stan instytucji fiskalnych i przeprowadzane zmiany, reforma systemu emerytalnego, reforma sektora zdrowia i edukacji. Przedstawia również źródła finansowania sfery budżetowej i zarządzanie tym procesem, co uwzględnia działanie Skarbu Państwa, politykę stosowaną w sektorze finansów. Kolejna część poświęcona jest pozostałym reformom strukturalnym: rynku pracy, administracji publicznej, państwowych przedsiębiorstw i plan prywatyzacji, reformy usprawniające środowisko biznesu i wzmacniające konkurencję, podjęte działania nakierowane na zwiększenie inwestycji i eksportu, reformy sektora transportu i zaopatrzenia w energię.

Można powiedzieć, że sektory objęte reformami, ich kierunek i podjęte w ramach nich działania stanowią materiał wskazujący, co obecnie każde państwo powinno wprowadzić w ramach własnych reform sektora finansów. W Grecji problemy te są olbrzymie, jednak na większą lub mniejszą skalę występują w każdej gospodarce państw członkowskich UE. Komisja Europejska przeprowadza regularne przeglądy polityki finansowej i wskaźników makroekonomicznych wszystkich państw członkowskich UE, bez względu na to, czy są one członkami UGiW, czy pozostają po strefą wspólnej waluty.

Raporty takie zawierają nie tylko wskaźniki objęte analizą, ale wskazują mocne i słabe strony każdej gospodarki. To, w jaki sposób dana gospodarka planuje sobie poradzić z problemami należy do decyzji rządu narodowego. Niemniej zarówno propozycje zastosowanych rozwiązań, jak i ocena ich efektów należy do Komisji Europejskiej. Powtarzające się problemy z konsolidacją budżetu stanowią ewidentny dowód, że zastosowane metody nie noszą trwałego charakteru. Są krótkookresowe i nie przynoszą rozwiązań skutecznych. Te proponowane dla Grecji czy pozostałych gospodarek objętych procedurą kontroli polityki makro, do czego włączony jest MFW, wskazują konieczny kierunek działania.

Gospodarka światowa dąży do pogłębienia liberalizacji – liberalne warunki globalizującej się gospodarki światowej stawiają określone wymogi i wyzwania dla każdej gospodarki narodowej. Jednym z nich jest konieczność zreformowania zarówno struktury dochodów budżetu, jak i jego wydatków, drugim jest wymóg wysokiej konkurencyjności, trzecim wzmocnienie sektorów w długim okresie przynoszących korzyści gospodarce (zdrowie, edukacja i nauka), następnym – rozwinięta infrastruktura komunikacyjna (choć nie tylko), a ostatnim – mała, sprawna administracja. Każda gospodarka powinna mieć potencjał przyciągania inwestorów, globalizacja stawia tu swoje wymogi i intensyfikuje konkurencję.

W takich warunkach ani wysokie podatki, ani sztuczna konkurencyjność stymulowana przez wydatki państwowe, nie mogą odgrywać takiej zasadniczej roli, jaką odgrywają obecnie.

Grecja – co wynika z trudności politycznych – ma duże problemy ze zrealizowaniem zaleceń MFW, KE i własnych planów w zakresie głębokości reform polityki fiskalnej i finansowej oraz konsolidacji budżetu. Największym problemem jest płynna obsługa długu przy równoczesnej próbie przeprowadzenia reform. Gre-

cja domaga się redukcji swojego zadłużenia. Przeciwni takim rozwiązaniom są Francja, EBC i UE. Niemcy natomiast są zwolennikami restrukturyzacji zadłużenia Grecji. Znając polską transformację i warunki, w jakich kraj restrukturyzował zadłużenie zewnętrzne, takie rozwiązanie jest możliwe, jednak państwo poddane takiej procedurze powinno wcześniej wykazać wolę zmian i działania wskazujące na określenie ich zakresu i konsekwentną realizację.

W przypadku Grecji samo rozłożenie spłat zadłużenia zewnętrznego wobec MFW i KE nie zdaje egzaminu. Wszystko wskazuje na to, że Grecja będzie potrzebowała kolejnego pakietu pomocowego, którego wartość wyceniana jest na 142 mln euro. Najlepszym rozwiązaniem w takiej sytuacji jest restrukturyzacja długu w ramach negocjacji z wierzycielami, którzy określą warunki takiego rozwiązania¹⁶.

Problemy z konsolidacją budżetów, jak wskazano w tab. 2, dotknęły prawie wszystkie państwa wysoko rozwinięte (z wyjątkiem Luksemburga i Szwecji). Niemniej politycy rzadko sięgają po rozwiązania wypróbowane i skuteczne stosowane w innych państwach. Próbuje kierować się własną wiedzą i doświadczeniem. Nie zawsze jest to kapitał wystarczający dla wprowadzenia skutecznych i długotrwałych rozwiązań. Tym samym, obok populizmu, ograniczeniem dla reform staje się dodatkowo naśladowanie złych praktyk i brak odpowiedniej wiedzy o zmieniających się warunkach, w jakich dane rozwiązania się stosuje.

Przykładem są państwa w grupie nowych członków UE, w których odnotowano przypadki rządów i populistycznej polityki. Tak oceniana jest obecnie polityka rządu węgierskiego¹⁷, a w Polsce elementy takiej polityki dostrzegano w rządzie J. Kaczyńskiego, na Słowacji tak postrzegano rząd V. Mecziara. Symptomy polityki populistycznej są napiętnowane na arenie międzynarodowej, czego dowodem jest mniejsza aktywność dyplomatyczna wobec takiego państwa, ograniczone kontakty, spadek na listach ratingowych, wzrost ryzyka, spadek napływu BIZ itp.

Zamiast podsumowania: możliwe scenariusze na przyszłość

Możliwe są różne scenariusze rozwiązania problemu konsolidacji budżetów. Najprościej jest podzielić je na wizję optymistyczną, pesymistyczną i rozwiązanie pośrednie. Najłatwiejsze warunki dla wprowadzenia zmian i reform miałyby wizja regionalna, subregionalna lub nawet globalna. Niemniej nawet brak takiej wizji powinien mobilizować polityków do wprowadzenia określonych zmian w strukturze budżetu. Zbyt jednak często budżet podlega zmianom zgodnym z kalendarzem

¹⁶ Szerzej problem ten omówiono w: *Transformacja systemowa w Polsce*, red. K. Żukrowska, Warszawa 2010; K. Żukrowska, *Polska gospodarka w aktywnym otoczeniu międzynarodowym*, Warszawa 1994.

¹⁷ C. Gati, *Samotność Viktora Orbana. Węgierski rząd jest praktycznie osamotniony, oprócz Silvia Berlusconi nie ma zagranicznych przyjaciół ani zwolenników*, „Gazeta Wyborcza”, 12.05.2011, s. 19. C. Gati – prof., historyk John Hopkins University, Baltimore.

wyborczym. Z tego właśnie powodu nie przeprowadza się cięć, wprowadza się natomiast podwyżki, nie wycofuje się też z określonych rozwiązań niosących przywileje. Budżety stanowią kontynuację wcześniej stosowanych trendów w wydatkach, nie są wydatkami ukierunkowanymi na przyszłość. Myślenie o przyszłości oznacza pogłębienie liberalizacji i globalizacji, kierowanie się wytycznymi, które są sformułowane w konsensusie waszyngtońskim. Krytycy takiego rozwiązania będą podkreślali, że konsensus dzisiaj jest przestarzały, że wprowadzono inne rozwiązania. Jest to czysta demagogia: gospodarka musi być konkurencyjna, a post-industrialnej gospodarce konkurencyjność zapewnia przede wszystkim innowacyjność, na drugim miejscu wydajność i efektywność, a na samym końcu zaopatrzenie w czynniki produkcji. Takiej hierarchii powinna być podporządkowana polityka gospodarcza, w tym i finansowa państwa. Oznacza to kierowanie się wytycznymi stworzonymi przez J. Williamsona i właśnie konsensus waszyngtoński.

Można sobie wyobrazić, że celem gospodarki światowej jest kontynuacja liberalizacji, a jeśli tak, to najwyższym etapem tego procesu jest wprowadzenie wspólnej waluty światowej. Nie jest ważne, kiedy i na jakich warunkach takie rozwiązanie zostanie wprowadzone, ale jeśli w określaniu narodowej strategii przyjmie się możliwość takiego celu, to oczywista stanie się też koncepcja kształtowania polityki gospodarczej i finansowej.

Optymistyczny scenariusz to postawienie na edukację i reformy z nią związane, oraz na zdrowie, dalszy rozwój tych dziedzin i globalne konkurowanie zarówno o pacjenta, jak i o ucznia i studenta. Ważne w tym kontekście są też reformy strukturalne i instytucjonalne usprawniające gospodarkę, komunikację itp. Takim rozwiązaniom podporządkowane powinny być i inne rodzaje polityki. Powinno się w nich dążyć do obniżenia podatków, rozwinięcia mieszkalnictwa, infrastruktury telekomunikacyjnej, rozrywki, możliwości spędzania wolnego czasu¹⁸. Konieczne są rozwiązania prowadzące do skrócenia czasu potrzebnego do rozpoczęcia biznesu do, przykładowo, 2 dni. Potrzebna jest infrastruktura internetowa, sprawna, tania i gwarantująca szybki przekaz.

Scenariusz pesymistyczny, mimo założonej wizji, a może właśnie przez nią, powoduje opóźnienie w przemianach, postawienie na wykorzystanie potencjału narodowego siły roboczej, produkcję przemysłową, co oznacza uwstecznienie gospodarki i usług. Nie wymaga, a wręcz nawet ogranicza rozwój warunków, które gwarantują rozwój jakościowy i efektywnościowo-innowacyjny. Polska w takich warunkach nie tylko nie nadrabia opóźnień w rozwoju, ale zaczyna się cofać w stosunku do innych. Taki efekt nastąpi, kiedy nasza gospodarka zatrzyma się w miejscu, a inne będą przesuwają się do przodu. Dystans będzie wtedy rósł. Zwiększenie, a nie zmniejszenie dystansu do gospodarek wysoko rozwiniętych może również nastąpić w efekcie niskiej dynamiki przemian. Strategia dla Polski oznacza zastosowanie takich rozwiązań, które gwarantują wyższą dynamikę wzrostu niż w państwach partnerskich reprezentujących wysoki poziom rozwoju.

¹⁸ OECD, *Economic Policy Reforms: Going for Growth 2011*, Paris 2011.

Scenariusz wyważony oznacza natomiast powolne zmiany, które pozwalają Polsce utrzymać dotychczasową pozycję pod względem konkurencyjności, innowacyjności, efektywności czy ryzyka. Należy jednak liczyć się z tym, że liczba państw zaliczanych do grupy rynków wschodzących stale rośnie. Państwa te stosują różne strategie, część z nich może wpaść na strategie antycypacyjne, tak jak Polska podczas transformacji przeprowadziła strategię przemian lepiej niż pozostałe państwa w regionie. Jeśli uwzględni się takie założenie, to Polska, stosując przeciętne rozwiązania, pozostanie w tyle i straci dotychczasową pozycję, która co prawda nie jest najlepsza, ale stanowi dobry punkt wyjścia do dalszych reform.

Populizm jest ruchem niebezpiecznym, opiera się na niewiedzy (bez względu na jej źródła). Jeśli procesy populistyczne wezmą górę w poszczególnych grupach państw, to może to doprowadzić do spowolnienia liberalizacji, globalizacji i pozytywnych przemian. Żaden proces nie może być narzucony. Eliminację (lub przynajmniej ograniczenie) populistycznych ciągów zapewniają wiedza i nauka, przedstawiające najnowsze wiadomości, trendy, badania, interpretujące rzeczywistość. To pozwala zdefiniować priorytety dla polityki każdego państwa, w tym i Polski.

Receptury gotowe do zastosowania są podane przez KE, MFW, EBC i konsensus waszyngtoński. Takie rekomendacje można również znaleźć w raportach narodowych¹⁹ czy tematycznych OECD²⁰. Trzeba tylko chcieć umiejętnie z nich skorzystać.

¹⁹ OECD, *Poland 2010*, Paris 2010.

²⁰ OECD, *Structural Policy Priorities. Economic Policy Reforms 2011: Going for Growth*, Paris 2011.

POPULIZM EUROPEJSKI

Erhard Cziomer

POPULIZM – ROLA I ZNACZENIE POLITYCZNE W NIEMCZECH

Wprowadzenie

Populizm należy do najbardziej wieloznacznych pojęć w naukach społecznych. Pojęcie to występuje w doktrynach, ideologiach i programach ruchów, partii politycznych oraz ich przywódców w konkretnych warunkach kulturowo-historycznych¹. Populizm i jego określone formy występowały już w historii, począwszy od starożytności do czasów nowożytnych. Współcześnie ujawniają się one zarówno w systemach autorytarnych, jak i demokratycznych, choć ich działania i funkcje są odmienne, każdorazowo wymagają więc odrębnej i wnikliwej analizy.

Celem poniższego opracowania jest przedstawienie istoty głównych kierunków rozwoju oraz roli i znaczenia populizmu politycznego w Niemczech. Ze względu na ograniczoną objętość opracowania, poniższa analiza będzie się koncentrowała na genezie i głównych kierunkach ewolucji struktur organizacyjno-programowych populizmu, oraz na zasygnalizowaniu dążeń niemieckiej klasy politycznej do jego instrumentalizacji w walce o władzę i jej utrzymanie.

Opracowanie opiera się na analizie bazy źródłowej², oraz literaturze przedmiotu niemieckiej i międzynarodowej³.

¹ M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995; eadem, *Populizm*, [w] *Encyklopedia politologii. Myśl społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata*, t. 4, red. M. Marczevska-Rytko, E. Olszewski, Kraków 2000, s. 289–292.

² *Populismus in Deutschland: 2. Deutschland Innenpolitik 1990–2010*, [w] *Politisches Archiv beim Hauptvorstand der SPD*, Bonn–Berlin, Zentrum der Universität zu Münster, Populismus in den Niederlanden und Deutschland, www.uni-muenster.de/HausDerNiederlande/zentrum/Projekte.

³ Zob. np.: *Populismus in Europa*, hrsg. F. Decker, Bonn 2006 [zawiera obszerną bibliografię]; K. Priester, *Populismus, Historische und aktuelle Erscheinungsformen*, Frankfurt am Main–New York 2007.

Pomocne były także doświadczenia oraz bieżąca obserwacja autora⁴ w odniesieniu do poszczególnych faz rozwoju Niemiec w latach 1945–2005.

Geneza, istota oraz specyfika populizmu w Niemczech

W Niemczech nie sformułowano do tej pory jednolitej definicji „populizmu”. Jego konotacja była jednak, zarówno w dawnej RFN, jak i po zjednoczeniu w 1990 r., oceniana jednoznacznie negatywnie. W popularnym niemieckim leksykonie polityki z połowy lat 90. wskazywano jego łacińską etymologię – od *populus* (lud) oraz „demagogiczne” zabarwienie, przypisując mu celowe upowszechnianie obaw, emocji i uprzedzeń przez propagowanie rzekomo łatwych i popularnych rozwiązań przy pozyskiwaniu poparcia politycznego w społeczeństwie⁵. Szerzej populizm ujęto w najnowszej wersji popularnego w Niemczech, Austrii i Szwajcarii słownika języka niemieckiego – Duden, w którym określono go jako chęć prowadzenia oportunistycznej polityki, zmierzającej wszelkimi środkami do szukania poparcia mas społeczeństwa. Prowadzą ją zarówno partie, jak i politycy, których krytykuje się za wykorzystywanie haseł populistycznych do manipulacji oraz instrumentalizacji społeczeństwa, głównie pozyskania jak największej liczby głosów wyborców i zdobycia władzy⁶. Populiści kierują zwykle swój atak na tradycyjne partie polityczne, stojące na straży istniejącego ustroju parlamentarno-demokratycznego, zarzucając im reprezentację partykularnych interesów oraz niedostrzeganie potrzeb szerokich rzesz społeczeństwa.

Jedną z prób uporządkowania definicji populizmu podjął między innymi socjolog Thomas Meyer, zwracając uwagę na dwa rodzaje populizmu politycznego. Z jednej strony jest on pewnego rodzaju „techniką dominacji” (*Herrschaftstechnik*), czyli sposobem uzyskania poparcia większości, a z drugiej zmierza do tworzenia „ruchów protestu społecznego przeciwko wyobcowanej dominacji” (*soziale Protestbewegungen gegen entfremdete Herrschaft*)⁷. Ruchy i propaganda populistyczna faktycznie coraz bardziej wykorzystywały w walce z demokracją parlamentarną narastające obawy społeczeństw zachodnich, w tym także Niemców, wobec postępującej modernizacji, widocznym tendencjom rozluźniania więzi między elitami politycznymi a ich tradycyjnym elektoratem wyborczym, oraz upowszechniania rzekomo prostych i autorytarnych metod sprawowania władzy⁸.

Warto podkreślić, że po 1949 r. w RFN niemiecki populizm polityczny zachował częściowo charakter nacjonalistyczny, który formalnie nawiązywał do

⁴ E. Cziomer, *Historia Niemiec współczesnych 1945–2005*, Warszawa 2006.

⁵ *Holtmann Politik-Lexikon*, hrsg. E. Holtmann, H. U. Brinkmann, H. Pehle, München–Wien 1994, s. 522.

⁶ *Duden 01. Die deutsche Rechtschreibung*, hrsg. Dudenredaktion. 25. überarbeitete Auflage, Mannheim–Wien–Zürich 2009, s. 141.

⁷ T. Mayer, *Populismus und Medien*, Bonn 2006, s. 81.

⁸ *Gesellschaft und Staat. Lexikon der Politik*, hrsg. H. Dreschler, W. Hilligen, F. Neumann, 9. Auflage, München 1995, s. 647–648.

wartości konserwatywno-narodowych, ale dodatkowo krytycznie odnosił się do zachodnich wartości i instytucji demokratycznych. Należy jednak populizm polityczny wyraźnie odróżnić od występowania sporej liczby mniejszych ugrupowań, często niezależnych od siebie, określanych jako „ekstremizm prawicowy i lewicowy” (*Rechts- und Linksextremismus*), które programowo i w praktyce politycznej nie stroniły od stosowania przemocy wobec swoich przeciwników. Z jednej strony były to więc różne akcje przeciwko istniejącym instytucjom państwowym i ustrojowi demokratycznemu, podlegające, zgodnie z prawem niemieckim, regularnej obserwacji przez wyspecjalizowane komórki Urzędu Ochrony Konstytucji, a z drugiej – wiele skrajnie „radykałnych” grup nastawionych na przemoc wobec słabszych, zwłaszcza wobec imigrantów⁹.

Populizm polityczny – prawicowy i lewicowy – jest reprezentowany głównie przez określone partie lub ugrupowania, których ambicje i działania polityczne nie ograniczają się do szczebla regionalnego, lecz zmierzają do uzyskania szerszego poparcia wyborczego i umocnienia swej pozycji na szczeblu federalnym. Według Franka Deckera i Floriana Hartleba można przyjąć, że kryterium odróżniającym w Niemczech struktury ekstremistyczno-radykalne od populistycznych, jest przede wszystkim to, iż te pierwsze w mniej lub bardziej jawny sposób, często przez stosowanie przemocy, występują przeciwko istniejącemu w Niemczech ustrojowi demokratycznemu, a drugie, mimo ostrej krytyki, akceptują go i działają w jego ramach. W praktyce jednak niektóre niemieckie grupy ekstremistyczno-radykalne charakteryzujące się także nacjonalizmem, nazizmem i rasizmem, w obawie przed zakazem prowadzenia działalności przekształcają się częściowo w ugrupowania populistyczne¹⁰.

Główne kierunki i formy współczesnego populizmu politycznego w Niemczech

Najczęściej spotykanym w Niemczech kryterium podziału populizmu jest jego charakter – lewicowy lub prawicowy. Różnią się one między sobą nie tylko programem, ale także celami i formami działalności politycznej. Poniżej skrótowo zostaną przedstawione ważniejsze niemieckie ugrupowania populistyczne. Można wśród nich rozróżnić dwie kategorie struktur organizacyjno-programowych:

a) populizm prawicowo-nacjonalistyczny – partie: Narodowo-Demokratyczna Partia Niemiec (Nationaldemokratische Partei Deutschlands, NPD), Niemiecka Unia Ludowa (Deutsche Volksunion, DVU), Republikanie (Die Republikaner, REP), zachowały one ciągłość organizacyjną i znaczenie polityczne także po zjednoczeniu Niemiec w 1990 r.,

⁹ *Rechtsextremismus in der Bundesrepublik Deutschland. Eine Bilanz*, hrsg. W. Schubarth, R. Stoess, Bonn 2000, s. 38 i nast.

¹⁰ F. Decker, F. Hartleb, *Populismus auf schweren Terrain. Die rechten und linken Herausforderungen in der Bundesrepublik*, [w:] *Populismus in Europa...*, s. 191–216.

b) populizm prawicowego protestu obywatelskiego – Partia ZAMIAST Niezależni (STATT-Partei), Związek Wolnych Obywateli Ofensywa dla Niemiec (Bund freier Buerger Offensive fur Deutschland, BFB), Partia Prawnopaństwowej Ofensywy (Partei Rechstaatliche Offensive, PRO), oraz szereg innych, większych lub mniejszych, ugrupowań, które powstały po zjednoczeniu Niemiec jako wynik określonych sytuacji kryzysowych lub inicjatyw oddolnych, nie zdołały jednak przez dłuższy czas zachować spójności organizacyjnej i zdolności efektywnego działania i uległy albo rozwiązaniu, albo fuzji z marginalnymi radykalnymi grupami.

Natomiast zorganizowany populizm lewicowy, reprezentowany był w RFN przed zjednoczeniem przez pozaparlamentarne ugrupowania lewicowo-socjalne, np. Partię Szarych (Die Grauen), a po zjednoczeniu – przez Partię Demokratycznego Socjalizmu (Partei des Demokratischen Sozialismus, PDS), a następnie jej kontynuatorkę, Partię Lewicy (Die Linke).

Ważniejsze partie populizmu prawicowo-nacjonalistycznego

Do największych i najstarszych partii prawicowego populizmu w Niemczech zalicza się Narodowo-Demokratyczną Partię Niemiec (NPD). Powstała ona w 1964 r. i jest często określana w literaturze jako partia ekstremistyczna, a nawet nazistowska. W swoich programach opowiadała się bowiem za rewizją granic z Polską, gloryfikując dorobek socjalny narodowego socjalizmu. Jednak próby jej delegalizacji przez Federalny Trybunał Konstytucyjny nie powiodły się ze względu na przewlekłość procedur sądowych. Ostatnia z lat 2008–2009 zawiodła między innymi dlatego, że w zarządach terenowych i kierownictwie ogólnoniemieckim NPD, funkcje partyjne pełnili tajni współpracownicy Urzędu Ochrony Konstytucji, co uniemożliwiło sądowi orzec, na ile działania organizacyjno-programowe tej partii były samodzielne, a na ile sterowane z zewnątrz. NPD nie udało się do tej pory wejść do Bundestagu, ale jej przedstawiciele od lat 60. często zasiadali w parlamentach krajowych (landtagach) oraz komunalnych, znajdowali się jednak w mniejszości, zdobywając najczęściej od kilku do kilkunastu mandatów.

Po zjednoczeniu Niemiec NPD umocniła się na terenie nowych krajów związkowych, zdobywając między innymi w 2009 r. 5,9% głosów i weszła, jako frakcja, do parlamentu krajowego w Saksonii¹¹, a także do parlamentu krajowego Meklemburgii-Pomorza Przedniego. W ostatnich wyborach krajowych w Saksonii-Anhalt, 21 marca 2011 r., NPD uzyskała 4,6% głosów, a więc nieznacznie poniżej pięcioprocentowego progu wyborczego. NPD liczy ok. 7 tysięcy członków, ale dzięki silnej agitacji wyborczej i prasowej – przez własny organ prasowy, „Deutsche Stimme” – uzyskuje sporą liczbę głosów. Przykładowo, w wyborach do Bundestagu w 2009 r. zdobyła 768 448 głosów (1,5%). NPD zyskuje także sporo sympatyków dzięki głoszeniu takich haseł populistycznych, jak krytyka „karte-

¹¹ Zob. szerzej artykuł A. Trzcielińskiej-Polus w niniejszym tomie.

lu tradycyjnych partii” RFN, postulowanie powszechnych referendów ludowych, w tym bezpośredniego wybierania prezydenta federalnego, sędziów oraz ważniejszych urzędników na różnych szczeblach państwowych. Jej działalność wykazuje jednak w dużej mierze również charakter nacjonalistyczno-ekstremistyczny, a bojówki młodzieżowe nie stronią od demonstracji politycznych gloryfikujących nazizm, obchodzą rocznice związane z III Rzeszą i nie wahają się przed stosowaniem przemocy wobec azylantów i cudzoziemców¹².

Zbliżony profil do NPD miała Niemiecka Unia Ludowa (Deutsche Volkunion, DVU). Na czele powstałej w 1971 r. partii (początkowo stowarzyszenia – do 1987 r.) stał Gerhard Frey, niezależny finansowo, autorytarnie nią kierujący wydawca znanego ogólnoniemieckiego dziennika „National Zeitung”. DVU przystępowała do wyborów krajowych i Bundestagu wybiórczo – tylko tam, gdzie mogła liczyć na większą liczbę głosów.

Była wiele słabsza od NPD, przykładowo w wyborach do Bundestagu w 2005 r. uzyskała tylko 45 752 głosów (0,1%). Największe sukcesy święciła w wyborach krajowych na terenie byłej NRD, zwłaszcza w 1998 r. w Saksonii-Anhalt – 12,9% (16 mandatów). Pod względem programowym DVU nie identyfikowała się wprawdzie z narodowym socjalizmem, ale relatywizowała jego zbrodnie, kwestionując między innymi także potrzebę dobrosąsiedzkiej współpracy Niemiec z Polską i Czechami. DVU mocno krytykowała natomiast tradycyjne partie niemieckie i kanclerz Merkel, głosząc potrzebę wystąpienia Niemiec z UE oraz rozluźnienia współpracy z USA i Izraelem. Słabe wyniki wyborcze pod koniec pierwszej dekady XXI w. przyczyniły się do uchwalenia 12 grudnia 2010 r. na zjeździe DVU decyzji o fuzji z NPD (od 1 stycznia 2011 r.). Ze względu jednak na liczne sprzeciwy wobec tej uchwały ze strony zarządów i grup terenowych DVU, sąd krajowy w Monachium unieważnił ją do czasu wyjaśnienia w styczniu 2011 r.¹³

Podobny los spotkał utworzony w 1994 r. Związek Wolnych Obywateli Ofensywa dla Niemiec (Bund freier Buerger Offensive fur Deutschland, BFB), który utworzyli politycy prawego skrzydła FDP w Bawarii, na czele Manfredem Brunnerem. Wystąpili oni z FDP, krytykując traktat o Unii Europejskiej z Maastricht, ale Federalny Trybunał Konstytucyjny odrzucił ich skargę konstytucyjną. Reprezentowali małą grupę znanych prawników, byłych dyplomatów i działaczy gospodarczych, występujących przeciwko pogłębieniu integracji Niemiec z UE. Dla swoich celów zdecydowali się na ścisłą współpracę z przywódcą austriackiej Partii Wolnościowej Joergiem Haiderem. Jej prawicowe skrzydło jawnie głosiło antysemickie i nacjonalistyczne hasła. BFB liczyła pod koniec lat 90. ok. 3000 członków, z czego ok. 800 w Bawarii. Największym sukcesem politycznym było osiągnięcie w 1997 r. w wyborach do Rady Miasta Monachium 3,1% głosów.

¹² M. Brandstetter, *Die NPD im 21. Jahrhundert: eine Analyse ihrer aktuellen Situation, ihrer Erfolgsbedingungen und Aussichten*, Marburg 2006.

¹³ Zob. szerzej: *Gericht stoppt Fusion von DVU und NPD*, „Der Siegel”, 27.01.2011.

Jednak głębokie podziały wewnętrzne oraz brak szerszego odzewu społecznego doprowadziły w 2000 r. do zaprzestania działalności politycznej¹⁴.

Do ważniejszych ugrupowań populizmu prawicowo-nacjonalistycznego można także zaliczyć Republikanów (Die Republikaner, REP). Zostało ono utworzone przez byłych konserwatywnych deputowanych CSU w 1983 r., występujących przeciwko polityce udzielania kredytów NRD przez ówczesnego premiera bawarskiego F.J. Straussa. W latach 80. i 90. rozszerzyła swą działalność na całe Niemcy pod kierunkiem popularnego przywódcy Franza Schoenhübara. Ostro konkurowała wtedy zarówno z NPD, jak i DVU. Republikanie zdobywali znaczne wpływy na szczeblu komunalnym i krajowym Niemiec południowych, a po zjednoczeniu w 1990 r. w nowych krajach związkowych. Najwięcej mandatów zdobyli w parlamentach krajowych w Berlinie Zachodnim: 11 (7,5%) w 1989 r. oraz 15 (10,9%) w 1996 r. w Badenii-Wirtembergii. W wyborach do Bundestagu zdobywali od 2,1% (1990) do 0,4% (2009) głosów. Do Parlamentu Europejskiego wprowadzili w 1989 r. 6 deputowanych, ale od 1994 r. nie są już w nim reprezentowani. Pod względem programowym domagali się poszerzenia zasad demokracji i wyborów bezpośrednich oraz krytycznie oceniali praktykę polityczną w Niemczech. Stosunek REP wobec narodowego socjalizmu i III Rzeszy był ambiwalentny. W odróżnieniu od NPD i DVU, byli bardziej wyważeni. Podczas kampanii wyborczych na różnych szczeblach REP często natomiast uprawiali demagogię kierowaną do biednych i mniej wykształconych. Przez pierwszą dekadę XXI w. partia koncentrowała się głównie na ostrej krytyce cudzoziemców, domagając się zmniejszenia ich liczby na terenie Niemiec oraz ograniczenia praw¹⁵.

Wybrane ugrupowania prawicowego populizmu protestu obywatelskiego

Po zjednoczeniu Niemiec, obok istniejących prawicowo-nacjonalistycznych partii populistycznych, pojawiły się nowe ugrupowania – protestu obywatelskiego, krytycznie ustosunkowane do niewydolności demokracji na różnych szczeblach. Opoowiadały się one za wzmocnieniem demokracji bezpośredniej oraz ograniczeniem biurokracji i innych wypaczeń i nadużyć systemu.

Pierwszym z nich było utworzone w przededniu wyborów do senatu w Hamburgu w 1993 r. niewielkie ugrupowanie prawicowe – Partia ZAMIAST Niezależni (STATT-Partei – Die Unabhaengigen, STATT). Jej istota została wyrażona już w samej nazwie. Ugrupowanie to, liczące w Hamburgu ok. 200 członków, uznawało się początkowo jedynie za Stowarzyszenie Wyborcze, występujące zdecydowanie przeciwko dotychczasowej biurokracji partyjnej i administracji krajowej. Poparcie mediów i wyborców skłoniło działaczy do przyjęcia prowokującej nazwy – Partia ZAMIAST, której zasadnicze żądania sprowadzić można było do

¹⁴ F. Decker, *Der neue Rechtspopulismus*, Opladen 2004, s. 123 i nast.

¹⁵ S. Thomczyk, *Der dritte politische Etablierungsversuch der Republikaner nach 1994*, Konstanz 2001.

takich populistycznych haseł, jak: powszechne oddolne inicjatywy ludowe, konsultacje i plebiscyty społeczne, zmniejszenie liczby deputowanych w parlamentach różnych szczebli, ścisłe oddzielenie parlamentów od administracji, zmniejszenie kosztów kampanii wyborczych, zniesienie jakiegokolwiek dyscypliny we frakcjach parlamentarnych itp. Hasła powyższe padły na podatny grunt w Hamburgu, gdzie ze względu na poważne niedociągnięcia, trzeba było powtórzyć w 1993 r. wybory do senatu. Partia ZAMIAST uzyskała w nich 5,6% głosów i dwa mandaty. Ze względu na błędy i słabość CDU, umożliwiała ona sprawowanie władzy SPD w senacie. W latach 1994–1995 zdobywała nawet szersze poparcie na szczeblu komunalnym w Szlezwiku-Holsztynie. Jednak jej skrajnie demagogiczne hasła oraz brak widocznych efektów działań nie pozwoliły jej w latach 1995–2004 przekroczyć pięcioprocentowego progu, zarówno w Hamburgu, jak i w innych krajach związkowych. Mimo prób odnowy, Partia ZAMIAST po 2005 r. zachowała jedynie dwa pojedyncze mandaty na szczeblu komunalnym w Nadrenii-Północnej Westfalii i praktycznie zeszła ze sceny politycznej w Niemczech¹⁶.

Znamiennym przykładem działalności kolejnego ugrupowania są losy Partii Prawnopaństwowej Ofensywy (Partei Rechstaatliche Offensive, PRO). Założył ją w 2000 r. znany w Hamburgu sędzia Ronald Barnabas Schill. Swoją popularność zawdzięczał z jednej strony orzekaniu surowych wyroków dla przestępców kryminalnych, a z drugiej prowadzeniu działalności agitacyjnej na rzecz ładu i porządku wśród mieszkańców Hamburga i okolic. Przysporzyło to partii w wyborach do senatu Hamburga w 2001 r. 19% głosów oraz 24 mandaty deputowanych. Niebawem jednak przegrała ona proces sądowy o skrót nazwy – PRO – z ugrupowaniem PRO-DM, sprzeciwiającym się wprowadzeniu w Niemczech euro, co spowodowało przyjęcie nowej nazwy – Partia Schilla (Schill-Partei). Po przegranych przez SPD wyborach do senatu w 2001 r. Partia Schilla współrządziła w Hamburgu razem z CDU i FDP, a Schill przejął stanowisko wiceburmistrza oraz tekę senatora ds. wymiaru sprawiedliwości. Partia zabiegała również o poparcie w skali regionalnej, tworząc liczne struktury organizacyjne w 15 krajach związkowych. Jej program stawał się jednak coraz bardziej radykalny i populistyczny, nie tylko w dziedzinie zwalczania przestępczości, ale także w sprawach socjalnych i gospodarczych.

Ponadto żądano wprowadzenia do Ustawy Zasadniczej instytucji powszechnego referendum, w którym miano także wybierać prezydenta federalnego, co nie przyczyniło się do uzyskania przez nią szerszego poparcia politycznego. Wbrew decyzji samego Schilla, ugrupowanie stanęło do wyborów do Bundestagu w 2002 r., zdobywając jednak tylko 0,8% głosów.

Powyższa klęska wywołała rozłam wewnętrzny i doprowadziła między innymi do pozbawienia w 2004 r. Schilla przewodnictwa partii. Stopniowo ugrupowanie traciło na znaczeniu, a częste modyfikacje programów, zwłaszcza struktur

¹⁶ F. Decker, *STATAT – Reform: Protest PARTEI. Aufstieg und Fall der Hamburger STATT Partei*, [w:] *Zeitschrift für Parlamentsfragen* 1996.

i form działalności, wywoływało kolejne rozłamy, przyczyniając się ostatecznie w 2007 r. do formalnego rozwiązania partii¹⁷.

Populizm lewicowy

Wśród mniejszych ugrupowań lewicowych warto wymienić partię Szarzy (Die Grauen), określaną też mianem Szarych Panter (Die Grauen Panther od 1993). Ugrupowanie powyższe starało się oprzeć swą działalność społeczno-polityczną na reprezentacji interesów emerytów. Już w 1975 r. Trude Unruh, była członkini SPD i FDP, założyła Związek Ochrony Seniorów. W latach 1987–1990 Unruh jako działaczka bezpartyjna, zasiadała w Bundestagu z ramienia Partii Zielonych i Alternatywnych. W 1989 r. tuż przed zjednoczeniem Niemiec, utworzyła na bazie struktur związku emerytów partię Szarych. Równocześnie ze względów taktycznych często zawierała sojusze wyborcze z licznymi stowarzyszeniami społecznymi, jak np. ochrony zwierząt, przyrody itp.

Pod względem programowym pierwszoplanowe znaczenie miała jednak potrzeba wywalczenia „pewnej i sprawiedliwej emerytury” dla wszystkich w wieku od 65 lat. Stworzyła w tym celu, dla podkreślenia solidarności międzygeneracyjnej, młodzieżową przybudówkę partyjną Młodzi i Szarzy (Jung und Grau), rekrutując członków w wieku 12–35 lat.

Partia Szarych miała bardzo postępowy program w innych dziedzinach, głoszący między innymi ochronę środowiska naturalnego i rozbudowę energii odnawialnej, utrzymanie samodzielnych gospodarstw chłopskich, potrzebę zwalczania ekstremizmu prawicowego, przeciwstawienia się wrogości wobec cudzoziemców itp. Wzorem innych ugrupowań populistycznych, domagano się także poszerzenia demokracji bezpośredniej, w tym również wprowadzenia ustawowo referendum. Hasła powyższe nie przyniosły jednak nadmiernego poparcia wyborczego i nie pozwoliły Szarym wejść do parlamentów na szczeblu krajowym.

Od połowy lat 90. głównym miejscem ich działalności politycznej była aglomeracja berlińska, gdzie ich nieliczni przedstawiciele partii zasiadali w radach dzielnicowych. Najlepsze wyniki Szarzy uzyskali w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2004 r. (1,2% w skali całych Niemiec, w tym 3,9% w samym Berlinie). Po ustąpieniu ze stanowiska przewodniczącej Trudy Unruh (2007), w partii wybuchł skandal finansowy, związany ze sprzeniewierzeniem środków publicznych.

W jego efekcie, w 2008 r. zmuszono partię do zwrotu do kasy państwowej 8,5 mln euro. Ponieważ nie była ona w stanie wykonać postanowienia sądowego, ogłoszono więc upadłość partii i 18 marca 2008 r. uchwalono jej rozwiąza-

¹⁷ P. Lacardie, *Populismus im Parteiensystem in Deutschland und in den Niederlanden*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” (dalej: APZ) 2007, Nr. 35–36, s. 43 i nast.

nie¹⁸. Działała ona jeszcze po 2008 r. w ramach wolnych stowarzyszeń wyborców w kilku krajach związkowych, nie uzyskała jednak większego poparcia.

Największą partią lewicowego populizmu politycznego w Niemczech jest Partia Lewicy (Die Linke) powstała w 2007 r. Powstawała ona stopniowo, w wyniku łączenia się lewicowych grup socjaldemokratycznych i związkowych Niemiec Zachodnich w ramach Alternatywy Wyborczej Praca i Sprawiedliwość Społeczna (Wahlalternative Arbeit und Soziale Gerechtigkeit, WASG) z postkomunistyczną PDS (będącą z kolei sukcesorką rządzącej najpierw w radzieckiej strefie okupacyjnej od 1946 r., a następnie w NRD, do wiosny 1990 r., Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, SED). PDS była głównym motorem powstania formacji lewicowej po zjednoczeniu Niemiec w jesieni 1990 r. Dochodziła jednak do tego celu stopniowo: najpierw, w latach 1990–1992, uchodziła za reprezentanta uprzywilejowanych grup rządzących „starego reżymu” i nie wrócono jej zbyt dużych szans na przetrwanie. W latach 1992–1994 umocniła jednak swoją pozycję w Niemczech Wschodnich ze względu na negatywne skutki transformacji odczuwane przez Niemców wschodnich (*Ossis*).

W latach 1994–2005 PDS stała się swego rodzaju partią „nowych krajów związkowych”, reprezentantem dawnej NRD. Umiejętnie wykorzystwała ich nostalgię i skłonność do pielęgnowania „tożsamości wschodnioniemieckiej”, podkreślaną zwłaszcza wobec zachodnich Niemców (*Wessis*). PDS od lat 90. wchodziła zarówno do Bundestagu, jak i do parlamentów komunalnych i krajowych nowych krajów związkowych, stając się tam stopniowo drugą pod względem wpływów politycznych partią, po CDU, a wyprzedzając coraz częściej na szczeblu lokalnym i regionalnym SPD (z którą zresztą po 2000 r. współrządziła na szczeblu krajowym, początkowo w Berlinie, a następnie także w Brandenburgii). Jej najważniejszym mankamentem był natomiast fakt, że nie mogła przekroczyć pięcioprocentowego progu w kolejnych wyborach do Bundestagu (1990, 1994, 1998, 2002) w starych krajach związkowych. Dogodnym momentem do zmiany tego stanu, stały się ogłoszone przez rząd SPD/Zieloni i kanclerza Gerharda Schroedera, przedterminowe wybory do Bundestagu w jesieni w 2005 r. Schroeder zamierzał uniemożliwić sukces wyborczy PDS i WASG. Tak się jednak nie stało, gdyż na cztery miesiące przed wyborami powstała w Niemczech lewicowo-populistyczna koalicja wyborcza – Lewica/PDS, kierowana przez przeciwnika Schroedera, Oscara Lafontaine’a oraz popularnego polityka PDS Gregora Gysi. Umiejętnie wykorzystali oni niezadowolenie społeczne z powodu wdrażania reformy w ramach Agendy 2010.

W wyborach do Bundestagu w jesieni 2005 r. sojusz PDS/Lewica uzyskały łącznie 8,7% głosów, a w 2009 r., jako Partia Lewicy – 11,1% głosów, co zwiększyło liczbę mandatów z 54 do 76. Tradycyjny, dotychczasowy czteropartyjny system w Niemczech – CDU/CSU, SPD, FDP, Zieloni – przekształcił się więc pod koniec

¹⁸ *Ibidem*; Ausgewählte daten politischer vereinigungen, Information des Bundeswahlleiters (31. Dezember 2008), Erschienen im März 2009, www.bundeswahlleiter.de/de/parteien/downloads/Ausgewaehlte_Daten_politischer_Vereinigungen.pdf, s. 174.

pierwszej dekady XXI w. w system pięciopartyjny. Poza południowymi krajami związkowymi – Bawarią, Badenią-Wirtembergią i Nadrenią-Palatynatem – Partia Lewicy jest obecnie reprezentowana we wszystkich parlamentach krajowych całych Niemiec. Można zatem przyjąć, że Partia Lewicy znalazła trwałe miejsce w ogólnoniemieckim systemie partyjnym¹⁹. Jest jednak antysystemowym ugrupowaniem politycznym i zdecydowanie różni się od pozostałych partii w Bundestagu. Krytykuje ostro zarówno politykę społeczno-gospodarczą, jak i inne obszary polityki wewnętrznej, oraz przynależność Niemiec do NATO, udział Bundeswehry w misjach stabilizacyjnych itp. Jej populizm przejawia się także w propagowaniu idei wprowadzania inicjatyw oddolnych i organizowania referendów ludowych jako ważnego elementu demokracji reprezentatywnej.

Działania Partii Lewicy wyraźnie osłabiły pozycję SPD, odbierając jej sporą część dotychczasowego elektoratu. Sprzyjały temu w dużym stopniu między innymi takie okoliczności, jak krytyka forsowanych przez SPD niepopularnych ustaw ograniczających wydatki na najbiedniejszych (np. Haartz IV) czy w okresie rządów Wielkiej Koalicji (CDU/CSU/SPD) uchwalenie późniejszej emerytury dla wszystkich, od 67 roku życia. Postulaty i hasła Partii Lewicowej zyskały również poparcie społeczne ze względu na jej aktywne działania w Bundestagu i w mediach. Prezentowali je tam, często w sposób demagogiczny i populistyczny, najważniejsi politycy – Oscar Lafontaine i Gregor Gysi²⁰. Przeszłość komunistyczna oraz radykalizm i populizm społeczny Partii Lewicowej przysparza wprawdzie znaczny elektorat wyborczy, ale zarazem utrudnia zdolność tej partii do zawierania koalicji na szczeblu federalnym oraz w wielu krajach związkowych. Potwierdzają to chociażby odmowa SPD utworzenia koalicji w Saksonii-Anhalt po wyborach krajowych 21 marca 2011 r., oraz nieprzekroczenie pięcioprocentowego progu w wyborach w Badenii-Wirtembergii i Nadrenii-Palatynacie 27 marca 2011 r. Stąd też niektórzy badawcze niemieccy sceptycznie patrzą na przyszłość Partii Lewicowej oraz możliwość nieustannego wykorzystywania populistycznych haseł do utrzymania poparcia społecznego²¹.

Reasumując można więc stwierdzić, że spora liczba ugrupowań prawicowo-populistycznych nie odgrywała po 1990 r. poważniejszej roli politycznej na szczeblu ogólnoniemieckim. Dzięki przekształceniom organizacyjnym, jedynie kontynuatorka PDS – Partia Lewicy, posiada większe wpływy i znaczenie polityczne zarówno na szczeblu regionalnym, a zwłaszcza na terenie dawnej NRD, jak i ogólnoniemieckim.

¹⁹ C. Böcher, *Bedroht der Westausdehnung der PDS ihren Charakter als „ostdeutsche Heimatpartei“? Die Linke Westausdehnung und Ost-West-Gefühle*, München 2010.

²⁰ S. Prinz, *Die programatische Entwicklung der PDS – Kontinuität und Wandel der Politik einer sozialistischen Partei*, Frankfurt am Main 2010.

²¹ T. Sapier, F. Buzloff, M. Mircus, *Die Linkspartei. Zeitgemäße Idee oder Bündnis ohne Zukunft*, Frankfurt am Main 2011.

Tendencje populistyczne niemieckich elit rządzących

Poza wspomnianymi wyżej strukturami organizacyjnymi i założeniami programowymi, należy także uwzględnić nasilanie się tendencji populistycznych w łonie elit politycznych. Dotyczy to zarówno kolejnych ekip koalicji rządzących, jak i reprezentowanych w Bundestagu partii opozycyjnych.

Występowanie tendencji populistycznych we współczesnych demokracjach parlamentarnych związane jest z potrzebą uzyskania poparcia wyborczego w celu legitymizacji i utrzymania władzy. Z drugiej jednak strony powstaje uzasadnione pytanie, czy coraz silniejsze i bezpośrednie komunikowanie się przywódców partyjnych ze społeczeństwem, nie doprowadzi do nadmiernej instrumentalizacji tego stylu rządzenia. W rezultacie bowiem słabną struktury i więzi wewnątrzpartyjne, co w Niemczech wyraża się między innymi stopniowym spadkiem liczebności bazy członkowskiej nawet w największych partiach politycznych oraz obniżającej się frekwencji wyborczej. Konieczność rozwiązywania problemów społeczno-politycznych i gospodarczych w kontekście nasilającej się globalizacji i integracji europejskiej, prowadzi do podejmowania złożonych i kompleksowych decyzji, które są wprawdzie konieczne, ale nie zawsze zrozumiałe przez różne grupy społeczne. Z konieczności politycy muszą więc uwzględniać w swojej działalności zróżnicowane interesy społeczne oraz zdobywać aprobatę wyborców²².

Ograniczone ramy opracowania nie pozwalają na szczegółową analizę tendencji populistycznych w Niemczech; można je znaleźć w najnowszych opracowaniach²³. W tym miejscu tylko zasygnalizowane zostaną przykłady populistycznego stylu przy podejmowaniu decyzji i instrumentalizacji protestów społecznych. W XXI w. wyróżniają się implikacje populistycznego stylu rządzenia dla Niemiec oraz instrumentalizacja „Projektu Stuttgart 21” w Badenii-Wirtembergii.

W systemie politycznym Niemiec główną rolę odgrywają kanclerze federalni, którzy mają ogromny wpływ zarówno na kompletowanie składu poszczególnych ekip rządzących, jak i kształtowanie wraz z koalicjantami polityki Niemiec. Kanclerz Schroeder z SPD miał przed kampanią do Bundestagu w jesieni 2002 r. decydujący wpływ na odmowę RFN w sprawie poparcia na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ w lutym 2003 r. interwencji USA w Iraku. Decyzję powyższą popierało bowiem aż 82% ankietowanych w Niemczech, co pozwoliło na zachowanie nieznacznej większości parlamentarnej oraz utrzymanie przy władzy koalicji SPD/Sojusz '90/Zieloni. Doprowadziło to jednak przejściowo do ochłodzenia

²² U. Juchn, *Populismus als Regierungsstil in westeuropäischen Parteidemokratien: Deutschland, Frankreich und Grossbritannien*, [w:] *Populismus in Europa...*, s. 333–354.

²³ Zob. ocenę i porównanie stylu rządzenia trzech ostatnich kanclerzy: G. Languth, *Kohl, Schroeder, Merkel. Machtmenschen*, München 2009; rywalizacja CDU/CSU z SPD w ramach Wielkiej Koalicji: E. Lhose, M. Wehner, *Rosenkrieg. Die Grosse Koalition 2005–2009*, Köln 2009; szczegółowy opis kampanii wyborczej do Bundestagu 2008/2009: *Wohin steuert Deutschland? Bundestagswahl 2009. Ein Blick hinter die Kulissen*, hrsg. M. Mching, J. Raschke, Hamburg 2009; E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań globalizacji, bezpieczeństwa międzynarodowego oraz integracji europejskiej po 2005 roku*, Warszawa–Kraków 2010, s. 127 i nast.

stosunków niemiecko-amerykańskich oraz izolacji RFN w NATO. Na szczęście dla Schroedera, jego stanowisko w Radzie Bezpieczeństwa popierała, obok Rosji i Chin, również Francja, co osłabiło wymiar izolacji międzynarodowej Niemiec.

Zachowanie Schroedera ostro skrytykowała ówczesna przewodnicząca opozycji chadeckiej w Bundestagu i przewodnicząca CDU – Angela Merkel, publikując między innymi w prasie amerykańskiej artykuł popierający politykę George’a Busha wobec Iraku²⁴. W rządzie Wielkiej Koalicji CDU/CSU/SPD w latach 2005–2009 Merkel, jako przewodnicząca najsilniejszej partii koalicji rządzącej CDU, sprawowała funkcję kanclerza federalnego, którą utrzymała również po wyborach do Bundestagu w jesieni 2009 r. po utworzeniu koalicji chadecko-liberalnej CDU/CSU/FDP. W miarę upływu czasu jej polityka stawiała się coraz bardziej zachowawcza, z elementami populizmu. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że wbrew oczekiwaniom, po wielkim zwycięstwie w wyborach do Bundestagu w jesieni 2009 r. koalicja chadecko-liberalna, mimo znacznych sukcesów gospodarczych, traciła stopniowo poparcie społeczne głównie z powodu braku koordynacji polityki rządu federalnego oraz sporów chadeków z liberałami na temat polityki fiskalnej i społecznej. Doprowadziło to do osłabienia politycznej pozycji CDU, zwłaszcza FDP, na szczeblu krajowym, w którym w latach 2010–2011 odbywała się seria wyborów do parlamentów krajowych (landtagów). Ewentualna przegrana CDU i FDP w tych wyborach stwarzała możliwość uzyskania przewagi partii opozycyjnych, zwłaszcza SPD i Zielonych w drugiej izbie parlamentarnej – Bundesracie, uniemożliwiając bądź znacznie utrudniając koalicji CDU/CSU/FDP realizację uzgodnionych projektów ustaw. Z tego powodu w latach 2010–2011 rząd CDU/CSU/FDP podjął kilka populistycznych decyzji, podważających jego wiarygodność.

Kanclerz Merkel, zwlekając z decyzją o pomocy finansowej UE dla Grecji na przełomie 2009/2010 r. – ze względu na jej niepopULARNOŚĆ wśród społeczeństwa niemieckiego oraz niekorzystnych trendów wyborczych dla CDU i FDP w wyborach krajowych (przede wszystkim w najbardziej zaludnionym kraju związkowym – Nadrenii-Północnej Westfalii), przyczyniła się do pogłębienia kryzysu w tym kraju. Doprowadziło to bowiem do wydłużenia procesu decyzyjnego w kwestii przyznania Grecji pożyczki UE i MFW oraz wzrostu wysokości wkładu niemieckiego (z 4 mld euro w lutym 2010 r. do 8,4 mld euro pod koniec kwietnia). Na mocy osiągniętego przez kraje strefy euro porozumienia z Grecją, w latach 2011–2012 Niemcy musiały dodatkowo udzielić Grecji dodatkowych gwarancji kredytowych w wysokości 22,4 mld euro²⁵. W wyniku tych wydarzeń CDU i FDP przegrały wybory krajowe i musiały przekazać tam władzę rządowi mniejszościowemu SPD i Zielonych. Koalicja CDU/CSU/FDP w Berlinie utraciła ponadto większość głosów w Bundesracie. Za swoją postawę kanclerz Merkel była ostro krytykowana za-

²⁴ Idem, *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*, Warszawa 2005, s. 146 i nast.

²⁵ Idem, *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie nowych wyzwań globalizacji...*, s. 257–258.

równy przez opozycję parlamentarną i media niemieckie, jak i partnerów z państw strefy euro. W połowie 2011 r. Niemcy wraz z pozostałymi państwami strefy euro stanęły wobec konieczności udzielenia Grecji nowej pożyczki stabilizacyjnej.

Bezpośrednio po przejściu władzy koalicja CDU/CSU/FDP pod naciskiem koncernów energetycznych kanclerz Merkel zmieniła większością głosów w Bundestagu (28 października 2009 r.) przyjętą przez rząd SPD/Zieloni ustawę z 2002 r. o stopniowym zamykaniu reaktorów atomowych do 2020 r. Wbrew zastrzeżeniom ekspertów i opozycji parlamentarnej, nie przedstawiono nowelizacji tej ustawy w Bundesracie, w którym koalicja chadecko-liberalna była w mniejszości. Pracę reaktorów atomowych przedłużono w zależności od okresu eksploatacji od 8 do 12 lat. W latach 2009–2010 sondaże wskazywały, że ponad połowa mieszkańców RFN była za przedłużeniem eksploatacji. Nastroje społeczne w RFN uległy radykalnej zmianie po silnym trzęsieniu ziemi i tsunami w Japonii, w wyniku których nastąpiła poważna awaria elektrowni atomowej w Fukushima. Relacje medialne dotyczące trudności związanych z usunięciem powyższej awarii przyczyniły się do zwiększenia liczby przeciwników energii atomowej w Niemczech do 82%.

Dla chadecji powstała wówczas niebezpieczna sytuacja polityczna, gdyż anulowanie przeforsowanej wcześniej kontrowersyjnej decyzji o wydłużonej eksploatacji reaktorów atomowych, stało się głównym hasłem wyborczym SPD i Zielonych w mających się odbyć 27 marca 2011 r. w Badenii-Wirtembergii wyborach do landtagu. 15 marca 2011 r. bez konsultacji politycznych i prawnych Merkel więc ogłosiła 3-miesięczne moratorium na ograniczenie pracy reaktorów jądrowych w RFN, deklarując równocześnie przyjęcie ostatecznych regulacji prawnych do czerwca–lipca 2011 r. Decyzja powyższa miała charakter populistyczny, gdyż Merkel i chadecja obawiały się nie tylko zmniejszenia poparcia wyborców, ale przede wszystkim utraty władzy w landtagu w Stuttgartcie, gdzie CDU sprawowała nieprzerwanie władzę od 1949 r. Ponadto kolejna klęska wyborcza na szczeblu regionalnym CDU (po Hamburgu w lutym 2011 r.) stwarzała realną perspektywę utraty władzy na szczeblu federalnym w 2013 r.²⁶ Stąd też należało zrobić wszystko, aby w wyborach krajowych w Badenii-Wirtembergii zachować nawet minimalną większość rządzącej tam koalicji CDU i FDP. Było to zadanie bardzo trudne, gdyż w sondażach, blisko 68% respondentów uważało w marcu 2011 r., że w kwestii moratorium atomowego, Merkel zdecydowała się jedynie na krok taktyczny i unika podjęcia formalnej decyzji uprawiając dotychczasową politykę lawirowania i czekania na dalszy bieg wydarzeń. Podejrzewano też, że po czerwcu 2011 r. rząd CDU/CSU/FDP utrzyma reaktory atomowe w RFN²⁷. Ostatecznie więc przygotowane pośpiesznie przez chadecję i liberałów ustawy likwidujące energię jądrową do 2021 r. w Niemczech, weszły w życie na początku lipca 2011 r., lecz praktyczne wdrożenie rodzi wśród specjalistów wiele obaw²⁸.

²⁶ G. Languth, *Kenntkraft wird Merckels Schicksalsfrage*, „Handelsblatt”, 26.03.2011.

²⁷ P. Faigle, *Die Maer vom teuren Moratorium*, „Zeit”, 02.04.2011.

²⁸ S. Adamek, *Die Atomluege. Getauescht, vertuscht, verschwiegen*, München 2011.

Kolejnym przykładem populistycznego posunięcia rządu CDU/CSU/FDP, było wstrzymanie się Niemiec od głosu, 17 marca 2011 r. – jako niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ – w sprawie rezolucji nr 1973 odnośnie do wprowadzenia strefy zakazu lotów nad Libią w celu ochrony ludności cywilnej i wsparcia walki opozycji libijskiej z siłami dyktatora M. Kaddafiego. Za takim rozwiązaniem Niemcy opowiadały się jeszcze w lutym 2011 r., deklarując podczas wizyt ministra spraw zagranicznych Guido Westerwellego w Tunezji i Egipcie poparcie dla rewolucji w krajach arabskich. Ewentualne poparcie rezolucji nie zmuszało ponadto Niemiec do automatycznego uczestnictwa Bundeswehry w kontroli strefy zakazów lotów nad Libią. Chodziło jednak o wykazanie solidarności z sojusznikami zachodnimi. Natomiast wstrzymanie się od głosu postawiło pod znakiem zapytania lojalność sojuszniczą Niemiec wobec pozostałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. Sytuacji nie zmienił fakt, że Niemcy wstrzymały się od głosu wspólnie z Rosją, Chinami, Indiami i Brazylią. Postawa Niemiec zakłóciła zarówno harmonię w relacjach z Francją²⁹, jak i doprowadziła w pewnym stopniu do izolacji dyplomatycznej Berlina wśród sojuszników zachodnich³⁰. Rządząca koalicja chadecko-liberalna poprzez wstrzymanie się od głosu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ dążyła w istocie do powtórzenia scenariusza z kampanii do Bundestagu z września 2002 r., kiedy to kanclerz Schroeder wystąpił zdecydowanie przeciwko interwencji USA w Iraku i dzięki temu przesądził o zwycięstwie wyborczym SPD i Zielonych, zachowując przy tym fotel kanclerza.

W latach 2010–2011 punkt kulminacyjny osiągnęły także kontrowersje wokół projektowanej od 1994 r. modernizacji dworca kolejowego w stolicy Badenii-Wirtembergii, Stuttgartcie („Projekt Stuttgart 21”). Inwestycja powyższa zmierzała do wybudowania nowoczesnego podziemnego dworca kolejowego i bezpośredniego połączenia go z lotniskiem oraz uporządkowania całego otoczenia. Stuttgart miał nie tylko uzyskać bezpośrednie połączenie kolejowe ze Strasburgiem, ale przez Ulm, Monachium i Wiedeń – także z Bałkanami Zachodnimi. Inwestorami były niemiecka kolej państwowa (Bundesbahn), rząd krajowy oraz rząd federalny. Całkowity koszt został przewidziany na kwotę 4,5 mld euro. Z szeregiem zastrzeżeń ekologicznych i technicznych przeciwko „Projektowi Stuttgart 21” wystąpiła partia Zielonych, która z chwilą rozpoczęcia prac ziemnych wokół dworca kolejowego wiosną i latem 2010 r., rozpoczęła organizowanie regularnych masowych protestów społecznych, z udziałem od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców Stuttgartu i okolic.

Projekt rozbudowy poparł zarówno rząd krajowy CDU/FDP, jak i opozycyjna SPD. Kanclerz Merkel, nie wyczuwając jednak lokalnych i regionalnych nastrojów, ogłosiła 15 września 2010 r., że planowane na 27 marca wybory kra-

²⁹ *Libyen – Einsatz stört deutsch-französische Harmonie*, „Financial Times Deutschland”, 14.04.2011, www.ftd.de.

³⁰ *Libyen – Krise und Atomdebatte. Merkels Politik isoliert Deutschland in der Welt*, „Handelsblatt”, 31.03.2011.

jowe w Badenii-Wirtembergii sprowadzą się w istocie do głosowania nad „Projektem Stuttgart 21”. W rezultacie ostre starcia protestujących z policją doprowadziły w jesieni 2010 r. do decyzji o wspólnej debacie publicznej przeciwników i zwolenników pod kierunkiem znanego polityka CDU – Heinera Geisslera, jako arbitra. Debaty powyższe były transmitowane bezpośrednio w całej RFN. Mimo kompromisowego werdyktu – postulującego kontynuację inwestycji przy równoczesnym przeprowadzeniu dodatkowych testów sprawdzających i modyfikacji – partia Zielonych i przeciwnicy „Projektowi Stuttgart 21”, nie tylko go nie uznali, ale też nie zaprzestali protestów. Równocześnie ze względów populistycznych i wyborczych SPD zmieniła swoje stanowisko na tyle, że nie popierała już „Projektu Stuttgart 21”, ale jego odrzucenie uzależniała od przeprowadzenia referendum wśród wszystkich mieszkańców, czemu przeciwni z kolei byli Zieloni. Natomiast partie rządzące, CDU i FDP, przy bezpośrednim zaangażowaniu kanclerz Merkel, jednoznacznie popierały realizację „Projektu Stuttgart 21”³¹.

W wyniku wyborów krajowych z 27 marca 2011 r. w Badenii-Wirtembergii, CDU uzyskała wprawdzie najwięcej głosów (39%), ale ze względu na słaby wynik FDP nie mogła utrzymać się przy władzy. W tej sytuacji Zieloni i SPD, uzyskując tylko nieznacznie więcej głosów i przewagę jednego mandatu, mogły utworzyć rząd koalicyjny. Windfried Kretschmann, szef Zielonych, został 12 maja 2011 r. pierwszym w historii Niemiec premierem rządu krajowego z ramienia tej partii. W porozumieniu koalicyjnym Zieloni i SPD, w sprawie „Projektu Stuttgart 21” uzgodniono tylko, że winno się odbyć referendum. Zieloni liczą na to, że uda się przekonać CDU i FDP do zmiany dotychczasowych zasad przeprowadzenia referendum (zakładają one, że będzie ono ważne, jeśli udział weźmie dwie trzecie mieszkańców Badenii-Wirtembergii). Jest to jednak praktycznie niemożliwe, bo chadecja i liberałowie nie zamierzają wyrazić w landtagu zgody na zmianę zasad. Zarówno więc niezorganizowanie powyższego referendum, jak i ewentualna porażka Zielonych w sprawie jego zasad, mogą stanowić dla tej partii bardzo poważne wyzwanie. Odpowiadają oni bowiem w rządzie krajowym bezpośrednio za infrastrukturę, a sprawa przerwania lub kontynuacji tej kosztownej inwestycji, będzie w przyszłości komplikowała pracę rządu Zieloni/SPD, nie należy też wykluczyć wznowienia protestów społecznych, zwłaszcza licznych grup „agresywnych demonstrantów” (*Wuttdemonstranten*)³².

Duża liczba partii i ugrupowań populistycznych, zarówno prawicowych, jak i lewicowych nie stanowi obecnie w Niemczech bezpośredniego zagrożenia dla funkcjonowania demokratycznego państwa prawa. Świadczą o tym między innymi trudności i niepowodzenia w tworzeniu oraz umacnianiu nowych struktur (np. niepowodzenia „Pro Deutschland” w Berlinie, nawet pomimo poparcia najważniej-

³¹ Zob. obszerną analizę na temat genezy, ewolucji, zakresie i znaczeniu protestu: N. Brandberg, „*Das projekt Stuttgart 21*”. *Umfang und Kritikpunkte*, Augsburg 2011.

³² K. Bund, *Die Baustelle bleibt*, „Zeit”, 04.05.2011; R. Deninger, *Stuttgart 21: Stresstest fuer Gruen-Rot*, 07.04.2011, sueddeutsche.de.

szych populistów europejskich, w tym Geerta Wildersa z Holandii). Przeciwno tym inicjatywom występują bowiem liczne ruchy społeczne oraz większość mediów lokalnych i ogólnoniemieckich³³. Wyzwania dla dobrego rządzenia i współpracy międzynarodowej Niemiec, zwłaszcza w przezwyciężeniu kryzysu i przywróceniu stabilizacji strefy euro, wypływają natomiast z coraz silniejszego ujawniania się tendencji populistycznych wśród elit politycznych, w tym w chadecko-liberalnej ekipie rządzącej oraz opozycyjnej SPD i Zielonych, na szczeblach zarówno federalnym, jak i krajowym. Są one następstwem ostrej rywalizacji o władzę licznych grup wyborców, które w coraz większym stopniu podatne są na demagogię społeczną i wąsko pojęty interes lokalny i narodowy. Krytykują tradycyjne elity oraz angażują się, często bezpośrednio, w ostre protesty w sprawach kontrowersyjnych decyzji administracyjnych (np. „Projekt Stuttgart 21” czy likwidacja elektrowni jądrowych). Bezpośrednie uwikłanie głównych polityków niemieckich, w tym również samej kanclerz Angeli Merkel, w ostre debaty populistyczne, znajdują szeroki oddźwięk w mediach i nie pozostają bez wpływu na określone zachowania i postawy społeczne.

Podsumowanie

Z przeprowadzonej wyżej analizy współczesnego populizmu politycznego wynikają następujące wnioski:

- 1) Populizm jest w Niemczech przedmiotem rozbudowanych badań interdyscyplinarnych oraz rozpatrywany w szerokim kontekście międzynarodowym, zwłaszcza europejskim. Najwięcej analiz porównawczych obejmuje kraje sąsiadujące z Niemcami, głównie Holandię i Austrię. Pod względem programowym niemieckie partie i ugrupowania dzielą się prawicowe i lewicowe.
- 2) Największe doświadczenia i wpływy polityczne, sięgające RFN z okresu sprzed zjednoczenia, mają takie partie i ugrupowania populistyczne o charakterze prawicowym-nacjonalistycznym, jak NPD, DVU i REP. Działają one, z różnym powodzeniem, wyłącznie w skali regionalnej i lokalnej. Ani w dawnej RFN, ani po zjednoczeniu w 1990 r. nie udało im się pokonać pięcioprocentowego progu wyborczego w wyborach do Bundestagu, a w nielicznych parlamentach krajów związkowych musiały się zadowolić od kilku do kilkunastoma mandatami – jako ugrupowania opozycyjne.
- 3) Nowym zjawiskiem było pojawienie się w zjednoczonych Niemczech ugrupowań populistycznych prawicowych o charakterze protestu obywatelskiego. Do najważniejszych z nich, o większych wpływach regionalnych, należały między innymi: Partia ZAMIAST Niezależni (Hamburg 1993–2000) oraz Partia Schilla (Hamburg 2001–2007). Forsowały one różne formy demokracji bezpośredniej i krytycznie odnosiły się do tradycyjnych partii i instytucji demokratyczno-parlamentarnych.

³³ *Rechtspopulisten grillen*, 28.07.2011, taz.de.

4) Z wielu ugrupowań i partii populizmu lewicowego, istotniejszą rolę odegrały: Partia Szarych (1983–2008) oraz Partia Lewicy (zwłaszcza po połączeniu z postkomunistyczną PDS w 2007 r.). Partia Lewicy wciąż ma silne wpływy polityczne w Niemczech, zwłaszcza na terenach dawnej NRD. Jest reprezentowana w Bundestagu i obecnie istotnie wpływa na zmianę układu sił politycznych w Niemczech.

5) Od początku XXI w. narastały tendencje populistyczne w łonie niemieckich ekip rządzących na szczeblu federalnym, zmierzające przede wszystkim do wykorzystywania kontrowersyjnych problemów społeczno-gospodarczych i międzynarodowych, takich jak: walka z bezrobociem (Haartz IV), istnienie reaktorów jądrowych w Niemczech, sprzeciw wobec interwencji USA w Iraku czy wstrzymanie się od głosu w sprawie interwencji przeciwko M. Kaddafiemu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Postawa populistyczna kierowała wieloma decyzjami zarówno kanclerza G. Schroedera z SPD, jak i jak A. Merkel z CDU/CSU, ale także liderów FDP – G. Westerwellego i SPD (S. Gabriel). Populistyczny charakter powyższych decyzji wynikał głównie z kalkulacji politycznych.

6) Tendencje populistyczne nie ominęły także partii Zielonych, która od chwili swego powstania na przełomie lat 70. i 80., była gorącym rzecznikiem demokracji bezpośredniej zamiast reprezentacji pośredniej. W ciągu pierwszej dekady XXI w. jej pozycja polityczna uległa wzmocnieniu, niezależnie od współrządzenia z SPD (1998–2005) na szczeblu federalnym. Zainspirowany przez Zielonych protest budowy nowego dworca kolejowego w Stuttgarcie – „Projekt Stuttgart 21”, przyniósł im znaczny sukces wyborczy w Badenii-Wirtembergii, gdzie w wyniku przegranej CDU i FDP, partia ta utworzyła z SPD rząd koalicyjny, w którym pierwszy raz w historii Niemiec polityk z partii Zielonych sprawuje funkcję premiera rządu krajowego. Jednak sprawa dalszej budowy dworca kolejowego w Stuttgarcie może stworzyć dla rządu krajowego w Badenii-Wirtembergii kolejne problemy. Mogą się one pojawić zarówno ze względu na trudności proceduralne, związane z zapowiedzianym na jesień 2011 r. referendum, jak i domaganiem się przez kolej zwrotu poniesionych do tej pory kosztów budowy, czy wznowieniem uciążliwych protestów społecznych na wypadek niekorzystnego wyniku plebiscytu.

7) Poważnym ciosem dla populizmu politycznego w Niemczech były wyniki wyborów regionalnych do parlamentu krajowego Berlina 18 września 2011 r. Nie weszły bowiem do niego zarówno popierane przez szefa holenderskich populistów Geerta Wildersa ugrupowanie „Pro Deutschland”, jak i nacjonalistyczna NPD oraz agitujący pod hasłami populistycznymi i antyeuropejskimi, współrządzący na szczeblu federalnym z CDU/CSU – liberałowie z FDP. Natomiast wielkim zaskoczeniem było zdobycie aż 8,6% głosów (9 mandatów) przez założoną w 2006 r. Partię Piratów³⁴. Piraci propagują wprawdzie elementy demokracji bezpośredniej, ale odżegnują się od populizmu i cieszą się dużym poparciem młodszych wyborców, zwłaszcza studentów. Ich głównym postulatem jest przeciwstawianie się wszelkim próbom ograniczania dostępu do Internetu ze strony organów państwowych oraz domaga-

³⁴ *Piraten Erfolg in Berlin*, 19.09.2011, www.spiegel.de.

nie się respektowania w szerokim zakresie swobód obywatelskich w Niemczech. Trudno obecnie oceniać jednoznacznie perspektywy Piratów na niemieckiej scenie politycznej, ale według reprezentatywnej ankiety przeprowadzonej przez program telewizji niemieckiej ARD na początku października 2011 r., Piraci w przypadku wyborów do Bundestagu, uzyskaliby aż 8% głosów³⁵. Wielu sympatyków i potencjalnych wyborców Partii Piratów uczestniczyło również w ok. czterdziestotysięcznym tłumie Oburzonych – 15 października 2011 r., protestujących przeciwko negatywnej roli banków w walce ze światowym kryzysem finansowym³⁶. Najbliższe miesiące i okres wyborów do Bundestagu w jesieni 2013 r. pokażą, na ile Piratom uda się trwale osadzić na niemieckiej scenie politycznej.

³⁵ *Piratenparte bundesweit im Aufwind*, 06.10.2011, www.ard.de.

³⁶ *Bewegung, 15. Oktober, Weltweite Proteste gegen Macht der Banken*, 16.10.2011, www.zeit.de.

Aleksandra Trzcielińska-Polus

AKTYWNOŚĆ POLITYCZNA NPD WE WSCHODNICH KRAJACH ZWIĄZKOWYCH RFN

Wprowadzenie

Narodowodemokratyczna Partia Niemiec (*Nationaldemokratische Partei Deutschlands*) jest ugrupowaniem politycznym działającym w Niemczech legalnie, mimo że wiele zapisów programowych tej partii oraz hasel przez nią głoszonych jest sprzecznych z Ustawą zasadniczą¹. Próba delegalizacji partii w 2003 r. nie powiodła się z powodu kontrowersyjnych metod inwigilacji zastosowanych przez policję i wywiad w celu jej zbadania i zdyskredytowania. W 2007 r. delegalizacji partii domagał się przewodniczący Komisji Spraw Wewnętrznych Bundestagu, Sebastian Edathy (SPD). Również w 2007 r. Zjednoczenie Prześladowanych przez III Rzeszę oraz członkowie Związku Antyfaszystów zbierali podpisy pod petycją do Bundestagu w sprawie konieczności wyeliminowania NPD z niemieckiej sceny politycznej. Delegalizacji partii NPD żąda też Centralna Rada Żydów w Niemczech. W 2008 r. Kurt Beck, ówczesny szef partii SPD oraz przewodniczący frakcji tej partii w parlamencie, Peter Struck, apelowali o delegalizację NPD, a po spektakularnym zamachu na szefa policji w Pasawie, Aloisa Mannichla, rząd Bawarii nawoływał do wprowadzenia zakazu jej działalności. W 2011 r. minister spraw

¹ Artykuł 21 ust. 2 Ustawy zasadniczej RFN stwierdza: „Partie, które stosownie do swoich celów lub poprzez zachowanie się swoich zwolenników zmierzają do naruszenia albo obalenia wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego [...], są sprzeczne z konstytucją”. *Ustawa zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949 r. / Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland vom 23. Mai 1949*, wersja niemiecka i polska z uwzględnieniem tekstów wszystkich kolejnych zmian, wyd. 2 wg stanu na 31 grudnia 1996 r., red. L. Janicki, Poznań 1997, s. 95.

wewnętrznych Saksonii-Anhalt, Holger Stahlknecht, planował ponownie zwrócić się do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o delegalizację NPD. Oczekiwał poparcia tej inicjatywy ze strony MSW w pozostałych krajach federacji oraz rządu federalnego. Większość z nich (łącznie z federalnym ministrem spraw wewnętrznych) była jednakże nastawiona do wniosku sceptycznie².

Partię NPD sami jej członkowie nazywają „socjalną partią ojczyznianą” lub „głosem ludu”. Przez większość politologów jest ona klasyfikowana jako ekstremistyczna, skrajnie prawicowa. Niekiedy bywa określana ostrzej – jednoznacznie jako partia neonazistowska. Nadmienić należy, że w propagandzie nazistowskiej demagogia socjalna pełniła równie ważną, a może nawet ważniejszą rolę od propagandy nacjonalistycznej.

Eckhard Jesse w analizie komparatystycznej partii NPD i partii Lewicy w Niemczech, jako dwóch biegunów ekstremizmu politycznego (prawicowego i lewicowego), zalicza NPD jednoznacznie do „twardego” (*hard*) nurtu³. Autor ten nie jest zwolennikiem określania NPD jako partii populistycznej. Populizm, będący zdaniem tego badacza, „lżejszym wariantem” ekstremizmu (*light-Variante*), nie stawia w centrum swego zainteresowania zniszczenia instytucji demokratycznego państwa i zburzenia demokratycznego ładu. Dla ekstremistów jest to kwestia pierwszoplanowa.

Utożsamianie się z „głosem ludu” oraz stosowanie w NPD takich określeń, jak „prawdziwi reprezentanci interesów narodu/ludu”, stanowią jednak jeden z wyróżników populizmu i populistów, którzy, stojąc w opozycji, budują polityczny kapitał, „przekonując o swojej solidarności z niezadowolonymi, zawiedzionymi i krytycznie nastawionymi” do rządzących elit politycznych⁴. Zabieganie o „popularność wśród ludu”, „mobilizowanie uboższych warstw społeczeństwa przeciw istniejącym instytucjom państwa”, „odwoływanie się do społecznych resentymentów i obaw” – to cechy przypisywane przez wielu autorów ruchom i ugrupowaniom populistycznym⁵. W programie i działalności NPD znajdują one pełne odzwierciedlenie. Jednakże oprócz cech charakterystycznych dla populizmu, znaleźć można w programach omawianej partii także wspomniane wyżej groźniejsze wątki związane z neonazizmem.

Celem niniejszego artykułu jest zarysowanie działalności NDP (ze szczególnym uwzględnieniem jej aktywności na forum parlamentów krajowych) oraz form i metod zaznaczania swej obecności na pograniczu polsko-niemieckim.

² Z wnioskiem o zakazanie działalności może do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego zwrócić się Bundestag, Bundesrat lub rząd, ale federalny minister spraw wewnętrznych Hans-Peter Friedrich odradzał taki krok.

³ E. Jesse, *Die NPD und die Linke. Ein Vergleich zwischen einer harten und einer weichen Form des Extremismus*, „Jahrbuch Extremismus & Demokratie (E&D)” 2009, Jg. 21, s. 13–31.

⁴ S. Drelich, *Populistów ethos zmanipulowany*, Toruń 2010, s. 9–10.

⁵ M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995, s. 20–21.

Profil ideowy partii i jej założenia programowe

Narodowodemokratyczna Partia Niemiec stanowi ugrupowanie najstarsze i najsilniejsze na skrajnie prawicowej części sceny politycznej Niemiec. Jest ono zarówno dużym wyzwaniem dla niemieckiej polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Program partii oraz jej aktywność szkodzą w wymiarze dwustronnym, przede wszystkim stosunkom polsko-niemieckim i niemiecko-izraelskim. Wewnątrz Niemiec działalność NPD budzi niepokój i sprzeciw wielu Niemców⁶. Jednocześnie stwierdzić należy, że ugrupowanie to nie jest w RFN w jakiś szczególny sposób demonizowane.

Partia NPD istnieje w Niemczech od 1964 r. Powstała w Hanowerze z połączenia kilku mniejszych skrajnie prawicowych ugrupowań⁷. W latach 1966–1968 święciła swoje największe tryumfy, licząc ponad 25 tys. członków oraz zdobywając miejsca w 7 zachodnioniemieckich parlamentach krajowych (landtagach)⁸. Wydawało się, że tylko kwestią czasu pozostaje wejście partii do Bundestagu. Jednak w wyborach do Bundestagu w 1969 r. NPD poniosła porażkę, nie osiągając 5% progu wyborczego. Do drugiej połowy lat 90. znajdowała się w fazie stagnacji, a nawet kryzysu, tkwiąc, jak stwierdził E. Jesse, w pułapce tradycjonalizmu.

W 1996 r. przewodniczącym NPD został Udo Voigt. Partia liczyła wówczas ok. 3,5 tys. członków i borykała się zarówno z problemami organizacyjnymi, finansowymi, jak i ideologicznymi. Dotychczasowe mieszczańskie i antykomunistyczne ugrupowanie zmieniło się jednak – wraz z nową strategią oraz nowym programem, przyjętym na zjeździe w Stavenhagen w 1968 r., w partię antykapitalistyczną, narodowo-rewolucyjną, sprzeciwiającą się globalizacji, dążącą do zmiany demokratycznego systemu w Niemczech, a tym samym stojącą w opozycji do wszystkich tzw. bońskich partii (tj. reprezentowanych w Bundestagu)⁹. Partia pragnęła uwolnić się od określenia „wiecznie wczorajsi”, co nie do końca jej się udało.

Strategia ukierunkowana na modernizację, profesjonalizację, odmłodzenie szeregów partyjnych, poprawę *image*'u jej aktywistów oraz sformułowanie no-

⁶ Jak wynika z sondażu przeprowadzonego przez Instytut Emnid w 2006 r., ok. dwie trzecie Niemców opowiadało się wówczas za delegalizacją tej partii. Wyrazem braku poparcia dla działalności NPD są trudności ze znalezieniem banków, które zechciałyby otworzyć i prowadzić konta partii, a także niekiedy problemy z pozyskaniem sali na doroczne zjazdy. Ich legalne demonstracje spotykają się zazwyczaj z kontrademonstracjami i protestami. W jednej z takich kontrademonstracji, 1 maja 2010 r., wziął m.in. udział wiceprzewodniczący Bundestagu Wolfgang Thierse (SPD) i wielu innych prominentnych polityków.

⁷ NPD zjednoczyła takie ugrupowania prawicowe, jak: Deutsche Partei, Gesamtdeutscher Block/Bund der Heimatvertriebenen und Entrechteten, Der Deutsche Block, Deutschnationale Volkspartei i Deutsche Reichspartei. Zob.: U. Backes, E. Jesse, *Politischer Extremismus in der Bundesrepublik Deutschland*, Bonn 1989, s. 67.

⁸ W 1966 r. zdobyła 7,9% głosów w wyborach do parlamentu Hesji oraz 7,4% głosów w Bawarii, w 1967 r. weszła do landtagów: Nadrenii Północnej-Westfalii, Szlezwika-Holsztynu, Dolnej Saksonii i Bremy, zdobywając odpowiednio 6,9%, 5,8%, 7,0% i 8,8% głosów. W 1968 r. NPD osiągnęła spektakularny sukces w wyborach w Badenii-Wirtembergii, uzyskując 9,8% głosów. Zob.: U. Backes, E. Jesse, *Politischer Extremismus in der Bundesrepublik Deutschland...*, s. 68 i nast.

⁹ E. Jesse, *Biographisches Porträt: Udo Voigt*, „Jahrbuch Extremismus & Demokratie (E & D)” 2006, Jg. 18, s. 209–210.

wego programu, składającego się z trzech „filarów” (nazwanych polami agitacji, w tym: walki o umysły, o ulice oraz o wyborców)¹⁰, przyniosła radykalizację poglądów oraz spodziewany sukces.

Na koniec 2010 r. NPD liczyła 6 600 członków, choć z drugiej strony, szef Urzędu Ochrony Konstytucji RFN stwierdził, że liczba członków uległa zmniejszeniu o 300 w porównaniu do roku 2009 i o 600 w stosunku do 2007 r.

Młodzieżowa przybudówka NPD – *Junge Nationaldemokraten* (Młodzi Narodowi Demokraci) – powstała w 1969 r. i liczy ok. 400 członków. Eckhard Jesse napisał, że jest ona jeszcze bardziej radykalna w głoszonych poglądach i działalności niż macierzysta partia.

Organem prasowym NPD jest od 1976 r. czasopismo „Deutsche Stimme”. To miesięcznik wydawany przez zarząd federalny partii. Pismo podlega monitoringowi Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji ze względu na to, że treści publikowane na jego łamach mają niejednokrotnie wydźwięk rewizjonistyczny (np. hasło: „Niemcy są większe niż RFN i NRD”) i nacjonalistyczno-szowinistyczny (np. wezwania do wysiedlenia z Niemiec cudzoziemców oraz podżeganie do nienawiści i wrogości wobec obcych). Nakład „Deutsche Stimme” w 2009 r. wynosił 25 tys. egzemplarzy.

W grudniu 2010 r. dokonano planowanej już od początku 2005 r.¹¹ próby połączenia partii NPD z drugim skrajnie prawicowym ugrupowaniem politycznym, Niemiecką Unią Ludową – *Deutsche Volksunion* (DVU)¹² – podczas zjazdu partyjnego, który odbył się w Turynii. Jednakże w lutym 2011 r. Sąd Rejonowy w Monachium wstrzymał rejestrację tej fuzji w związku z kwestionowaniem jej prawomocności przez działaczy DVU z Nadrenii Północnej-Westfalii, Szlezwika-Holsztynu, Dolnej Saksonii i Berlina.

Partia NPD znajduje duże poparcie we wschodnich Niemczech. Jej „bastionem” pozostaje Saksonia. Jednakże wiele małych miejscowości, np. w Meklemburgii i Pomorzu Przednim, stanowi również swego rodzaju twierdze członków NPD, gdzie wspólnie z „Freie Kameradschaften” – neonazistowskimi ugrupowaniami działającymi bez rejestracji jako towarzystwa organizujące festyny integracyjne i inne imprezy kulturalne – solidaryzuje się z tymi grupami społecznymi, które są gorzej sytuowane, niezadowolone czy rozczarowane sytuacją w Niemczech po 20

¹⁰ Koncepcja strategii nazwana „Drei-Säulen-Konzept” obejmowała trzy bitwy: „Schlacht um die Köpfe, Schlacht um die Straße, Schlacht um die Wähler”. Zob.: *Strategiepapier des NPD – Parteivorsitzenden von 1997*, cyt. za: E. Jesse, *Biographisches...*, s. 209.

¹¹ 15 stycznia 2005 r. NPD i DVU zgłosiły wolę współpracy w ramach „Paktu na rzecz Niemiec” (Deutschland-Pakt). Głównym jego celem było zjednoczenie i wzmocnienie rozdrobnionej skrajnej prawicy. Pakt ten był niekiedy zawieszany, np. w czasie wyborów do Landtagu w Brandenburgii.

¹² DVU powstała w 1971 r. jako nieformalne ugrupowanie, które w 1987 r. przekształcone zostało w partię. Jej założycielem i przewodniczącym do 2009 r. był Gerhard Frey. Partia liczy obecnie ok. 4000 członków. Podkreślić w tym miejscu jednak należy, że z pewnością celem tej fuzji było wzmocnienie i skonsolidowanie sił skrajnej prawicy w Niemczech. Domniemywać jednak można, że NPD zależało i zależy na współpracy z DVU także z czysto merkantylnych względów. Mimo środków uzyskiwanych z budżetu państwa, dzięki wejściu do landtagów, partia ta notorycznie boryka się z problemami finansowymi, podczas gdy DVU – finansowana przez dysponującego ogromnym majątkiem G. Freya – jest ugrupowaniem bogatym w środki.

latach od zjednoczenia. W tzw. starych krajach federacji, partia nie znajduje już tylu co na wschodzie wyborców oraz sponsorów swej działalności co dawniej, ani też chętnych do pracy w toku prowadzonych kampanii. Poza tym stopa bezrobocia w zachodnich landach jest znacznie niższa w porównaniu ze wskaźnikami we wschodnich regionach Niemiec, a więc i skala problemów społecznych, stanowiących jedną z głównych kwestii krytykowanych przez NPD, jest znacznie mniejsza. Dodatkowym czynnikiem, jak zauważa wielu polityków, w tym m.in. były przewodniczący Polsko-Niemieckiej Grupy Parlamentarnej, Markus Meckel, jest to, że we wschodnich Niemczech nie przezwyciężono po wojnie dziedzictwa nazizmu, tak jak miało to miejsce w zachodniej części tego państwa¹³.

Yves Mény i Yves Surel stwierdzili, że w sytuacji, gdy prawicowa ekstrema staje się tożsama z populizmem, wówczas imigracja staje się „głównym przedmiotem populistycznego dyskursu”¹⁴. Taka sytuacja nastąpiła właśnie w przypadku NPD. Ostatni program partii uchwalony 4–5 czerwca 2010 r. w Bambergu, zatytułowany został „Praca, rodzina, ojczyzna”¹⁵. Ten zestaw haseł nie odbiega od maksym stosowanych przez inne populistyczne partie prawicowe.

Stosunkowo mocno rozbudowaną część programu stanowią kwestie dotyczące spraw socjalnych, w tym miejsc pracy w Niemczech dla Niemców. Główną tezą tej części programu jest twierdzenie, że bieda, bezrobocie i niesprawiedliwość społeczna dotyczące Niemców są bezpośrednimi skutkami imigracji oraz konsekwencją globalizacji. Kolejną przyczynę, zdaniem NPD, stanowi fakt, że w Unii Europejskiej o państwie niemieckim decydują tzw. obcy, przez narzucanie Niemcom ustawodawstwa unijnego, zmniejszanie suwerennych praw, w efekcie czego powstała w Niemczech fasadowa demokracja, będąca karykaturą prawdziwych rządów ludu¹⁶.

Zdecydowanej krytyce poddawane są reformy socjalne wprowadzane przez rządy RFN w pierwszej dekadzie XXI w., w tym głównie wdrożenie cięć socjalnych w ramach programu Hartz IV. Aktywiści partii NPD głoszą, że miejsca pracy powstaną w Niemczech wówczas, gdy zahamowana/wyeliminowana zostanie imigracja. Przekonują Niemców, że cudzoziemiec znajdujący pracę w Niemczech zabiera miejsce pracy, które mógłby potencjalnie zająć Niemiec. Jeśli zaś cudzoziemiec przebywający w Niemczech nie ma pracy i w związku z tym pobiera świadczenia socjalne, wówczas obciąża niemiecki budżet. Wniosek wyciągają jeden: należy odesłać cudzoziemców do ich macierzystych krajów, a Republika Federalna Niemiec z państwa imigracyjnego powinna stać się prawdziwym państwem socjalnym, ale dla rdzennych Niemców. W związku z tym, że na razie

¹³ Zob. np.: F. Gańczak, *Nowa fala niemieckich rozliczeń z nazistowską przeszłością*, „Biuletyn Niemiecki” 2011, nr 17, s. 3.

¹⁴ Y. Mény, Y. Surel, *Zasadnicza dwuznaczność populizmu*, [w:] *Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Mény, Y. Surel, współpr. C. Tame, L. de Sousa, Warszawa 2007, s. 36.

¹⁵ Zob.: www.npd.de/inhalte/daten/dateiablage/br_parteiprogramm_a4.pdf [10.05.2011].

¹⁶ Por. np. wypowiedź posła NPD Jürgena Gansela w Landtagu Saksonii: *Sächsischer Landtag, Plenarprotokoll 5/9, 10.03.2010, s. 625–626*.

nierealne jest opuszczenie Niemiec przez mieszkających tam cudzoziemców, partia NPD proponuje utworzenie oddzielnych systemów ubezpieczeń społecznych i emerytalnych dla Niemców oraz dla obcokrajowców pracujących w Niemczech. W tym antyimigracyjnym kontekście lokuje się także postulat, aby domy dla azylantów (nazywane przez NPD „hotelami”) zamienić na domy opieki dla starszych wiekiem Niemców. Swoje hasła i postulaty podbudowują działacze NPD często kontrowersyjnymi wynikami badań i analiz naukowców oraz danymi o sytuacji gospodarczej państwa publikowanymi przez media¹⁷. Należy podkreślić, że także światowy kryzys ekonomiczny i finansowy jest w znacznym stopniu eksploatowany przez NPD do celów propagandowych.

Drugą kwestią problemową – ściśle związaną z imigracją, za pośrednictwem której NPD mobilizuje zwolenników i wyborców – jest poddana totalnej krytyce wielokulturowość. Partia ta z jednej strony wykorzystuje istniejące resentymenty wobec obcych (szczególnie we wschodnich Niemczech), a z drugiej podsycia niechęć, a nawet wrogość wobec imigrantów (szczególnie tych różniących się wyglądem, mową, religią, stylem życia), głosząc hasła, takie jak np.: „Dość multi-kulti”, „Dobra edukacja dzięki mniejszej liczbie cudzoziemców” (*Gute Bildung durch weniger Ausländer*), „Witamy turystów, precz z oszustami ubiegającymi się o azyl” (*Touristen willkommen, Asylbetrüger raus*). Celem w ich ideologii jest powstanie „etnicznie homogenicznego narodu”¹⁸. Z „niemieckiej wspólnoty narodowej” (*deutsche Volksgemeinschaft* – termin używany w okresie nazizmu) należy, zdaniem NPD, wykluczyć wszystkich „nie-Niemców”, wydziedziczyć ich i wysiedlić.

Propagandowe hasła, stojące w sprzeczności z zapisami Ustawy zasadniczej RFN, której zmiany *notabene* NPD także się domaga, stanowią:

- kontestowanie demokratycznego ładu i zasad demokratycznego państwa prawa w Niemczech oraz zapisów obecnej konstytucji (krytyka mechanizmów ustrojowych funkcjonowania RFN)¹⁹,
- sprzeciw wobec gospodarki wolnorynkowej i systemu kapitalistycznego,
- uznawanie czasów, w których istniała III Rzesza za „najbardziej twórczy okres” i „piękną kartę w historii Niemiec”²⁰.

Aktywiści partii NPD są zdania, że Adolf Hitler – fenomen w sprawach militarnych, socjalnych i gospodarczych²¹ – został sprowokowany do wojny przez sąsiadów. Kwestionują rozmiary zbrodni faszystowskich, w tym Holocaust, oraz

¹⁷ Przykładowo, powołują się na studium uniwersytetów w Duisburgu i Essen, z którego wynika, że tylko ok. 8% Niemców i aż 19% cudzoziemców pobiera zasiłki w ramach programu Hartz IV.

¹⁸ E. Jesse stwierdził, że wrogość wobec obcych w czasie kampanii wyborczej w Turynгии przerodziła się w kampanię rasistowską. E. Jesse, *Die NPD...*, s. 20.

¹⁹ Ten element programu NPD jednoznacznie wskazuje na to, że jest to partia ekstremistyczna.

²⁰ Kiedy w styczniu 2008 r. mijała 75. rocznica przejęcia władzy przez Hitlera i przewodnicząca Landtagu Meklemburgii-Pomorza, Sylvia Bretschneider, poprosiła posłów o powstanie i uczczenie ofiar nazizmu minutą ciszy – posłowie NPD nie powstali.

²¹ S. Pingel-Schliemann, *Die NPD im Landtag von Mecklenburg-Vorpommern*, „Jahrbuch Extremismus & Demokratie (E & D)” 2008, Jg. 20, s. 159. Autorka powołuje się na wypowiedź Udo Pastörsa dla czasopisma „Stern” 2006, nr 37, s. 80.

liczbę ofiar, które straciły życie w niemieckich obozach koncentracyjnych²². Tym, co budzi ogromne kontrowersje, jest relatywizacja win Niemiec za wybuch II wojny światowej i przestępstwa popełnione przez Niemców w czasie jej trwania, a przede wszystkim za zagładę Żydów. W wypowiedziach działaczy NPD podkreślane są przede wszystkim straty i cierpienia Niemców, w tym bombardowania alianckie oraz przymusowe wysiedlenia ludności niemieckiej z Europy Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej – nazywane „Holocaustem na narodzie niemieckim”²³.

Konsekwencją propagowanych treści związanych z negowaniem znaczenia i rozmiarów Holocaustu jest antysemityzm²⁴. Pojawia się on w kontekście solidaryzowania się z Palestyńczykami i poparcia udzielanego tworzeniu państwa palestyńskiego. Zauważyć należy, że antysemityzm różni partię NPD od wielu skrajnie prawicowych ugrupowań w Europie. Skrajna prawica w Holandii, Szwajcarii, Austrii czy Belgii szerzy głównie wrogość wobec muzułmanów, a ich wspólny mianownik stanowi poparcie dla Izraela²⁵. W wypowiedziach składanych przez posłów NPD na forum landtagu Saksonii znaleźć można jednoznaczne akcenty antysemickie, w tym zarzuty o uleganie przez pozostałe partie niemieckie Centralnej Radzie Żydów w Niemczech (niekiedy mowa jest nawet o dyktacie tejże rady)²⁶.

Jednakże posłowie NPD nawołując do tego, aby przywrócić „niemieckie Niemcy”, przeciwstawiają się także kulturze i religii islamskiej wyznawanej i praktykowanej przez imigrantów arabskich. Twierdzą, że jeśli na ołtarzu wielokulturowości złożona zostanie w ofierze własna tożsamość, to Niemcy staną się islamskim kalifatem, w którym rządzić zacznie prawo szariat²⁷.

Partia domaga się także rewizji ustaleń ładu powojennego, w tym głównie postanowień dotyczących granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. W związku z tym żąda zwrotu i powrotu do Niemiec Pomorza, Prus, Śląska, Gdańska oraz innych regionów i miast znajdujących się dziś w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, a będących, jak określają to działacze NPD, ojczyzną 15 mln Niemców.

²² Udo Voigt w jednym ze swoich wywiadów w grudniu 2007 r. dla telewizji irańskiej stwierdził, że w Auschwitz zginęło maksymalnie ok. 340 tys. osób.

²³ 13 września 2009 r. takiego sformułowania użył m.in. Holger Apfel, przewodniczący frakcji NPD w Landtagu Saksonii. Podobny wydźwięk miało wystąpienie Birgera Lüssowa w Landtagu Meklemburgii-Pomorza Przedniego, który podczas dyskusji nad wnioskiem partii Lewicy na temat wystawy czasowej „Anne Frank und wir” [Anna Frank i my], zanegował prawdziwość pamiętników Anny Frank, przyrównał bombardowania alianckie do Holocaustu i zażądał, by nie epatowano i nie obarczano młodzieży niemieckiej kolektywną winą Niemiec i aby skończono wreszcie „orgię kultu win” (*Schuldultorgien*). Por. Landtag Meklenburg-Vorpommern, Plenarprotokoll 5/8, 06.12.2006, s. 53.

²⁴ Mimo, że najczęściej sprawcy wypadków zbezczeszczenia cmentarzy żydowskich, miejsc kultu czy napadów na Żydów pozostają w Niemczech nieznani, to jednak panuje powszechne przekonanie, że kryją się za nimi członkowie i sympatycy NPD.

²⁵ D. Vidal, *Faszyzm na miarę XXI wieku*, „Le Monde diplomatique” 2011, nr 3, s. 14–17.

²⁶ Zob. np.: Sächsischer Landtag, Plenarprotokoll 5/9, 10.03.2010, s. 635.

²⁷ Sächsischer Landtag, Plenarprotokoll 5/7, 20.01.2010, s. 494.

Obiektem wielu ataków NPD (szczególnie w czasie kampanii wyborczych, w tym kampanii w wyborach do Bundestagu w 2009 r.) jest także „imperializm amerykański”²⁸. Stany Zjednoczone, będące synonimem wielokulturowości, liberalizmu, kapitalizmu, demokracji i globalizacji, uosabiają wszystkie te elementy, które odrzuca i krytykuje partia. Optując za nowym łaodem ogólnoswiatowym, jednym z żądań NPD jest wycofanie z Niemiec wszystkich stacjonujących tam obcych wojsk i obcej broni oraz powrót wszystkich niemieckich żołnierzy z zagranicy do kraju. Drugi postulat dotyczy wystąpienia Niemiec z NATO²⁹.

Partia przeciwna jest też wspólnej walucie euro (określanej jako „pieniądz sztuczny”, „bez ojczyzny”) i domaga się przywrócenia marki niemieckiej. Chce także przeprowadzenia ogólnoniemieckiego referendum w sprawie członkostwa RFN w Unii Europejskiej. W kontekście UE sprzeciwia się jednoznacznie akcesji Turcji do tego ugrupowania integracyjnego. Oprócz tych zadań programowych, które budzą sprzeciwy są i takie, które nie stanowią obiektu ostrej krytyki. Należy do nich np. postulat wprowadzenia bezpośrednich wyborów prezydenckich.

Uwarunkowania sprzyjające działalności NPD

Wśród czynników sprzyjających zdobywaniu poparcia społecznego i wykreowaniu się na opozycyjną partię kontestującą obecną sytuację w Niemczech (głównie we wschodnich krajach federacji), wymienić należy:

- uwarunkowania historyczne – można postawić pytanie, czy głównym kluczem do zrozumienia NPD jest nazistowska przeszłość Niemiec? To z tamtych czasów czerpie bowiem omawiana partia pewne wzorce (ubiór, salutowanie itp.), świętuje rocznice kojarzone jednoznacznie z faszystowskimi Niemcami i gloryfikuje ten okres. Jednoznacznie twierdzącej odpowiedzi na to pytanie nie można jednak udzielić, gdyż hasła podobne do głoszonych przez NPD (przede wszystkim sprzeciw wobec imigracji i wielokulturowości) przyczyniły się do sukcesów populistów także w krajach bez nazistowskiej przeszłości (np. w Kanadzie czy w Szwajcarii). Profesor Eckhard Jesse jest zdania, że jednoznacznie partią neonazistowską NPD nazwać nie można. Jednakże ugrupowanie to nie dystansuje się od nazizmu. Przyjęło po zmianie strategii w drugiej połowie lat 90. w swoje szeregi wielu neonazistów, takich jak: Thorsten Heise, Jens Pühse, Thomas Wulff, Steffen Hupka oraz ściśle współpracuje z wieloma ugrupowaniami neonazistowskimi;
- determinanty gospodarcze – partia wykorzystuje w swej propagandzie utrzymujący się do dziś niższy poziom rozwoju gospodarczego wschodnich Niemiec w porównaniu z landami zachodnimi oraz skutki światowego kryzysu gospodarczego. Zabiegając o popularność, wykorzystywane są hasła „przeciw wykluczeniu

²⁸ Kiedy w 2007 r. odbywał się szczyt G-8 w Heiligendamm, NPD ogłosiła G. Busha *persona non grata* w Niemczech.

²⁹ E. Jesse, *Wahlen 2009*, „Jahrbuch Extremismus & Demokratie (E & D)” 2010, Jg. 22, s. 106.

i marginalizacji”, które mogą być spowodowane złym stanem koniunktury ekonomicznej. Szczególnie szeroki krąg zwolenników zyskuje partia NPD wśród ludzi młodych zagrożonych największym bezrobociem. Przykładowo w wyborach do parlamentu Saksonii w 2004 r. 21% mężczyzn w wieku poniżej 30 lat zagłosowało na NPD, a wśród osób, które po raz pierwszy poszły do urn wyborczych, odsetek ten stanowił 20%³⁰. W wyborach do landtagu Meklemburgii-Pomorza Przedniego w 2006 r. spośród wyborców w wieku od 18 do 24 lat, aż 17% oddało swoje głosy na NPD. Identyczne było poparcie wśród grupy bezrobotnych³¹;

– kontekst społeczny – związany z relatywnie wysokim poziomem bezrobocia oraz trudną sytuacją socjalną imigrantów w Niemczech – wykorzystywany jest również do ideologizacji zachodzących tam innych procesów społecznych;

– sytuację polityczną, która zmienia się niemal z każdymi nowymi wyborami – często wynik wyborów jest niemożliwy do przewidzenia. Świadczy to o tym, że z niedawno jeszcze niezwykle stabilnego i przewidywalnego systemu politycznego (dwu- i półpartyjnego) w Niemczech powstał system pięciopartyjny i żadna koalicja na szczeblu krajów federacji, miast, gmin i powiatów nie jest wykluczona.

Hans-Georg Betz, wskazując czynniki odpowiedzialne za rozwój populizmu (prowokujące populizm), wymienia występujące w społeczeństwie niezadowolenie oraz resentymenty jako jego przyczyny³². Umiejętność odwoływania się do nich i ich wykorzystania do mobilizacji wyborców przypisać można w pełni NPD.

Sukcesy i porażki wyborcze

Największy sukces wyborczy, jak już stwierdzono, partia NPD odniosła w 1968 r., kiedy w wyborach do landtagu Badenii-Wirtembergii zdobyła 9,8% głosów. Obecnie ugrupowanie to jest reprezentowane w parlamentach – landtagach – dwóch krajów związkowych we wschodnich Niemczech, tj. w Meklemburgii-Pomorzu Przednim i w Saksonii oraz w wielu radach miast, gmin i powiatów.

Landtag Meklemburgii-Pomorza Przedniego składał się w V kadencji z 71 posłów. Po wyborach z 17 września 2006 r., gdy partia NPD, startując pod hasłem „Z ludu dla ludu” (*Aus dem Volk für das Volk*), zdobyła 7,3% poparcia, grupa parlamentarzystów z ramienia tego ugrupowania liczyła 6 deputowanych. Przewodniczył jej Udo Pastörs. W wyborach z 4 września 2011 r. partia NPD zdobyła 6% głosów i 5 jej członków ponownie zasiadło w ławach landtagu.

W landtagu Meklemburgii-Pomorza Przedniego powstał w 2006 r. swoisty honorowy kodeks działania, zgodnie z którym żadna z demokratycznych frakcji nie współpracuje z NPD.

³⁰ Zob.: www.zeit.de/2004/40/Subkulturen [11.05.2011].

³¹ S. Pingel-Schliemann, *Die NPD im Landtag von Mecklenburg-Vorpommern...*, s. 162.

³² H. G. Betz, *Warunki sukcesu (klęski) populistycznych partii radykalnej prawicy we współczesnych systemach demokratycznych*, [w:] *Demokracja w obliczu populizmu...*, s. 272–293.

W Parlamencie Krajowym Saksonii w obecnej V kadencji zasiada łącznie 132 posłów. Po ostatnich wyborach z 30 sierpnia 2009 r., gdy partia NPD przekroczyła już po raz drugi 5% próg wyborczy, uzyskując 5,6% głosów, w ławach poselskich zasiadło 8 deputowanych z ramienia tej partii. Przewodniczącym tej grupy jest Holger Apfel. W poprzedniej kadencji (2004–2009), po osiągnięciu przez NPD wraz z DVU spektakularnego sukcesu w postaci 9,2% głosów, wprowadzono do landtagu 12 posłów, z których 4 w tym samym czasie opuściło frakcję.

W marcu 2011 r. zapowiadano sukces wyborczy w kolejnych wyborach landowych, tj. w Saksonii-Anhalt. Jednakże partii NPD zabrakło 0,4% głosów do przekroczenia wymaganego w Niemczech progu wyborczego. Jako niepokojące zjawisko określono fakt, że wśród głosujących na tę partię byli głównie młodzi mężczyźni poniżej 30. roku życia.

Partia NPD zapowiadała także wejście do Bundestagu. W programie wyborczym przed wyborami do Niemieckiego Parlamentu Związkowego w 2009 r. określiła siebie jako „silną prawicę”, a w odezwie poprzedzającej program wyborczy zapisano, że

Niemcy potrzebują takiej siły politycznej, która wreszcie stawiać będzie niemieckie interesy w centrum działań politycznych”. Za główny cel aktywności uznano: „dobro niemieckiej ojczyzny i jej narodu.

Apelując o poparcie wyborców twierdzono, że każdy głos oddany na NPD będzie wyrazem sprzeciwu przeciwko społeczeństwu „multi-kulti” i przeciwko dalszemu zalewowi Niemiec „obcymi elementami”. Obszerny program wyborczy składał się z 13 rozdziałów poświęconych różnym kierunkom polityki, poczynając od polityki zatrudnienia i spraw socjalnych przez politykę oświatową, kulturalną, ochrony zdrowia i wobec obcokrajowców, na polityce zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony kończąc. Jednym z postulatów było wprowadzenie zakazu nabywania gruntów i nieruchomości przez cudzoziemców, albowiem „stanowią one niezbywalną własność narodu niemieckiego”. Zasada ta powinna być, zdaniem NPD, zapisana w przyszłej nowej konstytucji RFN.

W części programu wyborczego, który dotyczył polityki zagranicznej, NPD żądała natychmiastowego wycofania wszystkich niemieckich żołnierzy z zagranicy (gdyż „Niemiec nie broni się w Bośni ani w Hindukuszu”) oraz opuszczenia Niemiec przez stacjonujące tu obce wojska (w tym także wycofania amerykańskiej broni atomowej i urządzeń szpiegowskich oraz służących do prowadzenia nasłuchu). Postulowano wystąpienie z Paktu Północnoatlantyckiego, który zdaniem NPD, prowadził po 1999 r. wiele napastniczych wojen sprzecznych z prawem międzynarodowym. Potępione zostało prawo do interwencji w obronie „zachodnich wartości”, natomiast prawa człowieka nazwane zostały fikcją.

Zakwestionowano w programie wyborczym potrzebę uiszczania przez Niemcy składek członkowskich i innych wpłat na rzecz organizacji międzynarodowych (takich jak np. Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy

Unia Europejska) oraz przekazywania dotacji i innych transferów pieniężnych na rzecz innych państw (np. w formie pomocy dla krajów rozwijających się). Apelowano też o przywóz do Niemiec złota, które zdeponowane zostało przez obywateli niemieckich za granicą.

Partia NPD, postulując zerwanie kontaktów z USA, opowiedziała się za polityką pogłębionej współpracy i dobrego sąsiedztwa z Rosją. Zdaniem przywódców tej partii, stabilny ład pokojowy w Europie wymaga kooperacji i zgody pomiędzy dwoma największymi narodami w Europie, tj. między Niemcami i Rosjanami³³.

Osiągnięty wynik – 1,5% głosów (o 0,1% gorszy od rezultatu uzyskanego w 2005 r.) – podzielał na NPD, jak stwierdza E. Jesse, otrzeźwiająco – był bowiem gorszy od spodziewanego. Największy poparcie cieszyła się w b. NRD (3,1%), w tym w Saksonii – 4%³⁴. W wyborach do Parlamentu Europejskiego 7 czerwca 2009 r. partia NPD nie startowała.

Aktywność posłów NPD na forum parlamentów krajowych oraz na pograniczu polsko-niemieckim

Główną metodą działania posłów NPD w landtagach są prowokacje. Szczególnie spektakularne rozmiary przybierają, gdy w posiedzeniach uczestniczą goście lub media³⁵. Oto kilka przykładów: Jürgen Gansel, poseł w parlamencie Saksonii, nazwał przykładowo ukłęknięcie Willy'ego Brandta w 1970 r. przed pomnikiem Bohaterów Getta Warszawskiego „znakiem hańby”³⁶. Landtag nazywany bywa Izbą Ludową (*Volkssammer*) w nawiązaniu do parlamentu NRD. Posłowie NPD nie używają nazwy Pomorze Przednie, lecz Pomorze, sugerując, że dwie trzecie tego regionu „znajdujące się pod administracją polską” musi wrócić do Niemiec³⁷.

Ważną rolę w procesie kreowania wizerunku partii odgrywa sfera aksjologiczna (kształtowanie wspólnoty wartości) i język, rozumiany jako słownictwo używane przez jej działaczy. Analizując wypowiedzi posłów partii NPD na forum landtagu Saksonii i Meklemburgii-Pomorza Przedniego stwierdzić należy, że często jest to język agresji. Uderza też słownictwo nawiązujące do czasów nazizmu. Odwołując się do kategorii narodu, używany jest zamiast pojęcia *Nation* termin *Volk*, który tłumaczony na język polski jako „lud” nie oddaje w pełni tych konotacji, jakie zawarte są w tym niemieckim terminie. W odniesieniu do siebie stosują określenia, takie jak: „wierni narodowi Niemcy” (*Wir als volkstreue Deutsche*), „po-

³³ Bundestagswahlprogramm. Deutschlands starke rechte, www.npd.de/inhalte/daten/dateiablage/br_btw_programm2009.pdf [02.05.2011].

³⁴ E. Jesse, *Wahlen ...*, s. 105–107.

³⁵ S. Pingel-Schliemann, *Die NPD im Landtag von Mecklenburg-Vorpommern...*, s. 158.

³⁶ Sächsischer Landtag, Plenarprotokolle 4/133, 13.03.2009, s. 11150.

³⁷ Np. wypowiedź posła Tino Müllera w grudniu 2006 r.

słowie wierni narodowi/ludowi” (*Wir als volkstreue Abgeordnete der NPD*)³⁸ lub „jedyna wierna ludowi opozycja” (*einzigste volkstreue Opposition*). Takie pojęcia, jak: *Volksschädling*, *Volksbetrüger*, *echte Volkstreue*, *wirkliche Volksherrschaft*, *gesundes Volksempfinden* czy *Volksgemeinschaft*, budzą jednoznaczne skojarzenia z okresem nazizmu³⁹. Inne partie, poczynając od CDU aż po Lewicę, nazywane są przez posłów NPD partiami zdrajców narodu (*Volksverräterparteien*), obawiającymi się władzy i gniewu ludu⁴⁰, a nawet kartelem bonzów (*Bonzenkartel*).

Często posłowie NPD bywają przywoływani do porządku przez prowadzących obrady landtagu, niekiedy wyłączany jest im mikrofon, a nawet bywają wykluczani dyscyplinarnie z udziału w kilku posiedzeniach.

Jeśli chodzi o prezentowane wartości, jedną z głównych stanowi „socjalne państwo”, które zdaniem działaczy NPD może zaistnieć tylko w homogenicznym państwie narodowym (we wspólnocie narodowej), gdyż tylko tam znaleźć można prawdziwą solidarność. Partia walczy o zachowanie tożsamości narodowej i narodowej kultury. Zapytania kierowane do rządu przez frakcje NPD dotyczą głównie spraw socjalnych, oświaty, kultury oraz polityki europejskiej, a konkretnie sytuacji bezdomnych, zamykania urzędów pocztowych czy przedszkoli, imigrantów i przestępczości, domów dla azylantów, zatrudniania obcokrajowców (np. w stoczniach) itp.⁴¹ Wpisując hasło *Polen* w wyszukiwarkę dokumentów w archiwum landtagu Meklemburgii-Pomorza Przedniego otrzymuje się zestaw zapytań składanych do rządu krajowego w sprawach związanych z Polską i Polakami wyłącznie przez posłów NPD.

Przy okazji kolejnych rocznic rozszerzenia strefy Schengen deputowani NPD wzywają do ponownego wprowadzenia kontroli granicznych w celu ochrony niemieckich obywateli. Również w czasie kampanii wyborczej do landtagu Saksonii plakaty wyborcze zawierały takie hasła, jak: „Zabezpieczyć granice! Zahamować przestępczość” (*Grenzen sichern! Kriminalität stoppen*). „Zatrzymać inwazję Polaków”, „Praca najpierw dla Niemców”, Zamknąć granicę dla kryminalistów” – to napisy na plakatach, które nacjonałiści z NPD rozwieszają w przygranicznych miejscowościach Meklemburgii-Pomorza Przedniego, Brandenburgii i Saksonii (nawet w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej)⁴². „Polacy zalewający niemiecki rynek pracy” to straszak używany w propagandzie NPD w kontekście bezrobocia w Niemczech, szczególnie w Niemczech Wschodnich. Są to jednoznacznie akcje szkodzące stosunkom polsko-niemieckim. W kwietniu 2011 r., tuż przed otwarciem niemieckiego rynku pracy dla Polaków, obywatele niemieckich miast

³⁸ Zob. np.: Sächsischer Landtag, Plenarprotokoll 5/4, 12.11.2009, s. 171; Plenarprotokoll 5/7, 20.01.2010, s. 439.

³⁹ Większość z tych haseł znaleźć można w słowniku narodowego socjalizmu wydanym przez Cornelie Schmitz-Berning. Por.: C. Schmitz-Berning, *Vokabular des Nationalsozialismus*, Berlin 1998.

⁴⁰ Por. np. Sächsischer Landtag, Plenarprotokoll 5/9, 10.03.2010, s. 638.

⁴¹ Por. np.: Landtag Mecklenburg-Vorpommern, Drucksachen 5/210, 5/224, 5/554, 5/683, 5/802.

⁴² Akcja plakatowa wywołała marsz protestu młodzieży z gimnazjum w Löcknitz oraz oświadczenie ministra spraw wewnętrznych Meklemburgii-Pomorza Przedniego, Lorenza Caffierra, w którym skrytykował antypolskie poglądy NPD i wezwał do usunięcia plakatów.

nadgranicznych znajdowali w swoich skrzynkach pocztowych ulotki partii NPD namawiające do wstępowania w szeregi jej bojówek, gdyż „Polacy nadchodzą” i należy „powstrzymać ich inwazję”.

Drugą kwestią poruszaną w kontekście stosunków z Polską są przymusowe wysiedlenia Niemców po II wojnie światowej. Jak już stwierdzono, w dokumentach NPD nazywane są one „Holocaustem na narodzie niemieckim”. Podczas jednej z debat w parlamencie Saksonii negatywne stanowisko Polski w sprawie budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom/Widocznego Znak w Berlinie oraz miejsca dla Eriki Steinbach w radzie fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”, określili posłowie NPD jako „bezczelne polskie próby mieszania się w sprawy Niemiec” i „szantaż”. Prezentowanie przez Polskę wysiedleń jako skutku i reakcji na nazizm nazwali „stereotypowym”. Zarzucili Polsce, że od marca 1939 r. uprawiała wobec mniejszości niemieckiej „brutalną politykę apartheidu”. Domagali się stworzenia w Görlitz Saksońskiego Centrum przeciwko Wypędzeniom⁴³. Po debacie saksońska minister ds. nauki i sztuki Eva-Maria Stange oraz frakcje pozostałych partii wystosowały wobec Polski przeprosiny za wystąpienia posłów NPD.

Problemem budzącym największy niepokój są ataki na Polaków osiedlających się w przygranicznych miejscowościach (niszczenie samochodów, nieprzyjemne napisy na domach, zamaľowywanie nazwisk na domofonach itp.). Ich sprawcami, jak się podejrzewa, są członkowie partii skrajnie prawicowych⁴⁴.

Podsumowanie

Gloryfikowanie wartości prezentowanych przez przeciętnych obywateli jako ważnych dla narodowej tożsamości, podkreślanie nacjonalistycznych idei – to cechy przypisywane partiom populistycznym⁴⁵. Jednak Narodowodemokratyczna Partia Niemiec to coś więcej, niż tylko populizm. Partia NPD spełnia, zdaniem badaczy niemieckich, wszystkie kryteria „twardego” ekstremizmu. Nie dystansuje się od nazizmu i neonazizmu.

Wydaje się, że partia NPD nie jest w stanie wykreować takich elit, które mogłyby przejąć władzę i sprawować najwyższe funkcje w państwie. Przede wszystkim brak jest tej partii charyzmatycznego przywódcy, który byłby w stanie zmobilizować szerokie masy społeczne i zainspirować je do aktywności zgodnie z głoszonymi hasłami.

Między populizmem a demokracją istnieje genetyczna sprzeczność. W odniesieniu do działalności Narodowodemokratycznej Partii Niemiec w pełni słuszne

⁴³ Debata odbyła się na wniosek frakcji NPD. Tytuł wniosku brzmiał: „Saksonia ogłasza solidarność z Eriką Steinbach – odrzucić polskie próby ingerencji – pomnik dla wypędzonych w Görlitz”. Por.: Sächsischer Landtag, Plenarprotokolle 4/133, 13.03.2009, s. 11143–11145, 11150–11153.

⁴⁴ Por. na ten temat: Stenogram 20. posiedzenia VI kadencji Sejmu RP, 24.07.2008.

⁴⁵ M. Marczeńska-Rytko, *Populizm...*, s. 38.

wydać się określenie jej funkcjonowania jako patologii demokracji⁴⁶. To właśnie demokratyczny system w RFN, jego mechanizmy, struktury i konstytucyjne zasady umożliwiają istnienie takich ugrupowań politycznych, jak NPD oraz stwarzają przeszkody na drodze do ich inwigilacji i delegalizacji. To także demokratyczne zapisy w niemieckiej Ustawie zasadniczej umożliwiają NPD uczestniczenie w wyborach na wszystkich szczeblach, a po osiągnięciu sukcesu wyborczego zasiadanie w radach miast, gmin i powiatów oraz w ławach poselskich landtagów, a w konsekwencji finansowanie jej działalności z pieniędzy podatników.

W jesieni 2011 r. opublikowane zostały wyniki sondażu przeprowadzonego dla telewizji ZDF, z których wynika, że 77% badanych osób chce delegalizacji NPD. Wpływ na tak wysoki odsetek osób opowiadających się za zakazem działalności tej partii miało wykrycie w Niemczech co najmniej 10 morderstw – dokonanych głównie na cudzoziemcach przez neonazistowską grupę terrorystyczną.

⁴⁶ Y. Mény, Y. Surel, *Zasadnicza dwuznaczność populizmu...*, s. 30.

Beata Molo

NIEMCY MIĘDZY POPULIZMEM A ISLAMOFOBIA

Wprowadzenie

Zjawisko populizmu jest nieodłącznym elementem życia politycznego w demokratycznym systemie politycznym oraz immanentną cechą społeczeństw demokratycznych. Jedną spośród jego wielu cech charakterystycznych jest występowanie przeciwko rozmaicie określone wrogowi. W przypadku państw ze znaczącym udziałem procentowym w społeczeństwie imigrantów muzułmańskich, wrogi wobec nich postawy stanowią, bądź mogą stanowić, podłoże populistycznych ruchów i/lub partii antyislamskich.

Celem opracowania jest przedstawienie niektórych aspektów na „przecięciu się” populistycznych i antymuzułmańskich nastrojów w Niemczech w kontekście reakcji elit politycznych i społeczeństwa na krytyczne wobec imigrantów tezy zamieszczone w książce Thilo Sarrazina, *Deutschland schafft sich ab. Wie wir unserer Land aufs Spiel setzen*¹, z uwzględnieniem również takich kwestii, jak relacje między pojęciami populizm i islamofobia, obraz imigrantów muzułmańskich oraz islamu w Niemczech w świetle badań. Analiza opiera się na literaturze przedmiotu, opublikowanych studiach i raportach wybranych ośrodków, przeprowadzone ankiety na temat muzułmanów i islamu, monografii T. Sarrazina oraz artykułach publicystycznych.

¹ T. Sarrazin, *Deutschland schafft sich ab. Wie wir unserer Land aufs Spiel setzen* [pol. „Niemcy likwidują się same. W jaki sposób sami wystawiamy nasz kraj na ryzyko”], München 2010.

Populizm i islamofobia – relacje między pojęciami

Populizm nie posiada jednej powszechnie akceptowanej definicji. W literaturze przedmiotu można wyodrębnić zarówno wąskie rozumienie tego zjawiska jako stylu uprawiania polityki, jak również szerokie ujęcie, według którego populizm jest swego rodzaju zbiorem idei, poglądów czy przekonań. Dlatego też uprawnione wydaje się mówienie o wielości populizmów. Wśród przyczyn wieloznaczności populizmu wymienia się m.in. możliwość wykorzystania go w różnych kontekstach oraz uwarunkowania gospodarcze, społeczne i kulturowe poszczególnych państw.

Pod pojęciem populizmu można rozumieć „bazującą na określonych treściach ideologię, technikę rządzenia, polityczną taktykę, formę protestu czy też formę komunikacji”². Kai-Olaf Lang opisuje populizm jako „styl polityki, formę polityki, interakcji i komunikacji, metodę politycznego rozstrzygnięcia konfliktu”³. Thomas Meyer zaś podkreśla, że pod pojęciem populizmu może kryć się zarówno technika rządzenia, społeczny ruch protestu przeciw „wyobcowaniu się” władzy, może być on zarówno formą, jak i treścią, a także łączyć je ze sobą. Stwierdza, że ogólne pojęcie populizmu jest niejednoznaczne, stąd konieczność wyodrębnienia jego głównych cech:

- 1) populizm jest „polityczną orientacją względnie ruchem niższej warstwy społecznej przeciw „górze”, przeciw instytucjom, ich reprezentantom i klasie politycznej razem,
- 2) w centrum znajdują się „strach i nieufność”, głównie przeciw „tym na górze”; populizm jest ruchem zorientowanym „przeciw”,
- 3) metody działania polegają na emocjonalnym „różnicowaniu”, biało-czarnych obrazach i uproszczeniach; istotą populizmu jako strategii jest instrumentalizacja uproszczeń i biało-czarnych obrazów,
- 4) z kolei „różnicowanie” prowadzi do myślenia w kategoriach „przyjaciół–wrogów”, które znajduje zwykle wyraz w wyrażeniu „my tu na dole” *versus* „oni na górze”,
- 5) wrogość prowadzi do „zerwania komunikacji zorientowanej na zrozumienie”, w to miejsce pojawiają się „oskarżenia, piętnowanie i różne formy podejrzliwości”.

Populizm jako metoda sprowadza się po pierwsze, do „nasilenia istniejących popularnych uprzedzeń i ich instrumentalizacji” i po drugie – do politycznego wykorzystywania czystego szablonu „dobra i zła”⁴.

Sieglinde Rosenberger uważa, że populizm ma dwa oblicza. Istotą pozytywnego oblicza jest „wspieranie możliwości wypowiedzania się skrzywdzonych przez polityczne decyzje i procesy, a więc zwiększanie legitymacji demokratycz-

² R. van Thadden, A. Hofmann, *Populismus in Europa – Krise der Demokratie*, Göttingen 2005, s. 7.

³ K.-O. Lang, *Populismus in den neuen Mitgliedsländern der EU. Potentiale, Akteure, Konsequenzen*, „SWP-Studie”, Mai 2009, s. 7–8.

⁴ T. Meyer, *Populismus und Medien*, [w:] *Populismus in Europa. Gefahr für Demokratie oder nützliches Korrektiv?*, hrsg. F. Decker, Bonn 2006, s. 81–82.

nego systemu”. W tym kontekście uważa się go za mobilizację wyborców przez stosowanie nierealistycznych obietnic. Negatywne oblicze zaś ujawnia się w postaci wykluczenia ludzi z politycznego i społecznego systemu, odrzucenie pluralistycznych wartości oraz forsowanie etnonacjonalizmu i ksenofobii⁵. Oznacza tym samym podejście oparte na wykorzystywaniu ludzkich lęków i emocji oraz popularnych stereotypów i uprzedzeń w celu zdobycia pozycji na scenie politycznej.

Populizm identyfikuje wroga bazując na istniejących w społeczeństwie uprzedzeniach. Wiele rodzajów populizmu posługuje się resentymentami wobec kulturowych, religijnych i społecznych mniejszości. Aby skanalizować obawy i zniechęcenie wobec politycznych decyzji oraz procesów przemian społecznych i ekonomicznych, konstruuje on grupy stojące w opozycji do „dobrego narodu”. Najbardziej agresywną formę stanowią przy tym prawicowe partie populistyczne, które występują otwarcie przeciw imigrantom. Paradoks populizmu wrogiego wobec islamu polega na tym, że wskazuje on realnie istniejące problemy, takie jak niedostateczna integracja, bariery językowe i społeczne wykluczenie⁶.

W literaturze przedmiotu istnieją pojęcia, które są stosowane przy opisywaniu wrogości wobec muzułmanów i/lub islamu: islamofobia, antyislamizm, nietolerancja wobec muzułmanów, antymuzułmanizm, antymuzułmański rasizm⁷. Przy czym w ostatnich latach szczególnie popularnym terminem stała się islamofobia.

Islamofobia po raz pierwszy została zdefiniowana w 1997 r. w obszernym studium Runnymede Trust, *Islamophobia – the Challenge for Us All*⁸. Islamofobia:

[...]to strach przed islamem lub nienawiść do tej religii, co prowadzi do pogardy wobec wszystkich muzułmanów, dyskryminacji poprzez wyłączenie ich z życia ekonomicznego, społecznego i publicznego. Zawiera ona pogląd, że islam nie posiada wspólnych wartości z innymi kulturami, jest gorszy od zachodniej cywilizacji i stanowi bardziej polityczną ideologię przemocy niż religię.

Z kolei Forum Against Islamophobia and Racism (FAIR) zdefiniowało islamofobię jako

⁵ S. Rosenberger, *Rechtspopulismus: Kurzfristige Mobilisierung der vox populi oder anhaltende Herausforderung der repräsentativen Demokratie?*, [w:] S. Frölich-Steffen, L. Rensmann, *Populisten an der Macht. Populistische Regierungsparteien in West- und Osteuropa*, Wien 2005, s. 37.

⁶ F. Decker, M. Lewandowsky, *Populismus, Erscheinungsformen, Entstehungshintergründe und Folgen eines politischen Phänomens*, Bundeszentrale für Politische Bildung, 03. Juni 2009, www.bpb.de/themen/85B6F3,0,Populismus.html.

⁷ Zob. m.in.: H. Bielefeldt, *Das Islambild in Deutschland. Zum öffentlichen Umgang mit der Angst vor dem Islam*, Deutsches Institut für Menschenrechte, April 2008, www.institut-fuer-menschenrechte.de/uploads/tx_commerce/essay_no_7_das_islambild_in_deutschland.pdf; A. Häusler, *Rechtspopulismus als „Bürgerbewegung“: Kampagnen gegen Islam und Moscheebau und kommunale Gegenstrategien*, Wiesbaden 2008; *Islamfeindlichkeit. Wenn die Grenzen der Kritik verschwimmen*, hrsg. T. G. Schneiders, Wiesbaden 2009; *Politik und Islam*, hrsg. H. Meyer, K. Schubert, Wiesbaden 2011; W. Ruf, *Muslime in den internationalen Beziehungen – das neue Feindbild*, Wiesbaden 2010.

⁸ Runnymede Trust, *Islamophobia – the Challenge for us all*, 1997, www.runnymedetrust.org/uploads/publications/pdfs/islamophobia.pdf.

[...] strach, nienawiść i wrogość w stosunku do islamu i muzułmanów utrzymywaną przez serię „zamkniętych poglądów i opinii”, które implikują i przypisują muzułmanom negatywne i obraźliwe stereotypy i przekonania⁹.

W oparciu o powyższe definicje należy stwierdzić, że islamofobia jest zjawiskiem wielowymiarowym, a jej istotą jest wrogość w stosunku do islamu. Wyraża się w odrzucaniu wszystkiego, co jest związane z islamem. Przy czym „islam” i „muzułmanie” są postrzegani jako homogeniczne grupy, którym przypisywany jest pewien zestaw cech szczególnych. Są oni często przedstawiani w opozycji do „swoich”, jako „obcy”. Islamofobia przejawia się w uprzedzeniach, społecznym wykluczeniu, czasem nawet w fizycznych bądź werbalnych atakach na muzułmanów – jako jednostki lub religijno-muzułmańskie instytucje¹⁰. Islamofobia może też być rozumiana jako forma dyskryminacji muzułmanów w oparciu o religijną tożsamość w miejscu pracy, w dostępie do usług medycznych i edukacji. Do cech charakterystycznych islamofobii należy, za Runnymede Trust, zaliczyć¹¹:

- 1) postrzeganie islamu jako statycznego, monolitycznego bloku, niedostosowanego do nowych problemów współczesności,
 - 2) postrzeganie islamu jako odseparowanego i nieintegrującego się z innymi kulturami,
 - 3) charakterystyka islamu jako barbarzyńskiego, irracjonalnego, prymitywnego,
 - 4) obraz islamu jako wroga jest zinstrumentalizowany, tzn. islam jest przedstawiany jako brutalny, agresywny i sprzyjający terroryzmowi.
- W kontekście powyższych cech islamofobię opisuje się jako „wytwór” monolitycznie zdefiniowanego i negatywnie kojarzącego się islamu (dogmatyczny, fanatyczny itp.), w przeciwieństwie do pozytywnych wartości postępującej modernizacji.
- 5) aspekt manipulacyjny: islam uznaje się za polityczną ideologię, wykorzystywaną do politycznych i militarnych korzyści,
 - 6) krytyka Zachodu przez muzułmańskich filozofów nie jest godna uwagi,
 - 7) wrogość wobec islamu usprawiedliwia dyskryminację muzułmanów i wykluczenie ze społeczeństwa,
 - 8) antymuzułmańska wrogość jest akceptowana jako naturalna i uzasadniona.

Powstaje zatem pytanie, jakie są powiązania między populizmem a islamofobią. Należy ogólnie stwierdzić, za Faridem Hafezem¹², że postrzeganie islamu jako statycznego, monolitycznego bloku pozwala powiązać go z jedną z klasycznych cech populizmu, mianowicie uproszczonym, dychotomicznym, czy też ma-

⁹ Forum Against Islamophobia and Racism, www.fairuk.org/intro.htm.

¹⁰ M. Öcal, *Eine Art von Islamophobie: Von Moscheen und Konflikten*, www.atdb.org/fileadmin/templates/Uetd_Download/20101226_AlmnyadaMuesluemanlar/MehmetOcal.pdf; J. Müller, *Die Islamophobie und was sie vom Antisemitismus unterscheidet, Anmerkungen zu einem Vergleich*, Bundeszentrale für Politische Bildung, 08. März 2010, www.bpb.de/themen/EUUS3,0,Die_Islamophobie_und_was_sie_vom_Antisemitismus_unterscheidet.html.

¹¹ Runnymede Trust, *Islamophobia – the Challenge for us all...*

¹² F. Hafez, *Islamophober Populismus. Moschee- und Minarettbauverbote österreichischer Parlamentsparteien. Mit einem Geleitwort von Prof. Dr. Anton Pelinka*, Wiesbaden 2010, s. 68–69.

nichejskim, światopoglądem. Taki ogląd świata implikuje podział na dobro i zło. W kontekście islamofobii, „zły” jest islam, któremu przeciwstawiony jest Zachód, prezentowany jako „dobro”. Przy czym Zachód przedstawiany jest jako ostoja demokracji, praw człowieka i cywilizacji oraz konfrontowany z islamem, który jest postrzegany głównie jako dogmatyczny, fanatyczny, agresywny i uciskający kobiety. Uprzedzenia i stereotypy, które dominują na temat islamu i muzułmanów, są instrumentalnie wykorzystywane przez populistyczne ruchy czy partie. Wobec powyższego islamofobia staje się przydatna dla populizmu jako treść, polityczna taktyka i środek komunikowania się.

Co więcej, islamofobia staje się przydatna w procesie konstruowania antagonizmu wyrażającego się w formule „w grupie – poza grupą”, tzn. jednolitemu narodowi przeciwstawia się konstrukt „islam”. Innymi słowy, muzułmanie i islam spełniają funkcję „obcych”. Islam jest symbolem innej kultury, religii i grupy etnicznej, stąd też naród wyklucza muzułmanów. Konstruowany antagonizm między islamem i Zachodem jest podtrzymywany przez tworzenie poczucia zagrożenia ze strony „obcych”. Temu służą przede wszystkim islamofobiczne teorie spiskowe. Jak już wspomniano, w przypadku populizmu istotna jest mobilizacja indywidualnych obaw czy strachu. To właśnie strach przed islamem i muzułmanami stanowi podłoże islamofobii.

Obraz imigrantów muzułmańskich i islamu w Niemczech w świetle badań

Według opublikowanego w 2009 r. studium „Życie muzułmanów w Niemczech”, na terenie Niemiec zamieszkuje od 3,8 do 4,3 miliona muzułmanów¹³, co stanowi 4,6–5,2% ogółu mieszkańców. Największą liczebnie grupę stanowią osoby tureckiego pochodzenia – 2,5–2,7% populacji i 63% ogółu muzułmanów żyjących w Niemczech. Udział imigrantów z Bośni, Bułgarii i Albanii wynosi 496–606 tys., co odpowiada 14% ogółu muzułmanów mieszkających w Niemczech. Trzecią największą pod względem liczebności grupą są imigranci z Bliskiego Wschodu – 292–370 tys. (8% ogółu muzułmanów w Niemczech), natomiast z Afryki Płn. pochodzi 259–302 tys. muzułmanów (ok. 7%), w większości z Maroka. Niemieckie obywatelstwo posiada około 45% żyjących w Niemczech muzułmańskich imigrantów. Imigranci muzułmańscy stanowią niejednorodną grupę również pod względem odłamów wyznaniowych. Największymi liczebnie grupami religijnymi są sunnici 74%, alawici 12% i szyici 7%. Większość muzułmanów żyjących w Niemczech jest wierząca, przy czym 36% ocenia siebie jako bardzo wierzących. Religijność jest szczególnie zauważalna w przypadku muzułmanów tureckiego

¹³ *Muslimisches Leben in Deutschland, im Auftrag der Deutschen Islam Konferenz, Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, Deutsche Islam Konferenz*, www.deutsche-islam-konferenz.de/SharedDocs/Anlagen/DE/DIK/Downloads/WissenschaftPublikationen/MLD-Vollversion,templateId=raw,property=publicationFile.pdf/MLD-Vollversion.pdf.

pochodzenia i wywodzących się z krajów afrykańskich. Natomiast w przypadku muzułmanów pochodzenia irańskiego, tylko 10% postrzega siebie jako bardzo religijnych. Porównanie między muzułmanami a członkami innych religii wykazuje, że silna religijność nie jest specyfiką muzułmanów. Należy stwierdzić, że wspomniane studium ukazuje wewnętrzne zróżnicowanie populacji muzułmańskiej w Niemczech. Uwzględnia różne pochodzenie, kulturowane tradycje religijne i liczebność muzułmanów, a także długość i charakter pobytu.

Wiele opinii na temat muzułmanów i integracji jest dalekich od rzeczywistości, na co wskazują wyniki badań zamieszczone w raporcie Gallupa i Fundacji Coexist opublikowanym w 2009 r.¹⁴. Ich przedmiotem były relacje między różnymi wyznaniem w 27 krajach z Afryki, Ameryki Płn., Azji i Europy. W Niemczech ankiety zostały przeprowadzone zarówno wśród ogółu ludności (próbka około 1000, w czerwcu, lipcu, październiku i grudniu 2008 r.), jak i wśród muzułmanów (przepytano 506 muzułmanów w połowie czerwca i w połowie lipca 2008 r.). Badania pokazały, że więcej niż dwóch na pięciu (40%) muzułmanów identyfikuje się z państwem niemieckim, a siedmiu na dziesięciu (71%) odpowiadało, że muzułmanie są lojalni wobec Niemiec. Dla porównania, prawie czterech na dziesięciu (39%) ankietowanych niemuzułmanów uważa, że żyjący w Niemczech muzułmanie zachowują się lojalnie wobec państwa, natomiast blisko połowa (45%) jest przeciwnego zdania.

W kontekście integracji ogół społeczeństwa w Niemczech, bardziej niż muzułmanie akcentuje konieczność rezygnacji z zewnętrznych oznak przynależności religijnej, przy czym, przykładowo, w przypadku chusty jest to odpowiednio – 36% i 6% ankietowanych. Tym, co łączy ogół społeczeństwa oraz muzułmanów, jest stanowisko odnośnie do integracji. Zarówno dla muzułmanów (96%), jak i niemuzułmańskiej części populacji Niemiec (97%), integracja wiąże się z opanowaniem języka. Blisko trzech na dziesięciu (29%) niemieckich muzułmanów jest przekonanych, że rezygnacja z zasłaniania twarzy jest konieczna dla społecznej integracji. Stanowisko to podziela 45% ludności niemuzułmańskiej. W raporcie znalazły się także wyniki dotyczące poziomu zaufania do instytucji państwowych. Otóż niemieccy muzułmanie mają większe zaufanie do wymiaru sprawiedliwości i sądów niż ogół populacji (73% wobec 49%). Podobnie jest w przypadku zaufania do rządu federalnego (61% wobec 36%), prawidłowości procedury wyborczej (62% wobec 42%) oraz instytucji finansowych względnie banków (69% wobec 54%). Muzułmanie mają natomiast mniejsze zaufanie do wojska (55% wobec 67%) i mediów (28% wobec 34%).

W ocenie autorów raportu rezultat badań jednoznacznie pokazuje, że religia i narodowa tożsamość są rozumiane nie jako konkurujące ze sobą, lecz uzupełniające się czynniki.

¹⁴ *Der Bericht Gallup Coexist Index 2009: Weltweite Studie interkonfessioneller Beziehungen*, www.deutsche-islam-konferenz.de/SharedDocs/Anlagen/DE/DIK/Downloads/WissenschaftPublikationen/gallup-studie-deutsch.templateId=raw.property=publicationFile.pdf/gallup-studie-deutsch.pdf.

Ponadto wbrew ogólnym opiniom dowodzą, że muzułmanie czują się zobowiązani do lojalności wobec Niemiec.

Dla porządku należy przywołać wyniki badań przeprowadzonych przez TNS Emnid na zlecenie zespołu badawczego uniwersytetu w Münster w pięciu krajach europejskich (w Niemczech Wschodnich i Zachodnich, Danii, Francji, Holandii i Portugalii). Wynika z nich m.in., że Niemcy są bardziej krytyczni wobec islamu i muzułmanów niż Francuzi czy Holendrzy. Mniej niż 5% Niemców uważa islam za tolerancyjny. Pozytywne zdanie o muzułmanach ma 34% ankietowanych w starych krajach związkowych i 26% w nowych landach. Z badań wynika również, że większość Niemców dostrzega niewiele pozytywnych stron islamu. Budowę meczetu popiera mniej niż 30% ankietowanych z Niemiec Zachodnich i około 20% z Niemiec Wschodnich. Dla porównania, w Danii za budową meczetu opowiedziało się ponad 50% ankietowanych, we Francji i Holandii około dwóch trzecich, a w Portugalii prawie trzy czwarte¹⁵. Za główną przyczyną negatywnego stosunku do muzułmanów badacze uznają częstotliwość kontaktów. Jak tłumaczy Detlef Pollack, kierownik zespołu badawczego: „Im częściej spotyka się muzułmanina, tym bardziej pozytywnie się go postrzega”. Kontakty z muzułmanami deklarowało około 40% ankietowanych z Niemiec Zachodnich i 16% z nowych krajów związkowych. Przyczyną nietolerancyjnego stosunku Niemców wobec muzułmanów jest także brak poważnej publicznej debaty na temat islamu i problemów integracji.

Negatywne nastawienie Niemców wobec islamu i muzułmanów znalazło także odzwierciedlenie w wynikach badań przeprowadzonych (w Niemczech i Francji, na próbie 800 respondentów w każdym z tych państw) przez Instytut Badania Opinii Ifop¹⁶. Czterech na dziesięciu respondentów w Niemczech postrzega islamskie społeczności jako zagrożenie dla tożsamości państwa. Trzy czwarte Niemców uważa, że muzułmanie nie są dobrze zintegrowani ze społeczeństwem. Jako główną przyczynę wskazują w większości rzekomy brak zgody muzułmanów na integrację. Do ważnych przyczyn zaliczają także znaczące różnice kulturowe, gettoizację oraz problemy ekonomiczne muzułmanów.

Z przedstawionym powyżej raportem Gallupa i Fundacji Coexist korespondują rezultaty badań przeprowadzonych przez Instytut Demoskopii Allensbach na zlecenie Fundacji Bertelsmanna¹⁷. W badaniach wzięło udział 1581 imigrantów, a ich wyniki zostały opublikowane w 2009 r. Jak wynika z badań, ponad dwie trzecie (69%) imigrantów czuje się w Niemczech dobrze, a 58% uważa siebie za

¹⁵ „Deutsche sind viel weniger tolerant gegenüber Muslimen”, Umfrage zu religiöser Vielfalt in Europa zeigt integrationspolitisch brisante Ergebnisse, Pressemitteilung, Exzellenzclusters, „Religion und Politik” der Universität Münster, Berlin–Münster, 02. Dezember 2010, www.uni-muenster.de/Religion-und-Politik/aktuelles/2010/dez/PM_Studie_Religioese_Vielfalt_in_Europa.html.

¹⁶ Umfrage unter Deutschen und Franzosen. Muslime gelten als Bedrohung, „Frankfurter Rundschau”, 5. Januar 2011, www.fr-online.de/politik/muslime-gelten-als-bedrohung/-/1472596/5064730/-/index.html.

¹⁷ Zuwanderer in Deutschland. Ergebnisse einer repräsentativen Befragung von Menschen mit Migrationshintergrund, durchgeführt durch das Institut für Demoskopie Allensbach im Auftrag der Bertelsmann Stiftung, Bertelsmann Stiftung 2009, www.bertelsmann-stiftung.de/bst/de/media/xcms_bst_dms_28825_28831_2.pdf.

część niemieckiego społeczeństwa. Zaufanie imigrantów do instytucji państwa jest wyraźnie wyższe niż ogółu populacji. Przykładowo, 80% ankietowanych imigrantów ma zaufanie do ustawodawstwa, a spośród ogółu społeczeństwa jest to tylko 58%. Ponadto 79% ankietowanych imigrantów jest zadowolonych z pracy, a 77% z obecnej sytuacji mieszkaniowej. Badania wykazały, że osoby pochodzące z rodzin imigranckich identyfikują się nie tylko z Niemcami, lecz także z krajem pochodzenia rodziców. 41% respondentów czuje się związana zarówno z Niemcami, jak i krajem pochodzenia. Większość imigrantów nie postrzega tej sytuacji w kategoriach konfliktu tożsamości. Co więcej, trzy czwarte ankietowanych chciałaby powiązać wartości i tradycje kraju pochodzenia z wartościami i tradycjami Niemiec. Dwie trzecie ankietowanych imigrantów czuje się zintegrowanych ze społeczeństwem, przy czym w przypadku 27% Turków i 27% Rosjan można mówić o mocnym zintegrowaniu. Interesujące są wyniki dotyczące poczucia akceptacji Turków i Rosjan przez społeczeństwo. Otóż w przypadku Turków i rosyjskich imigrantów, to poczucie jest silniejsze niż przeciętnie (48%) i wynosi odpowiednio – 61% i 55%. Przy czym 24% osób tureckiego pochodzenia czuje się w Niemczech obco, podczas gdy spośród wszystkich ankietowanych imigrantów jedynie 14% podziela to odczucie. Co istotne, badania dowiodły braku możliwości partycypacji politycznej: 60% ankietowanych nie posiadała prawa wyborczego w planowanych na jesień 2009 r. wyborach do Bundestagu, a w przypadku tzw. drugiej generacji było to nawet 68%.

Zdaniem Jörga Drägera, członka zarządu Fundacji Bertelsmanna, zadowolenie większości imigrantów ze swojego życia jest pozytywnym sygnałem dla Niemiec jako państwa imigracyjnego. Integracja nie jest jednak procesem jednostronnym. Aby także większość imigrantów tureckiego i rosyjskiego pochodzenia czuła się dobrze w Niemczech, konieczna jest akceptacja i szansa na współkształtowanie państwa¹⁸.

Przedstawione powyżej raporty nie wyczerpują problemu postrzegania imigrantów muzułmańskich oraz stopnia ich zintegrowania przez ogół społeczeństwa. Kończąc jednak tę część artykułu należy przywołać wyniki badań zawarte w opracowaniu „Deutsche Zustände 2010”, które wykazują w Niemczech wzrost poziomu wrogości wobec islamu. W szczególności dotyczy to blisko 20% osób bogatych względnie dobrze sytuowanych. Nastroje islamofobiczne nasiliły się również wśród osób o lewicowych bądź centrowych poglądach politycznych. Rosnąca wrogość wobec islamu zaznaczyła się wyraźnie w przypadku osób o wyższych dochodach, w szczególności wzrost prawicowo-populistycznej orientacji został odnotowany wśród osób o dochodach powyżej 2598 euro miesięcznie. W ocenie ekspertów Instytutu Interdyscyplinarnych Badań nad Konfliktem i Przemocą Uniwersytetu Bielefeld, na powyższe wyniki wpłynął kryzys finansowo-gospodarczy. Odczuwalne skutki tego kryzysu mają znaczący wpływ na deprecjonowanie warto-

¹⁸ Umfrage. Migranten fühlen sich in Deutschland wohl, aber nicht anerkannt, 15. Juni 2009, www.migazin.de/2009/06/15/migranten-fuehlen-sich-in-deutschland-wohl-aber-nicht-anerkannt.

ści innych współmieszkańców i ich społeczne wykluczanie. Innymi słowy, „każdy, kto czuje się zagrożony obniża wartość drugiej osoby po to, aby samemu poczuć się lepiej”¹⁹.

Implikacje percepcji tez Thilo Sarrazina w społeczeństwie i elitach politycznych Niemiec

Tydzień przed planowaną na 30 sierpnia 2010 r. oficjalną premierą książki Thilo Sarrazina, *Deutschland schafft sich ab. Wie wir unserer Land aufs Spiel setzen*²⁰, w „Spieglu” i „Bildzie” ukazały się jej fragmenty zawierające tezy szczególnie krytyczne wobec imigrantów muzułmańskich mieszkających w Niemczech²¹. Sarrazin dowodził m.in., że mają oni niższy iloraz inteligencji niż rodowici Niemcy, nie chcą integrować się ze społeczeństwem niemieckim, a rodziny muzułmańskie utrzymują się tylko dzięki świadczeniom socjalnym. Stwierdził również, że

[...] niemieckie prawo socjalne i pobytu muszą zostać odpowiednio zmienione. [...] ostatnie lata pokazały, że finansowe i społeczne koszty imigracji muzułmańskiej były wyższe niż wynikający z niej gospodarcze zyski. Jeśli nie będziemy kierować imigracją, dopuścimy ostatecznie do zmiany naszej kultury, naszej cywilizacji i naszego narodowego charakteru w kierunku, którego nie życzylibyśmy sobie. W ciągu kilku pokoleń staniemy się mniejszością we własnym państwie. To nie jest tylko problem Niemiec, lecz wszystkich narodów Europy.

Rozpowszechnienie fragmentów książki wywołało w Niemczech oburzenie. W szczególności publicyści oceniali decyzję obu gazet jako błędną, ponieważ większość społeczeństwa swoje stanowisko na temat problemów poruszanych przez Sarrazina opierała na przedrukach i nie sięgnęła do całościowego opracowania²².

W opublikowanej 28 sierpnia 2010 r. na łamach „Tageszeitung” rozmowie, Mathias Müller von Blumencorn próbuje tłumaczyć motywy przedrukowania fragmentów książki Sarrazina w „Spieglu”. Podkreślił, że Sarrazin jako były senator ds. finansów w Berlinie i prominentny działacz SPD, a co ważniejsze, członek zarządu najbardziej zaszczytnej instytucji w Niemczech, Banku Federalnego, stanowi istotny głos osoby publicznej w debacie. Przyznał, że w istocie „Sarrazin prowokuje, ale to nie jest wystarczający powód, aby nie publikować jego tekstu”²³. Dodał, że tym samym „Spiegel” włączył się w debatę na temat problemów polityki integracji.

¹⁹ P. Gessler, *Neue Heitmeyer-Studie. Das Bürgertum verroht*, „Die Tageszeitung”, 03.12.2010.

²⁰ T. Sarrazin, *Deutschland schafft sich ab...*

²¹ Idem, *Was tun?*, *Der SPD-Politiker Thilo Sarrazin über die Folgen einer missglückten Einwanderungspolitik – und seine radikalen Lösungsvorschläge*, Debatte vorabdruck, 23. August 2010, www.spiegel.de/spiegel/0,1518,714082,00.html.

²² M. in. H.-U. Jörges, *Ein Ungeheuer wird freigesetzt*, „Stern”, 09.09.2010.

²³ „Ich habe lange mit mir gerungen”, Mathias Müller von Blumencorn im Gespräch mit Steffen Grimberg, „Die Tageszeitung”, 28.08.2010.

Pomijając kwestie szczegółowe należy podkreślić, że imigrantom i problemom ich integracji w społeczeństwie niemieckim Sarrazin poświęcił siódmy rozdział swojej książki. Oceniał, że migracja w minionych dziesięcioleciach to głównie słabo wykształceni ludzie z krajów muzułmańskich.

Mało który z nich, przyjechał do Niemiec ze znajomością języka, a i dziś po wielu latach, nawet drugie i trzecie pokolenie jest słabo zintegrowane jeśli chodzi o edukację czy rynek pracy.

W kontekście ekonomicznych problemów integracji stwierdził, że tylko 33,9% muzułmańskich imigrantów jest czynna zawodowo, przy czym na każde 100 osób utrzymujących się z pracy, 43,6% żyje z zasiłku dla bezrobotnych i wsparcia w ramach Hartz IV²⁴. Następnie dowodził, że duża część imigrantów pozostaje niezintegrowana ze społeczeństwem niemieckim. Problemem jest także wyższe niż wśród Niemców bezrobocie.

Konsekwencją zaś wieloletnich zaniedbań i braku efektywnej polityki integracyjnej RFN są społeczeństwa równoległe, w których imigranci funkcjonują nie znając języka i nie zdobywając wykształcenia.

Do przyczyn tych niepowodzeń zaliczył niski iloraz inteligencji i mniejsze uzdolnienia imigrantów muzułmańskich różnego pochodzenia²⁵. Sarrazin napisał też, że

[...] nie chce, aby jego wnuki i prawnuki żyły w głównie muzułmańskim kraju, gdzie turecki i arabski są językiem powszechnym, kobiety noszą chusty, a rytm dnia jest wyznaczany przez wezwania muezina²⁶.

W odpowiedzi na pytania, w jaki sposób należy mocniej zintegrować muzułmańskich imigrantów ze społeczeństwem, zwiększyć ich aktywność zawodową oraz ograniczyć zależność od pomocy socjalnej, Sarrazin zaproponował zaostrzone wymogi językowe, obowiązek przedszkolny dla dzieci od trzeciego roku życia oraz nacisk na kształcenie²⁷.

Nieoczekiwanie powyższe pytania i propozycje wywołały medialny rozgłos i stały się tematem numer jeden debaty publicznej w Niemczech. Część publicystów, jak np. Frank Schirrmacher („Frankfurter Allgemeine Zeitung”) podkreślała, że Sarrazin opisał skutki „katastrofalnej polityki migracyjnej, rodzinnej i integracyjnej” i poprawnie uzasadnił przyczyny braku jej efektywności²⁸. Inni z kolei, jak np. Ulrike Hermann i Alke Wierch na łamach „Die Tageszeitung”, zarzucali Sarrazinowi powoływanie się w książce na opracowania w rodzaju „szkoła multi-

²⁴ T. Sarrazin, *Deutschland schafft sich ab...*, s. 282.

²⁵ *Ibidem*, s. 287.

²⁶ *Ibidem*, s. 308.

²⁷ *Ibidem*, s. 326 i nast.

²⁸ F. Schirrmacher, *Ein fataler Irrweg*, „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung”, 29.08.2010.

kulti doznała porażki”. Co więcej, zwracali uwagę na brak odniesienia do wielu wartościowych opracowań takich ekspertów, jak Klaus Bade, znawca problemów migracji, Yasemin Karakasoglu, profesor międzykulturowej pedagogiki, czy Werner Schiffauer, badacz islamu, oraz często cytowanej Necli Kelek, pochodzącej z Turcji socjolog znanej z ostrej krytyki islamu²⁹.

W debacie głos zabrali także prominentni zintegrowani przedstawiciele środowiska imigrantów, w tym m.in. wspomniana już Necla Kelek i Hamed Abdel-Samad, którzy podobnie jak Sarrazin, krytykowali politykę integracyjną, przy czym wskazywali zarówno błędy popełniane przez państwo niemieckie, jak i samych imigrantów. W kontekście sporów, odnośnie do oceny książki Sarrazina N. Kelek stwierdziła, że jest ona „szansą na przemyślenie dotychczasowej polityki integracyjnej”³⁰. Z kolei Hamed Abdel-Samad w artykule na łamach „Focusa” zauważył, że Sarrazin jest swego rodzaju katalizatorem większości problemów Niemiec, w tym inercji polityki, przestarzałych koncepcji tożsamości narodowej i „przemysłu strachu i oburzenia”. Postulował konieczność przeprowadzenia debaty na temat islamu, imigracji i organizacji państwa socjalnego oraz krytykował brak „szczerzej krytyki, wolnej od apologetyki i nadwrażliwości”³¹. W rozmowie z Erichem Follathem zauważył natomiast, że „Niemcy nie likwidują się same”, lecz zmieniają się wskutek imigracji. Ten proces ocenił jako pozytywny³².

Rzecznik rządu federalnego Steffen Seibert oświadczył w imieniu kanclerz Angeli Merkel, że „wypowiedzi Sarrazina szkodzą wizerunkowi Bundesbanku zarówno w kraju, jak i za granicą” i stwierdził, że „Bundesbank musi się nad tym zastanowić”³³. W oświadczeniu z 30 sierpnia 2020 r. również zarząd Bundesbanku uznał tezy Sarrazina za krzywdzące i niezgodne z kodeksem postępowania banku i podkreślił, że Bundesbank jest instytucją, „w której nie ma miejsca na dyskryminację”³⁴. 2 września 2010 r. w komunikacie wydanym po posiedzeniu zarząd Bundesbanku poinformował o podjęciu decyzji o odwołaniu Sarrazina oraz skierowaniu stosownego wniosku do prezydenta Christiana Wulffa. Przesłankę odwołania Sarrazina stanowiło „zasadnicze i daleko idące uchybienie”, za które zarząd Bundesbanku uznał m.in. formułowane przez Sarrazina tezy dotyczące integracji imigrantów muzułmańskich³⁵. Dwa dni później Sarrazin ostrzegł prezydenta Wulffa przed „pokazowym procesem politycznym” i zagroził wniesieniem skar-

²⁹ U. Herrmann, A. Wierth, *Die Gene sind schuld*, „Die Tageszeitung”, 30.08.2010.

³⁰ N. Kelek, *Ein Befreiungsschlag*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 30.08.2010.

³¹ H. Abdel-Samad, *Sarrazin, helau!*, „Focus”, 06.09.2010.

³² *Hamed Abdel-Samad im Gespräch mit Erich Follath*, „Der Islam ist wie eine Droge”, „Spiegel”, 13.09.2010, cyt. za: T. Sarrazin, *Eine Deutsche Debatte*, Herausgegeben von der Deutschlandstiftung Integration, München 2010, s. 176–177.

³³ *Reaktionen. Kanzlerin Merkel: Sarrazins Äußerungen sind „nur verletzend“*, „Augsburger Allgemeine”, 25.08.2010.

³⁴ Deutsche Bundesbank, *Pressenotiz. Stellungnahme zu den Äußerungen von Dr. Sarrazin*, 30. August 2010, Frankfurt am Main, www.bundesbank.de/download/presse/presenotizen/2010/20100830.stellungnahme.php.

³⁵ R. von Heusinger, A. Slegers, M. Sievers, *Entscheidung. Bundesbank wirft Sarrazin raus*, „Berliner Zeitung”, 02.09.2010.

gi przeciw jego ewentualnemu odwołaniu. Natomiast w wydanym 9 września 2010 r. komunikacie Bundesbank poinformował o dobrowolnym ustąpieniu Sarrazina ze stanowiska. Przy czym zakończenie współpracy z Sarrazinem miało nastąpić za porozumieniem stron z końcem miesiąca, a zarząd Bundesbanku wycofał swój wniosek o odwołanie Sarrazina³⁶. Według doniesień „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, warunki odejścia Sarrazina z Bundesbanku negocjował jego adwokat z „przedstawicielami prezydenta”. W negocjacjach nie uczestniczyli natomiast przedstawiciele banku. Prawnik Sarrazina miał zażądać wycofania przez Bundesbank wniosku o dymisję oraz zarzutu, jakoby jego klient wzywał do dyskryminacji obcokrajowców. Zażądał również dla Sarrazina pełnego dodatku do emerytury³⁷.

Do debaty na temat kwestii poruszonych przez Sarrazina włączyła się również kanclerz Merkel. W wywiadzie opublikowanym na łamach tureckiej gazety „Hürriyet” wyraziła dezaprobatę wobec tez Sarrazina i stwierdziła, że liczne grupy czują się nimi urażone. Podkreśliła, że temat integracji jest obecnie jednym z ważniejszych i wymaga rzeczowej dyskusji, aby nie wzbudzać niechęci i odrazy³⁸.

Tezy Sarrazina spotkały się z krytyką wszystkich wypowiadających się publicznie znaczących polityków CDU i CSU, jednak część z nich za naganną uznała jedynie formę wypowiedzi, zgadzając się co do zasady. Sarrazina poparli przedstawiciele konserwatywnej frakcji chadecji, tacy jak m.in. Wolfgang Bosbach³⁹, który w rozmowie z „Tagesspiegel” przyznał, że „wielu członków i zwolenników CDU zgadza się ze słowami Sarrazina”, choć nie zgadzają się z teorią o genetycznym uwarunkowaniu inteligencji⁴⁰.

Spór dotyczący oceny poglądów Sarrazina ujawnił się także w łonie SPD. Wprawdzie szef partii Sigmar Gabriel skrytykował tezy Sarrazina i zasugerował mu wystąpienie z partii, jednak część polityków SPD wzięła w obronę Sarrazina przyznając, że poruszył poważne problemy współczesnych Niemiec. Po tym, jak Sarrazin nie zrezygnował z członkostwa w SPD, kierownictwo podjęło decyzję o rozpoczęciu procedury wykluczenia go z partii. Wolfgang Clement, superminister w rządzie SPD/Zieloni/Sojusz '90, w wywiadzie dla LTO podkreślił, że w publikacji książki Sarrazina nie dostrzega „wystąpienia przeciw zasadom SPD” i negatywnie ocenił decyzję kierownictwa nazywając ją „niegodną”. Co więcej, zauważył, że propozycje Sarrazina

³⁶ Deutsche Bundesbank, *Pressenotiz...*

³⁷ S. Ruhkamp, *Fall Sarrazin. Wulff diktierte der Bundesbank die Bedingungen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 15.09.2010.

³⁸ A. Külahçı, *Bundeskanzlerin Angela Merkel: „Unsinn“, „Hürriyet”*, 03.09.2010, cyt. za: T. Sarrazin, *Eine Deutsche Debatte...*, s. 79.

³⁹ M. Zawilska-Florczuk, *Niemiecka polityka integracyjna a tezy Thilo Sarrazina*, „Biuletyn Niemiec-ki” 2010, nr 10.

⁴⁰ S. Hebestreit, J. Schlandt, *Eins ist sicher: Sarrazins Pension*, „Berliner Zeitung”, 03.09.2010.

[...] są konkretne, idą w kierunku nowej polityki migracyjnej i integracyjnej, która osadza się przede wszystkim na kształceniu i kwalifikacjach, zamiast socjalnych środków naprawczych⁴¹.

Sarrazina poparł także były minister finansów Peer Steinbrück, który ostro skrytykował postępowanie partii wobec Sarrazina i oznajmił na łamach „Bildu”, że jest przeciwny wykluczeniu go z SPD. W jego ocenie, SPD usuwając ze swojego grona Sarrazina stworzy fałszywe przekonanie, że nie chce uczestniczyć w debacie na temat imigrantów i polityki integracyjnej⁴². W podobnym tonie wypowiedział się w rozmowie z „Bildem” były kanclerz Helmut Schmidt, uznając wykluczenie Sarrazina z SPD za „fałszywą drogę”, a jego tezy zaś za „częściowo prawidłowe”. Zgodził się z Sarrazinem w kwestii „gotowości i zdolności wielu muzułmanów do integracji”, odrzucił natomiast stwierdzenia odnośnie do obciążeń genetycznych. W kontekście polityki integracyjnej podkreślił, że Niemcy są *de facto* krajem imigracyjnym, lecz brak jest w związku z tym stosownych rozwiązań. Nadmieniał, że dotychczas Niemcy przyjmowały imigrantów nie uwzględniając ich możliwości i osiągnięć⁴³.

W ocenie części ekspertów powyższe wypowiedzi świadczyły o gotowości, a nawet poparciu dla głoszenia poglądów uznawanych przez długi czas za niedopuszczalne w dyskusji publicznej.

Jak pokazały wyniki badań przeprowadzonych przez Emnid dla „Bild-Sonntag”, 18% Niemców głosowałoby na partię, której osią programową byłoby krytyczne podejście wobec nieasymilujących się imigrantów i ograniczenie ich napływu do RFN, pod warunkiem, że jej szefem zostałby T. Sarrazin. Przy czym 29% zwolenników Lewicy, 17% sympatyków CDU oddałoby głos na nowopowstałą partię. Większość ankietowanych Niemców opowiedziała się za usunięciem Sarrazina z zarządu Banku Federalnego. Na pytanie, czy prezydent federalny Christian Wulff powinien podpisać dymisję, 45% respondentów odpowiedziało twierdząco, natomiast 41% było przeciwnych⁴⁴.

Dyskusje na temat książki Sarrazina i możliwości wykluczenia go z partii wywołały niewielki spadek poparcia dla SPD. Według badania przeprowadzonego dla „Sternu” i kanału RTL, poparcie dla SPD spadło o 2 punkty procentowe i wyniosło 25%. Na spadku poparcia dla SPD zyskali Zieloni – 21% oraz Lewica, której poparcie wzrosło do 10%. Niewielkie zmiany odnotowano w przypadku poparcia dla partii koalicji rządowej, tj. CDU/CSU utrzymało poparcie na poziomie 31%, natomiast w przypadku FDP odnotowano spadek do 5%. W ocenie szefa Forsa, Manfreda Güllnera, Zieloni zyskali w sondażu, ponieważ ich wyborcy należą do tej części niemieckiego społeczeństwa, która zdecydowanie odrzuca tezy

⁴¹ W. Clement, *Der Umgang der SPD mit Sarrazin ist unwürdig*, 6. September 2010, www.lto.de/de/html/nachrichten/1373/Clement-Interview.

⁴² SPD. Steinbrück prangert Umgang mit Sarrazin an, „Spiegel”, 15.11.2010.

⁴³ Geplanter Parteiausschluss. Altkanzler Schmidt kritisiert Umgang mit Sarrazin, „Spiegel”, 23.11.2010.

⁴⁴ Sarrazin-Debatte. Umfrage sieht großes Potential für Protestpartei, „Spiegel”, 05.09.2010.

Sarrazina. Spadek poparcia dla SPD tłumaczył z jednej strony faktem popierania przez zwolenników partii, głównie robotników i osób gorzej sytuowanych, opinii głoszonych przez Sarrazina, z drugiej zaś negatywną oceną działań związanych z wykluczeniem Sarrazina z partii. Otóż 50% wyborców SPD opowiedziało się przeciw wykluczeniu Sarrazina z partii, przeciwnego zdania było 34%. Güllner sceptycznie ocenił szanse powodzenia partii krytycznej wobec imigrantów. Podkreślił, że kilkunastoprocentowe poparcie dla tego rodzaju partii jest w istocie odzwierciedleniem niechęci części społeczeństwa wobec imigrantów, a nie realnym potencjałem wyborczym⁴⁵.

W kontekście percepcji tez Sarrazina na temat muzułmańskich imigrantów przez społeczeństwo niemieckie, należy także odwołać się do badań przeprowadzonych przez Instytut Badania Opinii Info z Berlina. 42% ankietowanych nie zgadzała się z twierdzeniami Sarrazina, rację zaś przyznało mu 37% respondentów. Natomiast 21% odpowiedziało, że nie zna wypowiedzi Sarrazina bądź nie ma zdania na ten temat. Co istotne, 39% ankietowanych wyraziło przekonanie, że islam nie jest religią pokojową i cechuje go skłonność do przemocy. Dla porównania, w styczniu 2010 r. z tą wypowiedzią zgadzało się 30% respondentów. W opinii Holgera Liljeberga, szefa Instytutu Info, wrogość wobec islamu w Niemczech wzmocniły słowa Sarrazina. Co istotne, badania ujawniły, że jedna szósta ankietowanych uważa tę religię za zagrożenie dla niemieckiej kultury. Ponadto pokazały, że 36% zwolenników SPD przyznało Sarrazinowi rację, 43% natomiast wyraziło przekonanie o jej braku. W przypadku ankietowanych zwolenników CDU i CSU 45% stwierdziło, że Sarrazin ma całkowitą albo w zasadzie rację, natomiast 43% uznało, że Sarrazin się myli⁴⁶.

Nastroje antyimigranckie w Niemczech nie są zjawiskiem nowym. Już wcześniej imigranci wielokrotnie stawali się obiektami ataków partii radykalnie prawicowych, takich jak NPD, a muzułmanie również ugrupowań głoszących hasła walki z islamizacją Niemiec (jak np. „Pro NRW” czy „Pro Deutschland”)⁴⁷. Jednak rozpowszechnianie obraźliwych, w szczególności dla imigrantów muzułmańskich, tez przez Sarrazina, prominentnego członka SPD, było postrzegane przez część społeczeństwa niemieckiego jako swego rodzaju przyzwolenie na ujawnianie poglądów antyimigranckich. Należy jednak podkreślić, że negatywne nastawienie Niemców skierowane jest głównie przeciw imigrantom o najniższych kwalifikacjach lub bezrobotnych, nieznających języka niemieckiego i żyjących w zamkniętych społecznościach. Dotyczy to przede wszystkim Turków wykazujących najniższy wskaźnik asymilacji spośród imigrantów, najgorsze wykształcenie i najwyższy wskaźnik bezrobocia wśród osób młodych. Głównym czynnikiem decydującym o ich wykluczeniu z aktywnego udziału w życiu społecznym Niemiec jest niedostateczna znajomość języka niemieckiego⁴⁸.

⁴⁵ Forsa-Umfrage. SPD verliert nach Sarrazin-Debatte, „Spiegel”, 08.09.2010.

⁴⁶ F. Reinbold, Umfrage. 42% der Deutschen lehnen Sarrazins Thesen ab, „Spiegel”, 14.09.2010.

⁴⁷ M. Zawilska-Florczuk, Niemiecka polityka integracyjna...

⁴⁸ Eadem, Polityka RFN wobec imigrantów – od integracji do naturalizacji, „Komentarze OSW”, 04.01.2010.

W kontekście rosnącej wrogości wobec imigrantów muzułmańskich należy odnotować także zaostrzenie tonu wypowiedzi kanclerz Merkel. 16 października 2010 r. podczas zjazdu chadeckiej młodzieżówki w Poczdamie Merkel dość krytycznie oceniła sytuację imigrantów, w szczególności muzułmanów. Stwierdziła, że „imigrantów należy wspierać, ale i od nich wymagać, czego w ostatnich latach brakowało” i oceniła, że „społeczeństwo multi-kulti zupełnie się nie sprawdziło”. Podkreśliła konieczność nauki języka niemieckiego przez imigrantów, ponieważ jej zdaniem jest to skuteczny środek w ograniczaniu wśród nich bezrobocia.

W ocenie sytuacji poszedł dalej przewodniczący CSU Horst Seehofer stwierdzając: „dla tych, którzy nie akceptują chrześcijańskiego porządku, nie ma w Niemczech miejsca”⁴⁹. Co więcej, kilka dni wcześniej w wywiadzie na łamach tygodnika „Focus” uzasadniał, że Niemcy nie potrzebują imigrantów z innych kręgów kulturowych, takich jak Turcja czy kraje arabskie, „ponieważ powodują problemy”⁵⁰. Ustosunkował się również do słów prezydenta Wulffa z 3 października 2010 r., który stwierdził, że „islam jest jedną z religii należących do kultury Niemiec, na równi z chrześcijaństwem i judaizmem”. Seehofer replikował, że „wartości islamu nie mogą określać niemieckiego światopoglądu”, ponieważ „Niemcy mają jedną tradycję, chrześcijańską z korzeniami w judaizmie”. Słowa Seehofera wywołały oburzenie części polityków, która uznała je za rasistowskie.

Wbrew oczekiwaniom kanclerz nie skrytykowała jednak wypowiedzi Seehofera. W ocenie niektórych ekspertów, brak krytycznej reakcji Merkel wynikał z chęci wykorzystania nastrojów antyislamskich dla pozyskania nowych potencjalnych wyborców i wzmocnienia pozycji partii.

Po publikacji książki Sarrazina, w kontekście kontrowersji – z jednej strony oburzenia, z drugiej zaś aprobaty części społeczeństwa niemieckiego dla tez w niej zawartych, jedno z kluczowych pytań dotyczyło ewentualnego sukcesu skrajnie prawicowej i populistycznej partii wykorzystującej narastającą wrogość wobec imigrantów muzułmańskich i islamu.

Według Wilhelma Heitmeyera⁵¹, kierownika Instytutu Interdyscyplinarnych Badań nad Konfliktem i Przemocą Uniwersytetu Bielefeld, wątpliwe jest, aby utworzenie populistycznej partii prawicowej w Niemczech zakończyło się sukcesem. Co więcej, jej powołanie wydaje się nieprawdopodobne. Wprawdzie „mentalne przesłanki” istnieją od dawna, jednak nie przybierają formy realnej. Brak bowiem populistycznego polityka o charyzmatycznym obliczu, który mógłby zagospodarować ten potencjał. Wobec powyższego Niemcy pozostają jedynym krajem zachodnioeuropejskim, w którym nie wykształciła się znacząca prawicowa partia populistyczna, która połączyłaby w sobie wrogość do muzułmanów i islamu z niechęcią wobec elit politycznych.

⁴⁹ *Integration. Kanzlerin Merkel erklärt Multikulti für gescheitert*, „Die Welt”, 16.10.2010.

⁵⁰ H. Seehofer, *Kampfansage an Schmarotzer und Zuwanderer*, „Focus”, 09.10.2010.

⁵¹ P. Gessler, *Neue Heitmeier-Studie. Das Bürgertum verroht*, „Die Tageszeitung”, 03.12.2010.

Jak wyżej wspomniano, szef SPD Sigmar Gabriel uznał, że tezy Sarrazina są nie do pogodzenia z socjaldemokratycznymi wartościami i opowiedział się za wykluczeniem go z partii. 13 września 2010 r. sekretarz generalnej SPD Andrei Nahles została powierzona funkcja głównej oskarżycielki w postępowaniu wykluczającym Sarrazina z partii. Pomijając kwestie skomplikowanej procedury należy tu wspomnieć, że w efekcie postępowania specjalna komisja rozjemcza (Schiedskommission) SPD w dzielnicy Berlina Charlottenburg-Wilmersdorf, której Sarrazin jest członkiem, 21 kwietnia 2011 r. stwierdziła brak powodów wykluczenia go z partii. W liście wysłanym do prezydium SPD Nahles powyższą decyzję uzasadniła zdystansowaniem się przez Sarrazina wobec tez uznanych za ksenofobiczne i populistyczne⁵². W oświadczeniu zamykającym formalnie postępowanie, które zostało przedrukowane w „Spieglu”, Sarrazin podkreślił, że jego zamiarem nie było naruszenie zasad i wartości SPD oraz wyraził z tego powodu żal. Tłumaczył, że jest „daleki od dyskryminowania w swojej książce grup, zwłaszcza imigrantów”. Podkreślił, że jego „tezy powinny służyć integracji imigrantów, którzy dotąd w oparciu o pochodzenie, strukturę społeczną i religię nie byli na nią gotowi”. Stwierdził, że jego celem było wyłącznie przedstawienie faktów na temat „migracji, integracji i rozwoju demograficznego”⁵³.

Powyższa decyzja wywołała oburzenie w szeregach SPD⁵⁴. Berlińska młodzieżówka SPD uznała pozostawienie w partii Sarrazina za „zdradę socjaldemokratycznych ideałów” i dowód oportunistycznego kierownictwa partii. W petycji do kierownictwa partii, zatytułowanej „Berliner Erklärung zur Beendigung des Parteiordnungsverfahrens gegen Dr. Thilo Sarrazin”⁵⁵, napisali, że wiele osób nie rozumie postępowania SPD oraz przeprosili „tych, którzy poczuli się dotknięci decyzją o pozostawieniu Sarrazina w partii”. Przeciw pozostaniu Sarrazina w partii protestowali m.in. szef SPD w Badenii-Wirtembergii Nils Schmid oraz ekspert frakcji parlamentarnej SPD ds. polityki wewnętrznej Dieter Wiefelspütz. W ich ocenie, postępowanie SPD w sprawie Sarrazina podważa wiarygodność partii w oczach wyborców. Za decyzją pozostawienia Sarrazina w partii opowiedział się natomiast m.in. premier Nadrenii-Palatynatu Kurt Beck, który stwierdził, że „Sarrazinowi należy dać szansę, ponieważ okazał skrucę”⁵⁶.

W opinii obserwatorów niemieckiej sceny politycznej, brak wykluczenia Sarrazina z partii dowodzi z jednej strony niekonsekwencji w działaniach kierow-

⁵² *Ausschlussverfahren. Sarrazin darf in der SPD bleiben*, „Spiegel”, 21.04.2011; A. Nahles, *Zur Entscheidung im Schiedsverfahren Dr. Thilo Sarrazin. Brief an die Funktionsträger der Partei*, 26. April 2011, www.spd.de/aktuelles/News/11656/20110426_brief.html.

⁵³ „Meine Thesen sollten der Integration dienen“, *Sarrazins Erklärung im Wortlaut*, „Spiegel”, 21.04.2011.

⁵⁴ *Streit um gescheiterten Sarrazin-Ausschluss. Gabriel verteidigt Nahles*, „Spiegel”, 27.04.2011.

⁵⁵ *Berliner Erklärung zur Beendigung des Parteiordnungsverfahrens gegen Dr. Thilo Sarrazin*, 25.04.2010, Berlin, www.rotstehungut.de/2011/04/26/berliner-erklarung-sarrazin.

⁵⁶ *Ärger um Sarrazin in der SPD geht weiter*, 26.04.2011, www.nachrichten.t-online.de/thilo-sarrazin-unmut-in-der-spd-wachst/id_45989522/index; J. Fahrin, D. Sturm, *Ärger in der SPD. Der Fall Sarrazin treibt Andrea Nahles in die Enge*, „Die Welt”, 26.04.2011.

nictwa SPD, z drugiej zaś podyktowany jest populizmem, tzn. uwzględnianiem stanowiska potencjalnych wyborców, którzy zgadzają się z antyimigranckimi tezami Sarrazina. Pozyskanie sympatii tych wyborców wydaje się istotne dla SPD w perspektywie zbliżających się wyborów do parlamentu oraz na burmistrza Berlina.

Podsumowanie

- 1) Istotą islamofobii jest wrogość zarówno w stosunku do muzułmanów, jak i w stosunku do samego islamu – niezależnie od różnic występujących wśród wyznawców poszczególnych odłamów tej religii, oraz odrzucenie ich jako osób reprezentujących mniejszość w określonym społeczeństwie;
- 2) Imigranci muzułmańscy w Niemczech nie są jednorodną grupą, różni ich pochodzenie, tradycje religijne, długość i charakter pobytu oraz stopień zintegrowania ze społeczeństwem, wobec powyższego nie wydają się zasadne poglądy uogólniające sytuację całej populacji muzułmańskiej bez uwzględniania kontekstu wewnętrznego zróżnicowania;
- 3) Oburzenie większości elit politycznych i publicystów, a także części obywateli Niemiec, oraz potępienie przez nich obraźliwych wobec imigrantów muzułmańskich tez Sarrazina, występowało obok mniej krytycznego stanowiska wyrażającego przekonanie, że Sarrazin podejmuje w swojej książce ważne dla Niemców problemy;
- 4) Debata zainicjowana przez Sarrazina dotyczyła głównie kwestii integracji imigrantów muzułmańskich, w kontekście takich problemów, jak bezrobocie, trudności w procesie edukacji czy istnienie społeczeństw równoległych; co istotne, odzwierciedlała ona niezadowolenie części społeczeństwa niemieckiego z dotychczasowej polityki integracyjnej;
- 5) Pomimo wzrostu krytycznego nastawienia wobec imigrantów muzułmańskich i islamu, nadal jednak większość Niemców pozytywnie odnosi do imigrantów zasymilowanych;
- 6) Konieczne są zmiany w postrzeganiu Niemiec jako państwa imigracyjnego (z wszelkimi tego konsekwencjami), lepsza polityka informacyjna rządu federalnego na temat działań podejmowanych w zakresie integrowania imigrantów oraz modyfikacja samej polityki integracyjnej.

Aleksandra Moroska-Bonkiewicz

**PRAWICOWY POPULIZM W HOLANDII
– LISTA PIMA FORTUYN I PARTIA NA RZECZ WOLNOŚCI.
KONTYNUACJA CZY ZMIANA?**

Wprowadzenie

W ostatnich dwóch dekadach XX w. prawicowy populizm stał się istotnym wyzwaniem w polityce większości państw europejskich. Współczesne demokracje zmagają się z coraz nowszymi formami owych zjawisk, które nierzadko, choć w różnym stopniu, wywierają wpływ na politykę danego kraju. Na początku XXI w. partie tego typu pojawiły się również w Holandii – powszechnie uważanej za najbardziej tolerancyjną, otwartą i stabilną demokrację europejską. Wśród politologów spotkać można opinie, że sukces prawicowych populistów w Holandii możliwy był m.in. dzięki liberalnej i postmodernistycznej specyfice Fortuyna i jego formacji – Listy Pima Fortuyna (Lijst Pim Fortuyn – LPF).

Dość szybki upadek LPF wywołał wrażenie, że był to fenomen przejściowy i polityka Holandii powróci do „normalności”. Prawicowo-populistyczny potencjał okazał się jednak znacznie większy i trwalszy niż przypuszczano. Wraz ze schyłkiem LPF na scenie politycznej pojawiło się nowe ugrupowanie – Partia na rzecz Wolności (Partij voor de Vrijheid – PVV). PVV postrzegana jest nierzadko jako sukcesorka LPF i polityki Fortuyna. Na pierwszy rzut oka obie formacje wydają się bardzo podobne – oparte na charyzmatycznym liderze, odwołujące się głównie do kwestii imigracji i integracji. Niemniej bliższa analiza pokazuje pewne odmienności, które mogą również stanowić o odmiennych losach obu partii.

Głównym celem niniejszego artykułu jest ukazanie specyfiki holenderskiego prawicowego populizmu. Istotne będzie w tym kontekście pytanie, czy LPF i PVV są typowymi przedstawicielami europejskiej rodziny partii prawicowo-populistycznych, czy też należy mówić o wyjątkowości przypadku holenderskiego. Celem jest również odpowiedź na pytanie, czy w przypadku Listy Pima Fortuyna i Partii na rzecz Wolności mamy do czynienia z kontynuacją czy zmianą. Pytanie to dotyczy zarówno organizacji, jak i charakterystyki ideologiczno-programowej ugrupowań. Oba te elementy są istotne również w kontekście analizy przyczyn sukcesu i upadku LPF oraz PVV. Coraz częściej wskazuje się bowiem na istotę działań podejmowanych przez samą partię jako czynników wyjaśniających zróżnicowane niekiedy losy ugrupowań, szczególnie tych operujących w podobnym otoczeniu społeczno-politycznym¹.

Niniejszy artykuł opiera się na badaniu studium przypadku z elementami komparatystyki. W pierwszej części przedstawiona została charakterystyka partii prawicowo-populistycznych, która stanowi punkt odniesienia do analizy partii holenderskich – Listy Pima Fortuyna i Partii na rzecz Wolności. W drugiej ukazano rozwój partii prawicowego populizmu na scenie politycznej Holandii w XX i XXI w. z uwzględnieniem czynników społeczno-politycznych warunkujących sukcesy LPF i PVV. W części trzeciej i czwartej przeprowadzona została analiza specyfiki organizacyjnej oraz ideologiczno-programowej partii holenderskich. Istotne było wskazanie podobieństw i różnic między badanymi ugrupowaniami oraz cech stanowiących o wyjątkowości prawicowego populizmu w Holandii. Całość pozwoliła na sformułowanie ostatecznych wniosków zamieszczonych w podsumowaniu.

Czym jest prawicowy populizm?

Od końca lat 80. XX w. w Europie Zachodniej i lat 90. także w Europie Środkowej i Wschodniej, po prawej stronie sceny politycznej zaczęły pojawiać się ugrupowania, których zasadniczym celem było rzucenie wyzwania „nie tylko rządzącym, lecz i wartościom wyznawanym przez elity”². Aby zapewnić sobie poparcie wyborcze, partie te kwestionują istniejący w danym państwie *status quo*, dążą do restrukturyzacji istniejących konfliktów politycznych wprowadzając do rywalizacji międzypartyjnej nowe kwestie.

Efektem trwającego do dziś procesu jest ukonstytuowanie się partii, określanych mianem prawicowo-populistycznych³. Mimo, że wśród ugrupowań tego typu

¹ W strukturze czynników warunkujących sukcesy i porażki partii prawicowo-populistycznych znajdują się one po stronie podaży na poziomie mikro; więcej na ten temat zob.: A. Moroska, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm (na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligi Polskich Rodzin w Polsce)*, Wrocław 2010, s. 45–55.

² H.-G. Betz, *Warunki sukcesu (klęski) populistycznych partii radykalnej prawicy we współczesnych systemach demokratycznych*, [w:] *Demokracja w obliczu populizmu*, red. I. Meny, I. Surel, Warszawa 2007, s. 275.

³ Wśród autorów piszących o tego typu partiach występuje duża różnorodność terminologiczna: *prawicowy populizm, narodowy populizm, populizm radykalnej prawicy, neo-populizm*. Wynika ona m.in. stąd, że przy

brak jest homogeniczności, wykazują one elementy wspólne, które pozwalają na wyodrębnienie nowej rodziny partii.

Biorąc pod uwagę charakterystykę ideologiczno-programową, z pewnością jedną z głównych cech badanych partii jest populizm. Określany jest on w niniejszej pracy jako „syndrom” oparty na idei różnie rozumianego, homogenicznego „ludu” (narodu). Fundamentalnym aspektem populizmu jest dychotomiczne postrzeganie świata i społeczeństwa, a także przekonanie, że polityka powinna być wyrazem „ogólnej woli społecznej”. Owa dychotomia przejawia się na dwóch płaszczyznach: wertykalnej, gdzie „lud” (naród) przeciwstawiany jest „skorumpowanym elitom” oraz horyzontalnej – „lud” stoi w opozycji do wszystkich tzw. obcych, nieprzynależących do wspólnoty. Paul Taggart i Cas Mudde, przypisując populizm nowym partiom powstałym na skrajnej prawicy, oddzielili je tym samym od partii ekstremistycznych starego typu. Partie populistyczno-prawicowe odróżniają się również od tradycyjnych ugrupowań konserwatywnych, które uosabiają państwo oraz dążą do integracji społecznej – stąd też brakuje im ekskluzji na obu poziomach. Nie wyklucza to jednocześnie faktu, że prawicowi populiści mają również wiele cech wspólnych z powyższymi rodzinami partii.

Prawicowy populizm charakteryzuje się negatywnym określaniem tożsamości. Polega ono na odgradzaniu tożsamości narodowej (kulturowej, rzadziej etnicznej) zarówno od obcych pochodzących z zewnątrz – innych narodów, imigrantów, jak i od inaczej myślących lub zachowujących się we własnym kraju. Owy protekcjonizm kulturowy może być łatwo radykalizowany a wówczas prowadzić może do nacjonalizmu, nietolerancji, a nawet rasizmu. Zasadniczo jednak partie te wystrzegają się narodowej lub rasowej wyższości, zastępując ją kulturowym partykularyzmem uznającym równość rasową⁴. Typowy dla ugrupowań tego typu jest, podzielany z partiami konserwatywnymi, szacunek dla obyczajów oraz tradycyjnej moralności. Postawy te łączą się zazwyczaj ze sprzeciwem wobec procesów modernizacji i emancypacji, przeciwstawiane są nowym, nieprzejrzystym stosunkom międzyludzkim⁵. W obliczu procesów globalizacji oraz europeizacji prawicowi populiści dążą m.in. do odwrócenia debaty politycznej w stronę sfery narodowej, wykorzystując przy tym społeczne resentymenty, a także wpisując się w wielu państwach europejskich w środowisko kontestatorów projektu integracji europejskiej.

Potrzeba silnego państwa, opartego na idei prawa i porządku, które powinno chronić interes społeczeństwa czy narodu, idzie w parze u prawicowych populiści z opozycją wobec establishmentu politycznego oraz wielu instytucji, pro-

określanu tego, co składa się na prawicowy populizm, autorzy biorą pod uwagę różne kryteria (organizacyjne, materialne, genetyczne, bazy elektoralne). Nierzadko kładą również akcent na odmienne cechy ideologiczno-programowe charakteryzujące owe partie. Tworzą w ten sposób typologie bardziej inkluzyjne lub bardziej zawężone.

⁴ L. Rensmann, *Populismus und Ideologie*, [w:] *Populismus. Gefahr für die Demokratie oder nützliches Korrektiv?* red. F. Decker, Wiesbaden 2006, s. 68–69.

⁵ F. Hartleb, *Rechts - und Linkspopulismus. Eine Fallstudie anhand von Schill-Partei und PDS*, Wiesbaden 2004, s. 109.

cedur, tendencji centralistycznych państwa⁶. Dążą przy tym do przeprowadzenia reform instytucjonalnych w dwojaki sposób: z jednej strony sięgają do elementów demokracji bezpośredniej⁷, a z drugiej chcą personalizacji władzy⁸.

W sferze gospodarczej natomiast prawicowy populizm przesunął się w latach 90. na lewo od centrum i otrzymał miano populizmu socjalnego⁹. Niechęć wobec dzikiego liberalizmu idzie dziś w parze z tzw. szowinizmem dobrobytu¹⁰. Połączenie haseł neoliberalizmu z państwowym protekcjonizmem pozwala na dużą elastyczność programową, a tym samym dotarcie do szerokiego elektoratu¹¹. Powoduje to jednak, że prawicowi populiści nie mieszczą się w klasycznym, ekonomicznym rozumieniu idei prawicowości, co nierzadko nastrocza problemów z ich klasyfikacją.

Powyższym cechom towarzyszy również specyficzny styl komunikacji ze społeczeństwem oraz styl prowadzenia dyskursu politycznego. Oparty jest on m.in. na kreowaniu teorii spiskowych czy obrazu wroga, prowokacji oraz łamaniu tabu, odwoływaniu się do resentymentów społecznych, wywoływaniu strachu w odbiorcach, emocjonalizacji wypowiedzi oraz upodobaniu do radykalnych rozwiązań.

Partie prawicowo-populistyczne mogą powstawać na kilka sposobów¹², z reguły jednak zorganizowane są wokół osoby lidera. Wykazują swoisty charakter organizacji, który oparty jest na charyzmatycznym przywództwie, scentralizowanym i autorytarnym sposobie zarządzania oraz słabo rozbudowanej, minimalistycznej (prosta struktura i niewielka liczba członków), jednakże zhierarchizowanej strukturze organizacyjnej, której nieodzownym elementem jest wysoki poziom dyscypliny wewnętrznej. Decyzje w partii podejmowane są według wzoru „z góry na dół”, przy czym o większość spraw decyduje bezpośrednio lider partii lub ściśle grono skupione wokół niego¹³. Taka organizacja daje przywódcy dużą swobodę działania oraz pozwala na szybką adaptację partii (np. programową) do zmieniającego się otoczenia politycznego. To natomiast wpłynąć może na zwiększenie poparcia wyborczego i zaistnienie na arenie politycznej.

⁶ F. Decker, *Der neue Rechtspopulismus*, Opladen 2004, s. 32; R. Heinisch, *Success in Opposition – Failure in Government: Explaining the Performance of Right-Wing Populist Parties in Public Office*, „West European Politics” 2003, No. 26 (3), s. 93.

⁷ Referenda, inicjatywy społeczne, zob.: C. Mudde, *Populist Radical Right Parties in Europe*, Cambridge 2007, s. 151–155.

⁸ Np. bezpośrednie wybory wysokich funkcjonariuszy państwowych, *ibidem*.

⁹ L. Rensmann, *Populismus und Ideologie...*, s. 69–70; F. Decker, *Der neue Rechtspopulismus...*, s. 29–31.

¹⁰ Oznacza to poparcie dla instytucji państwa dobrobytu, ale jedynie wobec członków własnego narodu.

¹¹ R. Heinisch, *Success in Opposition...*, s. 94.

¹² Poprzez przekształcenie partii, która już wcześniej istniała na scenie politycznej, zorganizowanie się grupy polityków, którzy opuścili inną partię w celu utworzenia własnego ugrupowania, zorganizowanie się wokół osoby lidera lub zjednoczenie kilku mniejszych partii, zob.: J. Jankiewicz, *Nowa skrajna prawica w wybranych państwach Europy Zachodniej. Analiza porównawcza*, Toruń 2007, s. 50–52.

¹³ C. Mudde, *Populist Radical Right Parties in Europe...*, s. 256–276.

Aby przetrwać dłużej nieodzowny jest jednak proces instytucjonalizacji partii, czyli m.in. ukształtowanie spójnej oraz stabilnej struktury wewnętrznej¹⁴. Potrzebny jest do tego lider, który charakteryzuje się nie tylko charyzmą zewnętrzną – określaną m.in. jako wyjątkowa zdolność przyciągania wyborców¹⁵, ale przede wszystkim charyzmą wewnętrzną, czyli umiejętnościami organizacyjnymi (zdolnością kierowania partią, która nie osiągnęła jeszcze spójności, komunikacji z personelem, dyscyplinowania jej członków itp.). W procesie instytucjonalizacji niezbędna jest również identyfikacja członków z partią, a także rutynizacja zachowań, stabilizacja norm i procedur wewnątrzpartyjnych¹⁶. Paradoksalnie, charyzma zewnętrzna rzadko idzie w parze ze zdolnościami organizacyjnymi, co utrudnia proces instytucjonalizacji ugrupowań prawicowo-populistycznych, a tym samym ich przetrwanie na arenie politycznej.

Prawicowy populizm na scenie politycznej Holandii

Pierwsze partie populistyczne pojawiły się w Holandii już w latach 20. i 30., a potem 60. XX w. Były to ugrupowania agrarne, o marginalnym znaczeniu politycznym, które mobilizowały głównie farmerów¹⁷. Pół wieku później, w latach 80. i 90., niewielki sukces odniosła skrajnie prawicowa Partia Centrum (CP) oraz Demokratyczna Partia Centrum (CD). Były to ugrupowania, które łączyły w sobie elementy prawicowego ekstremizmu oraz populizmu. Mimo, że zdołały wprowadzić swoich przedstawicieli do rad miejskich, stanów prowincjonalnych oraz do drugiej izby parlamentu, ich zasięg pozostał ograniczony¹⁸.

Pod koniec lat 90. wzrosła popularność działających lokalnie ruchów populistycznych na rzecz decentralizacji, wyrażających protest wobec profesjonalizacji oraz technokratycznemu charakterowi polityki komunalnej. Ugrupowania tworzone pod wspólną nazwą „Leefbaar”¹⁹ w 1999 r. powołały do życia strukturę ogólnokrajową – Leefbaar Nederland (LN)²⁰. Partia ta, choć nie odniosła większych sukcesów wyborczych, utorowała drogę do zwycięstwa prawicowo-popu-

¹⁴ *Ibidem*; S. de Lange, D. Art, *Fortuyn versus Wilders: An Agency-Based Approach to Radical Right Party Building, West European Politics*, [w druku].

¹⁵ *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1998, s. 48–49; C. Mudde, *Populist Radical Right Parties in Europe...*, s. 260–264.

¹⁶ R. Herbut, *Teoria i praktyka funkcjonowania partii politycznych*, Wrocław 2002, s. 42–65.

¹⁷ P. Lucardie, *Populismus in Polder: Von der Bauernpartei bis Liste Pim Fortuyn*, [w:] *Populisten in Übersee und Europa*, red. N. Werz, Opladen 2003, s. 178–180.

¹⁸ Więcej na ten temat zob.: C. Mudde, *Populist Radical Right Parties in Europe...*; J. van Holstein, *The Netherlands: Explaining the Limited success of the Extreme Right*, [w:] *The Politics of the Extreme Right*, red. P. Hainsworth, London–New York 2000.

¹⁹ Leefbaar Rotterdam, Leefbaar Utrecht itd.

²⁰ Leefbaar Nederland tłumaczone jest w różnorodny sposób, jedna z możliwości oznacza „Holandia, w której da się żyć” lub „Holandia warta życia”.

listycznej Liście Pima Fortuyna²¹. Fortuyn rozpoczął bowiem swoją karierę polityczną jako działacz Leefbaar Rotterdam, a następnie lider listy wyborczej LN w wyborach do Rady Gmin w Rotterdamie²². Okazało się jednak, że poglądy ekscentrycznego profesora nie współgrają z umiarkowanym charakterem partii. Po prowokacyjnych wypowiedziach Fortuyna dotyczących zakazu dyskryminacji, w których uznał ów zakaz za mniej istotny od wolności słowa, został odwołany z funkcji lidera listy LN i opuścił partię zakładając trzy miesiące przed wyborami do drugiej izby parlamentu (Tweede Kamer) własne ugrupowanie – Listę Pima Fortuyna. Ambicją lidera LPF było współtworzenie rządu i objęcie funkcji premiera, co w ocenie obserwatorów sceny politycznej, raczej nie było niemożliwe. Fortuyn stał się bowiem głównym aktorem w narastającym w Holandii od lat 90. konflikcie związanym z polityką tożsamości, określanym jako nowa forma konfliktu kulturowego. Można go najlepiej scharakteryzować za pomocą podziału na zwolenników integracji lub demarkacji, odgraniczenia. Obejmował on m.in. kwestie związane z imigracją i integracją obcokrajowców, a także integracją europejską. Konwergencja tradycyjnych partii lewicowych i prawicowych, która dokonała się w holenderskim systemie partyjnym podczas rządów „purpurowej koalicji”²³, dodatkowo podnosiła wagę owego podziału. Ponadto sposób administrowania państwem w powiązaniu z *polder model*²⁴ w gospodarce spowodował wrażenie istnienia zamkniętej elity politycznej, rządzącej w izolacji od reszty społeczeństwa, co również stanowiło żyzny grunt dla populistów. Towarzyszyło temu narastające niezadowolenie nie tylko z funkcjonowania społeczeństwa wielokulturowego, ale także usług publicznych, takich jak służba zdrowia, kolej, edukacja, a także brak poczucia bezpieczeństwa, szczególnie w dużych miastach.

Rosnąca popularność Fortuyna wskazywała, że na arenie politycznej Holandii powstało miejsce dla partii, która wyrażałaby owo niezadowolenie oraz troskę o narodowy interes Holandii, ale jednocześnie nie nosiła piętna partii ekstremistycznej. Mimo tragicznej śmierci Pima Fortuyna, wybory w 2002 r. okazały się niespotykanym dotąd w Holandii sukcesem partii populistycznej. W ich wyniku LPF otrzymała 17% głosów i 26 miejsc w Tweede Kamer, co pozwoliło jej na współtworzenie rządu (zob. tab. poniżej).

²¹ LN otrzymała w 2002 r. dwa miejsca w drugiej izbie parlamentu, które w kolejnym roku straciła bezpowrotnie.

²² Lista ta otrzymała w wyborach lokalnych w 2002 r. 35% poparcia i LN stała się tym samym największą frakcją w radzie miejskiej Rotterdamu; zob.: P. Lucardie, G. Voerman, *From Challenger to Government Partner Without a Party: The List Pim Fortuyn*, Paper presented at Section 24 of the ECPR Conference in Marburg, 19–21 September 2003, s. 5.

²³ Nazwa określająca koalicję trzech partii: socjaldemokratycznej PvdA, liberalnej VVD i progresywno-liberalnej D'66, które rządziły w Holandii dwie kadencje w latach 1994–2002. Pochodzi od kombinacji kolorów przypisywanych każdej z partii: czerwonego (PvdA), niebieskiego (VVD) oraz zielonego (D'66).

²⁴ Nazwa określająca zinstytucjonalizowane formy rozwiązywania konfliktów na płaszczyźnie społeczno-ekonomicznej.

Poparcie wyborcze dla LPF i PVV w wyborach do drugiej izby parlamentu w latach 1998–2010

	2002		2003		2006		2010	
	głosy %	mandaty	głosy %	mandaty	głosy %	mandaty	głosy %	mandaty
LPF	17,0	26	5,7	8	0,2	0	-	-
PVV	-	-	-	-	5,9	9	15,5	24

Źródło: P. Lucardie, G. Voerman, *From Challenger to Government Partner Without a Party...*; *Parlement & Politiek* www.parlement.com/9291000/modules/f/g5pbi6v2 [15.04.2011].

Koalicja z Apelem Chrześcijańsko-Demokratycznym (CDA) oraz z liberalną Partią Ludową na rzecz Wolności i Demokracji (VVD) okazała się krótkotrwała. Po 87 dniach sprawowania władzy, na skutek konfliktów między ministrami LPF, gabinet podał się do dymisji. Kolejne wybory podkopały znacząco pozycję Listy Pima Fortuyna. Partia straciła 12% głosów uzyskując osiem mandatów (zob. tab.).

Wybory do Parlamentu Europejskiego w 2004 r., w których Lista otrzymała 2,6% poparcia potwierdziły słabość ugrupowania i zwiastowały jego rychły upadek. W wyniku wyborów w 2006 r. LPF straciła ostatecznie wszystkie mandaty w drugiej izbie parlamentu. 1 stycznia 2008 r., po klęsce w wyborach do Stanów Prowincjonalnych, Lista Pima Fortuyna została oficjalnie rozwiązana.

Krótkotrwała, acz błyskotliwa kariera Fortuyna i jego formacji wywołała w Holandii polityczne trzęsienie ziemi, które trwale zmieniło politykę w kraju. Rozpoczął się bowiem etap, w którym przedstawiciele establishmentu politycznego musieli zmierzyć się z problemami nagłaśnianymi przez Fortuyna, przede wszystkim polityką imigracyjną, integracją mniejszości narodowych, a także na nowo zdefiniować sposób prowadzenia polityki uwzględniając problematykę konwergencji lewicy i prawicy oraz dystansu pomiędzy elitami politycznymi a społeczeństwem. Analiza sytuacji społeczno-politycznej Holandii wskazuje jednak, że po czterech latach od pojawienia się LPF, większość uwarunkowań sprzyjających prawicowemu populizmowi było w Holandii wciąż obecnych²⁵. Stworzyło to sposobność dla rozwoju nowej partii populistycznej.

Geert Wilders, członek Partii Ludowej na rzecz Wolności i Demokracji, okazał się jednym z najgorliwszych orędowników a następnie kontynuatorów polityki Fortuyna. Nie zgadzając się na zbyt liberalny, w jego opinii, kurs polityczny VVD zarówno w polityce imigracyjnej, jak i w stosunku do integracji europejskiej (w szczególności na poszerzenie Unii o Turcję), we wrześniu 2004 r. opuścił szeregi partii. Rok później utworzył własne ugrupowanie – Partię na rzecz Wolności (PVV), która w wyborach w 2006 r. otrzymała poparcie na poziomie 5,9% (zob. tab.). Kolejne lata potwierdziły, że w społeczeństwie holenderskim istnieje znaczny

²⁵ P. Lucardie, *The Netherlands: Populism versus Pillarization*, [w:] *Twenty-First Century Populism*, red. D. Albertazzi, D. McDonnell, New York 2008, s. 165.

potencjał prawicowo-populistyczny. W wyniku wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2009 r., PVV otrzymała 17% głosów i 4 miejsca w Parlamencie natomiast w wyborach lokalnych w 2010 r. PVV poparło 21,6% wyborów w Almede i 16,8% w Hadze²⁶. Sukcesem zakończyły się również wybory do drugiej izby parlamentu w czerwcu 2010 r. Otrzymując 15,5% głosów, Partia na rzecz Wolności stała się trzecim co do wielkości ugrupowaniem w Holandii, po liberalnej VVD i socjaldemokratycznej PvdA (zob. tab.).

Organizacja i instytucjonalizacja LPF i PVV

Przyglądając się sposobom powstawania oraz rozwojowi organizacyjnemu Listy Pima Fortuyna i Partii na rzecz Wolności należy zauważyć, że w obu przypadkach ugrupowania powstały w podobny, typowy dla prawicowych populistów sposób – zbudowane zostały wokół swoich liderów i były ściśle z nimi związane. Pomimo to, szczegółowa analiza pokazuje, że organizacja struktur obu partii następowała według odmiennych wzorców. Wpłynęło to w konsekwencji na różnice w poziomie instytucjonalizacji LPF i PVV i niewątpliwie zaważyło na ich losach.

a) Lista Pima Fortuyna (Lijst Pim Fortuyn)

Lista Pima Fortuyna została zarejestrowana jako stowarzyszenie polityczne 14 lutego 2002 r. zaledwie trzy miesiące przed wyborami. W tworzeniu ugrupowania Fortuyn oparł się na pomocy przyjaciół, którzy stanowili komitet wykonawczy partii oraz na garstce ochotników działających w regionach. Tuż po ogłoszeniu, że LPF będzie uczestniczyć w wyborach, rozpoczęto proces rekrutacji członków oraz kandydatów na listy wyborcze. Selekcji spośród nadsyłanych zgłoszeń dokonał Fortuyn wraz z sekretarzem partii Langendamem. Nierzadko jednak to przyjaciele lidera przeprowadzali wywiady i sugerowali nazwiska potencjalnych kandydatów²⁷. Podpisy konieczne do zarejestrowania list wyborczych w dziewięćdziesięciu okręgach Holandii zbierali ochotnicy. Ich regionalni koordynatorzy stanęli później na czele jednostek lokalnych LPF²⁸. Bardzo krótki okres przygotowań oraz brak zaplecza partyjnego wymógł na Fortuynie działania *ad hoc*, a wiele zadań organizacyjnych przesuniętych zostało na „po wyborach”. Ostatecznie Lista Pima Fortuyna przystępowała do wyborów w oparciu o bardzo skromne struktury centralne, skupione wokół osoby lidera i paru działaczy bez doświadczenia politycznego. Sam Fortuyn nie był osobą anonimową w polityce holenderskiej, niemniej nie miał wiele

²⁶ S. van Kassel, B. Crum, *The European Parliament Elections in the Netherlands, 4 June 2009*, „European Parliamentary Election Briefing” 2009, No. 28, www.sussex.ac.uk/sei/research/europeanpartieselectionsreferendumsnetwork/europeparliamentalelections [30.06.2009].

²⁷ S. de Lange, D. Art, *Fortuyn versus Wilders...*

²⁸ P. Lucardie, G. Voerman, *From Challenger to Government Partner...*, s. 5.

do czynienia z praktyką polityczną. W latach 80. był członkiem PvdA, a następnie VVD, aczkolwiek nigdy nie kandydował z ramienia owych partii. Po odejściu od polityki znany był jako niezależny publicysta i komentator polityczny oraz autor książek o tematyce społecznej i politycznej²⁹. Dzięki wyjątkowym zdolnościom intelektualnym oraz urokowi osobistemu Fortuyn zdołał zgromadzić wokół siebie osoby zafascynowane jego poglądami. Gordijn i Stapel opisali Fortuyna w następujący sposób: „był dobrym dyskutantem i prezentował wizję: zawsze było jasne, czego chce i jak zamierza to osiągnąć”³⁰.

Stworzenie ugrupowania w oparciu o osobowość lidera okazało się dla LPF tragiczne w skutkach. Śmierć Fortuyna podkopała bowiem zasadniczy fundament spajający partię, a fasadowość organizacyjna, niska kompetencja kadry oraz brak liderów politycznych będących w stanie kontynuować rozpoczęty przez Fortuyna proces budowy ugrupowania, stały się źródłem jego słabości.

Przedwyborcza rekrutacja kandydatów na listy wyborcze LPF wyłoniła 26 indywidualności, którym brakowało nie tylko wiedzy i doświadczenia politycznego, ale również umiejętności działania w grupie. Ich trening i praca zespołowa opierały się zaledwie na czterech sesjach przedwyborczych³¹. Sukces w wyborach 2002 r. oraz udział w rządzie spowodowały natomiast konieczność szybkiego rozwoju organizacji i niwelowania wszelkich braków. Stąd też rekrutacja na dziewięć stanowisk ministerialnych przeprowadzona została spoza LPF. Wystawienie kandydatów w wyborach regionalnych i europejskich, a także konieczność wyłonienia przedstawicieli do pierwszej izby parlamentu stały się dodatkowym bodźcem przyspieszającym rozwój organizacyjny partii. W efekcie w krótkim czasie LPF dysponowała rozbudowaną strukturą partyjną, której towarzyszył ewidentny brak spójności wewnętrznej oraz nierzadko również kompetencji politycznej³².

Brak identyfikacji z partią, poczucie wspólnego celu oraz słabość mechanizmów wewnątrzpartyjnych uniemożliwiły przezwyciężenie narastających konfliktów. Permanentne tarcia istniały na wielu frontach – pomiędzy komitetem wykonawczym a grupą parlamentarną LPF, pomiędzy różnymi frakcjami wśród parlamentarzystów. Skonfliktowani byli również ministrowie Listy, co w efekcie doprowadziło do upadku koalicji rządzącej i rozpisania nowych wyborów. Nie-

²⁹ P. Fortuyn, *Aan het volk van Nederland, De contractmaatschappij, enn politiek-economische zedenschets*, Amsterdam–Antwerpen 1992; *De verveesde samenleving: een religieus-sociologisch traktaat*, Utrecht 1995; *Zielloos Europa: Tegen een Europa van technocraten, bureaucratie, subsidies en overmijdelijke fraude*, Utrecht 1997; *Babyboomers: autobiografie van een generatie*, Utrecht 1998; *De derde revolutie!: hoe de informatietechnologie alles op zijn kop zet*, Utrecht 1999; *De islamisering van onze cultuur: Nederlandse identiteit als fundament*, Uithoorn 2001; *Droomkabinet: hoe Nederland geregeerd moet worden*, Amsterdam 2001; *De puinhopen van acht jaar Paars: de wachtlijsten in de gezondheidszorg: een genadeloze analyse van de collectieve sector en aanbevelingen voor een krachtig herstelprogramma*, Uithoorn 2002.

³⁰ E. H. Gordijn, D. A. Stapel, *When Controversial Leaders with Charisma are Effective: The Influence of Terror on the Need for Vision and Impact of Mixed Attitudinal Messages*, [w:] S. L. de Lange, D. Art, *Fortuyn versus Wilders...*

³¹ *Ibidem*.

³² F. Decker, *Der neue Rechtspopulismus...*, s. 122–123.

porozumieniom towarzyszyły częste zmiany liderów i przewodniczących partii, a także rozłamy w ugrupowaniu. Tylko w latach 2005–2006 partię opuściło czterech z ośmiu parlamentarzystów, którzy następnie założyli własne ugrupowania³³.

Ze względu na niecodzienną sytuację, w której znalazła się Lista Pima Fortuyna po śmierci jej lidera, trudno jest jednoznacznie określić charakter partii. Z pewnością w pierwszej fazie swojego istnienia wykazywała cechy typowe dla partii prawicowego populizmu. Ugrupowanie zorganizowane było wokół lidera, miało minimalistyczną, centralnie zarządzaną strukturę. Fortuyn był niewątpliwie typem charyzmatycznego przywódcy, który potrafił zjednać sympatyków. Trudniej jest natomiast ocenić zdolności organizacyjne lidera. Jak się później okazało, jego decyzje personalne uniemożliwiły funkcjonowanie partii w dłuższej perspektywie. Brak przywódcy zakłócił proces instytucjonalizacji LPF, który nie szedł w parze z jej rozwojem organizacyjnym. Nie ma jednak pewności, czy sam Fortuyn byłby w stanie utrzymać spójność ugrupowania oraz wzmocnić jego struktury w dłuższej perspektywie.

b) Partia na rzecz Wolności (Partij vor de Vrijheid)

Zgoła odmiennie wyglądał proces tworzenia oraz sposób funkcjonowania Partii na rzecz Wolności. Po wystąpieniu z liberalnej VVD Geert Wilders utworzył jednoosobową frakcję parlamentarną – Grupę Wildersa. Rok później, przy pomocy Fundacji Edmunda Burke’a³⁴, powołał do życia Partię na rzecz Wolności. Ucząc się na błędach LPF, Wilders budował swoje ugrupowanie powoli i systematycznie. W założeniu partia miała powstać na dwa lata przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi, niemniej upadek drugiego rządu Balkenende skrócił czas przygotowań do roku.

W przeciwieństwie do Fortuyna, Wilders był doświadczonym politykiem. Funkcjonując w parlamencie od początku lat 90. stał się profesjonalistą, który, jak sam stwierdził, „lubi życie parlamentarne”, jest obeznany z procedurami, konwenansami oraz nieformalnymi powiązaniami³⁵. Swój debiut jako deputowany w Tweede Kamer rozpoczął w 1998 r., po reelekcji w 2003 r. stał się rozpoznawalny wśród opinii publicznej przez kontrowersyjne wypowiedzi na temat imigracji i integracji, co w konsekwencji było również przyczyną jego odejścia z VVD. Mimo, że większość komentatorów ocenia, iż zdolności przywódcze Geerta Wildersa przyczyniły się w istotny sposób do sukcesu PVV, to jego osobowość rzadko jest określana mianem „charyzmatycznej”³⁶.

³³ A. Moroska, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm...*, s. 123.

³⁴ Neokonserwatywny think tank w Holandii.

³⁵ K. Vossen, *Different Flavours of Populism in the Netherlands, Four Case-studies*, Paper for the Politicologen Etmaal Leuven, 27 mei 2010, www.soc.kuleuven.be/web/files/11/72/W07-15.pdf [15.02.2011].

³⁶ S. de Lange, D. Art, *Fortuyn versus Wilders...*

W przeciwieństwie do Fortuyna brakuje mu uroku osobistego wzbudzającego sympatię i poruszającego serca wyborców, postrzegany jest raczej jako twardy i racjonalny profesjonalista realizujący jasno wytyczony cel. Niemniej Wilders jest niezaprzeczanym liderem partii oraz jej przewodniczącym. Sam przemawia do mediów, podejmuje strategiczne decyzje i opracowuje programy wyborcze, a także starannie dobiera personel i kandydatów na listy wyborcze. Co ciekawe, nie dopuszcza do swojego ugrupowania osobistości z LPF, a także osób, które mają powiązania ze środowiskiem ekstremistycznej prawicy³⁷. Od czasu powstania partii kandydaci PVV przechodzą intensywny trening, przeważnie prowadzony przez samego lidera. Dzięki temu udało się stworzyć solidną i spójną frakcję parlamentarną, która realizuje wspólny cel, wykazuje ponadprzeciętną znajomość procedur oraz charakteryzuje się dużą aktywnością parlamentarną³⁸. Frakcja określana jest także jako bardzo zdyscyplinowana, co podkreślają sami członkowie: „Żelazna dyscyplina? Mamy ją jako grupa. Trzymamy się ustaleń. Geert nauczył nas tego. Nikt nie chce kłopotów”³⁹. O posłuszeństwie, oddaniu i identyfikacji z partią świadczy również fakt, że żaden z jej aktywistów nie wyraził się nigdy publicznie w sposób krytyczny o partii, tudzież o jej liderze. Bezkompromisowy sposób zarządzania przez Wildersa z pewnością przyczynił się do wyeliminowania konfliktów wewnętrznych lub co najmniej ich nieupubliczniania⁴⁰.

Założyciel PVV wielokrotnie podkreślał w wywiadach, że zaprojektował partię pamiętając o błędach, jakie popełniła Lista Pima Fortuyna. Struktura partii ma mu więc umożliwić kontrolę aktywistów i reprezentantów PVV. Między innymi dlatego partia ma charakter zamknięty. Jedynym członkiem jest on sam, reszta to sympatycy, wolontariusze, personel administracyjny, doradcy polityczni oraz przedstawiciele PVV w parlamencie. W ten sposób Wilders wyeliminował ewentualny wpływ osób niepożądanych na decyzje organizacyjne i programowe⁴¹. W przeciwieństwie do LPF, Partia na rzecz Wolności nie rozwinęła jednostek regionalnych ani lokalnych, ograniczając się do struktur centralnych z niewielkim biurem.

Wilders wprowadził model organizacji typowy dla partii prawicowo-populistycznych, oparty na autorytarnym przywództwie oraz minimalistycznej strukturze. Zadbął równocześnie o to, aby partia po pierwszych zwycięskich wyborach nadal wzmacniała swoją konstrukcję m.in. poprzez polityczne kształcenie, współpracę oraz dyscyplinę. Wyciągając naukę z porażki LPF, Wilders ukształtował PVV w wielu aspektach na „niepodobieństwo” Listy Pima Fortuyna, co, jak widać, dotychczas przyniosło pozytywne rezultaty.

³⁷ Wyjątkiem w przypadku byłych członków LPF jest Fleur Agema i Barry Madlener, zob.: Volkskrant 28.04.2006, 19.05.2009; S. de Lange, D. Art, *Fortuyn versus Wilders*...

³⁸ K. Vossen, *Different Flavours of Populism in the Netherlands*...; S. de Lange, D. Art, *Fortuyn versus Wilders*...

³⁹ Fleur Agema, NRC Handelsblad, 07.03.2009.

⁴⁰ P. Hylarides, *Geert Wilders: An Interview with the Netherlands' Controversial Politician*, „Contemporary Review” 2009, Vol. 291, No. 1692.

⁴¹ S. de Lange, D. Art, *Fortuyn versus Wilders*...

Partie i ich tożsamość

Prawicowy populizm w Holandii jest niezwykle fascynującym, ale zarazem niezmiernie trudnym do zdefiniowania fenomenem. LPF i PVV wyrosły na specyficznym narodowym gruncie – państwie z jedną z najlepiej rozwiniętych gospodarek Europy Zachodniej, społeczeństwie opartym na wartościach postmaterialnych oraz konsensualnym stylu prowadzenia polityki. Czynniki narodowe wpływają niewątpliwie na nietypowy charakter prawicowego populizmu w Holandii. Niemniej analiza ideologiczno-programowego oblicza ugrupowań pozwoliła również na wskazanie cech stanowiących o nieuchronności zakwalifikowania Listy Pima Fortuyna i Partii na rzecz Wolności do rodziny partii prawicowo-populistycznych, a także przedstawienie podobieństw i różnic pomiędzy badanymi ugrupowaniami.

a) Przeciw elitom, w obronie ludu i demokracji

Lista Pima Fortuyna i Partia na rzecz Wolności prezentują charakterystyczny dla ugrupowań populistycznych dychotomiczny obraz społeczeństwa, w którym na plan pierwszy wysuwa się podział na elity i tzw. zwykłych ludzi. Antyelityzm stał się jednym z głównych elementów apelu politycznego obu partii. Fortuyn przeciwstawiał się klasie biurokratów i polityków, którzy rządzą krajem i dzielą zyski między siebie, między żartobliwie przez niego określany „nasz rodzaj ludzi”, pozbawiając zwykłych obywateli wpływu na proces decyzyjny⁴². Elita dla Fortuyna to również lewicowa inteligencja, która zmonopolizowała opinię publiczną i nie dopuszcza krytyki własnych idei i rozwiązań. Antyestablishmentowe postawy prekursora holenderskiego populizmu stały się inspiracją dla Wildersa, który przeciwstawia się tzw. lewicowej koalicji, do której zalicza prawie wszystkie partie polityczne, dużą część mediów, sądów, uniwersytetów i biurokratów⁴³. Podobnie jak lider LPF, postrzega on lewicę w kategoriach mentalności, jako bardzo tolerancyjną, poprawną politycznie postawę, która podkopuje holenderską demokrację i sposób rządzenia. W opinii Wildersa,

Tak zwany progresywny duch czasu utrzymuje Holandię od trzydziestu lat w szponach poprawności politycznej, rządu megalomanów, wielokulturowości i uległości wobec brukselskich biurokratów⁴⁴.

Obie partie czynią elity odpowiedzialnymi za liczne kryzysy w państwie, zarówno w sferze gospodarczej, kulturowej, jak i politycznej, a przede wszystkim za błędną politykę imigracyjną, która pozwoliła na napływ islamu do Holandii.

⁴² A. Moroska, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm...*, s. 135–136.

⁴³ Przemówienie Geerta Wildersa w Berlinie 3 października 2010, www.pvv.nl/index.php/component/content/article/36-geert-wilders/3586-speech-geert-wilders-berlijn.html [15.02.2011].

⁴⁴ Groep Wilders, *Onafhankelijkheidsverklaring*, www.rug.nl/dnpp/politiekePartijen/PvV/verklaring.pdf [15.02.2011], s. 1.

Z drugiej strony owej dychotomii stoją „zwykli ludzie”, „obywatele”, „naród”, którzy muszą płacić rachunek za źle prowadzoną politykę⁴⁵. Symbolem dla Wildersa stali się Henk i Ingrid (odpowiedniki polskich Kowalskich), przeciętni obywatele, którzy tworzą „serce i kręgosłup społeczeństwa holenderskiego”, jednakże są przez polityków traktowani niewłaściwie, wręcz ignorowani⁴⁶. Partie domagały się więc zwrócenia kraju obywatelom, włączenia ich w proces decyzyjny, zmniejszenia dystansu pomiędzy polityką a społeczeństwem. Z czasem Wilders stał się bardziej radykalny, apelował do „zwykłych obywateli” w bardziej bezpośredni sposób, krytykował elity surowiej, wyrażał pogardę dla systemu odizolowanego od społeczeństwa używając niekiedy wulgaryzmów.

Należy podkreślić, że zarówno Fortuyn, jak i Wilders nie postrzegali ludu w typowy dla populistów sposób, jako moralnie doskonałej, jednolitej grupy. Byli oni zbyt liberalni, aby homogenicznie posługiwać się pojęciem „społeczeństwo” czy „naród”, widzieli raczej wolnych, wyemancypowanych obywateli, realizujących własne interesy. Dostrzegając ich ułomności i wady, rzadko gloryfikowali naród holenderski. Są to, zdaniem niektórych naukowców, argumenty świadczące o ich „połowicznym populizmie”⁴⁷. Wydaje się jednak, że wyraźne wyodrębnienie stojących w opozycji do siebie – homogenicznej klasy politycznej oraz „prawdziwego narodu ciężko pracujących ludzi”⁴⁸ i prezentowanie się w roli przedstawiciela, obrońcy interesów ludu, jest wystarczającym argumentem świadczącym o ich populizmie⁴⁹.

Dodatkowo, co również znamionuje ugrupowania populistyczne, LPF i PVV postulowały reformę holenderskiej demokracji przez wprowadzenie nowych dróg reprezentacji politycznej. Partie domagały się personalizacji władzy (bezpośrednie wybory premiera, burmistrza, szefa policji, sędziów i prokuratorów tudzież komisarzy królowej oraz szefów izb gospodarczych), zmian funkcjonowania parlamentu i rządu⁵⁰ oraz wprowadzania referendum. LPF opowiadała się za referendum w formie konsultatywnej. Wilders natomiast z wyborów na wybory coraz częściej i głośniej postulował konieczność organizowania wiążących referendum. W programie z 2010 r. stało się to kwestią priorytetową wśród reform instytucjonalnych proponowanych przez PVV⁵¹.

⁴⁵ P. Lucardie, *Rechts-extremisme, populisme of democratisch patriotisme? Opmerkingen over de politieke plaatsbepaling van de Partij voor de Vrijheid en Trots op Nederland*, www.dnpp.eldoc.ub.rug.nl/FILES/root/jb-dnpp/jb07/JB07LucardieDEF1.pdf, s. 178–181.

⁴⁶ Geert Wilders 'PVV is Ready to Rule on Behalf of Hen Kand Ingrid', 23.04.2010, www.geertwilders.nl/index.php?option=com_content&task=view&id=1687 [28.03.2011].

⁴⁷ K. Vossen, *Different Flavours of Populism in the Netherlands...*

⁴⁸ *Ibidem*; Speech by Geert Wilders on the first day of the General Debate in the Dutch parliament, www.geertwilders.nl/index.php?option=com_content&task=view&id=1595 [28.03.2011].

⁴⁹ P. Lucardie, *Rechts-extremisme, populisme of democratisch patriotisme?*..., s. 180.

⁵⁰ Np. Wilders chciał zlikwidować Eerste Kamer, Fortuyn natomiast proponował zmienić sposób działania Tweede Kamer oraz zmniejszyć liczbę ministerstw.

⁵¹ A. Moroska, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm...*, s. 132–133; *De agenda van hoop en optimisme. Een tijd om te kiezen: PVV 2010–2015*, s. 17–19; Verkiezingspamflet, vrijdag 25 augustus 2006, www.geertwilders.nl/index2.php?option=com_content&do_pdf=1&id=497 [28.03.2011], s. 4.

b) W obronie tożsamości i suwerenności, w imię wolności

Wspomniana powyżej populistyczna dychotomia uwidacznia się również na płaszczyźnie horyzontalnej. W tym wymiarze holenderska wspólnota narodowa przeciwstawiana jest wszystkim obcym nieprzynależącym do niej, tudzież jej zagrażającym. Zasadniczy podział zaznaczał się pomiędzy „nowoczesną kulturą” Zachodu a islamem. Pim Fortuyn oraz Geert Wilders byli zgodni uznając napływ imigrantów z obcych kultur, głównie muzułmańskiej, oraz relatywizm kulturowy, za największe współczesne zagrożenie dla Europy oraz przyczyny islamizacji Holandii. Ich krytyka multikulturalizmu była o tyle specyficzna, że nie opierała się na argumentacji etniczno-nacjonalistycznej, jak w przypadku prawicowych populistów głównego nurtu⁵². Związana była z islamem, który zdaniem LPF i PVV, przeczy liberalno-demokratycznym zasadom nowoczesnej kultury zachodniej, tj. rozdziałowi Kościoła od państwa, równouprawnieniu kobiet i mężczyzn, wolności słowa, demokracji⁵³.

Odwołanie do uniwersalnych wartości zachodnich szło w parze u holenderskich populistów z odrzuceniem relatywizmu kulturowego oraz uznaniem kultury zachodniej za nadrzędną, lepszą w stosunku do zacofanego islamu⁵⁴. Różnili się tym samym od etnopluralizmu nowej prawicy, która wskazywała wprawdzie odmienności i nierzadko niekompatybilność różnych kultur, ale równocześnie uznawała je za równowartościowe⁵⁵.

Różnica polega również na tym, że populiści holenderscy nie tylko negują i krytykują istniejący stan rzeczy, ale również przedstawiają racjonalne rozwiązania, sprawiając wrażenie kompetentnych. W kwestii imigracji oba ugrupowania domagały się ograniczenia napływu imigrantów, głównie spoza Europy. LPF chciała ograniczenia imigracji jedynie do tych, którzy są rzeczywiście uciekinierami politycznymi. PVV natomiast postulowała całkowite zatrzymanie imigracji z krajów islamskich oraz wprowadzenie ograniczeń liczbowych dla osób starających się o azyl do 1000 rocznie⁵⁶. W celu ochrony przed napływem imigrantów Fortuyn chciał nawet wypowiedzenia układów z Schengen, z czego LPF w późniejszym czasie się wycofała. Partie postulowały ponadto wydalenie tych, którzy przebywają w Holandii nielegalnie (LPF) oraz tych, którzy nie podpiszą tzw. kontraktu asymilacyjnego (PVV). LPF domagała się społecznej integracji imigrantów (mogą pozostać, jeżeli zaadaptują się do kultury holenderskiej), opowiadała się przeciwko polityce łączenia rodzin oraz odmawiała prawa do tworzenia i subsy-

⁵² F. Decker, *Der neue Rechtspopulismus...*, s. 119.

⁵³ P. Hylarides, *Geert Wilders: An Interview with the Netherlands' Controversial Politician*, „Contemporary Review” 2009, No. 291, s. 2; P. Fortuyn, *The puinhopen van ach jaar paars...*, s. 153–154.

⁵⁴ *Ibidem*; Speech by Geert Wilders on the first day of the General Debate in the Dutch parliament...; W. Mayr, R. Pfister, *Spiegel Interview with Geert Wilders*, 10.11.2010.

⁵⁵ F. Decker, *Der neue Rechtspopulismus...*, s. 119.

⁵⁶ *De agenda van hoop en optimisme...*, s. 13–17.

diowania szkół islamskich⁵⁷. Wilders w swoich postulatach szedł znacznie dalej, żądał bowiem zamknięcia wszystkich szkół islamskich, zakazu budowy nowych meczetów, zaprzestania subwencji dla islamskich mediów, a także wprowadzenia zakazu noszenia burek, wydawania Koranu oraz ustanowienia podatku od chust⁵⁸.

W apelu politycznym LPF i PVV wyraźne są typowe dla nowej prawicy odwołania do partykularnych przynależności narodowych – postulaty ochrony tożsamości holenderskiej – tradycji, języka, kultury. Wilders proponował zjednoczenie Holandii i Flandrii na podstawie wspólnego języka i wspólnoty losów, postulował ustanowienie kultury holenderskiej kulturą dominującą w kraju („Leitkultur”). Szczególnymi wartościami stanowiącymi o tożsamości Holendrów, których należy bronić, były dla LPF i PVV również zdobycze nowoczesności – wolność wyrażania poglądów, równouprawnienie kobiet i mężczyzn, poszanowanie dla różnych orientacji seksualnych i małżeństw homoseksualnych⁵⁹. Postulaty umacniania tożsamości narodowej łączą się więc u holenderskich prawicowych populistów z ideą wolności jednostki oraz wartościami postmaterialistycznymi, co stanowi o ich wyjątkowości.

Mówiąc o wolności Wilders, podobnie jak Fortuyn, miał na myśli przede wszystkim wolność ekonomiczną, wolność od zagrożeń bezpieczeństwa osobistego, a także niezależność państwa. Liberalizm gospodarczy wiązał się w postulatach partii z typową dla prawicowego populizmu konserwatywną wizją silnego państwa, opartego na idei prawa i porządku⁶⁰. Owo powiązanie widoczne jest również w stosunku LPF i PVV do integracji europejskiej. Dążąc do ochrony interesu narodowego, utożsamianego z zachowaniem suwerenności i dobrobytu w państwie, holenderscy populiści utożsamiali integrację europejską przede wszystkim z projektem współpracy ekonomicznej. Przecistawiali się natomiast integracji politycznej, stojąc w opozycji zarówno wobec projektu Konstytucji dla Europy, jak i traktatu lizbońskiego. Postawę Listy Pima Fortuyna można scharakteryzować słowami „nie mniej, ale również nie więcej obszarów polityki powinno być przekazywanych UE”, niezbędne jest przy tym bezwzględne przestrzeganie zasady subsydiarności⁶¹. Partia na rzecz Wolności natomiast nie tylko sprzeciwiała się dalszemu poszerzaniu kompetencji UE, ale również konsekwentnie żądała repatriacji władzy

⁵⁷ A. Moroska, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm...*, s. 135–141.

⁵⁸ De agenda van hoop en optimisme..., s. 13–17.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 33; P. Fortuyn, *The puinhopen van ach jaar paars...*, s. 82; Jaarverslag, *List Pim Fortuyn 2003*, s. 31.

⁶⁰ W 2010 r. PVV przyjęła bardziej socjalny charakter, wzywała bowiem m.in. do zachowania państwa opiekuńczego, opowiadała się przeciwko złagodzeniu zasad zwalniania pracowników, urynkowieniu służby zdrowia. Równocześnie była za obniżeniem podatków i przeciwko zniesieniu odliczenia oprocentowania hipotek. Partia łączyła więc hasła neoliberalizmu z państwowym protekcjonizmem, w szczególności wobec członków własnego narodu (autochtonów). Zbliżyła się tym samym w kwestiach gospodarczych do typowych partii prawicowego populizmu. *De agenda van hoop en optimisme...*, s. 21–25; S. van Kassel, *The Dutch general Election of June 2010*, „Election Briefing” 2010, No 54, s. 5, www.sussex.ac.uk/sei/research/europeanpartieselectionsreferendumsnetwork/eperelectionbriefings.

⁶¹ P. Fortuyn, *De puinhopen van acht jaar Paars...*, s. 177.

z Brukseli do Holandii – „powrotu decyzyjności politycznej do parlamentów narodowych”⁶². Domagała się ograniczenia UE do jej pierwotnej formy – Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej⁶³. Partie różnią się zatem natężeniem postaw niechętnych integracji europejskiej, które określić można jako eurosceptycyzm miękki (LPF) i twardy (PVV)⁶⁴.

Niemniej krytyka projektu integracji europejskiej opierała się na podobnej argumentacji. Najistotniejsze znaczenie dla LPF i PVV miała kwestia ochrony niezależności Holandii, a także deficyt demokracji w UE i brak wpływu obywateli na decyzje podejmowane na poziomie europejskim. Stąd też, obok zahamowania procesu pogłębiania integracji, partie postulowały również przeprowadzenie reform, tj. ograniczenia Komisji Europejskiej, wprowadzenia referendum w sprawach unijnych, a niekiedy nawet radykalnych zmian, np. likwidacji Parlamentu Europejskiego lub zniesienia układów z Schengen. Partie podchodziły krytycznie również do realizowanej współpracy ekonomicznej, domagając się przede wszystkim redukcji wkładu Holandii do budżetu Unii oraz przejrzystości w rozporządzaniu pieniędzmi unijnymi⁶⁵.

Partia na rzecz Wolności, podobnie jak wcześniej Lista Pima Fortuyna, w argumentacji przeciwko integracji europejskiej (jej pogłębieniu i poszerzeniu) wykorzystywała kontrowersyjną kwestię imigracji. Bazując na niechęci do Islamu, partie sprzeciwiały się zarówno członkostwu Turcji w UE, jak i ograniczeniu państwom członkowskim na rzecz UE prawa decydowania w kwestii polityki migracyjnej. Szef PVV argumentował: „Ponieważ trzeba zatrzymać islamizację, Turcja nigdy nie może zostać członkiem Unii Europejskiej”⁶⁶. W programie w wyborach do PE z 2009 r., domagając się zatrzymania prawa weta w sprawach imigracji, Wilders prowokacyjnie zapytał: „Eurabia czy Europa”⁶⁷.

Ochrona interesu narodowego Holandii i nieodzownie z nim związana walka z islamem stanowiły oś polityki zagranicznej Partii na rzecz Wolności. Zgodnie z tym, PVV dążyła do odmiennego rozłożenia zdolności obronnych Holandii. Koncentrowała się głównie na bezpieczeństwie wewnętrznym, „wrogu we własnym kraju”, m.in. terroryzmie ulicznym. Dążyła do ograniczenia udziału Holandii w misjach pokojowych i akcjach militarnych. Jednocześnie domagała się wsparcia dla Izraela, postrzeganego jako główny front obrony Zachodu w walce z islamem: „Izrael walczy za nas. Jeśli padnie Jerozolima, następne będą Ateny i Rzym”⁶⁸. PVV żądała więc m.in. zaprzestania subwencji dla przemysłu antyizraelskiego,

⁶² *Verkiezingspamflet, vrijdag 25 augustus 2006...*, s. 5.

⁶³ *De agenda van hoop en optimisme...*, s. 17.

⁶⁴ Więcej na temat definicji eurosceptycyzmu i jego klasyfikacji zob.: A. Moroska, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm...*, s. 56–80.

⁶⁵ PVV, *Verkiezingsprogramma Europees parlement 2009*, www.dnpp.eldoc.ub.rug.nl/FILES/root/Eu-Verk/PVVVerkProgrEurParl2009.pdf.

⁶⁶ *Ibidem*; www.pvveuropa.nl.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ *De agenda van hoop en optimisme...*, s. 41–45.

niewymagania od Izraela przestrzegania koncesji terytorialnych, a także podtrzymywania związków z państwami głównej linii islamu, które są w defensywie. W opinii Wildersa:

Ziemia za pokój nie ma sensu. Nie jest to konflikt terytorialny, ale ideologiczny, konflikt pomiędzy rozsądkiem wolnego Zachodu a barbarzyństwem ideologii islamskiej. [...] Dlatego też musimy postawić wszystko, aby zatrzymać ofensywę lewicowców i muzułmanów chcących zniszczyć Izrael⁶⁹.

PVV proponuje również rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego wskazując Jordanię na praworządnie ustanowione (decyzją ONZ z 1946 r.) terytorium Palestyńczyków. Prezentowane przez Wildersa proizraelskie sympatie są niewątpliwie elementem nietypowym dla partii prawicowego populizmu w Europie.

Podsumowanie

Przedstawiona wyżej analiza specyfiki prawicowego populizmu w Holandii pozwala na stwierdzenie, że Lista Pima Fortuyna i Partia na rzecz Wolności Geerta Wildersa wykazują zasadnicze podobieństwa w apelu ideologiczno-programowym. Partia na rzecz Wolności charakteryzuje się wprawdzie większym radykalizmem głoszonych haseł, a także jawi się jako bardziej konserwatywna, szczególnie w odniesieniu do kwestii przestępczości oraz legalizacji narkotyków, niemniej PVV jest kontynuacją polityki zainicjowanej przez prekursora holenderskiego populizmu – Pima Fortuyna.

Tym, co różni badane partie, jest niewątpliwie organizacja oraz poziom instytucjonalizacji ugrupowań. Rozbudowana struktura partyjna LPF w powiązaniu z brakiem przywództwa po śmierci Fortuyna oraz brakiem identyfikacji z partią, stały się przyczyną słabości ugrupowania, a w konsekwencji czynnikiem jego upadku.

Analiza ukazuje również podobieństwa pomiędzy partiami holenderskimi a rodziną partii prawicowego populizmu w Europie. Wskazując jedynie na wybrane elementy – LPF i PVV prezentują typowe dla prawicowych populistów dychotomiczne postrzeganie rzeczywistości, zarówno w wymiarze wertykalnym, jak i horyzontalnym. Tożsamość narodowa oraz niezależność są dla obu ugrupowań najważniejszymi wartościami. Podkreślić jednak należy, że w przypadku obu partii, wiążą się one z ideą wolności jednostki oraz neutralnością w sferze publicznej. Stanowi to o specyficznym liberalnym nacjonalizmie LPF i PVV.

Postmodernistyczne połączenie konserwatyzmu, nacjonalizmu oraz liberalnych wartości stanowi niewątpliwie o wyjątkowości prawicowego populizmu w Holandii. Potwierdza to również tezę, że badana rodzina partii nie jest homogeniczna, można ją podzielić na różnego rodzaju podtypy.

⁶⁹ *Ibidem*.

LPF i PVV należą do jej najbardziej liberalnej gałęzi, do której zaliczyć należy również ugrupowania skandynawskie, w szczególności Norweską Partię Progresywną.

Mimo, że Wilders i jego formacja nie weszli formalnie do koalicji rządzącej, to ich wpływ na decyzje w Holandii jest obecnie niebagatelny. Po wyborach w 2010 r. mandaty PVV okazały się niezbędne do uzyskania przez rząd Marka Rutte (VVD) większości w Tweede Kamer. Poparcie PVV dla rządu zostało sformalizowane w umowie zwanej *Gedoogakkoord*, podpisanej 30 września 2010 r. Koalicjanci zobowiązali się w niej m.in. do prowadzenia restrykcyjnej i selektywnej polityki azylowej i imigracyjnej (w tym zaostrzenia polityki dotyczącej powrotów oraz deportacji). Selekcja dokonywana będzie na podstawie jakości, a nie płci czy pochodzenia etnicznego. Jednocześnie rząd będzie się starał dostosować wytyczne UE do oczekiwań Holandii w polityce imigracyjnej, a w razie konieczności, w porozumieniu z innymi krajami, dokona zmian w traktatach.

W kwestii integracji imigrantów postanowiono, że tzw. uobywatelnienie – uzyskiwane przez egzamin ze znajomości kultury i języka niderlandzkiego – jest warunkiem uczestnictwa w społeczeństwie holenderskim, podjęcia pracy i edukacji. Odpowiedzialność w tym względzie spoczywa na imigrantach. Rząd zobowiązał się również do zmiany porozumień UE–Turcja tak, aby obywatele tego kraju również podlegali obowiązkowi uobywatelnienia. Ponadto VVD i CDA wystąpią z propozycją zakazu noszenia odzieży zakrywającej twarz, takich jak burki, oraz zakazu noszenia chust na głowie członkom władz publicznych.

Rząd podejmować będzie kroki w celu zmiany dyrektyw europejskich dotyczących migracji rodzinnej, w tym m.in. eliminacji małżeństw fikcyjnych. Jeśli okoliczności nie ulegną zmianie, Holandia będzie dążyła do wprowadzenia od 1 stycznia 2014 r. pozwoleń na pracę dla obywateli Rumunii i Bułgarii. „Porozumienie wsparcia” pomiędzy rządem a PVV obejmowało również kwestie z zakresu bezpieczeństwa, opieki nad osobami starszymi oraz finansów publicznych⁷⁰.

Powyższa umowa jest kontynuacją zapoczątkowanego już wcześniej przez holenderską centroprawicę kursu w stronę restrykcyjnej polityki dotyczącej obcokrajowców. Obejmuje ona nie tylko kwestie związane z migracją, azylem czy integracją imigrantów, ale również problematykę multikulturalizmu oraz integrację europejską.

Liberałowie z VVD rozpoczęli realizację surowej polityki imigracyjnej od wyborów w 2002 r., w których prawicowi populiści Fortuyna odnieśli niespotykany dotąd w Holandii sukces. Podobny kurs z czasem przyjęła również chrześcijańska demokracja (CDA), która wcześniej nierzadko zapobiegała realizacji antyimi-granckich pomysłów LPF i VVD⁷¹.

⁷⁰ *Gedoogakkoord VVD-PVV-CDA*, www.kabinetsformatie2010.nl/dsc?c=getobject&s=obj&objectid=127447 [03.03.2011].

⁷¹ K. van Kersbergen, A. Kromwel, *A Double-edged Sword! The Dutch Centre Right and the 'Foreigners Issue'*, „Journal of European Public Policy” 2008, No. 15(3), s. 398–414; T. Akkerman, *Anti-immigration Parties*

Tegoroczny wniosek rządu Holandii w sprawie usztywnienia wspólnych zasad UE dotyczących prawa do azylu pozwala przypuszczać, że prawicowi populiści będą mieli wpływ nie tylko na politykę we własnym kraju, ale także na szczeblu europejskim.

W 2010 r. Geert Wilders zapowiedział rozszerzenie swojej działalności na skalę globalną inicjując w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech Międzynarodowy Ruchu na rzecz Wolności. Jego celem jest zjednoczenie sił, które postrzegają islam jako problem i zagrożenie dla świata zachodniego. Hasło przewodnie Ruchu brzmi: „Stop dla islamu w obronie wolności”⁷². Czas pokaże, czy aspiracje Wildersa mają rację bytu, jednak biorąc pod uwagę wzrastające poparcie dla prawicowego populizmu w świecie zachodnim (przykładem sukcesy szwedzkich demokratów czy Partii Prawdziwych Finów, a także popularność amerykańskiej Tea Party), nie wydają się one bezpodstawne.

and the Defence of Liberal Values: The Exceptional Case of the List Pim Fortuyn, „Journal of Political Ideologies” 2005, No. 10(3), s. 345.

⁷² www.jihadwatch.org/2010/07/geert-wilderss-international-freedom-alliance.html.

Tomasz Młynarski

NICOLAS SARKOZY – CHARYZMATYCZNY PRAGMATYK CZY POPULISTA W NOWYM STYLU?

Wprowadzenie

Celem artykułu jest próba analizy na przykładzie polityki Nicolasa Sarkozy'ego, na ile populistyczne zachowania i gesty oraz retoryka polityczna, są narzędziem utrzymania władzy oraz pozyskania poparcia społecznego. Sarkozy zgłaszając swoją kandydaturę 30 listopada 2006 r. do wyborów prezydenckich, jasno powiedział, że chce zmiany Francji, francuskiej polityki europejskiej i zagranicznej, ograniczenia rosnącego bezrobocia, inflacji i przywilejów socjalnych.

Autor na przykładzie polityki Sarkozy'ego próbuje odpowiedzieć, czy bogaty w chwytliwe hasła i emocjonalne treści język, stał się językiem współczesnej komunikacji politycznej czy skuteczną metodą kreowania medialnego wizerunku polityka i wzrostu popularności. Na ile konieczność stałego dostosowywania się do nowych sytuacji i formułowania, trudnych, czasem przesadnych obietnic, jest działaniem populistycznym, a na ile wyrazem politycznej determinacji zmian. Na ile chwytliwe hasła, które coraz mocniej skupiają uwagę elektoratu, służą realizacji rzeczywistych zmian zgodnie z interesem państwa, na ile zaś stają się tylko użytecznym instrumentem prowadzenia bieżącej polityki zgodnej z oczekiwaniami społecznymi.

Nicolas Sarkozy – objęcie władzy i nadzieje

Obejmując urząd prezydenta V Republiki w maju 2007 r. Nicolas Sarkozy cieszył się dużym poparciem Francuzów. Charyzma Sarkozy'ego i jego hasło „Rupture tranquille” (łagodne zerwanie), porwało Francuzów. Przyciągnął do siebie elektorat zarówno z lewej sceny politycznej, jak i centroprawicowy, a posługując się retoryką skrajnie prawicową, przechwycił także elektorat Jean-Marie Le Pena. Sarkozy jawił się jako przeciwstawienie prezydenta J. Chiraca (zapamiętanego głównie z powodu potępienia amerykańskiej interwencji w Iraku) który poprawi kondycję francuskiej gospodarki, ociepli relacje ze Stanami Zjednoczonymi oraz przyniesie postęp w integracji europejskiej po odrzuceniu przez Francję i Holandię traktatu konstytucyjnego.

Sarkozy (urodzony w 1955 r., miał zaledwie 15 lat, gdy zmarł generał Charles de Gaulle, twórca V Republiki) wielokrotnie budując swój wizerunek, deklarował się jako spadkobierca tradycji de Gaulle'a, mówiąc

General de Gaulle był symbolem nadziei. Gdy wszystko zostało stracone, de Gaulle ponownie dał Francji nadzieję [...] Kocham Francję i dam Francji nadzieję¹.

W trakcie pierwszego publicznego wystąpienia Sarkozy'ego w Nicei w 1976 r. powiedział „Być gaullistą to być rewolucjonistą”. Według Pierre'a Mazeaud, szefa Instytutu Charles'a de Gaulle'a, głowa państwa czerpie wiele z „tradycji gaullistowskiej”. Inicjatywa wstrzymania rosyjskiej interwencji w Gruzji w 2008 r. była niewątpliwie pewnym „przebłyskiem gaullizmu”². W ogólne wytyczne gaullizmu wpisuje się także dialog z Rosją i Chinami, umacnianie relacji francusko-niemieckich i polityka budowania silnej pozycji Francji w wielobiegunowym świecie. Jednak odwoływanie się do tradycji gaullizmu było niewątpliwie zabiegiem wyborczym nakierowanym na pozyskanie prawicowego elektoratu.

O ile jednak prezydent Chirac otrzymał „certyfikat gaullizmu”, kiedy ośmielił się powiedzieć Bushowi „nie” wojnie w Iraku, o tyle Sarkozy szybko oskarżony został o zdradę dziedzictwa de Gaulle'a, ze względu na ponowne przybliżenie Francji do Stanów Zjednoczonych i Izraela oraz reintegrację z NATO³. Zbliżenie to było raczej działaniem taktycznym, które miało zwiększyć wpływ Francji w organizację świata, a jak twierdzą zwolennicy Sarkozy'ego, świat się zmienił i współczesny gaullizm powinien być przede wszystkim myśleniem i działaniem pragmatycznym.

¹ *Nicolas Sarkozy se place sous le patronage du général De Gaulle*, „Le Point”, 16.04.2007, <http://www.lepoint.fr/archives/article.php/178895> www.lepoint.fr/archives/article.php/178895.

² C. Jaigu, *Sarkozy revient aux fondamentaux du gaullisme*, „Le Figaro”, 18.06.2010, www.lefigaro.fr/politique/2010/06/17/01002-20100617ARTFIG00765-sarkozy-revient-aux-fondamentaux-du-gaullisme.php.

³ „De Gaulle! Arrêtez avec de Gaulle!” – miał wielokrotnie zwrócić się prezydent Sarkozy do niektórych rozmówców w Pałacu Elizejskim; za: M. Cotta, *Le Sarkozysme peut-il être une espèce moderne du gaullisme?*, „Le Nouvel Economiste”, www.lenouveleconomiste.fr/le-sarkozysme-peut-il-etre-une-espece-moderne-du-gaullisme-2344 [04.04.2011].

Przyjaźń z Ameryką i Wielką Brytanią miała zrównoważyć francusko-niemieckie relacje i wzmocnić pozycję Francji wobec Niemiec w Europie, stanowiła jednak dokładne odwrócenie założeń tej tradycji. „Sarko l’Americain”, jak nazwały go media, jawił się jako najbardziej proamerykański prezydent w historii V Republiki.

We współczesnej Francji stosunek do spuścizny generała de Gaulle’a dzieli Francuzów i francuską prawicę, na suwerennistyczno-nacjonalistyczną i nieco bardziej europejsko-liberalną, do której niewątpliwie należy prezydent Sarkozy. W sprawach europejskich Sarkozy’ego różni od de Gaulle’a właśnie to, że nie jest gaullistą suwerennistą, ale gaullistą-europeistą. Dzisiaj Francja szuka – poprzez Europę – możliwości zwiększenia swojej siły. UE niezmiennie jest trampoliną do tego celu, mnożnikiem francuskich interesów⁴.

Polityka zagraniczna Francji wciąż w istotnym stopniu opiera się na koncepcji sformułowanej przez generała de Gaulle’a, Sarkozy zmienił jedynie styl jej uprawiania – będący zupełnym przeciwieństwem gaullizmu. Afiszowanie się życiem osobistym i język wypowiedzi Sarkozy’ego porównywany do kultury masowej, niejednokrotnie był przedmiotem uwag i krytyki Francuzów, którzy nie dostrzegają w prezydencie dostojeństwa godnego tego urzędu. Na płaszczyźnie globalnej to, co łączy Sarkozy’ego z prezydentem de Gaulle’em, to widoczność na scenie międzynarodowej. Jednak w porównaniu z de Gaulle’em czy Chirakiem, którzy prezentowali stabilność i powagę, polityka „Sarko” prowadzona z iście bonapartystycznym temperamentem, stała się zupełnie nieprzewidywalna.

Sarkozy kontynuuje politykę europejską i zagraniczną de Gaulle’a i późnego Mitteranda, zgodnie z koncepcją „la grandeur française”, „europejskiej Europy”, Francji będącej sojusznikiem USA, ale nie związanej sojuszem, Francji jako politycznie widocznego aktora w Europie i na scenie międzynarodowej⁵. Równocześnie Sarkozy zmienił środki osiągania celów, ale nie paradygmaty francuskiej polityki zagranicznej. Wykorzystując populistyczną retorykę daje sygnał do wyborców, że jego polityka spokrewniona jest jednym razem z tradycjami de Gaulle’a, a innym – Mitteranda. Sarkozy, usprawiedliwiając swoje niepopularne reformy ostatnich czterech lat, sprytnie odwoływał się też do słów twórcy V Republiki:

Jeśli Francja wezwała mnie na swego przewodnika, to na pewno nie dla przewodzenia we śnie. Mówienie co jest do zrobienia we Francji jest łatwe. Ale zrobienie tego co należy zrobić, trudniejsze⁶.

„Sarkozyzm” jest bowiem amalgamatem przeszłych rodzajów polityki, którego celem jest zadowolić wszystkie warstwy społeczne Francji i utrzymać równo-

⁴ T. Młynarski, *Francja wobec głównych problemów reformy instytucjonalnej UE w XXI w.*, Kraków 2006, s. 58.

⁵ U. Hollm, *Sarkozysm: New European and Foreign Policy into Old French Bottles?*, „DISS Working Paper” 2009, No. 4, s. 26.

⁶ *Quand le Général de Gaulle réveille la guerre des droites*, „La Tribune”, 09.11.2010, www.latribune.fr/actualites/politique/20101109trib000571112/quand-le-general-de-gaulle-reveille-la-guerre-des-droites.html.

wagę między gaullizmem i mitterandyzmem⁷. Równocześnie Sarkozy przedstawia się jako polityk teraźniejszości i przyszłości i chce, by Francja przewodziła krajom, które tworzą historię, a nie jej podlegają.

Styl sprawowania władzy jako źródło spadku popularności prezydenta Sarkozy'ego

Sarkozy, który w najbardziej spektakularny, szybki sposób wspiał się na szczyty kariery politycznej i w trakcie kadencji był wszechobecny, zarówno w kraju jak i za granicą, jest dziś najmniej popularnym prezydentem V Republiki. Jednym z powodów krytyki prezydenta jest styl sprawowania najwyższego urzędu, połączony z brakiem konsekwencji w działaniu. Obraz egocentrycznego prezydenta, przesadnie skupiającego uwagę na swoim wizerunku, wyraźnie razi w czasie, gdy kryzys gospodarczy ogarnął także Francję.

Sarkozy krytykowany jest za arbitralny styl rządzenia, zbytnią porywczosć, nerwowość i impulsywność, odbieganie od protokołu, a nawet używanie języka na pograniczu wulgarności, nie do przyjęcia dla konserwatywnej części elektoratu. W świadomości społecznej zapamiętany został incydent z początku 2008 r., kiedy w odpowiedzi na zachowanie jednego z widzów, który odmówił podania ręki Sarkozy'emu, ten stracił panowanie nad sobą i skarcił go słowami „Casse-toi, pauvre con” („Spadaj, d...u”)⁸. Choć telewizje nie wyemitowały tego zdarzenia, nagranie zostało szybko udostępnione w sieci, na co Sarkozy powołał doradcę ds. Internetu w Pałacu Elizejskim, odpowiedzialnego m.in. za monitorowanie treści internetowych o prezydencie⁹. Jak wynika z przecieków opublikowanych przez Wikileaks, nawet Amerykanie opisują Nicolasa Sarkozy'ego jako człowieka drażliwego, wybuchowego, nieprzewidywalnego, autorytarnego, na skraju despotyzmu i zrażającego do siebie ludzi¹⁰.

Francuzi oczekują mniej agresji i mniejszego ego. Jeśli hasłem Baracka Obamy było „Tak, możemy”, to hasłem Sarkozy'ego jest „Tak, mogę”¹¹. Przewrażliwienie prezydenta na punkcie własnej osoby skutkowało procesami sądowymi wytaczanymi m.in. w sprawie podkoszulków, na których sparodiowane zostało nazwisko Sarkozy, czy przeciwko autorom klipu muzycznego bijącego rekordu popularności w Internecie „I am king of bling-bling” (w sensie „Jestem królem blich-

⁷ U. Hollm, *Sarkozysm...*, s. 25.

⁸ *Sarkozy à un visiteur: «casse toi, pauvre con»*, „Le Nouvel Observateur”, 23.06.2008, www.tempsreel.nouvelobs.com/actualite/societe/20080223.OBS1979/sarkozy-a-un-visiteur-casse-toi-pauvre-con.html.

⁹ N. Princen, *Le cabinet du Président de la République*, www.elysee.fr/president/root/bank/pdf/president-10179.pdf.

¹⁰ A. Poirier, *WikiLeaks: Verdict on the leaks about Nicolas Sarkozy*, „The Guardian”, 01.12.2010, www.guardian.co.uk/commentisfree/2010/dec/01/wikileaks-nicolas-sarkozy-cables.

¹¹ Y. Assoui, *Neo-Bonapartism? A parallel between Nicolas Sarkozy and Napoleon III*, Capstone Report, 01.12.2010, s. 19.

tru”), ośmieszającego słabość Sarkozy’ego do ciągłego „bycia na scenie” (*mise en scène*)¹². Nagranie wkrótce potem zostało z Internetu usunięte.

Sarkozy skutecznie kreował swój wizerunek w mediach. Już jako minister spraw wewnętrznych w 2002 r. (po zwycięskiej kampanii Chiraca), w centrum kampanii wyborczej umieścił problem walki z przestępczością, co miało zaprezentować go jako polityka praworządnego, dbającego o bezpieczeństwo publiczne¹³. W latach 2002–2007 aktywnie wzmacniał pozytywne relacje z mediami, szczególnie z telewizją, dzięki czemu uczynił swoją kandydaturę *hypervisibile* (hyperwidoczną)¹⁴. Przez pierwsze miesiące swojej prezydentury, jako prezydent elekt, wyraźnie szukał kamer i światła reflektorów (witrynę Pałacu Elizejskiego powiązano nawet z serwisami społecznościowymi). Stawał się „gwiazdą”, politycznym „narcyzem” skupionym na własnym wizerunku. Sprzyjały temu liczne, osobiste powiązania z szefami stacji telewizyjnych i największych dzienników¹⁵. Przez pierwsze dwa lata kadencji Sarkozy konsekwentnie był w czołówce głównych telewizyjnych wieczornych wydań wiadomości, przy czym wywiady z prezydentem często były prowadzone w „rękawiczkach” i wypełnione „miękkimi” (grzecznymi) pytaniami¹⁶.

Wbrew jednak oczekiwaniom, intensywna obecność Sarkozy’ego w mediach, nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Po porażce partii Sarkozy’ego w pierwszej turze wyborów samorządowych i wygranej Partii Socjalistycznej w marcu 2008 r., prezydent zrezygnował z cotygodniowych konferencji prasowych w amerykańskim stylu, a media zaczęły ukazywać szefa państwa w poważniejszych sytuacjach i pozach¹⁷.

Dlaczego więc Sarkozy, tak umiejętnie posługujący się mediami, tak bardzo stracił na popularności? Niewątpliwie zbyt częste pokazywanie się w mediach spłycało znaczenie przekazywanych wiadomości i zrodziło odczucie „przesytu” prezydenta. Gdy większa część społeczeństwa (elektoratu) ma do czynienia z rzeczywistym spadkiem poziomu życia, żadne wysiłki i sztuczki medialne nie zniwelują opinii niezadowolonych wyborców na temat skutków niepopularnych reform¹⁸.

Sarkozy utrzymuje także ściśle powiązania z elitami biznesowymi, budowane od czasów gdy piastował urząd burmistrza Neuilly. Kontrowersyjne mianowania bogatych przyjaciół na prominentne stanowiska w państwowych urzędach i szarmancki styl sprawowania władzy to kolejny powód złego postrzegania prezydenta w kraju borykającym się ze skutkami światowego kryzysu gospodarczego¹⁹.

¹² U. Khan, *Nicolas Sarkozy “Le King of Bling Bling”. YouTube video smash hit in France*, „The Telegraph”, 31.10.2008. Wyrażenie odnoszące się pierwotnie do amerykańskich raperów podzwaniających złotem.

¹³ R. Kuhn, *‘Les me’dias, c’est moi. ‘President Sarkozy and news media management*, „French Politics” 2010, Vol. 8, s. 358.

¹⁴ *Ibidem*, s. 371–372.

¹⁵ *Ibidem*, s. 361.

¹⁶ *Ibidem*, s. 367–368.

¹⁷ J. Piaseczny, *Czerwona fala we Francji*, „Przegląd” 2010, nr 13, www.przegląd-tygodnik.pl/pl/node/12367.

¹⁸ R. Kuhn, *‘Les me’dias, c’est moi. ‘President Sarkozy...*, s. 373.

¹⁹ Y. Assoui, *Neo-Bonapartism...*, s. 50.

Przyczyną poważnego spadku autorytetu prezydenta było także zbytne skoncentrowanie się na życiu prywatnym – „błyszczący” prezydent kosztem publicznych obowiązków²⁰. Stopień, w jakim Sarkozy wykorzystywał swoją żonę i rodzinę do politycznej autopromocji, był dotychczas niespotykany we francuskiej sferze politycznej²¹, jednak związek z Carłą Bruni osłabił wizerunek prezydenta. Jak skomentował to ekspert IFRI, „Francuzi chcieli reform, a mają Hollywood”²².

Sarkozy stracił także kilka punktów procentowych w sondażach, kiedy z uporem obstawał w 2009 r. przy powołaniu swojego 23-letniego syna na szefa EPAD (L’Etablissement Public pour l’Aménagement de la région de la Défense), publicznej agencji inwestycyjnej zarządzającej największą dzielnicą biznesową Paryża – La Défense²³. Jean Sarkozy, student prawa, zrezygnował z ubiegania się o posadę dopiero pod naporem presji publicznej i oskarżeń pod adresem ojca. Brytyjski „The Times” napisał o „niesłychanym akcie nepotyzmu prezydenta Francji”, który odbił się szerokim międzynarodowym echem²⁴.

Kolejny poważny spadek popularności prezydenta przyniosła także tzw. afera Bettencourt, związana z nielegalnym finansowaniem partii UMP i umarzaniem zaległości podatkowych darczyńcom. Sprawa do dziś jest przedmiotem zainteresowania francuskiej prokuratury²⁵.

Gospodarka i problemy społeczne

Jako kandydat na prezydenta N. Sarkozy przedstawił ambitny i trudny program długo oczekiwanych reform, które większość obywateli francuskich uznała za nieuniknione²⁶. W trakcie kampanii Sarkozy prezentował się jako liberał, który uzdrowi francuską gospodarkę i wyciągnie ją z kryzysu. Opowiadał się za wolnym rynkiem, obiecywał podniesienie zamożności i zwiększenie siły nabywczej Francuzów („Travailler plus, pour gagner plus” – Więcej pracować, aby więcej zarabiać). Obiecywał wzrost płac o 25% za godziny nadliczbowe, dążył do obniżenia podatków i zmniejszenia bezrobocia. Zafascynowany amerykańskim modelem gospodarczym, zyskał nieco ironiczny, wspomniany wcześniej, przydomek „Sarko l’Américain” (Sarko Amerykanin).

²⁰ R. Kuhn, *‘Les me’dias, c’est moi.’ President Sarkozy...*, s. 371.

²¹ Carla Bruni jest trzecią żoną N. Sarkozy’ego (od 02.02.2008), po Marie-Dominique Culioli (1982–1996) i Cécilii Ciganer-Albeniz (1996–2007).

²² D. Moisi, *Saving Public Sarkozy*, „Project Syndicate”, 19.02.2009, www.project-syndicate.org/commentary/moisi27/English.

²³ *Sarkozy’s son wins seat on La Défense board after quitting leadership election*, „The Guardian”, 23.10.2009, www.guardian.co.uk/world/2009/oct/23/jean-sarkozy-epad-la-defense.

²⁴ M. Szymaniak, *Syn Sarkozy’ego zrezygnował z posady*, 23.10.2009, www.rp.pl/artykul/382086.html.

²⁵ W. Smoczyński, *Remanent Sarkozy’ego*, „Polityka”, 29.09.2010, www.polityka.pl/swiat/analizy/1508794,1,katalog-klopotow-sarkozego.read.

²⁶ D. Moisi, *Both Domestically and Internationally, the French President Has Suffered a Dramatic Fall From Grace*, „Vienna Review”, 02.09.2008, www.viennareview.net/node/1407.

Polityczna taktyka przyciągania szerokich mas była wygodnym narzędziem do uzyskania legitymacji dla swoich działań. Jej przejawem jest wyrażanie rozmaitych oczekiwań społecznych głoszonych przez różne warstwy społeczne, od klasy robotniczej, po Kościół²⁷. Sarkozy podczas wyścigu prezydenckiego pozyskał więc klasę robotniczą („Francję, która budzi się wcześniej”), średnią (sklepikarzy, właściciele małych firm), właściciele dużych firm i mediów, nie pominął też głosów wspólnot religijnych, przede wszystkim społeczności muzułmańskiej (przez stowrzenie Francuskiej Rady Kultu Muzułmańskiego (Le Conseil Français du Culte Musulman, CFCM))²⁸.

Program gospodarczy Sarkozy’ego miał zbliżyć Francję do poziomu Niemiec czy Wielkiej Brytanii. Większość obywateli była gotowa dać szansę proponowanym przez niego reformom, pomimo przywiązania do hojnego francuskiego systemu ochrony socjalnej. Gospodarka była obszarem, w którym Nicolas Sarkozy miał udowodnić swoje liberalne DNA²⁹.

Wraz z objęciem prezydentury Sarkozy przystąpił do realizacji obietnic. W ciągu pierwszego roku przeprowadził ich kilkadziesiąt i wsparł przygotowanie kilkuset ustaw, zakładających m.in.: prywatyzację, ograniczenie biurokracji oraz obniżenie składek ubezpieczeniowych i podatków od spadków, uelastycznienie przepisów dotyczących obowiązującego we Francji 35-godzinnego tygodnia pracy i wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, ograniczenie negatywnych skutków strajków.

W obliczu światowego kryzysu gospodarczego plany Sarkozy’ego zderzyły się jednak z realiami. Kilka tygodni po objęciu władzy Francja zaczęła silnie odczuwać skutki kryzysu: eksplozję cen surowców i niesprzyjający wysoki kurs euro w stosunku do dolara³⁰. Francuscy socjaliści wytknęli prezydentowi, że na nieznacznym obniżeniu podatków, skorzystali głównie najbogatsi Francuzi, ironizując, „Avec Nicolas Sarkozy, l’argent va à l’argent! (Z Nicolasem Sarkozym pieniądź idzie do pieniądza!)”³¹. We Francji zapanowała drożyzna, a jakby tego było mało, francuska drużyna piłki nożnej, której zwycięstwo w World Cup 1998 dało jego poprzednikowi, prezydentowi Jacques’owi Chiracowi chwilowy przypływ popularności, w czerwcu 2008 r. została upokorzona i odpadła z mistrzostw Europy³².

²⁷ Sarkozy wykorzystywał w życiu publicznym elementy religijne, podkreślając chrześcijańskie korzenie Francji, co w laickiej Francji budzi opór społeczny, za: G. Tabard, *Sarkozy défend les “racines chrétiennes” de la France*, „Le Figaro”, 20.12.2007; S. de Larquier, *Nicolas Sarkozy en appelle à la “lad’cité positive”*, „Le Point”, 12.09.2008.

²⁸ Y. Assoui, *Neo-Bonapartism...*, s. 17; *Le Conseil Français du Culte Musulman*, Le Conseil Français du Culte Musulman, www.lecfcm.fr.

²⁹ S. Meunier, *Globalization, Americanization and Sarkozy's France*, „European Political Science” 2010, No. 9, s. 219–220.

³⁰ C. Mathiot, *Sarkozy était-il partisan des “subprimes à la française?”*, „Liberation”, 15.10.2008, www.liberation.fr/politiques/0101120202-sarkozy-etait-il-partisan-des-subprimes-a-la-francaise.

³¹ *Baisse d’impôt: l’impact des pistes de Sarkozy*, „Le Point”, 06.02.2009; *La baisse des impôts promise par M. Sarkozy n’aura pas lieu*, 25.03.2008, www.iledere parti-socialiste.fr/2008/03/25/la-baisse-des-impots-promise-par-m-sarkozy-naura-pas-lieu; *Impôt: Sarkozy se coupe des classes moyennes*, www.partisocialiste.anzin.over-blog.com/article-impots-sarkozy-se-coupe-des-classes-moyennes-68052107.html.

³² *La crise financière mondiale?*, 23.09.2008, www.rfi.fr/radiofr/editions/082/edition_81_20080923.asp; *Oublier cette défaite*, „Sport24”, 14.06.2008.

Wizerunek liberalnej gospodarki Stanów Zjednoczonych wobec kryzysu finansowego został poważnie nadszarpnięty w jesieni 2008 r., co wywołało falę oskarżeń pod adresem amerykańskiego kapitalizmu i globalizacji pod wodzą Amerykanów. Niezależnie od swojej uprzedniej fascynacji amerykańskim modelem gospodarczym, Sarkozy wskazał palcem „winę” Stanów Zjednoczonych – jako źródło załamania gospodarczego. Bruno Le Maire, francuski minister ds. europejskich powiedział nawet „Mówię to zupełnie szczerze: kryzys finansowy pochodzi ze Stanów Zjednoczonych, rozwiązania kryzysu wychodzą z Europy”³³.

Ocieplenie francusko-amerykańskie, obejmujące zwiększenie kontyngentów francuskich w Afganistanie oraz reintegrację z NATO, nie przełożyło się na stosunki gospodarcze. Sarkozy skupił się na znalezieniu zewnętrznego winowajcy, tłumacząc przyczynę złej sytuacji gospodarczej w kraju. Bezrobocie we Francji w 2009 r. sięgnęło ok. 9% (w 2010 r. w marcu 10%) i było szczególnie wysokie wśród młodych Francuzów do 25 roku życia³⁴.

W obliczu światowego kryzysu gospodarczego, Sarkozy przesunął akcenty w kierunku protekcyjizmu i polityki osłony socjalnej. Zwracając się do rozczłoszonych rybaków i pracowników przemysłu motoryzacyjnego, podważył nawet zasadność jednolitego rynku europejskiego, obwiniając środkowoeuropejskie państwa członkowskie UE o obniżanie kosztów pracy i odbieranie miejsc pracy francuskim pracownikom³⁵. Prezydent otwarcie też skrytykował koncerny francuskie Peugeot i Citroen za przenoszenie swoich fabryk do Europy Środkowej. Zaatakował Europejski Bank Centralny za jego politykę monetarną, głosząc konieczność ochrony Europy i przekonywał, że „ochrona” nie równa się „protekcja”.

Jestem za wolnym handlem... [ale – T.M], chcę przejrzystości i wzajemności [...] UE powinna chronić upadające firmy i inwestować w wielki przemysł, podobnie jak chronić rynek rolny³⁶.

W ocenie prezydenta preferencja w obrębie Wspólnoty nie jest niczym złym, gdyż „takie same narzędzia ochrony widzi w polityce Stanów Zjednoczonych, Kanady, Chin, czy Indii”³⁷. W 2008 r. w Genewie Sarkozy próbował wymóc na komisarzu europejskim ds. handlu, Peterze Mandelsonie, ustępstwa przed kolejną rundą negocjacji WTO, w proteście przeciwko ograniczeniom produkcji żywności, sięgając do emocjonalnej retoryki:

Co 30 sekund na świecie umiera dziecko, a KE chce zredukowania europejskiego rolnictwa o 21% podczas rundy World Trade Organisation (WTO)³⁸.

³³ S. Meunier, *Globalization, Americanization and Sarkozy's France...*, s. 220–221.

³⁴ *Le chômage repasse la barre des 10%*, „Le Figaro”, 04.03.2010, www.lefigaro.fr/emploi/2010/03/04/01010-20100304artfig00458-le-taux-de-chomage-repasse-la-barre-des-10-en-france-.php.

³⁵ S. Meunier, *Globalization, Americanization and Sarkozy's France...*, s. 213–222.

³⁶ U. Hollm, *Sarkozysm...*, s. 19–20.

³⁷ S. Meunier, *Globalization, Americanization and Sarkozy's France...*, s. 219–220.

³⁸ *Nicolas Sarkozy: I Blame Peter Mandelson for Irish No vote*, „The Sunday Times”, 20.06.2008.

Sarkozy grzmiał, że unijny komisarz, przygotowując kolejną rundę negocjacji WTO, chce na „ołtarzu” ideologii wolnego rynku poświęcić 100 tys. gospodarstw rolnych i miejsc pracy oraz przemysł rolniczy wart miliardy. Przyjmując otwarcie protekcyjną postawę, przez obietnicę walki o interesy francuskich rolników w wielostronnych rozmowach handlowych w ramach WTO, Sarkozy postąpił tak, jak dotychczas czynił każdy francuski polityk. W odpowiedzi komisarz Mandelson skrytykował liderów, którzy przyjmują „populistyczne i egoistyczne” postawy w celu zabezpieczenia ich pozycji na rynku krajowym, przy jednoczesnym ignorowaniu potrzeb świata jako całości³⁹. Jak ujął to dziennik „Le Monde”

Gdy pan Sarkozy prosi pana Mandelsona, by nie poświęcał europejskiego rolnictwa „na ołtarzu liberalizmu”, jego krytycy w Europie wytykają, jakby słyszeli głos Jacquesa Chiraca⁴⁰.

Wobec pogarszającej się kondycji gospodarczej państwa, Sarkozy zapowiedział subwencje publiczne i masową interwencję państwa przed powstrzymaniem upadku banków i przedsiębiorstw⁴¹. Państwo miało stymulować strategiczne gałęzie przemysłu przez specjalnie uruchomiony fundusz⁴².

Można zatem wyróżnić dwie postawy Sarkozy’ego, sprzed i po kampanii wyborczej. „Kandydat Sarkozy” to neoliberalny, proamerykański polityk, który chciał dostosować Francję do realiów globalizacji przez reformę rynku pracy, uelastyczniając zatrudnianie i zwalnianie, odchudzając administrację i reformując system podatkowy. Z kolei „Prezydent Sarkozy” to patriotyczny, interwencjonistyczny i etatystyczny zwolennik twardej ręki państwa w zarządzaniu gospodarką, zwłaszcza w okresie globalnego gospodarczego kryzysu⁴³.

Kolejne reformy wywoływały coraz szersze niezadowolenie społeczne, m.in. reforma sił zbrojnych wśród wojskowych, a wprowadzanie zmian w prawie pracy i reforma systemu świadczeń dla bezrobotnych zderzyły się z licznymi demonstracjami ulicznymi. Duże niezadowolenie przyniosła także reforma systemu emerytalnego podnosząca wiek emerytalny z 60 do 62 lat – w październiku 2010 r. przez Francję przeleżała się kilkuset tysięczna fala antyrządowych demonstracji⁴⁴. Jesienią 2010 r. łącznie manifestowało od 1,2 mln do 3,5 mln pracowników sądownictwa, transportu publicznego i energetycznego, a także studenci. Mimo niezadowolenia części społeczeństwa, 9 listopada 2010 r. prezydent Sarkozy podpisał ustawę emerytalną⁴⁵.

³⁹ Peter Mandelson Hits Out at 'Protectionist' Nicholas Sarkozy, „The Telegraph”, 06.06.2008.

⁴⁰ S. Meunier, *Globalization, Americanization and Sarkozy's France...*, s. 217–218.

⁴¹ Innym przejawem populistycznej retoryki był postulat Sarkozy’ego dotyczący obniżenia stawki VAT na paliwa; za: *Sarkozy Suggests Cap on Fuel Tax*, 27.05.2008, www.news.bbc.co.uk/2/hi/7421198.stm.

⁴² I. Janke, *Groźny populizm Sarkozy’ego*, „Rzeczpospolita”, 23.06.2009.

⁴³ S. Meunier, *Globalization, Americanization and Sarkozy's France...*, s. 217–218.

⁴⁴ P. Allen, *Nicolas Sarkozy "Warned by Angela Merkel to Delay Taking Air Sarko One"*, „The Telegraph”, 28.10.2010, www.telegraph.co.uk/news/worldnews/europe/france/8094046/Nicolas-Sarkozy-warned-by-Angela-Merkel-to-delay-taking-Air-Sarko-One.html.

⁴⁵ *Promulgation de la loi portant réforme des retraites*, Déclaration de M. le Président de la République

Tłumaczył, że reforma systemu emerytalnego jest niezbędna, gdyż 500 tys. pracujących finansuje 1,1 mln osób, które przeszły na wczesne emerytury⁴⁶. Jednak Francuzi zdecydowanie sprzeciwiali się wszelkim „zamachom” na bogaty pakiet ich przywilejów socjalnych. Francuski prezydent przyjął za swoją maksymę słowa premiera Tony’ego Blaira: „Za każdym razem, kiedy wprowadzałem reformę, później żałowałem, że nie poszedłem dalej”⁴⁷. Jednak wdając się w spór odnośnie do wieku emerytalnego, popełnił taktyczny błąd, którego unikała nawet Margaret Thatcher: w trakcie swojej pierwszej kadencji wypowiedział „wojnę” związkom zawodowym. Tymczasem deficyt państwa w 2009 r. wzrósł do rekordowego, największego od 60 lat, poziomu (wzrost o 81 mld euro w ciągu roku), stanowiąc 7,5% PKB (7,7% w 2010 r.), podczas gdy, dla porównania, w Niemczech jest to zaledwie 3,5% PKB⁴⁸. W 2010 r. wydatki publiczne wzrosły o 16% w ciągu roku, tylko nieznacznie udało się ograniczyć poziom inflacji (1,9%).

Pogarszająca się sytuacja gospodarcza Francji wpłynęła na zmianę poglądów gospodarczych Sarkozy’ego, który zaczął teraz prezentować „neo-liberalny merkantylizm”. Niestety, nie wpłynęło to na zahamowanie drastycznego spadku poparcia dla prezydenta, w jesieni 2010 r. popierało go zaledwie 29% społeczeństwa⁴⁹. Nie pomogły nawet populistyczne zapowiedzi „zakończenia dzikiego osadnictwa Romów” na przedmieściach francuskich, które wiązało się z nasiloną deportacją Romów w lecie 2010 r.⁵⁰ Polityka ta ściągnęła wręcz na niego wzmożoną falę krytyki, a Viviane Reding, unijna komisarz ds. sprawiedliwości, praw podstawowych i obywatelstwa, porównała nawet deportację Romów z deportacją Żydów w czasie II wojny światowej. Prezydent Sarkozy w swoim bezpośrednim stylu odpowiedział, że Viviane Reding „może przyjąć część Romów u siebie w Luksemburgu”⁵¹.

Pomysł odbierania francuskiego obywatelstwa przestępcom obcego pochodzenia, którzy atakują policjantów, stał się z kolei podstawą do oskarżeń o autorytarny styl rządzenia⁵². W kwietniu 2011 r. Sarkozy doprowadził także do zakazu

Conseil des ministres, 10.11.2010, www.elysee.fr/president/les-actualites/declarations/2010/promulgation-de-la-loi-portant-reforme-des-10004.html.

⁴⁶ J. Berendt, *Francja o krok od krachu systemu socjalnego*, „Obserwator Finansowy”, 06.04.2010, www.obserwatorfinansowy.pl/2010/04/06/francja-o-krok-od-krachu-systemu-socjalnego.

⁴⁷ *Tony Blair’s Misleading Lesson*, „The Guardian”, 26.11.2010, www.guardian.co.uk/commentis-free/2010/nov/26/davidcameron-georgeosborne; T. Blair, *Mémoires*, red. A. Michel, Paris 2010.

⁴⁸ *Déficit public et dette publique en France en 2010: une année record*, 08.02.2011, www.gecodia.fr/Deficit-public-et-dette-publique-en-France-en-2010-une-annee-record_a1297.html.

⁴⁹ PAP, *Reforma emerytalna uderza w popularność Sarkozy’ego*, 25.10.2010.

⁵⁰ Sarkozy zdobył uznanie w kraju w 1993 r. po tym, jak osobiście negocjował uwolnienie uczniów wziętych jako zakładników w Neuilly. Kiedy jednak w 2002 r. został ministrem spraw wewnętrznych stał się zwolennikiem twardej ręki wobec przestępczości wśród młodzieży i imigrantów, w efekcie w 2005 r. 53% Francuzów było przekonanych, że nie Chirac, ale Sarkozy poradzi sobie z falą przemocy na biednych przedmieściach.

⁵¹ *‘Disgrace’: EU Chief Accuses French Minister of Lying over Gypsies’ Deportation and Compares Government to Nazis*, „The Daily Mail”, 15.09.2010, www.dailymail.co.uk/news/worldnews/article-1311924/EU-chief-Viviane-Reding-accuses-French-minister-lying-Gypsies-deportation.html.

⁵² C. Jamet, *Sarkozy veut déchoir certains criminels de la nationalité*, „Le Figaro”, 30.07.2010, www.lefigaro.fr/politique/2010/07/30/01002-20100730ARTFIG00464-sarkozy-veut-dechoir-de-la-nationalite-certain

noszenia burek islamskich zasłaniających twarz w miejscach publicznych, pod karą grzywny lub obowiązkowego udziału w kursie na temat „wartości republikańskich”.

Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Francji w erze Sarkozy'ego

Na płaszczyźnie międzynarodowej Francuzi niewątpliwie doceniają Sarkozy'ego za jego widoczność i „hyperaktywność”, uwolnienie bułgarskich zakładniczek w Libii czy Ingrid Betancourt, przetrzymywanej przez kilka lat w kolumbijskiej dżungli przez FARC⁵³. Przez ekspertów lub przeciwników politycznych Sarkozy krytykowany jest jednak za zbyt elastyczną politykę zagraniczną, dostosowywaną do określonej sytuacji, czasem niespójną i improwizowaną, wynikającą z krótko-terminowych kalkulacji politycznych. Równocześnie Sarkozy nie zmienił paradygmatów francuskiej polityki zagranicznej, wyznaczanych przez geopolityczne i geoeconomiczne interesy Francji, a co najwyżej narzędzia osiągania celów.

Kiedy prezydent J. Chirac odchodził z urzędu w maju 2007 r. politycy w Białym Domu odetchnęli z ulgą. był bowiem jedną z głównych przeszkód na drodze do normalizacji stosunków francusko--merykańskich. Antyamerykanizm Chiraca, wręcz demonstracyjnie eksponowany, zastąpiony został polityką współpracy. Sarkozy napisał w swojej książce *Témoignage* („Świadeństwo”): „Chcę rozwinięcia naszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi” [i NATO – TM].⁵⁴ Występując w Kongresie USA mówił dużo o związkach historycznych między obydwojma narodami i przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi.

La France est l'amie des États-Unis d'Amérique. Ce n'est pas simplement le Président de la France qui parle, je ne suis que l'expression du peuple de France⁵⁵.

Polityka Sarkozy'ego w pewnym sensie „burzyła tradycyjną francuską linię opozycji do Ameryki”⁵⁶. Wybór Baracka Obamy na prezydenta USA przewartościował jednak francusko-amerykańskie „specjalne stosunki”. Nowy przywódca amerykański nie poświęcał już bowiem tak dużo czasu i pasji Europie⁵⁷. Złoty czas w stosunkach francusko-amerykańskich minął także z powodu kryzysu gospodar-

criminels.php; *Roma Deportations by France a Disgrace, Says EU*, „The Guardian”, 14.09.2010, www.guardian.co.uk/world/2010/sep/14/roma-deportations-france-eu-disgrace.

⁵³ *Ingrid Betancourt Free at Last*, www.france24.com/en/20080702-french-colombian-hostage-ingrid-betancourt-freed-colombia-farc; „*Je suis à vous, je vous aime*”, „Le Figaro”, 04.07.2008.

⁵⁴ N. Sarkozy, *Témoignage*, Paris 2006, s. 261.

⁵⁵ *Discours du Président de la République Française de M. Nicolas Sarkozy devant le congrès des États-Unis d'Amérique*, Washington, 07.11.2007, www.elysee.fr/president/les-actualites/discours/2007/congres-des-etats-unis-d-amerique.7569.html.

⁵⁶ W sierpniu 2007 r. Sarkozy odwiedził prezydenta G. W. Busha w jego domku letniskowym w Kennebunkport.

⁵⁷ E. Grossman, *Introduction: US-France Relations in the Age of Sarkozy*, „European Political Science” 2010, No. 9, s. 149–150.

czego w Stanach Zjednoczonych, który, jak już wspomniano, negatywnie odbił się na francuskiej i europejskiej gospodarce. „Sarko Amerykanin” szybko zaczął krytykować Amerykę, obciążając ją odpowiedzialnością za wywołanie światowego kryzysu gospodarczego, ujawniając przy tym swoje mniej proamerykańskie oblicze.

Ważnym celem polityki zagranicznej Sarkozy’ego, wpisującym się w ocieplenie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, była reintegracja z NATO i ugruntowanie francuskich ambicji związanych z ideą „obrony Europy”. 11 marca 2009 r. Sarkozy ogłosił, że Francja powraca do połączonych sił dowodzenia NATO, potwierdzając tę decyzję w 60. rocznicę podpisania traktatu północnoatlantyckiego, podczas jubileuszowego szczytu NATO w Strasburgu (3–4 kwietnia 2009)⁵⁸. Jednak przez powrót do NATO Francja nie zakończyła okresu *exception française*, a tylko dostosowała swój status do nowych okoliczności i realiów umożliwiających lepszą realizację narodowych celów. „Żaden proces decyzyjny w NATO nie może zmuszać nas wbrew naszej woli. Żaden”, potwierdził prezydent Sarkozy⁵⁹ – włączając się w rozwiązywanie problemów globalnych, Francja realizuje bowiem swoją ambicję mocarstwa światowego. Równolegle do powrotu do NATO, Sarkozy usilnie jednak wspierał rozwój idei niezależnej „obrony Europy”.

Jestem przyjacielem Stanów Zjednoczonych, ale chcę, aby UE miała niezależną obronę, bo jeśli nie jesteśmy w stanie sami się bronić, to nie jesteśmy w stanie obronić naszej niepodległości. Mimo, że Francja jest sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, nie popiera automatycznie amerykańskiej polityki zagranicznej⁶⁰.

Okazało się, że Sarkozy nie jest tak antyeuropejski, jak prezydent Chirac był antyamerykański, a przykładem niezależności politycznej od Waszyngtonu był sprzeciw Francji i Niemiec wobec wniosku Białego Domu, by przyjąć Gruzję i Ukrainę do NATO, czy wspólna, francusko-polska deklaracja o przywróceniu rozwoju EPBiO (5 listopada 2009). Sarkozy wie, że rozwój EPBiO (żywy interes Paryża) i reintegracja z NATO są ze sobą ściśle powiązane. Obecność wojskowa Francji w NATO nie osłabiła zatem ambicji Francji w UE w zakresie polityki obronnej.

Sarkozy wobec problemów globalnych

W wymiarze globalnym Sarkozy uznał za „nieuniknione” rozszerzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, tak, by wszystkie regiony świata były w niej reprezentowane, równocześnie jednak lansował przyznanie Niemcom stałego miejsca w RB ONZ,

⁵⁸ T. Młynarski, *Strategia i koncepcje bezpieczeństwa Francji w XXI w.*, [w:] *Europejska polityka bezpieczeństwa i integracji*, red. K. Budzowski, Kraków 2010, s. 169.

⁵⁹ N. Sarkozy, *La France, la défense européenne et l'OTAN au XXI^e siècle*, Paris 2009, www.renovation-franceotan.com/documents/?mode=details&id=67.

⁶⁰ U. Hollm, *Sarkozysm...*, s. 26.

mniej zaś Indiom, Japonii czy Brazylii⁶¹. Prawa człowieka, bardzo akcentowane w okresie kandydowania na prezydenta i w pierwszych miesiącach prezydentury, systematycznie znikwały z agendy polityki zagranicznej Sarkozy'ego, a górę brały interesy polityczne i gospodarcze. Wizyta Sarkozy'ego na czele delegacji francuskich polityków i biznesmenów w Pekinie, która przyniosła podpisanie umów handlowych o wartości miliardów dolarów, czy udział w ceremonii otwarcia igrzysk olimpijskich w Pekinie w 2008 r., były przykładem niekonsekwencji koncepcji i nieprzemyślanych działań⁶².

Ważnym elementem kształtowania obrazu swojej kadencji Sarkozy uczynił obszar śródziemnomorski, promując wśród europejskich partnerów ideę Unii Śródziemnomorskiej. Została ona jednak przyjęta jako typowo francuska inicjatywa zwiększania wpływów w basenie Morza Śródziemnego. Krytykę wzbudził też wykreowany „spektakl medialny” ukazujący Sarkozy'ego w roli lidera koalicji antylibijskiej – w obliczu utrzymywania wcześniej bliskich kontaktów z Muammarrem Kaddafim i obalonymi przywódcami Tunezji – Zin el-Abidin Ben Alim i Egiptu – Hosni Mubarakiem, uważanymi za „południowe filary” francuskiej polityki w basenie Morza Śródziemnego.

Podczas gdy jeszcze we wrześniu 2007 r. prezydent Sarkozy przyjmował z honorami Kaddafiego we Francji, podpisując z nim liczne umowy handlowe – wobec fali masowych protestów społecznych w Libii, nasilających się z początkiem 2011 r. przyjął postawę obrońcy praw człowieka i zwolennika twardej polityki wobec Trypolisu⁶³.

Oczywiście u podstaw interwencji w Libii leżą strategiczne interesy narodowe Francji, związane z utrzymaniem pokoju, stabilności i przewidywalnych warunków aktywności ekonomicznej w strefie śródziemnomorskiej. Jednak fakt rozpoczęcia ostrzału terytorium Libii, o którym Sarkozy poinformował w podniosłym przemówieniu telewizyjnym tuż po zakończeniu nadzwyczajnego szczytu UE–USA–państwa arabskie w sprawie sytuacji w Libii (19 marca 2011 r. w Paryżu, z udziałem m.in. przywódców państw członkowskich UE, sekretarza generalnego ONZ Ban Ki Muna, amerykańskiej sekretarza stanu H. Clinton i przywódcy Ligi Arabskiej Amr Musa), trudno uznać za nic innego, jak dobrze wyreżyserowane przedstawienie. Sarkozy sprzeciwił się także, zgodnie z oczekiwaniami większości Francuzów, poszerzeniu UE o Turcję.

⁶¹ Sarkozy: *sa politique étrangère*, „L'Express”, 25.10.2007, www.lexpress.fr/actualite/politique/sarkozy-sa-politique-etrangere_463192.html.

⁶² *French President to Attend Beijing Olympics Opening*, „The Sydney Morning Herald”, 09.07.2008, www.smh.com.au/news/beijing2008/french-president-to-attend-beijing-olympics-opening/2008/07/09/1215282888479.html.

⁶³ *Divided, France Welcomes and Condemns Qaddafi*, „New York Times”, 11.12.2007, www.nytimes.com/2007/12/11/world/europe/11france.html; *Conseil européen extraordinaire consacré à la Libye*, 11.03.2011, www.elysee.fr/president/les-dossiers/europe/conseil-europeen-extraordinaire-libye-mars-2011/conseil-europeen-extraordinaire-consacre-a-la.10866.html.

Europejski wymiar polityki Francji i ewolucja współpracy z Rosją

W sprawach europejskich za sukces należy uznać fakt, że Sarkozy (wspólnie z Merkel) doprowadził do szybkiego przyjęcia traktatu lizbońskiego. Udało mu się także wypracować kompromis w sprawie pakietu klimatyczno-energetycznego. UE od dawna stanowi bowiem dla Francji specyficzną „dźwignię” polityki europejskiej, mającej podnieść jej rangę i pozycję w Europie⁶⁴. W tym zakresie Sarkozy nie przyniósł zmian, jak powiedział,

Depuis toujours, la France n'est elle-même, la France n'est grande, la France n'est forte que lorsqu'elle se place au centre de gravité de l'Europe [Historycznie Francja nie jest sama sobie, Francja nie jest wielka, Francja nie jest silna, jak tylko wówczas, gdy zajmuje miejsce w środku ciężkości Europy]⁶⁵.

W wystąpieniu do ambasadorów dodał:

[...] il n'y a pas de France forte sans l'Europe, comme il n'y a pas d'Europe forte sans la France [...] sans Union européenne forte et active, la France ne pourrait apporter de réponse efficace aux [...] défis de notre temps [nie ma Francji silnej bez Europy, tak samo jak nie ma Europy silnej bez Francji [...] bez silnej i aktywnej Unii Europejskiej, Francja nie będzie zdolna skutecznie odpowiedzieć na [...] wyzwania naszego czasu]⁶⁶.

Z drugiej strony Sarkozy nie zawahał się forsować procesu odnowy Francji kosztem spraw europejskich i wielokrotnie potwierdził, że jest zwolennikiem Europy „wielu prędkości”, czego przejawem była francusko-niemiecka koncepcja „Paktu dla konkurencyjności”, zmodyfikowanego „Pakiem eurolus”, zakładającym zacieśnienie integracji państw strefy euro m.in. przez utworzenie odrębnego rządu gospodarczego⁶⁷.

Pierwsza wizyta zagraniczna Sarkozy'ego – w Berlinie 16 maja 2007 r. – podkreślała szczególną rangę stosunków i przyjaźni z Niemcami⁶⁸. Szybko jednak na fali tej współpracy, zarysowała się ambicjonalna rywalizacja o przywództwo w UE pomiędzy kanclerz Angelą Merkel a prezydentem Sarkozym. Ambicje obojga polityków sprawiły, że często wymiana uprzejmości i uśmiechów między nimi

⁶⁴ T. Młynarski, *Francja wobec głównych problemów...*, s. 227.

⁶⁵ *Discours de M. Le Président de La République*, Strasbourg, 02.07.2007, www.elysee.fr/president/les-actualites/discours/2007/discours-de-m-le-president-de-la-republique.8255.html.

⁶⁶ *Allocution de M. Nicolas Sarkozy à l'occasion de l'ouverture de la XV^{ème} Conférence des Ambassadeurs*, 27.08.2007, www.diplomatie.gouv.fr/fr/ministere_817/evenements_11561/conference-ambassadeurs_17120/xveme-conference-ambassadeurs-27-29.08.07_17121/allocution-m.-nicolas-sarkozy-occasion-ouverture-xv-eme-conference-ambassadeurs-palais-elysee-27-aout-2007_53289.html.

⁶⁷ *Conférence de presse à l'issue de la Réunion des chefs d'Etat ou de gouvernement de la zone euro*, Bruxelles, 11.03.2011, www.elysee.fr/president/les-actualites/conferences-de-presse/2011/conference-de-presse-a-l-issue-de-la-reunion.10892.html.

⁶⁸ *Rencontre entre Nicolas Sarkozy et Angela Merkel à Berlin*, France-Allemagne, 16.05.2007, www.france-allemande.fr/Rencontre-entre-NicolSarkozy-et,2124.html.

dokonywała się przez „zaciśnięte zęby”⁶⁹. Szanowany magazyn „Der Spiegel” nazwał nawet Sarkozy’ego „nadpobudliwym maniakiem”⁷⁰. Kryzys finansowy w krajach „PIGS” (Portugalia, Włochy, Grecja i Hiszpania) zbliżyły Paryż i Berlin, które razem opowiedziały się za zacieśnieniem nadzoru w państwach strefy euro i utworzeniem europejskiego rządu gospodarczego⁷¹. Z drugiej jednak strony, Sarkozy i Merkel systematycznie uzgadniają ze sobą wspólne stanowiska wobec pozostałych 25 państw członkowskich, zdając sobie sprawę, że leży to we wspólnym interesie obu krajów. Polityka Sarkozy’ego jest jednak bardzo „obrotowa”, o czym świadczy zbliżenie z Londynem, mające na celu zademonstrowanie Berlinowi, że Paryż może też współpracować w drugim kierunku (np. decyzja 31. szczytu francusko-brytyjskiego w Londynie z 2 listopada 2010 r., dotycząca współpracy w dziedzinie obronności w zakresie sił konwencjonalnych, w dziedzinie nuklearnej i energetyki jądrowej).

Nastawienie prezydenta Sarkozy’ego do Rosji znacznie zmieniło się w trakcie kadencji, a lansowany zanim został prezydentem pomysł stworzenia „wielkiej szóstki”, czyli rozszerzenia osi francusko-niemieckiej o Włochy, Beneluks, Hiszpanię i Polskę, bezpowrotnie przepadł⁷². Linia twardej polityki ewoluowała od chłodnego spojrzenia i krytyki za łamanie praw człowieka, po tworzenie nowego europejskiego partnerstwa i nawiązanie osobistej relacji z przywódcami Kremla, co upodabnia politykę Sarkozy’ego do stylu Chiraca⁷³. Sarkozy z pierwszą oficjalną wizytą do Moskwy jako głowa państwa przyleciał 9 października 2007 r., czyli – co odnotowały rosyjskie media – przed swoją oficjalną wizytą w Waszyngtonie. Tematem rozmów były perspektywy dwustronnych stosunków handlowo-gospodarczych. Wkrótce potem francuski prezydent dowiedział się, że Gazprom wybrał francuską firmę Total do współpracy przy eksploatacji gigantycznego pola gazu Sztokhman na Syberii, a francuskie koncerny energetyczne włączyły się w budowę gazociągów Nord Stream i South Stream.

W czerwcu 2010 r. prezes firmy Alstom, Patrick Kron, bliski przyjaciel Sarkozy’ego, podpisał umowę z Andriejem Bokarevem, szefem rosyjskich kolei (z kolei bliskim przyjacielem Putina), w sprawie budowy 200 lokomotyw o wartości 1 mld euro⁷⁴, natomiast rosyjski AvtoVaz podjął strategiczną współpracę

69 P. Schrank, *French Hopes for New Franco-German Leadership in Europe May yet Founder on Disagreements about Policies and Priorities*, „The Economist”, 22.10.2009; M. Campbell, *Gulf Widens between Grouchy Merkel and Gloating Sarkozy*, 06.06.2010; S. Erlanger, *Europe’s Odd Couple*, „New York Times”, 13.01.2011, www.nytimes.com/2011/01/16/magazine/16MerkelSarkozy-t.html?pagewanted=all.

70 M. Campbell, *Gulf Widens between Grouchy...*, 06.06.2010.

71 *Niemcy i Francja chcą Europy dwóch prędkości*, PAP/„Puls Biznesu”, 11.02.2011.

72 J. Thornhill, S. Laitner, *Sarkozy Calls on Big Five to Drive EU ‘Engine’*, „Financial Times”, 06.07.2005, www.ft.com/cms/s/0/f13dab98-edb9-11d9-9ff5-00000e2511c8.html#axzz1IXrcaNme.

73 *Russia-France: The New Alliance That Could Change Europe*, 02.03.2010, www.theatlantic.com/international/archive/2010/03/russia-france-the-new-alliance-that-could-change-europe/36945/#.

74 *Alstom and Transmashholding Sign a Contract for the Design and Production of the EP20 Electric Locomotive for the Russian Market*, „European Railway Review”, 29.06.2010, www.europeanrailwayreview.com/rail-industry-news/alstom-and-transmashholding-sign-a-contract-for-the-design-and-production-of-the-ep20-electric-locomotive-for-the-russian-market.

z francuskim koncernem samochodowym Renault⁷⁵. Realpolitik, służąca interesom handlowym dużych francuskich przedsiębiorstw wzięła więc górę. Nie powinno to dziwić, albowiem oba kraje łączą liczne interesy gospodarcze. Rosja ma tanią siłę roboczą, zaś francuskie przedsiębiorstwa potrzebują rynków zbytu i nowych kontraktów handlowych. Wprawdzie w obliczu interwencji Rosji w Gruzji w 2008 r., kiedy Francja sprawowała rotacyjne przewodnictwo w UE, Sarkozy „groził” (na pokaz) Moskwie w imieniu całej Wspólnoty, szybko jednak uległ rosyjskim żądaniom ustanowienia „strefy bezpieczeństwa” wewnątrz terytorium Gruzji, a rok później sprzedał Rosjanom okręty wojskowe Mistral, nie bacząc na obawy Gruzji i NATO⁷⁶. Kontrakt z Rosją miał być „kołem ratunkowym” dla pogrążonej od 2008 r. w tarapatkach stoczni w Saint-Nazaire i utrzymania zatrudnienia dla ponad 1000 osób. Według Dominique’a Moisi, doradcy i byłego dyrektora Francuskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych, w łańcuchu pojęć: równowaga, demokracja i szacunek, odnoszących się do relacji UE–Rosja, według francuskiego prezydenta „równowaga” jest najważniejsza⁷⁷. Budowanie uprzywilejowanego partnerstwa z Rosją, zaowocowało ogłoszeniem roku 2010 we Francji „Rokiem Rosji”, zaś w Rosji „Rokiem Francji”⁷⁸.

Podsumowanie

Populizm ma coraz większy wpływ na kształtowanie postaw i poglądów polityków we współczesnym świecie, przy czym trudno odróżnić pragmatyzm polityczny od populizmu. Nicolas Sarkozy jest politykiem pragmatycznym, który nie waha się uciekać do populistycznych zachowań i decyzji zgodnie z oczekiwaniami mas. Populizm Sarkozy’ego wyraźnie przejawia się w taktyce działania. Swoje chwytliwe postulaty adresuje do odbiorców raz z lewej, raz z prawej strony sceny politycznej. Jego polityka zmienia się w zależności od kontekstu społecznego i politycznego. „Sarkozyzm” łączy w sobie „gaullizm”, „mitterrandyzm” i „chirakizm”. Taka taktyka wykracza poza tradycyjne podziały partyjne na lewicę i prawicę. W konsekwencji jego polityka często jest niespójna i koniunkturalna, dostosowana do bieżących oczekiwań społecznych.

Równocześnie nie można jednoznacznie zasufladkować Sarkozy’ego do kategorii polityka populisty, który ucieka się tylko do politycznej kalkulacji i preferencji wyborców. Ostatecznie podjął wiele trudnych reform, nawet kosztem zdżerzenia się z niezadowolonym społecznym, czego przykładem może być skutecznie

⁷⁵ Renault, Nissan renforcent coopération avec AvtoVAZ en Russie, 14.06.2010, www.russia.fr/renault-renaultnissan-renforcent-cooperation-avec-avtovaz-en-russie.html.

⁷⁶ Géorgie: Sarkozy intensifie les efforts de médiation, „EurActiv”, 28.08.2008, www.euractiv.com/fr/affaires-etrangeres/gorgie-sarkozy-intensifie-efforts-mdiation/article-174947.

⁷⁷ D. Moisi, *Controlling the New Crusade or a Step Back to Colder Times?*, „Vienna Review”, 02.11.2008, www.viennareview.net/story/02001-%E2%80%99Cthird-way%E2%80%99D-confronting-russia.

⁷⁸ L’Année croisée Russie-France 2010, www.france-russie2010.fr.

przeprowadzona reforma wieku emerytalnego. Sarkozy realizuje bowiem politykę zgodną z interesami V Republiki, niemniej umiejętnie wybiera te obszary działań, które mogą mu przysporzyć dodatkowe poparcie. W efekcie można odnieść wrażenie, że u podstaw jego różnych, często zaskakujących motywów działań, jest chęć utrzymania się za wszelką cenę w fotelu prezydenta, mniej zaś rzeczywista wola rozwiązania problemów.

Taktyka stosowana przez Sarkozy'ego wynika z faktu, że często przynosi krótkotrwały wzrost poparcia. Przykładem jest choćby społeczna akceptacja działań prezydenta wobec kryzysu w Libii. Jednak postawy Francuzów są bardzo chwiejne i w dłuższej perspektywie zmienność poglądów i ciągłe dostosowywanie działań do oczekiwań społecznych rodzi wrażenie braku stałości, wywołuje niezadowolenie opinii publicznej i powoduje utratę wiarygodności Sarkozy'ego jako polityka, co w konsekwencji ugruntowuje jego wizerunek jako populisty.

Populizm na szczytach władzy w obliczu zbliżających się wyborów jest niebezpieczny, gdyż staje się narzędziem „rozgrywania” spraw państwa zgodnie z oczekiwaniami społecznymi, niekoniecznie zgodnie zaś z rzeczywistym jego interesem. Takie działanie trudno uznać za właściwy styl rządzenia. Równocześnie otwarte pozostaje pytanie, czy populistyczne hasła, które mają jednak swoją granicę, nie są „mniejszym złem” niż skrajnie populistyczne poglądy prezentowane przez nacjonalistyczne ugrupowania, na przykład związane z obozem Marine Le Pen?

Sarkozy'emu nie można odmówić politycznego sprytu, ale równocześnie jest też politykiem o pewnych słabościach charakteru, wyrażających się w gwiazdorskim stylu sprawowania władzy. Bycie celebrytą nie gwarantuje jednak powodzenia przeprowadzanych reform gospodarczo-społecznych. Malejące poparcie społeczne prezydenta może powtórzyć scenariusz z początku lat 80. XX w., kiedy prezydent Valéry Giscard d'Estaing nie wygrał drugiej kadencji z François Mitterrandem. Wówczas po jednej kadencji prawicowego prezydenta, kampania przed drugą turą została szybko zakończona zwycięstwem przedstawiciela lewicy, z tą różnicą, że w tamtym czasie kadencja prezydenta trwała 7 lat, a obecnie jest 5-letnia, a ponadto socjaliści byli zjednoczeni i bardziej zorganizowani niż obecnie.

Polityka gospodarcza Sarkozy'ego okazała się wbrew zapowiedziom bardziej socjalna niż liberalna. Sarkozy odszedł od linii liberalnej gospodarki i opowiedział się za silnym i interwencyjnym państwem, realizując politykę protekcjonizmu i akcentowania elementów narodowych, wręcz nawet nacjonalistycznych, jak np. przymusowe wydalenie nielegalnych imigrantów.

Z kolei strategia obwiniania Stanów Zjednoczonych jako sprawcy światowego kryzysu finansowego i złej kondycji francuskiej gospodarki nie wystarczyła, by odwrócić uwagę Francuzów od problemów wewnętrznych i zahamować spadek popularności prezydenta. Francuzi nie docenili podejmowanych reform, odczuwając skutki spowolnienia gospodarczego i inflacji, bardziej oczekują realnej poprawy warunków życia, niż poszukiwania winnych. Ponadto dla Francuzów liberalizacja nie oznacza podważania fundamentów państwa opiekuńczego i li-

kwidowania systemu osłon socjalnych. Koszty reform i cięcia wydatków stały się zatem dla społeczeństwa zbyt kosztowne, co przełożyło się na drastyczny spadek popularności prezydenta.

W polityce wewnętrznej działania Sarkozy'ego można by opisać wyrażeniem, w którym „równość, wolność, braterstwo” zastąpione zostało „autorytet władzy, bezpieczeństwo, tożsamość narodowa”. Działania Sarkozy'ego niejednokrotnie potwierdzały, że nakierowane są na poklask opinii publicznej. Jego polityka łączy liberalizm i protekcjonizm, a sam prezydent dostosował swoją politykę do sprzecznych wizji, które mogą być określone jako selektywny merkantylizm i neo-liberalizm, w zależności od problemu, jaki w danym momencie jest rozwiązywany.

W polityce międzynarodowej atutem prezydenta Sarkozy'ego jest jego „hyperaktywność”, ale słabością zaczepny styl, czasem przepełniony tupetem oraz nieprzewidywalność działań, która istotnie obniża wiarygodność francuskiej polityki zagranicznej. Wbrew pozorom Sarkozy nie wprowadził wielkiej rewizji polityki zagranicznej Francji, jego polityka ma elementy gaullizmu, aczkolwiek nie jest to „czysty gaullizm”, lecz indywidualny styl – „sarkozyzm”.

Biorąc pod uwagę mieszaną zawodu i irytacji Francuzów, nawet tych konserwatywnych (których pozyskuje Marine Le Pen), może się okazać, że Sarkozy znajdzie się w sytuacji Margaret Thatcher, która u końca swojej kariery została odrzucona przez wielu, nawet w łonie własnej partii. Równocześnie byłoby błędem lekceważyć prezydenta Sarkozy'ego, który pokazał, że potrafi wygrywać. Szanse na odbudowanie poparcia są jednak nikłe i możliwe tylko w sytuacji dalszego pogłębiania się słabości francuskiej Partii Socjalistycznej.

Anna Paterek

**MIĘDZY POPULIZMEM, NIEMIECKIM SZOWINIZMEM
I AUSTRIACKIM PATRIOTYZMEM – JÖRG HAIDER I FPÖ**

Wprowadzenie

Udział skrajnie prawicowej Austriackiej Partii Wolnościowej (FPÖ) w gabinecie koalicyjnym z Austriacką Partią Ludową (ÖVP) w lutym 2000 r. wstrząsnął międzynarodową opinią publiczną. Dojście do władzy partii otwarcie lansującej w swojej kampanii wyborczej eurosceptycyzm i wykorzystującej nastroje ksenofobiczne w społeczeństwie austriackim, uruchomiło stanowczą reakcję państw Unii Europejskiej, środowisk żydowskich, środków masowego przekazu, a także austriackiej elity intelektualnej i przedstawicieli świata kultury i sztuki. Sankcjom UE towarzyszyła analiza politycznej natury FPÖ i jej stosunku do unijnych wartości, przedstawiona we wrześniu 2000 r. w raporcie tzw. Trzech Mędrców. Sukces wyborczy tej partii łączony jest nierozzerwalnie z przywództwem Jörga Haidera (1986–2000), dwukrotnego premiera rządu krajowego Karyntii (1989–1999 i 1999–2008) i szefa utworzonego po rozłamie FPÖ w 2005 r. Sojuszu na rzecz Przyszłości Austrii (BZÖ). Obie partie populistyczne odniosły znaczne zwycięstwo w przedterminowych wyborach do Rady Narodowej w 2008 r. – FPÖ uzyskała 17,5%, a BZÖ 10,7% głosów, jednakże nie zostały one uwzględnione w przetargach gabinetowych. 11 października 2008 r. charyzmatyczny polityk zginął w wypadku samochodowym. W konsekwencji, z powodu osłabienia po śmierci Haidera silnie spersonalizowanej prawicy austriackiej, przywódcy FPÖ i BZÖ zdecydowali o połączeniu sił na wzór niemieckiej CDU/CSU.

Celem analizy jest omówienie specyfiki austriackiego populizmu, jego uwarunkowań, a także zarysowanie ideologiczno-programowej ewolucji Austriackiej Partii Wolnościowej pod rządami Haidera. Teza opracowania wypływa w związku z powyższym z pytania o przyczyny wpływu charyzmatycznych populistycznych przywódców, którzy posiadając zdolność sugestywnego oddziaływania, wzbudzają zbiorowe namiętności i zarazem fascynację opinii publicznej, wśród zarówno zwolenników, jak i przeciwników. Jednocześnie mają oni predyspozycje do łatwego upolityczniania konfliktów tożsamościowych, istniejących we współczesnych społeczeństwach demokratycznych. Mając na uwadze złożoność i wielowątkowość badanej problematyki, przedstawione zostaną wybrane jej elementy, pozwalające na weryfikację przyjętych założeń.

Czynniki determinujące znaczenie Wolnościowej Partii Austrii

Analizując wzrost popularności i sukcesy wyborcze FPÖ po objęciu kierownictwa przez Jörga Haidera w 1986 r., należy przybliżyć wewnętrzne uwarunkowania austriackiej sceny politycznej i społecznej – jej bowiem niedoskonałości stanowiły podstawę dla rozwinięcia atutów partii i stworzyły duże pole manewru do działań populistycznych. Zatem doszukując się przyczyn zaistnienia klimatu sprzyjającego populistom, podkreśla się specyficzne cechy austriackiego krajobrazu politycznego, który ukształtował się po 1945 r.

II Republika uważana była za wzorcowy przykład zinstytucjonalizowanego systemu konsensualnego kompromisu politycznego (ang. *consociational democracy*) pomiędzy dwoma ugrupowaniami: Austriacką Partią Ludową (ÖVP) i Socjalistyczną Partią Austrii (SPÖ). Elity polityczne tych dwóch dominujących bloków, socjalistycznego i chadeckiego, rozwinęły system wzajemnych gwarancji udziału we władzy, mający pozwolić na możliwie wysoką odporność politycznego procesu decyzyjnego i w efekcie gwarantować jego „hiperstabilność”¹. Z szeregów tych partii rekrutował się nie tylko najważniejszy personel struktur rządowych i parlamentarnych, ale także kadra kierownicza upaństwowionych po II wojnie światowej gałęzi gospodarki, banków, szkolnictwa. Do 2000 r. tylko raz, w latach 1983–1986, doszło do rządów koalicji minimalnie zwycięskiej (*minimum winning coalition*), natomiast przeważającą formą sprawowania władzy w II Republice była wielka koalicja (w latach 1945–1966 i 1986/1987 do 1999/2000) lub rządy jednej partii (w latach 1966–1983)². Tak ukształtowana kultura polityczna była w dużej mierze konsekwencją uwarunkowań historycznych.

¹ A. Pelinka, *Die FPÖ im internationalen Vergleich. Zwischen Rechtspopulismus, Deutschnationalismus und Österreich-Patriotismus*, „Conflict & Communication Online” 2002, Vol. 1, No. 1; L. Probst, *Die Erzeugung „vorwärtsgerichteter Unruhe“. Überlegungen zum Charisma von Jörg Haider*, „Vorgänge – Zeitschrift für Bürgerrechte und Gesellschaftspolitik” 2002, No. 4, www.lotharprobst.de/fileadmin/user_upload/redakteur/Publikationen/Charisma_Haider.pdf, [kwiecień 2011].

² A. Pelinka, *Die FPÖ in der vergleichenden Parteienforschung. Zur typologischen Einordnung der Freiheitlichen Partei Österreich*, „Österreichische Zeitschrift für Politikwissenschaft” 2002, No. 3, s. 284.

Trzeci, tradycyjny obóz polityczny, „wszechniemiecki” – z którego wywodzi się FPÖ, w wyniku wykluczenia członków NSDAP z życia publicznego w latach 1945–1949, nie miał decydującego wpływu na kreowanie austriackiej sceny politycznej w okresie powojennym. Z kolei upaństwowienie najważniejszych gałęzi przemysłu, sektora energetycznego czy banków po 1945 r. „nie było wyrazem socjalistycznych ideałów, lecz ekonomicznej próżni”³. Stworzyło ono jednocześnie korzystne ramy dla rozwoju państwa partyjnego i korporacjonizmu, rozwinięcia wpływów partii na najważniejsze sektory gospodarki oraz implikowało bardziej kompromisową współpracę elit politycznych z monopolistycznie zorganizowanymi związkami zawodowymi, zrzeszonymi od 1945 r. w Austriackiej Federacji Związków Zawodowych (ÖGB).

Owocem tego procesu jest austriacki korporacjonizm, którego istotę stanowi sieć instytucji, funkcjonująca w ramach tzw. partnerstwa socjalnego, opierająca się na porozumieniu między partiami politycznymi i grupami interesu, organizacjami reprezentującymi interesy pracodawców i pracowników oraz rządem. Najważniejszą rolę odgrywają w nim powiązana z SPÖ i zdominowana przez ÖGB – Frakcja Socjaldemokratycznych Związków Zawodowych oraz kojarzony z ÖVP i posiadający przewagę w Austriackiej Izbie Gospodarczej – Austriacki Związek Gospodarczy. Ten bipolarny system partnerstwa socjalnego opiera się na konsensusie wypracowywanym między ÖGB i Izbą Gospodarczą, niezależnie od zmian w układzie koalicyjnym, co determinowało również „hiperstabilność” w kształtowaniu polityki gospodarczej i społecznej⁴.

Na przekształcenia systemu II Republiki wpłynęły zmiany preferencji partyjnych Austriaków w latach 70. i 80., zmęczenie bądź rozczarowanie polityką „czerwono-czarnej” koalicji, co w konsekwencji stworzyło korzystne warunki dla zaistnienia mniejszych partii, jak Zieloni czy FPÖ. Również w kontekście historycznym należy analizować szczególne cechy austriackiego społeczeństwa – Anton Pelinka pisał o pewnym „opóźnieniu w rozwoju ekonomicznym i politycznym”⁵ oraz procesie kształtowania austriackiej tożsamości. Biorąc pod uwagę aspekt ekonomiczny, podkreśla się tu przede wszystkim przypisywanie niewielkiego znaczenia gospodarce rynkowej i liberalizmowi gospodarczemu w porównaniu z krajami Europy Zachodniej, co tłumaczy ukształtowanie się rdzenia austriackiego korporacjonizmu – partnerstwa socjalnego.

Z kolei austriacka tożsamość narodowa zaczęła kształtować się dopiero po II wojnie światowej⁶ i należy ją postrzegać w kontekście siedmiu lat powszechnie przez Austriaków akceptowanego wcielenia do Rzeszy – Anschlusu (od 1938 r.).

³ Idem, *Die FPÖ im internationalen...*, s. 4.

⁴ *Ibidem*; J. Sroka, *Analiza funkcjonowania instytucji dialogu społecznego na poziomie województw. Raport z badań wojewódzkich komisji dialogu społecznego*, Warszawa 2009, [w:] www.dialog.gov.pl/files/pub/Analiza_funkcjonowania_instytucji_dialogu_WKDS_J_Sroka_z.pdf, s. 13–15; A. Pelinka, *Die FPÖ im internationalen...*

⁵ *Ibidem*, s. 6–7.

⁶ A. Romejko, *Przemiany austriackiej tożsamości narodowej*, [w:] *Procesy migracyjne w kontekście przemian kulturowo-cywilizacyjnych*, red. E. Polak, J. Leska-Słęzak, Pelplin 2007, s. 277–287.

Podjęte po 1945 r. działania elit politycznych miały na celu umocnienie w społeczeństwie austriackim przekonania o byciu narodem państwowym (*Staatsnation*).

Zdanie austriackiego społeczeństwa nt. „Kim jesteśmy” ewoluowało od postawy postrzegania się jako Niemców, do powszechnego uznania bycia Austriakami, narodem niezależnym od niemieckiego⁷.

Ustrój demokratyczny, którego zasady wyznaczała przywrócona w 1945 r. konstytucja Austrii z 1 października 1920 r.⁸, był dla Austriaków konsekwencją porażki militarnej i wynikiem zewnętrznego dyktatu – politycznej woli aliantów.

Niemal wiek Austria była pojęciem, pod którym rozumiano dynastię, wielonarodową wspólnotę, później „drugie państwo niemieckie” i wreszcie własną narodowość⁹.

Jednocześnie zawarte w deklaracji moskiewskiej z 30 października 1943 r.¹⁰ stwierdzenie o Austrii jako pierwszej ofierze hitlerowskiej ekspansjonistycznej polityki, wykorzystywane było w późniejszym okresie w grze politycznej i stało się istotnym elementem dominującej w niej retoryki. To, że Austria została wyzwolona spod okupacji hitlerowskich Niemiec potwierdza również preambuła tzw. Układu państwowego z 1955 r.¹¹ Tym samym, jak napisał ksiądz Adam Romejko:

[...] u podstaw procesów narodowotwórczych stoi m.in. „błogosławiona wina” przedstawicieli austriackiej elity. W obliczu zagrożenia narodowego bytu, jakim była okupacja aliancka, wykorzystano stwierdzenie, że Austria była pierwszą ofiarą polityki Adolfa Hitlera. Umożliwiło to dokonanie reinterpretacji najnowszej historii, w ramach której odpowiedzialność za zbrodnie wojenne zrzucono na naród niemiecki. Aby to mogło dobrze funkcjonować, konieczne było uznanie, że Austriacy są narodem niezależnym od niemieckiego. Z biegiem czasu opinia ta została zaakceptowana przez większość społeczeństwa. Obecnie jest ona powszechnie przyjmowana¹².

Z kolei autorka biografii Haidera, Christa Zöchling, tak opisuje oficjalną austriacką interpretację własnej historii:

[...] na przeszkodzie trudnemu przyznaniu się do faktu, iż pierwsza ofiara Hitlera musi zobaczyć w sobie również sprawcę, leżało wprowadzenie po wojnie pojęcia *Befreiung* (oswobodzenie), które na dziesiątki lat zakorzeniło się w zbiorowej świadomości. Powiązanie Austrii z reżimem hitlerowskim tym samym uznane zostało za tabu. Ambiwalencję tego stwierdzenia Haider dostrzega jedynie w natychmiastowym oburzeniu swych przeciwników. Białe plamy w historii, które w kraju tym powstały w wyniku przemilczania ciemnych czasów, doprowadziły do zrodzenia mitu ofiary, w którym każdy mógł się odnaleźć: socjaldemokraci, chrześcijańscy demokraci, a nawet wielu członków NSDAP; o ile w 1945 r. przystąpili do którejś z partii rządzących,

⁷ *Ibidem*, s. 285.

⁸ W wersji z 1929 r. wraz z późniejszymi zmianami.

⁹ A. Pelinka, *Die FPÖ im internationalen...*, s. 7.

¹⁰ W. Kleindl, *Österreich, Daten zur Geschichte und Kultur*, Wien 1995, s. 373.

¹¹ *Präambel des österreichischen Staatsvertrages von 1955*, [w:] H. Siegler, *Österreich. Chronik 1945–1972*, Wien 1973, s. 335.

¹² A. Romejko, *Przemiany...*, s. 287.

a także oczywiście samo państwo austriackie, którego przez siedem lat w ogóle nie było na mapie świata. Uchodzenie za ofiarę było w tym kraju zawsze wygodną formą egzystencji. O prawdziwych ofiarach oczywiście nigdy nie było mowy¹³.

FPÖ jako populistyczna partia skrajnej prawicy

Populizm „zasadza się na żądaniu, by «lud» wynieść ponad «innych» – rządzących, klasę polityczną lub tych, którzy nie jawią się jako immanentna część ludu, którzy są postrzegani jako «obcy» lub «inni»”¹⁴.

Charakteryzuje się specyficzną techniką,

[...] polegającą na mobilizowaniu zwykłych ludzi przeciwko „tym na górze” [...] przeciwko wszelkim formom rządów przedstawicielskich, przeciwko demokracji przedstawicielskiej. Współczesny populizm w całej Europie wzywa jednym głosem do demokracji: żąda więcej demokracji w sensie plebiscytów, referendum¹⁵.

Jednocześnie definiując demokrację jako rządy większości, skłania się ku marginalizacji bądź ignorowaniu podstawowych praw mniejszości czy jednostki. Wolnościowa Partia Austrii wpisuje się w ten nurt. Członkowie tej partii umiejętnie wyciągnęli korzyści zarówno z uwarunkowań historycznych, jak i rozwarstwienia austriackiej tożsamości. To, co po 1945 r. początkowo wydawało się historyczną skazą, stało się kartą przetargową FPÖ w rywalizacji o udział we władzy. Marginalizacja partii w systemie politycznym II Republiki pozwoliła na rozwinięcie populistycznego profilu. Ich wiarygodność potwierdzał fakt, że rzeczywiście nie należeli do tych „na górze”, zatem mogli reprezentować tych „na dole”. Dychotomiczne postrzeganie społeczeństwa i polityki stało się jedną z cech Wolnościowej Partii Austrii, przesądzającej o jej populistycznym charakterze. Od momentu utworzenia w 1956 r. ostrze krytyki FPÖ skierowane było na scenę polityczną II Republiki, od mechanizmów demokracji proporcjonalnej, przez konsensus i korporacjonizm po partnerstwo socjalne. Akcentowali przy tym plebiscytowy komponent demokracji, przeciwstawiając go przedstawicielskiemu. FPÖ występowała w imieniu tych, którzy rozumieli się jako „dół”, przeciw określanemu jako „kartel” ośrodkowi władzy, który uosabiali „ci na górze” – SPÖ i ÖVP oraz ÖGB i Austriacka Izba Gospodarcza. Co więcej, Wolnościowa Partia Austrii była zarówno partią wyalienowaną z kształtowania sceny politycznej po II wojnie światowej, a z drugiej strony reprezentowała tradycyjny nacjonalistyczny („wszechniemiecki”) obóz polityczny, współtworzący od ponad pół wieku austriacki system partyjny, wraz z socjalistami i chadecją¹⁶.

¹³ C. Zöchling, *Haider, kim jest*, Kraków 2000, s. 51.

¹⁴ A. Pelinka, *Populizm w Europie – w poszukiwaniu znaczenia mglistego pojęcia*, [w:] *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?*, red. J. M. De Waele, A. Paczeński, Warszawa 2010, s. 18.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ A. Pelinka, *Die FPÖ im internationalen...*, s. 3.

Silne osadzenie FPÖ w społeczeństwie, jak i początkowo wymuszony, a zarazem możliwy dystans wobec jego politycznej kultury umożliwił i tym samym ułatwił jej rozwinięcie dyskursu populistycznego oraz implikował istotną funkcję w austriackim krajobrazie politycznym¹⁷. Ta izolacja w stosunku do centrum austriackiej polityki tłumaczy również niższy poziom organizacji partyjnej w porównaniu z ÖVP i SPÖ. Od 1986 stało się to atutem FPÖ w jej populistycznej aktywności.

Analizując Austriacką Partię Wolnościową, wskazuje się przede wszystkim jej tradycję, łączącą elementy nacjonalizmu niemieckiego i liberalizmu¹⁸ oraz korzenie sięgające austriackiej NSDAP, która w latach 1930–1933 wchłonęła obie reprezentowane w austriackiej Radzie Narodowej narodowo-liberalne ugrupowania ziemiańskie – Wielkoniemiecką Partię Ludową i Związek Ludowy. FPÖ jest następczynią powstałego w 1949 r. Związku Niezależnych (VDU, Verband der Unabhängigen), do którego zarówno członków, jak i wyborców należeli wszyscy ci, którzy nie akceptowali „czerwono-czarnej” koalicji SPÖ i ÖVP – liberałowie, monarchiści, antyklerykalni konserwatyści, a przede wszystkim dawni naziści, pozbawieni możliwości sprawowania wyższych urzędów, a w 1945 r. także prawa wyborczego¹⁹. Z austriackiej NSDAP rekrutowała się ponadto duża część kierownictwa VDU i FPÖ²⁰.

Do 1986 r. FPÖ nie udało się osiągnąć 10% poparcia, w latach 1956–1983 oscylowało ono między 5 a 7,7%²¹. Pierwszy raz w swojej historii weszła w skład rządu w 1983 r. na trzy lata, jako partner socjalistów.

Charakterystyczną cechą prawicowego populizmu FPÖ są postawy rewizjonistyczne, prezentowane przede wszystkim po objęciu przywództwa partii przez Jörga Haidera w 1986 r. W swoich wypowiedziach przez dobór odpowiedniego słownictwa podtrzymywał on pamięć o narodowym socjalizmie. Wykorzystując wspomniany wyżej motyw Austrii jako ofiary hitlerowskich Niemiec, a w konsekwencji okupacji alianckiej, sięgano także po sentymenty antyżydowskie²². I choć reinterpretacja Anschlusu Austrii, jako aktu wrogiego mocarstwa i uwolnienie społeczeństwa austriackiego od odpowiedzialności za nazistowską przeszłość, nie były znamienne wyłącznie dla FPÖ²³, ale także dla dużej części społeczeństwa au-

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ Szerzej zob.: T. von Livonius-Freiherr von Eyb, *Die ideologische Entwicklung der FPÖ unter Jörg Haider*, Baldham 2002, s. 14–38.

¹⁹ A. Romejko, *Miejsce i rola Austriackiej Partii Ludowej we współczesnej Austrii*, [w:] *Partie chłopskie i ludowe w Polsce oraz Europie Środkowo-Wschodniej (1989–2009)*, red. J. Gmitruk, A. Indraszczyk, S. Stepka, Warszawa 2010, s. 299–300.

²⁰ Pierwszym przewodniczącym FPÖ był Anton Reinthaller, były członek NSDAP, były minister w narodowosocjalistycznym rządzie Seyss-Inquarta utworzonym po Anschlusie, sekretarz stanu w Ministerstwie ds. Żywności Rzeszy, generał SS.

²¹ A. Pelinka, *Die FPÖ im internationalen...*, s. 5.

²² *Idem*, *Populizm...*, s. 29.

²³ Jak na przykład afera związana z osobą Kurta Waldheima w 1986 r, który m.in. przemilczał fakt, że należał do nazistowskich organizacji, był oficerem Wehrmachtu w Salonikach podczas deportacji tamtejszych Żydów i mimo to został prezydentem federalnym Austrii (w latach 1986–1992), a także był sekretarzem generalnym ONZ w latach 1972–1981, czy skład gabinetu kanclerza Brunona Kreisky’ego z 1970 r., w którym czterech z jede-

striackiego²⁴, stały się one stałym elementem populistycznego dyskursu tej partii. Tym samym potrafiła ona przyciągnąć elektorat, dla którego „1938 nie był rokiem obcej okupacji, natomiast 1945 – nie był rokiem wyzwolenia”²⁵. FPÖ buduje swój populistyczny i skrajnie prawicowy wizerunek na równoważeniu sprzeczności, wynikających z bycia ugrupowaniem zakorzenionym ale jednocześnie wyalienowanym w austriackim systemie politycznym.

Populizm FPÖ trafia do charakterystycznej grupy wyborców – tych którzy obawiają się postępującej z globalizacją modernizacji, ich poczucie bezpieczeństwa socjalnego jest silnie skorelowane z potrzebą istnienia kozła ofiarnego, przybierając postać ksenofobicznego nacjonalizmu i skłonności do negowania procesu integracji europejskiej i artykułowania zagrożeń z nią związanych. Przeważają tu mężczyźni, młodzież, osoby bez wyższego wykształcenia oraz silnej przynależności religijnej i związkowej²⁶.

Jako partia skrajnie prawicowa, FPÖ ujmuje w dychotomicznych kategoriach także stosunek do obcych narodowości. Nieodłączna dla populizmu tendencja do elitaryzmu i wykluczania „innych”, przybiera tu formę wyraźnego odgraniczenia własnego narodu oraz wrogości wobec obcokrajowców. Ponadnarodowe migracje, a także związana z nimi mobilność zarobkowa, stanowią zagrożenie tożsamości i bezpieczeństwa narodowego. Na tej argumentacji opiera się również negacja procesu poszerzania i pogłębiania Unii Europejskiej. Z jednej strony transferowi kompetencji na poziom unijny towarzyszy ograniczanie suwerennych uprawnień państwa, a z drugiej wymykający się spod kontroli władz państwowych proces ponadnarodowej integracji gospodarczej zagraża z punktu widzenia ochrony i bezpieczeństwa własnej nacji. Panujące w tym zakresie obawy i uprzedzenia społeczeństwa austriackiego stały się dobrą pożywką dla politycznych ambicji polityków FPÖ. Przykładem są tu zainicjowane przez tę partię społeczne inicjatywy ustawodawcze na temat obcokrajowców (1993), przeciw członkostwu Austrii w unii gospodarczo-walutowej (1997), czy elektrowni jądrowej w Temelinie (2002) oraz mobilizacja społeczeństwa przeciw poszerzeniu UE na wschód.

Wpływ charyzmatycznego przywództwa Jörga Haidera na założenia programowe i działalność FPÖ

Za rządów Haidera Austriacka Partia Wolnościowa zaostriżyła swój populistyczny profil, pozyskała elektorat wywodzący się przede wszystkim z klasy robotniczej,

nastu ministrów było w przeszłości wysoko postawionymi nazistami (por.: R. Mitten, *The Politics of Antisemitic Prejudice: The Waldheim Phenomenon in Austria*, Colorado 1992).

²⁴ A. Rubinowicz-Gründler, *50 lat temu Austria odzyskała suwerenność, do dziś ma kłopoty ze swą historią*, www.wyborcza.pl/1,75515,2709625.html, 15.05.2005 [kwiecień 2011].

²⁵ A. Pelinka, *Die FPÖ im internationalen...*, s. 8.

²⁶ *Ibidem*, s. 9.

by tym samym z małej partii mieszczańsko-chłopskiej, przekształcić się w średniej wielkości partię proletariacką. Znaczny wzrost poparcia partii wśród austriackiego społeczeństwa, z 5% w 1983 r. do 26,9% w 1999 r., pozwolił FPÖ na współtworzenie od 4 lutego 2000 r. gabinetu koalicyjnego z Austriacką Partią Ludową (ÖVP). Mimo upadku rządu, przedterminowych wyborów w 2002 r. i w konsekwencji znacznej utraty głosów przez Partię Wolnościową (spadek do 10%), koalicja ÖVP-FPÖ została ponowiona i przetrwała do końca kadencji.

Wśród źródeł sukcesu FPÖ eksponuje się przede wszystkim szczególną zdolność Haidera do przenoszenia konfliktów i sporów tożsamościowych na podstawowy poziom dyskursu politycznego. Potrafił wytknąć słabość austriackiej demokracji, opierającej się na klientelizmie polityce wielkiej koalicji oraz przypisać FPÖ rolę reprezentanta i zarazem autentycznego głosu wykluczonych z udziału w sprawowaniu władzy. W politycznych debatach FPÖ dominowała retoryka podziału na „swoich” i „obcych”, przyjaciół i wrogów, do tych ostatnich Haider zaliczał także przeciwnie mu elity intelektualne, przedstawicieli świata nauki i sztuki²⁷. Identyfikował się z ludem pracującym, „milczącą większością ciężko pracujących i lojalnych obywateli”²⁸.

Haider urodził się 26 stycznia 1950 r. jako syn szewca Roberta Haidera i nauczycielki Dorothei Rupp – oboje rodzice w młodości byli zagorzałymi zwolennikami narodowego socjalizmu – ojciec już jako 15-latek był członkiem Hitlerjugend²⁹. Dzieciństwo i młodość zaważyły na jego „kręgosłupie ideologicznym”, dobrze znana była mu sytuacja osób należących do „generacji żołnierzy”, ich wykluczenia z życia społecznego i politycznego w okresie powojennym. Stąd też wynika szacunek i publiczna obrona pokolenia wojennego, charakterystyczne dla jego często kontrowersyjnych wypowiedzi i publikacji, jak na przykład nazywanie niemieckich obozów koncentracyjnych „obozami karnymi”. Mimo trudnej sytuacji finansowej Haider mógł uzyskać wykształcenie wyższe i doktorat z zakresu prawa³⁰.

Haider dwukrotnie był premierem rządu krajowego Karyntii (1989–1991 i 1999–2008). Jednak kontrowersyjna pochwała polityki zatrudnienia III Rzeszy wygłoszona na posiedzeniu Karyntkiego Landtagu 13 czerwca 1991 r. kosztowała go utratę stanowiska³¹. W marcu 1992 r. powrócił jako poseł do Rady Narodowej i objął urząd przewodniczącego frakcji FPÖ. Fundamentalna krytyka systemu II Republiki doprowadziła w 1993 r. do rozłamu w łonie partii i oddzielenia się jej liberalnego skrzydła, na czele z Heide Schnidt i Friedhelmem Frischenschlagerem,

²⁷ A. Murphy, *The Role of Kultur in the Austrian Freedom Party's Political Strategy under Jörg Haider*, „The Contours of Legitimacy in Central Europe: New Approaches in Graduate Studies”, European Studies Centre, St. Antony's College Oxford, 24–26 May 2002, www.users.ox.ac.uk/~oaces/conference/papers/Anthony_Murphy.pdf (kwiecień 2001).

²⁸ J. Haider, *Die Freiheit, die ich meine*, Frankfurt a. Main 1993, s. 53.

²⁹ Szerzej zob.: C. Zöchling, *Haider...*, s. 23–49; T. von Livonius-Freiherr von Eyb, *Die ideologische Entwicklung der FPÖ...*, s. 39–40.

³⁰ W 1976 r. otrzymał stypendium na Uniwersytecie Columbia.

³¹ C. Zöchling, *Haider...*, s. 189.

którzy utworzyli Forum Liberalne. Zwycięstwo FPÖ w marcu 1999 r. w wyborach do Karyńskiego Landtagu (42,1%) pozwoliło Haiderowi ponownie objąć urząd premiera, a następnie, wspomniane już 26,9% poparcia w październiku w wyborach na poziomie federalnym do Rady Narodowej – implikowało drugie miejsce populistów za ÖVP i było największym sukcesem FPÖ do tamtego czasu.

Od objęcia przywództwa partii we wrześniu 1986 r., działania Haidera koncentrowały się zarówno na pozyskaniu i utrzymaniu tradycyjnego narodowo-niemieckiego elektoratu, jak i na zjednaniu nowych wyborców. Jego celem był powrót do klasycznego trzeciego obozu politycznego, gwarantującego stabilność partii, a także rozwinięcie swoich wpływów na strefę wpływów koalicji rządzącej. Haider kusił społeczeństwo obietnicami walki z przywilejami partyjnymi i proporcjonalnym systemem „czerwono-czarnych”, wytykał publicznie m.in. rozdawanie służbowych mieszkań i stanowisk według preferencji partyjnych. W związku z postępującym procesem globalizacji uważał, że państwo powinno podjąć środki w celu ochrony rodzimej gospodarki i siły roboczej przed negatywnymi konsekwencjami wolnej konkurencji, proponował wprowadzenie ceł ekologiczno-humanitarnych.

Kolejne kontrowersje wywołała jego wypowiedź w 1988 r., że uznaje naród austriacki za

[...] ideologicznego potworka, ponieważ przynależność narodowa to jedno, a przynależność państwowa to całkiem co innego [...] zatem jeśli ktoś uważa się za słoweńskiego czy chorwackiego Austriaka [...] może również za niemieckiego³².

Wiązało się to ze wspomnianym wyżej procesem kształtowania tożsamości austriackiej,

[...] naród austriacki był po 1945 roku tworem ideologicznym powstałym w drodze aktu administracyjnego. Austria zdecydowała się po wojnie na zmianę narodowości, ponieważ takie było życzenie polityki zagranicznej³³.

Haider uważał zatem kulturową tożsamość austriacką za sztuczną. Pod jego wodzą FPÖ w połowie lat 90. stopniowo odeszła od narodowo-niemieckiej identyfikacji na rzecz eksponowania patriotyzmu austriackiego i przyjęła strategię totalnej konfrontacji z istniejącym systemem. Wykorzystywanie instrumentu społecznej inicjatywy ustawodawczej jako wyrazu negacji rządów „czerwono-czarnej” koalicji przełożyło się na wzrost poparcia w grupie osób niezadowolonych istniejącym systemem. Haider konsekwentnie dążył do stworzenia na gruncie partii nowej politycznej alternatywy, czemu służyć miała wymiana składu członkowskiego i otwarcie partii na młodych.

Ważnym elementem dyskursu populistycznego FPÖ stał się postulat restrykcyjnej polityki wobec obcokrajowców. Obawy społeczeństwa austriackiego

³² *Ibidem*, s. 157, T. von Livonius-Freiherr von Eyb, *Die ideologische Entwicklung der FPÖ...*, s. 48.

³³ C. Zöchling, *Haider...*, s. 158.

wynikały z napływu taniej i nielegalnej siły roboczej (głównie z Węgier i Czech), a także problemu azylantów z byłej Jugosławii. FPÖ zainicjowała i przeprowadziła w 1993 r. 12-punktową społeczną inicjatywę ustawodawczą „Najpierw Austria” – pozostałe partie skrytykowały ją, uznając za wyraz ksenofobicznych uprzedzeń i wrogości wobec obcokrajowców. W referendum wzięło udział 7,4% uprawnionych do głosowania, nie spełniło ono jednak oczekiwań populistów (417 tys. głosów, a liczone na 500 do miliona)³⁴. W poprzedzających głosowanie badaniach opinii publicznej, aż 76% Austriaków opowiedziało się za wstrzymaniem dalszej emigracji, a 66% za czasowym zawieszeniem prawa do azylu. Populiści postulowali m.in. blokadę dla napływu dalszych emigrantów do czasu zmniejszenia zapotrzebowania na mieszkania i spadku bezrobocia do 5%, ochronę tożsamości kulturowej (najwyżej do 30% dzieci w klasie mogli stanowić obcokrajowcy), eliminację zagrożeń w obszarze gospodarczym i socjalnym wynikających z napływu emigrantów, także w obszarze bezpieczeństwa państwa i zmniejszenia przestępczości³⁵. Zdaniem Haidera

Poprzez napływ obywateli innych państw chcą oni spowodować powolne zmiany w strukturze narodu państwa oraz oczekiwaną z utęsknieniem destabilizację systemu politycznego³⁶.

W związku z powyższym, hasło „Stop migracji” i ochrona rodzimych miejsc pracy, pozwoliły populistom na poszerzenie kręgu wyborców. W swojej książce *Die Freiheit, die ich meine* Haider podkreślał wagę własnej narodowości i państwa, w przeciwieństwie do społeczeństwa wielonarodowego, które odrzucił³⁷.

Kolejny element założeń programowych FPÖ w okresie rządów J. Haidera dotyczył wypracowanej przez niego idei III Republiki, opierającej się na większej demokratyzacji systemu, zmianie konstytucji i wspólnocie socjalnej. Zasadniczymi składnikami nowego systemu miały być mechanizmy demokracji bezpośredniej, wzmocnienie egzekutywy, osłabienie partnerstwa socjalnego i państwowych instytucji oraz wzmocnienie federalizmu. Strategia zmiany systemu forsowana przez Haidera wzbudziła rozgłos i wywołała protesty³⁸.

Ta koncepcja była również przejawem ewolucji partii populistycznej od czyisto kontestującej aparat partyjny do żądającej reformy systemu i przejścia do III Republiki. Widoczne jest to zwłaszcza w założeniach *Deklaracji austriackiej* Haidera, przygotowanej w ramach kampanii wyborczej w 1994 r. Jej motto brzmiało: „Chodzi o więcej. Chodzi o demokratyczną Austrię”³⁹.

Od 1995 r., a zatem im bardziej realna stawała się możliwość współtworzenia rządu, można zaobserwować stopniowe odchodzenie od bardziej radykalnych

³⁴ T. von Livonius-Freiherr von Eyb, *Die ideologische Entwicklung der FPÖ...*, s. 54.

³⁵ *Ibidem*, s. 161.

³⁶ J. Haider, *Freiheit...*, s. 76.

³⁷ *Ibidem*, s. 91–93.

³⁸ T. von Livonius-Freiherr von Eyb, *Die ideologische Entwicklung der FPÖ...*, s. 55.

³⁹ *Ibidem*, s. 60.

akcentów w odniesieniu do fundamentalnej opozycji systemu. FPÖ ostatecznie zdystansowała się od „wszechniemieckiej” identyfikacji partii oraz postulowała poszerzenie kompetencji państwa w obszarze socjalnym, występując w charakterze adwokata osób o niskich i średnich zarobkach. W przyjętym 30 października 1997 r. w Linzu programie partii, wśród priorytetów FPÖ znalazły się: austriacki patriotyzm, demokracja bezpośrednia, idea wspólnoty socjalnej, natomiast postulat związany z liberalizmem zszedł na plan dalszy i dotyczył redukcji instytucji państwowych⁴⁰.

Zgodnie z dewizą „Przekształcać, odnawiać, zmieniać”, J. Haider występował zarówno w roli rebelianta, walczącego z potężnym politycznym establishmentem, jak i nonkonformisty – Robin Hooda broniącego biednych i pokrzywdzonych⁴¹. Jego osoba budziła kontrowersje zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym. Wizyta u Saddama Husajna w lutym 2002 r. i deklaracja solidarności Austrii z Irakijczykami, wywołała ogólne oburzenie i odebrana została jako „policzek wymierzony w twarz Zachodu”⁴².

Czy jako „adwokat pokrzywdzonej generacji wojennej”, bądź Austriak sprzeciwiający się panoszącej się unijnej biurokracji – karyncki polityk potrafił ożywić w opinii publicznej podziały polityczne na tle istniejących napięć społecznych i kulturowych. Wybór zagadnień, dotyczących kwestii tożsamości/identyfikacji, pozwolił mu na kształtowanie własnego wyraźnego profilu, w odróżnieniu od innych. Co więcej, poddał krytyce praktyki i zależności rządzące austriacką sceną polityczną, które dotychczas traktowano jako normalne⁴³. Niczym kameleon zmienił swój wizerunek, wyróżniał się znakomitą kondycją fizyczną i zamięłowaniem do szybkiej jazdy samochodem, otaczał się młodymi, opalonymi *yuppies*, potrafił zbliżyć się i zjednać zwykłych obywateli. Jego autoprezentacja przyciągała media i jednocześnie wzbudzała zainteresowanie.

Populistyczne wypowiedzi Haidera, a także slogany wyborcze FPÖ, typu „On Was nie okłamał”, „Oni są przeciwko niemu, bo on jest z Wami”⁴⁴, roszczące sobie prawo do reprezentowania ludu wiązane były z obietnicą wiarygodności partii i jej postulatów. W ślad za tym w obliczu oskarżeń o korupcję i nepotyzm, Haider przeprowadził czystki w szeregach własnej partii⁴⁵. Również współtworzenie rządu przez FPÖ wiązało się z zagrożeniem utraty dotychczasowego profilu partii, odejścia od zbyt radykalnych treści programowych, a jednocześnie jej wymuszoną normalizacją i konformistyczną postawą (Haider często powoływał się na przykład niemiecki – Sojusz '90/Zielonych, którzy w wyniku wejścia do koalicji rządowej z SPD stracili na swoim dotychczasowym pacyfistycznym profilu)⁴⁶.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 66.

⁴¹ L. Probst, *Die Erzeugung „vorwärtsgerichteter Unruhe”...*; T. von Livonius-Freiherr von Eyb, *Die ideologische Entwicklung der FPÖ...*, s. 119.

⁴² *Irak-Reise. Entsetzen über Haiders Besuch bei Saddam*, „Spiegel”, online, 12.02.2002.

⁴³ S. Reinfeldt, *Nicht-wir und Die-da. Studien zum rechten Populismus*, Wien 2000, s. 120.

⁴⁴ C. Zöchling, *Haider...*, s. 153.

⁴⁵ L. Probst, *Die Erzeugung „vorwärtsgerichteter Unruhe”...*, s. 5.

⁴⁶ J. Haider, *Die Freiheit...*, s. 14.

Stając się częścią gabinetu koalicyjnego austriaccy populiści weszli w skład krytykowanego przez siebie systemu i klasy politycznej. Wyzwaniem zatem było zachowanie wyjątkowego statusu partii niejako poza ramami systemu II Republiki, stawiając sobie jednocześnie za cel jego przekształcenie w imieniu dotychczasowego elektoratu. Obawa przed „skorumpowaniem” przez władzę i realiami politycznymi była jednym z czynników, które wpłynęły na wycofanie się Haidera z szeregów rządowych. L. Probst, komentując te doświadczenia Haidera, stwierdził, że „potknął się [on] o własny narcyzm i skłonność do megalomanii”⁴⁷, ale jego znakomity polityczny instynkt, zawsze do tej pory podpowiadał mu, jak z porażek wyciągnąć zwycięstwo.

Polityka europejska i wpływ na politykę zagraniczną Austrii

Do początku lat 90. FPÖ była partią proeuropejską i programowo stała na stanowisku przystąpienia Austrii do UE, w przeciwieństwie do SPÖ i ÖVP, dla których barierą był zapisany w układzie państwowym z 1955 r. status państwa neutralnego⁴⁸. Zmiana w obszarze polityki europejskiej tego ugrupowania nastąpiła w 1991 r., po rozpoczęciu negocjacji akcesyjnych przez gabinet SPÖ i ÖVP w 1989 r., zaczęto akcentować negatywne strony związane z integracją. Punktem kulminacyjnym był natomiast rok 1992 r. i wejście w życie traktatu z Maastricht, odrzucanego przez populistów w perspektywie referendum na temat członkostwa Austrii w UE (1994). J. Haider występował w roli „advokata narodu”, wprawdzie opowiadał się za zjednoczoną Europą, ale sprzeciwiał dalszemu obciążaniu austriackiego podatnika i ograniczaniu suwerenności państwa. Mimo antyeuropejskiej kampanii, dwie trzecie społeczeństwa opowiedziało się za akcesją i w ślad za tym, w 1995 r. Austria weszła w skład państw członkowskich UE⁴⁹.

Od tego momentu do katalogu europejskich postulatów FPÖ włączono m.in.: reformę instytucji unijnych, tak by możliwe było zachowanie narodowych interesów państw członkowskich, zagwarantowanie wysokich austriackich standardów dotyczących ochrony środowiska i polityki socjalnej, wykluczenie energetyki jądrowej, ochronę przed wykupem ojczyzny przez obcokrajowców, a także ograniczenie charakteru organizacji do sfery gospodarki i bezpieczeństwa⁵⁰.

W programie partii z 1997 r. eksponuje się znaczenie „austriackiej tradycji z regionalnymi szczegółowościami” oraz działania zapobiegające „masowemu usiłowaniu UE do ujednolicania i niwelowania”⁵¹. Bowiem

⁴⁷ L. Probst, *Die Erzeugung „vorwärtsgerichteter Unruhe”...*, s. 67.

⁴⁸ T. von Livonius-Freiherr von Eyb, *Die ideologische Entwicklung der FPÖ...*, s. 187.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 55.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 190.

⁵¹ „Linzer Parteiprogramm der FPÖ von 1997“, Kapitel III: Österreich zuerst!, Artikel 4.

Europa jest czymś więcej niż pojęciem geograficznym. Opiera się na chrześcijańsko-zachodniej wspólnocie wartości [...]. Pojęcie Europa nie może zostać zredukowane ani do znaczenia geograficznego, ani do ponadnarodowej organizacji, tak jak interpretuje to Unia. Europa reprezentuje na gruncie historycznie wyrosłej wspólnoty wartości, różnorodność narodów, grup narodowych, regionów, państw oraz związków państwowych⁵².

Zatem z wyjątkiem obszarów polityki gospodarczej oraz rozwoju wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, populiści sprzeciwiają się przenoszeniu suwerennych kompetencji państwa na poziom wspólnotowy. W związku z powyższym, bliższa FPÖ i jej przewodniczącemu była idea integracji w ramach tzw. Europy ojczyzn. Stosunek Wolnościowej Partii Austrii do kwestii bezpieczeństwa kształtuje ponadto przekonanie o jego gwarancjach w ramach poszerzonego Paktu Północnoatlantyckiego.

[...] dlatego należy poprzez dalszy rozwój NATO, jako obecnie jedyne funkcjonującego i efektywnego systemu kolektywnego bezpieczeństwa, stworzyć europejski kolektywny system bezpieczeństwa⁵³.

FPÖ opowiadała się zatem za odejściem od neutralności jako instrumentu polityki obronnej Austrii oraz przystąpieniem do systemu bezpieczeństwa NATO i UZE. Nacjonalistyczne akcenty dotyczą natomiast polityki zatrudnienia, restrykcyjnych ograniczeń dostępu do krajowego rynku pracy, bowiem w przekonaniu tej partii, Austria nie jest państwem imigranckim⁵⁴.

Ochronie tak pojętych austriackich interesów w procesie integracji europejskiej służyło zainicjowane przez FPÖ referendum przeciw udziałowi Austrii w Unii Gospodarczo-Walutowej w 1997 r.⁵⁵, a także „veto przeciwko Temelinowi” w 2002 r. W przypadku tego ostatniego, populiści próbowali jednocześnie wywrzeć nacisk na politykę poszerzenia UE na wschód. Chodziło o uzyskanie od austriackiego rządu zobowiązania, że dopóki Czesi nie zamkną elektrowni w Temelinie, Austria będzie blokować ich akcesję. Łączyło się to ponadto ze szczególnie drażliwą kwestią w stosunkach Czech z Austrią i Niemcami, związaną z wysiedleniem Niemców sudeckich i problemem unieważnienia dekretów Beneša z 1946 r.⁵⁶

Udział skrajnie prawicowej Austriackiej Partii Wolnościowej (FPÖ) w gabinetach koalicyjnych z Austriacką Partią Ludową (ÖVP) w lutym 2000 r. wywołał ostrą reakcję państw członkowskich Unii Europejskiej. Już 31 stycznia 2000 r. w oficjalnej nocie UE zagroziła zamrożeniem bilateralnych stosunków z Austrią, jeśli dojdzie do koalicji z FPÖ. 4 lutego Izrael wycofał swojego ambasadora z Wiednia, co jeszcze bardziej pogorszyło obraz partii w świecie. Wolnościowa

⁵² *Ibidem*, Kapitel VI: Schicksalsgemeinschaft Europa, Artikel 1.

⁵³ T. von Livonius-Freiherr von Eyb, *Die ideologische Entwicklung der FPÖ...*, s. 191.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 163.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 165–168.

⁵⁶ W przyjętej 9 listopada 2002 r. przez Parlament Europejski rezolucji w tej sprawie uznano m.in., że nie stanowią one przeszkody dla przystąpienia Czech do UE.

Partia Austrii identyfikowana była przez pryzmat restrykcyjnej polityki wobec obcokrajowców, a także reinterpretacji i afirmacji przeszłości nazistowskiej.

We wrześniu 2000 r. grupa tzw. Trzech Mędrców⁵⁷ przygotowała raport⁵⁸ na temat rozwoju politycznej natury FPÖ oraz stosunku partii do podstawowych wartości, na których opiera się integracja europejska. Zalecono w nim wznowienie stosunków z Austrią i bezcelowość dalszego bojkotu. Stwierdzono w nim m.in., że podjęte przez kraje UE w lutym 2000 r. instrumenty izolacji dyplomatycznej w stosunku do rządu FPÖ/ÖVP, były wprawdzie skuteczne, ale ich kontynuacja we wrześniu nie ma sensu⁵⁹.

Podsumowanie

Populizm, ekstremizm prawicowy i zakorzenienie w tradycji narodowego socjalizmu wyznaczają charakter Wolnościowej Partii Austrii, a także tłumaczą jej szczególny charakter w porównaniu z innymi europejskimi partiami skrajnej prawicy. W dyskursie politologicznym zestawieniu właśnie tych elementów przypisuje się zarówno przyczynę sukcesu FPÖ na arenie krajowej, jak i wywołaną nim międzynarodową reakcję. Jednocześnie niezwykle interesująca w tym kontekście jest rola charyzmatycznych polityków, potrafiących pociągnąć za sobą *vox populi*, godząc w przyjęty konsensus elit politycznych i intelektualnych.

Takim charyzmatycznym przywódcą niewątpliwie był Jörg Haider, posiadający zdolność do polaryzacji austriackiego społeczeństwa, a także mobilizacji poparcia zróżnicowanych grup społecznych, dzięki któremu FPÖ odniosła błyskawiczny sukces wyborczy.

Wielostronność problematyki podejmowanej przez FPÖ pozwala ją określić nie tylko w kategoriach prawicowej partii protestu, ale także ugrupowania o profilu lewicowym, bowiem artykułuje interesy pokrzywdzonych, którzy należą do „nas”, a zatem rodaków. Na poziomie krajowym FPÖ występuje przeciw istnjącemu *status quo* determinującemu dyskryminację określonych grup społecznych, natomiast na poziomie europejskim i globalnym – wyraża protest przeciw roszczeniom zagwarantowania równości wobec obcych. To połączenie dwóch populistycznych postaw przekłada się również na dramatyczną zmianę struktury wyborców partii od 1986 r. – i jej ewolucji od małej partii mieszczańsko-chłopskiej do średniej wielkości ugrupowania reprezentującego proletariata, a tym samym zmiany profilu z konserwatywnego na bardziej socjaldemokratyczny.

⁵⁷ W składzie: Martti Ahtisaari, Jochen Frowein, Marcelino Oreja.

⁵⁸ *Aus dem Bericht der drei Weisen zu Österreich „Wir empfehlen nachdrücklich...“*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 12.09.2000, s. 7.

⁵⁹ *Die EU-Partner heben die Sanktionen gegen Österreich auf. Paris hält weitere Wachsamkeit gegenüber der FPÖ für nötig/„Positive Effekte der Isolierung“*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 13.09.2000, s. 1; *Die österreichische Regierung demonstriert Zuversicht. Reaktionen auf den Bericht der „Weisen“/Frankreich für dauerhaften Überwachungsmechanismus*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 12.09.2000, s. 1.

Do priorytetów polityki FPÖ pod przewodnictwem Haidera należały postulaty: demokratyzacji ustroju politycznego II Republiki, restrykcyjna polityka wobec obcokrajowców oraz polityka europejska podporządkowana krytyce wizji federalnej Europy. Jednocześnie FPÖ opowiadała się za odejściem od polityki neutralności i integracją z zachodnioeuropejskim systemem bezpieczeństwa. Tragiczna śmierć Haidera w październiku 2008 r., mimo że osłabiła silnie spersonalizowaną i autorytarnie kierowaną partię, to jednak nie spowodowała znacznego odpływu jej zwolenników. Ponadto zjednoczenie sił austriackiej prawicy na wzór niemieckiej chadecji może przyczynić się do wzrostu jej poparcia i być bodźcem do zwiększenia atrakcyjności wobec ewentualnego koalicjanta, choć trudno sobie wyobrazić ponowny wielki sukces populistów bez blasku charyzmatycznego przywódcy.

Warto jednak podkreślić, że w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. FPÖ zdobyła 12,71%, a BZÖ – 4,58% poparcia. Mit Haidera, mimo jego słabości i wad, jest nadal żywo obecny w austriackim społeczeństwie i podtrzymywany przez jego następców⁶⁰.

⁶⁰ Zob.: www.europarl.europa.eu/parliament/archive/elections2009/pl/austria_pl.html [kwiecień 2011].

Marcin Lason

EUROSCEPTYCYZM JAKO PRZEJAW POPULIZMU W PRAKTYCE POLITYCZNEJ III RP

Wprowadzenie

Problem eurosceptycyzmu w praktyce politycznej Polski nie zniknął wraz z wejściem do Unii Europejskiej i rozwianiem się części obaw wyrażanych przez te grupy społeczne, które obawiały się skutków tego wydarzenia. Były one zresztą skutecznie podsycane przez partie polityczne, które szukały wśród pewnych grup elektoratu wsparcia i głosów potrzebnych do zaistnienia na scenie politycznej. W tym kontekście nie sposób nie zauważyć populistycznej argumentacji przez nie używanej, choć to nie oznacza, że oparciem dla prezentowanych poglądów nie były też elementy ideologiczne czy kultywowane wartości, będące bazą programową od wielu lat. Można jednak wskazać instrumentalizację braku wiedzy w społeczeństwie o Unii Europejskiej, a szerzej o procesie integracji europejskiej i wykorzystywanie tego faktu przez populistów, którzy podsycali obawy i wrogość wobec obecności Polski w UE, czyniąc to z chęci zdobycia popularności wśród określonej grupy wyborców. Eurosceptycyzm jest przejawem polskiego populizmu, a ponieważ dotyczy kwestii europejskich, wpływa na wizerunek Polski na arenie międzynarodowej. Problem może stać się jeszcze bardziej aktualny w momencie zmniejszenia środków pomocowych otrzymywanych z Unii.

Celem artykułu nie będzie jednak tylko prezentacja programów politycznych poszczególnych partii – eurosceptycznych zarówno przed, jak i po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Ukazana zostanie instrumentalna rola haseł euroscep-

tycznych stosowanych w celu pozyskania elektoratu, obawiającego się z różnych przyczyn skutków obecności Polski w UE. Nie oznacza to jednak, że zaprzestano tego typu działań, że nie istnieją stronnictwa i liderzy wciąż straszący Unią. Widać to wyraźnie w praktyce politycznej współczesnej Polski.

Poruszana problematyka wielokrotnie była podejmowana przez badaczy, przede wszystkim w zakresie analizy okresów przed i krótko po akcesji. Autorzy skoncentrowali się przy tym na analizie programów politycznych poszczególnych partii i wyszukiwaniu interesujących z ich perspektywy badawczej zagadnień.

Uwagę warto zwrócić na dwie pozycje: Krzysztofa Zuby, *Polski eurosceptycyzm i eurorealizm* (Opole 2006) i Aleksandry Moroskiej, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm. Na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligi Polskich Rodzin w Polsce* (Wrocław 2010). Ponadto opisywany problem badawczy ze względu na swoją nośność społeczną, stał się przedmiotem częstych artykułów prasowych.

Współczesny eurosceptycyzm w Polsce

W analizie w pierwszej kolejności należy zastanowić się nad relacją między eurosceptycyzmem a populizmem. Z prowadzonych badań wynika bowiem, że nie można stawiać między nimi znaku równości, a jedynie wskazywać wykorzystywanie eurosceptycyzmu przez partie populistyczne i w tym znaczeniu traktować go jako przejaw populizmu¹. Eurosceptycyzm jest elementem strategii działań partii politycznych wynikających ze społecznych emocji. Nie oznacza to jednak, że każda partia po niego sięgająca, jest partią populistyczną i dlatego nie można mówić o tożsamości obu pojęć. Nie wdając się w analizy teoretyczne (próbę taką przeprowadziła Małgorzata Marczevska-Rytko w niniejszym zbiorze), przyjąć można następujące rozwiązania.

Po pierwsze, należy potraktować populizm z jednej strony jako narzędzie służące partiom politycznym i grupom interesu do zdobywania poparcia i realizacji własnych interesów, związanych np. z chęcią zdobycia władzy. Jest to zjawisko naturalne dla demokracji. Podstawą tychże działań są nastroje elektoratu, szczególnie jego gorzej wykształconej i niżej sytuowanej części. Nie oznacza to jednak, że jak wspomniano wyżej, nie ma on swojej bazy w wyzwanach wartościach, głębszych podstaw ideologicznych z którego wywodzi się dane środowisko polityczne.

Po drugie, pamiętać trzeba, że populizm niezależnie od instrumentalnego wykorzystania, może także odzwierciedlać rzeczywiste problemy określonych grup społecznych i z tej perspektywy służyć do ich konsolidacji. Już chociażby historia populizmu w Stanach Zjednoczonych na przełomie XIX i XX w. dostarcza

¹ Zob. więcej: A. Paczesniak, *Populizm w służbie eurosceptyków i euroentuzjastów*, [w:] *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji*, red. J.-M. De Waele, A. Paczeński, Warszawa 2010, s. 148–152.

wielu przykładów². Widoczna bywa też ta twarz populizmu, którą zwykle pokazują ugrupowania skrajnie prawicowe prezentujące poglądy antydemokratyczne, wrogie istnjącemu systemowi parlamentarnemu i partiom politycznym. Przy dużej nieufności do polityków (nie tylko w Polsce), tego typu podejście również znajduje swoich zwolenników³.

Po trzecie, populizm w Polsce miał i nadal ma spory potencjał, kraj bowiem przeszedł transformację ustrojową i gospodarczą. Przyjmuje się zaś, że państwa o nieustabilizowanej demokracji są szczególnie podatne na to zjawisko. Jest to chociażby związane z koniecznością pokonania niechęci społeczeństwa do udziału w życiu publicznym, często niską jakością kształtujących się dopiero elit politycznych czy skłonnością do sięgania przez nie po ten wygodny instrument i budowania w jego oparciu zaplecza politycznego, często dzięki odwoływaniu się do szerokich mas i przypisaniu im najwyższych kosztów transformacji.

Po czwarte, nawiązując do eurosceptycyzmu jako rodzaju poglądów wyrażanych przez polityków posługujących się m.in. hasłami populistycznymi, zauważyć trzeba, że populizm, w tym i eurosceptycyzm, bazował i bazuje na wywoływaniu poczucia strachu. Celem jest oddziaływanie na wybrany podmiot i nakłonienie go do podjęcia decyzji, która ów strach wyruguje ze świadomości, uczyni wolnym od jego źródeł. Wszak wizją wejścia Polski do UE szczególnie silnie straszono rolników, gdyż Unia jakoby miała zmniejszyć ich już i tak niskie dochody, a wykorzystując reguły w niej obowiązujące, doprowadzić do wykupu polskiej ziemi. Tym samym uderzano w jeden z najbardziej czułych punktów, który w uproszczeniu określić można mitem obrony „ojcowizny”. Nie było jednak to jedyne źródło sceptycyzmu związane z integracją Polski z UE, ani też źródło strachu. Próbę oddziaływania na szersze masy społeczne łatwo odnaleźć w jednym ze sztandarowych haseł, często wykrzykiwanych przez zwolenników partii eurosceptycznych podczas demonstracji: „Wczoraj Moskwa, dziś Bruksela”⁴. Straszono zatem nadchodzącą podległością, z której Polska wyzwoliła się tak niedawno i z takim trudem, a teraz samodzielnie, prowadzona przez wrogie siły (częściowo identyfikowane przez wskazanie przeciwników politycznych, zwolenników integracji), rezygnuje ze swej suwerenności. To świadectwo zastosowania typowo populistycznego podejścia i w tym kontekście śmiało można umieszczać znaczną część eurosceptyków.

Naturalnie wymienione wyżej wyróżnienie pewnych elementów eurosceptycyzmu i towarzyszących mu haseł nie wyczerpuje istoty tego pojęcia. Generalnie kryje się pod nim niechęć i krytyka procesu integracji europejskiej, funkcjonowania jej instytucji czy prowadzonej polityki, szczególnie w zakresie pogłębiania integracji.

² M. Marczevska-Rytko, *Demokracja bezpośrednia w teorii i praktyce politycznej*, Lublin 2001, s. 138–148.

³ F. Decker, *The Populist Challenge to Liberal Democracy*, „Internationale Politik und Gesellschaft” 2003, Nr. 3, s. 47–59.

⁴ Zob. przywołanie tego hasła i innych w artykule z okazji 5-lecia wejścia Polski do UE: A. Michnik, *Jesteśmy w Unii – jesteśmy w domu*, www.wyborcza.pl [30.04.2009].

Łatwo dostrzec, że może istnieć wiele ujęć eurosceptycyzmu. Próbuując podejść do nich systemowo, powinno się wskazać poglądy i postawy pod nim się kryjące, precyzujące źródła krytyki wyrażanej przez jego zwolenników.

Przed wszystkim zwolennicy ci wskazują brak uzasadnienia dla istnienia samej Unii Europejskiej, negują wartości, na których jest ona oparta. Takimi szczególnie podkreślanymi przez polskich eurosceptyków cechami UE jest jej świecki charakter, unikanie odwołań do korzeni chrześcijańskich Europy czy zbytni socjalizm.

Znaleźć również można krytykę procesu poszerzania UE, widać to szczególnie wyraźnie w przypadku aspiracji Turcji, która jak się wydaje, powoli staje się wiecznym kandydatem do Unii.

Krytyka koncentruje się także na systemie instytucjonalnym Unii, wobec którego używa się zwykle w pejoratywnym znaczeniu pojęcia „europejskiej biurokracji”, „biurokratów europejskich” czy „biurokratów z Brukseli”. Przytaczane są przykłady afer korupcyjnych, np. ta, która doprowadziła do upadku Komisję Europejską kierowaną przez Jacques’a Santera i podanie się przez niego do dymisji w 1999 r.⁵ Ponadto wypomina się bezwartościowość funkcjonowania owej biurokracji, która pośród szerokich mas społeczeństwa odbierana jest (widać tutaj skuteczność populistów spod sztandaru eurosceptycyzmu) jako wydająca przepisy dotyczące przysłowiowej już „krzywizny banana”.

Z krytyką często spotyka się dążenie do zbyt daleko idącej integracji, dotyczy to przede wszystkim wymiaru politycznego (ale i np. ekonomicznego – wprowadzenie euro), co doprowadzi do utworzenia „centralnego rządu Europy”, narzucającego swoje decyzje państwom narodowym. W polskim przypadku znaleźć można przy tym echa strachu przed decydującą w nim rolą sił niemieckich.

Wśród eurosceptyków są również potępiający politykę Unii jako zbyt mało rynkową, a zatem oczekują oni większych swobód ekonomicznych przy ograniczaniu politycznych elementów współpracy. Szczególnym przypadkiem jest tu krytyka Wspólnej Polityki Rolnej, na którą żadne z ugrupowań chcących zaistnieć na polskiej scenie politycznej nie może sobie pozwolić.

Również „europejska elita” pokazywana jest jako grupa ludzi oderwanych od rzeczywistości nieumiejących rozwiązać prawdziwych problemów Europejczyków. Na ich wskazywaniu oraz ich nierozwiązywaniu buduje swoją siłę wiele ugrupowań, szczególnie skrajnej prawicy, posługującej się populizmem do wywołania strachu np. przed napływem kolejnych fal imigrantów odbierających miejsca pracy mieszkańcom Unii.

Powyższe zestawienie poglądów kryjących się pod pojęciem „eurosceptycyzmu” jest zaledwie próbą opisanego jego zawartości. Co więcej, koncentruje się na polskiej rzeczywistości, podczas gdy ma on swoje odzwierciedlenie w programach i działaniach wielu partii europejskich zyskujących w ostatnich latach coraz większe poparcie.

⁵ N. F. Ringe, *The Santer Commission Resignation Crisis*, Pittsburgh 2003, www.aei.pitt.edu.

Nie tylko bowiem w krajach budujących demokrację i społeczeństwo obywatelskie odżywają idee populistyczne, są także w demokracjach ustabilizowanych, państwach cieszących się dobrobytem, takich jak Holandia czy kraje skandynawskie⁶. Świadectwem tego są wyniki wyborcze takich partii, zarówno w wyborach do parlamentów krajowych, jak i Parlamentu Europejskiego⁷.

W tym miejscu można zadać pytanie – dlaczego jednak wyborcy w Polsce nie wprowadzili do parlamentu partii typowo eurosceptycznych? Czy dla zwolenników tego typu poglądów wystarczająca jest oferta programowa innych partii? Dlaczego startujący w wyborach do Parlamentu Europejskiego Libertas – partia polityczna, będąca członkiem europejskiego ruchu Libertas, mimo olbrzymiego wsparcia uzyskanego w polskiej telewizji publicznej (ze względu na charakter funkcjonowania i upolitycznienie tej instytucji), nie znalazła uznania Polaków?

W tym miejscu należy zatrzymać się przy Libertasie. Jest to bowiem aktualny przykład próby wskrzeszenia idei eurosceptycyzmu i ponownego wprowadzenia do głównego nurtu politycznego w Polsce. Od powstania w 2009 r. zaangażowane w działalność tej partii były postaci znane z innych ugrupowań politycznych kojarzone z eurosceptycyzmem i ze środowisk, które w pewnej mierze odwołują się do tego typu poglądów⁸. Dla przykładu, wśród kierownictwa partii zasiadał Artur Zawisza – były poseł PiS i Prawicy Rzeczypospolitej, Daniel Pawłowicz – były poseł Ligi Polskich Rodzin i sekretarz stanu w kancelarii premiera Jarosława Kaczyńskiego. Natomiast pośród kandydatów na europarlamentarzystów widać było wielu byłych członków LPR, Naprzód Polsko (Dariusz Grabowski i Janusz Dobrosz), parlamentarzyści PiS (Anna Sobecka i Ryszard Bender – związani z Radiem Maryja, o którym dalej), ale i Tomasz Sommer redaktor naczelny sztandarowego pisma eurosceptyków „Najwyższy Czas!”, czy Andrzej Grzesik, były poseł Samoobrony.

Ta przykładowa lista pokazuje skalę zaangażowania sił politycznych i środowisk, które podnosiły w swych programach hasła utożsamiane z eurosceptycyzmem. Ujmując syntetycznie, w programie Libertasu prezentowanym przed wyborami do Parlamentu Europejskiego można odnaleźć m.in.⁹: nawoływanie do odrzucenia traktatu lizbońskiego, hasło budowy „Europy ojczyzn”, sprzeciw wobec brukselskiej biurokracji i dyktatu urzędników z Brukseli działających często dla interesu Niemiec i Francji, sprzeciw wobec wprowadzenia euro, konieczność twardszej postawy polskiego rządu w ramach współpracy w łonie UE, a nie przyjmowania postawy uległości wobec jej największych państw.

⁶ Por. przykład holenderski – Lista Pima Fortuyna: R. Cuperus, *The Populist Deficiency of European Social Democracy*, „Internationale Politik und Gesellschaft” 2003, Nr. 3, s. 83–109.

⁷ *Kontynent strachu*, „Forum” 2010, nr 46, s. 6–9.

⁸ *Libertas, LPR, Naprzód Polsko, i PSL Piast razem. Eurosceptycy startują razem do Europy*, www.tvn24.pl [21.04.2009].

⁹ Szerzej na temat konstrukcji Komitetu Wyborczego Libertas i jego programu zob.: J. M. Majewski, *Libertas Polska, a co to takiego?*, www.wiadomosci24.pl [14.05.2009].

Te hasła nie znalazły jednak uznania polskich wyborców. W wyborach poparło je jedynie 1,14% głosujących (8 wynik w kraju), co oznaczało nieprzekroczenie progu wyborczego¹⁰. Inicjatywa ta poniosła też klęskę w skali europejskiej. Jej lider, Irlandczyk Declan Ganley nie wszedł do Parlamentu Europejskiego i zrezygnował z działalności politycznej. Swoistym dopełnieniem fiaska aktywności tej grupy ideowej jest fakt, że domena internetowa libertas.eu jest wystawiona na sprzedaż, co przy współczesnej roli Internetu i jego znaczenia dla kampanii wyborczych czy wizerunkowych jest znamienym faktem¹¹.

Czy eurosceptycyzm w Polsce jest w odwrocie?

Przytoczone wyniki wyborów mogłyby świadczyć o tym, że głoszenie poglądów eurosceptycznych i posługiwanie się nimi w ramach sięgania po populizm, nie zyskuje obecnie w Polsce poklasku. Co więcej, stało się tak mimo zaangażowania w ich promocję maszyny informacyjnej telewizji publicznej, kierowanej przez związanego z tym środowiskiem politycznym Piotra Farfala. We flagowym programie informacyjnym – Wiadomości TVP, informacje o kampanii wyborczej Libertas umieszczane były często na pierwszym lub drugim miejscu, co miało przekonać widza o ich znaczeniu, pozycji ugrupowania na arenie politycznej itp.¹² Ugrupowaniu nie pomogło także zaangażowanie Lecha Wałęsy, który był gościem kongresów i wskazywał potrzebę reprezentacji ludzi o takich poglądach, jakie przedstawia Libertas.

Być może, oprócz innych kwestii związanych z historią i oceną działań Wałęsy, elektorat nie mógł zrozumieć, jak jednocześnie może on gościć na zjeździe eurosceptyków głoszących potrzebę odrzucenia traktatu lizbońskiego, a dzień wcześniej na spotkaniu Europejskiej Partii Ludowej popierającej zapisy tego dokumentu¹³. Jego postawa była tym dziwniejsza, że sympatycy środowiska politycznego, które tworzyło Libertas i jego komitet wyborczy, było i jest aktywne w oskarżaniu Lecha Wałęsy o współpracę ze służbami komunistycznymi i bycie agentem „Bolkim”. Trudno więc przyjąć, że liczone iż w ten sposób znacznie zwiększy się potencjalny elektorat eurosceptyków, można zaś przypuszczać, że Wałęsa został instrumentalnie przez nich wykorzystany do nadania rozgłosu ugrupowaniu w skali krajowej i europejskiej. Gościł on bowiem na zjeździe Libertasu w Rzymie, podczas którego życzył mu sukcesów wyborczych i doceniał działania lidera Declana Ganleya.

¹⁰ Por. wyniki głosowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego z 07.06.2009, opublikowane przez Państwową Komisję Wyborczą: www.pe2009.pkw.gov.pl.

¹¹ Stan na 07.03.2011.

¹² Zob. szerzej: *Promocja w TVP Libertasowi nie pomogła*, www.gazeta.pl [09.06.2009].

¹³ O zaangażowaniu Lecha Wałęsy w kampanię Libertas zob. np.: *Wałęsa na zjeździe Libertasu: Macie dobre pomysły*, www.gazeta.pl [01.05.2009]; *Wałęsa na zjeździe eurosceptyków*, www.gazeta.pl [02.05.2009].

Eurosceptycy z Libertasu ponieśli jednak klęskę. Zauważyć trzeba jednak, że ich program opierał się praktycznie wyłącznie na krytyce Unii Europejskiej, był to jego podstawowy wyróżnik. Trudno więc było z nim trafić do przeciętnego obywatela, ponieważ opinia o Unii Europejskiej i członkostwie Polski w tej organizacji zdecydowanie się poprawiła, co więcej, patrząc na wyniki badań opinii publicznej można dojść do wniosku, że zwiększa się liczba Polaków zadowolonych z obecności kraju w Unii.

Dla przykładu, ankietowani przez PBS DGA już w 2007 r. odpowiadając na pytanie: „Czy przystąpienie do UE zmieniło sytuację w podanych sektorach?”, stwierdzali, że zdecydowanie poprawiło lub raczej się poprawiło nawet w przypadku gospodarstw rolnych – 60% wskazań, w przypadku łatwości podróżowania po UE – 95%¹⁴. Widać, że nawet w obszarze, który był szczególnie wykorzystywany do wzbudzania strachu – rolnictwie, przeważał pogląd, że przystąpienie do UE było korzystne dla sytuacji gospodarstw rolnych.

Badania prowadzone w związku z 5-leciem obecności Polski w UE potwierdziły wyżej nakreślone, generalnie optymistyczne podejście Polaków. Ankietowani oceniali, że członkostwo Polski w UE pozytywnie wpłynęło na sytuację w kraju – 52%, negatywnie – 24%, ani pozytywnie, ani negatywnie – 17%, trudno powiedzieć – 7%¹⁵. Widać jednak, że wciąż pozostawało 24% ankietowanych otwartych na argumentację eurosceptyków. Było tak pomimo korzystnego i widocznego w Polsce napływu środków unijnych, których saldo oceniano na ok. 16 mld euro¹⁶.

Co interesujące, na polską wieś objętą od 2004 r. wspólną polityką rolną trafiło 3,6 mld euro dopłat bezpośrednich. Doliczając do tego środki z budżetu państwa, rekompensujące rolnikom niższe dopłaty niż te przeznaczone dla rolników Zachodniej Europy, łącznie w ciągu 5 lat otrzymali oni ok. 40 mld zł z tytułu dopłat¹⁷. Nie powinno więc dziwić, że bazująca na tym elektoracie Samoobrona RP nie mogła już mobilizować elektoratu strasząc Unią Europejską.

Biorąc zaś pod uwagę szerszą perspektywę, na próbę zdobywania poparcia tylko przez budzenie strachu obecnie nie może pozwolić sobie żadne poważne ugrupowanie polityczne, co widać w ostatnich badaniach Eurobarometru (ryc. 1).

¹⁴ *Bilans członkostwa w Unii Europejskiej*, Badania opinii publicznej PBS DGA, 2007.

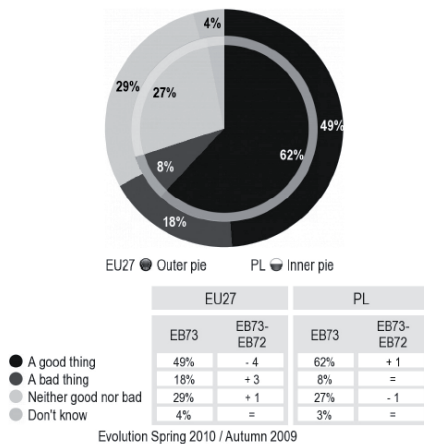
¹⁵ *Polska w Europie i Unii Europejskiej*, Badania opinii publicznej TNS OBOP, 2009.

¹⁶ M. Gawrychowski, *Polska dostała 16 mld euro od 2004 roku*, www.forsal.pl [27.04.2009].

¹⁷ *Ibidem*.

Ryc. 1. Jak ogólnie oceniasz członkostwo Polski w UE?

QA9. Generally speaking, do you think that (OUR COUNTRY)'s membership of the European Union is...?



Źródło: Standard EB 73, Spring 2010, Eurobarometr, www.ec.europa.eu.

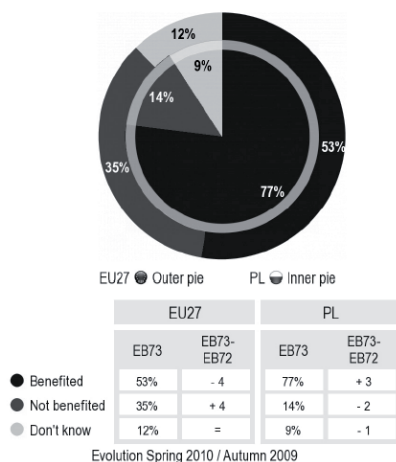
Co ciekawe, opinie Polaków są lepsze niż średnia ocen wyrażanych przez obywateli innych państw Unii Europejskiej. Widać zatem, że Polacy doceniają członkostwo i płynące z niego korzyści bardziej, niż inni Europejczycy. Jest to zrozumiałe w świetle chociażby wcześniej podanych danych finansowych. Nadal jednak część ankietowanych uważa, że wstąpienie Polski do UE nie było dobrą decyzją – 8%, oraz że Polska nie odniosła korzyści z wejścia do UE – 14% (ryc. 2).

Pojawiła się zatem sytuacja, w której istnieje niewielka, ale istotna część elektoratu podatna na hasła eurosceptyków. Stosunkowo łatwo do niej dotarło Radio Maryja i gazeta „Nasz Dziennik”, które są częścią działalności medialnej o. Tadeusza Rydzyka¹⁸. Aby pokazać, jakie poglądy i w jakiej formie są wyrażane na antenie Radia Maryja, można przytoczyć przykład wystąpienia jednej ze słuchaczek, która wyraziła swoją opinię o aspiracji Polski i członkostwie w Unii Europejskiej przez telefon:

¹⁸ Zob. np. stanowisko i komentarze dotyczące ratyfikacji przez parlament traktatu lizbońskiego: J. Hołub, O. Rydzyk: *Patrzmy, kto jeszcze oszukał*, www.gazeta.pl [02.04.2008]. Mowa tu między innymi o tym, że po przyjęciu traktatu Polska będzie „województwem w Unii”. Rydzyk krytykował siły polityczne popierające traktat, w tym PiS. Oznacza to, że dla utrzymania tego elektoratu należy stale podkreślać elementy eurosceptyczne.

Ryc. 2. Czy Polska odniosła korzyści czy straty z członkostwa w UE?

QA10. Taking everything into account, would you say that (OUR COUNTRY) has on balance benefited or not from being a member of the European Union?



Źródło: Standard EB 73...

Służalcy i Unia,

Unia brukselska, śmiercionośna, wielka, nierządnicza europejska, [...] nie ujawni planów ciemnych, jak zabije Polskę, ludzi biednych, oszukując, zagrabiając, niszcząc dobre obyczaje. [...] Unia Polskę rada zgnieść, by zaśpiewać znaną pieśń *nur für deutsch, nur für geld, nur für mason*, Boga wróg, zniszczyć chce maryjny ród, tak by Polska nie istniała. By się sama zatracala, z mapy świata wymazała, otwórz Polsko oczy dziś, na szatański unii zmysł¹⁹.

Zapewne powyższy cytat, pochodzący z końca 2002 r., wydaje się zbyt radykalny i trudno pokusić się o generalizację dotyczącą obecnych poglądów słuchaczy, czy prezentowanych przez media o. Rydzyka. Jednak jeśli przytoczy się jeszcze np. wypowiedź z 2008 r. prowadzącego program na antenie tego radia dotyczący ratyfikacji traktatu lizbońskiego:

Ogromnym niepokojem jest także kwestia Ziem Odzyskanych. Bardzo wielu ludzi analizujących to wszystko, co niesie ze sobą traktat, jest przesiąkniętych uzasadnionym niepokojem wskazującym pewną rzeczywistość, porównywaną chociażby do paktu Ribbentrop-Mołotow²⁰.

– to widać, jakiego rodzaju argumentacja jest tu używana i do jakich lęków się odwołuje. Elektorat podatny na eurosceptycyzm jest wąski, bardzo kategori-

¹⁹ Tekst wraz z materiałem dźwiękowym dostępny na stronie: www.radiomaryja.pl.eu.org: *Nierządnicza babilońska*, [10.12.2002].

²⁰ o. Piotr Dettlaff podczas audycji „Aktualności dnia”, zob.: J. Hołub, *O. Rydzyk: Patrzymy, kto jeszcze oszukał...*

ny i w swych poglądach często bazujący na stereotypach i kwestiach historycznych. Wykazuje jednak silną mobilizację przy głosowaniu na zasugerowane mu siły polityczne. To m.in. dlatego można stwierdzić, że eurosceptycyzm w Polsce nie umarł, a partie mające w swych programach tego typu hasła czynią to świadomie, szukając z jednej strony wsparcia tego elektoratu, ale z drugiej głosząc hasła bardziej nowoczesne aby pozyskać większość społeczeństwa.

Eurosceptycyzm elementem współczesnej sceny politycznej w Polsce

Nawet politycy Libertasu przyznawali, że dostrzegają i popierają pewne korzyści związane z członkostwem Polski w Unii, jak np. swobodę podróżowania czy otwieranie rynków pracy. Zatem występowali przeciwko tym elementom, które uznawali za groźne dla suwerenności Polski czy samego funkcjonowania jednoczącej się Europy, wskazując mankamenty instytucji europejskich.

Wydaje się, że główne partie polskiej sceny politycznej (zacementowanej, jak to niektórzy określają), PO i PiS, przyjęły koncepcję zagospodarowania potencjalnego elektoratu eurosceptycznego, ale nie przez włączanie partii tego typu do głównego nurtu politycznego, jak zrobiło to wcześniej PiS z koalicją z Ligą Polskich Rodzin i Samoobroną²¹ (nawiasem mówiąc, partie te po rozwiązaniu koalicji mają postać szczątkową i nie odgrywają znaczącej roli). W tym właśnie kontekście należy patrzeć na działania Prawa i Sprawiedliwości, największej partii opozycyjnej w czasie rządów koalicji PO-PSL (w latach 2007–2011), której lider Jarosław Kaczyński był premierem w latach 2006–2007.

Wybór jest nieprzypadkowy, jest to bowiem jedyne ugrupowanie, którego obecność w parlamencie jest niezagrażona, posiada także aspiracje przejścia władzy. Takiej pozycji nie mają inne partie, w których programach można odnaleźć elementy eurosceptyczne, np. Unia Polityki Realnej²² czy Polska Partia Pracy²³. Co więcej, Jarosław Kaczyński także za granicą bywa przedstawiany jako lider uprawiający w Polsce politykę „suwerenizmu i patriotyzmu ocierającego się o eurosceptycyzm”²⁴.

Nieprzypadkowo jest tam także odniesienie do „ksenofobicznego i antysemitckiego Radia Maryja”²⁵. Tutaj jednak można wątpić w dokonaną ocenę, gdyż wydaje się, że prezentowane poglądy mogą być bardziej związane z chęcią pozyskania określonego elektoratu, który skupia wokół siebie środowisko Radia

²¹ To jedna z możliwych opcji postępowania z populistami: M. Blyth, *Globalisation and the Limit of Soft Democratic Choice: Social Democracy and the Raise of Political Cartelization*, „Internationale Politik und Gesellschaft” 2003, Nr. 3, s. 79–80. Na temat programów polskich partii politycznych w szerszym kontekście zob.: M. Jacuński, *Populizm jako element strategii partii politycznych w Polsce*, [w:] *Populizm w Europie...*, s. 200–205.

²² Program i działalność zob.: *Unia Polityki Realnej*, www.upr.org.pl.

²³ Program i działalność zob.: *Polska Partia Pracy*, www.partiapracy.pl.

²⁴ „Le Figaro” o J. Kaczyńskim: *eurosceptyk i autorytarny lider*, „Wprost”, www.wprost.pl [27.04.2010].

²⁵ *Ibidem*.

Maryja, niż z osobistych przekonań Kaczyńskiego²⁶. Widać jego populistyczne podejście i sięganie po eurosceptycyzm jako element budowania poparcia społecznego, wsłuchiwanie się w głos części wyborców. Przykładem będzie tutaj przyjęty w 2005 r. dokument programowy *Polska katolicka w chrześcijańskiej Europie*²⁷. Już sam tytuł sugeruje adresatów dokumentu.

W kontekście niniejszych rozważań znaleźć w nim można m.in. konieczność uwzględnienia przez przygotowywaną wtedy konstytucję europejską odniesienia do Boga i dziedzictwa chrześcijańskiej Europy, podkreślanie znaczenia tożsamości europejskiej i wynikających z tego ograniczeń dla procesu rozszerzania Unii, dla przykładu – możliwego poszerzenia o Turcję, wskazanie, że działalność instytucji wspólnotowych prowadzi do „budowy społeczeństwa bez religii, bez tradycji, bez wspólnej etyki i kultury”²⁸, oraz stwierdzenie, że polityka Unii nacechowana jest

[...] rezerwą do wiary, więzi narodowej, rodziny [...], a w skrajnych przypadkach po prostu wspiera wynaturzenia, patologie moralne czy wręcz zbrodnie traktowane jako wyraz ludzkiej wolności i znamie „społeczeństwa otwartego”²⁹.

Pojawiają się też obawy o ingerencję Unii w ustawodawstwo polskie dotyczące sfery obyczajowej, kulturalnej i spraw moralnych, poparcie dla idei Unii Europejskiej jako „silnego związku suwerennych państw narodowych, Europy Ojczyzn”³⁰.

Zauważyć należy, że jest to program z 2005 r., który można uznać za jeden z dokumentów programowych wydanych przed zbliżającymi się wtedy wyborami parlamentarnymi (wygranych przez PiS). Wpisał się on w stanowisko tej części elektoratu, która jest przeciwna np. związkom homoseksualnym i ich prawu do adopcji, laicyzacji utożsamianej z walką z chrześcijaństwem i jego symboliką, sztucznemu zapłodnieniu czy eutanazji.

²⁶ Można podać wiele przykładów tego, jak silne są zabiegi o ten elektorat, np. na ostatnim zjeździe Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich w Ameryce Łacińskiej, której prezesem jest Jan Kobyłański, znany z wystąpienia antysemitów, stwierdzono: „dzisiaj w rządzie czy w parlamencie, Polaków prawdziwych nawet nie ma 30 procent”; o wyborach w 2005 r.: „Głosuj na naszych braci Polaków, którzy są prawdziwymi patriotami i katolikami!!!” (a nie np. na liście nr 8: „Platforma Obywatelska Donalda Tuska i Jana Marii Rokity *vel* Izaaka Goldwichta, która stanowi swoista osłonę dla postkomuny w Polsce”). Zgodnie z decyzją ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, Kobyłański jest osobą, z którą polscy dyplomaci nie powinni utrzymywać kontaktu; ten fakt powinni także uwzględniać parlamentarzyści. Sikorski poprosił również marszałka Senatu, Bogdana Borusewicza, aby uwzględnił to zastrzeżenie przy zatwierdzaniu wyjazdów służbowych senatorów. Mimo to trzech senatorów PiS (Zbigniew Cichoń, Waldemar Kraska i Czesław Ryszka), wzięło udział w zjeździe Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich, pozytywnie wyrażało się o Kobyłańskim i samej organizacji. Całość była relacjonowana przez Radio Maryja. Cyt. za: J. Hołub, *Polską nie rządzi Polacy*, www.gazeta.pl [14.03.2011].

²⁷ *Polska katolicka w chrześcijańskiej Europie*, Warszawa 2005, www.pis.org.pl.

²⁸ *Ibidem*, s. 42.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, s. 48.

Gdy nie sprawdziły się przewidywania dotyczące upadku polskiej gospodarki i rolnictwa po wejściu do UE, to właśnie sfery obyczajowa, religijna i ideologiczna stały się centrum zainteresowania części polityków chcących zdobyć głosy³¹. Unia w tym zakresie nie może narzucać państwom rozwiązań, zwykle wydaje rezolucje, które są jedynie wyrazem określonego stanowiska, np. Parlamentu Europejskiego. Politycy zdają sobie z tego sprawę, a jednak wykorzystują tę sytuację do podsycania wrogości wobec Unii i głoszą hasła mające przynieść im popularność eurosceptyków. Jest to, jak już było wspomniane, szczególnie dobrze widoczne w działalności i programie Prawa i Sprawiedliwości.

Program PiS z 2009 r., *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska*³² – najaktualniejszy, nie licząc programu samorządowego z 2010 r. – ogłoszony w Krakowie, zakłada m.in. że: członkostwo Polski w UE nie może naruszać suwerenności i nadrzędności Konstytucji RP w krajowym porządku prawnym, PiS jest przeciwny tendencjom federalistycznym i biurokratyzmowi instytucji unijnych, ratyfikacja traktatu z Lizbony przez Prezydenta RP powinna nastąpić po wejściu w życie tzw. ustawy kompetencyjnej,

[...] jej instytucje [Unii Europejskiej – ML] nie mogą być wykorzystywane do kampanii ideologicznych, ingerencji w sprawach moralnych i obyczajowych oraz ograniczania wolności głosu poglądów zgodnych z chrześcijańskim systemem wartości³³.

PiS widzi także konieczność działań na rzecz wolności głosu w Unii poglądów zgodnych z chrześcijańskim systemem wartości i nauczaniem Kościoła katolickiego, dostrzega bowiem poważną asymetrię i przewagę zwolenników innych wizji, np. środowisk lewicowo-liberalnych,

Członkostwo w tej organizacji korzystnie wpływa na bezpieczeństwo i rozwój gospodarczy naszego kraju. Wchodzimy w skład jednolitego rynku, uczestniczymy w podejmowaniu ważnych decyzji kształtujących politykę wewnętrzną i zewnętrzną Unii³⁴.

Widać zatem wyraźnie podkreślenie korzyści ekonomicznych związanych z obecnością w UE, w tym także otrzymanych funduszy. PiS podkreśla też, że ich wysokość w latach 2007–2013 jest znaczną zasługą tej partii (z czasu sprawowania władzy), ale istnieje konieczność większej integracji w wymiarze bezpieczeństwa, szczególnie militarnego i energetycznego.

Porównując wyżej przedstawione programy można stwierdzić, że PiS pozostało przy swojej retoryce antyunijnej w zakresie propagowanych przez nią wartości w sferze obyczajowej, moralnej czy religijnej, natomiast dostrzega i podkreśla

³¹ Zob. szerzej: M. Janicki, W. Władyka, *Strach przed UE wciąż żywy*, www.polityka.pl [08.04.2010].

³² *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska*, program Prawa i Sprawiedliwości, Kraków 2009, www.pis.org.pl.

³³ *Ibidem*, s. 172.

³⁴ *Ibidem*, s. 175.

własne zasługi w uzyskaniu korzyści ekonomicznych związanych z członkostwem³⁵. Oczekuje także większej integracji w tych sferach, które są dla Polski niezwykle ważne, m.in. bezpieczeństwa militarnego i energetycznego.

Odpowiada to generalnej ocenie omawianych partii. Nie tylko to ugrupowanie, ale cała polska klasa polityczna zdaje sobie bowiem sprawę, że aby rządzić nie może być tylko i całościowo antyeuropejska. Dlatego, dla przykładu, prezydent Lech Kaczyński z jednej strony prezentował się jako zwolennik procesu integracji europejskiej, uważał za sukces zapisy traktatu z Lizbony, których końcowy efekt, wynikający z jego osobistego wkładu miał być korzystny dla Polski. Z drugiej zaś, by przypodobać się eurosceptycznej części elektoratu PiS, zwlekał z jego ratyfikacją uzależniając ją od decyzji Irlandczyków. Przy tej okazji w świadomości Europejczyków mógł też rywalizować ze znanym ze swego eurosceptycyzmu prezydentem Czech Václavem Klausem o to, kto jest bardziej nieufny wobec Unii.

W tym miejscu szczególnie wyraźnie widoczny jest wpływ populizmu na politykę i wizerunek Polski za granicą. J. Kaczyński podkreśla często, że jego środowisko broni interesu narodowego, gwarantuje Polsce godność i realizację jej interesów, oskarża rządzących o kapitulancję w polityce międzynarodowej, zarówno na forum europejskim, jak i światowym. Polska powinna zaś zajmować właściwe jej miejsce w Unii, jako jeden z jej liderów, bowiem ma to pozwolić na podmiotowe traktowanie zarówno w relacjach z Niemcami, jak i Rosją. Po raz kolejny czuć tutaj chęć przypodobania się części elektoratu i jednocześnie brak umiejętności realnej oceny sytuacji Polski na arenie międzynarodowej.

Jednak nie tylko PiS czy mniejsze partie sięgają po tego typu populizm, nawet w działaniach Platformy Obywatelskiej, określającej się jako euroentuzjastyczna, widoczne jest uwrażliwienie na eurosceptyczny elektorat. Jest to przede wszystkim związane ze sferą obecnej dyskusji wokół tego zjawiska, dlatego w kwestiach obyczajowych, w której wielu Polaków nadal ma twardy, konserwatywny pogląd, eurodeputowani PO głosują często tak samo, jak PiS. Dla przykładu, we wrześniu 2009 r. Parlament Europejski przyjął rezolucję kwestionującą litewską ustawę zakazującą propagowania relacji homoseksualnych, przeciwko opowiedziało się i PiS, i PO³⁶.

³⁵ Jednak kwestie ekonomiczne związane z obecnością w Unii także bywają przedmiotem krytyki, szczególnie w wypadku, gdy decyzje w tym względzie wydawane przez instytucje unijne nie są korzystne dla polskich interesów. Tego typu krytyka nie płynie tylko ze strony PiS, przykładem jest decyzja Komisji Europejskiej w sprawie polskich stoczni w Szczecinie i Gdyni. Zob.: *Decyzja Komisji Europejskiej – przyszłość produkcji stoczniowej Stoczni Szczecińskiej Nowa i Stoczni Gdynia*, www.msp.gov.pl. Po negatywnej decyzji dla polskiego przemysłu stoczniowego organizowano liczne demonstracje i protesty, także w Brukseli, z nastrojów tych korzystali szczególnie politycy opozycyjni wobec rządów PO-PSL. „Nasz Dziennik”, pismo należące do mediów O. Tadeusza Rydyzka, tak skomentował te wydarzenia: „nasuwa się podejrzenie, że mamy tu do czynienia ze złą instancją unijną, pozaprawnie żądającą likwidacji polskiego przemysłu okrętowego, z rządem polskim, który godzi się dokonać tej likwidacji i to w sposób tak skuteczny, żeby uniemożliwić rewitalizację przemysłu okrętowego w Polsce”; J. Wysocki, *Unijnym popiwkiem w polskie stocznie*, „Nasz Dziennik”, 13.03.2009, www.naszdziennik.pl. Fragment ten sugeruje także, że polski rząd działa wbrew interesom Polski (można się więc zastanawiać, w imię czego?).

³⁶ *Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 17 września 2009 r. w sprawie litewskich przepisów prawnych o ochronie nieletnich przed szkodliwym wpływem ogólnie dostępnych informacji*, 17.09.2009, www.europarl.europa.eu.

Celem artykułu nie jest deprecjonowanie wartości moralnych, ale wykazanie instrumentalnego posługiwania się nimi przez uczestników polskiego życia politycznego, co ma swoje odzwierciedlenie w polityce wewnętrznej i przełożenie np. na poparcie społeczne i międzynarodowe. Pozostaje mieć nadzieję, że państwa członkowskie zdają sobie sprawę z celów, które przyświecają polskim politykom przy okazji wyrażanych przez nich poglądów na potrzeby polityki wewnętrznej.

Wydaje się, że najlepiej instrumentalne wykorzystanie argumentacji opowiadała Platforma Obywatelska, która w programie z 2007 r.³⁷ (najbardziej aktualny z dostępnych na początku 2011 r.), odnosi się przede wszystkim do kwestii gospodarczych związanych z członkostwem Polski w Unii, oraz prezentuje rozbudowaną krytykę rządów PiS (rok 2007 był wyborczy). W kwestiach obyczajowych przebijają się jednak pewne zawoalowane, ale dające do myślenia stwierdzenia, m.in., że:

Celem integracji europejskiej nie może być uniformizacja wartości, tradycji czy obyczajów, ale jedność w różnorodności. [...] Fundamentem cywilizacji Zachodu jest Dekalog... Nie chcemy, by państwo przypisywało sobie rolę strażnika Dekalogu. [...] zadaniem państwa jest roztropne wspieranie rodziny i tradycyjnych norm obyczajowych, służących jej trwałości i rozwojowi³⁸.

PO akcentuje więc pewne elementy związane z systemem moralnym, obyczajowością, ale czyni to w sposób mniej radykalny, bez odwołania do chrześcijaństwa czy religii katolickiej. Nie ma też krytyki instytucji europejskich mających promować obce wzorce i narzucać lewicowo/laickie/liberalne rozwiązania. Ma to pokazać elektoratowi, że jest partią bardziej otwartą, a jednocześnie opowiada się przeciwko temu, co nie kryje się pod „tradycyjnymi normami obyczajowymi”. Ślady podejścia eurosceptycznego widać więc i w tej, prezentującej się jako postępową i europejską, partii.

W tym kontekście na uwagę zasługują ciekawe wyniki sondażu wykonanego w pięciu krajach Unii – Francji, Hiszpanii, Niemczech, Polsce i Wielkiej Brytanii, opublikowanego przez „The Guardian” w marcu 2011 r. Na pytanie o stosunek (poglądy) do kwestii obyczajowych, takich jak małżeństwo, prawa kobiet, gejów itp., 49% pytanym Polaków stwierdziło, że ma poglądy liberalne (najniższy wynik spośród wszystkich państw), natomiast 31% konserwatywne (wynik najwyższy)³⁹. W pewnym sensie pokazuje to potencjał elektoratu, do którego można próbować dotrzeć, przekłada się też na wyniki sondażowe uzyskiwane przez PO i PiS.

³⁷ Program PO. *Polska zasługuje na cud gospodarczy. By żyło się lepiej. Wszystkim!*, Warszawa 2007, www.platforma.org.

³⁸ *Ibidem*, s. 7, 75.

³⁹ J. Glover, *Europeans are Liberal, Anxious and Don't Trust Politicians, Poll Reveals*, „Guardian/ICM Europe Poll”, 13.03.2011, www.guardian.co.uk [13.03.2011].

Podsumowanie

Z przedstawionej analizy można wyciągnąć kilka wniosków końcowych:

- eurosceptycyzm nie zniknął wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej, jedynie zmienił swój odcień, argumentację, gdyż straszenie ruiną gospodarczą Polski przestało być możliwe; sięgnięto po sferę obyczajową, moralność i religię, do spraw ekonomicznych odwołując się zaś w wypadkach negatywnych decyzji dla Polski z tym związanych (przykład stoczni),
- obecność tego typu poglądów populistycznych jest związana z istnieniem elektoratu na nie wrażliwego, który chcą zagospodarować partie polityczne; szczególnie ważnym medium, które umożliwia dotarcie do tych wyborców jest Radio Maryja (wraz z gazetą „Nasz Dziennik”) – można wskazać wiele przykładów obecności na antenie polityków i głoszenia przez nich populistycznych haseł,
- partie, w których ofercie dominowała argumentacja eurosceptyczna zeszły z ogólnopolskiej sceny politycznej (jak np. LPR), lub są za słabe (jak Libertas czy Polska Partia Pracy); ich wyborcy zostali zagospodarowani przede wszystkim przez PiS,
- chcąc rządzić w Polsce, partia musi być pozytywnie nastawiona do procesu integracji europejskiej i doceniać korzyści z niego wynikające dla Polski – taka jest bowiem opinia zdecydowanej większości elektoratu, elementy eurosceptyczne na potrzeby pozyskania części wyborców mogą być przedstawiane albo w sposób zawołany albo w przestrzeni medialnej, z której korzystają przede wszystkim osoby nieufne Unii Europejskiej,
- kampania wyborcza w 2011 r. pozwoli ocenić na podstawie prezentowanych programów, jak silny pozostaje ten sposób populistycznej argumentacji i jaki może to mieć odbiór międzynarodowy,
- obserwatorzy polskiej sceny politycznej zarówno w kraju, jak i za granicą, zdają sobie sprawę z instrumentalnego korzystania przez polityków z poglądów eurosceptycznych, jednak stworzony przez ten fakt wizerunek kraju jest szkodliwy, a zdobycie władzy przez takie ugrupowanie może prowadzić do poważnych konsekwencji – czego zmiennym przykładem był okres rządów PiS.

Mieczysław Stolarczyk

PRAWICOWY POPULIZM W POLSCE JEDNĄ Z BARIER NA DRODZE DO POPRAWY STOSUNKÓW POLSKO-ROSYJSKICH

Wprowadzenie

Stosunki polsko-rosyjskie są funkcją wielu determinant wewnątrzpolskich, wewnątrzrosyjskich oraz międzynarodowych uwarunkowań, w tym ewolucji polityki Stanów Zjednoczonych i największych państw Europy Zachodniej wobec Rosji. Jednym z najważniejszych uwarunkowań wewnątrzpolskich o charakterze subiektywnym¹, rzutujących na charakter stosunków polsko-rosyjskich w okresie pozimnowojennym było postrzeganie zagrożeń bezpieczeństwa narodowego Polski przez elity rządzące oraz społeczeństwo polskie przez kontekst sąsiedzkiego środowiska międzynarodowego.

W stosunkach polsko-rosyjskich w okresie pozimnowojennym można wymienić wiele etapów (faz), charakteryzujących się poprawą bądź też pogorszeniem relacji politycznych. Chociaż głównym wschodnim partnerem gospodarczym Rzeczypospolitej Polskiej była Federacja Rosyjska (Rosja)², to polsko-rosyjskie stosunki polityczne znajdowały się w kryzysie. Kolejne, niezbyt zresztą zdecydowane, próby poprawy relacji międzypaństwowych podejmowane zarówno przez stronę polską, jak i rosyjską trwały stosunkowo krótko i kończyły się niepowodzeniem³.

¹ Szerzej na temat uwarunkowań polityki zagranicznej państwa o charakterze obiektywnym i subiektywnym zob. R. Zięba, *Uwarunkowania polityki zagranicznej państwa*, [w:] *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, red. R. Zięba, Toruń 2004.

² Przykładowo, w 2008 r. wartość polsko-ukraińskiej wymiany handlowej wynosiła ok. 8,7 mld dolarów, a wartość polsko-rosyjskiej wymiany – prawie 30 mld dolarów.

³ Szerzej zob.: R. Kuźniar, *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008; R. Zięba, *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*, Warszawa 2010, s. 165 i nast.; O. Wasiuta,

W całym okresie pozimnowojennym Rosja zajmowała kluczowe miejsce w polskiej polityce bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Jednakże ta bardzo wysoka rola wynikała nie tyle z faktu traktowania jej jako faktycznego czy potencjalnego partnera, ile z roli pełnionej przez Rosję w polskiej polityce zagranicznej – głównego przeciwnika⁴. Mimo, że w kolejnych strategiach bezpieczeństwa Polski przyjętych po 1989 r. nie mówiło się wprost o zagrożeniu ze strony Rosji, to w praktyce polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, państwo to postrzegano zazwyczaj jako największe zagrożenie dla naszego kraju⁵. Członkostwo Polski w NATO i UE oraz najlepsza pozycja geopolityczna Polski od dwustu lat, nie zmieniły postrzegania Rosji przez kolejnych decydentów polskiej polityki zagranicznej, niezależnie od przynależności partyjnej. Kolejne ekipy rządzące w Polsce stosunkowo rzadko wykazywały wolę poprawy klimatu politycznego w relacjach polsko-rosyjskich. Zazwyczaj grupy rządzące w Polsce oraz znaczna część społeczeństwa postrzegały Federację Rosyjską jako niemal prostą kontynuację imperium radzieckiego, egzystencjalnego wroga o ponadczasowym charakterze⁶.

Nowe akcenty w polskiej polityce wschodniej, w tym w relacjach polsko-rosyjskich, pojawiły się w latach 2008–2011, w dużym stopniu za sprawą utworzonego pod koniec rządu PO-PSL. Premier Donald Tusk i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski deklarowali w imieniu nowego rządu gotowość do poprawy relacji z Rosją. Minister Sikorski w przemówieniu wygłoszonym w Sejmie 7 maja 2008 r. zapowiedział, że w duchu realizmu, w miejsce nieskutecznego nieprzejednania „będziemy współpracować z Rosją, taką, jaka ona jest”⁷. Rząd premiera Tuska dążył do poprawy stosunków z Rosją w oparciu o zasadę *realpolitik*, w miejsce nieskutecznego nieprzejednania deklarował gotowość do współpracy. Rząd PO-PSL odstąpił więc od obowiązującej przez wiele lat w polskiej polityce zagranicznej zasady uzależniania poprawy relacji z Rosją od przemian demokratycznych w tym kraju. Minister Sikorski w wystąpieniu w Sejmie (13 lutego 2009) deklarował wolę dialogu z Rosją, mówiąc m.in.:

Stosunki polsko-rosyjskie, [w:] *Polska wobec sąsiadów. Współczesne stosunki polityczne*, red. W. T. Modzelewski, Olsztyn 2009.

⁴ S. Bieleń, *Polska między Niemcami a Rosją – determinizm czy pluralizm geopolityczny?*, [w:] *Polityka zagraniczna Polski po wstąpieniu do Unii Europejskiej. Problemy tożsamości i adaptacji*, red. S. Bieleń, Warszawa 2010; J. Tymanowski, *Sąsiedzkie państwa wschodnie w polskiej polityce bezpieczeństwa*, Toruń 2009; M. Stolarczyk, *Rola Rosji w polityce bezpieczeństwa Polski pod koniec pierwszej dekady XXI wieku*, [w:] *Polska wobec wyzwań bezpieczeństwa narodowego*, red. K. Budzowski, Kraków 2010.

⁵ R. Zięba, *Czy Polska ma wystarczające gwarancje bezpieczeństwa narodowego?*, [w:] *Demokratyczna Polska w globalizującym się świecie*, red. K. A. Wojtaszczyk, A. Mirska, Warszawa 2009.

⁶ Lech M. Nijakowski napisał, że w opinii wielu Polaków, „Rosjanie są symbolicznymi spadkobiercami wszelkiego zła, jakie Polacy doznali ze wschodu od czasów carów. Romantyczny, antyrosyjski dyskurs nie miał kiedy się w Polsce wypalić”. L. M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 210.

⁷ Informacja ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego na temat polityki zagranicznej RP w 2008 r., [w:] K. Łastawski, *Polska racja stanu po wstąpieniu do Unii Europejskiej*, Warszawa 2009, s. 228.

[...] odstąpiliśmy od retoryki, którą nazwałbym odgrazaniem się Rosji przez dziurkę od klucza, na rzecz języka pragmatyki i poszukiwania kompromisu, kiedy tylko dostrzegamy po drugiej stronie oznaki dobrej woli. Jesteśmy otwarci na dialog i wymianę argumentów nie tylko z przyjaciółmi i sojusznikami, ale także z tymi, z którymi nie łączy nas wspólnota wartości i interesów⁸.

Zaznaczył też, że nie oznacza to osłabienia woli walki o nasze interesy, bo kompromis jest „chlebem powszednim dyplomacji”⁹. Po stronie rządu polskiego była wola do odpolitycznienia problemu katyńskiego oraz innych białych i czarnych plam w historii stosunków polsko-rosyjskich¹⁰.

Mimo występowania także po 2007 r. wielu problemów spornych między Polską a Rosją i kolejnych faz „schłodzenia” relacji dwustronnych (np. w kontekście konfliktu rosyjsko-gruzińskiego w Osetii Południowej w sierpniu 2008 r., czy jednostronnym raportem Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego MAK, w którym uznano, że stan lotniska w Smoleńsku ani zachowania kontrolerów nie miały bezpośredniego wpływu na katastrofę polskiego samolotu 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem¹¹), w relacjach międzypaństwowych postępował proces normalizacji stosunków polsko-rosyjskich. Jednym z tego przejawów była intensyfikacja wizyt i spotkań politycznych przedstawicieli obu państw w stopniu niewystępującym wcześniej¹².

Procesu tego nie zahamowała katastrofa lotnicza pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r., w której zginęło 96 osób, w tym prezydent RP Lech Kaczyński, jego małżonka i przedstawiciele wszystkich polskich ugrupowań politycznych reprezentowanych w Sejmie i w Senacie oraz dowództwo Wojska Polskiego – lecący na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Nie budziło wątpliwości, że obiektywne i wszechstronne wyjaśnienie przyczyn katastrofy będzie mieć wielkie znaczenie dla przyszłości stosunków polsko-rosyjskich.

Obok wspomnianych już uwarunkowań, na nowe akcenty w polskiej polityce wschodniej, w tym wobec Rosji, po 2007 r. wpłynęły także następujące czynniki:

⁸ Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski, Radosława Sikorskiego w Sejmie 13 lutego 2009 r., www.platforma.org.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Exposé ministra Radosława Sikorskiego wygłoszone 8 kwietnia 2010 r. w Sejmie, www.msz.gov.pl. Zob. także: *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w polsko-rosyjskich stosunkach 1918–2008*, red. A. D. Rotfeld, A. W. Torkunow, Warszawa 2010.

¹¹ Opublikowany w styczniu 2011 r. raport MAK, rosyjskiej komisji technicznej, nie przesądzał o ostatecznym stanowisku rządu rosyjskiego w sprawie katastrofy. Warto też mieć na uwadze, że dla strony polskiej o wiele ważniejszy w kwestii ustalenia przyczyn katastrofy miał być raport polskiej komisji, której przewodniczył minister Jerzy Miller.

¹² Do najważniejszych z nich należy zaliczyć: wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych R. Sikorskiego w Rosji (21.01.2008), a następnie wizytę premiera D. Tuska w tym kraju (08.02.2008); wizytę ministra spraw zagranicznych Rosji S. Ławrowa w Polsce (10–11.09.2008), a później wizytę premiera Rosji W. Putina w naszym kraju (31.08.–01.09.2009); udział p.o. prezydenta RP B. Komorowskiego w obchodach 65. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Moskwie (09.05.2010); wizytę ministra S. Ławrowa w Polsce (02.10.2010); wizytę prezydenta Rosji D. Miedwiediewa w Polsce – pierwszą od 2002 r. oficjalną wizytę prezydenta Rosji w Polsce (06.–07.12.2010).

- dominująca w UE i NATO pragmatyczna opcja wobec Rosji; znaczna część elit politycznych Zachodu nie postrzegała Rosji jako przeciwnika; mimo wielu spornych kwestii, Zachód na początku XXI w. traktował Rosję coraz bardziej w kategoriach partnera, wręcz nawet strategicznego,
- stosunkowo mała efektywność polityki wschodniej Polski w pierwszej dekadzie XXI w., w tym rozczarowanie znacznej części polskich elit polityką wewnętrzną i zagraniczną liderów „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie;
- nowe akcenty w polityce zagranicznej prezydenta Baracka Obamy, w tym przede wszystkim jego polityka „zresetowania” stosunków z Rosją, w strategii amerykańskiej odgrywała ona ważną rolę, m.in. w dążeniu do znacznego obniżenia poziomu zbrojeń nuklearnych, rozwiązania problemu irańskiego i zakończenia wojny w Afganistanie; administracja B. Obamy wykazywała zdecydowanie mniejszą niż G. W. Bush skłonność do rywalizacji z Rosją o wpływy na obszarze poradzieckim, tym samym zmniejszyło się zapotrzebowanie amerykańskie na koniunkturalne wykorzystywanie polskich resentymentów geopolitycznych wobec Rosji;
- przekonanie grup rządzących w Rosji, że napięcia w stosunkach z Polską nie służą budowaniu poprawnych relacji z UE, NATO i USA, tym samym uznano znaczącą rolę odgrywaną przez Polskę w UE i NATO; elity rządzące Rosją traktowały poprawę stosunków polsko-rosyjskich jako środek do nowego ułożenia relacji z Zachodem, zacieśnienia współpracy, której efektem powinno być szybsze uporańie się z następstwami kryzysu finansowo-gospodarczego i przyspieszenie modernizacji Rosji; stopniowo uznano więc, że Zachód nie jest wrogiem Rosji, zwłaszcza w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony Chin – umacniających się jako mocarstwo światowe;
- postępująca destalinizacja rosyjskiej historii i wola decydentów polityki zagranicznej Rosji do odpolitycznienia problemu katyńskiego oraz innych plam w historii stosunków polsko-rosyjskich; jednym z najważniejszych przejawów tego procesu było: 7 kwietnia 2010 r. w Katyniu wspólne uczczenie przez premierów Polski i Rosji pamięci ofiar zbrodni katyńskiej¹³, uchwała rosyjskiej Dumy z 26 listopada 2010 r., w której uznała ona mord na polskich oficerach w Katyniu za zbrodnię reżimu stalinowskiego, a ZSRR za państwo totalitarne oraz historyczne spotkanie 11 kwietnia 2011 r. prezydentów Polski i Rosji w Katyniu (po raz pierwszy urzędujący prezydent Rosji był w Katyniu i oddał hołd polskim oficerom, ofiarom zbrodni NKWD).

Na postrzeganie zagrożeń ze strony Rosji dla interesów bezpieczeństwa Polski i na postawy Polaków wobec państwa i narodu rosyjskiego największy wpływ miały i mają nie tylko występujące w stosunkach polsko-rosyjskich problemy spor-

¹³ Premier W. Putin w wystąpieniu w Katyniu powiedział m.in.: „W naszym kraju sformułowana została jasna polityczna i prawna ocena przestępstw dokonanych przez totalitarny reżim. Ocena ta nie podlega rewizji. Byłoby hipokryzją powiedzieć: zapomnijmy o wszystkim. Jesteśmy zobowiązani do tego, aby zachować pamięć o przeszłości i będziemy tak postępować, choćby prawda była gorzka”. Putin potępił w Katyniu zbrodnię stalinowskie; źródło: www.gazetaprawna.pl [07.04.2010].

ne, charakterystyczne dla okresu pozimnowojennego¹⁴, ale także doświadczenia historyczne Polaków, które wciąż rzutują na sposób rozumienia polskich interesów narodowych w relacjach polsko-rosyjskich, w tym na formułowane przez kolejne polskie ekipy rządzące koncepcje, programy i cele polityki. Bardzo silne w świadomości znacznej części społeczeństwa polskiego wątki martylogiczne, sprzyjają utrzymywaniu się w postawach wielu Polaków obrazu Rosji i Rosjan jako państwa i narodu tradycyjnie nieprzyjazznego, odwiecznego wroga narodu polskiego. Występujące w społeczeństwie polskim postawy antyrosyjskie czy wręcz rusofobiczne w dużym stopniu są więc następstwem tzw. ciężenia historii w stosunkach polsko-rosyjskich, w tym odmiennej pamięci historycznej Polaków i Rosjan.

Jednakże bardzo znaczący wpływ na podtrzymywanie czy wręcz wzmacnianie w znacznej części polskiego społeczeństwa postaw antyrosyjskich, mają niektóre polskie prawicowe ugrupowania polityczne, na czele z Prawem i Sprawiedliwością (PiS) i wspierające je środowiska dziennikarskie, które z polityki „nieprzejednania wobec Rosji” uczyniły jeden z najważniejszych elementów swojej tożsamości politycznej, a zarazem jeden z najważniejszych środków mobilizowania swojego elektoratu wyborczego. Dla części polskiej klasy politycznej, partii i ugrupowań prawicowo-nacjonalistycznych oraz związanych z nimi środowisk dziennikarskich i akademickich, eksponowanie zagrożenia ze strony Rosji, wzmacnianie w społeczeństwie polskim postrzegania Rosji jako głównego przeciwnika i wroga, posługiwanie się demagogią w tym zakresie, stało się jednym z głównych sposobów pozyskiwania społecznego poparcia. Jest to zarazem jedna z cech najbardziej charakterystycznych prawicowego populizmu w Polsce jeśli chodzi o jego program i działania dotyczące polskiej polityki zagranicznej¹⁵. Próby odchodzenia od skrajnie jednostronnych ocen dotyczących polityki wewnętrznej i zagranicznej Rosji były traktowane przez te środowiska jako zdrada polskich interesów i prowadzenie działalności agenturalnej na rzecz Moskwy¹⁶. W tym samym czasie wielu czołowych badaczy polskiej polityki zagranicznej i stosunków międzynarodowych w swoich opracowaniach wykazywało, że ze strony Rosji nie występują zagroże-

¹⁴ Do głównych problemów spornych w stosunkach polsko-rosyjskich w okresie pozimnowojennym należały m.in. kwestie związane z rozbieżnymi ocenami dotyczącymi historii, pamięci historycznej, w tym zamknięciem przez rosyjską prokuraturę wojskową we wrześniu 2004 r. śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej i uznania jej za zbrodnię pospolitą, a nie, jak tego pragnęła strona polska, za zbrodnię ludobójstwa; rozbieżnymi interesami Polski i Rosji dotyczącymi kolejnych etapów rozszerzenia NATO na Wschód i zdecydowanym popieraniem przez Polskę dążeń niektórych państw obszaru poradzieckiego do członkostwa w NATO (przede wszystkim państw nadbałtyckich oraz Ukrainy i Gruzji); dużym zaangażowaniem Polski w działania zmierzające do realizacji koncepcji tzw. geopolitycznego pluralizmu na obszarze poradzieckim oraz wspieranie przez Polskę wpływów amerykańskich na obszarze byłego ZSRR; dążeniami kolejnych polskich rządów w pierwszej dekadzie XXI w. do rozmieszczenia na terytorium Polski elementów amerykańskiego systemu antyrakietowego; budową rosyjsko-niemieckiego gazociągu na dnie Bałtyku; rosyjskimi utrudnieniami w latach 2005–2007 w dostępie polskiej żywności na rynek rosyjski.

¹⁵ Straszak rosyjski był wzmacniany w Polsce przez niektórych polityków USA, głównie republikańskich i przedstawicieli środowiska amerykańskich neokonserwatystów.

¹⁶ Dla przykładu zob.: S. Janecki, *Pieski Moskwy*, „Wprost” 2008, nr 34; M. Rybiński, *Dzień agenta*, „Rzeczpospolita”, 18.08.2008; B. Wildstein, *Rosyjska partia w Polsce*, „Rzeczpospolita”, 19.08.2008; M. Muszyński, K. Rak, *Polscy jurgielnicy*, „Wprost”, 17.08.2008.

nia dla egzystencjalnych interesów Polski. Występujące w stosunkach polsko-rosyjskich problemy sporne nie uzasadniały wzmacniania w społeczeństwie polskim poczucia zagrożenia ze strony Rosji¹⁷. Problemem Polski, członka NATO i UE, w stosunkach z FR były bardziej lęki niż realne zagrożenia.

Celem badawczym niniejszego opracowania jest zarysowanie problemu ujętego w tytule. Po pierwsze, chodzi więc o ukazanie cech najbardziej charakterystycznych dla populizmu, jego głównych rodzajów, w tym przede wszystkim populizmu prawicowego. Po drugie, zaprezentowanie podstawowych cech prawicowego populizmu w Polsce na początku XXI w., zarówno jego myśli politycznej, jak i praktycznych działań, przede wszystkim w odniesieniu do stanowiska zajmowanego w kwestii relacji polsko-rosyjskich. Teza badawcza zakłada, że prawicowy populizm w Polsce, występujący w ostatnich latach w najszerszym zakresie w programach i działaniach partii Prawo i Sprawiedliwość (PiS), jest jedną z najważniejszych barier występujących po stronie polskiej, obok oczywiście także barier występujących po stronie rosyjskiej, ku znaczącej poprawie stosunków polsko-rosyjskich.

Celem kolejnych programów i działań politycznych dotyczących Rosji, wyrastających na podłożu prawicowego populizmu nie jest dążenie do rozwiązywania problemów i normalizacji stosunków polsko-rosyjskich, ale pragnienie podtrzymywania atmosfery i poczucia zagrożenia, czy wręcz strachu wobec Rosji, nieadekwatnego do realnej (obiektywnej) skali występujących zagrożeń. Programowa antyrosyjskość, prowadzenie wysoce emocjonalnego i uproszczonego, bazującego na obawach części społeczeństwa polskiego wobec Rosji i Rosjan, związanych głównie z tzw. ciężeniem historii, dyskursu politycznego na temat stosunków polsko-rosyjskich – to jeden z najbardziej znaczących elementów charakterystycznych populizmu prawicowego w Polsce.

Cechy charakterystyczne populizmu i jego główne rodzaje

Mimo stosunkowo bogatej literatury, nie ma jednej, powszechnie przyjętej definicji populizmu. Przeciwnie, najmniej kontrowersyjne i podzielane niemal przez wszystkich badaczy tej problematyki jest przekonanie, że populizm jest terminem wieloznacznym, któremu nadawany jest zróżnicowany zakres treściowy¹⁸. Jerzy Szacki napisał:

¹⁷ Wykazywali oni także błędy polskiej polityki wschodniej i częściową odpowiedzialność strony polskiej za zły stan relacji polsko-rosyjskich. Szerzej zob.: R. Kuźniar, *Wprowadzenie*, „Rocznik Strategiczny 2007/2008”, Warszawa 2008; R. Zięba, *Czy Polska ma wystarczające gwarancje...*; S. Bieleń, *Stosunki Unia Europejska–Rosja*, [w:] *Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, red. S. Parzymies, Warszawa 2009.

¹⁸ Nie brak opinii, że jest to termin zbyt mało precyzyjny, aby mógł być kategorią analityczną.

Nie ma dobrej definicji populizmu i najpewniej nie będzie, już choćby dlatego, że według jednych jest on marginesem współczesnego życia politycznego, podczas gdy innym objawia się jako jego centrum, dla jednych jest patologią polityki, dla innych natomiast polityką samą¹⁹.

W *Leksykonie politologii* stwierdzono, że populizm (łac. *populus* – lud) to

[...] nazwa określająca formę ruchów i myśli politycznej głoszących hasła polityczne, ekonomiczne lub społeczne łatwo trafiające do przekonania, o zabarwieniu emocjonalnym i antyintelektualnym, wyrażających tęsknotę za prostymi rozwiązaniami trudnych problemów oraz zgodnych z oczekiwaniami większości. Lansowanie tych haseł ma na celu uzyskanie poparcia społecznego i osiągnięcie przy jego pomocy wpływów lub władzy²⁰.

Z kolei z rozważań Marii Marczewskiej-Rytko dotyczących istoty populizmu można wyprowadzić stwierdzenie, że oznacza on rządy lub politykę oparte na odwoływaniu się do społecznych resentymentów lub obaw. Stąd przez to pojęcie rozumie się najczęściej ruchy polityczne i myśl polityczną, w których przywódcy (zazwyczaj charyzmatyczni) zabiegają o popularność wśród ludu (narodu) w celu manipulowania nim, nierzadko za pomocą demagogii, mobilizowania i prowadzenia ku celom mglistym, choć atrakcyjnie sformułowanym²¹. Cytowana autorka pisze ponadto, że

Ze względu na odwoływanie się do ludu w szerokim znaczeniu tego słowa populizm musi być eklektyczny ideologicznie. Dostarczając wizji świata możliwej do przyjęcia przez różne grupy społeczne populizm podkreśla idee nacjonalistyczne i gloryfikuje wartości prezentowane przez zwykłych ludzi jako podstawę narodowej tożsamości, odrzuca, jako antynarodowe, elity kulturowe i ekonomiczne²².

Jerzy Szacki wskazując główne cechy populizmu akcentował, że

[...] tak czy inaczej, stanowi on faktyczne lub potencjalne zagrożenie istniejącego ładu liberalno-demokratycznego, dopuszcza bowiem, że „lud” ma w każdym momencie prawo kwestionować pod takim lub innym względem *status quo* bez liczenia się na dłuższą metę z zastanym porządkiem instytucjonalnym, dotychczasowymi autorytetami i panującym politycznym obyczajem, który pewne idee i metody działania z góry wyklucza²³.

Również Mirosława Grabowska zwróciła uwagę przede wszystkim na ten właśnie element populizmu. W jej ocenie populizm jest

¹⁹ J. Szacki, *Wstęp*, [do:] *Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Meny, Y. Surel, Przekład A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2007, s. 10.

²⁰ *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1996, s. 299. Podobnie to ujmuje L. Rensmann, *Populismus und Ideologie*, [w:] *Populismus. Gefahr für Demokratie oder nützliches Korrektiv?*, red. F. Decker, Wiesbaden 2006, s. 61.

²¹ M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Teoria i praktyka polityczna*, Lublin 1995, s. 20–21.

²² *Ibidem*, s. 38.

²³ J. Szacki, *op. cit.*, s. 21; szerzej zob.: *Demokracja w obliczu populizmu...*

[...] strategią działania politycznego, która polega na odrzuceniu instytucji systemu. Traktuje się te instytucje nie jako narzędzie rozwiązywania problemów, ale jako przeszkodę w ich artykułowaniu i rozwiązywaniu. Uważa się, że przywódcy mają umiejętność kontaktowania się z ludem niejako bezpośrednio, ponad parlamentem, ponad partiami politycznymi, i że bezpośrednie działanie – z ominięciem prawa i procedur – jest bardziej efektywne. Z tego antyinstytucjonalnego nastawienia bierze się też antyelitaryzm²⁴.

Z kolei Aleksandra Moroska analizując syndrom populizmu podkreśliła, że

[...] populizmowi należy przypisać specyficzną jakość, na którą składa się określony zbiór idei i cech. Nie tworzą one jednakże zwartej ideologii, a jedynie ramy, dzięki którym różnorodne ideologie przyjmują nową jakość, określaną jako populistyczna. Najwłaściwszym określeniem dla tak postrzeganego populizmu jest użyte przez Romana Tokarczyka pojęcie syndromu²⁵.

Do najważniejszych elementów syndromu populizmu, rozumianego jako zespół idei zbiegających się wokół idei ludu, Moroska zaliczyła m.in.: ideę ludu (narodu) jako najwyższą dłań wartość; dychotomiczne postrzeganie społeczeństwa (lud oraz elity); lud (naród) jako ostoja wszelkich cnót, lud (naród) jest monolitem reprezentującym z natury rzeczy samo dobro; antyelitaryzm i antypluralizm; tworzenie homogenicznych tożsamości przez ekskluzję (wykluczenie); dychotomiczne postrzeganie rzeczywistości oparte na konkretnej postaci wroga; mała skłonność do kompromisu ze względu na manichejski podział świata, w którym są tylko przyjaciele lub wrogowie; radykalizacja polityczna przez opozycję wobec niektórych elementów proceduralnych demokracji liberalnej; dążenie do wprowadzenia instytucji demokracji bezpośredniej; specyficzna organizacja (charyzmatyczne przywództwo, autorytarny sposób rządzenia); charakterystyczny styl komunikowania się ze społeczeństwem oraz prowadzenia dyskursu politycznego (odwoływanie się do argumentów zdroworozsądkowych, upodobanie do radykalnych rozwiązań, kreowanie teorii spiskowych oraz obrazu wroga, prowokacja, odwoływanie się do resentymentów społecznych, wywoływanie strachu w odbiorcach)²⁶.

Ten szeroki katalog cech populizmu może prowadzić do wniosku, że w dobie coraz większego wpływu mediów na postawy społeczne i związanych z tym coraz to nowych form marketingu politycznego, stosowanych przez polityków w celu pozyskania elektoratu wyborczego, pozyskiwania i mobilizowania mas, o przypodobanie się im

[...] nie troszcząc się ani o merytoryczną jakość swoich argumentów, ani o to, czy będzie kiedykolwiek w stanie dotrzymać obietnic i przedstawić jako tako składny i realistyczny program społecznej rekonstrukcji²⁷

²⁴ „Skuteczny konserwatyzm bez populizmu?”, XX Debata Tischnerowska, Uniwersytet Warszawski, 10 grudnia 2010, „Gazeta Wyborcza”, 18–19.12.2010.

²⁵ A. Moroska, *Partie prawicowego populizmu – próba zdefiniowania zjawiska*, [w:] *Dokąd zmierza Europa? Nacjonalizm, separatyzm, migracje – nowe wyzwania Unii Europejskiej*, red. P. Mickiewicz, H. Wylińska, Wrocław 2009, s. 131.

²⁶ *Ibidem*, s. 130–136.

²⁷ J. Szacki, *op. cit.*, s. 16.

– populizm jest stałym elementem życia społeczno-politycznego państw demokratycznych. Gdyby tylko rozumieć populizm jako dążenie polityków do poszerzania własnego elektoratu wyborczego przez głoszenie poglądów popularnych w jakiejś grupie społecznej, to wówczas niemal wszyscy politycy, w większym bądź mniejszym stopniu powinni zostać uznani za populistycznych. Wynika to niejako z samej istoty polityki, w tym zapotrzebowania większości wyborców na łatwe i proste, akceptowane w danej grupie społecznej rozwiązania złożonych problemów. Różny jest jednak zakres, natężenie wątków populistycznych w koncepcjach i działaniach poszczególnych polityków, partii i ruchów społecznych. Właśnie skala zjawiska, duże natężenie, występowanie zdecydowanej większości z wyżej wymienionych cech populizmu powinno być głównym kryterium zaliczenia polityka, partii politycznej czy ugrupowania do populistycznych.

Zróżnicowana jest też typologia populizmu; rodzaje uzależnione są od przyjętego kryterium wyróżnienia. W opracowaniach poświęconych populizmowi wyodrębnia się m.in. następujące rodzaje populizmu:

- klasyczny, reprezentowany przez wiejski populizm w Stanach Zjednoczonych i socjalistyczny populizm w Rosji (narodnictwo), oraz współczesny, związany przede wszystkim z ruchami populistycznymi w krajach postkolonialnych, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej (np. rządy J. Perona w Argentynie – peronizm)²⁸,
- narodowy, skierowany w dużym stopniu do wroga zewnętrznego; wrogość w stosunku do wroga zewnętrznego wyraża się w ksenofobii mogącej przybierać charakter szowinistyczny, antysemicki, rasistowski, antyamerykański czy antyrosyjski,
- populizm religijny²⁹ i antyklerykalny (skierowany przeciwko elitom eklesjastycznym),
- populizm „oddolny”, czyli powstały w niższych warstwach społecznych i skierowany przeciwko rządzącym elitom, oraz populizm „odgórny”, czyli metoda zjednywania elektoratu przez systemowe partie polityczne za pomocą obietnic bez pokrycia;
- populizm wyodrębniony ze względu na miejsce jego występowania (np. indyjski, w Ameryce Łacińskiej, Europie Zachodniej, Europie Środkowo-Wschodniej),
- lewicowy i prawicowy, jedną z cech lewicowego populizmu jest eksponowanie zagrożeń przede wszystkim o charakterze społeczno-ekonomicznym, tworzenie tożsamości przez ekskluzję, wydzielając antagonistyczne w stosunku do ludu grupy, procesy i instytucje, takie jak globalizacja, amerykańizacja, kapitaliści, międzynarodowe koncerny; eksponowanie społecznej równości; w przypadku prawicowego populizmu (narodowego, radykalnej prawicy) eksponowane w tym nurcie zagrożenia związane są w głównej mierze z kwestiami etnicznymi czy kulturowymi (np. wyrastający zarówno na tym gruncie, jak i na płaszczyźnie ekonomicznej,

²⁸ M. Marczevska-Rytko, *Populizm...*, s. 22.

²⁹ Zob. Ł. Katyla, *Populizm religijny w Polsce – przypadek Radia Maryja. Społeczne uwarunkowania*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2010, nr 3.

eurosceptycyzm)³⁰; podobnie jak w przypadku lewicowego populizmu, również populizm prawicowy może różnić się pod względem stopnia radykalizmu.

Istota prawicowego populizmu

Tak jak nie ma precyzyjnej definicji populizmu w ogóle, tak też nie ma precyzyjnej definicji prawicowego populizmu. Aleksandra Moroska, polska badaczka prawicowego populizmu, za główny element wyodrębnienia partii prawicowo-populistycznych, obok występowania cech wspólnych dla wszystkich rodzajów populizmu (np. specyficzny charakter organizacji, charyzmatyczny przywódca; charakterystyczny styl dyskursu politycznego, oparty m.in. na upodobaniu do radykalnych rozwiązań, kreowania teorii spiskowych czy obrazu wroga, odwoływaniu się do resentymentów społecznych, wywoływanie strachu w odbiorcach, emocjonalizacja wypowiedzi), uważa ideę wykluczenia – zarówno w wymiarze wertykalnym, jak i horyzontalnym, która znajduje swoje odzwierciedlenie w ideologiczno-programowym charakterze owych partii, na płaszczyźnie kulturowej, politycznej i ekonomicznej. Jej zdaniem, na płaszczyźnie kulturowej prawicowe partie populistyczne

[...] charakteryzują się negatywnym określaniem tożsamości. Polega ono na odgradzaniu tożsamości narodowej (kulturowej, rzadziej etnicznej) zarówno od obcych pochodzących z zewnątrz – innych narodów, imigrantów, mniejszości narodowych, jak i od inaczej myślących lub zachowujących się we własnym kraju³¹.

Prawicowo-populistyczni charyzmatyczni przywódcy zazwyczaj występują w roli prawdziwego i jedyne go interpretatora interesów narodowych i odwołują się do narodowych i nacjonalistycznych symboli. Na płaszczyźnie politycznej (instytucjonalnej) prawicowe partie populistyczne koncentrują się na krytyce establishmentu politycznego oraz instytucjonalnego systemu prawa. Dokonują w tym wypadku wykluczenia na poziomie wertykalnym, stawiając lud lub naród w opozycji do elit politycznych. Z jednej strony akcentowana jest potrzeba silnego państwa, które powinno chronić interes narodu, a z drugiej charakterystyczna jest opozycja wobec wielu jego instytucji i procedur. Jednocześnie domagają się od państwa zwiększenia nacisku na kwestie prawa i porządku³².

Na płaszczyźnie ekonomicznej prawicowe partie populistyczne początkowo głosiły hasła czystego neoliberalizmu, jednakże od lat 90. XX w. stopniowo odchodzą od liberalizmu w stronę społecznego protekcjonizmu jako ochrony przed globalnym rynkiem (połączenie haseł neoliberalizmu z państwowym protekcjonizmem)³³.

³⁰ A. Moroska, *Partie prawicowego populizmu...*, s. 133.

³¹ *Ibidem*, s. 144.

³² *Ibidem*, s. 145.

³³ *Ibidem*, s. 145–146; eadem, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm...*, s. 31 i nast.

Programowa antyrosyjskość jedną z głównych cech prawicowego populizmu w Polsce (na przykładzie PiS i środowisk z nim związanych)

Ze względu na ograniczoną objętość niniejszego opracowania, nie jest możliwe szersze odniesienie się do założeń programowych i działań prawicowego populizmu w Polsce, dotyczących aspektów wewnętrznych. Należy jednakże przynajmniej wspomnieć o takich jego przejawach, jak: podważanie legitymizacji wybranych przy zastosowaniu demokratycznych procedur władz, nieposzanowanie godności innych, zwłaszcza politycznych przeciwników, traktowanych jako narodowi zdrajcy i śmiertelni wrogowie, zastraszanie tych, którzy myślą, mówią i postępują inaczej, niż nakazuje wykładnia prezesa PiS – Jarosława Kaczyńskiego³⁴.

W dalszej części artykułu uwaga skupiona zostanie na jednej z najważniejszych cech wyróżniających program i działania PiS, głównego polskiego opozycyjnego ugrupowania prawicowego w latach 2008–2011. W której bowiem właśnie partii tendencje populistyczne występowały z dużym natężeniem, odnosiły się także do polskiej polityki zagranicznej i stosunków międzynarodowych, przede wszystkim do wizji polityków tego ugrupowania co do charakteru stosunków polsko-rosyjskich. Jednym z elementów tej wizji była programowa antyrosyjskość, przejawiająca się w sferze programowej ugrupowania, a jeszcze w większym stopniu w praktycznych działaniach jego przedstawicieli. Minister spraw zagranicznych Polski, Radosław Sikorski, w wystąpieniu w Sejmie 16 marca 2011 r. stwierdził m.in., że:

Są w Polsce ludzie, także w tej Izbie, którzy na wiecznej wrogości do Rosji budują polityczne *credo*. My odrzuciliśmy logikę, według której wszystko, co złe dla Rosji, musi być dobre dla Polski³⁵.

Należy jednak zaznaczyć, że w kwestii stosunków polsko-rosyjskich i roli Rosji na arenie międzynarodowej wśród polskich ugrupowań prawicowych zawsze istniały różnice. Wystarczy porównać pod tym kątem programy i działania, np. PiS, Stronnictwa Narodowego czy Ligi Polskich Rodzin, wówczas dostrzegalna staje się różnica w postaci zdecydowanie większego radykalizmu występującego w omawianej kwestii w PiS³⁶.

Jak już wspomniano, prawicowy populizm w Polsce w odniesieniu do spraw polsko-rosyjskich opierając się na wykorzystywaniu występującego u znacznej części Polaków strachu przed Rosją, dąży nie tylko do utrzymania tego stanu, ale wręcz do wzmocnienia tego poczucia, stworzenia psychozy – stanu nieade-

³⁴ L. Habuda, *Prawa i Sprawiedliwość Rzeczpospolita Polska. Aksjologia, ustrój, uprawianie polityki, obywatelskie społeczeństwo*, Opole 2010.

³⁵ Informacja ministra spraw zagranicznych nt. polityki zagranicznej RP w 2011 r., www.msz.gov.pl/epxpose,2011,41979html.

³⁶ G. Tokarz, *Koncepcje polityki zagranicznej polskich ugrupowań prawicowych po 1989 roku*, [w:] *Uwarunkowania i kierunki polskiej polityki zagranicznej w pierwszej dekadzie XXI wieku*, red. M. S. Wolański, Wrocław 2004.

kwatnego w stosunku do realnych, obiektywnych zagrożeń występujących w tym zakresie. Wykorzystuje w tym celu występujące w świadomości wielu Polaków stereotypy i przesady oraz poczucie krzywd, których doznali Polacy ze strony Rosjan i Rosji w różnych okresach historycznych. Jednakże to odwoływanie się do resentymentów i eksponowanie wątków martyrologicznych, przede wszystkim zaś zbrodni katyńskiej, jest tylko jedną z cech charakterystycznych dla prawicowego populizmu w Polsce.

Kolejną, znacznie ważniejszą, jest stałe zapotrzebowanie na wroga. W Polsce istnieje bowiem bardzo silne środowisko polityczne i medialne, podobnie zresztą jak i w wielu innych państwach demokratycznych³⁷, które nie jest w stanie funkcjonować bez wroga wewnętrznego i zewnętrznego. Roman Kuźniar stwierdził:

Wyszukiwanie sobie wroga leży w naturze wielu ludzi, ludzi polityki w szczególności. Służy ich politycznym interesom. Podział na wy i my, swoi i obcy jest dla nich istotą polityki. Gdy brakuje wroga, kończy się polityka, a zaczyna postpolityka, zdaniem wielu gorsza odmiana polityki³⁸.

W PiS za głównego wroga zewnętrznego Polski uważa się Rosję i, w znacznie mniejszym stopniu, Niemcy, co znalazło swój lapidarny wyraz m.in. w stwierdzeniu prezesa Kaczyńskiego, że Polska jest kondominium rosyjsko-niemieckim³⁹. Liderzy tego środowiska (politycy, dziennikarze, przedstawiciele nauki) wykazują wielkie przywiązanie, mimo zasadniczej i bardzo korzystnej zmiany sytuacji geopolitycznej Polski w okresie pozimnowojennym, do prowadzenia polskiej polityki wschodniej opartej na realizowanej kilka stuleci temu idei jagiellońskiej oraz do wypracowanej niemal sto lat temu⁴⁰ koncepcji federacyjnej i prometejskiej, związanej z osobą Józefa Piłsudskiego oraz piłsudczykowskiej idei Międzymorza (sojuszu państw znajdujących się pomiędzy Rosją a Niemcami).

W mniejszym już stopniu opowiadali się za istotną modyfikacją tej koncepcji, dokonaną po II wojnie światowej przez przedstawicieli paryskiej „Kultury” – Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego. Rdzeniem koncepcji polskiej polityki wschodniej proponowanej przez J. Giedroycia i J. Mieroszewskiego, ujmowanej w akronimie ULB (Ukraina, Litwa, Białoruś), było przyjęcie założenia o potrzebie utrzymania przez Polskę po rozpadzie ZSRR, ścisłych związków z niepodległą Litwą, Białorusią, a przede wszystkim z Ukrainą. Jednakże realizacja formuły ULB nie zakładała prowadzenia przez Polskę konfrontacyjnej polityki wobec Rosji. Przeciwnie, bardzo istotnym elementem tej koncepcji było założenie, że dopóki Polska i Rosja rywalizują o tereny ukraińskie, litewskie i białoruskie,

³⁷ A. Krzemiński, *Widmo krąży po zachodniej demokracji. Widmo populistycznego rokoszu przeciwko elitom*, „Polityka”, 12.02.2011.

³⁸ R. Kuźniar, *Uzależnieni od wroga*, „Gazeta Wyborcza”, 12.01.2011.

³⁹ Wywiad z J. Kaczyńskim, „Gazeta Polska”, 08.09.2010.

⁴⁰ Nazbyt często zapomina się, że koncepcje geopolityczne odzwierciedlają przede wszystkim specyficzne warunki danego momentu historycznego, w którym były formułowane, a także niepokoje i interesy będące motywem w danym czasie takiego lub innego ich określenia. J. Potulski, *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką*, Gdańsk 2010, s. s. 9 i nast.

dopóty nie ma szans na porozumienie polsko-rosyjskie. Rozwiązaniem tego wieloletniego sporu miało być uzyskanie niepodległości przez Ukrainę, Litwę i Białoruś. Niezawisłość tych państw miała bowiem usuwać przedmiot głównego konfliktu polsko-rosyjskiego. To stwarzało podstawy do normalizacji stosunków Polski, nie tylko z Ukrainą, Białorusią i Litwą, ale także z Rosją. Redaktorzy paryskiej „Kultury”, w przeciwieństwie do liderów PiS, nie zakładali, by zacieśnianie relacji z niepodległymi państwami oddzielającymi Polskę od Rosji, było realizowane w kontrze do Rosji⁴¹. Podobnie jak nie formułowali stanowiska, występującego w programach i działaniach PiS, w myśl którego polityka przyciągania Ukrainy ku Europie powinna być realizowana z jednoczesnym spychaniem Rosji ku Euroazji.

W latach 2008–2011 w dyskusji nad polską polityką wschodnią ścierały się przede wszystkim argumenty zwolenników prowadzenia pragmatycznej polityki wschodniej, realistów (czy w myśl innych określeń, zwolenników „minimalizmu politycznego”) ze zwolennikami różnych odmian koncepcji jagiellońskiej i piłsudczykowskiej, w tym budowy pod przywództwem Polski sojuszu państw znajdujących się pomiędzy Rosją a Niemcami przeciwko Rosji⁴², bądź, jak ujął to Bartłomiej Sienkiewicz, porozumienia „słabych wobec Rosji”⁴³.

W prowadzonej dyskusji wokół koncepcji ULB nazbyt często nie dostrzegano, że jej twórcy widzieli bardzo dużą rolę Polski na wschodzie, ale inną niż to wynikało z koncepcji jagiellońskiej czy federacyjnej. J. Giedryc uważał bowiem, że każda próba realizacji tych koncepcji zostanie uznana przez narody po wschodniej stronie polskiej granicy za nową formę imperializmu polskiego. To bowiem, co dla Polaków było chlubnym wcieleniem idei jagiellońskiej, dla Ukraińców, Litwinów i Białorusinów stanowiło słabszą odmianę polityki imperialnej, ale porównywalnej z rosyjską⁴⁴.

Poprawa stosunków polsko-rosyjskich zależy nie tylko od Rosji⁴⁵, ale także w dużym stopniu od Polski, w tym zarówno od kolejnych ekip rządzących, jak i od najważniejszych ugrupowań opozycji parlamentarnej. Brak woli politycznej wśród środowisk politycznych i intelektualnych w Polsce do kompromisowego rozwiązy-

⁴¹ Jerzy Giedroyc już w okresie pozimnowojennym, opowiadając się za zacieśnianiem współpracy Polski z Ukrainą, Litwą, Białorusią i innymi państwami, jednocześnie bardzo mocno akcentował, że Polska przede wszystkim powinna znormalizować stosunki z Rosją. Obawiał się, aby walka z sowietyzmem, sowietyzacją, z komunizmem nie przekształciła się w walkę antyrosyjską. Zaznaczał, że Polska jest skazana na współpracę z każdą Rosją i te stosunki należy znormalizować, unikając jednak zarówno niepotrzebnej unizoności, jak i arogancji, a to, niestety, jest stałą cechą polską. Zob.: *Teczki Giedroycia*, oprac. I. Hofman, L. Unger, Lublin 2010, s. 75, 88–89.

⁴² W jednym z wywiadów udzielonych w październiku 2010 r., minister R. Sikorski stwierdził: „Rola Polski nie jest – tak, ja chciałaby tego opozycja – branie na siebie ciężaru konfrontacji z rzekomym ZSRR-bis, wbrew Europie i wbrew USA. Koncepcja PiS wzięcia Rosji w stalowy uścisk w sojuszu z Litwą i Gruzją jest nierealistyczna. Odwrotnie, powinniśmy wzmacniać procesy, które mogą, chociaż nie muszą, doprowadzić do europeizacji Rosji”; *Pomóżmy Rosji się zeuropeizować. Wywiad z ministrem spraw zagranicznych Polski, Radosławem Sikorskim*, „Rzeczpospolita”, 16–17.10.2010.

⁴³ B. Sienkiewicz, *Pożegnanie z Giedroyciem*, „Rzeczpospolita”, 29–30.05.2010; idem, *Idee na smyczy*, „Rzeczpospolita”, 17–18.07.2010.

⁴⁴ I. Hofman, *Polska, Niemcy, Europa. Program zachodni paryskiej Kultury*, Lublin 2009, s. 32 i nast.

⁴⁵ M. Sabat, *Stosunki polsko-rosyjskie. Rozbieżności interesów strategicznych*, [w:] *Polityka zagraniczna Federacji Rosyjskiej. Wybrane aspekty stosunków z Polską, Ukrainą i Białorusią*, red. L. Zyblikiewicz, M. Czajkowski, P. Bajor, Kraków 2010.

wania problemów występujących w stosunkach polsko-rosyjskich, do łagodzenia a nie podwyższania emocji w tych relacjach, częste sięganie do języka wojny politycznej z Rosją, to jedna z bardzo poważnych przesłanek wewnątrzpolskich utrudniających proces normalizacji stosunków międzypaństwowych, a w jeszcze większym stopniu uniemożliwiających zapoczątkowanie procesu pojednania.

W państwach demokratycznych opozycja, choć oczywiście w mniejszym stopniu niż ugrupowania rządzące, współkształtuje politykę zagraniczną nie tylko w ramach instytucjonalnych rozwiązań funkcjonowania struktur państwowych, ale także przez współkształtowanie postaw obywateli danego państwa wobec innych narodów i państw. Przedstawiciele polskich środowisk prawicowo-nacjonalistycznych stosunkowo często podejmowali działania wobec Rosji zmierzające do zaostrożenia sporów i kontrowersji, szczególnie przez stosowanie konfrontacyjnego stylu, agresywnej retoryki, czego przykładem była polityka zagraniczna prowadzona w latach 2005–2007 przez rządy zdominowane przez polityków PiS. Liderzy tego ugrupowania dostosowali politykę zagraniczną Polski do swego myślenia o polityce w ogóle. Jacek Żakowski napisał, że logikę poszukiwania kompromisu, współpracy i wyciszania konfliktów zastąpili logiką ujawniania, eksponowania i wygrywania konfliktów⁴⁶. Inny komentator polityczny stwierdził, że liderzy PiS traktują politykę zarówno wewnętrzną, jak i zagraniczną, jako nieustanny bój, nawet jeśli pola kolejnych starć trzeba sztucznie wymyślać⁴⁷.

Jedną z cech najbardziej charakterystycznych polityki rządu kierowanego przez PiS (tzw. IV RP), wspomaganej przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, było wzmacnianie podziałów w polskim społeczeństwie, szukanie wroga wewnętrznego i zewnętrznego oraz eksponowanie związanych z tym, w ich ocenie, zagrożeń. Prowadzona w polityce wewnętrznej PiS „walka z układem” była przenoszona na politykę zagraniczną, przede wszystkim na relacje z „odwiecznymi” wrogami – Rosją i Niemcami. W polityce zagranicznej obrany został więc konfrontacyjny kurs wobec Rosji i Niemiec, z jednoczesnym wzmocnieniem polityki proamerykańskiej⁴⁸. Ugrupowania rządzące i opozycyjne poszczególnych państw formułują w dążeniu do realizacji wyznaczonych celów polityki zagranicznej różne strategie zachowań w systemie międzynarodowym (np. kierunek na współzależność i współpracę, bądź strategia budowana na istnieniu konfliktu interesów). W koncepcji polityki zagranicznej tzw. IV RP, rozwiązywanie problemów występujących w relacjach dwu- i wielostronnych Polski, przede wszystkim zaś w stosunkach z Rosją i Niemcami oraz z Unią Europejską, widziano przez pryzmat wystepowania konfliktu interesów⁴⁹.

⁴⁶ J. Żakowski, *Czy w szaleństwie jest metoda?*, „Gazeta Wyborcza”, 17.07.2006.

⁴⁷ M. Bosacki, *Niemcy jako wróg*, „Gazeta Wyborcza”, 17–18.03.2007.

⁴⁸ R. Kuźniar, *Wprowadzenie...*

⁴⁹ P. Grudziński, *Państwo inteligentne. Polska w poszukiwaniu międzynarodowej roli*, Toruń 2008, s. 120 i nast.; *Polska–Rosja. Jak zdefiniować interes narodowy. Debata klubu ekspertów „Rzeczpospolitej”*, „Rzeczpospolita”, 12–13.02.2011.

Dla rządów PiS polityka zagraniczna stała się jednym z głównych obszarów walki z III RP. Politycy tej partii i jej sympatycy bardzo krytycznie oceniali wiele elementów polskiej polityki zagranicznej po 1989 r. Zaliczali do nich m.in. uległość wobec UE, Rosji i Niemiec oraz brak wyrażenie manifestowanych interesów narodowych. Zapowiadali znaczącą poprawę pozycji Polski na arenie międzynarodowej i lepszą realizację interesów narodowych⁵⁰. Wyrażali przekonanie, że tylko politycy tej formacji politycznej, przede wszystkim jej liderzy, właściwie rozumieją, odczytują i artykułują polskie interesy narodowe i proponują najlepszy sposób ich realizacji w relacjach z innymi podmiotami stosunków międzynarodowych. O ile dążenie do wzrostu międzynarodowej roli Polski i lepszej realizacji jej interesów nie wywoływało zastrzeżeń, o tyle bardzo poważne wątpliwości budził tryb ich realizacji i zmiany w sposobie uprawiania polskiej polityki zagranicznej. Zaczęła w niej dominować polityka historyczna⁵¹ i przecenianie możliwości Polski na arenie międzynarodowej. Język dialogu i negocjacji został zastąpiony dyskursem politycznym, w którym eksponowano „stanowczość”, „twardość”, „obronę interesu”, „wymuszanie respektu” dla polskiego stanowiska w stosunkach międzynarodowych⁵². Efektem tych działań był m.in. wzrost emocji w relacjach polsko-rosyjskich i polsko-niemieckich⁵³ oraz mniejsza efektywność polskiej polityki zagranicznej. Wówczas też, ze względu na charakter polskiej polityki zagranicznej prowadzonej wobec Rosji, Polska obok Litwy, zaliczona została do „wojowników nowej zimnej wojny”⁵⁴, państw, które prezentowały bezkompromisową postawę wobec Moskwy i utrzymywały wrogie stosunki z Rosją⁵⁵.

Rola Rosji jako głównego wroga Polski została zdecydowanie wzmocniona przez polityków PiS po katastrofie smoleńskiej. Głęboka trauma, której doświadczyli wszyscy Polacy w pierwszych dniach po katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem, miejsce i okoliczności tej katastrofy, wyrazy współczucia okazywane rodzinom ofiar katastrofy oraz narodowi polskiemu przez władze Rosji i społeczeństwo rosyjskie, wspólne odwiedzenie miejsca tragedii przez premierów Rosji i Polski, W. Putina i D. Tuska, udział prezydenta Rosji D. Miedwiediewa w uroczystościach pogrzebowych Lecha i Marii Kaczyńskich w Krakowie, deklarowanie przez premiera Putina szybkiego i wszechstronnego wyjaśnienia przyczyn katastrofy oraz postępująca w Rosji destalinizacja rosyjskiej historii – wszystkie te wydarzenia skłaniały niektórych polskich i rosyjskich polityków, dziennikarzy

⁵⁰ *Dbamy o Polskę. Dbamy o Polaków. Materiał informacyjny PiS*, Warszawa 2007, s. 48 i nast.

⁵¹ M. Gniazdowski, *Kwestie historyczne w polskiej polityce zagranicznej*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2006”, Warszawa 2006.

⁵² Stefan Meller pisał, że bez względu na intencje, nadużywanie tego typu języka stwarza trudne do odwrócenia skutki w sferze postaw i zachowań wewnątrz kraju, jak i w kontaktach z partnerami zagranicznymi. S. Meller, *Język polityki a racja stanu*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 2, s. 7.

⁵³ M. Stolarczyk, *Zbieżność i różnice interesów w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1989–2009*, Katowice 2010, s. 332 i nast.

⁵⁴ M. Leonard, N. Popescu, *Rachunek sił w stosunkach Unia Europejska–Rosja*, Londyn–Warszawa 2008, s. 10–11.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 64.

i analityków do wnioskowania, że katastrofa smoleńska może stać się katalizatorem polsko-rosyjskiego pojednania. Szybko się jednak okazało, że katastrofa, a szczególnie odmienne opinie na temat jej przyczyn, wzmocniła podziały w społeczeństwie polskim i postawy niechętnie, czy wręcz wrogie, wobec Rosji.

Znaczna część polskiej elity politycznej i społeczeństwa nie była w stanie, bądź nie chciała, zaakceptować wersji o niezamierzonej przez nikogo katastrofy lotniczej (wypadku lotniczego) jako przyczyny śmierci polskiego prezydenta i osób mu towarzyszących – której to przyczyny, w tym nieprzestrzeganie odpowiednich procedur, leżały zarówno po polskiej, jak i po rosyjskiej stronie. W opracowaniach polskich ekspertów lotnictwa dominowało stanowisko, że przyczyn katastrofy po stronie polskiej było zdecydowanie więcej niż po rosyjskiej⁵⁶.

Z upływem czasu coraz większym uznaniem cieszyło się stanowisko, w myśl którego przyczyną katastrofy był zamach dokonany na polskiej delegacji przez władze i służby specjalne Rosji, a pośrednią, moralną i polityczną, odpowiedzialność ponosi także rząd premiera Tuska (m.in. za rozdzielenie wizyt w Smoleńsku 7 i 10 kwietnia 2010 r.)⁵⁷. Taką wersję prezentował w kolejnych wystąpieniach po katastrofie smoleńskiej prezes Kaczyński. Używał przy tym określenia „śmierć męczeńska”, co wyraźnie sugerowało, że nie był to wypadek, oraz formuły „zdradzeni o świcie”. Postępował proces kreowania tragicznie zmarłego prezydenta Kaczyńskiego na bohatera narodowego.

Liderzy PiS i osoby podzielające poglądy prezentowane na łamach „Gazety Polskiej”, „Naszego Dziennika”, ale i w znacznym stopniu na łamach „Rzeczpospolitej”, bezpośrednie przyczyny katastrofy smoleńskiej widzieli tylko po stronie rosyjskiej. Tylko tych, którzy podzielali to stanowisko zaliczali do „prawdziwych Polaków” i „prawdziwych patriotów”. Natomiast wobec osób inaczej myślących, szczególnie zaś wobec polityków, ekspertów i dziennikarzy opowiadających się nadal za normalizacją stosunków z Rosją, używali najczęściej określeń „agenci wpływu”, „rosyjska partia w Polsce”, „zdrajcy”. Kwestia wyjaśnienia przyczyn katastrofy smoleńskiej, szczególnie po przegranych przez Jarosława Kaczyńskiego wyborach prezydenckich w połowie 2010 r.⁵⁸, została wykorzystana przez niego do

⁵⁶ W ocenie Edmunda Klicha, przedstawiciela Polski akredytowanego przy działającej w Rosji komisji MAK, badającej katastrofę prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem, można wymienić 12 przyczyn tej katastrofy, w tym 10 po stronie polskiej i 2 – rosyjskiej. Zob.: *Nie było szansy na szczęśliwe lądowanie. Rozmowa z E. Klichem przedstawicielem Polski przy MAK*, „Rzeczpospolita”, 11–12.12.2010; T. Hypki, *Trudna prawda o polskich błędach*, „Rzeczpospolita”, 21.01.2011; J. Andrzejczak, *96 końców świata*, Kraków 2011; M. Krzymowski, M. Dzierżanowski, *Smoleńsk. Zapis śmierci*, Warszawa 2011; J. Osiecki, T. Białoszewski, R. Latkowski, *Ostatni lot. Przyczyny katastrofy smoleńskiej*, Warszawa 2011.

⁵⁷ Stanowisko to podzielało także wielu prawicowych publicystów i komentatorów prasowych. Zdzisław Krasnodębski napisał: „Moralną i polityczną odpowiedzialność za katastrofę smoleńską ponoszą rządzący – premier Tusk i jego rząd, a szczególnie minister obrony narodowej Bogdan Klich oraz minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. Moralną odpowiedzialność ponoszą też ci wszyscy, którzy uczestniczyli w medialnej nagonce i szargali godność prezydenta Rzeczypospolitej”, „Rzeczpospolita”, 02.07.2010.

⁵⁸ J. Kaczyński i jego sztab wyborczy w czasie trwania prezydenckiej kampanii wyborczej prezentowali wobec Rosji i stosunków polsko-rosyjskich bardziej zobiektywizowane poglądy. Zob. M. Zaborski, *Przyjaciele, sąsiedzi, antagoniści? Rosja i Rosjanie w polskiej kampanii prezydenckiej 2010*, [w:] *Wybory prezydenckie w Polsce 2010*, red. J. Okrzeşik, W. Wojtasik, Katowice 2011.

podziału polskiego społeczeństwa na dwa obozy: patriotyczny i zdraziecki, do wzmocnienia wizerunku Rosji jako wroga, a nie partnera obopólnie korzystnej współpracy. Za sprawą prezesa PiS postępowała radykalizacja tego ugrupowania, co spowodowało, że nawet tak zdeklarowani jego zwolennicy w środowisku dziennikarskim, jak Rafał A. Ziemkiewicz, pisali, że „PiS stał się polityczną sektą, po tragedii smoleńskiej coraz mocniej brnącą w wodzowską ortodoksję”⁵⁹.

Po katastrofie smoleńskiej sprawy związane z charakterem polskiej polityki wobec Rosji i stosunki polsko-rosyjskie stały się jednym z najważniejszych obszarów walki politycznej w kraju. Między koalicją rządzącą i głównym ugrupowaniem opozycyjnym oraz środowiskami ich popierającymi, występowały bardzo istotne różnice na temat pojmowania istoty polskich interesów narodowych w relacjach z Rosją. Przy czym w kolejnych miesiącach rząd premiera Tuska i prezydent Komorowski, przyjmowali w tej sprawie w stosunku do radykalnej opozycji politycznej postawę coraz bardziej defensywną.

Dla części społeczeństwa polskiego katastrofa prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem wpisywała się w „ciąg zbrodni dokonywanych przez kolejne pokolenia Rosjan na Polakach”, kolejną, świadomą zagładę polskiej elity niepodległościowej. Stąd też niemal tuż po katastrofie pojawiło się określenie „Katyń II”⁶⁰. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że gdyby do podobnej katastrofy doszło na terytorium jakiegokolwiek innego państwa, nie byłoby takiej skłonności w polskim społeczeństwie do uznawania jej nie jako wielkiej katastrofy lotniczej ale jako zamachu i zbrodni. W znacznym stopniu był to wynik dominującej w społeczeństwie polskim kultury geopolitycznej czy, szerzej, kultury strategicznej⁶¹, ukształtowanej na przestrzeni kolejnych wieków przez tragiczne doświadczenia w stosunkach polsko-rosyjskich, opartej na postrzeganiu Rosji jako głównego zagrożenia dla Polski, na przekonaniu, że Rosjanie są niezmienni, a ich podstawowym imperatywem jest chęć zniszczenia Polski. Doświadczenia historyczne prowadzą zazwyczaj do powstania kanonu wyobrażeń tożsamościowych, pozwalając na uproszczenie i utrwalenie pojęcia wroga⁶².

⁵⁹ R. A. Ziemkiewicz, *Radykalizm niewybieralny*, „Rzeczpospolita”, 21.01.2011.

⁶⁰ Z sondażu przeprowadzonego przez TNS OBOP pod koniec marca 2011 r. wynikało, że tylko 8% respondentów za główną przyczynę katastrofy smoleńskiej uznawało zamach, 14% za taką przyczynę uznało błędy załogi samolotu, 24% – błędy rosyjskiej obsługi lotniska, 19% – błędy po polskiej stronie w przygotowaniu lotu, a 35% nie miało jednoznacznego stanowiska w tej sprawie. Zob. M. Janicki, *Jakie przyczyny, czyje winy*, „Polityka”, 09.04.2011. Jednakże w kolejnych miesiącach 2011 r. rosła liczba tych obywateli naszego kraju, którzy uważali, że przyczyną katastrofy był zamach.

⁶¹ W ocenie S. F. Szabo, kultura strategiczna danego narodu to aspekt jego ogólnej kultury politycznej (wynik wzajemnego oddziaływania na siebie historii, geografii, polityki, gospodarki i kultury), dotyczącej polityki bezpieczeństwa narodowego, w tym przekonania dotyczące interesów narodowych, natury systemu międzynarodowego oraz skutków stosowanych przez państwo w polityce zagranicznej instrumentów. S. F. Szabo, *Na rozstaju dróg. Kryzys w stosunkach niemiecko-amerykańskich*, Warszawa 2006, s. 87.

⁶² H. Riecke, *Polityka zagraniczna bez przymusu. Powstanie kultury strategicznej UE?*, [w:] *Polska – Niemcy. Tożsamość i kryteria bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich*, red. S. Dębski, T. Jaskułowski, Warszawa 2005, s. 76.

Dlatego też stosunkowo łatwo było liderom PiS doprowadzić do mitologizacji katastrofy smoleńskiej⁶³ i do jej politycznego wykorzystania – jako jednego z środków mających umożliwić powrót tego ugrupowania do władzy przez odwoływanie się do silnych w społeczeństwie polskim antyrosyjskich kompleksów oraz lęków, nieufności i podejrzeń wobec Rosji. Instrumentalizacja przez PiS katastrofy smoleńskiej doprowadziła do wzmocnienia podziałów w polskim społeczeństwie⁶⁴ i obaw, że Rosja zarówno jawnie, jak i podstępnie ponownie dąży do podporządkowania sobie Polski⁶⁵ i dlatego należy podejmować działania zmierzające do osłabienia i izolacji Rosji, oraz minimalizowania, a nie zacieśniania z nią współpracy⁶⁶. Jednakże, mimo tych zabiegów, większość polskiego społeczeństwa nie była zainteresowana wzmacnianiem fobii antyrosyjskich i opowiadała się za normalizacją stosunków polsko-rosyjskich⁶⁷.

Realizowana w tym samym czasie polityka rządu PO-PSL wobec Rosji, w tym dążenie do wszechstronnego, ale bez nadmiernych emocji i zbytniego pośpiechu, wyjaśnienia wszystkich przyczyn katastrofy smoleńskiej, zarówno ze strony polskiej, jak i rosyjskiej, skłaniały niektórych prawicowo-nacjonalistycznych polityków i komentatorów do stwierdzeń, że rząd premiera Tuska nie posiada umiejętności rozpoznawania zagrożeń dla trwania Polski jako państwa narodowego i postępuje bardzo niebezpieczna dla polskich interesów konwergencja polityki rządu polskiego z priorytetami polityki Rosji⁶⁸. Akcentowali, że wobec Rosji prowadzona jest przez polski rząd polityka serwilizmu, a wobec Niemiec – polityka klientelizmu, bądź, że polski rząd rezygnuje z samodzielnej polityki zagranicznej, nie realizuje polityki suwerennej, dąży do osłabienia pozycji Polski w relacjach międzynarodowych, demonstrowuje swój kompleks niższości i postawę ekspiacyjną wobec innych narodów i grup⁶⁹. Lider PiS pisał, że rząd PO-PSL jest

⁶³ Mariusz Janicki napisał: „Narodziła się mitologia smoleńska, w której emocje były ważniejsze od faktów, a patriotyczne i religijne uniesienia, często na zasadzie moralnego szantażu, miały wzmacniać jedną, obowiązującą prawdziwego Polaka, wersję prawdy”. M. Janicki, *Jakie przyczyny...*

⁶⁴ I. Krzeziński, *Drastycznie rozerwana wspólnota*, „Rzeczpospolita”, 12.04.2011; J. Czapliński, *Państwo z karabinem na plecach*, „Rzeczpospolita”, 14.04.2011; *Polityczny poker Kaczyńskiego. Rozmowa z prof. Jerzym Szackim*, „Gazeta Wyborcza”, 13.04.2011.

⁶⁵ Stanowisko to nie było konsekwentnie podtrzymywane, niekiedy bowiem ci sami politycy, którzy eksponowali w jednym wystąpieniu zagrożenia ze strony Rosji, w innym mówili o Rosji jako słabnącym państwie.

⁶⁶ Adam Szostkiewicz stwierdził: „Na lichej podróbce romantycznych idei i gestów, na karykaturze meksjanizmu można się znów w Polsce politycznie pożywić”. A. Szostkiewicz, *Godność i zaprzęstwo*, „Polityka”, 29.01.2011.

⁶⁷ Z sondażu przeprowadzonego przez CBOS w styczniu 2011 r. wynikało, że 34% ankietowanych deklaruje niechętny stosunek do Rosjan, a sympatię odczuwa 32%. J. Stóżyk, *Rośnie pesymizm Polaków*, „Rzeczpospolita”, 03.02.2011. Z badań natomiast przeprowadzonych w lutym 2011 r., na pytanie: „Jak Pan(i) ocenia stosunki polsko-rosyjskie?”, relacje te za dobre uznało 12% respondentów, ani dobre, ani złe – 43%, złe – 42%, trudno powiedzieć – 3%. W tym samym sondażu 32% badanych uznało, że nie są możliwe przyjazne i partnerskie stosunki między Polską a Rosją, jednakże aż 62% stwierdziło, że takie relacje są możliwe, a 6% udzieliło odpowiedzi – trudno powiedzieć. Zob. K. Piławski, *Polska–Rosja: szczerść i hipokryzja*, „Przegląd”, 10.04.2011.

⁶⁸ J. Kaczyński, *Tuska zupa z buta*, „Gazeta Wyborcza”, 22.03.2011; *List Jarosława Kaczyńskiego do członków PiS*, „Gazeta Wyborcza”, 07.09.2010; Z. Krasnodebski, *Zagrożona wolność*, „Rzeczpospolita”, 11.10.2010.

⁶⁹ *Raport o stanie Rzeczypospolitej*, www.slimak.onet.pl/_m/TVN/raport_o_stanie_rzeczypospolitej_1.pdf.

fatalnie zauroczony Rosją i dąży do przypodobania się Rosji, a właściwą i jedynie skuteczną polityką wschodnią Polski, była ta realizowana przez rząd PiS w latach 2005–2007⁷⁰. Mając to na uwadze, 30 września 2010 r. J. Kaczyński wystosował apel do polityków i osób opiniotwórczych na świecie, by Zachód wzmocnił sojusz przeciwko Rosji, bo Rosja odbudowuje swoją strefę wpływów⁷¹.

Prezydent Bronisław Komorowski w kontekście narastających ponownie w Polsce nastrojów antyrosyjskich trafnie stwierdził, że:

Historia stosunków polsko-rosyjskich jest pełna bólu, krwi i wrogości. Łatwo jest tym politycznie grać i manipulować. [...] Zawsze łatwo straszyć, trudniej budować pojednanie i współpracę narodów⁷².

Natomiast minister R. Sikorski wskazywał, że obowiązkiem polityków jest zasypywać podziały historyczne i rozładowywać pokłady emocji negatywnych, choć nie jest to powszechny w Polsce punkt widzenia⁷³. Mimo woli grup rządzących Polską i Rosją do utrzymania dialogu politycznego, wiele wskazuje na to, że katastrofa smoleńska nie zbliży obu państw, ale raczej będzie źródłem nowych, wieloletnich sporów na tle rozbieżności przy wyjaśnianiu przyczyn katastrofy⁷⁴. Jednakże podtrzymywanie wzajemnej wrogości między Polską a Rosją na tle nieprzestrzegania odpowiednich procedur, także po stronie rosyjskiej, które należały do jednych z wielu przyczyn katastrofy smoleńskiej, nie leży ani w polskim, ani w rosyjskim interesie. Wielkim wyzwaniem dla tych polityków obu państw, którzy są zainteresowani rozwijaniem międzypaństwowych stosunków polsko-rosyjskich opartych na wzajemnym szacunku i zbieżnych interesach, przy występowaniu także odmiennych czy sprzecznych interesów, jest budowanie podstaw dla polsko-rosyjskiego pojednania, nie tylko na poziomie elit politycznych i intelektualnych, ale także w społeczeństwach obu państw. Warto tu wykorzystać dorobek z procesu pojednania niemiecko-francuskiego i niemiecko-polskiego. Wymaga to rozmontowywania kształtowanych przez pokolenia negatywnych mitów i stereotypów, szukania tego, co łączy i może łączyć, ponad tym, co dzieliło i dzieli. W polskiej polityce, w tym w stosunkach polsko-rosyjskich, istotną rolę odgrywa upływ czasu – jest potrzebny, aby znacznie przygasł romantyczny, antyrosyjski dyskurs. To nie oznacza zapomnienia o historii, ale sytuację, w której tragiczne doświadczenia historyczne nie będą rozstrzygać o charakterze bieżących stosunków polsko-rosyjskich, a polski patriotyzm nie będzie kształtowany przez jedno z najsilniejszych pol-

⁷⁰ J. Kaczyński, *Bałtyckie Waterloo Tuska*, „Rzeczpospolita”, 27.04.2011.

⁷¹ *Sojusz i wartości*, www.pis.org.pl.

⁷² *Budować a nie straszyć. Rozmowa z prezydentem RP, Bronisławem Komorowskim*, „Gazeta Wyborcza”, 09.04.2011.

⁷³ *Polityka to nie poezja czy publicystyka. Wywiad ministrem spraw zagranicznych Polski, Radosławem Sikorskim*, „Gazeta Wyborcza”, 17.03.2011.

⁷⁴ W kwietniu 2011 r. aż 68% ankietowanych Polaków nie wierzyło, że katastrofa smoleńska zostanie kiedykolwiek rzetelnie wyjaśniona. Przeciwnego zdania było tylko 24% ankietowanych, a 8% nie miało sprecyzowanego stanowiska. J. Stróżyk, *Smoleńsk: tego nikt nie wyjaśni*, „Rzeczpospolita”, 08.04.2011.

skich ugrupowań politycznych na dogmacie zagrożenia rosyjskiego. To także stan, w którym stosunki polsko-rosyjskie będą oparte przede wszystkim na realiach, a nie na emocjach.

Podsumowanie

Tendencje populistyczne, przede wszystkim o prawicowym charakterze, w ostatnich latach wzmocniły się w wielu państwach europejskich, co związane było m.in. z kryzysem finansowo-gospodarczym, obawami przed migracją na dużą skalę czy małą efektywnością rozwiązywania głównych problemów społecznych przez instytucje państwowe i struktury Unii Europejskiej. Cechą charakterystyczną populizmu prawicowego w Polsce jest występowanie w jego myśli i praktyce politycznej wyraźnie określonego wroga zewnętrznego o ponadczasowym charakterze – Rosji. Tendencja ta obecna jest w największym stopniu, mając na uwadze główne ugrupowania prawicowe w Polsce, wśród liderów, członków i sympatyków PiS.

Liderzy PiS w ocenie i w kształtowaniu stosunków polsko-rosyjskich odwołują się do emocji odbiorców, wykorzystując występujące w znacznej części społeczeństwa obawy i poczucie zagrożenia Rosją, będące w dużym stopniu następstwem „ciężenia historii”. Dążą do wygrywania związanych z tym lęków jako sposobu na mobilizację swojego elektoratu i do realizacji politycznych projektów, w tym przede wszystkim do zdobycia i utrzymania władzy oraz zwalczania przeciwników politycznych. Proponują rozwiązywanie trudnych problemów w relacjach polsko-rosyjskich widząc ich źródło tylko po stronie rosyjskiej. Na stosunki polsko-rosyjskie patrzą w kategoriach manichejskich i rozwiązań zero-jedynkowych. W myśl tego stanowiska słuszność i racja jest tylko po polskiej stronie, a realizacja interesów jednej ze stron postrzegana jest jako pomniejszenie interesów drugiej, zaś warunkiem poprawy stosunków polsko-rosyjskich powinna być pełna akceptacja przez Rosję warunków tej normalizacji, zaproponowanych przez PiS.

Prawicowy populizm w omawianej kwestii jest wyrazem radykalizacji w tym zakresie polskiej prawicy. Pragnienie posiadania wroga zewnętrznego w postaci Rosji jest bowiem jednym z najważniejszych elementów konstytuujących tożsamość prawicowego populizmu w Polsce. Znaczna część prawicowych polityków i publicystów przez populistyczną argumentację i język dąży do wytworzenia u jak największej części społeczeństwa poczucia zagrożenia, do wykazania, że sytuacja w stosunkach polsko-rosyjskich, i w mniejszym stopniu, w relacjach polsko-niemieckich, jest bardzo niebezpieczna dla Polski, gdyż nasz kraj stał się wręcz półkolonią rosyjsko-niemiecką. W ich ocenie rząd PO-PSL wobec Rosji i Niemiec prowadzi politykę niezgodną z polskim interesem narodowym i polską racją stanu. Alternatywą ma być powrót do realizacji doktryny tzw. IV RP⁷⁵.

⁷⁵ W kwietniu 2011 r. za koncepcją IV RP opowiadało się ok. 30% uprawnionych do głosowania Polaków.

Łukasz Stach

ŚRODKOWOEUROPEJSCY POPULIŚCI TRZYMAJĄ SIĘ MOCNO? POPULIZM W CZECHACH, NA SŁOWACJI I WĘGRZECH

Wprowadzenie

Czechy, Słowacja, Węgry – te trzy kraje Europy Środkowo-Wschodniej, pomimo dzielących je różnic, łączą także pewne wspólne doświadczenia historyczne. Jednym z nich był fakt, że wchodziły w skład Austro-Węgier, następnie przeżyły (wyjawszy Słowację) okres międzywojennej samodzielności, po to aby stać się satelitami III Rzeszy (dotyczyło to Węgier i powstałej w 1938 r. Słowacji), a kolejnym etapem ich, już powojennej, historii była zależność od Związku Radzieckiego (Czechosłowacja i Węgry), która zakończyła się w trakcie tzw. Jesieni Ludów w 1989 r. Kraje te weszły następnie w okres transformacji ustrojowej, a do tego należy dodać „aksamitny rozwód” czesko-słowacki, który miał miejsce w 1993 r. Można więc przyjąć, że państwa te podążały (pomimo istniejących różnic) podobną ścieżką historii, a ich losy były nierozdzielnie związane z otoczeniem zewnętrznym – presją silniejszych podmiotów. Stąd też zasadna wydaje się analiza zjawiska populizmu występującego w tych krajach, przede wszystkim z powodu ich bliskiego sąsiedztwa, pewnej wspólnej tradycji oraz istniejących powiązań czy zależności. Celem tego tekstu jest też zbadanie elementów łączących ruchy populistyczne w tych państwach. Należy także spróbować odpowiedzieć na pytanie o realną siłę ruchów określanych mianem populistycznych i ich wpływ na tamtejszą politykę. W pierwszej części artykułu znajdzie się skrótowa charakterystyka populizmu i lista czynników, które mogą sprzyjać rozwojowi tego zjawiska w omawianym regionie.

Część druga zawiera opis ruchów populistycznych w Czechach, na Słowacji i Węgrzech, natomiast ostatnia dotyczy problemu populizmu i integracji europejskiej.

Populizm

Populizm nie jest łatwym do zdefiniowania pojęciem, świadczy o tym chociażby mnogość podejść do tego tematu. Precyzyjne opisanie fenomenu populizmu zdecydowanie wykracza poza ramy tego tekstu, jednakże warto wskazać najważniejsze cechy tego zjawiska, traktowanego czasami jako ideologia, doktryna lub taktyka polityczna. Sam termin „populizm” pochodzi od łacińskiego słowa *populus*, oznaczającego „lud”. Jak zauważył Roman Tokarczyk, wszystkie nazwy spokrewnione z terminem „populizm”, wiążą się z różnymi znaczeniami słowa „lud”¹. Jerzy Szacki wskazał z kolei trzy ujęcia populizmu. W pierwszym populizm ma twarz demofilii, gdzie ma się do czynienia z postawą wręcz żarliwej miłości do ludu, przekonania o jego wrodzonej mądrości, a populiści mianują się w takim ujęciu jako rzecznicy owego mitycznego, wyidealizowanego, „prawdziwego ludu” (często stojącego w opozycji do „skorumpowanej elity”). Drugie ujęcie ma charakter demagogiczny – w tym wypadku nie ma się do czynienia z idealizowaniem ludu, ale wychodzi się z założenia, wyrażonego w dosyć głośnych swego czasu słowach „ciemny lud to kupi”. Populiści prezentujący postawy demagogiczne uważają, że lud jest naiwny i uwierzy w prawie każdą obietnicę, choć widoczne są również działania mające się przypodobać masom za wszelką cenę. Natomiast trzecie ujęcie fenomenu populizmu przypisuje mu nie tyle demofilię czy demagogię, ale skłonność do kwestionowania ustalonych w danym systemie reguł. Populizm w tym ujęciu jest negacją istniejącej kultury politycznej i podaniem w wątpliwość kompetencji panującej klasy politycznej. W tym ujęciu populizm ma charakter antysystemowy². Warto też dodać, że populizm nie ma jednolitego systemu wartości, ruchy populistyczne mogą być sytuowane zarówno po lewej, jak i po prawej strony sceny politycznej. Według Paula Taggart, populizm jest niejednorodny, zmienny i niekompletny. Nie posiada też jednolitego systemu wartości³. Rodzi to pewne problemy w jego jednoznacznym opisie, ponieważ wielość opcji politycznych prezentowanych przez ruchy, które można opisać jako populistyczne, wprowadzić może pewne zamieszanie. Należy być również ostrożnym w określaniu ruchów politycznych czy społecznych mianem populistycznych, ponieważ etykieta „populisty” jest często przypinana przeciwnikowi politycznemu jako element jego dyskredytacji.

¹ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 1999, s. 541.

² J. Szacki, *Populizm a demokracja*, [w:] *Populizm na przełomie XX i XXI wieku. Panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw?*, red. M. Marczevska-Rytko, Toruń 2006, s. 13; D. Kaspróvicz, „Współczesne partie skrajnie prawicowe w Europie Zachodniej i Środkowej. Analiza porównawcza”, praca doktorska obroniona w Instytucie Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2010, s. 78–79.

³ P. Taggart, *Populism and Representative Politics in Contemporary Europe*, „Journal of Political Ideologies” 2004, Vol. 9, No. 3, s. 273.

Poza tym granica między populizmem, demagogią, tanimi obietnicami czy przysłowiową kielbasą wyborczą jest dla przeciętnego odbiorcy trudna do uchwycenia. Należy zaznaczyć, że nie każde ugrupowanie, które składa miłe dla ucha wyborcy obietnice jest ugrupowaniem populistycznym, zwłaszcza, że praktyka polityczna wskazuje, iż obecnie jednym z istotnych elementów, na które zwracają uwagę politycy, są słupki sondaży. Pokusa posłużenia się demagogią do uwiedzenia elektoratu może być w takiej sytuacji bardzo duża. O ile demagogia stanowi element ruchów populistycznych, o tyle jej elementy znaleźć można również w działaniach pozostałych ruchów i partii politycznych.

Pisząc o populizmie w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, należy zauważyć, że część badaczy stwierdziła, iż w tych krajach istnieje szczególnie „żyźna gleba dla nasienia populizmu”⁴. Pytanie brzmi – dlaczego? Po pierwsze, te trzy omawiane kraje (i nie tylko je) łączy pewne doświadczenie, zwane transformacją ustrojową przełomu lat 80. i 90., czyli przejście od systemu komunistycznego z centralnie sterowaną gospodarką, do systemu demokratycznego z gospodarką opartą na zasadach wolnego rynku. Ocena transformacji ustrojowej w tych trzech krajach zdecydowanie wykracza poza zakres tego tekstu, ale warto podkreślić, że jej kwaśnym owocem było powstanie grupy ludzi określanych jako „przegranici transformacji”. Poczucie wykluczenia i relatywnej depriwacji istniejące w tej grupie społecznej, wzmocnione rosnącym rozwarstwieniem społecznym, mogło pchnąć tych ludzi w ramiona ruchów o charakterze populistycznym. Już w starożytności zwrócono bowiem uwagę, że osoby niezbyt dobrze sytuowane materialnie są podatne na manipulację, obietnice i demagogiczne chwytły, czego symbolem jest chociażby słynne zdanie: „Chleba i igrzysk!”. Na to nakłada się słabość tradycji demokratycznej. Kilka ostatnich dziesięcioleci w historii krajów Europy Środkowo-Wschodniej (wyjąwszy Czechosłowację okresu międzywojennego), to historia rodzimych dyktatur, systemów autorytarnych i zależności od potężniejszych, niedemokratycznych, sąsiadów. Nastąpił także przyspieszony proces budowania instytucji demokratycznych po upadku systemu komunistycznego, uwidoczniła się słabość tamtejszych partii politycznych i szeroko pojętego społeczeństwa obywatelskiego, pojawiły się zależności patron–klient, kryzys zaufania do instytucji politycznych, wysokie koszty społeczne reform czy kwestia potencjalnych konfliktów etnicznych w regionie⁵. „W Europie Wschodniej istnieją duże grupy ludzi, którzy wierzą, że żyją po niewłaściwej stronie istniejących granic”⁶. Wystarczy tutaj przywołać przykład mniejszości węgierskiej, żyjącej na Słowacji czy w Rumunii.

W przypadku kwestii etnicznych pojawiają się przede wszystkim Romowie, którzy mogą być idealnym „kozłem ofiarnym” dla ruchów o charakterze skrajnie prawicowym i populistycznym. Do tego należy jeszcze wspomnieć o problemach

⁴ P. Hockenos, *Central Europe's Right-Wing Populism*, „The Nation”, 24.05.2010, s. 18.

⁵ J. Zielonka, *Decalogue of Democratic Consolidation in Eastern Europe*, [w:] *An Ever Larger Union? The Eastern Enlargement in Perspective*, red. R. Dehousse, Baden-Baden 1998, s. 29–30.

⁶ *Ibidem*, s. 32.

związanych z integracją europejską (w kilku krajach powstały bowiem ruchy bazujące na obawie mieszkańców przed procesem integracji europejskiej, a na to mogło nałożyć się przekonanie, że UE nie jest taką oazą dobrobytu, jaką była przedstawiana przez prointegracyjne elity w okresie przedakcesyjnym), czy z obecnym kryzysem gospodarczym, który rozlał się po Europie. Wszystkie te czynniki mogą katalizować działalność ruchów o charakterze populistycznym, zarówno w Czechach, jak i na Słowacji czy Węgrzech. Część badaczy (J. Møler, M. T. Tupy) stawia więc tezę o wzroście znaczenia partii populistycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Jak sytuacja wygląda w rzeczywistości?

Czechy

W przypadku Czech, który na tle krajów Europy Środkowo-Wschodniej był państwem najbardziej uprzemysłowionym, w dodatku – przynajmniej w dwudziestoleciu międzywojennym – demokratycznym, zjawisko populizmu jest słabsze niż na Słowacji i Węgrzech. Jednakże już u zarania transformacji ustrojowej pojawiło się ugrupowanie uważane za skrajne i populistyczne, założone przez Miroslava Sládka Stowarzyszenie dla Republiki – Republikańska Partia Czechosłowacji (SPR-RSČ). W 1990 r. w wyborach parlamentarnych SPR-RSČ uzyskała wynik jedno-procentowy. Ale szybko zyskiwała popularność części elektoratu, zniechęconego kosztami transformacji i podatnego na hasła nacjonalistyczne. Swoje medialne „pięć minut” partia ta uzyskała w trakcie wizyty prezydenta USA George’a Busha w Pradze w listopadzie 1990 r. Jej lider zorganizował wówczas akcję protestacyjną, która odbiła się pewnym echem w mediach. Sama partia posługiwała się retoryką błądzącą mieszaniną antykomunizmu (mimo, że jej postulaty socjalne nie odbiegały zaledwie od prezentowanych przez Komunistyczną Partię Czech i Moraw), ale na pierwszy plan wysunęła się tzw. kwestia romska, walka z przestępczością oraz antyniemieckość. M. Sládek szybko pozbył się ze swego ugrupowania przeciwników i uczynił z niego partię typu wodzowskiego. Atakował elity, dotychczasowy establishment, kręgi intelektualne i media. Ważną składową jego komunikatu była obrona tzw. szarego człowieka, natomiast nieco kuriozalnym elementem programu polityki zagranicznej preferowanej przez SPR-RSČ było poparcie dla Muammara Kaddafiego oraz żądanie zwrotu przez Związek Radziecki, a potem Ukrainę, tzw. Rusi Zakarpackiej, części przedwojennej Czechosłowacji, która po II wojnie światowej została anektowana przez ZSRR⁷. Partia ta piętnowała również szerzącą się korupcję. W wyborach w 1992 r. ugrupowanie to dostało się do parlamentu, uzyskując prawie 6 procent poparcia, a wybory w 1996 r. przyniosły jej 8,01 procent głosów oraz 18 miejsc w ławach czeskiego parlamentu. Jednakże jej ostra retoryka i antysystemowe oblicze spowodowały, że była ona ignorowana przez pozostałe

⁷ M. Migalski, *Polski i czeski system partyjny – analiza porównawcza*, www.societas.cz/societas.1/clanek3.htm [17.04.2011].

ugrupowania, co spowodowało też, że SPR-RSČ zajęła się obstrukcją procesu legislacyjnego.

Autorytarny styl zarządzania partią generujący konflikty wewnętrzne w partii, brak zdolności koalicyjnej, negatywne nastawienie mediów do tego ugrupowania oraz niejasności związane z jej finansami doprowadziły w końcu do upadku tego ugrupowania. W 1998 r. partia ta nie dostała się do parlamentu, a w 2001 r. została rozwiązana. Utworzona przez jej byłego lidera partia Republikanie Miroslava Sládka nie powtórzyła sukcesu swej poprzedniczki, stając się ugrupowaniem całkowicie marginalnym. Warto też nadmienić, że na czeskiej scenie politycznej możemy odnaleźć jeszcze skrajnie prawicową Partię Narodową (SN), bazującą głównie na hasłach antyromskich, takich jak „Żadnego faworyzowania Cyganów”, które pojawiły się w kampanii wyborczej do Europarlamentu, w 2009 r.⁸

Słowacja

Cóż tam, panie, w polityce? Słowaccy populiści trzymają się mocno? Opisuując zjawisko populizmu na Słowacji (i nie tylko) można zadać sobie to pytanie zaczerpnięte z *Wesela* Wyspiańskiego. W przypadku Słowacji odpowiedź brzmiałaby – trzymają się mocno. Jak zauważył Andriej Skolkay:

Wśród krajów postkomunistycznych Europy Środkowej (Węgry, Polska, Czechy, Słowacja), to na Słowacji populizm jest najbardziej znaczący i odnosi największe sukcesy⁹.

Faktycznie, sukces takich polityków, jak Vladimír Mečiar czy Robert Fico i partii: Słowacka Partia Narodowa (SNS), SMER – Socjaldemokracja (SMER) czy Partia Ludowa – Ruch na Rzecz Demokratycznej Słowacji (HZDS), świadczą o tym, że na Słowacji populizm nie jest zjawiskiem marginalnym. Skąd czerpią swoją siłę słowaccy populiści?

Cechą słowackiego populizmu jest fakt systematycznego grania kartą nacjonalistyczną, bazującą na resentymencie antywęgierskich. Mít madziarskiego zagrożenia sięga korzeniami czasu sprzed 1918 r., kiedy Słowacja stanowiła północną część Węgier, a ludność słowacka zaznała opresji ze strony dominujących Węgrów. Resentyment antywęgierski był żywy także w latach międzywojennych oraz w trakcie II wojny światowej. Lata komunizmu wyciszyły istniejące animozje, ale odżyły one po roku 1989 i nadal odgrywają istotną rolę¹⁰. Część autorów pisze wręcz o „antywęgierskim szowinizmie”, cytując wypowiedź lidera Słowackiej Partii Narodowej Jana Sloty, który nazwał Węgrów „rakiem toczącym sło-

⁸ www.fakty.interia.pl/swiat/news/czeska-telewizja-wyemitowala-rasistowski-spot,1310301,2943 [10.05.2011].

⁹ A. Skolkay, *Populism in Central Eastern Europe*, [w:] *Thinking Fundamentals*, IWM Junior Visiting Fellow Conferences, Vol. 9, Wiedeń 2000, s. 4.

¹⁰ T. Sarazy, *The Incongruent Culture? Nationalist-Populism and Democratization of Post Communists Central Europe*, www.newschool.edu/tcds/Tomas%20Strazay.pdf [20.04.2011].

wacki naród, który powinien zostać niezwłocznie usunięty z jego tkanki”¹¹. Faktem jest, że słowacki rząd we wrześniu 2009 r. wprowadził poprawkę (jak ujął to cytowany już F. Hockenos, „aby pokazać, do kogo należy Słowacja”) do ustawy o języku słowackim, zakazującą używania Węgom rodzimego języka w miejscu publicznym¹². Efektem tego były protesty mieszkających na Słowacji Węgrów i ochłodzenie relacji na linii Bratysława–Budapeszt. Należy też podkreślić fakt, że takie postępowanie strony słowackiej przyczyniło się do dostarczenia argumentów w kampanii wyborczej węgierskim partiom takim, jak Fidesz czy Jobbik, o których będzie jeszcze mowa.

Słowaccy populiści również wykorzystują podział na linii peryferie–centrum. W tym kraju elektorat pochodzący z terenów nieurbanizowanych oraz z dotkniętych kosztami transformacji przemysłowych regionów w północnej i centralnej Słowacji głosuje (czy może lepiej: głosował) na lewicowych populistów z HZDS. Paliwem dla nich jest również odniesienie się do lat komunizmu. Lata komunizmu i gospodarki centralnie planowanej nie zapisały się w świadomości społecznej Słowaków tak źle, jak np. wśród Czechów, gdyż to właśnie transformacja ustrojowa okazała się dla Słowaków bardziej traumatycznym przeżyciem niż dla ich sąsiadów zza zachodniej miedzy¹³. Na to nałożył się brak tradycji demokratycznej, który mógłby stanowić pewną przeszkodę w zjawisku kontestowania kierunku transformacji. Na Słowacji nie było też ekonomicznych ekspertów, którzy byliby w stanie wyjaśnić konieczność ponoszenia społecznie bolesnych wyrzeczeń¹⁴. Umiejętna retoryka Vladimira Mečiaru dobrze trafiła do osób o poglądach socjalnych, konserwatywnych, a także do nieco starszych i mniej wykształconych, którzy okazali się trzonem jego elektoratu. Dało mu to sukces wyborczy i władzę w latach 1993–1994, oraz po krótkiej przerwie, w okresie 1994–1998. W czasie swych rządów V. Mečiar był oskarżany, zarówno przez przeciwników politycznych, jak i państwa zachodnie – o populizm, autokratyczny styl rządów, nieposzanowanie reguł demokratycznych oraz korupcję. Odwołanie się do haseł silnie zabarwionych nacjonalizmem, wykorzystywanie służb specjalnych do walki politycznej, czego najgłośniejszym przykładem było uprowadzenie syna prezydenta Słowacji, zaostrenie kursu wobec mniejszości narodowych oraz próby ograniczenia niezależności mediów – tak jest opisywany okres rządów V. Mečiaru przez część badaczy tematu¹⁵.

Jego gwiazda zaczęła przygasać, czego symbolem było dojście do władzy koalicji kierowanej przez Mikulaša Dziurindę, porażka w wyborach prezydenckich 1999 i 2004 r., a w końcu klęska w wyborach parlamentarnych w 2010 r., nie ozna-

¹¹ Cyt. za: P. Hockenos, *Central Europe's Right-Wing Populism...*, s. 20.

¹² J. Pawlicki, *Słowaka przeprasza po słowacku, a nie po węgiersku*, www.wyborcza.pl/dziennikarze/1,84228,7124277,Slowaka_przeprasza_po_slowacku_a_nie_po_wegiersku.html, [17.04.2011].

¹³ A. Skolkay, *Populism in Central Eastern Europe...*, s. 8.

¹⁴ *Ibidem*, s. 10.

¹⁵ A. J. Madera, *Na drodze do niepodległości. Słowacki system polityczny w okresie transformacji*, Rzeszów 2001, s. 75–81.

czało to jednak kresu rządów ugrupowań określanych mianem populistycznych. Na firmamencie słowackiej polityki zajaśniała bowiem gwiazda Roberta Fico i jego partii – SMER. Robert Fico doszedł do władzy m.in. przez ostrą krytykę elit rządzących, wytykając im nadmiernie wolnorynkową politykę (sam głosił tezy o „kapitalizmie z ludzką twarzą” i „płaszczeniu się przed UE oraz USA”). Z drugiej strony, po dojściu do władzy zaczął prowadzić podobną politykę do tej, którą nie tak dawno mieszał z błotem¹⁶. Elementem przedwyborczej retoryki SMER było też kreowanie się na prosojalną i prospołeczną „partię zwykłych ludzi”, partia ta chętnie szafowała też hasłami dotyczącymi zmniejszenia podatku akcyzowego na benzynę, zatrzymania prywatyzacji służby zdrowia, zwiększenia płacy minimalnej do 60 procent średniego wynagrodzenia, czy likwidacji opłat za studia, podkreślała przy tym, że rządzący Słowacją prowadzą antyspołeczną, wręcz „kryminalnie antyspołeczną”, politykę, cofając społeczeństwo słowackie do „poziomu życia z lat 30.”¹⁷. Faktem jest, że w 2006 r. SMER odniósł wyborczy sukces, zdobywając prawie 30 procent głosów i utworzył koalicję rządową wraz HZDS oraz – najbardziej radykalną z nich – SNS Jana Sloty. Na Słowacji rządy zaczęła sprawować – jak ujmowała to część publicystów i politologów – koalicja „narodowo-populistyczna”. Jak już zostało to powiedziane, okres ten nie oznaczał jednak odrzucenia polityki Dziurindy, a sam Fico stał się obiektem krytyki ze strony bardziej radykalnych polityków. W przeciwieństwie do okresu rządów Mečiara, nie padają też głosy o zagrożeniu dla słowackiej demokracji, podkreśla się natomiast, że nawet SNS przestała być partią antysystemową¹⁸. Należy nadmienić, że ugrupowania to operuje silnie nacjonalistycznymi i socjalnymi hasłami, podkreślając także znaczenie wartości chrześcijańskich. Kontestowało ono również członkostwo Słowacji w Unii Europejskiej. Jeśli chodzi o SMER, można spotkać się z opinią, że powoli będzie ona ewoluować w stronę typowej partii socjaldemokratycznej, porzucającej populistyczne hasła¹⁹. Warto także nadmienić, że w wyborach w 2010 r. SMER odniósł zwycięstwo, ale nie zdołał utworzyć gabinetu. Jego dawni koalicjanci wypadli bowiem poniżej oczekiwań. Słowacka Partia Narodowa zdobyła nieco ponad pięć procent głosów, co w porównaniu z ponadjedenastoprocentowym wynikiem z roku 2006 należy traktować jako porażkę. Fatalny wynik uzyskał HZDS, który w ogóle nie dostał się do parlamentu.

¹⁶ P. Hockenos, *Central Europe's Right-Wing Populism...*, s. 20.

¹⁷ M. Bútora, O Gyárfášová, G. Mesežnikov, M. Kollár, *Slovakia*, [w:] *Populists Politics and Liberal Democracy in Central and Eastern Europe*, red. G. Mesežnikov, O. Gyárfášová, D. Smilov, Bratislava 2008, s. 111.

¹⁸ S. Szomolányi, *The 2006 Parliamentary Elections and the Stability of Democracy in Slovakia*, [w:] *Democracy and Populism in Central Europe. The Visegrad Elections and Their Aftermath*, red. M. Bútora, O. Gyárfášová, G. Mesežnikov, T. W. Sklady, Bratysława 2007, s. 25–28.

¹⁹ *Ibidem*, s. 31.

Węgry

Od początku kształtowania się węgierskiego systemu partyjnego były w nim obecne ruchy o charakterze populistycznym. O ile, od jego zarania, ewoluował w stronę dwóch dużych graczy: Węgierskiej Partii Socjalistycznej (MSP) i Związku Młodych Demokratów (FIDESZ), o tyle już w latach 90. zaistniały ruchy wyraźnie populistyczne. Były to Niezależna Partia Drobnych Posiadaczy (FKgP) Josefa Torgyána oraz skrajnie prawicowa Węgierska Partia Sprawiedliwości i Życia (MIEP), na której czele stanął węgierski dramaturg, publicysta, prozaik i scenarzysta filmowy István Csúka. Ta druga partia powstała w 1993 r. w wyniku rozłamu w Węgierskim Forum Demokratycznym (MDF). O tym, że nie były to partie marginalne, powinien świadczyć fakt, że w połowie lat 90. FKgP była trzecią siłą polityczną na Węgrzech, a oba te ruchy stanowiły część centroprawicowej koalicji w latach 1998–2002²⁰.

MIEP posługiwała się nacjonalistyczną retoryką, bazującą na gloryfikacji historii Węgier i ich kulturowego dorobku. Stałym elementem działania MIEP była też krytyka międzynarodowych instytucji finansowych (jak np. Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy) oraz podkreślenia konieczności podążania „trzecią drogą”, czyli syntezą wolnego rynku z socjalizmem. Krytykowała też proces integracji Węgier z UE. Jej lider znany był z ostrego języka, a jego wypowiedzi, zwłaszcza dotyczące Żydów i mniejszości romskiej, spowodowały, że przyłgnęła do niego łątka ekstremisty i faszysty. Taki kierunek w polityce MIEP miał uzasadnienie, ponieważ ocenia się, że 15 procent węgierskich wyborców stanowią rasiści, antysemita i przeciwnicy Unii Europejskiej – stąd też próba pozyskania tego elektoratu.

FKgP z kolei można zaliczyć do nurtu populizm agrarnego, odwołującego się do pojęcia ludowości. FKgP starała się (z sukcesem) ustawić się w roli rzecznika ludności wiejskiej i reprezentanta jej interesów. Warto podkreślić, że domagała się m.in. całkowitej reparywatyżacji i zwrotu ziemi jej dawniejszym właścicielom²¹. Taka taktyka wynikała to z silnie zakorzenionych w społeczeństwie węgierskim wartości, które moglibyśmy nazwać przywiązaniem do wartości i praktyk wywodzących się z środowisk wiejskich²².

Opisując problem węgierskiego populizmu część autorów (Palonen, Mudde) podkreślała fakt postępującej polaryzacji społecznej, bazującej na podziale istniejącym w węgierskim społeczeństwie, pojawił się nawet termin „zimna wojna domowa”. Warto tu zauważyć, że polaryzacja społeczeństwa stanowi użyteczne narzędzie do wyznaczenia granicy pomiędzy „my” a „oni”, będącej

²⁰ R. Ulits, *Hungary*, [w:] *Populists Politics and Liberal Democracy...*, s. 39–40.

²¹ G. Egedy, *Political Conservatism in Post-Communist Hungary*, „Problems of Post-Communism” 2009, May–June, s. 44.

²² Por.: J. Buzalka, *Europeanization and Post-Peasant Populism in Eastern Europe*, „Europe–Asia Studies” 2008, Vol. 60, No. 5, s. 760–761.

skutecznym elementem identyfikacji politycznej i mobilizacji potencjalnego elektoratu. Na Węgrzech te dwie strony społecznego podziału są często postrzegane jako elektorat miejski i elektorat narodowo-populistyczny. Podział ten starają się zagospodarować MSP oraz Fidesz. Według Emilii Palonen, intensyfikacja zjawiska polaryzacji nastąpiła w trakcie kampanii wyborczej w roku 2002, która okazała się zwycięska dla Węgierskiej Partii Socjalistycznej. Opozycyjny Fidesz, na którego stoi charyzmatyczny lider Viktor Orbán, sięgnął do takich instrumentów, jak referenda ludowe czy masowe demonstracje. Jego głównym celem był ówczesny socjalistyczny rząd, który – swoją drogą – okazał się bardzo łatwym celem. W warunkach rosnącego deficytu budżetowego (10,6 procent w 2006 r.), 18 września do opinii publicznej przeciekła wypowiedź ówczesnego premiera Węgier Ferenc Gyurcsány’ego, który – nie przebijając zresztą w słowach – przyznał się do okłamywania Węgrów co do stanu gospodarki Węgier i ogólnej sytuacji w kraju. Dla charyzmatycznego Viktora Orbána był to idealny prezent, stąd też szybko można było odnaleźć go na czele licznych, antyrządowych demonstracji. Jednak należy tutaj stwierdzić, że w każdym demokratycznym kraju doszłoby do podobnego scenariusza, ponieważ tego typu przecieki, stawiające rządzących w fatalnym świetle, są dla partii opozycyjnych bezcenne. Ale nie tylko socjalistyczny rząd znajdował się na celowniku Orbána. Jego retoryka była skierowana przeciwko zagranicznym inwestorom (którzy reprezentują inne niż węgierskie interesy) oraz postkomunistycznej nomenklaturze, która zdradziła Węgrów²³. Nie mogło zabraknąć w niej także odniesień do Węgrów mieszkających poza granicami swego kraju.

W przypadku Węgier ich specyficzna sytuacja polega na tym, że kraje ościennie są zamieszkiwane przez liczne skupiska Węgrów. Sytuacja ta jest pochodną traktatu pokojowego z Trianon, który pozbawił Węgry ok. 60% ich wcześniejszego terytorium. Ziemie te, oprócz innych narodowości, zamieszkiwało około 30% etnicznych Węgrów. Znaczną część społeczeństwa węgierskiego nosi w sobie poczucie niesprawiedliwości historycznej, a szczególnie charakter więzi, jakie Budapeszt stara się utrzymywać ze swymi rodakami za granicą, prowadzi niekiedy do napięć z krajami ościennymi²⁴. Skupiska Węgrów w krajach ościennych to największa (ok. 3–3,5-milionowa) mniejszość etniczna Europy²⁵. Właśnie sprawa węgierskiej mniejszości stała się jedną z kluczowych zagadnień polityki tego kraju. Rozwiązania szukano m.in. w integracji europejskiej (ochrona i poszanowanie praw mniejszości)²⁶.

Oczywiście nie tylko w integracji szukano środków mających na celu polepszenie sytuacji mniejszości węgierskiej. Uchwalono m.in. Kartę Węgry, która dała pewne przywileje Węgom zamieszkującym terytoria Słowacji, Rumunii, Serbii

²³ P. Hockenos, *Central Europe's Right-Wing Populism...*, s. 20.

²⁴ *Ibidem*, s. 36.

²⁵ J. Giziński, *Nowa Europa, stare podziały*, „Newsweek Polska”, 24 października 2004, s. 88.

²⁶ B. Góraleczyk, *Republika Węgierska na drodze do członkostwa w Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie” 1998, nr 4, s. 129.

i Ukrainy²⁷. Należy tu podkreślić, że lider Fidesz, V. Orbán sięgnął po nacjonalistyczną retorykę odwołującą się także do problemu mniejszości węgierskiej.

Wcześniej Fidesz wchłoniął zmarginalizowane Forum Demokratyczne i chadecję. Potem chłopską partię Józsefa Torgyana, a teraz przyszła kolej na elektorat skrajnej prawicy

– mówił w jednym z wywiadów węgierski politolog László Lengyel²⁸. Tego typu taktyka, która podniosła popularność partii na krajowej scenie politycznej, wywołała zaniepokojenie wśród sąsiadów Węgier. Faktem, jest, że w latach 1998–2002, kiedy Viktor Orbán był premierem Węgier, Czesi, Rumuni, a zwłaszcza Słowacy mieli mu za złe przesadne, ich zdaniem, zajmowanie się Węgrami żyjącymi na terytoriach tych państw. Nie da się ukryć, że Orbán sięgał przy tym po nieco demagogiczne chwytły. Z drugiej strony, konkurujący z nim socjaliści również odwołali się do demagogii, rysując scenariusze zalania Węgier przez poszukujących pracy Rumunów.

Nie tylko jednak Fidesz próbuje zbić kapitał polityczny na hasłach narodowych, które poniekąd często mają jedynie wymiar retoryczny. Zdecydowanie bardziej nacjonalistyczny w treści jest bowiem kolejny ruch powstały na węgierskiej scenie politycznej. W 2004 r. zaistniała na niej skrajnie prawicowa partia – Ruch na Rzecz Lepszych Węgier (Jobbik). Partia ta miała swój początek w założonym przez grupę studentów ruchu prawicowym, a odwołuje się do haseł antysemickich, antyromskich, antyunijnych oraz wielkowęgierskich²⁹. Należy dodać, że podobnie jak w Czechach i na Słowacji, na czynnik sprzyjający ruchom populistycznym wskazuje się także rozczarowanie wolnorynkową polityką ostatnich dwudziestu lat, rozczarowanie „wilczym kapitalizmem” (wyrażenie używane przez Fidesz) lub interesami „żydowskiego kapitału”, jak formułuje to zdecydowanie bardziej dosadnie Jobbik.

Sama partia Orbána przed wyborami w 1998 r. operowała retoryką będącą luźną mieszaniną liberalizmu oraz przywiązania do idei chadeckich i narodowych, operując przy tym pojęciem *polgári*, które można przetłumaczyć jako obywatelski lub burżuazyjny. Celem było stworzenie obywatelskich Węgier, bazujących na kasie średniej. Stąd też retoryka Orbána odrzucała neoliberalizm, z którym utożsamiał on rządzącą wtedy koalicję socjalistów i liberałów, proponując w zamian alternatywną wersję modernizacji³⁰. Obecnie odwołuje się też ona do wartości moralnych, które jego partia ma zamiar chronić. Podkreśla się także, że Orbán z dużym talentem używał elementów demokracji bezpośredniej, jak np. referendum, które według niego miały przywrócić ludziom władzę. Wyraził to jasno w zdaniu: „W moim przekonaniu Węgry będą silniejsze, jeżeli postawią na ludową politykę” (*plebeian politics*).

²⁷ I. Scipiadés, *Flirt Orbána*, „Newsweek Polska”, 2 kwietnia 2002, s. 40.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ P. Hockenos, *Central Europe's Right-Wing Populism...*, s. 20.

³⁰ G. Egedy, *Political Conservatism in Post-Communists Hungary...*, s. 47.

Definiuje ją jako eliminację wszystkich przywilejów i powstanie „nowej większości”, która będzie w opozycji do neoliberalnego kursu rządów socjalistów³¹. Wiadac wyraźnie, że Fidesz odszedł od retoryki liberalnej (taką prezentował u swego zarania) na rzecz narodowo-konserwatywnej, a biorąc pod uwagę odwołania do „ludowej polityki” – populistycznej.

Fidesz bywa oskarżany o nacjonalizm czy populizm, oraz hasła skierowane przeciwko rządzącym elitom. Jednakże można znaleźć też opinie o tym, że określenie „partia populistyczna”, odnoszące się do Fidesz jest nawiązaniem do retoryki węgierskiej lewicy, które w ten sposób próbuje zdyskredytować partię Viktora Orbána. Podaje ona argument, że węgierska lewica prowadziła nieodpowiedzialną politykę finansową, nie stroniła od haseł antyrumuńskich czy antysłowackich, a mobilizacja mas stanowi nieodłączny element demokracji i trudno oczekiwać, żeby lider Fidesz zrezygnował z tego w walce o władzę³². Wytyka się również hipokryzję węgierskiej lewicy:

Nie może być tak, że demonstracje uliczne są przejawem populizmu tylko wtedy, kiedy są organizowane przez węgierską prawicę³³.

Faktem jest, że taktyka Orbana opierała się na – jak ujęła to cytowana już Emilia Palonen – „pracy poza parlamentem” (w sensie organizowania licznych referendów oraz demonstracji), ale tego typu działania mieszczą się w demokratycznym kanonie.

V. Orbán był premierem Węgier w latach 1998–2002, ale największym jego dotychczasowym sukcesem okazały się wybory z 2010 r. Fidesz odniósł niekwestionowany sukces zdobywając poparcie ponad 60 proc wyborców i obejmując samodzielne rządy. Jednakże i skrajnie prawicowy Jobbik uzyskał bardzo dobry wynik (ponad 16 procent), który uczynił z niego trzecią siłę polityczną Węgier.

Populizm a integracja europejska

Kwestia integracji europejskiej także została podniesiona przez ugrupowania określane mianem populistycznych. Duński badacz problematyki, Søren Riishøj, stworzył typologię ruchów eurosceptycznych, która bazuje na przyczynach powstawania sprzeciwu wobec projektu europejskiego. Autor ów uważa, że eurosceptycyzm wyrasta z różnorodnych przyczyn, wśród których można znaleźć stwierdzenie, iż istnieją tworzone odgórnie przez charyzmatycznych liderów partyjnych ruchy o charakterze eurosceptycznym. Mają one głównie oblicze ultraliberalne, konser-

³¹ *Ibidem*, s. 51.

³² G. Schöpflin, *Democracy, Populism and the Political Crisis in Hungary*, „The New Presence: The Prague Journal of Central European Affairs” 2009, s. 32–34, dostępny również na stronie: www.eurozine.com/articles/2007-05-07-schopflin-en.html [11.04.2011].

³³ *Ibidem*, s. 34.

watywne czy lewicowo-populistyczne³⁴. W artykule *Contemporary Euroscepticism in the Party Systems of the European Union Candidate States of Central and Eastern Europe*, P. Taggart i A. Szczerbiak, zamieścili m.in. katalog partii określanych mianem eurosceptycznych. Poniższa tabela wskazuje, że są wśród nich również partie o charakterze populistycznym:

Partie eurosceptyczne w Republice Czeskiej, Słowacji i na Węgrzech

Kraj	Partia	Profil ideowy
Czechy	[T] Komunistyczna Partia Czech i Moraw [M] Obywatelska Partia Demokratyczna (ODS) [T] Zgromadzenie Partii Republikańskiej Republiki Czechosłowackiej (SPR-RSC)	komunistyczna konserwatywna skrajna prawica/nacjonalistyczna
Słowacja	[M] Słowacka Partia Narodowa [M] Chrześcijański Ruch Demokratyczny [M] Ruch na Rzecz Demokratycznej Słowacji	skrajna prawica/nacjonalistyczna chrześcijańska demokracja nacjonalistyczno-populistyczna
Węgry	[M] Fidesz/Węgierska Unia Obywatelska [M] FKGP/Niezależna Partia Drobnych Posiadaczy [T] Węgierska Partia Komunistyczna [T] Węgierska Partia Sprawiedliwości i Życia	konserwatywna agrararno-populistyczna komunistyczna skrajna prawica/nacjonalistyczna

Źródło: P. Taggart, A. Szczerbiak, *Contemporary Euroscepticism in the Party Systems of the European Union Candidate States of Central and Eastern Europe*, „European Journal of Political Research” 2004, No. 1, s. 13.

Uwaga: [T] – „twardy” eurosceptycyzm, [M] – „miękki” eurosceptycyzm. Znaczenie i różnice między tymi pojęciami zob.: P. Taggart, A. Szczerbiak, *ibidem*.

Jak widać w powyższej tabeli, najsilniej swój sprzeciw względem integracji europejskiej zaznaczały partie o profilu komunistycznym i skrajnie prawicowym, skrajnie nacjonalistycznym. Czy każda partia skrajnie prawicowa jest partią populistyczną – odpowiedź na to pytanie jest niejednoznaczna, część badaczy uważa, że nie można postawić znaku równości między każdą partią skrajnie prawicową a partią populistyczną. Ważne zdaje się stwierdzenie, że populizm skrajnie prawicowy zakłada – oprócz istnienia haseł o charakterze skrajnie nacjonalistycznym, antyimigranckim czy pierwszeństwa praw socjalnych dla obywateli danego kraju – odwołanie się do wiedzy, „zdrowego rozsądku” przeciętnego obywatela oraz ostrą krytykę rządzących elit przedstawianych jako nieudolne i skorumpowane³⁵.

W okresie negocjacji akcesyjnych, w omawianych krajach partie populistyczne starały się wykorzystać istniejący w tych państwach eurosceptyczny elektorat, aby podbudować swoją pozycję na arenie politycznej w myśl zasady – skoro

³⁴ S. Riishøj, *Europeanisation and Euro-scepticism. Experiences from Poland and the Czech Republic*, „Central European Political Studies Review” 2004, cyt. [za:] C. F. Juberías, *Antyeuropejskość i eurosceptycyzm. Analiza sytuacji po rozszerzeniu Unii Europejskiej na wschód*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 3, maj-czerwiec, s. 36–37.

³⁵ D. Kasprovicz, „Współczesne partie skrajnie prawicowe...”, s. 81–83.

jest elektorat, dlaczego po niego nie sięgnąć? Dotyczyło to zwłaszcza ruchów, których znaczenie było marginalne. Na Słowacji dał znać o sobie agresywny nacjonalizm skierowany wobec mniejszości romskiej oraz węgierskiej. Poza tym Słowacy, jako stosunkowo młoda nacja, byli bardzo przeczuleni na punkcie własnej dumy narodowej i wartości. W przeciwieństwie do Czechów, Polaków czy Węgrów, Słowacy nigdy nie próbowali sugerować, że posiadają pewne cechy czy wartości, które mogą wnieść do Wspólnoty, natomiast byli bardzo przeczuleni na jakąkolwiek krytykę ze strony Brukseli. Dały znać o sobie resentymenty postkomunistyczne, a także przywiązanie do wartości katolickich. W tym drugim aspekcie UE jawiła jako bezbożna, kosmopolityczna i nastawiona tylko na wartości konsumpcyjne³⁶. Co ciekawe, na Słowacji kwestia ta stała się przedmiotem walki politycznej pomiędzy HZDS a partiami opozycyjnymi. Opozycja gwałtownie krytykowała politykę premiera Vladimira Mečiar, oskarżając go o praktyki niedemokratyczne. Strona rządowa zarzucała opozycji, że swoją postawą przyczynia się do marginalizacji Słowacji przez kreowanie na użytek bieżącej walki politycznej złego wizerunku kraju na arenie europejskiej. Doprowadziło to do tego, że w 1997 r. Słowacja otrzymała krytyczną opinię Komisji Europejskiej. Stwierdzono m.in., że na Słowacji ciągle istnieje luka pomiędzy literą konstytucji a praktyką polityczną. Skrytykowano także Słowację za stosunek do mniejszości węgierskiej. Efektem było opóźnienie słowackich negocjacji z Unią Europejską³⁷. Hasłami antyunijnymi operowała również Słowacka Partia Narodowa.

Także Węgierska Partia Sprawiedliwości i Życia sięgnęła po mocną i zdecydowaną antyunijną retorykę. Argumenty partii Istvána Csurki dotyczyły głównie utraty suwerenności, kosmopolityzacji i homogenizacji Europy, co w konsekwencji sprawi, że Europa straci swój charakter i zginie. Csurka odwoływał się też do węgierskiej dumy narodowej, podkreślając ponadtyścioletnią historię narodu węgierskiego oraz jego zrywy wolnościowe (zwłaszcza z lat 1848 i 1956) oraz umiłowanie wolności ponad wszystko³⁸. Fidesz natomiast, mimo swej retoryki niekoniecznie wpisującej się w obraz tolerancyjnej, szanującej prawa mniejszości i wielokulturowej Unii Europejskiej, okazał się partią o prounijną orientację.

Sam sprzeciw wobec UE i próba zbiccia na nim politycznego kapitału nie zanikły po akcesji omawianych krajów do struktur unijnych. Zmieniła się tylko metoda wykorzystania czynnika unijnego na potrzeby ruchów populistycznych. Jak już zostało wspomniane, ruchy te kontestują istniejące elity polityczne, najczęściej na

³⁶ K. Henderson, *Euroscepticism or Europhobia: Opposition attitudes to the EU in the Slovak Republic*, www.sussex.ac.uk/sei/documents/wp50.pdf [17.04.2011].

³⁷ Eadem, *Slovakia and the Democratic Criteria for EU Accession*, [w:] *Back to the Europe. Central and Eastern Europe and the European Union*, red. K. Henderson, Philadelphia 1999, s. 237–237.

³⁸ I. Csurka, *Mit ungarischen Augen*, „Magyar Forum”, 10.02.2000, [cyt. za:] P. Blokker, *Populist Nationalism, Anti-Europeanism, Postnationalism and the East-West Distinction*, „German Law Journal” 2005, Vol. 6, No. 2, s. 385. Szerzej na temat stosunku mieszkańców krajów Europy Środkowo-Wschodniej do UE zob.: Ł. Stach, „Społeczeństwa państw – nowych członków Unii Europejskiej wobec integracji z jej strukturami. Obawy, nadzieje, oczekiwania”, praca doktorska obroniona w Instytucie Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2008.

osi podziału „mądry, dobry lud” *versus* „skorumpowane elity”. W trakcie procesu akcesyjnego duża część elit politycznych krajów kandydujących (w tym omawianych państw) zaangażowała się w promowanie członkostwa w Unii Europejskiej, przedstawiając samo członkostwo w nadzwyczaj korzystnym świetle. Tymczasem, jak zauważył Cas Mudde, postrzeganie UE uległo pewnej ewolucji – „bogaty i demokratyczny unijny raj nagle zaczął zmieniać się w egoistycznego, natrętnego i biurokratycznego behemota”³⁹. Stąd też pojawia się możliwość wskazania elit jako winnych tego, że członkostwo w UE nie oznacza automatycznego wzrostu poziomu życia i bezpieczeństwa socjalnego.

Cas Mudde uważa również, że pozostaje tylko kwestią czasu, kiedy partie populistyczne obiorą sobie Unię jako cel ataku, wykorzystując fakt, że nie cieszy się ona masowym społecznym poparciem, ponieważ oscyluje bowiem w okolicach 50 procent. Widać wyraźnie, że istnieje tu do zagospodarowania elektorat, pochodzący z terenów mniej zurbanizowanych, peryferyjnych⁴⁰. Dla ruchów populistycznych bazujących na podziale centrum–peryferie UE jest więc znakomitą zewnętrzną wrogiem, a wskazywanie „wroga” należy do kanonu działań partii populistycznych.

Podsumowanie

Czy populizm w omawianych krajach jest zagrożeniem dla demokracji, będąc jednocześnie katalizatorem napięć i konfliktów, w tym także w relacjach z krajami sąsiednimi? Faktem jest, że populizm na Słowacji oraz na Węgrzech nie dotyczy tylko reprezentantów partii marginalnych, ale znaleźć tam można partie głównego nurtu. „Populizm rozumiany, czy jako ideologia czy praktyka polityczna, nie jest domeną tylko i wyłącznie [...] SNS, MIEP czy czeskich Republikanów”⁴¹. Jednakże warto podkreślić, że w tych krajach populizm nie ma charakteru radykalnego lub ekstremistycznego.

Węgierskie czy słowackie ruchy populistyczne nie dążą do zmiany systemu demokratycznego na autorytarny (same nawet wpasowały się w jego mechanizmy, będąc kilkakrotnie w obozie władzy), starają się jednak sformułować własny model demokracji, będący alternatywą dla jej liberalnego modelu. Populiści w Europie Środkowej uważają, że zgoda większości jest kluczowa w procesie legitymizacji polityki, widać u nich także wyraźny sprzeciw wobec konsensusu wypracowanego w trakcie transformacji ustrojowej, takich jak kierunek reform rynkowych, integracja ze strukturami euroatlantyckimi czy odrzucenie języka i działań o charakterze

³⁹ C. Mudde, *EU Accession and a New Populist Center-Periphery Cleavage In Central and Eastern Europe*, „Center for European Studies, Central and Eastern Europe”, Working Paper, No. 62, www.ces.fas.harvard.edu/publications/docs/pdfs/Mudde.pdf [10.04.2011].

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ D. Kasprowicz, „Współczesne partie skrajnie prawicowe...”, s. 93.

nacjonalistycznym⁴². Sam populizm w tych krajach nie jest fenomenem ostatnich lat, nie jest też odpowiedzią na ich wstąpienie do Unii Europejskiej czy obecny kryzys finansowy. Słowackie i węgierskie partie populistyczne istniały na długo przed akcesją, a w Czechach SPR-RSČ święciła największe sukcesy w latach 90.

Nie wydaje się również, aby partie populistyczne (przynajmniej te na Słowacji i Węgrzech) miały szybko zejść ze sceny politycznej. Jacques Rupnik zauważył, że pomimo, iż partie te nie są efemerydą, nie stanowią one zagrożenia dla funkcjonowania tych krajów w UE, ponieważ społeczeństwa tych państw są zadowolone z dotychczasowego członkostwa w UE. Do tego partie populistyczne w chwili dojścia do władzy często kontynuują (z pewnymi modyfikacjami) politykę, którą do tej pory namiętnie krytykowały. Ich agresywna retoryka także ulega złagodzeniu. Przykładowo, na Słowacji reformy M. Dzurindy nie zostały zaprzestane przez narodowo-populistyczną koalicję, a na Węgrzech nie doszło do wykorzystania mniejszości węgierskiej jako osi sporu pomiędzy tym państwem a Słowacją⁴³.

Dotykając kwestii szans partii populistycznych część autorów (Tupy) podkreśla fakt, że czynnikiem napędzającym te ruchy jest wciąż duża rola państwa w gospodarce i – częściowo związany z tym faktem wysoki poziom korupcji. Tak długo, jak długo państwo pozostanie bardzo ważnym aktorem w gospodarce, stwarzać będzie wiele okazji do korupcji – tak brzmi konkluzja Mariana L. Tupy⁴⁴. Uważa on również, że istnieją głębokie związki pomiędzy rosnącymi (powiązanymi również z integracją europejską) wydatkami rządowymi, rozwojem korupcji oraz wzrostem znaczenia partii politycznych. Korupcja bowiem jest zjawiskiem bardzo negatywnie odbieranym przez tamtejsze społeczeństwa, a zjawisko to dyskredytuje również elity polityczne w oczach obywateli, stanowiąc jedną z przyczyn wzrostu znaczenia partii populistycznych⁴⁵. Do tego należy dodać grono osób rozczarowanych kierunkiem transformacji czy istniejące w regionie animozje na tle etnicznym i narodowościowym, słabość społeczeństwa obywatelskiego oraz tamtejszych partii politycznych – aby mieć przynajmniej częściową odpowiedź na pytanie, dlaczego tego typu ruchy polityczne mogą liczyć na sukces wyborczy, a przynajmniej licznych zwolenników. Jednakże, jak zostało to już podkreślone, partie populistyczne, które odgrywają znaczącą rolę w omawianych krajach nie prezentują wizerunku antysystemowego i mają zdolność do wpisania się w reguły demokratyczne – co prawda, oferując jej wariant mniej liberalny, a bardziej ludowy.

⁴² *Ibidem*, s. 91.

⁴³ J. Rupnik, *The Populist Backlash In East-Central Europe*, [w:] *Democracy and Populism in Central Europe...*, s. 167–168.

⁴⁴ M. L. Tupy, *The Rise of Populist Parties in Central Europe. Big Government, Corruption, and the Threat to Liberalism*, „Center for Global Liberty & Prosperity. Development Policy Analyses” 2006, No. 1, November, s. 11.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 19.

Dominika Kasprowicz, Natasza Styczyńska

CHARYZMATYCZNI PRZYWÓDCY I OBIETNICE ODNOWY – POPULIZM NA PRZYKŁADZIE BUŁGARII I RUMUNII

Wprowadzenie

Współcześnie populizm analizowany jest na różnych płaszczyznach, a za jego reprezentantów uznaje się skrajnie odmienne postaci – od lewicowego Hugo Chaveza w Ameryce Południowej, po prawicowych polityków, jak Le Pen czy Siderov w Europie¹. Jak zauważył Ivan Krastev, nie tylko nie dąży do obalenia demokracji, ale wręcz przeciwnie – rozwija się właśnie dzięki niej². Bułgaria i Rumunia przystąpiły do Unii Europejskiej w 2007 r., a ostatnie 20 lat upłynęło w tych państwach, podobnie jak w innych krajach regionu, na transformacji systemu ekonomicznego i społeczno-politycznego i reorganizacji polityki wewnętrznej i zewnętrznej. W odróżnieniu jednak od państw Europy Środkowej, bułgarska i rumuńska transformacja nie zakończyła się (w wersji bardziej pesymistycznej – była nieudana), a niektóre instytucje, szczególnie te działające w obrębie społeczeństwa obywatelskiego, są wciąż w trakcie tworzenia, bądź zakorzeniania się w społecznej rzeczywistości³. Badanie populizmu w tych dwóch państwach, jego charakterystyka oraz status podmiotów populistycznych w relacjach krajowych i międzynarodowych,

¹ A. Todorov, *National Populism Versus Democracy*, „Eurozine”, 06.19.2008, www.eurozine.com/articles/2008-06-19-todorovantony-en.html.

² I. Krastev, *The Populist Moment*, „Eurozine”, 18.09.2008, www.eurozine.com/articles/2007-09-18-krastev-en.html.

³ A. Mungiu-Pippidi, *The Return of Populism – The 2000 Romanian Elections*, „Government and Opposition” 2001, Vol. 36, No. 2, s. 238–248.

okazują się więc zadaniem niezwykle złożonym. Do czynienia bowiem ma się z matrycą, w której krzyżują się różne typy populistycznego dyskursu na różnych płaszczyznach systemów politycznych. Celem niniejszego artykułu jest porównawcza perspektywa i, w pierwszej kolejności, wskazanie cech charakterystycznych dyskursu populistycznego w tych państwach, a także prezentacja podmiotów, które go wykorzystują oraz ich działań w relacjach wewnętrznych i międzynarodowych.

Charakterystyka populizmu

Fenomen populizmu – wielokrotnie analizowany, traktowany jest zarówno w kategoriach ideologii, jak i taktyki politycznej. W wielu opracowaniach dotyczących charakterystyki populizmu, jak napisał Jerzy Szacki:

Obszarem zgodnym wszystkich autorów zdaje się być przekonanie, że jest to zjawisko ważne, bardzo szczegółowe i niezmiernie trudno uchwytnie, jak również tak bardzo zależne od warunków miejsca i czasu, że poznanie jednej odmiany niekoniecznie dostarcza wiedzy o wszystkich innych⁴.

Z kolei Paul Taggart, opisując cechy populizmu, wskazuje kilka innych, istotnych cech. Po pierwsze, według niego populizm może przybrać formę ideologii politycznej czy ruchu politycznego w warunkach demokracji przedstawicielskiej, korzystając z jej procedur (pluralizmu czy wolności słowa) dążyć do zwiększenia wertykalnych powiązań między organami władzy przedstawicielskiej a wyborcami, na przykład przez procedury demokracji bezpośredniej. Jednocześnie istotne jest uproszczenie procedur, które ustanawiają reprezentację. *Novum* w podejściu stanowi dążenie do stworzenia rządów w mniemaniu populistów lepszych, co niekoniecznie oznacza bardziej reprezentatywnych⁵. Po drugie, populisci silnie identyfikują się z „centrum” czy „ojczyzną” (*heartland*) rozumianą jako wspólnota. Wielość definicji „ojczyzny” wśród ruchów populistycznych na świecie sprawia, że są one sytuowane w różnych miejscach politycznego spektrum, od lewicy do prawicy. Trzecią cechą populizmu jest brak jednolitego systemu wartości (*core values*). Określenie „populistyczny” jest częstym przydomkiem innych ideologicznie podejść, np. *national-populisme* we Francji. Według Taggarta, dowodzi to niejednorodności, niekompletności i zmienności populizmu⁶. Po czwarte, populizm jest odpowiedzią na tzw. kryzys legitymacji, którego przejawem jest dyskusja nad zmianami konstytucji, rolą partii politycznych i poziomem korupcji⁷.

⁴ J. Szacki, *Populizm a demokracja*, [w:] *Populizm na przełomie XX i XIX wieku. Panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw*, red. M. Marczevska-Rytko, Toruń 2006, s. 13.

⁵ P. Taggart, *Populism and Representative Politics in Contemporary Europe*, „Journal of Political Ideologies” 2004, Vol. 9, No. 3, s. 273.

⁶ *Ibidem*, s. 275.

⁷ *Ibidem*, s. 276.

Przyjmując te cechy jako wyznacznik politycznego populizmu, wydaje się jeszcze zasadne zwrócić uwagę na kolejną jego cechę, a mianowicie samoograniczenie. Cecha ta uwidacznia się tylko w sytuacjach kryzysowych, określa populistycznych polityków, partie czy ruchy jako fenomeny krótkotrwałe, zdobywające w szybkim czasie poparcie wyborców, ale jednocześnie mające problemy z utrzymaniem się na scenie politycznej przez dłuższy czas. Samoograniczenie jest również pochodną faktu charyzmatycznego populistycznego przywództwa, czego przykładem może być bułgarska scena polityczna.

Dla potrzeb niniejszego opracowania przyjęto schemat zastosowany przez Michaela Shafira, który pisze o populizmie w państwach postkomunistycznych, wyróżniając populizm historyczny i nowy populizm, dzielący się na oddolny i odgórny. Nowy populizm prezentowany jest przez współczesnych polityków, odpowiednio, dążących do zdobycia władzy (oddolny) lub do jej utrzymania (odgórny)⁸. Te kategorie, jego zdaniem, dobrze odzwierciedlają spektrum populizmów obecnych we współczesnej Bułgarii i Rumunii. Historyczny populizm, do którego odwołuje się Shafir utożsamiany jest z ruchami politycznymi, które w centrum, jako polityczny priorytet, stawiały interesy rolników. W nowej wersji, parafrazując partyjną koncepcję Kircheimera, to populizm wyborczy (*catch-all*) obejmujący szerszą bazę społeczną, w imieniu której się wstępuje.

W tym miejscu warto kilka słów poświęcić rozróżnieniu między antysystemowością i populizmem. Nie ma zgody wśród autorów co do faktu jednoznacznego rozróżnienia tych dwóch podejść w uprawianiu polityki. To, co je łączy, to przekonanie o głębokim podziale społeczeństwa na dwie homogeniczne i antagonistyczne grupy: skorumpowane elity i lud (suwerena), którego głos nie jest słyszany/reprezentowany. Różnica tkwi w metodach realizacji politycznych priorytetów – dla ugrupowań antysystemowych wspomniany podział społeczeństwa jest przesłanką dla działań na rzecz zmiany ustroju, delegitymizacji systemu. Populiści tymczasem, wywodząc swoje działania z podobnej oceny społecznej rzeczywistości, antysystemowi nie są. Wykorzystują narzędzia demokratyczne w celu reprezentacji „woli powszechnej”, co więcej – tak rozumiany nowy populizm jest charakterystyczny zarówno dla opozycji, jak i dla rządzących.

Populizm w Rumunii i Bułgarii po 1989 r.

Gwałtowny sukces populistycznej retoryki widziany jest jako wynik niedokończonych transformacji, a co za tym idzie, słabości demokratycznych struktur⁹ oraz

⁸ M. Shafir, *From Historical to "Dialectical" Populism: The Case of Post-Communist Romania*, „Canadian Slavonic Papers” 2008, Vol. 3, No. 4, s. 425 i nast.

⁹ I. Krastev, *The Strange Death of the Liberal Consensus*, „Journal of Democracy” 2007, Vol. 18, No. 4; S. Andreev, *Is Populism a Bad Wolf? Post Accession Crisis of Representation Democracy in Bulgaria and Romania*, conference paper European University Institute, Florence, March 2009.

jako pochodna wysokiego poziomu korupcji¹⁰. Walka ze skorumpowanymi elitami w imieniu „zwykłych” obywateli stała się bowiem sztandarowym hasłem wyborczym większości partii politycznych. Wzrost popularności populistycznej retoryki w ostatniej dekadzie wydaje się również wynikiem słabo rozwiniętej kultury politycznej, słabości instytucji społeczeństwa obywatelskiego oraz rozczarowania integracją europejską i transformacją, a także odczuwanym zawodem w stosunku do elity politycznej, gdyż politycy widziani są często jako „stare elity w nowych maskach”¹¹.

Z kolei Krastev uważa, że

[...] kariera populizmu nie wynika z porażek, lecz z sukcesów liberalizmu, który nastał po komunizmie. Przedstawiając swój program jako nie tylko „dobry”, ale także „konieczny”, liberalne elity nie zostawiły społeczeństwu akceptowalnych kanałów wyrażania niezadowolenia. Okres transformacji cechowała nadmierna kontrola elit nad procesem politycznym i strach przed umasowieniem polityki¹².

W Bułgarii w populistyczny dyskurs wpisywał się już Alexander Stambolij-ski, jeden z przedwojennych europejskich teoretyków populizmu agrarnego¹³. Nowoczesny nurt pojawił się dopiero na początku XXI w. wraz z powrotem do kraju wygnanego przez reżim komunistyczny cara Symeona II. Przed 2000 r. na mocno spolaryzowanej bułgarskiej scenie politycznej obecnie były dwie główne siły: Bułgarska Partia Socjalistyczna (BSP) oraz Unia Sił Demokratycznych (SDS). Na trzecią siłę polityczną wyrósł Ruch Praw i Swobód (DPS) reprezentujący turecką mniejszość w Bułgarii. Kadencja 1997–2001 przyniosła rozpad dotychczasowego podziału, pojawiły się nowe partie polityczne, zauważalny stał się spadek poparcia zarówno dla rządu, jak i opozycji. Po ponad dekadzie od upadku komunizmu Bułgaria doświadczyła pierwszej fali populistycznej retoryki¹⁴.

Wspomniana pierwsza fala populizmu była związana z powstaniem tuż przed wyborami parlamentarnymi w 2001 r. Narodowego Ruchu Symeon Drugi (NDSV), który kilka miesięcy później przekształcił się w partię. Ugrupowanie nie posiadało programu politycznego, bazowało jedynie na manifestach i wystąpieniach byłego cara Symeona II. Fenomen popularności cara, który opuścił Bułgarię jako dziecko, można tłumaczyć nie tylko prostotą i radykalnością głoszonych przez niego haseł, ale również tęsknotą za silnym państwem i odwołaniem do mitycznych wyobrażeń o przedwojennej Bułgarii, będącej wówczas znaczącą siłą w regionie. Partia ta, obiecując jednocześnie zmniejszenie podatków i zredukowanie deficytu budżetowego do zera, zdobyła 50% mandatów w bułgarskim parlamencie (120

¹⁰ D. Smilov, *The First Populist Wave*, [w:] *Populist Politics and Liberal Democracy in Central and Eastern Europe*, red. G. Meseznikov, O. Gyrafasova, D. Smilov, Bratislava 2008.

¹¹ V. Tismaneanu, *Wizje zbawienia. Demokracja, nacjonalizm i mit w postkomunistycznej Europie*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2000.

¹² I. Krastev, *Koniec liberalizmu w Europie Środkowej*, „Europa” 2008, nr 197.

¹³ S. Malinov, *Radical Demophilia*, „Critique & Humanism” 2007, No. 23.

¹⁴ Daniel Smilov wyróżnił w bułgarskiej polityce po 2000 r. trzy fale populizmu.

z 240 miejsc). Ugrupowanie nie zdołało jednak utrzymać wysokiego poparcia w wyborach parlamentarnych w 2005 r. (uzyskało jedynie 53 miejsca), a w 2007 r. zdołało zdobyć zaledwie jeden mandat eurodeputowanego¹⁵.

Druga fala populizmu bułgarskiego przypada na lata 2005–2006 i jest związana z wyborami prezydenckimi, w których w drugiej turze znalazł się socjalista Georgi Parvanov i lider skrajnie nacjonalistycznej partii Ataka, Volen Siderov. Ostatecznie wybory wygrał Parvanov zdobywając 80% głosów, jednak sam fakt przejścia do drugiej tury populisty i nacjonalisty Siderova jest znamieny. Ataka jest pierwszą bułgarską partią polityczną po 1989 r., która otwarcie głosi hasła ksenofobicznie i jest wrogo nastawiona do mniejszości tureckiej i romskiej. W swoim programie wyklucza prawo do współistnienia tych mniejszości na równych z etnicznymi Bułgarami warunkach¹⁶.

Trzecia fala populizmu rozpoczęła się w raz z kampanią przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2007 r., a więc już po wstąpieniu Bułgarii do Unii Europejskiej¹⁷. Obok Ataki, populistyczne hasła głosiło ugrupowanie Obywatele na Rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii (GERB), powołane przez mera Sofii Boyko Borisova.

Jak zauważyła Blagovesta Cholova, Bułgaria jest jedynym krajem postkomunistycznym, w którym partie populistyczne dominują na scenie politycznej, co więcej, partie te „bez jasnej deklaracji ideologicznej powstały tuż przed wyborami, by zdobyć większość głosów i zepchnąć tradycyjne partie do opozycji”¹⁸. Partie populistyczne w Bułgarii są stale obecne na scenie politycznej od 2001 r., przechodząc w minionej dekadzie swoistą ewolucję w obszarze retoryki i aktywności.

Podobny proces, choć o mniejszym natężeniu, zaobserwować można także w Rumunii. Partie określane mianem populistycznych pierwszej fali w latach 90. występowały również i tam, co więcej, potwierdzając tezę o wyjątkowo sprzyjających „warunkach” dla populizmu w tej części Europy, osiągały wysoki poziom relewancji parlamentarnej i gabinetowej. Mowa tu o Froncie Ocalenia Narodowego (FSN), Partii Wielkiej Rumunii (PRM) oraz Partii Narodowej Jedności Rumunii (PUNR). Ich aktywność w pierwszej pokomunistycznej dekadzie rzutowała w dużym stopniu na dalszą ewolucję systemu partyjnego, niejasna geneza Frontu Ocalenia Narodowego, zdaniem Soriny Sorae, jest przyczyną „anormalności” przypadku rumuńskiego¹⁹.

FSN uznający się za bezpośredni efekt rewolucji z grudnia 1989 r., przez konkurencyjne partie uznawany jest za inspiratora przewrotu i nieoficjalnego kontynuatora polityki partii komunistycznej. Front po wygranej w pierwszych wybo-

¹⁵ D. Smilov, *The First Populist wave...*, s. 15.

¹⁶ Oficjalna strona partii Ataka: www.ataka.bg [06.05.2011].

¹⁷ Ataka w 2007 r. uzyskała 3 mandaty w Parlamencie Europejskim.

¹⁸ B. Cholova, *Populism in Bulgaria: a Recent Phenomenon?*, 9th Belgian-Dutch Political Science Conference, 27–28 May 2010, Leuven, Belgium.

¹⁹ S. Sorae, *Populizm w Rumunii. Kategorie i rodzaje*, [w:] *Populizm w Europie*, red. A. Paczeński, J. M. de Waele, Warszawa 2010, s. 168.

rach 1990 r. utracił ponad połowę wyborców i w 1992 r. zmuszony był do stworzenia mniejszościowego rządu ze wspomnianymi powyżej – Partią Wielkiej Rumunii i Partią Jedności Rumunii. Partnerzy, plasowani w grupie skrajnie prawicowej i populistycznej, realizowali w trakcie kadencji politykę antywęgierską, doprowadzili do sytuacji, w której transformujący się (w stronę programowej socjaldemokracji) FSN określano jako „demokratofobiczny” i wykluczono go z procesu formowania „wielkiej koalicji”²⁰. Populizm FSN manifestował się w warstwie dyskursu – używano populistycznych haseł, głoszono bliskość z ludem i podkreślano paternalistyczne wzorce przywództwa. Unikano też formuły partii, Front długo pozostawał stowarzyszeniem, na tej podstawie budując wizerunek antyestablishmentowy, oparty na „woli ludu”²¹.

Partię Wielkiej Rumunii (PMR) Cas Mudde zaklasyfikował jako populistycznie skrajnie prawicową. Oparta jest na charyzmie lidera – Corneliu Vadima Tudora, który od momentu powstania partii 1991 r. promował się jako trybun ludowy, podkreślał przywiązanie do religii, a swoje postulaty promował w sposób emocjonalny, bezpośredni i bazujący na heurystykach. Co charakterystyczne dla skrajnie prawicowego populizmu, idea „ludu” w doktrynie PMR jest ściśle związana z kategorią wspólnoty etnicznej oraz jej budowaniu i poparciu dla partii na bazie historycznych resentymentów, w tym przypadku działalności Szkoły Transylwańskiej czy rewolucji Vladimirescu. Te hasła nieodłącznie związane są z dyskursem i polityką antywęgierską, tym ostrzejszą, że w systemie partyjnym Rumunii, UDMR, partia reprezentująca interesy etnicznych Węgrów skupionych w regionie Transylwanii, jest jednym z większych i bardziej stabilnych elementów systemu.

Podobna, antywęgierska retoryka prezentowana była przez ostatnią z partii pierwszej fali populizmu – Partię Jedności Narodowej Rumunii (PUNR). Partia ta, określając się jako regionalistyczna, miała być przeciwwagą dla partii mniejszości węgierskiej UDMR. Pod kierownictwem charyzmatycznego lidera – burmistrza miasta Cluj Napoca, Georga Funara, na pierwszy plan wysuwano groźbę utraty Transylwanii. Partia ta zabiegając z PRM o zbieżny elektorat, została zmarginalizowana²².

Czynnikiem, który sprzyjał populistycznemu dyskursowi w kolejnej dekadzie jest sfragmentaryzowany system polityczny i związana z tym konieczność tworzenia rządów koalicyjnych, wielopartyjnych oraz niezwykle niski stopień ich stabilności – elementy widoczne zwłaszcza po roku 2004. W pierwszej fazie transformacji (lata 1989–1996) dużej liczbie partii politycznych towarzyszyła wyraźna dominacja kilku ugrupowań postkomunistycznych, wchodzących wcześniej w skład FSN. W roku 1996 wybory po raz pierwszy wygrała opozycja demokratyczna, a układ partii na scenie politycznej wskazywał również na początki kształtowania się systemu bipolarnego, w którym rywalizować miały dwa obozy – centroprawi-

²⁰ *Ibidem*, s. 169.

²¹ *Ibidem*, s. 170.

²² T. Gallagher, *Nationalism and Post-Communist Politics. The Party of Romanian National Unity*, [w:] *Romania in Transition*, red. S. Lavina, Dartmouth 1997, s. 27–30.

cowy (wokół chrześcijańskich demokratów) i centrolewicowy (wokół socjaldemokratów). Jak pisze Batko-Jakubiak:

System ten nie uległ jednak utrwaleniu i w roku 2000 powróciła wielopartyjność w postaci ekstremalnej, z przewagą jednego ugrupowania – Partii Socjaldemokratycznej (Partidul Social Democrat, PSD; do 2001 r. pod nazwą Partia Demokracji Społecznej, Partidul Democrației Sociale in România, PDSR)²³.

Do 2004 r. zmniejszenie polaryzacji ugrupowań było koniecznością w sytuacji przeprowadzania reform niezbędnych do przystąpienia Rumunii do Unii Europejskiej. Po akcesji Rumunii uwidoczniło się jednak zjawisko stosunkowo dużej konfliktowości, pogłębiane przez mieszany typ ustroju politycznego, w którym na relacje między ugrupowaniami negatywny wpływ mają również napięcia występujące bezpośrednio między premierem a prezydentem²⁴. Ten wniosek potwierdza pojawienie się w 2004 r. populistycznej Partii Nowej Generacji (PNG) oraz demagogiczna retoryka prezentowana przez prezydenta T. Băsescu w ostatnich dwóch kadencjach. Partia, choć słabo zinstytucjonalizowana, daje wgląd w charakterystykę rumuńskiego populizmu drugiej fali.

Potencjał partii populistycznych – rozmiar poparcia, status parlamentarny, aktywność w polityce wewnętrznej

Wykorzystując schemat Shafira do analizy populizmu na bułgarskiej scenie politycznej, GERB (a w przeszłości NDSV) uznać można za przykład populizmu odgórnego, dążącego do utrzymania zdobytej władzy, natomiast populizm Ataki i RZS wpisuje się w definicję działań dążących do zdobycia władzy, a więc populizmu oddolnego. Co ciekawe, po wyborach parlamentarnych w 2009 r. bułgarska scena polityczna zmieniła się radykalnie – po raz pierwszy od 1989 r. w skład rządu nie weszła ani jedna partia wywodząca się z okresu transformacji.

Partia Obywatele na Rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii (GERB) została założona w 2006 r. Jej lider, Boyko Borissov, jest oficerem policji, założycielem agencji ochrony, której klientami byli zarówno ostatni komunistyczny przywódca Bułgarii Teodor Živkov, jak i car Symeon II. Borissov w latach 2001–2005 pracował w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, a od 2005 r. był merem Sofii. Populistyczna retoryka, podkreślanie konieczności walki z korupcją i podniesienia standardu życia „zwykłych obywateli”, a także stała obecność w mediach zaowocowały poparciem dla utworzonej przez niego partii. Jeszcze przed wyborami Borissov podkreślał, że dzięki swej pracy w policji dysponuje wiedzą na temat świata

²³ S. Batko-Jakubiak, *System partyjny Rumunii*, [w:] *Systemy partyjne państw Unii Europejskiej*, red. B. Kosowska-Gąstoł, Kraków 2010, s. 301.

²⁴ *Ibidem*.

korupcji i użyje jej do zwalczania tego zjawiska²⁵. Niedokończony proces transformacji ekonomicznej, a także niespełnione nadzieje związane z członkostwem Bułgarii w UE, stanowiły podatny grunt dla populistycznej retoryki, dając możliwość rozwoju ugrupowaniom głoszącym propozycje szybkich reform. Receptą taką, wedle GERB, miał być nowy rząd, który efektywnie zwalczyłby korupcję, a także wskazał winnych niepowodzeń i dokonał rozliczeń. Borissov oskarżał rządzącą elitę o pogorszenie warunków życia obywateli i zmuszenie ich do emigracji. Podczas wizyty w USA stwierdził, że polityka poprzedników sprawiła, iż Bułgaria została z samym „kiepskim materiałem ludzkim” w postaci „milionu Romów, 700 tys. Turków i 2,5 miliona emerytów”²⁶.

GERB po wygranych wyborach parlamentarnych w 2009 r. zdobył 116 miejsc w 240-miejscowym parlamencie i utworzył rząd z poparciem mniejszych partii (Ataka, Niebieska Koalicja, RZS) jednak nie podpisując oficjalnej umowy koalicyjnej. Wraz z utworzeniem gabinetu populistyczna retoryka GERB uległa transformacji – miejsce haseł walki z elitą zajęły postulaty ukrócenia korupcji i stworzenia większej przejrzystości na każdym szczeblu władzy.

Nacjonalen Sojuz Ataka powstał w 2005 r., na krótko przed wyborami prezydenckimi. Założycielem ruchu, który następnie przekształcił się w partię polityczną, jest Volen Siderov, znany z nacjonalistycznej i ksenofobicznej retoryki. Podstawą programową partii jest „20 zasad partii politycznej Ataka”, wedle których cała dotychczasowa polityka zewnętrzna i wewnętrzna winna zostać zmodyfikowana pod hasłem „Przywróćmy Bułgarię Bułgarom”. W 2008 r. Siderov przekonywał, że konieczne jest utworzenie nowej, „monolitycznej Bułgarii”, postulował rewizję wszystkich umów prywatyzacyjnych, a także nowej polityki względem mniejszości, której efektem byłby zakaz budowy meczetów nawet w tych rejonach, w których muzułmanie stanowią większość²⁷. Wśród populistycznych postulatów Siderova znalazło się też żądanie usunięcia z publicznej telewizji programów w języku tureckim, istnienie których było wynikiem przedakcesyjnych negocjacji Bułgarii z Unią Europejską²⁸.

Porządek, Prawo i Sprawiedliwość (RZS) partia utworzona przez Yanie Yaneva tuż przed wyborami parlamentarnymi w 2005 r. jest z kolei partią jednego tematu – charakteryzuje się antyelitystyczną retoryką i deklaracjami ukrócenia korupcji, przeciwstawiając prawych obywateli skorumpowanej elicie²⁹. Yanev deklaruje, że tylko modyfikacja konstytucji i radykalna zmiana na szczeblach władzy

²⁵ DeDomicis et al., *Repertoires of Contention of the Bulgarian Nationalist Right: Militant Nationalism, Social Movements and European State-Building in Post-Colonial Bulgaria*, International Society of Political Psychology Annual Conference, Trinity College, 14–17 July 2009, Dublin, Ireland, s. 30–31.

²⁶ Informacja o konferencji prasowej (05.02.2009) Boyko Borissova w USA na portalu Novinite, www.novinite.com/view_news.php?id=100987 [10.06.2010].

²⁷ P. Konstantinov, *Second Mosque in Sofia?: The Plan of the Chief Mufti's Office Might Prove Too Ambitious for Sofians*, 05.12.2008, www.sofiaecho.com/2008/12/05/665336_second-mosque-in-sofia [10.06.2010].

²⁸ DeDominics, *Repertoires of Contention of the Bulgarian Nationalist Right...*, s. 5.

²⁹ B. Cholova, *Populism in Bulgaria...*, s. 17.

są w stanie dokończyć bułgarską transformację ustrojową³⁰. W wyborach w 2009 r. uzyskała 10 miejsc w parlamencie, jednak od 2010 r. utraciła status grupy parlamentarnej, gdyż partię opuściło 2 posłów.

Wyniki wyborów parlamentarnych w Rumunii i Bułgarii

Partia	% głosów	liczba mandatów
Bułgaria 2009		
GERB	39,72	116
BSP	17,70	40
DPS	14,45	38
ATAKA	9,36	21
Niebieska Koalicja	6,76	15
RZS	4,13	10
Rumunia 2008		
PPSD/PC	33,9	228
PDL	32,36	115
PNL	18,57	65
UDMR	6,17	22
mniejszości etniczne	3,56	18
PMR	3,15	-
PNG	2,27	-

Źródło: Централна избирателна комисија 2009, www.rezultati.cik2009.bg/results/proportional/rik_00.html [05.05.2011]; Romania Biuroul Electoral Central, www.becparlamentare2008.ro/rezul/part_tara_100.pdf [05.05.2011].

W Rumunii, według przyjętej tutaj konwencji, Partia Nowej Generacji (PNG) to przykład oddolnego populizmu, pretendująca, choć nieskutecznie, do statusu partii parlamentarnej. Lider partii George (Gigi) Becali, jest jednym z najbogatszych ludzi w Rumunii, przedsiębiorcą, właścicielem klubu sportowego Steaua Bucharest. Na politycznej scenie zaistniał w roku 2003, przewodnictwo w partii objął rok później. Sama partia powstała w 2001 r. – powołana przez mera Bukaresztu, Becali przewodnictwo w niej przejął, gdy partia miała marginalne poparcie po porażce wcześniejszego przewodniczącego w wyborach municypalnych. Jej struktury powiązane są z oddziałami firm Becali na terenie Rumunii. Od samego początku działalności Becali manifestuje swoje przywiązanie do religii oraz dbałość o potrzeby „prostego ludu”, w swoim oficjalnym profilu na stronie Parlamentu Europejskiego informuje o: budowie 320 domów dla poszkodowanych z miejscowości Vadu Roșca, Arbore, Bucovina i Rast (ok. 10 mln euro), darowiznach na rzecz Patriarchatu Rumunii, klasztoru na górze Athos, monastyrów i różnych innych miejsc kultu (blisko 15 mln euro i 2,3 mln dolarów); wsparciu finansowym osób niepełnosprawnych w celu umożliwienia operacji chirurgicznych (blisko 2 mln euro); darowiznach na rzecz UNICEF-u (250 tys. euro), kilkudziesięciu siero-

³⁰ Oficjalna strona partii RZS: www.rzs.bg/index.php?t=2156 [05.05.2011].

cińców w Rumunii (kilka mln euro), budowie szpitala i innych, licznych akcjach dobroczynnych. Podkreśla także odznaczenie Krzyżem Episkopatu, który Becali otrzymał głosami większości biskupów jako „najbardziej zasłużony chrześcijanin Rumunii”³¹. „Oddolność” George’a Becali, rozumiana jako brak doświadczenia politycznego, miała być jego atutem w walce ze skorumpowanymi elitami politycznymi. Jego pochodzenie, jak napisał O. Lungescu, jest interpretowane w sposób mesjanistyczny, przywołujący na myśl historię prostych ludzi, którzy w cesarstwie bizantyjskim stawali się królami³².

W 2007 r. Becali był jednym z najczęściej zapraszanych do mediów polityków. Charakteryzuje go prosty, często wulgarny język, wymierzony przede wszystkim w politycznych oponentów. Jak wspomniano, od początku działalności Becali wyraźnie manifestuje swoją religijność, zarówno w trakcie kampanii wyborczych, jak i w czasie trwania kadencji. Był fundatorem nagród w religijnych konkursach recytatorskich dla uczniów rumuńskich szkół średnich, angażował się w działalność charytatywną Kościoła. Becali twierdzi, że został wybrany przez Boga, by swoim majątkiem pomagać najuboższym – stąd nagłaśniane w latach 2005–2006 w mediach akcje, takie jak spłacanie rachunków zadłużonych najuboższych mieszkańców Bukaresztu czy finansowanie budowy domów dla powodzian. W jednym z wywiadów stwierdził także, że „jak nikt w tym kraju jest poświęcony Bogu, stąd przyszło mu dźwigać najcięższy krzyż – polityczny, być liderem i rządzić krajem. Jego misja jest poświęcona ludziom, a w ostatecznym rozrachunku także Europie i całemu światu”. Podobnie jak lider PMR – V. Tudor, w kreowaniu wizerunku wielokrotnie prezentował się jako „ojciec narodu”. Ta funkcja wiązała się nie tylko z ochroną rumuńskich obywateli, ale także z możliwością napominania, a nawet karania. Legitymizację tej funkcji miały mu zapewnić częste odwołania do Biblii oraz wskazanie roli ojca jako elementu najważniejszego w strukturze rodziny i społeczeństwa³³.

Działalność PNG przebiega według podobnego wzorca kooperacji partii politycznych, jaki funkcjonował w poprzedniej dekadzie. W szeregach partii, która szybko zyskiwała na popularności (w 2007 r. była trzecią siłą polityczną w Rumunii), znaleźli się liderzy ruchu populistycznie skrajnie prawicowego, kontynuatorzy idei i struktur działającej w latach 1930–1941 Żelaznej Gwardii Corneliu Zelea Codreanu. Z list wyborczych Partii Nowej Generacji startowali na przykład Alex Mihai Stoenescu i Vlad Hoge, znani z wystąpień zaprzeczających lub trywializujących holokaust i pogromy ludności żydowskiej przeprowadzane przez Żelazną Gwardię w czasie II wojny światowej. Powiązania George’a Becali i jego partii z sympatykami i kontynuatorami ideologii faszystowskiej były widoczne zwłaszcza na początku jego działalności w partii – w 2004 r. hasła wyborcze PNG były na-

³¹ Informacje z profilu eurodeputowanego: www.europarl.europa.eu [05.05.2011].

³² O. Lungescu, *Rich Populist Woos Romanians*, BBC, 16.03.2007; cyt. za: S. Soare, *Populizm...*, s. 179.

³³ Wątek maskulinistycznych metafor w dyskursie analizuje O. C. Norcel, *Romania is a Family and it Needs a Strict Father: Conceptual Metaphors at Work in Radical Right Populist Discourses*, „Nationalities Papers” 2010, s. 709 i nast.

wiązaniem do sloganów i hymnów członków Żelaznej Gwardii („Wszystko dla kraju”, „Zamieńmy Rumunię w kraj jaśniejący niczym słońce na niebie”). Jednak już w drugiej fazie działalności partii oskarżenia o antysemityzm i alians z ruchem skrajnie prawicowym były ostro odpierane – z list wyborczych do Parlamentu Europejskiego w 2007 r. usunięto Stoenescu i Hogeę, sam Becali w czasie konferencji prasowych stanowczo zaprzeczał, jakoby prezentował antysemickie poglądy, w trakcie kampanii wyborczej zaplanowano także wizytę w Izraelu, która ostatecznie nie doszła do skutku. Jednak w 2009 r. Becali startował do Parlamentu Europejskiego z listy PMR, w którym uzyskał jeden z trzech wygranych przez tę partię mandatów.

Analizując potencjał i rolę populistycznych reprezentantów w rumuńskim systemie politycznym odnieść się należy do przykładu prezydenta Rumunii, byłego mera Bukaresztu – Traiana Băsescu, który swoją funkcję sprawuje od roku 2004. Populizm, rozumiany czy jako doktryna, czy styl działania politycznego, najczęściej w systemach politycznych analizowany jest przez pryzmat partii politycznych, choć i ten fakt, dokonując analizy porównawczej, rodzi swoiste problemy³⁴.

Twórcy konstytucji rumuńskiej przyjęli system parlamentarny z elementami semiprezydencjalizmu, który sprawia trudności w jednoznacznej charakterystyce – jego kształt zależy głównie od pozycji, jaką zajmuje prezydent. Prezydent w konfliktach pełnić ma rolę arbitra³⁵. Prezydent Băsescu, spełniając wymogi formalne po wyborach, zawiesił co prawda swoje członkostwo w partii, ale w wielu sytuacjach wspierał ugrupowanie, z którego się wywodził, na przykład ponownie desygnując na premiera E. Boca (po upadku rządu koalicyjnego). Shafir przedstawił argumenty za utrzymaniem tezy o ogólnym populizmie prezentowanym przez Băsescu: wykorzystywane przez prezydenta już drugą kadencję mechanizmy są kontynuacją działań z czasów jego wchodzenia do polityki w roku 2004. Warto w tym miejscu przypomnieć pierwszą kampanię prezydencką Băsescu, w której według Isabeli Fairclough, był eksponowany jako kandydat przekraczający utarte granice między politykami a społeczeństwem. Băsescu od początku komunikował się w sposób prosty i bezpośredni. W sposób charakterystyczny dla populizmów Rumunii, ale też Bułgarii, połączył priorytet ludu-suwerena z ideą charyzmatycznego przywództwa. On, podobnie jak lider PNG Becali czy lider PMR Tudor, w kreowaniu wizerunku również wielokrotnie prezentował się jako „ojciec narodu”.

Relacje zewnętrzne

Obranie kursu proeuropejskiego po 1989 r. było dosyć oczywistym wyborem zarówno dla elit rządzących, jak i społeczeństw Rumunii i Bułgarii. Unia Europejska

³⁴ R. Barr, *Populists, Outsiders and Anti-Establishment Politics*, „Party Politics” 2009, Vol. 15, s. 29–48; B. Cholova, D. Kasprovicz, „Fertile Ground for Populism? Populist Parties in Poland and Bulgaria: Tentative Framework”, referat wygłoszony podczas ECPR Graduate Conference, 31 August 2010, Dublin.

³⁵ W. Brodziński, *Parlament Rumunii*, Warszawa 2002, s. 16–17.

stała się bowiem nadzieją nie tylko na polepszenie warunków życia, ale uzdrowienie sytuacji wewnętrznej. Przemawiający w styczniu 2007 r. w Parlamencie Europejskim prezydent Bănescu podkreślał, że wejście do Unii Europejskiej jest „kamieniem milowym” w historii jego kraju.

Europejska tożsamość Bułgarów jest jednak wciąż w procesie tworzenia, a transformacja w sferze tożsamości narodowej to przede wszystkim „rewindykacja pełnej tradycji narodowej, którą komunizm okaleczył”³⁶. Wątki europejskie pojawiły się w retoryce partii politycznych już w latach 90. Rząd utworzony przez NDSV w 2001 r. z carem Symeonem II na czele, akcentował konieczność większej aktywności na arenie międzynarodowej oraz potrzebę pojawienia się na scenie politycznej charyzmatycznego lidera, który we właściwy sposób reprezentowałaby interesy Bułgarii w Europie i na świecie³⁷. Sama osoba Symeona II – spokrewnionego z większością rodów panujących w Europie, a także biegłego w funkcjonowaniu instytucji Unii Europejskiej – wydawała się gwarantować powrót Bułgarii na arenę europejskiej polityki. O ile niemożność spełnienia obietnic wyborczych szybko pozbawiła NSDV poparcia wyborców, o tyle akcesja do Unii Europejskiej w 2007 r. spowodowała wzrost oczekiwań co do poprawy warunków życia. Niedługo przed akcesją powstała partia GERB, której już sama nazwa wydaje się zapowiedzią postępu w oparciu o mechanizmy integracji europejskiej. Wzrastający poziom korupcji sprawił jednak, że w 2008 i 2009 r. Komisja Europejska zamroziła należne Bułgarii fundusze, nakazując reformę mechanizmów dystrybucji środków³⁸.

Boyko Borissov często mówi w mediach o aktywności swojego rządu na arenie międzynarodowej, jednak, jak zauważają krytycy, są to często wydarzenia o znaczeniu symbolicznym – jak obecność podczas ślubowania nowej prezydent Brazylii Dilmy Rouseff czy deklaracja chęci dzielenia się doświadczeniami z okresu transformacji z krajami Afryki Północnej. Opozycja krytykuje politykę zagraniczną rządu Boyko Borissova, zarzucając mu brak aktywności, szczególnie na arenie regionalnej (współpraca z krajami Zachodnich Bałkanów)³⁹. Nacjonalistyczna retoryka Ataki odnosi się również do polityki zagranicznej Bułgarii. Punkt 13. „Zasad partii politycznej Ataka” postuluje opuszczenie NATO i deklaruje bezwarunkowy brak zgody na rozmieszczanie baz NATO na bułgarskim terytorium, a także „absolutną neutralność”⁴⁰. Ataka żąda też zakazu sprzedaży ziemi cudzoziemcom oraz rewizji traktatu akcesyjnego podpisanego z Unią Europejską, szczególnie w zakresie polityki energetycznej⁴¹. Siderov postuluje zakaz inwestycji dla

³⁶ C. Juda, *Bułgarski kompleks Europy. Relacje między Wschodem i Zachodem w ostatnim pięćdziesięcioleciu*, [w:] *Słowianie wobec integracji Europy. Prace poświęcone XII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów w Krakowie*, red. M. Bobrowska, Kraków 1998, s. 154.

³⁷ S. Andreev, *Is Populism the Bad Wolf...*

³⁸ M. Vachudova, *Corruption and Compliance in the EU's Post-Communist Members and Candidates*, „Journal of Common Market Studies” 2009, Vol. 47.

³⁹ Agencja Prasowa Fokus, www.focus-fen.net/?id=n247561 [11.05.2011].

⁴⁰ 20 точки на партия АТАКА, www.ataka.bg [06.05.2011].

⁴¹ *Ibidem*.

zagranicznego kapitału w Bułgarii, co stoi jasno w opozycji do idei wspólnego rynku.

Po akcesji do Unii Europejskiej w 2007 r. wybrano, odpowiednio, w Bułgarii 18, a w Rumunii 35 eurodeputowanych. W Bułgarii wybory do PE w 2009 r. wygrał GERB, który należy do frakcji EPP (European People's Party) i ma 5 eurodeputowanych, co oznacza utrzymanie jej statusu z kadencji 2007–2009⁴². Z ramienia GERB do PE dostała się Rumiana Jeleva, która w 2009 r. została zgłoszona do składu Komisji Europejskiej, jednak w wyniku zakwestionowania legalności prowadzonych przez nią interesów, rząd Bułgarii zdecydował się na usunięcie jej kandydatury i zaproponowanie Kristialiny Georgiev, która od 2010 r. jest komisarzem do spraw współpracy międzynarodowej, pomocy humanitarnej i reagowania kryzysowego⁴³.

Diametralny spadek poparcia dla NSDV odzwierciedla również liczba eurodeputowanych, którzy z ramienia tej partii zasiedli w Parlamencie Europejskim (w latach 2007–2009 jeden, w obecnej kadencji dwóch). Ataka po wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2007 r. miała trzech eurodeputowanych, a w obecnej kadencji (2009–2014) z jej ramienia do Parlamentu Europejskiego dostało się dwóch posłów, którzy pozostają niezrzeszeni⁴⁴. Wspomniane w niniejszym artykule rumuńskie partie populistyczne w większości nie znalazły się w Parlamencie Europejskim, wyjątek stanowi populistycznie skrajnie prawicowa partia V. Tudora (RM), która w wyborach z 2007 r. uzyskała pięć mandatów. W 2009 r. partie te zdobyły trzy mandaty, z których jeden, jak wspomniano, otrzymał lider populistycznej PNG – George Becali. Swoje miejsce znalazła tam także córka prezydenta Băsescu – Elena, która po niedopuszczeniu jej na listy partyjne przez PDL, wystartowała jako kandydatka niezależna zdobywając ponad 200 tys. głosów.

Opisany powyżej populizm PNG w Rumunii nie rzutuje bezpośrednio na stosunki międzynarodowe, głównie ze względu na fakt, że partia ta nadal pozostaje na marginesie rumuńskiej polityki. Do niedawna silnie obecna w dyskursie była pozycja partii Tudora (PRM), która, jak wspomniano, bazuje na poglądach i postawach antywęgierskich i antyromskich. Miały one znaczenie w okresie przedakcesyjnym, kiedy Komisja Europejska wskazywała na dwa poważne obszary zaniedbań, a mianowicie sytuację Romów oraz politykę rodzinną. Druga kwestia dotyczyła stosunków dwustronnych między Węgrami a Rumunią, wyznaczanych przez serię ambiwalentnych działań obydwu stron.

Sam proces integracyjny zyskał jednak zwolenników w postaci wszystkich partii politycznych (w marcu 2001 r. doszło do podpisania porozumienia w kwestii poparcia procesu integracji z UE między 16 rumuńskimi partiami). Nawet V. Tudor w wyborach prezydenckich z 2000 r. przyjął postawę pronijną. Mechanizm ten,

⁴² Strona Europejskiej Partii Ludowej: www.epp.eu/countryPg.asp?cid=3 [06.05.2011].

⁴³ Skład Komisji Europejskiej: www.ec.europa.eu/commission_2010-2014/index_pl.htm; komentarze do przesłuchań na komisarzy na portalu European Voice: www.europeanvoice.com/article/2010/01/jeleva-remains-barroso-s-weakest-link/66845.aspx [06.05.2011].

⁴⁴ Przynależność do frakcji w Parlamencie Europejskim, oficjalna strona Parlamentu Europejskiego: www.europarl.europa.eu/members/public/geoSearch/search.do?country=BG&language=PL [06.05.2011].

według Vachudowej, był przykładem postrzegania przez rumuńskie siły polityczne UE i mechanizmów integracyjnych jako źródła politycznych zasobów⁴⁵. Spadające poparcie dla PRM, któremu towarzyszy instytucjonalizacja partii mniejszości węgierskiej sprawiły, że temat relacji między Rumunią a węgierską mniejszością i Węgrami nie pozostaje priorytetowy. Podobnie status populistycznego prezydenta Băsescu nie zakłóca już przyjętej integracyjnej linii polityki zagranicznej Rumunii. Rumunia z perspektywy swojej pozycji geopolitycznej i 22 milionów mieszkańców, odgrywa rolę pośrednika między Unią Europejską a strefą Morza Czarnego. Prezydent zapewnia okazjonalnie o lojalności Rumunii jako partnera Stanów Zjednoczonych i dążeniu do pogłębienia integracji europejskiej. Rumunia według jego wypowiedzi oczekuje wsparcia USA przy realizacji projektu Nabucco – gazociągu łączącego region Morza Kaspijskiego i Bałkany z Morzem Czarnym. Traktowanie potencjału unijnego jako korzystnego dla międzynarodowego statusu Rumunii przez Băsescu zostało dostrzeżone – prezydent na forum europejskim podejmuje temat relacji i szuka sprzymierzeńców w kwestii Nadnistrza oraz całej Mołdawii i jej europejskich ambicji⁴⁶. Temat ten podnoszony był także w Parlamencie Europejskim przez Elenę Băsescu, członkinię frakcji EEP-ED⁴⁷. Ponadnarodową platformę polityczną wykorzystuje także wspomniany Becali (lider PNG), jego nieliczne wystąpienia skupione są wobec kwestii miejsc kultu, statusu mniejszości rumuńskiej na zagranicznych rynkach pracy, reformy i rozwoju sytuacji w Republice Mołdowy⁴⁸.

Podsumowanie

Analiza populizmu dwóch przypadków – Bułgarii i Rumunii – daje przegląd wielu aspektów związanych z tym terminem. Po pierwsze, odsłania różnorodność komunikatów kierowanych przez politycznych liderów do wyborcy. W tym przypadku, zarówno w Bułgarii, jak i w Rumunii, liderzy ugrupowań (niekoniecznie partii politycznych) deklarują miłość i troskę o lud – prawdziwego suwerena. Jak stwierdził Taggart, dokładne zdefiniowanie tej grupy odbiorców staje się kluczowe w procesie różnicowania populistycznego dyskursu.

W analizowanych tutaj przypadkach, grupa jest zróżnicowana – od ogólnie rozumianej, podlegającej niewydolnym i skorumpowanym elitom grupy obywateli (Symeon II w Bułgarii, Partia Nowej Generacji, PNG w Rumunii) do ściśle związanej z etniczną definicją narodu wizji partii Ataka w Bułgarii i Partii Wielkiej

⁴⁵ Na temat roli rumuńskich partii politycznych w procesie integracji europejskiej zob.: D. Papadimitriou, D. Phinnemore, *Romania and the European Union. From the Marginalisation to Membership*, New York 2008, s. 77–82.

⁴⁶ Wypowiedź T. Basescu, Informacyjna Agencja Radiowa, 20.01.2010.

⁴⁷ Statystyki wystąpień posłów PE, informacja ze strony: www.europarl.europa.eu [05.05.2011].

⁴⁸ Informacje z profilu eurodeputowanego, www.europarl.europa.eu [05.05.2011].

Rumunii. W tej ostatniej adresatem populistycznego dyskursu jest „czysta” grupa etnicznych, odpowiednio, Bułgarów lub Rumunów, a mobilizacja opiera się na dodatkowym aspekcie – resentymentach historycznych i złożonej strukturze etnicznej państw.

Na populistyczny dyskurs składa się także podkreślenie rangi lidera. Większość z przedstawianych postaci realizuje scenariusz awansu społecznego dokonującego się za pośrednictwem biznesu. To osoby, których kariery w czasach komunistycznych pozostają owiane mgłą tajemnicy (co jest przedmiotem dziennikarskich spekulacji), a w okresie transformacji zgromadziły majątki. Ciekawym odstępstwem od tej reguły jest postać cara Symeona II, który powrócił (choć na krótko) do Bułgarii i jako pierwszy monarcha współczesnej Europy odzyskał władzę drogą demokratycznych procedur.

W obydwu przypadkach dostrzec można istotną rolę płci – wspomnianego wzorca „ojca narodu”, która doskonale łączy ideę dbałości o los narodu z praktyką charyzmatycznego, zcentralizowanego przywództwa. Obrazu całości dopełnia religia, która służy jako silny element legitymizujący działania populistycznych przywódców. W każdym przypadku komunikat populistyczny oparty był także na krytyce establishmentu, określanego mianem skorumpowanego lub niewydolnego.

Jeśli chodzi o status przedstawicieli w systemach politycznych, w artykule zaprezentowano polityczne emanacje populizmu w drodze po władzę (oddolny) oraz ich parlamentarne przykłady (odgórny). Należy zwrócić uwagę, że w obydwu przypadkach partie populistyczne osiągnęły najwyższy z możliwych poziomów relewancji – stworzyły (w Rumunii) lub tworzą gabinety rządowe. W tym porównaniu na plan pierwszy wysuwa się *casus* Bułgarii, gdzie rządząca koalicja nie tylko składa się z populistycznych, ale również nowych partii, które w parlamencie znalazły się po raz pierwszy. Bułgarski przykład ilustruje mechanizm zmiany populistycznej retoryki w momencie dojścia do władzy: miejsce antyestablishmentowej retoryki („my” *versus* „oni”) zajmują postulaty zmian i „uzdrowienia państwa”. Jak zauważyła Cholova, również partie nieoficjalnie zaangażowane w sprawowanie władzy, jak Ataka, zmieniają swą retorykę, używając bardziej wyważonych argumentów i deklaracji, co utrudnia mobilizację wyborców niezadowolonych z aktualnej polityki⁴⁹. Jedynie te partie, które nie są bezpośrednio zaangażowane mogą być populistyczne w dłuższej perspektywie czasowej⁵⁰. Bułgarski populizm jest prawicowy i dotyczy głównie partii istniejących krótko; co charakterystyczne, populizm ten (z wyjątkiem Ataki⁵¹) nie jest eurosceptyczny, a Unia Europejska jest często postrzegana jako potencjalny sprzymierzeniec w walce z korupcją⁵².

⁴⁹ B. Cholova, *Populism in Bulgaria...*, s. 19.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 20.

⁵¹ W 2007 r. eurodeputowani z Ataki zasilili w Parlamencie Europejskim szeregi frakcji Tożsamość, Tradycja, Suwerenność (ITS).

⁵² N. Styczynska, *The Populist Radical Right in the Post Communistic Europe. The Case of Bulgaria*, [w:] *Infusing Research and Knowledge in South-East Europe*, Thessaloniki 2010, s. 654.

Ciekawy przykład odgórnego populizmu zaobserwować można w Rumunii, gdzie dzięki silnym konstytucyjnym prerogatywom prezydent Băseșcu aktywnie kreuje stosunki władzy. Żaden z podmiotów nie odrzucił także możliwości realizowania polityki na szczeblu ponadnarodowym – partie lub sami ich liderzy uczestniczą i działają w Parlamencie Europejskim. Czy i w jakim stopniu populizm wpływa na relacje międzynarodowe? Jak wykazano, w przypadku skrajnie prawicowego populizmu, retoryka wymierzona w mniejszości etniczne rzutuje na stosunki wewnątrzpaństwowe i pośrednio, choć obecnie w niewielkim stopniu, na relacje sąsiedzkie w regionie. To, co stanowi inny istotny aspekt tej sprawy, to możliwy wpływ populizmu na arenie ponadregionalnej – międzynarodowej. Działania *stricte* populistyczne w tej dziedzinie, a raczej ich brak, jak w przypadku bułgarskim, budzi wątpliwość co do możliwości przełożenia populistycznego dyskursu na praktykę działań politycznych w kontekście międzynarodowym.

Ewa Bujwid-Kurek

POPULIZM W PAŃSTWACH BAŁKANÓW ZACHODNICH

Bałkany Zachodnie to określenie relatywnie nowe, po raz pierwszy zostało bowiem użyte w 1998 r. podczas szczytu Rady Europy w Wiedniu i odąd już na stałe wpisane zostało do siatki pojęciowej właściwej dla Unii Europejskiej. W skład regionu określanego mianem Bałkanów Zachodnich wchodzi takie państwa, jak Albania, Serbia, Czarnogóra, Kosowo, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja i Macedonia. W sumie jest to obszar zamykający się w powierzchni 264 tys. km². Natomiast liczbę ludności zamieszkującej ten region szacuje się obecnie na ok. 25 mln¹. Wymienione wyżej państwa w zdecydowanej większości, poza Albanią, wykazują korzenie jugosłowiańskie, co wcale jednak nie oznacza, że są postrzegane przez Unię Europejską wedle tego samego parytetu. Są to też państwa czyniące usilne starania o wejście do Unii Europejskiej, ale jedne mają większą, a inne mniejszą szansę na akcesję². Wyjątkiem jest tu Chorwacja, która pomyślnie zakończyła rokowania i jej przyjęcie do UE ustalono na grudzień 2011 r.

¹ J. Burski, *Bałkany Zachodnie na drodze ku zjednoczonej Europie*, Warszawa 2002, s. 4. Zob. też: M. Delewić, *Regionalna saradnja među zemljama zapadnog Balkana*, [w:] *Srbija u procesu pridruživanja Evropskoj Uniji*, red. S. Samardžić, Beograd 2010, s. 241–253. Patrz też: *Spoljna politika Srbije. Strategije i dokumenta*, red. N. Dragojlović, S. Sretenović, D. Dukanović, D. Živojinović, Beograd 2010, *passim*.

² 26 marca 1999 r. Komisja Europejska w wydanym komunikacie do Rady Unii Europejskiej oraz Parlamentu Europejskiego ogłosiła założenia nowej polityki wobec Bałkanów Zachodnich. Plan ten został nazwany mianem Procesu stabilizacji i stowarzyszenia (SAP) i zakładał m.in.: przygotowanie i wynegocjowanie umów o stabilizacji i stowarzyszeniu, rozwinięcie handlowych i gospodarczych stosunków między regionem a Wspólnotami Europejskimi oraz wewnątrz samego systemu, rozwinięcie istniejących mechanizmów pomocy gospodarczej i finansowej, pomoc Wspólnot w budowaniu demokracji oraz społeczeństwa obywatelskiego i jego instytucji (zaplecza infrastruktury), współpracę w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych oraz rozwój dialogu społecznego.

Za główny problem badawczy niniejszych rozważań przyjęto odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu w państwach Bałkanów Zachodnich obserwuje się zjawisko populizmu. W związku z powyższym, w pierwszej kolejności spośród wielu funkcjonujących w profesjonalnej literaturze przedmiotu definicji populizmu, zostaną wybrane te, które wedle opinii autorki posiadają największy walor poznawczy, a następnie na przykładzie wybranych państw Bałkanów Zachodnich (państwa południowo-wschodnie), zatem z wyłączeniem Albanii, podjęta zostanie próba oceny przejawów sytuacji populistycznej oraz związanych z nimi zachowań populistycznych. Na koniec przedstawiona zostanie opinia na temat zagrożeń wynikających z obecności populizmu w badanych pod tym względem państwach Bałkanów Zachodnich.

W literaturze politologicznej istnieje wiele ujęć definicyjnych populizmu, co wyraźnie świadczy o niejednoznaczności i nieostrości jego istoty i rozumienia. Nie jest celem autorki rozstrzygnięcie, która z definicji jest bardziej, a która mniej poprawna, nie jest też celem angażowanie się, w niebywale interesujący zresztą, dyskurs naukowy dotyczący tego zagadnienia.

Pośród ciekawych ujęć populizmu uwagę zwraca na przykład to, które traktuje zjawisko jako rządy lub politykę opierającą się na odwoływaniu się do społecznych resentymentów lub obaw³. Populizm rozumiany też może być jako celowe wzniesienie strachu, wzmaganie przesądów lub emocji w celu podporządkowania sobie mas⁴. W opinii np. Davida Robertsona tkwi przekonanie, że istotą populizmu jest mobilizowanie ubogiego sektora społeczeństwa przeciw istniejącym instytucjom państwa, co dzieje się najczęściej pod kontrolą charyzmatycznego przywódcy⁵. Nie wdając się w przytaczanie istniejących rodzajów populizmu, należy zauważyć, że w naukach społecznych zjawisko to jest kategorią dotyczącą szeregu zjawisk politycznych, a konstytutywną jego cechą jest fakt odrębnej formy politycznej retoryki, która swej skuteczności i politycznej legitymizacji upatruje „w ludzie”, ujmując elity rządzące jako skorumpowane i podkreślając, że realizacja politycznych celów ludu może przebiegać bardziej efektywnie w oparciu o relacje władza–lud, niż w przypadku mediacji instytucji politycznych⁶.

Joanna Dzwonczyk z kolei w swojej pracy poświęconej populizmowi wskazuje ciekawe zagadnienie sytuacji populistycznej. Wymienia trzy zasadnicze jej aspekty: doktrynalny, socjotechniczny i psychospołeczny. Spośród nich najbardziej zauważalne w wybranych państwach Bałkanów Zachodnich są dwa ostatnie. Socjotechniczny, polegający na używaniu demagogii, stereotypów i mitów społecznych, oraz psychospołeczny, dotyczący zapotrzebowania na określony typ przywództwa politycznego⁷.

³ *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English*, Warszawa 1988, s. 64.

⁴ *Politik – Lexikon*, München–Wien 1994, s. 522.

⁵ D. Robertson, *The Penguin Dictionary of Politics*, Harmondsworth 1986, s. 268.

⁶ N. Abercombe, S. Hill, B. S. Turner, *Dictionary of Sociology*, Harmondsworth 1988, s. 189. Problem zdefiniowania populizmu podejmuje w swej książce J. Dzwonczyk, *Populistyczne tendencje w społeczeństwie posocjalistycznym (na przykładzie Polski)*, Toruń 2000, s. 10–22.

⁷ *Ibidem*, s. 23.

Demagogia tkwiąca w aspekcie socjotechnicznym zaliczana jest do najczęściej używanych przez populistów instrumentów, polega na przypodobaniu się tym, do których określone działania polityczne są adresowane, bądź też przez wysuwanie w imieniu potencjalnych adresatów żądań wobec władzy, lub też na wyrażaniu deklaracji niemających się nigdy zrealizować, a z reguły dotyczących radykalnej poprawy warunków życia w krótkim czasie i niewielkim kosztem. Co więcej, demagogia odwołuje się do istniejących w danym społeczeństwie tradycyjnych stereotypów, co zwykle dzieje się przy zastosowaniu odpowiedniego języka⁸. Stereotypy posiadają charakter werbalny, są swoistymi hasłami wywoławczymi dla określonych treści intelektualnych i, co szczególnie ważne, emocjonalnych.

Dla przywódców politycznych bardzo ważne jest docenianie zwłaszcza emocjonalnego aspektu stereotypu, co winno być osiągnięte dzięki zastosowaniu określonej retoryki populistycznej. Należy zauważyć, że stereotypy są istotnym elementem mitu społecznego, który jest irracjonalnym wyobrażeniem rzeczywistości społecznej. Mity, o których mowa uzasadniają antagonizmy społeczne, najczęściej sankcjonując uprzedzenia etniczne i rasowe⁹. Mity polityczne, które tworzy się w sposób świadomy i celowy, służą osiągnięciu określonych, spodziewanych reakcji i realizacji zaplanowanych celów politycznych. Warto zwrócić uwagę, że sytuacja populistyczna wiąże się zazwyczaj z kryzysem społeczno-gospodarczym, co zwłaszcza w państwach tu omawianych, jest cechą charakterystyczną. W takich specyficznych okolicznościach istnieje bowiem zapotrzebowanie na silne przywództwo polityczne (dzieje się tak bez względu na lewicową, czy prawicową orientację polityczną). Tak zarysowana sytuacja populistyczna z uwzględnieniem jej definicyjnych elementów, dopiero w konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej daje się zweryfikować. W tym celu wzięte zostaną pod uwagę wybrane państwa Bałkanów Zachodnich, szczególnie pojugosłowiańskie, w których dostrzega się zaistnienie zarówno sytuacji populistycznej jak i zachowań mających charakter populistyczny.

Państwa, które powstały w wyniku rozpadu Federacji Jugosłowiańskiej, nie mając doświadczeń w „uprawianiu demokracji”¹⁰, dopiero teraz stanęły przed koniecznością jego zdobycia, aby w sposób świadomy i w pełni odpowiedzialny określić się politycznie. Na początku lat 90. XX w., kiedy próbowano określić ustrojowy *image*, ustrojodawcy „nowych” państw bałkańskich stanęli przed koniecznością dokonania wyboru systemu rządów, odpowiedniego dla uprawianej w nich tradycji politycznej. Zwykle działo się tak przy uwzględnieniu sytuacji zewnętrznej towarzyszącej powstawaniu politycznej organizacji społeczeństwa (czytaj: państwa)¹¹.

⁸ Słowa klucze odgrywają w populistycznym komunikowaniu publicznym bardzo istotne znaczenie.

⁹ Mit powstać może spontanicznie, może też być stworzony w sposób celowy i świadomy. J. Dzwonczyk, *Populistyczne...*, s. 28.

¹⁰ Nie miały możliwości wyboru i nie ponosiły odpowiedzialności (kolektywne decyzje nie zobowiązywały nikogo – „jeśli wszyscy odpowiadają za wszystko to nikt nie odpowiada za nic”).

¹¹ Konflikty w Chorwacji, Bośni i Hercegowinie, Kosowie. Por.: J. Wojnicki, *Przeobrażenia ustrojowe państw pojugosłowiańskich (1990–2003)*, Pułtusk 2003, s. 130.

W decyzjach dotyczących wyboru określonego systemu politycznego nie bez znaczenia okazało się autorytarne przywództwo polityczne, sprawowane przez np. Franjo Tudjmana (Chorwacja), Slobodana Miloševicia (Serbia) czy Aliję Izetbegovicia (Bośnia i Hercegowina)¹².

W zdecydowanej większości przypadków, pomimo silnego przywództwa politycznego, wybrano jednak parlamentarną formę rządów, która miała być antidotum na eskalację napięć narodowościowych (nie należy tu zapominać o multietnicznej specyfice regionu bałkańskiego). W gronie państw południowosłowiańskich znajdują się więc republiki parlamentarno-gabinetowe, do których zalicza się Macedonię oraz Chorwację (od 2000 r.). Zauważa się też, że obrana forma rządów bynajmniej nie przeszkodziła w aktywnej roli prezydenta. Ma się tu szczególnie na względzie Chorwację pod przewodnictwem F. Tudjmana, czy Serbię, w której funkcję głowy państwa do 2000 r. pełnił S. Milošević. W Chorwacji system organów państwowych został zbudowany wedle modelu parlamentarnego z konstytucyjnie silną pozycją prezydenta. W tym pierwszym okresie samodzielności państwowej F. Tudjman uzyskał największe poparcie społeczne, ciesząc się rosnącym autorytetem, co pozostawało w ścisłym związku z jego personalnym zaangażowaniem w konflikt serbsko-chorwacki. W Serbii relacje między władzą ustawodawczą a wykonawczą zorganizowano na zasadach parlamentarnych w zrationalizowanej formie. Wybór ten tłumaczy się szczególnie trudną sytuacją społeczną tej republiki na początku lat 90. XX w.¹³ I choć teoria prawnokonstytucyjna podpowiada, że prezydent może sprawować rolę arbitra w systemie politycznym, bądź być aktywnym organem w systemie rządów, to jednak w wymienionych państwach ta druga możliwość była w o wiele większym stopniu realizowana. Stąd też możliwości korzystania z sytuacji populistycznej przez wciąż jeszcze autorytarnych przywódców tych państw (Chorwacja, Serbia, Bośnia i Hercegowina) były bardzo częste. Już posługiwanie się mitami narodowymi, takimi jak np. „Wielka Chorwacja”, „Wielka Serbia” czy „Wielka Albania”, wywoływało oczekiwane silne społeczne natężenie emocjonalne. Przypomnieć należy, że w okresie rozpadu Federacji Jugosłowiańskiej istniało ogromne napięcie, zwłaszcza między Chorwacją a Serbią, wzmacniane „prowadzoną prawdziwą wojną na słowa”¹⁴. Z jednej strony dla polityków, którzy dzięki stosowanej przez siebie retoryce zagwarantowali sobie poparcie społeczne, było to zjawisko niebywale pozytywne, ale z drugiej posługiwanie się owymi „wielkoizmami”, jak dowiodły tego wydarzenia przełomu XX i XXI w., spotęgowało nienawiść narodowościową i doprowadziło do traumatycznych wydarzeń: ludobójstwa i czystek narodowościowych.

¹² Zob.: E. Bujwid-Kurek, *Fenomen prezydentury w „młodych” państwach bałkańskich*, [w:] *Myśl i polityka*, red. B. Szlachta, Kraków 2011, s. 279–293.

¹³ Taką opinię wyraził R. Markovic, *Constitution*, www.serbia.info.com/facts/ [13.03.2002]; zob. też: J. Wojnicki, *Przeobrażenia...*, s. 134.

¹⁴ R. Dizdarević, *Od smrti Tita do smrti Jugoslavije*, Sarajevo 2000, s. 280; M. Korzeniewska-Wiszniewska, *Serbia pod rządami Slobodana Miloševicia. Serbska polityka wobec rozpadu Jugosławii w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*, Kraków 2008, s. 97.

W kontekście prowadzonych rozważań na szczególną uwagę zasługuje specyficzna sytuacja, która się zrodziła w Bośni i Hercegowinie, gdzie po podpisaniu układu pokojowego w Dayton, kończącego krwawą wojnę, zdecydowano o powołaniu prezydium złożonego z trzech osób wedle ustalonego parytetu narodowościowego (Muzułmanin [Boszniak¹⁵], Serb i Chorwat). Tak pomyślane rozwiązanie wydawać by się mogło, miało stwarzać wystarczającą gwarancję wypracowania konsensusu między poszczególnymi narodowościami (Boszniakami, Serbami i Chorwatami), tak jednak się nie stało. W tym przypadku szczególnie uaktywniły się bowiem partie narodowościowe, dla których najważniejszym elementem ideologii stały się treści nacjonalistyczne, zasadzające się na obronie interesów narodowych.

Mozaika narodowościowa w poszczególnych państwach południowo-wschodnich, w tym szczególnie w Bośni i Hercegowinie, generuje ważność kryterium etnicznego, co należy postrzegać zarówno w kategoriach występowania partii odwołujących się ideologii *stricte* nacjonalistycznych (np. Serbska Partia Demokratyczna Bośni i Hercegowiny SDS – SDS BiH, Muzułmańska Partia Akcji Demokratycznej – SDA, czy Chorwacka Wspólnota Demokratyczna – HDZ). Co więcej, na uwagę zasługuje także rozwijana aktywność ugrupowań reprezentujących interesy mniejszości narodowych. Artykułowane hasła, zarówno przez siły polityczne o charakterze nacjonalistycznym (wykorzystujące instrumenty populistyczne), jak i reprezentujące interesy mniejszości narodowych, nie są bez znaczenia zwłaszcza w czasie (rok 2010/2011), kiedy na nowo odżywają pomysły separatystyczne głoszone przez poszczególne podmioty Bośni i Hercegowiny¹⁶.

Obecnie Bośnia i Hercegowina doświadczana jest poważnym kryzysem politycznym i ekonomicznym, tym samym powiększając grupę najbardziej zapóźnionych państw Bałkanów Zachodnich¹⁷. Wciąż bardzo wyraźnie dostrzega się przejawy populizmu, ujawniane przez liderów poszczególnych narodowości i obecnego premiera, Milorada Dodika (SNSD) – *enfant terrible* bośniackiej polityki, który jeszcze przed wyborami (w październiku 2010 r.) uznał Bośnię za „pomyłkę” snując katastroficzną wręcz wizję przyszłości, że za 15 lat kraj ten nie będzie już istniał¹⁸.

¹⁵ Boszniacy – wyznawcy islamu.

¹⁶ Bośnia i Hercegowina składa się z dwóch podmiotów: Federacji Muzułmańsko-Chorwackiej i Republiki Serbskiej i Dystryktu Brzcko. Zob.: E. Bujwid-Kurek, *Dystrykt Brzcko Bośni i Hercegowiny jako gwarant pokoju i bezpieczeństwa na Bałkanach Zachodnich*, [w:] *Europejska polityka bezpieczeństwa i integracji*, red. K. Budzowski, s. 211–223.

¹⁷ W sierpniu 2009 r. rozpadła się koalicja rządowa sprawująca władzę w Federacji Bośni i Hercegowiny. Od 2008 r. Federacja przeżywa poważny kryzys finansowy spowodowany najwyższymi w rejonie wydatkami socjalnymi (w ich reformie przeszkodą jest m.in. silne lobby weteranów wojennych otrzymujących bardzo wysokie świadczenia, wydatki administracyjne są dwukrotnie większe niż w Republice Serbskiej). Niepokojące są też duże wpływy urzędników nie pochodzących z wyborów – chodzi tu szczególnie o międzynarodową administrację, teoretycznie „przejściową”, która działa już piętnaście lat. Niepokojące są też obawy Chorwatów przed ich zmarginalizowaniem przez dominujących liczebnie Boszniaków. Zob.: *Wybory w Bośni*, www.kierunekbalkany.wordpress.com/2010/10/10/157 [05.05.2011].

¹⁸ Wywiad udzielony 5 października 2010 r. amerykańskiemu pismu „Wall Street Journal”: www.kierunekbalkany.wordpress.com/2010/10/10/157/ [05.05.2011].

W pełni uzasadnione są obawy, że kontynuowanie takiej retoryki przez szefa państwa nie sprzyja stabilizacji, a wręcz przeciwnie – wzmacnia pretensje narodowościowe destabilizując państwo. Nieudolnie działający system generuje zachowania nacechowane nacjonalizmami, w których wykorzystuje się zazwyczaj demagogię i retorykę populistyczną. Nacjonalistyczne swary i wzajemne groźby są cechami charakterystycznymi dla współczesnej rzeczywistości Bośni i Hercegowiny. Z liderami partii politycznych, które uzyskały największy procent poparcia w wyborach przeprowadzonych 3 października 2010 r., wiąże się poważne nadzieje na znaczną poprawę. Haris Silajdžić (lider partii Partia dla Bośni i Hercegowiny – SBiH), najbardziej nacjonalistycznej z głównych partii muzułmańskich, dotychczas sprawujący funkcję głowy państwa¹⁹, przegrał z Bakirem Izetbegovićem z Partii Akcji Demokratycznej (SDA), reprezentującym umiarkowany nurt w bośniackiej polityce, który preferuje od niedawna pojednanie i tolerancję. Drugie miejsce zdobył zupełnie nowy polityk na scenie bośniackiej Fahrudin Radončić (SBB). Natomiast wielkim wygranym wyborów jest Partia Socjaldemokratyczna (SDP), wyróżniająca się spośród innych wieloetnicznym programem, jednak ciesząca się przede wszystkim poparciem Boszniaków. Ta partia uplasowała się na pierwszym miejscu.

W kontekście prowadzonych rozważań na uwagę zasługuje fakt, że tylko wśród muzułmańskich decydentów dokonano pewnej weryfikacji i zdecydowano się na przetasowania, a zarówno serbski, jak i chorwacki elektorat okazał się wierny swoim dotychczasowym liderom. Do chwili wyborów Serbowie zdawali się być zwolennikami jednej partii, jednak wynik wyborów zweryfikował ich dotychczasowe preferencje. Wybory wyraźnie bowiem ujawniły pewne zmiany sympatii politycznych elektoratu, co oznaczałoby, że populizm nie zawsze odnosi oczekiwane przez określone partie i ich liderów skutki, zwłaszcza wówczas, gdy wyborcy zaczynają uświadamiać sobie, że populizm zastępuje „pomysł na rządzenie”. Głównym zadaniem partii zwycięskich jest stworzenie trwałej koalicji, co jak pokazują doświadczenia, może okazać się niebywale trudne²⁰. W tym miejscu należy przypomnieć, że na mocy kończącego wojnę układu z Dayton, Bośnię i Hercegowinę podzielono na dwa podmioty: Republikę Serbską (RS) i Federację Bośni i Hercegowin (Muzułmańsko-Chorwacka), która w swej strukturze miała zmieścić zarówno Chorwatów, jak i Muzułmanów. Obecnie jednak Chorwaci stanowią zaledwie jedną czwartą ludności tej Federacji, co wywołuje u Boszniaków uzasadniony strach przed dominacją. Co więcej, biorąc pod uwagę, że drugim podmiotem są niechętni bośniackiej państwowości Serbowie, którzy w obronie swojej tożsamości szafują symbolami i mitami narodowymi wpisanymi w aspekt socjotechniczny, sytuacja ta wydaje się jeszcze bardziej niebezpieczna. Wyraźnie też dostrzega się tendencje do rozdziału państwa na trzy zasadnicze jednostki: serbską, chorwacką

¹⁹ Urząd ten sprawowany jest rotacyjnie przez Chorwata, Serba i Boszniaka.

²⁰ Obawy wyrażone przez Valentina Inzko głównego przedstawiciela społeczności międzynarodowej w BiH (Wysoki Przedstawiciel ONZ i Specjalny Przedstawiciel UE).

i boszniacką (muzułmańską), które wynikają z fundamentalnych rozbieżności między tymi wspólnotami narodowymi.

Nie tylko Serbowie próbują samodzielnie zaistnieć, także ugrupowania chorwackie w znacznym stopniu się zradyzalizowały, stosując, podobnie jak Serbowie, metody populistyczne, starając się sparaliżować funkcjonowanie instytucji na poziomie Federacji. Zważywszy na fakt nieukonstytuowanego wciąż rządu na poziomie zarówno centralnym, jak i Federacji, jest to *de facto* zablokowanie procesu reform, czemu z całą pewnością sprzyja osłabianie już i tak znacznie nadwątlonej spójności państwa i umacnianie się jednostek narodowych (Republiki Serbskiej i wyodrębnionych kantonów chorwackich)²¹. Tak utrzymujący się stan w tym najbardziej multietnicznym państwie Bałkanów Zachodnich, bez względu na zastosowane metody rozwiązania konfliktu, jest niebywale niebezpieczny. Sytuacja taka może bowiem doprowadzić do spotęgowania istniejącego kryzysu, dla którego najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest powolna erozja wspólnych instytucji, umacnianie się poszczególnych wspólnot narodowych, co w dłuższej perspektywie może doprowadzić do faktycznego rozpadu państwa. Byłoby to potwierdzenie opinii, że narzucona struktura państwa nie rokuje nadziei na przetrwanie i jest nietrwała²².

W opisywanym przypadku dostrzega się wyraźnie używanie specyficznej retoryki, charakterystycznej dla wyżej wymienionych partii, której cechą są uproszczone wyjaśnienia, nieracjonalne rozwiązania, wykorzystywanie echa mitów propagandowych z przeszłości. W działalności politycznej tych partii obserwowalna jest nadto niezmienna cecha ideologii – niebywale emocjonalny i upraszczający dyskurs apelujący do „instynktu” ludu, tak charakterystyczny dla populizmu. Niejednokrotnie zdarza się, że oficjalny program polityczny znajduje się jedynie w formie deklaratywnej, natomiast czymś innym jest wymiar praktyczny, który najczęściej, niestety, charakteryzuje się ostrym dyskursem politycznym. Odwołanie się do ludu (emocji społecznych) stanowi sedno przekazu politycznego. Uwidocznia się określona prawidłowość, polegająca na tym, że słabo zinstytucjonalizowana partia i jej lider demagog odwołujący się w swej retoryce do narodu, stanowią istotę narodowego populizmu, którego przejawy odnaleźć można w niemal wszystkich państwach pojugosłowiańskich.

W celu przeforsowania pretensji narodowościowych bardzo ważne jest posłużenie się określonymi instrumentami populistycznymi, aby zagwarantować osiągnięcie oczekiwanego efektu finalnego. Pozostaje przekonanie, że odniesienia

²¹ *Bośnia i Hercegowina – postępująca erozja instytucji państwa*, www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/3011-03-30/bosnia-i-hercegowina-postepu [06.05.2011].

²² Porządek konstytucyjny państwa został narzucony Bośni i Hercegowinie w porozumieniu pokojowym z Dayton, które zakładało funkcjonowanie BiH jako związku dwóch podmiotów: Republiki Serbskiej oraz boszniacko-chorwackiej Federacji Bośni i Hercegowiny, podlegających rządowi centralnemu Bośni i Hercegowiny o ograniczonych kompetencjach. Okrojowana konstytucja wprowadziła mechanizmy mające zapobiec zdominowaniu instytucji państwowych na poziomie centralnym i podmiotów federacyjnych przez dominującą na danym terenie wspólnotę narodową i marginalizację praw pozostałych wspólnot. Zob.: *Bośnia i Hercegowina – postępująca erozja instytucji państwa...*

do narodu, stosowane przez pełniących funkcje przywódcze polityków, albo nacjonalistyczne partie polityczne, „wdarły się” do politycznego krajobrazu tej części Europy na początku XIX w. wraz z początkami państw narodowych w tym regionie i odnalazły w nich szczególnie podatny grunt dla realizacji swoich interesów²³.

W tym miejscu należy zgodzić się z opinią na temat definiowania narodu, wyrażoną przez Beneticta Andersena, według którego naród jest „wyobrażoną wspólnotą polityczną”. Twierdził on także, że regularnym odwołaniami do narodu można nadawać różne interpretacje. Populiści sami decydują, jak chcą wyobrażać sobie naród. Chodzi tu np. o bliskie związki między religią i narodem w przypadku tradycyjnych partii narodowo-populistycznych²⁴.

Odwoływanie się do narodu w swych programach politycznych to swoisty leitmotiv tożsamości partyjnych, głównie partii politycznych tworzonych na bazie etnicznej. Za reprezentatywny przykład partii tworzonych w oparciu o interes etniczny uznawana jest np. macedońska scena polityczna, mająca wieloetniczny charakter. Partie reprezentujące Albańczyków, wyrażając interesy albańskie, próbują wszelkimi metodami populistycznymi nie tylko pozyskiwać poparcie głównie ludności albańskiej, ale także forsować korzystne dla siebie decyzje. Do grona partii określanych mianem partii etnicznych zalicza się nadto Partię Demokratycznego Rozwoju, Narodową Demokratyczną Partię, Demokratyczną Partię Turków w Macedonii, Demokratyczną Partię Serbów w Macedonii i Macedoński Front Narodowy. Należy zauważyć, że w tak wyraźnie podzielonym etnicznie państwie, jakim jest Macedonia, interesy narodowościowe zajmują priorytetowe, nadrzędne miejsce²⁵.

Jak już zostało wcześniej wspomniane, bardzo często przejawy populizmu odnaleźć także można w siłach politycznych mających charakter ugrupowań konfesyjnych, do których zaliczono przede wszystkim ugrupowania chadeckie. Najbardziej liczące się na arenie politycznej to m.in.: Chorwacka Partia Chrześcijańska (HKDS), co zważywszy na udział ludności katolickiej w społeczeństwie chorwackim (87% w 2006 r.) wydaje się mieć istotne znaczenie. W Serbii, choć udział ludności katolickiej jest znacznie mniejszy (zaledwie 5,8% w 2006 r.), jest to Chrześcijańsko-Demokratyczna Partia Serbii (DHSS), która nie posiada już tak dużego znaczenia²⁶. Zatem partie polityczne bez względu na zajmowaną pozycję, biorąc pod uwagę charakter prowadzonej polityki, skupiają swój program wokół

²³ J.-M. De Waele, A. Pacześniak, *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?*, Warszawa 2010, s. 164.

²⁴ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Warszawa 1997, *passim*; J.-M. De Waele, A. Pacześniak, *Populizm...*, s. 164.

²⁵ Zagrożenia, które w przypadku Macedonii wynikają ze specyfiki kompilacji etnicznej, mogą być eliminowane dzięki staraniom na rzecz stabilizacji kraju. Przyjęta w 2001 roku umowa ramowa z Ochrydu jest dobrym przykładem świadczącym o podejmowaniu kroków regulujących kwestie etniczne, co ma na celu łagodzenie sporów i zapobieganie niepożądanym konfliktom. Szerzej zob.: E. Bujwid-Kurek, *Pluralne spektrum macedońskiej sceny politycznej po 1990 roku*, [w:] *Tożsamość narodowa w społeczeństwie multietnicznym Macedonii*, red. M. Kawka, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2008, s. 260 i 268; I. Stawowy-Kawka, *Konflikt albańsko-macedoński w 2001 roku. Stanowisko albańskie*, [w:] *Czynniki stabilizacji i destabilizacji w stosunkach międzynarodowych na początku XXI wieku*, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków 2009, s. 321–333.

²⁶ J. Wojnicki, *Partie i systemy partyjne państw bylej Jugosławii*, Pułtusk–Warszawa 2009, s. 200.

tez o wyższości interesu narodowego, nałożonych na wartości typowe dla poszczególnych rodzin politycznych. Wydaje się, *per analogiam*, że tak jak w przypadku Rumunii, hasło „na pierwszym miejscu naród”²⁷, jest wspólne dla systemów partyjnych wszystkich państw południowobalkkańskich.

Jednak najbardziej widocznym przejawem populizmu był i nadal jest działalność Serbskiej Partii Radykalnej, kierowanej przez V. Szeselija²⁸. Jest to partia założona w Serbii, która od samego niemal początku swego istnienia posługiwała się hasłem mającym wyzwoić określone emocje w społeczeństwie: „Tam, gdzie są serbskie ziemie, tam są serbscy radykałowie”, odwoływała się też do „serbskich wsi, miast i godziwej pracy”²⁹. Niemal cała reklamowa strategia tej partii oparta była na nagłaśnianiu symboliki narodowych mitów i wartości afirmowanych przez serbską tradycję. Za szczególnie populistyczne tezy tej partii uważa się te głoszące, że „dwudziestu zdrajców serbskiego narodu (spośród żyjących jeszcze komunistów) powinno stanąć przed sądem”. „Titowskim” funkcjonariuszom, którzy czerpali korzyści z systemu komunistycznego, należy skonfiskować wszystkie dobra, które bezprawnie posiadają. W retoryce tej partii tkwiło przekonanie, że bezwzględnie powinno się przeprowadzić przesiedlenie ludności zamieszkującej obszary mniejszości narodowych do macierzystych krajów, np. do Albanii, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Grecji, Słowenii i Chorwacji. Należy zapewnić bezpieczny powrót do ojczyzny wszystkim zainteresowanym serbskim emigrantom.

Skrajny nacjonalizm dotyczył również obywateli albańskich zamieszkujących okrąg autonomiczny Kosowa. Retoryka populistyczna i zawarta w niej jednoznaczna determinacja związana ze zdławieniem za pomocą wszystkich dostępnych środków (form i metod) separatystycznej działalności „buntowników” albańskich z Kosowa, wciąż towarzyszy działalności serbskich polityków. W celu osiągnięcia wyznaczonego celu, określono kolejność podejmowanych działań: po pierwsze miano przeprowadzić rewizję ksiąg stanu cywilnego, po drugie zlikwidować autonomię serbskich okręgów autonomicznych, po trzecie wypędzić wszystkich albańskich emigrantów i ich potomków, po czwarte zwrócić zagarnięte ziemie Serbom i Kościołowi, po piąte umożliwić Serbom powrót do Kosowa, po szóste rozwiązać wszystkie instytucje finansowane z budżetu państwa, które funkcjonują w języku albańskim, po siódme zwolnić z pracy wszystkich Albańczyków, którzy nie posiadają obywatelstwa serbskiego (co potwierdzić miały dane ze spisu ludności przeprowadzonego w 1991 r.), po ósme wydawać tzw. paszporty przesiedleńcze wszystkim Albańczykom, którzy zgłoszą takie pragnienie i po dziewiąte – Serbowie, którzy zdecydują się zamieszkać na terenie Kosowa, otrzymają bezpłatnie par-

²⁷ S. Soare, *Populizm w Rumunii: kategorie i rodzaje*, [w:] *Populizm...*, s. 167.

²⁸ Partia ta w wyborach parlamentarnych przeprowadzonych 21 stycznia 2007 r. uzyskała 32,4% poparcia uzyskując aż 81 mandatów w Narodnej Skupsztnie (Parlamencie), co dało jej pierwsze miejsce – przed Partią Demokratyczną oraz G 17 Plus, czy Socjalistyczną Partią Serbii. Były to pierwsze wybory w Serbii po rozpadzie Serbii i Czarnogóry w 2006 r.

²⁹ S. Milivojević, J. Matić, *Ekranizacija izbora TV. TV prezentacija kampanje '92 u Srbiji*, Beograd 1993, s. 93–94.

cele pod budowę domów, do dziesięciu lat zwolnieni będą od wszelkich podatków z tego tytułu³⁰. Wydaje się, że, zwłaszcza mając na uwadze kontrowersyjność statusu Kosowa, zdecydowana większość serbskich partii politycznych zajęła populistyczne pozycje wyłącznie do promowania własnych interesów partyjnych. Kosowo stało się więc tematem zastępczym, odwracającym uwagę opinii publicznej od drażliwych kwestii, takich jak np. fiasko reform gospodarczych, umowy prywatyzacyjne, nasilająca się korupcja, przestępczość i systematycznie obniżający się standard życia.

Także partie opozycyjne wykorzystywały Kosowo w celu pozyskania poparcia społecznego, czynili to odwołując się najczęściej do czasów jugosłowiańskiego/serbskiego przywódcy Slobodana Miloševicia i utrzymując, że Kosowo jest średniowieczną „kolebką Serbów”, w związku z tym musi być bronione za pomocą wszelkich środków, nie wykluczając też ekstremalnych, w tym wojny.

Postawa serbskich partii politycznych mocno wpłynęła na demokratyczne rządy postmilošewiciowskie, zachęcając je do angażowania się w akcje populistyczne. Przykładem może być kohabitacja proeuropejskiego prezydenta i lidera Partii Demokratycznej, Borisa Tadicia i nacjonalistycznie zorientowanego premiera Vojislava Kostunica. Kiedy 17 lutego 2008 r. Kosowo jednostronnie ogłosiło niepodległość, rząd V. Kostunica udzielił cichego poparcia dla aktów wandalizmu przeciw zachodnim ambasadom w Belgradzie. Politycy serbscy korzystając niezwykłe szczerze ze stosowanej retoryki, publicznie wyrażali opinię, że Kosowo jest równoznaczne z „gwałtem na Serbii i stworzeniem marionetkowego państwa NATO”. Przykład ten wyraźnie potwierdza, że epicka przeszłość nacjonalistyczna stała się ważniejsza od przyszłości europejskiej Serbii. Nadto zdeterminowani nacjonałiści serbscy poszli nieco dalej, wzywając rząd do niepodpisania Porozumienia o stabilizacji i stowarzyszeniu z Unią Europejską. Argumentowali, że większość państw unijnych udzieliła poparcia i zaakceptowało istnienie Kosowa. Fakt ten niemal stał się nacjonalistycznym *credo* głoszącym, że „nie ma możliwości żadnego handlu najświętszym serbskim słowem (tj. Kosowem)”³¹.

Przypadek Czarnogóry nie odbiega pod względem populizmu od pozostałych państw. Mocne akcenty populistyczne towarzyszyły życiu politycznemu szczególnie przed decyzją o „oddzieleniu się” od Serbii. Głównym powodem rozstania był odmienny pogląd Czarnogórców w kontrowersyjnej kwestii Kosowa. Wyrażone to zostało np. podczas III Kongresu Demokratycznej Partii Socjalistów³². W uchwalonym wówczas programie podkreślano szczególnie trzy ele-

³⁰ Program Srpske Radikalne Stranke, cz. 1: *Politički sistem*, [w:] *Programi parlamentarnih strazak iz Republike Srbije*, „Jugoslovenski pregled” 1993, nr 1, s. 63–64; E. Bujwid-Kurek, *System partyjny Republiki Serbii*, red. M. Grzybowski, A. Zięba, Kraków 1996, s. 214–229.

³¹ B. Jaksić, *Czy Serbia może wyjść poza Kosowo?*, www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,795,Czy_Serbia_moze_wyjsc_poz [06.04.2011].

³² Kongres ten obradował 31 października 1998 r. IV Kongres tej partii obradował 6 listopada 2001 r., w jego trakcie delegaci zmienili program ugrupowania. Odtąd naczelnym celem partii stało się usamodzielnienie Czarnogóry.

menty: deklarujący lepsze życie, głoszący pokój jako warunek rozwoju i mówiący o tym, że Czarnogóra jest wspólnym domem wszystkich obywateli, niezależnie od wyznawanych poglądów politycznych, pochodzenia etnicznego i religii. Partia ta, wyrażając samokrytykę, podkreślała, że jedyny niezrealizowany punkt to państwo związkowe z Serbią zbudowane na zasadzie partnerstwa obu republik³³. Ugrupowanie to można bezdyskusyjnie określić mianem wodzowskiego, opartego na autorytecie przywództwa politycznego³⁴. Także dzięki populistycznym hasłom używanych przez Ruch na Rzecz Zmian (Pokret za Promjene (PZP), udało się uzyskać wysoką pozycję w obecnym parlamencie Czarnogóry i w rządzie. Przypomnieć należy, że hasłem tego ugrupowania było rozbicie „republik kolesi”. Partia ta wyznaczyła sobie za cel walkę z korupcją, nepotyzmem i matactwem. Partia ta uważa się za nowy ruch polityczny zorientowany na dobro obywatela, co czynić ma z poszanowaniem zasad demokratycznych.

Także w przypadku państwa najmłodszego na Bałkanach Zachodnich – Kosowa – używana przez serbskie gremia polityczne retoryka populistyczna, nacechowana jest głównie odwoływaniem się do mitów narodowych, stereotypów, używa określonego, zabarwionego religijnie języka³⁵. Wywoływała ona jednak określony skutek; liczne wypowiedzi na temat współczesnego Kosowa nie są wolne od homogenicznej „narodowej” interpretacji roszczeń wysuwanych przez Prisztinę pod adresem Serbii³⁶. W styczniu 2011 r. zdecydowana większość Albańczyków zamieszkujących zarówno Albanie, jak i Kosowo, wypowiedziało się za utworzeniem „Wielkiej Albanii”. Aż 74,2% Kosowarów i 70,5% „czystych” Albańczyków wyraziło pozytywną opinię dla tej idei. Snując prognozy na przyszłość, zarówno jedni, jak i drudzy (odpowiednio: 47,3% i 39,5%) widzą szansę w utworzeniu państwa wielko albańskiego w możliwie jak najszerszych granicach etnicznych³⁷. Z powyższych danych płyną jednoznaczne wnioski, *per analogiam*, że tak jak idea wielkoserbska czy wielkochorwacka, także i wielkoalbańska jest ciągle żywa.

Wyraźnie więc daje się zauważyć, że „źródłem kryzysu na Bałkanach u progu XXI w. były nie tylko orientacje Albańczyków, lecz w równej mierze także hegemonia i serbsko-słowiański etnocentryzm”³⁸. W tym szczególnym przypadku

³³ *The Chronology of Democratic Party of Socialist of Montenegro*, www.dpsecg.org [03.03.2008]; J. Wojnicki, *Partie...*, s. 118.

³⁴ M. M. Rusicka, *Drogi transformacji partii postkomunistycznych w państwach byłej Jugosławii. Zmiana oblicza programowego, modelu przywództwa, struktury organizacyjnej i roli partii w systemie politycznym*, [w:] *Partie polityczne – przywództwo partyjne*, red. J. Sielski, M. Czerwiński, Toruń 2008, s. 293; J. Wojnicki, *Partie...*, s. 119.

³⁵ Np. Serbia – Ziemia Święta, Jerozolima, *sacrum* itp.

³⁶ Szerzej na ten temat zob.: E. Bujwid-Kurek, *Konflikt serbsko-albański. Przykład Kosowa na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *Niemcy. Europa. Świat*, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków 2007, s. 253–267; E. Bujwid-Kurek, *Samodzielne Kosowo – studium przypadku*, [w:] *Doktryny. Historia. Władza*, red. A. Citkowska-Kimla, M. Kiwior-Filo, B. Szlachta, Kraków 2009, s. 79–93.

³⁷ Dane te pochodzą z najnowszej ankiety przeprowadzonej w styczniu 2011 r. przez agencję Gallup Balkan Monitor, www.balkan-monitor.eu/ [15.04.2011].

³⁸ Trawestacja słów Hashima Tachiego, por.: M. D. Lukovic, *Kryzys kosowski oczyma Serbów. Bezpośrednie przyczyny, korzenie historyczne, przebieg i konsekwencje*, Belgrad 2000, s. 121.

serbsko-kosowskim (albańskim) jest bardzo trudno o pojednanie i zgodę. Za aspekt pozytywny zachowań nacechowanych populizmem uznać należy, wywoływanie za jego pomocą oczekiwanych skutków, co budzi akceptację i uznanie społeczne dla sił politycznych stosujących zabiegi populistyczne. O wiele bardziej niepokojące są natomiast skutki negatywne „uprawiania” populizmu, przez co rozumie się potęgowanie nienawiści narodowościowej, zwłaszcza zważywszy wydarzenia lat 90. XX w.

Za główny cel badawczy postawiono ocenę populizmu w polityce państw Bałkanów Zachodnich. Na przykładzie państw południowo-bałkańskich, a więc Chorwacji, Macedonii, Bośni i Hercegowiny, Serbii, Czarnogóry i Kosowa, dokonano analizy tego zjawiska. Wnikliwe obserwacje wystarczająco świadczą o tym, że we wszystkich wziętych tu pod uwagę państwach zjawisko to jest jak najbardziej obecne. Jest specyfiką państw o niskim poziomie gospodarczym, nękanych kryzysami społecznymi, doświadczanymi zjawiskiem korupcji na szeroką skalę, nepotyzmem i zaawansowaną przestępczością. Populizm zastępuje drażliwe tematy, stąd też elity polityczne bardzo chętnie sięgają po ten instrument w sprawowaniu władzy. Tak więc sceny polityczne państw Bałkanów Zachodnich, na których zasadzała się refleksja, stanowią dobry przykład analizy wybranego zagadnienia. Nie należy też zapominać, że populizm bynajmniej nie jest zaburzeniem typowym dla Bałkanów Zachodnich. Staje się bowiem bardzo częstym elementem państw, w których chce się odwrócić uwagę opinii publicznej od istotnych kwestii, takich jak np. trudności gospodarcze, nasilająca się korupcja, przestępczość oraz systematycznie pogarszający się standard życia ludności. Wielu przywódców państw południowo-bałkańskich sięgało po środki z zakresu populistycznej socjotechniki, co przez długie lata gwarantowało im utrzymanie władzy.

Beata Pomykalska

POPULIZM JAKO CZYNNIK ZAKŁÓCAJĄCY DEMOKRATYCZNĄ TRANSFORMACJĘ BOŚNI I HERCEGOWINY

Wprowadzenie

Analizę populizmu w Bośni i Hercegowinie należy rozpocząć od krótkiego rysu polityczno-społecznego tego państwa. Nie można zapominać, że specyfika struktury etnicznej tego kraju odciska wyraźne piętno na wszystkich dziedzinach życia politycznego i społecznego, toruje także drogę dla niezwykle niebezpiecznego w tym wypadku populizmu zbudowanego na nacjonalizmie wspólnot zamieszkujących BiH.

Złożona sytuacja polityczna i demagogiczne hasła narodowościowe i nacjonalistyczne, odwołujące się do emocji ludzi ciężko doświadczonych przez wojnę domową, determinują bowiem rzeczywistość polityczną oraz uniemożliwiają normalny rozwój państwa. Co więcej, sprzyjają pogłębianiu się wzajemnej wrogości między trzema narodami je zamieszkującymi, pobudzając tendencje separatystyczne, głównie w Republice Serbskiej, ale także w kantonach Hercegowiny i Bośni środkowej, zamieszkałych w dużej części przez ludność chorwacką. Utrudniają także codzienne funkcjonowanie i sprawiają, że poszczególne wspólnoty żyją „obok siebie”, a nie „ze sobą”. Ponieważ – jak to zostanie zaprezentowane – trudno o jedną wyczerpującą definicję populizmu, uwaga zostanie skupiona głównie na specyfice tutejszego „populizmu nacjonalistycznego”.

Bośnia i Hercegowina jako niepodległe państwo powstała w wyniku rozpadu Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii w wyniku wojny domo-

wej toczącej się w latach 1991–1995. Na terenie Bośni i Hercegowiny oficjalnie zakończyło ją zawarcie w listopadzie 1995 r. w amerykańskiej bazie wojskowej w Dayton (Ohio) porozumienia pokojowego (podpisane 14 grudnia w Paryżu). Odbłyło się to przy udziale prezydenta Serbii Slobodana Miloševicia, Chorwacji Franjo Tudjmana oraz Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia.

Dziś ludność Bośni i Hercegowiny, to według szacunkowych danych, od 3,8 do 4,5 mln mieszkańców. Na tę liczbę składają się trzy narody konstytucyjne: Boszniacy¹ (do 1993 r. określani jako Muzułmanie w sensie etnicznym, którzy stanowią 45% ogółu), Serbowie (39%) oraz Chorwaci (15%). Warto zwrócić uwagę na niezwykle istotny fakt, że islam, prawosławie i katolicyzm to główne religie, a wyznanie przekłada się tutaj na identyfikację etniczną². Językami urzędowymi są język chorwacki i bośniacki – pisane alfabetem łacińskim oraz język serbski – pisany cyrylicą.

Wszystko to sprawia, że Bośnia i Hercegowina jest krajem niezmiernie zróżnicowanym pod względem kultury oraz tradycji cywilizacyjnych (islamska – Boszniacy, prawosławna – Serbowie i zachodnia – Chorwaci). Opracowany przez D. Skrzypińskiego wskaźnik fragmentacji kulturowej społeczeństwa jest najwyższy dla Europy Środkowej i Wschodniej: wynosi 1,12 (Polska wykazuje 0,07, Chorwacja 0,22, a Macedonia 0,69)³. Skomplikowaną sytuację narodowościową, wyznaniową i kulturową BiH dodatkowo komplikuje niewydolny system polityczny. Państwo to bowiem składa się z dwóch organizmów, *entitetów*: Federacji Bośni i Hercegowiny oraz Republiki Serbskiej, z których pierwsza zajmuje 51%, zaś druga – 49% powierzchni kraju. Trzecim składowym elementem BiH jest Dystrykt Brčko – niewielki (493 km²) region w północno-wschodniej części kraju, który nie posiada odrębnego statusu, ale cieszy się dużą autonomią i administracyjnie podlega rządowi centralnemu.

¹ Boszniacy – ten rzadko w Polsce używany termin obowiązuje formalnie od 1993 r. i dodatkowo komplikuje zrozumienie realiów polityczno-społecznych, dlatego ważne jest odróżnianie pojęć: Bośniak i bośniacki od Boszniak i boszniacki (*Bosanac, bosanski* oraz *Bošnjak i bošnjački*). „Bośniak” określa mieszkańca (obywatela) państwa Bośnia i Hercegowina, ale nie zawiera identyfikacji narodowej – może nim być każdy z przedstawicieli trzech narodów konstytucyjnych, „Boszniak” (słowiański Muzułmanin) natomiast jest mieszkańcem BiH, ale deklaruje swą narodowość jako bośniacką, w odróżnieniu od chorwackiej – deklarowanej przez zamieszkujących Bośnię Chorwatów i, analogicznie, serbskiej przez Serbów. W języku polskim najczęściej na określenie obu kategorii używa się terminu „Bośniak”, natomiast pozostałe dwa narody określa się jako bośniackich Chorwatów i bośniackich Serbów. Termin „Boszniak” (*Bošnjak*) obowiązuje także w konstytucji.

² Narodowość ma bowiem w krajach byłej Jugosławii korzenie wyrastające w znacznej mierze ze wspólnoty religijnej, a nie etnicznej. Dlatego w miarę powstawania nowoczesnej świadomości narodowej pod koniec XIX w., wyznawcy prawosławia utożsamili się z narodowością serbską, a katolicy z chorwacką. Ludność muzułmańska natomiast, choć mająca to samo pochodzenie, co Serbowie i Chorwaci, ze względu na wielowiekowe wyznawanie islamu, z czasem określiła się jako Muzułmanie w sensie narodowym. W związku z tym doszło do sytuacji unikatowej w skali światowej, ponieważ grupa ludzi została uznana za naród tylko ze względu na wyznawaną religię. Nacjoniści serbscy i chorwaccy (m.in. naukowcy, politycy, publicyści) niejednokrotnie postrzegali Boszniaków (bośniackich Muzułmanów), odpowiednio, za etnicznych Serbów albo Chorwatów wyznających islam.

³ D. Skrzypiński, *Ogólna charakterystyka państw regionu*, [w:] *Systemy polityczne Europy Środkowej i Wschodniej. Perspektywa porównawcza*, red. A. Antoszewski, Wrocław 2006, s. 23.

Na poziomie centralnym władza należy do dwuizbowego parlamentu (Izba Reprezentantów i Izba Narodów), rządu i trzyosobowego prezydium (złożonego po jednym przedstawicielu każdego narodu; każdy z nich rotacyjnie przez rok pełni funkcję przewodniczącego).

Na poziomie podmiotów także działają dwuizbowe parlamenty, urzędy prezydentów i ich zastępców oraz rządy, a także Sądy Konstytucyjne i Najwyższe. Federacja Bośni i Hercegowiny dzieli się ponadto na mniejsze jednostki administracyjne (bos. *kanton*/chr. *županija*), których zakres kompetencji przekracza tradycyjnie przysługujący zwykłemu średniemu szczeblowi administracji⁴. Najwyższą władzę w kraju sprawuje *de facto* Wysoki Przedstawiciel ONZ (The Office of the High Representative [OHR]; od 2002 r. urząd personalnie połączony jest z urzędem Specjalnego Przedstawiciela UE)⁵. W pierwotnym założeniu jego głównym zadaniem było czuwanie nad implementacją porozumień pokojowych z Dayton oraz mediacja i pomoc w osiąganiu kompromisów między narodami BiH⁶. Jest faktem, że sama obecność tego urzędu powoduje, iż chociaż Bośnia jest państwem niepodległym, właściwie znajduje się pod protektorem międzynarodowej wspólnoty.

Jeśli za populizm uzna się „postawę najczęściej polityczną, polegającą na głoszeniu tylko takich poglądów, które spodobają się społeczeństwu”⁷ lub ściślej – jako głoszenie i popieranie poglądów oraz postulatów politycznych bądź ekonomicznych, odwołujących się do emocji i aspiracji, w tym narodowych, ludności, do jej poczucia moralności i sprawiedliwości społecznej w celu zdobycia poparcia i osiągnięcia przy jego pomocy władzy bądź wpływu na władzę, to można stwierdzić, że w Bośni i Hercegowinie tendencje takie występują od dwóch dekad. Budowanie pozycji politycznej na demagogicznych hasłach narodowościowych jest łatwe, bo w BiH nie ma żadnej zgody między jej narodami, widoczna jest natomiast przede wszystkim niechęć do wspólnej koegzystencji, określanej mianem niestabilnej kohabitacji. Oczywiście populizm i nacjonalizm nie są ideologiami tożsamymi; pierwsza ostrze swej krytyki zwykła celować przede wszystkim w elity winne ubóstwa ludu i problemów społecznych, druga natomiast jednoczy wszystkie warstwy i klasy przeciw „obcemu” i przedkłada swój naród nad inne, także nad zamieszkujące w danym państwie mniejszości narodowe czy etniczne. J. M. Bocheński stwierdził, że

[...] niezależnie od pojęcia narodu – różnego w różnych krajach – każdy nacjonalizm zawiera dwa twierdzenia: po pierwsze, że dany naród jest rodzajem absolutu, bóstwa stojącego ponad wszystkim, a więc także ponad jednostką, która winna wszystko dla niego poświęcić; po drugie, że dany naród jest czymś lepszym, godniejszym, bardziej wartościowym niż inne narody⁸.

⁴ Posiadają one m.in. swoje Zgromadzenia Kantonalne oraz rządy (np. rząd Kantonu Sarajevo ma 12 ministerstw). Kantony mają także swoje konstytucje.

⁵ Funkcję tę od marca 2009 r. pełni Austriak Valetnin Inzko.

⁶ Art. 5 aneksu nr 10 porozumienia pokojowego z Dayton stanowi, że ostateczną kompetencję w procesie decyzyjnym i interpretacji tego porozumienia posiada właśnie Wysoki Przedstawiciel.

⁷ J. Miodek, *Słownik ojczysty polszczyzny*, Wrocław 2002, s. 544.

⁸ J. M. Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Paryż 1987.

Jak jednak napisała M. Marczevska-Rytko,

[...] trudno oczywiście mówić o jednym uniwersalnym populizmie i to zarówno na poziomie doktryny, jak i na poziomie ruchu społecznego czy politycznego. Mamy raczej do czynienia z różnymi populizmami odwołującymi się do nadziei, obaw i resentymentów społecznych, uwarunkowanych kulturowo i historycznie⁹.

Wieloznaczność pojęcia populizm zauważył także J. Szacki, który stwierdził, że

[...] w wypadku populizmu obszar zgody między jego coraz liczniejszymi badaczami obejmuje głównie przekonanie, iż jest to zjawisko ważne, bardzo szczególne i niezmiernie trudno uchwytnie, jak również tak bardzo zależne od warunków miejsca i czasu, że poznanie jednej odmiany niekoniecznie dostarcza wiedzy o wszystkich innych¹⁰,

a Eugeniusz Ponczek dodał, że liczne ujęcia populizmu „świadczą z jednej strony o dużym zainteresowaniu populizmem jako czymś, co trudne jest do określenia i całościowej typologizacji”¹¹. Stwierdził także, że wśród wielu typów populizmu,

[...] wyróżniany bywa „populizm nacjonalistyczny”, którego zwolenników cechuje nienawiść do wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, objawiający się w ksenofobii, szowinizmie, rasizmie czy też antysemityzmie¹².

Specyfika populizmu w Bośni i Hercegowinie polega na tym, że każdy z zamieszkujących ją narodów występuje przeciw dwóm pozostałym oraz ich przywódcom, upatrując w ich działaniach przyczyn bardzo trudnej sytuacji państwa. Dlatego też wielu polityków serbskich i chorwackich twierdzi, że zwiększenie samodzielności, względnie separacja od BiH, przyczyni się do poprawy położenia ludności. Spośród licznych cech populizmu wymienionych przez Eugeniusza Ponczka, sytuację w BiH obrazują

[...] wyraz wielkiego niezadowolenia społecznego, poczucie upośledzenia oraz krzywdy jego zwolenników, dążenie do przeciwstawienia się owej krzywdzie, za którą stoją jacyś ciemniecy, ujawnianie niekiedy ksenofobii i tendencji do utożsamiania się z nacjonalizmem, aprobatą „spiskowej koncepcji świata,

mającej wyjaśnić przyczyny wszelkich niedomagań i zła, skłonność do posługiwania się mitami i stereotypami oraz stosowanie demagogii jako środka, który ma umożliwić urzeczywistnianie roszczeń¹³.

⁹ *Populizm na przełomie XX i XXI wieku. Panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw?*, red. M. Marczevska-Rytko, Toruń 2006, s. 8.

¹⁰ J. Szacki, *Populizm a demokracja*, [w:] *Populizm na przełomie XX i XXI wieku...*, s. 13.

¹¹ E. Ponczek, *Syndrom populizmu. Trwałość – zmienność – następstwa*, [w:] *Populizm na przełomie XX i XXI wieku...*, s. 73.

¹² *Ibidem*, s. 72.

¹³ *Ibidem*, s. 68.

Nacjonalizm boszniacki, serbski i chorwacki jako przyczyna permanentnego kryzysu politycznego i niewydolności państwa

Problemy wewnętrzne i wyzwania dobrego rządzenia

Pojmując nacjonalizm jako ideologię „zakładającą nadrzędność interesów własnego narodu, co wiąże się zwykle z niechęcią lub wrogością do innych narodów, przejawiającą się w ich dyskryminowaniu, prześladowaniu, terrorze i wojnach”¹⁴, przypomnieć należy, że w Jugosławii doszło do jego niewyobrażalnej eksplozji na początku lat 90. XX w. podczas rozpadu federacji w wyniku wojny domowej. Ujawniło się wówczas dążenie bośniackich Serbów i Chorwatów do życia w nowopowstających niepodległych państwach „macierzystych”. Według natomiast S. Drakulić,

[...] ponieważ te nowo stworzone państwa w stanie wojny – Bośnia, Chorwacja, Republika Serbska, Serbia – były kierowane przez skrajnie nacjonalistycznych przywódców, szybko stało się jasne, że walczą nie tylko o niepodległość, ale także o „czyste etnicznie” państwa narodowe¹⁵.

Choć od zakończenia wojny upłynęło już 16 lat, poszczególne narodowości żyją zamknięte w swoich enklawach¹⁶. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest fakt, że do końca XIX i przez cały XX w. nie zostało ukształtowane poczucie wspólnej ogólnobośniackiej tożsamości, umożliwiające zbudowanie narodu politycznego, obywatelskiego (państwowego). W efekcie Boszniacy (bośniaccy Muzułmanie) dążą do stworzenia silnego, jednorodnego państwa i chcieliby, aby doszło do „wchłonięcia” Republiki Serbskiej. Natomiast bośniaccy Serbowie, ale również i Chorwaci, wciąż najchętniej przyłączyliby się do swoich „pierwszych” ojczyzn: Republiki Serbii i Republiki Chorwacji. Skoro zatem Bośnia i Hercegowina powstała jako „państwo niechciane” i nieakceptowane przez ponad połowę mieszkańców, trudno wyobrazić sobie powstanie jednolitego społeczeństwa bośniackiego w przyszłości. Poczucie „bośniackości” bowiem tutaj nie występuje, a

[...] samodzielną Bośnię i Hercegowinę przyjmują w pełni za „własną” tylko Boszniacy i mniejsza część Chorwatów bośniackich, natomiast pozostała część Chorwatów wspólnie z Serbami bośniackimi istnienie tego państwa akceptuje nadal w mniejszym lub większym stopniu tylko z przymusu¹⁷.

¹⁴ *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1998.

¹⁵ S. Drakulić, *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy. Zbrodniarze wojenni przed Trybunałem w Hadze*, tłum. J. Szacki, Warszawa 2006, s. 10.

¹⁶ Przed wybuchem wojny Muzułmanie zamieszkiwali głównie Bośnię środkową, tereny przy granicy serbskiej oraz w rejonie Bihacia w północno-zachodniej części kraju. Chorwaci natomiast żyli na pograniczu dalmatyńskim, w zachodniej Hercegowinie oraz w niektórych rejonach na północy i w centrum Bośni. Na pozostałych obszarach przeważali Serbowie. Najbardziej różnorodna pod względem etnicznym była Bośnia środkowa. Podczas wojny rozmieszczenie ludności uległo poważnej zmianie – swoje domy porzuciło od ok. 50 do 70% mieszkańców kraju.

¹⁷ L. Hladky, *Dwanaście lat po Dayton – rzeczywistość i iluzje*, [w:] *Europejski protektorat? Bośnia i Hercegowina w perspektywie środkowoeuropejskiej*, red. M. Gniazdowski, Warszawa 2008, s. 30.

Najważniejsi politycy Republiki Serbskiej, w szczególności były premier, a obecnie prezydent RS Milorad Dodik, przekonują, że Bośnia i Hercegowina jest wciąż zagrożona podziałem. Dodik niejednokrotnie sugerował konieczność rewizji porozumienia z Dayton i groził referendum niepodległościowym. Sytuacja wydawała się szczególnie niebezpieczna po ogłoszeniu niepodległości przez Kosowo w lutym 2008 r., czemu Banja Luka (stolica RS) sprzeciwiała się równie ostro, jak Belgrad, a tutejszy parlament uchwalił rezolucję odrzucającą niepodległość byłej serbskiej prowincji. W rezolucji zapowiedziano ponadto, że „precedens kosowski” stwarza możliwość secesji Republiki Serbskiej. Ta populistyczna, antyfederacyjna retoryka spowodowała poważny wzrost napięcia w Bośni, który groził dalszym spowolnieniem lub całkowitym zablokowaniem procesu modernizacji ustroju politycznego państwa. Widać więc, że środowisko prezydenta postrzega Bośnię jako wyraz woli politycznej wyłącznie Boszniaków i odpowiednich struktur międzynarodowych („Projekt Wysokich Przedstawicieli”), a nie wszystkich narodów ją zamieszkujących. Jak stwierdził W. Stanisławski, u źródeł kolejnych kryzysów w Bośni leżą właśnie

[...] rozbieżne tożsamości zbiorowe elit serbskich i bośniackich oraz ich gotowość do wykorzystywania daytońskiego ładu ustrojowego przede wszystkim do realizacji własnej etnicznej racji stanu, względnie blokowania posunięć drugiej ze stron¹⁸.

Jest to zgodne z trzema głównymi celami nacjonalizmu opisanymi przez A. D. Smitha: autonomią narodową, jednością narodową i tożsamością narodową¹⁹. Największym źródłem problemów tego państwa pozostaje zatem napięta sytuacja etniczna między jego trzema narodami, mającymi zupełnie odmienne oczekiwania. Niestety, większość elit zamiast dążyć do konsensusu, nieustannie podsyca te napięcia, czyniąc z tego główną oś swojej działalności. Warunkiem normalnego funkcjonowania BiH byłby stan, w którym wszystkie społeczności zaczęłyby postrzegać siebie jako całość, zaś BiH jako swoje państwo, wspólne dobro, a jego pomyślność jako wspólny interes. Tymczasem tylko niewielka część społeczeństwa takie poczucie deklaruje. Większość uważa stan obecny za przejściowe „zło konieczne”, w którym przyszło im żyć.

Dążenie bośniackich Chorwatów i Serbów do życia w swoich państwach zgodnie z prawem narodów do samostanowienia, wydaje się naturalne i uzasadnione. Jednakże w interesie największej społeczności BiH, czyli Boszniaków, leży utrzymanie jedności i integralności państwa. Przywołują przy tym argument, że terytorium tego kraju – pomimo krótkiej tradycji państwowej – posiada *continuum* historyczne i kulturowe, a obszar ten na przestrzeni wieków nie ulegał podziałom, zarówno w czasach przynależności do Turcji, Austro-Węgier, jak i Jugosławii.

¹⁸ W. Stanisławski, *Źródła kryzysu politycznego w Bośni i Hercegowinie*, [w:] *Europejski protektorat?...*, s. 34.

¹⁹ A. D. Smith, *Nacjonalizm*, tłum. E. Chomiczka, Warszawa 2007.

Jego ludność wywodzi się z tego samego „trzonu” i tylko w wyniku procesów historycznych przyjmowała odmienne wyznania, co w XIX w. podczas procesów narodotwórczych doprowadziło do przelania konfesji na poczucie przynależności narodowej. Tak więc, podobnie jak w przypadku Kosowa, także i tu dochodzi do konfliktu z zasadą integralności terytorialnej państwa.

Wydaje się jednak, że rzeczywistość polityczna i realia etniczno-terytorialne nie pozwalają na zmianę istniejącego stanu rzeczy. Nawet proponowana wielokrotnie kantonizacja kraju na wzór szwajcarski (kantony etniczne) nie rozwiąże problemu, ale wręcz wzmocni tendencje separatystyczne. Dochodzi więc do podważania idei niezależnej Bośni ze strony ludności chorwackiej i serbskiej, a jak twierdzi R. Tokarczyk, „metody populizmu są niekiedy charakteryzowane jako radykalna krytyka *status quo*”²⁰. Już w czasie wojny domowej Chorwacja i Serbia dążyły do podziału Bośni między siebie, Muzułmanom planując zostawić jedynie enklawy. Dzisiejsza separacja tych dwóch społeczności dla Boszniaków oznaczałby taki sam scenariusz. R. Tokarczyk zauważył trafnie, że

[...] populizm posiada szczególny styl manipulacyjnej mobilizacji ludu... Mobilizuje lud cieszący się wielką popularnością przywódca [...]. Czyni to zwykle z demagogicznym wyrachowaniem, odwołując się do różnorodnych, emocjonalnych resentymentów, obaw i nadziei, ukazując proste rozwiązania trudnych problemów, ujęte w atrakcyjne programy polityczne. Roztacza w nich wizję niepodległego kraju rodzimego, w którym solidarna i harmonijna współpraca ludzi [...] zapewni trwały dobrobyt powszechny. Godzina populizmu wybija na ogół wtedy, kiedy pojawia się kryzys społeczny; w czasie kryzysu społecznego optymistyczne wizje łatwo rozbudzają wyobraźnię prostych ludzi²¹.

Tak też jest w przypadku Bośni i Hercegowiny – liderzy roztaczają tam wizję, że tylko zwiększenie autonomii, względnie nawet separacja, zapewni ludności lepszy byt²². Ponieważ populizm cechuje także odwoływanie się do podstawowych lęków i emocji, w Bośni i Hercegowinie najłatwiej bazować na doświadczeniach ostatniej wojny. Wielu badaczy zauważyło, że w BiH ma miejsce rywalizacja między Serbami i Boszniakami o rozmiary własnej martyrologii, liczbę ofiar i skalę cierpienia. Każdy z tych narodów ma swoje „miejsca pamięci”, w których druga strona dokonała zbrodni. Oba narody kreują także swoich bohaterów. Strona boszniacka oskarża przy tym nieustannie Republikę Serbską o ludobójstwo na muzułmańskiej ludności cywilnej. Część polityków dąży także do likwidacji RS, jako państwa zbrodniczego, powstałego w wyniku genocydu i czystek etnicznych. Serbowie z kolei – skądinąd słusznie – uważają, że są postrzegani jako wyłączni

²⁰ R. Tokarczyk, *Cechy konstytutywne myśli populizmu*, [w:] *Populizm na przełomie XX i XXI wieku...*, s. 26.

²¹ Idem, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 2005, s. 572.

²² Bośnia i Hercegowina zmaga się z wieloma niezwykle poważnymi problemami, przede wszystkim ekonomicznymi, co wyrażają fatalne wskaźniki: w 2010 r. stopa wzrostu PKB ukształtowała się na poziomie 1,1% (175. miejsce na świecie), stopa bezrobocia 27,2% (175. miejsce), wartość PKB według parytetu siły nabywczej wyniosła 30,56 mld dolarów (107. miejsce), PKB na osobę wynosił 6,600 dolarów (134. miejsce), inflacja 1,9% w stosunku do -0,4% w roku poprzednim, dług publiczny na poziomie 39% PKB. Dane za: www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/bk.html.

sprawca i winny wojny w byłej Jugosławii (oraz popełnionych wówczas zbrodni) a także, że są stronnice i niesprawiedliwie traktowani przez Trybunał w Hadze. Także z tego powodu wielu uważa zbrodniarzy wojennych za obrońców swojego narodu i państwa.

Sprawa instrumentalnego, populistycznego, traktowania zbrodni wojennych ujawniła się ponownie podczas kryzysu, który wybuchł gdy parlament Republiki Serbskiej przyjął uchwałę o przeprowadzeniu referendum na terenie tej jednostki w sprawie uprawnień sądów i prokuratury na szczeblu centralnym oraz legalności ustaw narzucanych przez Wysokiego Przedstawiciela. Strona serbska twierdziła bowiem, że prokuratura centralna prowadzi znacznie więcej spraw dotyczących zbrodni wojennych przeciwko Serbom niż Boszniakom i Chorwatom, a to potwierdza jej stronnictwo i świadczy o sprzyjaniu narodowi dominującemu. Zwrócono także uwagę na fakt, że mówi się tylko o zbrodniach popełnionych przez Serbów, natomiast zupełnie pomija się zbrodnie popełnione na narodzie serbskim²³, a serbskie ofiary i ich rodziny wciąż mają poczucie krzywdy i oczekują sprawiedliwości²⁴.

Stereotypy, napięcia na tle etnicznym i wzajemna wrogość od lat hamują także proces powrotu uchodźców, których według ostatnich szacunkowych danych, było około 1,8 mln. I choć prawo gwarantuje im możliwość powrotu do swoich domostw i odzyskania utraconego mienia po 1991 r., to wciąż istniejąca wzajemna wrogość wywołuje obawy przed powrotem Serbów do FBiH, a Boszniaków do RS.

Zasadniczą winą za taki rozwój sytuacji w Bośni należy obciążyć jej przywódców politycznych. Tym bardziej, że główną rolę na bośniackiej scenie politycznej wciąż odgrywają partie narodowe, które w latach 90. XX w. istotnie przyczyniły się do rozbudzenia nastrojów nacjonalistycznych: Chorwacka Wspólnota Demokratyczna Bośni i Hercegowiny (*Hrvatska Demokratska Zajednica Bosne i Hercegovine* – HDZ BiH; Chorwaci), Partia Akcji Demokratycznej (*Stranka Demokratske Akcije* SDA; Boszniacy/bośniaccy Muzułmanie) i Serbska Partia Demokratyczna (*Srpska Demokratska Stranka* SDS; Serbowie). Ta ostatnia uległa zmarginalizowaniu w 2006 r. po zwycięstwie Związku Niezależnych Socjaldemokratów (*Savez Nezavisnih Socijaldemokrata* SNSD) z Miloradem Dodikiem na czele. Powyższe partie, zamiast organizować rzesze społeczne wokół programu przezwyciężenia narodowych partykularyzmów i wzywać do walki o stabilne i dostatnie państwo szanowane na arenie międzynarodowej, wolą propagować separatystyczne hasła i apelować do mas o „obronę interesu narodowego”, ponieważ właśnie w nich upatrują najbardziej skutecznego narzędzia do walki o wpływy polityczne i władzę. Tezę tę zdają się potwierdzać słowa A. Bembenisty, który mówi, że

[...] źródłem „populistycznego odchylenia” jest coraz częstsza wśród polityków pokusa drogi na skróty – chęć zdobycia bazy wyborczej za wszelką cenę, choćby za pomocą popularnych, a częstokroć demagogicznych, haseł rozbudzających nastroje i tendencje populistyczne²⁵.

²³ Za: www.snsd.org.

²⁴ Spośród 100 tys. ofiar wojny, 30 tys. to Serbowie.

²⁵ A. Bembenista, *Specyfika populistycznego przywództwa*, [w:] *Populizm na przełomie XX i XXI wieku...*, s. 45.

Wspomniany wcześniej R. Tokarczyk dodał:

[...] jako całość nie mają one [metody populizmu – przyp. Aut.] wyraźnej tożsamości politycznej, czy to lewicowej, czy prawicowej. Populizm może przybrać obie te formy – lewicową i prawicową i jakąś jeszcze inną usytuowaną między nimi²⁶.

Właśnie w przypadku bośniackiej sceny politycznej trudno o rozróżnienie partii politycznych według klucza programowego, jedynym kryterium wyboru jest przynależność narodowa. Za najsłabiej zdemokratyzowaną partię uważa się SDS, która „wraz z Serbską Partią Radykalną (SRS) przeszkadza w przeprowadzeniu demokratycznych przemian w kraju”. Po 2000 r. zaczęła stopniowo rezygnować z działań na rzecz połączenia RS z Serbią i zdawała się akceptować *status quo* Bośni i Hercegowiny. Było to związane z demokratyzacją samej Serbii, jaka nastąpiła po odsunięciu S. Miloševića od władzy. Od kiedy jednak w 2007 r. zintensyfikowano proces regulacji statusu Kosowa, retoryka partii uległa zaostrzeniu, zadecydowała o tym głównie jednostronna deklaracja niepodległości (luty 2008) ze strony serbskiej prowincji.

Radykalne tendencje występują także w partii reprezentującej ludność muzułmańską. Chociaż na początku XXI w. płynęły z SDA pewne sygnały, że chce ona stać się partią ogólnobośniacką, to jednak wciąż reprezentuje tylko interesy Boszniaków. Powyższą tezę zdaje się potwierdzać fakt, że SDA ma znaczne wpływy w Sandżaku Nowopazarskim, zamieszkanym przez muzułmanów serbskich. Mimo wszystko SDA deklaruje, że jej głównym celem jest integracja z Unią Europejską i NATO oraz polepszenie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i sąsiadami, jak również zachowanie integralności terytorialnej BiH i stałe utrzymywanie pozytywnych relacji ze słowiańskimi muzułmanami Bałkanów. Z drugiej jednak strony,

[...] chociaż w oficjalnych materiałach SDA o tym nie pisano, na wiecach wyborczych i zjazdach politycznych partii wielokrotnie mówiono, że można oczekiwać, iż ze względu na szybki przyrost naturalny, w ciągu kilku lat Muzułmanie – Bośniacy będą stanowić absolutną większość wśród mieszkańców Bośni i Hercegowiny, a w związku z tym będą mogli także wysuwać postulat uzyskania w republice statusu narodu dominującego pod względem politycznym²⁷.

Stąd też obawy bośniackich Serbów i Chorwatów, by w ramach Bośni i Hercegowiny nie zostali sprowadzeni do roli mniejszości narodowych. Z kolei HDZ BiH, będąca siostrzaną partią HDZ w Chorwacji, uważa się za „przywódczą partię Chorwatów, jako narodu równego innym i suwerennego w BiH”²⁸. Jak stwierdziła V. Stojarová, „głównym celem HDZ działającej w BiH (i to pomimo chwilowego odrzucenia polityki Franjo Tuđmana) pozostaje w dalszym ciągu przyłączenie chorwackich kantonów do Chorwacji”²⁹.

²⁶ R. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 25.

²⁷ L. Hladky, *op. cit.*, s. 28.

²⁸ Partia ma wiele powiązań personalnych i finansowych z „główną” HDZ w Chorwacji; *ibidem*.

²⁹ V. Stojarová, *ibidem*, s. 71.

Napięta sytuacja powoduje, że w Bośni i Hercegowinie praktycznie nie istnieje dyskurs publiczny, tak ważny w budowie społeczeństwa otwartego. Jest to dość typowa sytuacja dla populizmu, w której, jak opisuje to Fundacja Sorosa, istnieje monolog liderów wypowiadających się w „imieniu kolektywu” i bezrefleksyjne przyjmowanie go przez „kolektyw”. On bowiem nie interesuje się realnymi problemami państwa, nie poszukuje racjonalnych rozwiązań ważnych kwestii społecznych, natomiast pasjonuje się „obroną narodu”³⁰. „Raport o stanie praw człowieka w Bośni i Hercegowinie” Komitetu Helsińskiego z 2010 r. wskazuje niebezpieczne zjawisko, jakim jest język nienawiści. W publicznych wystąpieniach zarówno liderzy polityczni, jak i religijni za przestępstwa (zwłaszcza te wojenne), obwiniają „przeciwną” zbiorowość. Natomiast nad przestępstwami dokonanymi przez przedstawicieli własnego narodu przechodzi się do porządku dziennego. Zdarza się, że całe narodowości są kwalifikowane jako „przestępcze” lub „zdolne do popełniania zbrodni”.

Niedostatek debaty publicznej utrudnia także niska jakość mediów, które dopasowują się do specyficznej sytuacji polityczno-społecznej. Media są ukształtowane, podobnie jak scena polityczna, zgodnie z kluczem narodowościowym, co oznacza, że podczas każdej kampanii wyborczej określone media publiczne opowiadają się za określonymi ugrupowaniami. W państwie funkcjonują cztery telewizje publiczne³¹, a obywatele odbierają ponadto dziesiątki kanałów lokalnych, także z sąsiednich państw. Oprócz tego wydawanych jest 7 dzienników oraz 50 tygodników i dwutygodników. Można też nabyć około 10 tygodników wydawanych w Serbii i Chorwacji. Problemem pozostaje jednak niski poziom czytelnictwa prasy, wynikający z relatywnie wysokich cen gazet. Oczywiście w przypadku prasy także dochodzi do silnej polaryzacji narodowościowej, w RS nie czyta się prasy wydawanej w FBiH, i odwrotnie³². Niski poziom czytelnictwa prasy pośrednio świadczy o niskim wykształceniu społeczeństwa, co zresztą sprzyja manipulacjom populistów³³.

Populistyczne, manipulacyjne działania mają miejsce także w sferze wyznaniowej. Prawo gwarantuje wszystkim obywatelom wolność wyznania. Oddziela Kościoły i inne związki wyznaniowe od państwa, żadnej z religii nie przyznaje statusu panującej. W świetle prawa żaden z Kościołów nie może cieszyć się specjalnymi przywilejami, zaś państwo nie może się angażować w wewnętrzną organizację instytucji religijnej. Jak jednak wynika ze wspomnianego wyżej Raportu,

³⁰ Za: www.soros.org.ba.

³¹ Ogólnokrajowa (BHRT), na terenie Federacji (RTFBIH), na terenie Republiki (RTRS) a także na terenie Dystryktu.

³² W kwietniu 2009 r. reprezentanci Radia i Telewizji Republiki Serbskiej (RTRS) i dziennika „Glas Srpske” wystąpili ze Stowarzyszenia Dziennikarzy BiH i zapowiedzieli utworzenie odrębnego Stowarzyszenia Dziennikarzy RS.

³³ Sporym utrudnieniem w kształtowaniu nowoczesnego społeczeństwa jest też słaby dostęp do Internetu. W 2004 r. dostęp do sieci miało około 10% mieszkańców miast i 0,02 mieszkańców wsi. Ostatnie badania mówią, że dostęp do sieci ma zaledwie 55 tys. osób prywatnych, 32 tys. pracowników firm i 3 tys. pracowników sektora oświaty.

wolność wyznania nie jest w pełni respektowana na terenach, na których dana religia jest religią mniejszościową³⁴. Dodatkowo władzom RS zarzuca się spowalnianie i utrudnianie procesu odbudowy zniszczonych w czasie wojny świątyń katolików i muzułmanów³⁵.

Współpraca międzynarodowa, droga do Unii Europejskiej i NATO
oraz relacje z państwami macierzystymi Serbów i Chorwatów

Brak jednomyślności przekłada się także na proces integracji z Unią Europejską. Choć Zgromadzenie Parlamentarne wyraziło chęć przystąpienia do wspólnoty, to jednak kolejne posunięcia poszczególnych przywódców spowalniają ten proces. Część najbardziej niezbędnych zmian została poczyniona przed przystąpieniem do Rady Europy (2002 r.), ale wynikały one nie tyle z autentycznej woli miejscowych polityków, ile konieczności spełnienia oczekiwań Rady. Podobna sytuacja miała miejsce z reformą policji, do której doszło tylko i wyłącznie na skutek interwencji UE³⁶.

Jak się okazuje, dotychczasowa polityka UE wobec Bośni i Hercegowiny opiera się na zbyt optymistycznym założeniu, że obietnica przyszłej akcesji stanie się impulsem do zawarcia konsensusu przez wszystkie elity bośniackie w celu przeprowadzenia reform niezbędnych dla modernizacji ustroju. W praktyce miało to oznaczać otwieranie kolejnych etapów negocjacji niejako w „nagrodę” za spełnianie określonych warunków. W związku z tym trzeba stwierdzić, że bośniackim Serbom i Chorwatom bynajmniej nie zależy na negocjacjach z Unią, gdyż oznacza to zmniejszanie ich niezależności na rzecz wzmocnienia centrum (co jest na rękę tylko Boszniakom), a ich kraje macierzyste i tak są już na drodze do akcesji³⁷.

Ze względu na wewnętrzną sytuację etniczną, najważniejszymi sąsiadami Bośni i Hercegowiny pozostają Republika Serbii i Republika Chorwacji. Do przełomu roku 1999 i 2000, czyli do śmierci chorwackiego prezydenta Franjo Tuđmana i odsunięcia od władzy serbskiego prezydenta Slobodana Miloševicia, którzy korzystali zarówno z haseł nacjonalizmu, jak i populizmu, na sytuację wewnętrzną

³⁴ Przykładami może być obrzucanie kamieniami świątyń katolickich, zniszczenie materiałów budowlanych przeznaczonych na odbudowę meczetu dla powracających do Višegradu (RS) muzułmanów, przeszkadzanie w nabożeństwach prawosławnych odbywających się na terenach zdominowanych przez muzułmanów.

³⁵ W samej Banja Luce – stolicy RS – chodzi o kilkanaście zrównanych z ziemią meczetów.

³⁶ Obie części Bośni miały bowiem do niedawna własne jednostki policyjne, ale na wiosnę 2005 r. UE zdecydowała, że ich unifikacja to najważniejszy warunek kontynuowania rozmów stowarzyszeniowych. Takie mu rozwiązaniu sprzeciwiała się jednak Republika Serbska, która uważa istnienie własnej policji za gwarancję autonomii. Kolejne rozmowy podejmowane z inicjatywy Wysokiego Przedstawiciela nie przynosiły pożądanego efektu, dopiero w kwietniu 2008 r. izba wyższa parlamentu przyjęła ostatecznie pakiet ustaw o reformie policji, co otworzyło drogę do wznowienia rozmów akcesyjnych Sarajewa z Brukselą, a w końcu do podpisania dokumentów stowarzyszeniowych.

³⁷ Przynależność narodowa przekłada się także na stosunek do integracji ze strukturami NATO. Zaledwie 30% bośniackich Serbów opowiada się za przystąpieniem do Sojuszu, natomiast reszta jest przeciw ze względów historyczno-emocjonalnych, w tym przede wszystkim z powodu antyserbskich działań w 1995 r. oraz bombardowania Serbii w 1999 r.

BiH kładła się cieniem polityka Zagrzebia i Belgradu. Obie stolicy zgłaszały roszczenia terytorialne i najchętniej doprowadziłyby do odłączenia od BiH kantonów chorwackich oraz Republiki Serbskiej. Choć dziś wpływy te nie są tak znaczące, to jednak Chorwacja i Serbia wciąż rozciągają „parasol” ochronny nad swoimi mniejszościami w BiH, co przejawia się chociażby w posiadaniu przez nich obywatelstwa, odpowiednio, chorwackiego i serbskiego. Do grudnia 2010 r. oznaczało to np. możliwość bezwizowego podróżowania do państw należących do układu z Schengen przez Serbów i Chorwatów, ale już nie Boszniaków³⁸.

Szansą na przełom w relacjach pomiędzy BiH jako całością, Serbią i Chorwacją, wydają się prodemokratyczne przemiany w dwóch ostatnich państwach. Dobry wydzźwięk miała oficjalna wizyta chorwackiego prezydenta Ivo Josipovića³⁹ w Bośni w 2010 r. W przemówieniu przyznał on, że w polityce chorwackiej podczas ostatnich dekad, a zwłaszcza wojny w Bośni, popełniono liczne błędy. Jeśli zaś chodzi o relacje z Serbią, to także można odnotować pewne ocieplenie, czego wyrazem jest deklaracja serbskiego parlamentu z marca 2010 r., w której przyznano się i potępiono zbrodnie dokonane przez Serbów na ludności muzułmańskiej w okolicach Srebrenicy w lipcu 1995 r.⁴⁰ Ponieważ jednym z głównych celów rządu Mirko Cvetkovicia jest przyspieszenie akcesji do Unii Europejskiej, odcina się on od separatystycznych dążeń polityków RS, a minister spraw zagranicznych Serbii Vuk Jeremić oświadczył, że jakiegokolwiek zmiany granic BiH wymagają zgody trzech narodów. Z kolei prezydent Boris Tadić jest pierwszym serbskim przywódcą, który złożył wizytę na obchodach rocznicy masakry w Srebrenicy.

Podsumowanie

Populizm elit bośniackich w sposób oczywisty szkodzi dobremu i skutecznemu rządzeniu Bośnią i Hercegowiną – krajem, jak już zostało powiedziane, pogrążonym w złej sytuacji gospodarczej, o skomplikowanym systemie politycznym i z nad wyraz przerośniętą administracją. Świadczą o tym chociażby wydarzenia po ostatnich wyborach, które przeprowadzono w październiku 2010 r.⁴¹ W prezydium zasiadają po nich Boszniak Bakir Izetbegović (syn Aliji Izetbegovicia, założyciela SDA),

³⁸ Ruch bezwizowy dla obywateli Serbii, Czarnogóry i Macedonii wprowadzono w lipcu 2009 r. Fakt ten przez półtora roku wywoływał dodatkowe napięcia z Boszniakami, którzy wiz nadal potrzebowali (pomińmy, że, podobnie jak państwa wpisane na „białą listę Schengen”, także BiH oraz Kosowo i Albania starały się o takie rozwiązanie od początku 2008 r.) W związku z tym Chorwaci i Serbowie z Bośni, mając zagwarantowane podróżowanie bezwizowe, nie byli zainteresowani zniesieniem wiz dla obywateli Bośni, czyli spełnianiem określonych warunków stawianych przez UE. Ostatecznie jednak Parlament Europejski w październiku 2010 r. zdecydował się znieść obowiązek wizowy (wizy krótkoterminowe, do 3 miesięcy) także dla obywateli BiH.

³⁹ Urząd objął w lutym 2010 r.

⁴⁰ Deklaracja spotkała się niestety z krytyką części środowisk bośniackich wytykających jej brak terminu „ludobójstwo”.

⁴¹ Wybierano wówczas prezydium, członków parlamentów na szczeblu centralnym, *entitetów* i kantonów, ponadto w Republice Serbskiej wybierano prezydenta i wiceprezydenta.

Serb Nebojša Radmanović i Chorwat Željko Komšić. Tuż po wyborach pozytywne wydawało się przede wszystkim zwycięstwo Bakira Izetbegovicia opowiadającego się za łagodzeniem sporów z Serbami. Także reprezentant Chorwatów wprowadził zmiany do swojej retoryki. Fakty jednak przeczą powyborczemu optymizmowi – przez wiele miesięcy nie został wyłoniony ani gabinet na szczeblu centralnym, ani na szczeblu Federacji. Niezwykle trudności w tym procesie wynikają głównie ze sporów na tle narodowościowym i każą wątpić w szybkie wyzbycie się tendencji do nacjonalistycznego populizmu na rzecz współpracy, w celu rozwiązania realnych, poważnych problemów Bośni. Populistyczna postawa głównych przywódców wszystkich trzech narodowości, przekładająca się na relacje wewnętrzne, utrudnia zbudowanie stabilnego kraju. Sprzyja to tendencjom nacjonalistycznym wśród tych społeczności. Ponadto skupianie się głównie na kwestiach „obrony interesu narodowego” powoduje, że z pola widzenia polityków znikają realne problemy kraju, a jedynymi propozycjami uzdrowienia sytuacji są postulaty zwiększania autonomii bośniackich Serbów i Chorwatów.

Dlatego znów ujawniają się dążenia Chorwatów do wydzielenia z Federacji BiH własnej jednostki politycznej, a spory powyborcze sprzyjają radykalizacji środowisk chorwackich. Politykę dialogu utrudnia także Milorad Dodik a jego działania oraz Związku Niezależnych Socjaldemokratów wskazują, że nadal trudno będzie przeprowadzić reformę ustroju, konieczną do rozpoczęcia negocjacji z Unią. Populistyczne grożenie przez Republikę Serbską secesją, a więc *de facto* rozpadem Bośni i Hercegowiny, utrudnia też budowanie prawidłowych relacji z partnerami zagranicznymi. Powoduje także zagrożenie dla stabilności całego regionu – ewentualna secesja tworzyłaby kolejny po Kosowie precedens, który mógłby być wykorzystywany w niejednorodnej etnicznie i targanej problemami wewnętrznymi Macedonii⁴², podzielonym między Serbią i Czarnogórą Sandżaku⁴³ oraz w zamieszkaną przez ludność albańską Dolinie Preševa na południu Serbii.

Niestabilna sytuacja w samej Bośni i w regionie wymaga także znacznego zaangażowania politycznego, logistycznego, wojskowego a przede wszystkim finansowego wspólnoty międzynarodowej⁴⁴. Ogromnym zatem wyzwaniem dla

⁴² Ok. 25% obywateli to secesyjnie nastawieni Albańczycy.

⁴³ Sandżak to nazwa dawnej jednostki administracyjnej imperium osmańskiego, dzisiejszy region to jeden z sześciu sandżaków, jakie wchodziły w skład większej jednostki – Paszalyku Bośniackiego. Obejmuje 11 gmin, w których większość stanowią muzułmanie, podzielonych pomiędzy Czarnogórę (5) a Serbię (6). Sandżak, według spisu powszechnego z 2003 r., liczy 530 (względnie 600) tys. mieszkańców i jest podzielony między Serbię a Czarnogórę, na stronie serbskiej żyją 132 tysiące (68%), a czarnogórskiej prawie 63 tysiące Słowian wyznania muzułmańskiego – Boszniaków. W samej Czarnogórze Czarnogórcy stanowili niewiele ponad 43% obywateli (267 tys.), a Serbowie aż 31,99% (198 tys.).

⁴⁴ Wspólnota międzynarodowa politycznie i militarnie angażuje się w BiH od 1992 r. W tym czasie w operacjach wojskowych uczestniczyły głównie siły natowskie i oenzetowskie. W grudniu 2004 r. siły NATO zostały zastąpione unijnymi siłami EUFOR i przystąpiono do realizacji operacji wojskowej „Althea”. Jej główne cele to stworzenie bezpiecznego środowiska życia, wsparcie działań Wysokiego Przedstawiciela, odstraszanie dawnych członków sił zbrojnych i formacji paramilitarnych, zapobieganie wznowieniu konfliktu, pomoc w usuwaniu min i niewybuchów, realizacja programu zbierania broni, pomoc w powrocie uchodźców oraz w budowie państwa prawa, zwalczanie zorganizowanej przestępczości, a w perspektywie długofalowej uczynienie z BiH kraju stabilnego i wieloetnicznego, zdolnego do członkostwa w Unii Europejskiej.

przywódców Bośni i Hercegowiny, a przy tym wyzwaniem dla skutecznego rządzenia przez nich tym państwem, jest samoograniczenie się narodów i rezygnacja z populistycznej retoryki oferującej proste rozwiązania poważnych problemów. Bez tego trudno będzie przeprowadzić proces demokratycznej transformacji ustroju państwowego. Optymistycznym sygnałem było ostatnio pierwsze po wyborach trójstronne spotkanie prezydentów Serbii, Chorwacji oraz prezydium BiH na wyspie Brioni (18 lipca 2011 r.). Wśród głównych tematów roboczych były m.in. współpraca regionalna i euroatlantycka. Zapowiedziano wówczas konieczność dalszej współpracy z Trybunałem, wspieranie się na drodze do UE, rozwój współpracy gospodarczej. Pozostaje mieć nadzieję, że deklaracja ta nie okaże się tylko słowną, ale będzie wstępem do normalizacji sytuacji wewnętrznej w Bośni i jej relacji z najbliższymi sąsiadami.

**POPULIZM
W PAŃSTWACH POSTRADZIECKICH**

Joachim Diec

ANTYZACHODNI POPULIZM W FEDERACJI ROSYJSKIEJ A JEJ POLITYKA ZAGRANICZNA

Wprowadzenie

W powszechnej opinii, ale także w większości opracowań, utarło się raczej słuszne przekonanie, że polityka zagraniczna Rosji bardziej niż gdzie indziej na świecie jest czystą grą, obmyślaną przez elitę buldogów kłębiących się pod dywanem. Innymi słowy, woluntaryzm władzy wykonawczej oraz (w myśl strukturalnego realizmu Waltza) obiektywny kształt ładu międzynarodowego, całkowicie determinują tę politykę i że czynniki wewnętrzne, takie jak np. ruchy oddolne w okresie wojny wietnamskiej w USA, w żadnym wypadku nie mogą wpłynąć na jej kierunek. O ile jednak opinia ta jest rzeczywiście trafna w odniesieniu do wielu okresów funkcjonowania państwa rosyjskiego, o tyle ignorowanie czynnika wewnętrznego w całej rozciągłości byłoby lekkomyślne, albowiem wpływ gniewu ludu na wektory polityki zagranicznej Rosji niewątpliwie miał i nadal ma poważny wpływ na zabiegi rosyjskiej dyplomacji i kształtowanie twardych realiów stanowiących jej wsparcie i bazę. Niebagatelną rolę w owej presji oddolnej odgrywały i odgrywają ruchy o charakterze populistycznym.

Jak jednak rozumieć rosyjski populizm? W znaczeniu podstawowym, od czasów Grakchów ruchy populistyczne ustawały się w opozycji do elity władzy. O ile w większości państw europejskich chodzi jednak o elitę rodzimą, o tyle w Rosji populizm posiadał najczęściej posmak pewnego oporu rodzimej tradycji ludowej przeciwko władzy uzurpatorskiej, a zatem wywodzącej się spoza rosyjskiego paradygmatu

kulturowo-społecznego. Najczęściej chodzi tu o zarzut pogardy wobec prostego ludu, odejścia od tradycji na rzecz oddalonych od rosyjskich realiów wzorców zachodnich czy wręcz zachodnich żądań lub wymagań. Zadaniem niniejszego tekstu jest zatem ukazanie wpływu niektórych ruchów politycznych, o zabarwieniu z jednej strony antyokcydentalnym, z drugiej zaś populistycznym – na kształt polityki zagranicznej współczesnego państwa rosyjskiego, a w konsekwencji przedstawienie pewnej klasyfikacji i fizjologii owego wpływu, który ma interesującą tradycję.

Współczesny populizm rosyjski wykazuje aktualną specyfikę, nie jest bowiem bynajmniej pozbawiony antecedenencji. Już w czasach siedemnastowiecznej Rusi Moskiewskiej można w nim zauważyć związki z międzynarodowymi uwikłaniami państwa. Dwie insurekcje ludowe przeciwko polskiej dominacji doprowadziły ostatecznie w 1612 r. do usunięcia interwentów i osadzenia na tronie dynastii Romanowów. Wynikały one głównie z inicjatywy oddolnej: hasła wyzwolenia i ulżenia doli grabionego ludu wysuwane przez Kuźmę Minina, doprowadziły do pełnej realizacji planów powstałego w Niżnym Nowogrodzie ruchu.

Późniejsze przejawy populizmu w Rosji w mniejszym stopniu odnosiły się do kwestii polityki zagranicznej, dotyczy to m.in. wojny chłopskiej 1773–1775 i ruchu narodnickiego z drugiej połowy XIX w., będącego wewnętrznie zróżnicowaną eksplikacją ideologii ludowego socjalizmu. Anglojęzyczna literatura poruszająca zagadnienia rosyjskiej myśli politycznej tego okresu używa w odniesieniu do narodnictwa (*народничество*) określenia *The Populists*¹, co nie wydaje się do końca trafne, ruch ten miał bowiem charakter inteligencki; roztaczał wizję wielu dróg prowadzących do uszczęśliwienia ludu, jednak w ograniczonym stopniu posługiwał się hasłami populistycznymi. Ponieważ jednak działania narodników, z wyjątkiem konserwatywnego nurtu legalistycznego, reprezentowanego głównie przez Afanasija Szczapowa i Nikołaja Michajłowskiego², były skrajnie kontestacyjne wobec polityki caratu i charakteru państwa, nie do pomyślenia było, aby mogły znacząco wpłynąć na kierunek polityki zagranicznej.

Do radykalnej zmiany pod tym względem doszło podczas I wojny światowej. Pogarszająca się sytuacja na froncie i narastające trudności zaopatrzeniowe wewnątrz kraju spowodowały silny nacisk na władze, aby te przyjęły opcję wycofania się z wojny nawet za cenę znaczących ustępstw. O ile główny nurt eserowców, których można uznać za kontynuatorów linii narodnictwa, opowiadał się za prowadzeniem wojny, podobnie jak mieńszewicy i kadeci, o tyle bolszewicy optowali za jej zakończeniem, upatrując w tym sposobu na zyskanie sympatii w oczach zmęczonych wojną chłopów i żołnierzy. Podobne stanowisko przyjęli w 1917 r. lewicowi eserowcy, co pomogło im po przewrocie październikowym przez krótki czas wziąć udział w kształtowaniu Rady Komisarzy Ludowych. Wycucie nastrojów społecznych okazało się trafne: rewolucja stała się faktem prowadzącym do traktatu brzeskiego z 3 marca 1918 r., w którym władze Rosji Sowieckiej za cenę

¹ R. Wortman, *The Crisis of Russian Populism*, New York 1967.

² J. H. Billington, *Mikhailovsky and Russian Populism*, Oxford 1957.

zgody na niemieckie żądania oddania znacznej części terytorium, otrzymali długo upragniony pokój, a przez to swobodę w umacnianiu swej pozycji wewnątrz kraju.

Przez dekady rządów komunistycznych populizm nie mógł przybrać form instytucjonalnych ze względu na totalitarny charakter władzy KPZR. Dlatego dopiero w ostatnich latach funkcjonowania systemu pojawiły się nieliczne wyłomy i godne uwagi odstępstwa od ideologicznego monopolu partii.

Ideologia narodowa jako wyraz woli ludu

Już w 1982 r. doszło do powstania zaskakującego jak na dojrzałą epokę breżniewowską tworu, którym było kielkujące jeszcze w końcu lat 70. nacjonalistyczne Zjednoczenie Pamiat', zwane od 1988 r. Narodowo-Patriotycznym Frontem Pamiat' (Народно-Патриотический Фронт „Память”). Od 1985 r. na plan pierwszy wśród działaczy ruchu zaczął się wybijać Dmitrij Wasiljew, postać o dość tajemniczym pochodzeniu. Dzięki umiejętnościom organizacyjnym ruch zaczął funkcjonować jako organizacja polityczna. Już jednak pod koniec lat 80. doszło do rozdrobnienia, a nazwą Pamiat' zaczęło posługiwać się kilka organizacji o podobnym charakterze. W latach 1987–1992, pomimo krótkotrwałej konsolidacji, proces ten postępował nadal: NPF Pamiat' stał się prawdziwą kuźnią kadr rosyjskiego nacjonalizmu, a z ruchu odpadło kilka grup o charakterze narodowo-patriotycznym. Największą karierę zrobiła Rosyjska Jedność Narodowa (Русское Национальное Единство) pod przywództwem Aleksandra Barkaszowa. W późniejszym okresie lider ugrupowania próbował włączyć się aktywnie w proces kształtowania elity władzy, jednak bez powodzenia. Nie został wybrany ani do Dumy Państwowej w 1995 r., ani do Rady Miejskiej Moskwy w 1997 r.; w 1999 r. w wyborach na urząd mera Moskwy otrzymał zaledwie około 1% głosów. 16 lipca 2003 r. umarł niemal w zapomnieniu. Jednocześnie zmalało także polityczne znaczenie Pamiati, a nacjonalistyczny populizm przeszedł w ręce mocno zróżnicowanych ugrupowań.

Warto jednak zastanowić się nad oryginalnym profilem ideowym Frontu, jest on bowiem znamieny w kontekście zarówno umocowania wewnętrznego, jak i polityki zagranicznej. Pamiat', szczególnie postać legendarnego lidera, kojarzy się przede wszystkim z antysemityzmem. Wasiljew o śmierć matki i żony obwiniał bowiem bliżej nieokreślonych „syjonistów”. Propagandowy motyw zagrożenia fizyczną przemocą ze strony żydowskiej był bliski także dla poglądów innych znanych radykałów rosyjskich, m.in. etnologa Lwa Gumilowa³, czy ideologa rasistowskiego Aleksieja Szyropajewa⁴. Antysemityzm i imperializm Pamiati oraz ugrupowań pochodnych wpisuje się w prowadzoną od dawna politykę najpierw ZSRR, a następnie Federacji Rosyjskiej, wobec regionu bliskowschodniego. To prawdopodobnie czynnik, który

³ W wielokrotnie wznawianych kultowych dziełach, takich jak *Etnogeneza i biosfera Ziemi* (Этногенез и биосфера Земли), *Otwarcie Chazarii* (Открытие Хазарии), *Tysiącletcie wokół Morza Kaspijskiego* (Тысячелетие вокруг Каспия) i in.

⁴ A. Szyropajew, *Turyja naroda. Russkij wzgľad na Rossiju*, Moskwa 2001.

sprawał, że pozostające poza strukturami władzy ugrupowanie o radykalnym obliczu, było tolerowane w komunistycznym imperium, charakteryzującym się przecież daleko idącym wyczuleniem na jakiekolwiek przejawy opozycyjności. Polityka ZSRR wobec Izraela w tamtym czasie była jednoznacznie negatywna, praktycznie nie utrzymywano kontaktów dyplomatycznych i kulturalnych od 1967 r. Jedyne spotkania ministrów spraw zagranicznych obu państw miały miejsce na okazyjnych szczytach międzynarodowych oraz sesjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Mimo to pod koniec lat 80. polityka sowiecka wobec Izraela zaczęła się zmieniać – w duchu odległym od antyżydowskiej retoryki Pamiati, która zresztą coraz bardziej traciła na politycznym znaczeniu. Kierownictwo państwa w okresie pierestrojki zaczęło odchodzić od jednostronnej oceny wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Gdy w 1987 r. sowiecka trzyosobowa delegacja konsularna udała się do Tel Awiwu, okazało się, że nie musi wracać do kraju – co otworło nową epokę w stosunkach wzajemnych. Rok później, po wizycie ministra spraw zagranicznych ZSRR Eduarda Szewardnadzego, również izraelska ekipa konsularna odwiedziła Moskwę, chociaż oficjalne stosunki konsularne zainicjowano dopiero w styczniu 1991 r., gdy powstał stały urząd konsularny Izraela w radzieckiej stolicy. W maju 1991 r. miała miejsce pierwsza wizyta szefa sowieckiej dyplomacji w Izraelu, a w październiku oficjalnie wznowiono stosunki dyplomatyczne. Otworło to pole dla owocnej współpracy obu państw, która trwa do dziś. Tym samym w konflikcie bliskowschodnim nie można już mówić o jednoznacznym popieraniu krajów arabskich przez ZSRR, a później Federację Rosyjską.

Szeroko otworzy się możliwości wyjazdów społeczności żydowskiej z ZSRR i Rosji do Izraela, które na początku lat 90. przybrały masowy charakter. Państwo utraciło wielu twórczych i przedsiębiorczych obywateli, ale z drugiej strony zyskało swoistą diasporę na Bliskim Wschodzie. Nie dotyczy to zresztą wyłącznie Żydów, ale także etnicznych Rosjan, którzy przyjeżdżając z żydowskimi bliskimi do Izraela, utworzyli bardzo liczne środowisko emigracyjne. Podobnego zjawiska nie można byłoby oczekiwać w żadnym z krajów arabskich. Jak podaje Stefani Hoffman, powołując się na dane FSU Aliya, tylko w latach 1989–2002 można mówić o łącznej liczbie 939 tysięcy imigrantów z Rosji do Izraela⁵. Ów ukłon w stronę społeczności żydowskiej można, rzecz jasna, interpretować także w sposób przeciwny: Rosjanie, starając się utworzyć bardziej etnicznie rosyjskie państwo, nie mieli nic przeciwko wypchnięciu poza granice Federacji sporej części nigdy do końca nie akceptowanej grupy, której marginalizacja jest przecież na rękę nacjonalistom, ceniącym wyłącznie substrat etnicznych Rosjan bez względu na miejsce jego ulokowania.

Jednym z kluczowych środowisk podtrzymujących poparcie dla pozostających w diasporze Rosjan, rozumianych jako naród wielkoruski, był Kongres Wspólnot Rosyjskich (Конгресс русских общин) założony w 1992 r. przez Dmitrija Rogo-

⁵ S. Hoffman, *Russia's Diasporas: The Case of the Russian-speaking Community in Israel*, Jerusalem [b.d.], s. 16.

zina. Początkowo funkcjonował jako partia polityczna, z którą związani byli znani działacze, w tym cieszący się wielkim poparciem kandydat na urząd prezydenta generał Aleksandr Lebedź, Jurij Skokow czy Siergiej Głazjew, szef wpływowego bloku w Dumie Państwowej. Po powstaniu bloku Rodina, Kongres przerwał działalność, ustępując miejsca silnemu ugrupowaniu, kojarzonemu przede wszystkim z Rogozinem. Blok wszedł do Dumy w kadencji 2003–2007, składając się z frakcji Rodina, partii Narodnaja Wola Siergieja Baburina i SEPR-u, czyli Socjalistycznej Jedynej Partii Rosji.

Rosnąca popularność hasel Rodiny wywołała niepokój Kremla; poszukiwano zatem sposobu, aby zmarginalizować zarówno bezkompromisowych, jak i racjonalnie myślących nacjonalistów bloku. Technolodzy polityczni wraz z Ministerstwem Sprawiedliwości sprawili się z tym zadaniem bardzo dobrze, członki bloku na dobre opuściły Dumę po kolejnych wyborach, zaś niesłabnąco popularnego Rogozina obłaskawiono stanowiskiem oficjalnego przedstawiciela Federacji Rosyjskiej przy NATO. Wypchnięcie polityka, który prowokacyjnie sam określał się ironicznie jako „wróg ludu” dało ekipie putinowskiej kilka lat spokoju od rzeczowo działającej organizacji zorientowanej narodowo. Gdy w lutym 2011 r. kadencja Rogozina dobiegała końca i obawiano się triumfalnego powrotu trybuna, postanowiono kontynuować dotychczasową politykę wobec niego samego i jego środowiska politycznego: Rogozin został mianowany specjalnym przedstawicielem prezydenta Federacji ds. współpracy z Paktem Północnoatlantyckim w zakresie systemu obrony przeciwraкетowej, a 11 maja 2011 r. Ministerstwo Sprawiedliwości potwierdziło rejestrację Kongresu Wspólnot Rosyjskich, który po reaktywacji w 2006 r. działał w zawieszeniu. Tym samym doszło do przynajmniej częściowego wchłonięcia organizacji przez kremlowski establishment, który uznał Kongres za swoiste medium pomiędzy Moskwą a rosyjskimi diasporami na świecie. Krok ten można uznać za racjonalne zagospodarowanie narastających ambicji i niezadowolenia apologetów żywiołu wielkoruskiego. Z punktu widzenia programowego, Kongresowi Wspólnot Rosyjskich najbliższy jest obszerny dokument, do którego odwołują się także inne środowiska, zwany *Doktryną rosyjską* (*Русская Доктрина*). Twórcy doktryny postulują „zdrowy nacjonalizm” jako zasadę budowania państwa. Opowiadają się za licznymi rozwiązaniami wzmacniającymi narodową i słowiańsko-prawosławną solidarność, w tym m.in. za wspieraniem mniejszości rosyjskiej poza granicami Federacji⁶.

Rzut oka na politykę rosyjską wobec tych grup pokazuje, że Kreml niejednokrotnie wykorzystywał rosyjską diasporę, głównie na Łotwie i w Estonii, do rozgrywania swojej karty geopolitycznej. Szczególnie wyraźnie widoczna była ta tendencja podczas wydarzeń tallińskich w kwietniu 2007 r., gdy decyzją rządu estońskiego pomnik wyzwolenia, noszący popularną nazwę Brązowego Żołnierza, przeniesiony został z centrum stolicy na cmentarz wojenny. Wykorzystanie niezadowolenia estońskich Rosjan, ulegających złudzeniu, że wciąż stanowią element świata radzieckiego pokazywało z jednej strony gotowość do upomnienia się o dawną strefę wpływów,

⁶ *Русская Доктрина*, www.rusdoctrina.ru [15.05.2011].

a z drugiej pozwalało zdeintegrowanemu społeczeństwu rosyjskiemu przynajmniej na chwilowy poryw solidarności. Kreml w żywiołowy sposób krytykując postępowanie Tallina, dawał w ten sposób dowód swej wiarygodności w społeczeństwie frustratów. Rejestracja Kongresu Wspólnot Rosyjskich w maju 2011 r. była kolejnym sygnałem, że istnieje oficjalne przyzwolenie na asertywne działania w zakresie utrzymania rosyjskich wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej.

Interesującym problemem, który częściowo przewija się zarówno w retoryce dawnego środowiska Pamiaty, jak i w szeroko rozumianym środowisku KRO, pozostaje konflikt bałkański, w szczególności w aspekcie losów narodu serbskiego. Wojny serbsko-chorwackie, zakończone sukcesem Zagrzebia i problem kosowski, w Europie Zachodniej i Środkowej odbierane były zupełnie inaczej: sympatią obdarzano Chorwatów, kojarzonych z buntem przeciwko komunistycznej spuściźnie. Rosjanie natomiast tradycyjnie duchowo wspierali Serbów, wystawianych w ich mniemaniu, na nieustanne działania ustaszowskich i muzułmańskich agresorów. Nadzieje na ewentualną współpracę z NATO przy rozwiązaniu problemu bałkańskiego zostały szybko rozwiane. Gdy doszło do ludobójczych wysiedleń ludności albańskiej, zarządzonych przez reżim Miloševicia, Rosja stanowczo sprzeciwiła się podjęciu radykalnych środków militarnych. Pomimo starań rosyjskiej dyplomacji, nie udało się jednak powstrzymać nalotów na terytorium byłej Jugosławii, które rozpoczęły się w marcu 1999 r. Odpowiedź Rosji na bombardowanie południowych braci była natychmiastowa i na pierwszy rzut oka jednoznaczna. Premier Jewgienij Primakow kazał zawrócić swój samolot podczas lotu do Stanów Zjednoczonych, gdzie miał złożyć oficjalną wizytę. W swych wystąpieniach najwyżsi rangą przedstawiciele państwa, z prezydentem Jelcynem na czele, w ostrych słowach krytykowali samowolę strony amerykańskiej, określając ją jako błąd o daleko idących konsekwencjach. Zamrożono wszelkie stosunki z NATO, udział w Stałej Radzie Rosja–NATO (PJC) i Radzie Partnerstwa Północnoatlantyckiego (EAPC), a także w Partnerstwie dla Pokoju.

W Dumie potępiono działania NATO na Bałkanach, a emocjonalny ton dyskusji podsycany był wypowiedziami gości serbskich. Trudno w tym świetle nie dostrzec paraleli z postulatami dążenia do wspierania wspólnoty prawosławno-słowiańskiej, obecnymi w ideologii ruchu Pamiat' i Kongresu Wspólnot Rosyjskich. Gdyby jednak przyjrzeć się dalszym wydarzeniom, okazałoby się, że w gruncie rzeczy władze na Kremlu stosowały ostry ton raczej z powodu chęci zaznaczenia własnej obecności, niż rzeczywistego zamiaru pomocy narodowi serbskiemu. Po drugie zaś, chodziło także o utrzymanie sympatii własnego społeczeństwa, głównie jego prawosławnej części, która jednoznacznie potępiała interwencję i oceniała politykę nalotów bardzo emocjonalnie. Nie ulega wątpliwości, że NATO straciło w oczach Rosji znacznie więcej przez interwencję kosowską niż na skutek jakichkolwiek działań skierowanych bezpośrednio czy pośrednio przeciwko samej Rosji. Pogląd wyrażany przez bardziej przenikliwych analityków, że reakcja Rosji na działania NATO miała na celu raczej zachowanie twarzy niż rzeczywistą zmianę biegu rzeczy, wydaje się jak najbardziej uzasadniony⁷.

⁷ Zob np.: M. Mienkiszak, *Stosunki Rosja–NATO przed i po 11 września*, „Prace OSW” 2002, nr 4, s. 11.

Po latach okazało się, że temat bałkański wciąż zachowuje swoją aktualność w retoryce rosyjskiego populizmu o zabarwieniu nacjonalistycznym. Stało się to bardziej widoczne szczególnie po ogłoszeniu niepodległości przez Republikę Kosowa 17 lutego 2008 r. Szereg państw, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych i większości krajów Unii Europejskiej, w tym Polska, uznały niepodległość nowego państwa, ale dla Rosji pogodzenie się z faktami dokonanymi byłoby niedopuszczalną zdradą zasady solidarności z tradycyjnym sojusznikiem – Serbią. W 2007 r., wyczuwając nadejście trwałych zmian, szef Kongresu Wspólnot Rosyjskich Dmitrij Rogozin stwierdził, że wszak Kosowo jest matecznikiem Serbów. Wskazanie tego narodu jako jedynej winowajcy konfliktu bałkańskiego było poważnym błędem państw NATO, które oparły się na micie o wielkoserbskim szowinizmie. Przywódca KRO nie zgodził się jednocześnie na porównanie sytuacji Kosowa do Południowej Osetii, Naddniestrza czy Abchazji. Zdaniem Rogozina, rdzenne społeczeństwa tych obszarów, które nie stanowiły w przeszłości części obecnie istniejących podmiotów, mają pełne prawo do wyodrębnienia się z tych tworów i przyłączyć się do Federacji Rosyjskiej⁸. Trudno nie zauważyć, że pogląd ten wpisuje się po pierwsze w tradycję dawnych zobowiązań solidarności międzynarodowej, a po drugie w emocje rewanżystowskie, i po trzecie wreszcie – w neoimperialny kierunek polityki zagranicznej FR wobec terytorium „bliskiej zagranicy”.

Sen o światowej potędze

Inną grupę doktryn o charakterze antyzachodnim tworzą koncepcje realizacji wizji w skali makro, odwołujące się do wizji geopolitycznych lub przynajmniej do programów odbudowy światowej potęgi Rosji. Jedną z nich jest nurt neoeurazjatyizmu, reprezentowany głównie przez Aleksandra Dugina. W latach 90. znaną osobowością sympatyzującą z neoeurazjatyzmem był także Aleksandr Panarin. Korzenie ruchu sięgają jednak lat 20. XX w., gdy grupa emigranckiej inteligencji zaczęła głosić idee Rosji-Eurazji jako geograficzno-kulturowej cywilizacji, odmiennej zarówno od świata europejskiego, jak i kultur wschodnioazjatyckich. W Rosji postsowieckiej eurazjatyzm przyjął formę bardziej geopolityczną, chociaż aspekty kulturowe i aksjologiczne są mu również bardzo bliskie.

Aleksandr Dugin jest dziś jedną z najbardziej wyrazistych postaci ideologicznej sceny w Rosji. W swych pismach epatuje wizjami globalnymi, a niejednokrotnie też ezoteryką. Niezmienny pozostaje wszakże u niego resentyment wobec Zachodu, który pozbawił Rosję kluczowej pozycji na arenie międzynarodowej. Stąd też ideowe poszukiwania Dugina, tak jak w przeszłości Aleksandra Panarina, nakierowane są na znalezienie dla rosyjskiego państwa i społeczeństwa należytego miejsca. Zarówno w swych kultowych już *Podstawach geopolityki* (*Osnovy geopolitiki*) z 1997 r., jak i innych pismach Dugin zwraca uwagę na niepodważalną winę Za-

⁸ D. Rogozin, *Косово – это родоначальная территория сербов*, www.kro.su/news/more/?id=220 [15.05.2011].

chodu w powstaniu większości nieszczęść współczesnego świata niezachodniego. Zewnętrznie chodzi o zburzenie modelu dwubiegunowego, a szerzej – o próbę dominacji tylko jednego bieguna – euroamerykańskiego atlantyizmu – nad resztą świata. Problem tkwi jednak nie tylko w zaburzeniach w dystrybucji *power* czy raczej w powstaniu *Lonely superpower*, ale raczej w konsekwencjach tego faktu dla społeczeństw świata. Dugin nie apeluje do decydentów, w każdym razie nie przede wszystkim do nich. Jego celem są dusze przeciętnych wyborców, dyskretne siły nacisku. Przekonuje zatem o konieczności rezygnacji z kultu zachodnich standardów w odniesieniu zarówno do człowieka, jak i społeczeństwa. Prawa człowieka należy w jego rozumieniu pojmować bardziej jako prawa grup niż jednostki. Jak wskazują neoeurazjyści, terror obrońców praw człowieka nie pozwala wspólnotom aksjologicznym upomnieć się o zobowiązania, które dotyczą wzajemnie jednostki i jej wspólnoty. Neoeurazjyzm sceptycznie odnosi się do gospodarki wolnorynkowej, uznając ją za element aksjologii atlantyizmu. W ten sposób duginowska ideologia apeluje do uczuć prostych Rosjan dotkniętych oligarchicznym kapitalizmem lat 90. i pozbawionych poczucia bezpieczeństwa socjalnego.

Dugin proponuje niezachodnim społeczeństwom świata politykę zbudowaną na zasadzie swoiście rozumianego równoważenia: *The Rest Against the West*. W katalogu jego dobrych rad znaleźć można nie tylko wspieranie ruchów pacyfistycznych w Stanach Zjednoczonych czy walkę z prozachodnimi środowiskami w Europie Wschodniej. Program neoeurazjystyczny proponuje przede wszystkim bliski sojusz Rosji ze światem islamskim i konfucjańskim. Mało tego, Dugin zaleca wzmacnianie potencjału militarnego tych państw, nie wyłączając broni jądrowej. Głównym narzędziem tego programu geopolitycznego miałyby się stać oś Moskwa–Teheran⁹.

Sukcesy wydawnicze Dugina nie byłyby zapewne możliwe bez finansowego i organizacyjnego wsparcia środowisk wywodzących się z resortów siłowych, tym bardziej, że autor *Podstaw geopolityki* jest synem oficera służb specjalnych. Bardziej zastanawiająca tym kontekście jest jednak współpraca Federacji Rosyjskiej z Iranem w dziedzinie technologii jądrowej. Oznacza ona wpisywanie się rosyjskiej polityki zagranicznej w postulaty Dugina i to w najbardziej niebezpiecznym kontekście. Współpraca ta rozpoczęła się realnie już w sierpniu 1992 r., zatem pomysły rosyjskiego eurazjysty nie były całkowicie nowatorskie. W styczniu 1995 r. podpisano *Protokół rokowań pomiędzy Ministrem FR ds. Energii Atomowej i Wiceprezydentem Islamskiej Republiki Iranu, Przewodniczącym Organizacji Energii Atomowej Iranu R. Amrollachi (Протокол переговоров между Министром РФ по атомной энергии Виктором Михайловым и Вице-Президентом Исламской Республики Иран, Президентом Организации по атомной энергии Ирана д-ром Р. Амроллахи)*.

Protokół zakładał, że w ciągu sześciu miesięcy podjęte zostaną rozmowy na temat kontraktu dotyczącego budowy zakładu wzbogacania uranu. Gdy dokument przedostał się w ręce Amerykanów wybuchł skandal, stało się bowiem jasne, że stro-

⁹ A. Dugin, *Основы геополитики. The Rest Against The West*, www.society.polbu.ru/dugin_geopolitics/ch189_i.html.

na rosyjska gotowa jest pomóc Iranowi w rozwoju technologii pozwalającej na wyprodukowanie broni jądrowej¹⁰. Trudno dziś jednoznacznie stwierdzić, na ile ekipie kremłowskiej, poza oczywistym aspektem finansowym, jest na rękę kontynuowanie programu. Co ciekawe, tajemnicą poliszynela jest także dialog prowadzony przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną z irańskimi duchownymi z odłamu szyickiego, jako swoiste antidotum na ewentualne spory interkonfesjonalne w świecie eurazjatyckim i dominację laickiego atlantyizmu. Także w tym wypadku nie do końca jasne są powiązania tych rokowań z działaniami oddolnymi, a tym bardziej z polityką Kremla, szukającego porozumienia z Iranem – tradycyjnym wrogiem Stanów Zjednoczonych, który jednocześnie mógłby stać się patronem niektórych środowisk islamskich w samej Rosji.

Jednym z najstarszych i najbardziej znanych za granicą ugrupowań rosyjskich posługujących się hasłami populistycznymi o imperialnej orientacji jest Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji (Либерально-Демократическая Партия России) pod przywództwem Władimira Żyrinowskiego. Powstała jeszcze w okresie radzieckim, jako pierwsza partia opozycyjna, w grudniu 1989 r. pod nazwą Liberalno-Demokratyczna Partia Związku Radzieckiego. Zarówno program partii, który stanowi podstawowy dokument jej oblicza doktrynalnego, jak i liczne publikacje i wypowiedzi przywódcy, dość jednoznacznie dają wyraz jej populistycznego charakteru, jak i związku tego nastawienia z postulatami dotyczącymi polityki zagranicznej.

Żyrinowcy w niewiele mniejszym stopniu niż neoeurazjyści główne ostrze krytyki kierują przeciwko Zachodowi, oskarżanemu o budowanie modelu „złotego miliarda” na tle ubóstwa reszty świata. Zgubna dominacja cywilizacji zachodniej, połączona ze znacznym zmniejszeniem udziału Rosji w światowych przepływach finansowych, powodują stan domagający się szybkich innowacji. Państwo powinno zatem skupić się na własnych interesach, wśród których na plan pierwszy wysuwa się odtworzenie geopolitycznej przestrzeni. Innymi słowy, LDPR opowiada się za odbudową państwa radzieckiego na nowych, demokratycznych zasadach. Mało tego, pragnie ona także zbudować nową wspólnotę wschodnioeuropejską, skupiającą wszystkie państwa słowiańskie¹¹. W praktyce oznacza to postulat odbudowy imperium, do którego nostalgicznie wzdycha znaczna część społeczeństwa, ale na które nie ma zgody poza granicami Federacji.

Trybun z nominacji Cezara

W apollinijskiej, zrównoważonej formie, populistyczna ideologia przebija wśród niektórych działaczy partii Sprawiedliwa Rosja (Справедливая Россия). Partia

¹⁰ Zob. komentarz: R. Szelejnow, *Обогащение Ирана. Большинство руководителей российской атомной энергетики не сомневаются, что Иран хочет создать ядерное оружие. Но они не считают это угрозой для России*, „Nowaja Gazieta”, 10.03.2006, www.nuclearno.ru/text.asp?10617 [15.05.2011].

¹¹ *Программа Либерально-Демократической Партии России*, Принята XVIII съездом ЛДПР 13 декабря 2005 года, www.ldpr.ru/party/Program/In_Russia_in_a_multipolar_world [15.07.2011].

ta powstała w 2006 r. z połączenia kilku mniejszych ugrupowań: nacjonalistycznej Rodiny (Родина), Rosyjskiej Partii Życia (Российская партия Жизни) oraz Partii Rosyjskich Emerytów (Российская партия пенсионеров). Najważniejszym zasobem ideowym nowej struktury stały się kadry RPŻ, z jej popularnym liderem Siergiejem Mironowem, który był też przewodniczącym SR do połowy kwietnia 2011 r. Ustąpił wtedy miejsca bardziej spolegliwemu politykowi – Nikołajowi Lewiczewowi. Sprawiedliwa Rosja posiada najbardziej typowe cechy opozycji sterowanej, czy wręcz wykreowanej, przez obóz kremłowski. Powstanie znaczącej partii lewicowej, która stanowiłaby odgromnik ewentualnych protestów, szczególnie w kontekście ograniczania przywilejów emerytalnych, zaproponował Siergiejowi Mironowowi główny ideolog Kremla – Władisław Surkow. Propozycja ta zyskała akceptację działaczy SR i od tej pory partia ta wpisała się w oficjalną scenę polityczną współczesnej Rosji. Mimo to nie udało się jej, wbrew oczekiwaniom kremłowskich socjotechników, osiągnąć pozycji drugiej siły politycznej w państwie. W grudniu 2007 r. wybory wyłoniły bowiem skład izby niższej parlamentu, w którym nowych eserowców (zdobyli 38 mandatów przy poparciu ok. 7,74%) wyprzedzili zarówno komuniści z 57 mandatami, jak i żyrinowcy, którzy zdobyli 40 miejsc¹².

Oprócz charakterystycznych postulatów lewicowych w polityce społecznej, takich jak zwiększenie podatków dla bogatszej części społeczeństwa, przedwyborczy program partii zawiera także typowe dla zaniepokojonej utratą pozycji międzynarodowej i gwarancji integralności terytorialnej społeczności, postulaty dotyczące polityki zagranicznej. Są to przede wszystkim: kwestie skłonienia ONZ do przyjęcia kodeksu sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych, przeciwdziałanie rewanżyzmowi wobec Rosji (prawdopodobnie chodzi tutaj także o zmianę kwalifikacji zbrodni katyńskiej: nieuznawanie jej za ludobójstwo dokonane przez ZSRR), przeciwdziałanie „cichej agresji” NATO przeciwko FR, wielosektorowość polityki rosyjskiej wobec otoczenia, zapewnienie standardów międzynarodowych wobec Rosjan mieszkających za granicą, negocjowanie z WTO takich warunków akcesji, aby nie rzutowały one negatywnie na wewnętrzny rozwój kraju¹³. To ostatnie hasło stało się często powtarzaną przez rosyjski rząd dewizą w rokowaniach ze Światową Organizacją Handlu.

W stronę kontestacji. Populizm outsiderów

Problem połączenia bardzo izolowanego rynku rosyjskiego ze strukturą, która ewoluowała poza dawnym blokiem komunistycznym w stronę globalizacji go-

¹² W najnowszych wyborach parlamentarnych, w grudniu 2011 r., Sprawiedliwa Rosja osiągnęła lepszy wynik, wychodząc na trzecią pozycję w Dumie, zdobywając aż 64 mandaty (przy poparciu 13,24%) i wyprzedzając tym samym LDPR, która zdobyła 56 mandatów (poparcie: 8,14%). Zmiany te odbiły się przede wszystkim na pozycji rządzącej Jednej Rosji, której wynik (tylko wg wersji oficjalnej) był o blisko 15% gorszy niż w 2007 r.

¹³ *Предвыборная программа Партии принята II Съездом Партии 23 сентября 2007 года*, www.spravedlivo.ru/information/section_11/section_54/#24 [15.05.2011].

spodarczej od chwili powstania GATT, podjęty został w sposób znacznie bardziej radykalny przez ruch Stop WTO, który nie tylko łączy wszystkie wymienione cechy, ale i stanowi bardzo konkretną siłę, zorientowaną na jasne cele o charakterze prawno-międzynarodowym i gospodarczym. Ruch powstał oficjalnie 4 marca 2011 r. w wyniku Okrągłego Stołu w Instytucie Dynamicznego Konserwatyzmu. Memorandum założycielskie podpisali: W. A. Kuczerenko, reprezentujący niezależną telewizję internetową Nejromir TV, znany pisarz futurolog W. W. Awierianow z Instytutu Dynamicznego Konserwatyzmu, M. G. Dieliagin z powstałej we wrześniu 2010 r. partii Ojczyzna – Zdrowy Rozsądek, W. J. Chomiakow, szef nacjonalistycznego ruchu Sobór Ludowy, W. P. Orłow ze Zjednoczenia Wiec, oraz pisarze i publicyści N. W. Starikow i A. P. Parszew.

Memorandum ruchu wyraża bardzo jasno główny jego cel, jakim jest zablokowanie inicjatywy wstąpienia Rosji do Światowej Organizacji Handlu. Argumenty podawane przez sygnatariuszy odwołują się do odczuć i lęków przeciętnych Rosjan, obawiających się o istnienie lokalnych przedsiębiorstw. Po pierwsze zatem, powołując się na ekspertyzy Międzynarodowego Funduszu Walutowego, stwierdzają oni, że ostatnie lata wykazały nieskuteczność mechanizmów WTO jeśli chodzi o modernizację niezachodnich członków organizacji. Właściwym jej celem jest pozostawienie uprzywilejowanej pozycji państw, które już zdążyły osiągnąć wysoki poziom gospodarczy w latach 90. i karmienie owego „złotego miliarda” kosztem pozostałej części świata, która pozostać ma w nędzy¹⁴.

Po drugie, zdaniem założycieli Stop WTO, rezygnacja z protekcjonizmu doprowadziłaby większość firm rosyjskich do bankructwa. Nie są one bowiem przygotowane do konkurowania z przedsiębiorstwami chińskimi. Oznaczałoby to albo utratę zatrudnienia przez rosyjskich pracowników, albo postawienie ich w sytuacji konieczności pracy za głodowe wynagrodzenie i pozbawienie zabezpieczenia emerytalnego. Szczególnie trudny los czekałby rolnictwo oraz przemysł spożywczy, a w dużym stopniu również przemysł lekki, który po ciężkim załamaniu w latach 90. zaczął dopiero dźwigać się z ruin¹⁵. Niewątpliwym sensu posiada także uwaga na temat niemożności zrównania cen nośników energii wewnątrz kraju z cenami panującymi na rynku światowym. Sygnatariusze memorandum stwierdzają, że w takim przypadku kompletnej degradacji uległoby 60% powierzchni kraju, która obejmuje tereny o bardzo chłodnym klimacie. Dotowanie źródeł energii na tych obszarach jest warunkiem *sine qua non* ich gospodarczej i demograficznej egzystencji.

Po trzecie, jak niejednokrotnie spotyka się we współczesnych ideologiach populistycznych, dokument wytyka swoiste braki, upośledzenie Rosji, które uniemożliwiają jej osiągnięcie statusu materialnego beneficjenta po wejściu tego państwa w szeregi WTO. Wymienia się zatem takie bolączki, jak:

– brak narodowego systemu bankowego, zdolnego kredytować rodzime podmioty gospodarcze na korzystnych warunkach,

¹⁴ Меморандум Движения, Россия Против ВТО, www.stop-vto.ru/memorandum-dvizheniya [11.05.2011].

¹⁵ Ibidem.

- brak polityki przemysłowej,
- brak pełnowartościowego systemu wspierania innowacyjności,
- brak realnej walki z wszechogarniającą korupcją,
- niezdolność państwa do efektywnych działań.

Zdaniem autorów memorandum, w Rosji brak jest praktycznie wszelkich cech zdrowej organizacji państwa, zdolnej do walki o właściwe miejsce dla społeczeństwa rosyjskiego we współczesnym świecie. Dwadzieścia regionów Rosji nie będzie mogło z powodzeniem konkurować z importem spoza Federacji. Szczególnie dotkliwymi mogą okazać się nowe realia dla podmiotów w centralnej części kraju, szczególnie w sytuacji upadku gałęzi decydujących o dochodach budżetów regionalnych.

Autorzy dokumentu roztaczają katastroficzne wizje, wedle których dotąd dobrze zaludnione terytoria mogą całkowicie opustoszeć. Zjawiskom tym będzie sprzyjała znaczna łatwość wywozu kapitału za granicę, który w ten sposób wspierać będzie nie rodzimą gospodarkę, lecz rynki państw rozwiniętych. Oznacza to załamanie finansów publicznych, a tym samym drastyczne ograniczenie środków przeznaczanych na naukę, oświatę i kulturę – doświadczenia znane już z lat 90. I tak już niebezpiecznie niski wskaźnik urodzeń, spadnie katastrofalnie na skutek załamania rodzimej gospodarki, co będzie *de facto* oznaczać koniec rosyjskiej cywilizacji¹⁶.

Idee ruchu Stop WTO, budzące sympatię u Rosjan zapoznających się z jego założeniami programowymi, są, rzecz jasna, w sprzeczności z działaniami władz Federacji, które pomimo zastrzeżeń zmierzały do pomyślnego zamknięcia negocjacji. Pomimo jednak narastającego zniechęcenia dotychczasową polityką gospodarczą Kremla, rzeczywisty oddźwięk działalności ruchu w społeczeństwie trudno uznać za znaczący. Mimo to zauważalny był w okresie prezydentury Dmitrija Miedwiediewa zastanawiający dwugłos w kwestii rosyjskiej akcesji do WTO. O ile prezydent zawsze bez wahania popierał tę perspektywę, o tyle w rządzie słychać były różne opinie. Premier Putin z jednej strony kalkulował zyski i straty, niezmiennie promując projekt akcesji, a z drugiej otwarcie go kontestował wyrażając, po pierwsze, wątpliwość, czy wstąpienie Rosji do WTO jest jej w ogóle do czegokolwiek potrzebne, a po drugie stanowczo oponując przeciwko stosowaniu się do reguł organizacji jeszcze przed wstąpieniem do niej. Chwiejność tę można interpretować jako grę, która co prawda nie ma na celu rezygnacji z tak ważnego projektu, ale pokazywała coraz bardziej rozdrażnionemu społeczeństwu troskę przywódcy i zrozumienie argumentów przeciwników akcesji. Można ją także rozumieć jako swoisty odgromnik na wypadek, gdyby obawy przeciwników okazały się przynajmniej częściowo uzasadnione.

Dylemat, czy Rosja w świetle owej oddolnej inicjatywy rzeczywiście zmierza do ściślejszej integracji ze światem zapoczątkowanym w Genewie i Bretton Woods, został rozstrzygnięty przez pomyślne zakończenie negocjacji i przyjęcie Rosji do WTO jednomyślnym głosowaniem 16 grudnia 2011 r. Wydaje się, że w zaistniałej

¹⁶ *Ibidem*.

sytuacji faktów dokonanych, gdy populizm sterowany stracił na znaczeniu, a zaczął działać populizm spontaniczny, istotą strategii Kremla stało się minimalizowanie ewentualnych negatywów akcesji, które wydają się jednak znacznie wyolbrzymiane przez jej przegranych już przeciwników.

Do populistycznych grup nieutrzymujących dobrych stosunków z obozem władzy zaliczyć można także ruchy podobne do analogicznych zjawisk w innych krajach europejskich i USA, a mianowicie środowisk antyimigracyjnych. Sztandarowym ugrupowaniem reprezentującym ten nurt jest Ruch Przeciwko Nielegalnej Imigracji (Движение Против Нелегальной Иммиграции), którego założycielami byli bracia Potkinowie (Władimir, używający pseudonimu Basmanow, oraz Aleksandr, który przyjął nazwisko organizacyjne Bielów). W 2010 r. przewodniczącym Narodowej Rady Ruchu został Władimir Jermołajew. Gdy w sierpniu 2011 r. Narodowa Rada Ruchu pod naciskiem władz podjęła próbę jego rozwiązania, działacze DPNI zmienili strukturę organizacji i powołali Sztab Generalny, na którego czele stanął Aleksandr Wasilewicz Siedow.

Ruch ten podejmuje spektakularne akcje zbiorowe przeciwko imigrantom z Azji Środkowej i Kaukazu i organizuje pomoc prawną dla osób poszkodowanych przez imigrantów. Jak dotąd inicjatywa ta jest całkowicie nie na rękę Kremlowi, który kierując się racjami gospodarczymi i imperialistycznymi, nie chce prowokować konfliktów z narodami okalającymi rosyjski matecznik. 18 kwietnia 2011 r. sąd rejonowy w Moskwie zakazał działalności ruchu jako organizacji ekstremistycznej o cechach rasistowskich na terytorium Rosji. Zakaz ten został podtrzymany decyzją Sądu Najwyższego 9 sierpnia, co nie przeszkodziło niektórym działaczom utworzyć kolejnego ugrupowania, pod nazwą Rosjanie (Русские), a nowemu kierownictwu prowadzić już zdecydowanie podziemną działalność w nowych warunkach.

DPNI cieszy się mimo wrogości władz dużą popularnością, ale Kreml nie wykazuje skłonności do kierowania się tak głoszonym *vox populi*. Federacja nie podejmuje, co prawda, oficjalnych kroków ograniczających napływ ludności z krajów Azji Środkowej, ale w postępowaniu organów porządkowych obserwuje się już wyraźną mobilizację, a nawet nerwowość w obliczu tego problemu.

W opinii wielu komentatorów opozycyjnych obóz putinowski jednak wykorzystuje wzajemną niechęć rdzennych Rosjan i ludności kaukaskiej oraz azjatyckiej na zasadzie *divide et impera*. Trudno jednak wyobrazić sobie działania przeciwko ludności chińskiej płynącej regularnie do ośrodków miejskich Federacji.

Podsumowanie

Ogólny ogląd populizmu rosyjskiego prowadzi do wniosku, że z typologicznego punktu widzenia można wyróżnić w nim dwie, genetycznie odmienne, postacie i że odmienność ta pozostaje niezależna od historii rozwoju tego trendu. Jedna z nich wywodzi się z socjotechnologicznych działań ekipy kremłowskiej, dążącej do

zagospodarowania frustracji i fobii głównego substratu etnicznego. Widać to wyraźnie w ideologiach i procesie decyzyjnym takich ugrupowań, jak Kongres Wspólnot Rosyjskich, LDPR czy partii Sprawiedliwa Rosja. Postulaty i hasła tego środowiska politycznego odzwierciedlone zostały w polityce zagranicznej Federacji na przestrzeni dłuższego czasu. W niektórych wypadkach można przypuszczać, że nastąpiła nawet relacja odwrotna – sterowani populiści wyrażają *de facto* intencje mocodawców.

Grupa druga to wyraz populizmu spontanicznego, reprezentowanego między innymi przez takie ugrupowania, jak Front Pamięć, Ruch Stop WTO czy Ruch Przeciwko Nielegalnej Imigracji. Związki ich postulatów z polityką zagraniczną państwa są nieporównanie luźniejsze, jednak nie można mówić o zupełnym ich braku. Z jednej bowiem strony widać próby włączenia tych środowisk w strumień polityki wygodnej dla obozu rządzącego, a z drugiej ciche spełnianie niektórych postulatów w celu skanalizowania działań ewentualnej kontrelity.

W obu przypadkach przejawy nurtu populistycznego posiadają wszakże cechę wspólną, którą jest odcień wyraźnie nacjonalistyczny, przejawiający się z różnym stopniem natężenia. Niemal zawsze (z wyjątkiem może DPNI) ostrze krytyki skierowane jest przeciwko ewentualnemu uleganiu presji ze strony zachodniej. Populizm rosyjski jest zatem w większości antyokcydentalistyczny, chociaż druga dekada XXI w. przyniosła pewne zmiany w tym zakresie, dlatego też uważne śledzenie tendencji w rozwoju rosyjskiego populizmu nacjonalistycznego pozostaje w najwyższym stopniu wskazane. Może on bowiem w dłuższej perspektywie stanowić (dość nieoczekiwanie) poważny problem dla kontynuacji obecnego nurtu w polityce zagranicznej Rosji, której cel nadrzędny, dość zresztą jasno eksplikowany, polega na stworzeniu świata wielobiegunowego, ale wyraźnie się modernizującego jako całość. Rosja miałaby pozostać racjonalnym i gwarantującym światowe bezpieczeństwo ważnym partnerem dla słabnących Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, które pozbawione są atutu eurazjatyckiego położenia i pogrążone w kryzysie gospodarczym i politycznym¹⁷.

Populizm współczesnej Rosji niekoniecznie jednak skłania się ku partnerstwu z tradycyjnymi potęgami gospodarczymi, wskazuje raczej potrzebę swoistego izolacjonizmu. Po drugie zaś należy pamiętać, że dotychczasowy antyokcydentalizm ruchów oddolnych zaczyna słabnąć na korzyść fobii antyislamskiej i antyazjatyckiej, co hamuje wsparcie dla tworzenia się świata wielobiegunowego. Mimo wszystko *tempora mutantur* i obecna elita władzy skupiona głównie w partii Jedna Rosja, musi liczyć się ze zmieniającymi się gwałtownie nastrojami społecznymi.

¹⁷ Notatka rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Siergieja Ławrowa z lutego 2010: S. Ławrow, *10 февраля 2010 года, № 4980 Г/С*, www.bigvalta.com.ua/story/5368.

Kazimierz Kraj

ZNACZENIE POPULIZMU W WEWNĘTRZNEJ I ZAGRANICZNEJ POLITYCE ROSJI W XXI W.

Wprowadzenie

Populizm¹ jest nieodłącznym towarzyszem społecznej i politycznej historii ludzkości. Towarzyszył człowiekowi w zamierzchłych czasach, jest uczestnikiem współczesnego życia politycznego. Głosi poglądy łatwo trafiające do części społeczeństwa, mające silne zabarwienie emocjonalne oraz swoistą, antyintelektualną wymowę. Wyraża tęsknoty za prostymi rozwiązaniami trudnych problemów, zgodne z oczekiwaniami większości. Lansowanie tego rodzaju hasel przede wszystkim ma na celu pozyskanie poparcia społeczeństwa i dzięki temu uzyskanie wpływów, a co za tym idzie – władzy politycznej. Pierwszym historycznym ugrupowaniem politycznym głoszącym te idee byli w starożytnym Rzymie tzw. popularzy (*populares*) poszukujący oparcia w zgromadzeniu ludowym². W czasach nowożytnych w Stanach Zjednoczonych w latach 1891–1896 działała Partia Ludowa³. W Rosji od lat 70. do 90. XIX w. populizm związany był z ruchem narodnickim. Doktryna ta swoje początki brała w ideach Aleksandra Hercena, upatrującego w chłopskich wspólnotach gminnych przyszłego społeczeństwa socjalistycznego.

¹ *Populus* (łac.) – lud; w języku rosyjskim pojawiło się zapożyczenie z języka francuskiego – *populaire*. To synonim łacińskiego *popularis* oznaczającego ludowy, powszechny, pospolity. Populizm można więc etymologicznie wyjaśnić jako ludową popularność. O populizmie zob.: *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1995, s. 299–300.

² *Ibidem*, s. 300.

³ People's Party.

Populiści jawią się jako opiekunowie dobra narodowego. Populistyczne idee i koncepcje głoszone były przez partie działające w Rosji carskiej na przełomie XIX i XX w., nieobce były partii bolszewickiej i eserowskiej. Metod populistycznych nie unikali też znani i często cenieni współcześni politycy, jak np. Margaret Thatcher czy Ronald Reagan.

W epoce totalitarnej władzy Związku Radzieckiego pole dla populizmu politycznego było zawężone do minimum. Populizm jako ruch polityczny potrzebuje bowiem demokratycznych instytucji: powszechnego prawa wyborczego, równouprawnienia obywateli pozwalającego na partycypację mas jako uczestników procesu politycznego.

Epoka pierestrojki, która zaczęła się w 1985 r., pozwoliła zabłysnąć populizmowi jego wszystkimi barwami. Wybory deputowanych ludowych ZSRR, a zarazem RSFRR odbywały się na fali populizmu. Deputowani ludowi podczas swoich kampanii złożyli tyle obietnic, że gdyby je próbować spełnić, trzeba byłoby mieć ponad 3 tryliony rubli, co przewyższało pięciokrotnie ówczesny produkt krajowy brutto ZSRR. Populistyczne hasła i chwytły były też stosowane podczas wszystkich kampanii politycznych Borysa Jelcyna. Po zdobyciu prezydentury Jelcyn wydał np. dekret nr 1 „O najpilniejszych środkach dla rozwoju wykształcenia RSFRR”, który mówił, że zakres polityki dotyczący wykształcenia ma charakter priorytetowy. W sferze finansowej okazał się on tylko zapisem na papierze. Jak stwierdził jeden z rosyjskich badaczy populizmu Aleksander Malko, akty normatywne wydawane przez prezydenta FR⁴ szły falą, jeden za drugim, a ich populistyczna wymowa nie znikwała.

Innym przykładem populizmu, mimo szlachetnych intencji tym razem władzy ustawodawczej, było przyjęcie przez Zjazd Deputowanych Ludowych FR 13 marca 1993 r. postanowienia „O ogólnorosyjskim referendum”, w którym w drugim punkcie tego dokumentu zdecydowano o przekazaniu 20 mld rubli z sumy przeznaczonej na referendum, na budowę mieszkań dla wojskowych. Była to dodatkowa kwota, powyżej środków przewidzianych w budżecie Rosji na 1993 r. Była to decyzja świadcząca o trosce o byt żołnierzy, ale z drugiej strony tak naprawdę mająca wymowę populistyczną. Narastająca w tych latach walka polityczna powodowała swoistego rodzaju rywalizację na populistyczne hasła na potrzeby zdobywania głosów wyborców. Przykładowo, w zawodach o to, kto rozda narodowi więcej dóbr – prezydent wydał dekret o indeksacji oszczędności, ale deputowali ludowi przyjęli w tej materii jeszcze korzystniejsze postanowienie, na swój rachunek. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku decyzji o podniesieniu płacy minimalnej, przeliczeniu emerytur oraz wykorzystaniu środków finansowych dla oficerów. Tego rodzaju postępowanie można nazwać prawnym populizmem. Widać więc, że jednym z ważniejszych elementów nośnych politycznej konstrukcji Federacji Rosyjskiej w pierwszych latach jej istnienia stał się populizm, głoszony przez wszystkich uczestników procesu politycznego, od lewa do prawa.

⁴ Chodzi o Borysa Jelcyna.

Populizm i autorytaryzm w FR – próba definicji

We współczesnej Rosji autorytaryzm i populizm są nieodłącznymi towarzyszami. Po nieudanym puczu Giennadija Janajewa, jak stwierdził Edward Lucas, wydawało się, że potęgą Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) została złamana. Partia komunistyczna nie powróciła do władzy. Reformatorzy, którzy stanęli na czele władz, kierowani przez Borysa Jelcyna, nie sprostali zadaniu. Ich działania obnażyły niekompetencję i słabość, a nawet sprzedajność tych ludzi. Wielkie wpływy w otoczeniu Jelcyna uzyskali nowi potentaci finansowi nazwani oligarchami, pokazując, że tak naprawdę rządzą nieliczni i wybrani.

Dodatkowym cieniem nad demokratycznym państwem, jakim miała być Rosja, okazał się sposób utrzymywania się przy władzy Borysa Jelcyna i jego współpracowników. Październik 1993 r. pokazał, że chwalony przez Zachód demokratyczny przywódca Rosji nie zawaha się użyć czołgów do ostrzału budynku parlamentu, w którym znajdowali się jego polityczni przeciwnicy (4 października 1993 r. wojsko dokonało szturm na siedzibę parlamentu). Jelcyn utrzymał władzę⁵ kosztem ponad 150 ofiar po obydwu stronach konfliktu oraz dzięki aresztowaniu przywódców opozycji. Kolejnymi działaniami, niemającymi nic wspólnego z demokracją, były fałszerstwa przy referendum w sprawie konstytucji. Trzy lata później podczas wyborów w 1996 r. ciężko chory Jelcyn pokonał swojego rywala Giennadija Ziuganowa⁶ dzięki manipulacji mediami, swoim wizerunkiem oraz sposobem liczenia głosów. Sprawowana w ten sposób władza zdyskredytowała w oczach społeczeństwa prozachodnią politykę Borysa Jelcyna, funkcjonowanie systemu wielopartyjnego oraz gospodarkę rynkową jako mechanizm podnoszący poziom życia ludności.

„Demokratyczne” sprawowanie władzy zostało skojarzone przez obywateli FR z demokracją dla nielicznych – demokracją oligarchiczną. Oligarchowie ze swoimi portfelami nabitymi pieniędzmi z kuponowej prywatyzacji byli silniejsi niż instytucje państwa. Oni dyktowali warunki jego funkcjonowania.

Ich władza oraz metody jej sprawowania przez Borysa Jelcyna były w rzeczywistości częściowo autorytarne i w dużej mierze populistyczne. Andranik Migranian wyróżnił trzy podstawowe fazy reżimu Borysa Jelcyna. Pierwsza, trwająca do 1993 r., charakteryzowała ustrój Federacji jako tzw. demokrację delegatywną (przejściową). Charyzmatyczny i cieszący się popularnością prezydent, opierający się na słabych instytucjach politycznych, nie był w stanie przeprowadzić zapowiadanych przez siebie reform, co doprowadziło do osłabienia charyzmy i obniżyło społeczne poparcie dla niego. Aby utrzymać się u władzy został zmuszony do

⁵ Decyzja B. Jelcyna dotycząca rozwiązania parlamentu została uznana przez Sąd Konstytucyjny Rosji za niezgodną z prawem. Sędziowie podkreślili, że był to konflikt personalny spowodowany różnicą zdań między władzą wykonawczą a ustawodawczą, między przeszłością a przyszłością. Prezydent naruszył konstytucję, lecz zrobił to w interesie obywateli, obrony ich praw oraz w imię kontynuowania reform.

⁶ O formowaniu się systemu partyjnego w Rosji lat 90. XX w. zob.: A. Stelmach, *Zmiana i stabilność w systemie politycznym współczesnej Rosji*, Poznań 2003, s. 108–150.

szukania sprzymierzeńców, co wpłynęło na decentralizację władzy państwowej, ustępstwa na rzecz lokalnych elit politycznych i gospodarczych. Drugiej fazie rządów prezydenta z Uralu towarzyszył zanik charyzmy i potencjału mobilizacji politycznej, przy równoczesnym braku zagrożenia ze strony radykalnych sił politycznych pragnących częściowego przywrócenia systemu radzieckiego⁷. Prowadzona na masową skalę prywatyzacja, przekazywanie majątku państwowego wybranym osobom spowodowało, że władza skupiła się na budowaniu klienteli, która miała stanowić oparcie dla rządzących. Elity gospodarcze i polityczne walczyły ze sobą o pieniądze, wpływy i władzę. Narastały tendencje separatystyczne, prowincje prowadziły własną politykę lekceważąc władzę Kremla. Zdaniem Migraniana, upadek władzy centralnej zrodził ułudę istnienia demokracji. Prezydencki system sprawowania władzy stał się faktycznie fikcją. Trzecia faza reżimu Jelcyna obejmuje okres od zwycięstwa w wyborach prezydenckich w 1996 r., kiedy państwo straciło zdolność sprawowania władzy centralnej a „oligarchowie sprywatyzowali instytucje państwa, rząd, administracje prezydencką i samego prezydenta – ściślej mówiąc jego rodzinę”⁸. Tak powstał nieformalny ośrodek władzy określany powszechnie mianem „rodziny”⁹, który obejmował nie tylko krewnych Jelcyna, ale też najważniejszych oligarchów kontrolujących finanse i przemysł, a także sporą część mediów.

Wszystkie działające w Rosji partie polityczne, szczególnie w latach 90. ubiegłego stulecia, gdy ich liczba szła w setki, w swoich programach odwoływały się do haseł populistycznych. Przykładem działań populistycznych mogą być ówczesne dwie największe partie opozycyjne: Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej oraz Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji, kierowana przez Władimira Żyrynowskiego. Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej głosiła program opowiadający się za spowolnieniem reform oraz szerokim interwencjonizmem państwowym. W programie KPFR chodziło o odwołanie się do tradycji, podkreślanie tożsamości narodowej oraz nałożenie na państwo szerokiego zakresu funkcji opiekuńczych¹⁰. Z kolei partia Żyrynowskiego opowiadała się za umocnieniem państwa, akcentowała konieczność silnej władzy prezydenckiej. Według jej założeń, gospodarkę miała napędzać produkcja uzbrojenia i jego eksport. Podstawowym zadaniem państwa miała być walka z bezrobociem. LDPR¹¹ żądała ograniczenia prywatyzacji i krytycznie odnosiła się do demokratyzacji życia politycznego. Po dojściu do władzy obiecywała natychmiastowe podniesienie poziomu życia.

⁷ Dryfowanie ku konsolidacji wojskowo-biurokratycznej.

⁸ M. Broda, *Putińskie antidotum*, [w:] *Rosja w okresie prezydentury Władimira Putina*, red. A. Stępień-Kuczyńska, S. Bieleń, Toruń 2008, s. 45.

⁹ Sposób funkcjonowania „rodziny” B. Jelcyna przypomina strukturę mafijną (mafia sycylijska), na czele której stał don, jego doradca (consigliere) oraz zaufani capo. Rolę doradcy można przypisać Borysowi Bieriezowskiemu, który łączył sprawowanie władzy nad swoim imperium gospodarczym z funkcjami państwowymi (zastępca sekretarza Rady Bezpieczeństwa FR).

¹⁰ R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie polityczne za czasów prezydenta Putina*, Toruń 2007, s. 92–118.

¹¹ *Ibidem*, s. 119–129.

Populizm stał więc praktycznie u początku wszystkich posunięć zarówno partii politycznych, jak i władzy państwowej. Z biegiem czasu w wyniku nieskuteczności liberalnej formy i demokratycznej formy rządów, do autorytarnych sposobów sprawowania władzy sięgnął również Borys Jelcyn. Sam wychowany i pracujący w systemie władzy, w którym obowiązywało bezwzględne podporządkowanie się obywateli decyzjom organów państwowych, próbował metodami autorytarnymi sprawować i utrzymać władzę. Zaś pseudodemokratyczne pozory miały skryć plutokratyczną rzeczywistość, w trakcie której dokonywana była grabież majątku państwowego¹².

Taką spuściznę otrzymał Władimir Władimirowicz Putin obejmując władzę prezydencką w południe 31 grudnia 1999 r. Dostał w spadku niedemokratyczne przeciwieństwo państwo, pozbawione realnej centralnej władzy państwowej, pogrążone w chaosie, poczuciu bezsilności i ogólnego krachu oraz fizycznego strachu wywołanego wojną w Czeczenii, wypadkami w Dagestanie i zamachami w Moskwie. Jak napisał Jelcyn w swoich pamiętnikach, Putin dał ludziom w imieniu państwa gwarancje osobistego bezpieczeństwa, uwierzyli mu, że to właśnie on może stanąć w ich obronie. Dzięki temu zdobył ogromną popularność¹³.

Aby osiągnąć swoje cele, Putin zmuszony został do wykorzystania dwóch nierozzerwalnych narzędzi politycznych: działań populistycznych oraz autorytarnego sposobu sprawowania władzy. Dla Putina jednym z najważniejszych zadań było podniesienie sprawności aparatu administracyjnego władzy. Położył kres wszechwładzy elit regionalnych i lokalnych oraz panujących tam baronów – gubernatorów i prezydentów. Odbudował struktury pionowe państwa, a poprzez powołanie obwodów federalnych, wprowadził wspólną przestrzeń prawną na terytorium całego państwa. Odebrał oligarchom wpływy we władzach federalnych, a „rodzina” przestała być centrum nieformalnej władzy.

W wystąpieniu programowym podczas zjazdu prokremlowskiej partii Jedność w styczniu 2000 r. używał takich pojęć, jak „duchowa przestrzeń Rosji” czy mówił o wrogich poczynaniach wielu państw prowadzących z Rosją wojnę informacyjną. Według Putina, receptą na Rosję zagrożoną upadkiem ma być zwiększenie roli i funkcji państwa w gospodarce i społeczeństwie. Jednocześnie posługiwał się pojęciami technicznymi i ekonomicznymi, mówił o otwartości Rosji na współczesny świat i postępującej integracji gospodarki rosyjskiej ze strukturami ponadnarodowymi.

Wystąpienie to miało charakter eklektyczny i jego logiczna niezborność była celowa, gdyż prezydentowi Rosji niezbędne było poparcie różnych środowisk politycznych. Stąd w jego wystąpieniu odwołania do wielu prądów ideowych – od nacjonalistycznych po demokratyczne, od okcydentalizmu do antyokcydentalizmu. Jedną z wielu burzliwych dyskusji wywołało stwierdzenie Putina, że silna władza w Rosji to demokratyczne, prawne i zdolne do działań prawnych państwo federa-

¹² M. Broda, *Putinowskie...*, s. 43.

¹³ Б. Ельцин, *Президентский марафон*, Москва 2000, s. 368–369.

cyjne. Myśl ta została w programie wyborczym przedstawiona jako konieczność wprowadzenia dyktatury prawa¹⁴.

Putin był przeciwieństwem swojego poprzednika: zdrowy, wysportowany, niewiele pijący, w przeciwieństwie obdarzonego przydomkiem „Dwururki z Uralu” Jelcyna, znający języki obce, obyty w świecie, logicznie i jasno się wysławiający – dał obywatelom Federacji Rosyjskiej nadzieję uchronienie Rosji przed chaosem i rozpadem. Jedną z pierwszych jego znanych, czysto populistycznych wypowiedzi, było stwierdzenie, że „Jeżeli złapiemy ich [terrorystów – K.K.] w toalecie, to i w kiblu będziemy ich moczyć i topić¹⁵”.

Program polityczny Władimira Putina – realpolitik czy populizm

Program polityczny Władimira Putina był prosty, choć w realizacji okazał się niezwykle trudny. Podstawowym zadaniem następcy Borysa Jelcyna było ustabilizowanie sytuacji wewnętrznej oraz uporządkowanie polityki zagranicznej. Putin wykonał to zadanie z nadadkiem. Szybko i sprawnie uporządkował stosunki wewnętrzne, wyprowadził Rosję z izolacji na arenie międzynarodowej i nawiązał stosunki globalne. Doprowadził do tego, że w niektórych dziedzinach, zwłaszcza w energetyce, Federacja sama może kreować swoją politykę. Istniejąca nadal słabość gospodarcza Rosji jest spowodowana niskim poziomem inwestycji oraz rozwoju technologicznego. Na potrzeby kampanii wyborczej w 2000 r. powstał napisany przez Hermana Grafa program – „Strategia rozwoju Federacji Rosyjskiej do 2010 r.” Podstawowymi tam wyznaczonymi celami były: modernizacja gospodarki, zmiany w polityce makroekonomicznej, reformy w sferze socjalnej, zreformowanie organów władzy. Kolejnymi ważnymi działaniami miało być zagwarantowanie praw własności, zapewnienie konkurencji rynkowej i niedopuszczenie do monopolizacji rynków oraz stworzenie odpowiadającej współczesnym wymaganiom infrastruktury rynkowej, a przede wszystkim godnych zaufania instytucji finansowych.

Swoją faktyczny program polityczny i ekonomiczny przedstawiał Putin podczas dorocznych przesłań do Zgromadzenia Narodowego. Odpowiadając w marcu 2000 r. na pytanie dziennikarza z gazety „Kommiersant”, „Dlaczego wszyscy myślą, że zaraz po wyborach pan wszystko radykalnie zmieni. Chce pan rzeczywiście zmienić wszystko i wszędzie?”, Putin stwierdził: „Tego nie powiem”¹⁶. W przeciwieństwie do pewnej nielogiczności wystąpienia programowego podczas zjazdu partii Jedność, wypowiedzi dla Zgromadzenia Federalnego miały charakter prze-

¹⁴ Zdaniem R. Beckera, polscy krytycy posługują się stereotypami na temat funkcjonowania Rosji. Inaczej widzi to znawca Rosji Andrzej de Lazari, który postawił tezę, że dzięki temu hasłu, W. Putin może być zaliczony tradycji rosyjskiego okcydentalizmu.

¹⁵ Wypowiedź z września 1999 r.

¹⁶ Za: A. Пап, *Владимир Путин «Немец» в Кремле*, Москва 2002, s. 280.

myślany, jednolity i spójny. Podstawowymi założeniami polityki Putina były: wysoki poziom życia obywateli, dojrzała demokracja, rozwinięte społeczeństwo obywatelskie i umocnienie pozycji Rosji w świecie. Przedstawiane w wystąpieniach cele miały być uzupełniane przez takie wartości, jak wolność i demokracja, sprawiedliwość, prawo i praworządność¹⁷. Prezydent cytował też znakomitych rosyjskich uczonych, w tym Polaka, profesora Leona Petrażyckiego¹⁸. O realizmie politycznym czasów prezydentury Władimira Putina świadczy sposób, w jaki uprawiał politykę zagraniczną oraz zapisy takich dokumentów, jak „Koncepcja bezpieczeństwa narodowego z 2000 r.” czy doktryna wojenna. Wynikało z nich, że Rosja nie dąży do odbudowy statusu supermocarstwa, lecz chce zdobyć dominującą pozycję na obszarze euroazjatyckim. Jest to zatem plan realistyczny, koncentrujący się na działaniach na rzecz świata wielobiegunowego, w którym dominują równorzędne mocarstwa regionalne. Główną rolę w rozstrzyganiu problemów o charakterze światowym w myśl rosyjskich koncepcji odgrywać miała Rada Bezpieczeństwa ONZ. Podpisania przez Putina w czerwcu 2000 r. „Koncepcja polityki zagranicznej FR” podkreślała tendencję do stworzenia jednobiegunowej struktury stosunków światowych, z gospodarczą i militarną dominacją Stanów Zjednoczonych¹⁹. Rosja jednocześnie zajmowała negatywne stanowisko w sprawie rozszerzenia NATO.

Podobnie doktryna wojenna wskazywała NATO jako potencjalnego przeciwnika. Putin i jego najbliższe otoczenie – wywodzące się i ukształtowane przez służby specjalne²⁰ – myśli i działa w sposób wysoce pragmatyczny, by nie rzecz utylitarny. Dlatego na ich działania nie miały wpływu idee czy mity historyczne, liczy się jedynie ich użyteczność przy realizacji planu (od)budowy pozycji Rosji na arenie międzynarodowej²¹.

Do pełnego sukcesu politycznego w momencie obejmowania władzy brakowało Putinowi oraz jego ekipie zaplecza politycznego w postaci partii mającej znaczące wpływy w Dumie. Okres smuty Jelcynowskiej charakteryzował się bowiem rozdrobnieniem i ciągłymi zmianami na scenie politycznej, swoistym *danse*

¹⁷ Законность.

¹⁸ Leon Petrażycki (1867–1931), polsko-rosyjski prawnik, socjolog prawa, filozof, etyk i logik, traktowany w Rosji jako wybitny uczony rosyjski, profesor Uniwersytetu Petersburskiego oraz Uniwersytetu Warszawskiego.

¹⁹ Wydaje się, że koncepcja jednobiegunowego świata upadła po 11 września 2001 r., kiedy to USA rozpoczęły trwającą do dziś wojnę z terroryzmem. W jej wyniku państwo aspirujące do roli jedyne supermocarstwa oraz żandarma świata, zostało pchnięte na skraj bankructwa. Okazało się, że nie jest w stanie unieść ciężaru dwóch regionalnych wojen. Swoimi działaniami doprowadziło też do zaognienia stosunków z krajami muzułmańskimi. Bezmyślne obalenie Saddama Husajna odsłoniło południową flankę Izraela, jedyne realnego sojusznika USA na Bliskim Wschodzie. Po obecnym przewrocie w Egipcie, nowe władze, w których najprawdopodobniej dużą rolę będzie odgrywało Stowarzyszenie Braci Muzułmanów, a nie młodzież posługująca się Twitterem, zagrożona będzie też zachodnia granica Izraela. Nowe władze egipskie nie będą bowiem, jak poprzednie, zwalczały przemytu do strefy Gazy i przemieszczania się bojówek terrorystycznych.

²⁰ Więcej zob.: K. Kraj, *Rola i znaczenie służb specjalnych w polityce bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej*, [w:] *Wymiary bezpieczeństwa na progu XXI wieku. Między teorią a praktyką*, red. A. Zaremba, B. Zapala, Toruń 2010, s. 110–123.

²¹ Na bazie posłań do Zgromadzenia Federalnego powstał slogan przedwyborczy ukuty przez partię Jedyną Rosja: „Plan Putina”. Funkcjonuje on w jej dokumentach programowych.

macabre partii politycznych²². Takim zapleczem Putina stała się partia Jedinaja²³ Rossija, która powstała podczas zjazdu zjednoczeniowego 1 grudnia 2001 r. w Moskwie. Początkiem procesu było wspólne oświadczenie liderów partii Jedinstwo i Otieczestwo, Siergieja Szojgu i Jurija Łużkowa z 12 kwietnia 2001 r. Podczas III Zjazdu Ogólnorosyjskiej Organizacji Społecznej Sojuz Jedinstwo i Otieczestwo, delegaci podjęli decyzję o utworzeniu Ogólnorosyjskiej Partii Jedinstwo i Otieczestwo. Współprzewodniczącymi wyższej rady partii zostali S. Szojgu, J. Łużkow i M. Szajmijew. W listopadzie 2002 r. przewodniczącym partii został Borys Gryzłow. Drugi zjazd partii (marzec 2003 r.) wydał manifest tej partii „Jedinaja Rossija – Droga narodowego sukcesu”. Podczas tego zjazdu zatwierdzono również listę kandydatów partii w wyborach do Dumy. Podczas czwartego zjazdu partii w grudniu 2003 r. jednogłośnie poparto kandydaturę Władimira Putina na stanowisko prezydenta FR oraz zmieniono nazwę partii na Ogólnorosyjską Partię Jedinaja Rossija²⁴. Partia zwyciężyła w wyborach parlamentarnych 2003 r. i 2007 r., zdobywając większość konstytucyjną w Dumie. Od 7 maja 2008 r. przewodniczącym jest Władimir Putin.

Za Romanem Bäckerem można wyróżnić etapy w programowym postrzeganiu Jedinoj Rossiji. W latach 2001–2003 partia sytuowała się na poziomie europejskich demokratycznych i pragmatycznych organizacji, której aksjomatem były: godność ludzka, wielopodmiotowość i wyższość społeczeństwa obywatelskiego nad pozostałymi formami organizacji życia zbiorowego. W programie jednym ze szczegółów poruszanych problemów jest jednak konieczność istnienia silnego państwa, do czego ma prowadzić współpraca wszystkich organów władzy, w tym władzy sądowniczej²⁵. Już w programie wyborczym z września 2003 r. partia prezentowała się jako ugrupowanie profesjonalistów, pragmatyków i centrystów, chociaż niepozbawione populistycznych haseł, w rodzaju obietnicy 8% wzrostu PKP rocznie po zwycięstwie wyborczym. Hasłami wyborczymi Jedinoj Rossiji były ówczesnie: porządek, rządy prawa, rozwój i sprawiedliwość²⁶. Analiza dokumentów kolejnych zjazdów partii jasno wskazuje, że Jedinaja Rossija jest klasyczną partią władzy, której podstawowym zadaniem jest wspieranie działań prezydenta (obecnie premiera) Władimira Putina i jego następcy, Dmitrija Miedwiediewa. W obecnym wydaniu jest to partia statokratyczna, której podstawowym celem jest stabilizacja sceny politycznej oraz centralizacja władzy. Warto zaznaczyć, że podczas kolejnych zjazdów partii (VII i XI) nastąpiło zjednoczenie z Rosyjską Zjednoczoną Partią Przemysłową oraz Agrarną Partią Rosji.

²² A. Stelmach, *Zmiana i stabilność...*, s. 108–150.

²³ Jak słusznie zauważył R. Bäcker, używana w polskim piśmiennictwie nazwa Jedna Rosja nie odzwierciedla znaczenia słowa *единый*, które w języku rosyjskim oznacza: jedyny, niepodzielny, wspólny, jednolity, nie licząc też slangowego wyrażenia oznaczającego bilet miesięczny.

²⁴ O historii partii zob. jej stronę internetową: www.er.ru.

²⁵ Nie ma trójpodziału władzy, co zresztą jest widoczne w zapisach konstytucji uchwalonej w 1993 r., a opracowanej na potrzeby „demokracji” Borysa Jelcyna, zob. więcej: R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie...*, s. 62–64.

²⁶ *Ibidem*, s. 64–65.

Najnowszy programowy dokument Jedinoj Rossiji powstał na XI Zjeździe partii w listopadzie 2009 r.; mówi o ideologii partii, którą jest rosyjski konserwatyzm rozumiany jako ideologia stabilizacji, rozwoju, stałej twórczej odnowy społeczeństwa bez stagnacji i rewolucji. Konserwatyzm w tym wydaniu jest ideologią sukcesów narodu, zachowania i modernizacji Rosji na podstawie jej własnej historii, kultury i duchowości. Ideologia ta może wyzwolić Rosję od jej zastarzałych niedomogów, rozbić przeszkody na drodze do innowacji i nowych osiągnięć. Celem jest zbudowanie nowej, swobodnej, kwitnącej, silnej Rosji na bazie wartości i interesów ogółu. Zasadniczą wartością tej ideologii jest miłość do Ojczyzny, silna rodzina, zdrowy tryb życia, profesjonalizm i obywatelska solidarność. Pryncypialną zasadą partii jest hasło: *Сохранить и приумножить* („Zachować i zwiększyć”). Absolutnym priorytetem w działalności partii jest człowiek, jego prawa, mające dla jej działań bezwarunkową i najwyższą wartość. Są to: wolność słowa, wolność przemieszczania się, dostęp do dóbr kultury, prawo do mieszkania i zabezpieczenia socjalnego. Dokument programowy składa się z preambuły i trzech części: „Rosję mamy jedną”, „Rosja to my” i „Rosja – nasza przyszłość”, w których przedstawione zostały zadania do realizacji. Hasła programowe to: Pamięć historyczna i historyczna odpowiedzialność; Wielkie mocarstwo w globalnym świecie; Silna rodzina podstawą społeczeństwa; Kultura Rosji – godność i majątek; Społeczeństwo informacyjne – wolność i odpowiedzialność środków masowego przekazu; Zdrowe społeczeństwo, rosnąca długość życia; Klasa średnia, partnerstwo socjalne, jedność pokoleń; Młodzież Rosji – jej sukces sukcesem kraju; Wartościowe wykształcenie dla każdego; Narodowy system innowacyjny drogą do nowego; Zasoby Rosji – wykorzystywać rozumnie; Modernizacja zarządzania państwowego: państwo dla obywateli itd.²⁷

Na podstawie tych kilku przytoczonych przykładów można stwierdzić, że dokumenty programowe partii są przygotowywane zgodnie z doraźnymi, czytaj – przedwyborczymi – potrzebami partii. Analiza podanych wyżej przykładów haseł z programu partii wskazuje, że część z nich ma charakter populistyczny i propagandowy, jak np. Społeczeństwo informacyjne – wolność i odpowiedzialność środków masowego. Jedinaja Rossija uważa rozwój technologii informacyjnych za jedno z ważniejszych zadań. Technologie te powinny być dostępne dla wszystkich warstw społecznych, a szczególnie dla małego biznesu. Cenzura jest nie do przyjęcia, ale z drugiej strony partia optuje za wprowadzeniem mechanizmu ochrony społeczeństwa przez informacjami niosącymi uszczerbek dla jego moralnego i psychicznego zdrowia.

Inny przykład – klasa średnia ma stanowić w 2020 r. nie mniej niż 60% ludności Rosji (hasło: Klasa średnia, partnerstwo socjalne, jedność pokoleń). Jest to jedno z kluczowych, zdaniem partii, jej zadań. Powstaje tylko pytanie, na ile realistyczne, a na ile mające wymiar populistyczno-propagandowy. Do 2020 r. ma

²⁷ Zob.: „Россия: сохраним и приумножим!, Програмный документ партии «Единая Россия», XI Съезд партии 21 ноября 2009 года”, Санкт-Петербург [wydruk w posiadaniu autora].

być również obniżona nie mniej niż do 40% energochłonność gospodarki rosyjskiej, z uwzględnieniem rosyjskich technologii i odpowiedniej bazy przemysłowej. Również w ciągu 11 lat, od przedstawienia programu, ma 4–5-krotnie wzrosnąć liczba przedsiębiorstw stosujących innowacyjne technologie, a wydajność pracy w kluczowych gałęziach gospodarki nie mniej niż czterokrotnie.

Projektem o niewątpliwie populistycznym charakterze jest propozycja przewodniczącego Jedynoj Rossiji, przedstawiona podczas regionalnej konferencji partii w Wołgogradzie 6 maja 2011 r. Lider partii jest przekonany, że w procedurze doboru kandydatów w grudniowych wyborach do Dumy powinni uczestniczyć bezpartyjni stronnicy Jedynoj Rossiji. W związku z tym zaproponował powołanie Ogólnorosyjskiego Frontu Narodowego. Front ma być ponadpartyjną strukturą, w której nie przewiduje się żadnej przywódczej lub zarządzającej władzy. Powołana została Rada Koordynacyjna OFN, która ma się zbierać raz na miesiąc (półtora). Do rady m.in. weszli przedstawiciele związku studentów Uniwersytetu Moskiewskiego, Związku Specjalistów Budowy Maszyn, Związku Transportowców, Ogólnorosyjskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Rosyjskiego Związku Weteranów Afganistanu, Związku Kobiet Rosji, międzyregionalnej społecznej organizacji automobilistów Wolność Wyboru, organizacji weteranów sił zbrojnych FR, stowarzyszenia gospodarstw chłopskich, Młodej Gwardii Jedynoj Rossiji, Federacji Niezależnych Związków Zawodowych Rosji, Rosyjskiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców, organizacja małej i średniej przedsiębiorczości i Izby Przemysłowo-Handlowej. Już sam skład Rady Koordynacyjnej wskazuje podstawowe zadanie, którym ma być utrzymanie konstytucyjnej większości w Dumie. Cała działalność Frontu, jego tworzenie, łącznie z działaniami rutynowymi, ma się odbywać, zgodnie z deklaracją Putina, na oczach społeczeństwa rosyjskiego.

Pozostałe partie reprezentowane w parlamencie: Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej, Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji i Sprawiedliwa Rosja, nie zamierzają przyłączyć się do Frontu Narodowego i sceptycznie oceniają ideę jego powstania. Według słów samego Putina, to prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew popiera powstanie Frontu i podejmowane działania.

Strategia bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej

Jest to dokument będący przedłużeniem koncepcji polityki zagranicznej i ma stanowić podstawy dla kolejnych dokumentów, takich jak np. Strategia zagwarantowania bezpieczeństwa żywnościowego Rosji do 2020 r. Praktycznie w każdym dokumencie tej rangi, niezależnie od państwa, które go wydało, można znaleźć treści populistyczne. Odnosi się to również do wspomnianej wyżej strategii. W założeniach ogólnych napisano:

Rosja przezwyciężyła następstwa systemowego kryzysu politycznego i społeczno-gospodarczego z końca XX w. – zahamowała spadek poziomu i jakości życia rosyjskich obywateli, obroniła się przed naporem nacjonalizmu, separatyzmu i terroryzmu międzynarodowego, zapobiegła dyskredytacji ustroju konstytucyjnego, zachowała suwerenność i integralność terytorialną, odbudowała możliwości w zakresie rozwijania swojej zdolności konkurencyjnej i obrony interesów narodowych jako kluczowy podmiot kształtujących się wielobiegunowych stosunków międzynarodowych²⁸.

Analizując ten fragment strategii bezpieczeństwa widać, że nie wszystkie jego zapisy są wiarygodne i odpowiadają rzeczywistości. Na pytanie, czy obroniła się ona przed naporem separatyzmu, terroryzmu i nacjonalizmu, można odpowiedzieć, że raczej nie: zwalczanie tych trzech zagrożeń nie zostało zakończone, choćby w świetle ostatnich zamachów terrorystycznych, zaostrzającej się ponownie nierozwiązanej sytuacji na Kaukazie Północnym. Ostatni kryzys gospodarczy, który dotknął cały świat, w tym i Rosję, pokazał, że nie przezwyciężyła ona do końca trapiących ją następstw kryzysu społeczno-gospodarczego początków XXI w. Przejściowy spadek cen surowców na rynkach światowych zmniejszył rezerwy finansowe państwa²⁹, a rosyjska gospodarka znacznie ucierpiała³⁰. Również stwierdzenie, że Rosja powróciła jako kluczowy podmiot na scenę międzynarodową nie odpowiada stanowi faktycznemu. Rosja jest bardzo ważnym, ale nie najważniejszym aktorem na międzynarodowej scenie politycznej. Tak więc, jak widać, populistyczne chęćstwo wkrada się do zapisów w programowych dokumentach Rosji. Populistyczne jest nieustanne szermowanie zagrożeniem ze strony NATO, gdyż pakt ten jest uwikłany w przegrany konflikt w Afganistanie, którego następstwa będą przez lata odczuwane przez członków sojuszu – uczestników krucjaty antyterrorystycznej. Kolejnym chybionym zarzutem są uwagi skierowane w kontekście militaryzacji kosmosu przez USA (tarcza antyrakietowa G. W. Busha), odrzucona w tym kształcie przez Baracka Obamę. Analitycy kremlowscy doskonale przecieź zdają sobie sprawę z sytuacji finansów publicznych USA: z ogromnego zadłużenia tego kraju, co na długie lata oddala perspektywę takiej militaryzacji kosmosu, która mogłaby zagrozić poważnie bezpieczeństwu Federacji Rosyjskiej.

Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej

„Koncepcja polityki zagranicznej FR” z 12 lipca 2008 r. jest kontynuacją i rozszerza postanowienia wcześniejszego dokumentu z czerwca 2000 r. Przedstawia mię-

²⁸ Fragment strategii w tłumaczeniu Małgorzaty Zarębskiej – eksperta Zespołu Bezpieczeństwa i Obronności Ośrodka Studiów Wschodnich w Warszawie.

²⁹ Wydarzenia w krajach arabskich spowodowały drastyczny wzrost cen ropy – do długo utrzymującego się poziomu powyżej 100 dolarów za baryłkę. Odbije się to pozytywnie na stanie gospodarki rosyjskiej, choć nastąpiło to nie bez perturbacji na rynku krajowym (producenci ropy naftowej, ze względu na dużo wyższe ceny światowe, obniżyli dostawy).

³⁰ W pierwszym półroczu 2009 r. PKB Rosji obniżył się o 10,4% w porównaniu z tym samym okresem roku poprzedniego, produkcja przemysłowa spadła o prawie 15%, a inwestycje o 18%.

dzynarodowe uwarunkowania działalności Rosji dla jej polityki zagranicznej. Jest to dokument pragmatyczny, racjonalnie oceniający możliwości realizacji założeń polityki zagranicznej FR. Zakłada aktywny udział Rosji w rozwiązywaniu problemów współczesnego świata. Przeprowadzona tutaj analiza zapisów koncepcji prowadzona pod kątem wpływu populistycznych haseł nie doprowadziła do znalezienia w tekście ustępów populistycznych. W przeciwieństwie do tekstu „Strategii bezpieczeństwa narodowego”, nie widać niespójności wynikającej ze ścierających się w łonie aparatu grup związanych ze strukturami siłowymi lub resortami ekonomicznymi. Tekst koncepcji buduje spójną wizję polityki zagranicznej, która jest faktycznie i konsekwentnie realizowana przez obecne władze. Druga jej część, zajmująca się analizą polityki zagranicznej Rosji i współczesnego, gwałtownie zmieniającego się świata wskazuje takie cechy polityki rosyjskiej, jak jej zrównoważoną i wielostronną naturę. Z powodu geopolitycznego położenia, polityka zagraniczna ma na celu wzmacnianie i podkreślanie roli Rosji jako jednego z najważniejszych państw świata. Rosja jest świadoma swojej odpowiedzialności za bezpieczeństwo światowe i jest gotowa do współpracy w tym zakresie z innymi państwami.

Rosja w polityce zagranicznej i radzeniu sobie z problemami globalnymi, w myśl koncepcji (jej część trzecia) będzie kierować się rządami prawa w stosunkach międzynarodowych, koniecznością zaostreżania środków bezpieczeństwa na świecie, współpracą ekonomiczną i związaną z ochroną środowiska i klimatu oraz współdziałaniem w dziedzinie humanitarnej i z poszanowaniem praw człowieka i wolności na świecie. W zapisach tej części można się doszukać pewnych znamion populizmu, szczególnie w kwestiach związanych z poszanowaniem wolności i praw człowieka na świecie.

Podsumowanie

Z przytoczonych powyżej przykładów widać, że populistyczne działania są głównie wykorzystywane na użytek wewnętrzny. W czasach prezydentury Borysa Jelcyna działania populistyczne odgrywały istotną rolę w sprawowaniu i utrzymywaniu się przy władzy jego obozu politycznego. Władimir Putin jeszcze jako premier i pełniący obowiązki prezydenta odwoływał się do chwytów populistycznych, mających przynieść mu niezbędną popularność przed wyborami. Gdy obejmował stanowisko premiera w sierpniu 1999 r., jego notowania oscylowały wokół 2,5%. W październiku wystrzeliły do około 20%, a w styczniu osiągnęły 50%. Przyczyniły się do tego w równej mierze posunięcia o charakterze propagandowym, populistycznym oraz zdecydowanie, którym wykazał się w działaniach podjętych w związku z zamachami terrorystycznymi w Moskwie. Dosłownie kilka godzin po objęciu obowiązków prezydenta, Putin na pokładzie samolotu wojskowego w noc sylwestrową poleciał do walczących w Czeczenii żołnierzy.

Do czysto populistycznych działań Putina zaliczyć można coroczne spotkania z telewidzami i udzielanie na tym forum odpowiedzi. Populistycznym elementem politycznej działalności było i jest pokazywanie się w różnych rolach: myśliwego i obrońcy tygrysów, dobrego narciarza, człowieka, który nie boi się latać strategicznymi bombowcami i schodzić w głębiny morskie na pokładzie atomowej łodzi podwodnej, nie mówiąc o walkach na tatami. W jakich kategoriach, jeżeli nie populistycznych, można też oceniać takie wypowiedzi: „A co, mieliśmy wytrzeć krwawe smarki i pochylić głowę?” Była to odpowiedź Putina na pytanie, dlaczego wojska rosyjskie wkroczyły do Osetii Południowej i Abchazji w sierpniu 2008 r.

Gdy rozpatruje się i próbuje znaleźć elementy populistyczne w programie Jedinoj Rossiji czy dokumentach państwowych, należy sobie zdawać sprawę, że faktyczny populizm tej partii i wielu innych sił politycznych polega na fakcie, że są zasłonięte „plecami” Putina. Jedinaja Rossija tak naprawdę sama sobą niczego nie reprezentuje, świeci odbitym światłem swojego przywódcy. I ten bezsporny fakt można nazwać największym populizmem w działalności politycznej partii władzy. Jej zadanie polega na realizacji nakreślonych przez lidera wskazanych kierunków działań, przygotowywanych programów, które są bezkrytycznie przyjmowane jako swoje przez członków partii.

Powołanie Ogólnorosyjskiego Frontu Narodowego, jest wspomniano, klasycznie populistycznym. Ma pozwolić na uniknięcie odpowiedzi na wiele pytań w kampanii wyborczej i umożliwić przedstawienie wyborcom prostych recept na trapiące ich bolączki. Z drugiej strony Władimir Putin podczas swoich wystąpień na forum partyjnym porusza problematykę populizmu twierdząc, że populizm, który jest właściwy dla partii opozycyjnych, jest niebezpieczny. Stosowanie go w walce politycznej, jego zdaniem, powinno być niedopuszczalne.

Zajmując się populizmem w rosyjskiej polityce warto przypomnieć jedno z jego najważniejszych narzędzi, koncepcję „suwerennej demokracji”. Już podczas początków rządów obecnej elity władzy powstawały różnego rodzaju pomysły na temat definiowania słowa demokracja w stylu autokratycznym. W publicystyce pisano o „kierowanej”, „sterowanej” lub „ograniczonej demokracji”. Inicjatorem dyskusji był Władysław Surkow, obecnie zastępca szefa administracji prezydenta FR, uważany za głównego ideologa Jedinoj Rossiji. To on w 2005 r. zainicjował dyskusję o narodowych priorytetach i następnie w lutym ogłosił podstawowe założenia suwerennej demokracji aktywowi partii. Surkow ogłosił, że Rosja nie naśladuje żadnych innych wzorców demokracji chcąc być niezależną i nie ma ochoty ulegania w tej materii wpływom zewnętrznym. To Rosja ma określać, co jest demokratyczne, a co nie. Suwerenność jest tutaj traktowana jako idea niepodległego, wolnego narodu, który samodzielnie rozstrzyga problem władzy. Wyklucza możliwość zmiany władzy przez czynniki zewnętrzne. Tak więc suwerenna demokracja polega na zwalczaniu (walce) z zewnętrzną demokratyzacją. Ta zewnętrzna demokratyzacja jest mechanizmem prowadzącym do desuwerenizacji. Demokracja jest jednocześnie w koncepcji Surkowa traktowana jako najważniejsza podstawa su-

werenności. Demokracja i suwerenność to dwie strony tego samego zdania. Naród jest suwerenny i w związku z tym samodzielnie rozstrzyga problem władzy i jej zmian w wymiarze personalnym. Jest to jednak możliwe tylko wtedy, gdy będzie dysponował aparatem, którym posługuje się demokracja, tj. partiami politycznymi, parlamentem czy środkami masowego przekazu. Konieczne jest jednak oparcie się na własnych wzorcach kulturowych i procedurach³¹. Koncepcja „suwerennej demokracji” jest więc w rzeczywistości *quasi*-ideologią aparatu władzy w Rosji, a poprzez swoją otwartość na interesy wszystkich występujących w niej grup interesów, niedookreśloności propagowanej idei stanowi uzasadnienie dla roszczeń Federacji do posiadania statusu imperium.

Dmitrij Miedwiediew w wywiadach twierdzi, że jego kurs polityczny polega na modernizacji gospodarki oraz modernizacji życia politycznego. Nie można stracić tego, co Rosjanie osiągnęli w ostatnich latach (od upadku ZSRR), lecz trzeba patrzeć naprzód, sięgać po doświadczenia innych krajów, szczególnie w gospodarce. Trzeba być otwartym na krytykę padającą pod adresem rządzących, lecz to nie oznacza, że należy uwzględniać wszystkie propozycje. Poglądy prezydenta Miedwiediewa pokrywają się więc z koncepcjami programowymi Jedynoj Rossiji i ideą „suwerennej demokracji”.

Konkludując można stwierdzić, że elementy populistyczne są wykorzystywane w polityce rosyjskiej obecnie rządzącej ekipy. Jednakże w dokumentach państwowych poświęconych polityce bezpieczeństwa i stosunkom z zagranicą nie są specjalnie eksponowane lub praktycznie nie występują. Dokumenty te reprezentują kompetentne i wysoce pragmatyczne poglądy na otaczającą rzeczywistość.

Populizm występuje, co wykazano na kilku przykładach, w dokumentach Jedynoj Rossiji i jest narzędziem wykorzystywanym w stosunkach wewnętrznych oraz na potrzeby wyborcze. W krótkim artykule trudno przedstawić całość zagadnień poruszonych w jego tytule. To z kolei prowadzi do wskazania niezbędności badania i prowadzenia studiów nad populizmem w Rosji, jego wpływem na rządzenie tym ogromnym państwem, jakością sprawowanej władzy oraz możliwym, potencjalnie niebezpiecznym, jego wpływem na politykę bezpieczeństwa i politykę zagraniczną Federacji. Nasuwa się pocieszający wniosek, że obecnie rządzący Rosją zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa stosowania narzędzi populistycznych w polityce, a zakres oraz sposób korzystania z tego instrumentu nie wymkną się im z pod kontroli i nie będą przez nich nadużywane.

³¹ Więcej o „suwerennej demokracji” zob.: R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie...*, s. 71–81.

Wira Burdiak, Jurij Makar

POPULIZM W DZIAŁALNOŚCI UKRAIŃSKIEJ ELITY POLITYCZNEJ

Wprowadzenie

Fenomen populizmu można interpretować na wiele sposobów. Zjawisko to często rozumiane jest jako skonstruowany historycznie typ świadomości politycznej, odnoszący się do ruchów i ideologii politycznych, które bazują na odwoływaniu się do szerokich mas społecznych, albo działalności politycznej opartej na manipulowaniu wartościami i oczekiwaniami popularnymi w danym społeczeństwie.

W następstwie głębokich zmian w systemach politycznych wielu państw na świecie w ciągu ostatnich dwóch dekad, w literaturze politologicznej zauważalny jest wzrost zainteresowania tzw. nowymi czy tradycyjnymi partiami¹. Szczególnie widoczne jest to w systemach partyjnych krajów europejskich, niezależnie od tego, czy znajdują się w Europie Zachodniej, Środkowej czy Wschodniej. Dynamika ważnych międzynarodowych procesów transformacyjnych, takich jak zimna wojna, pogłębienie integracji europejskiej i rozszerzanie Unii Europejskiej na wschód, liberalizacja rynków oraz społeczne i kulturalne następstwa globalizacji, spowodowała znaczne zmiany w strukturze i funkcjonowaniu demokracji

¹ F. Müller-Rommel, *The New Challengers: The Green and New Right Parties in Western Europe*, „European Review” 1998, Vol. 6, No. 2, s. 191–202; P. Mair, *New Political Parties in Long-Established Party Systems: How Successful Are They?*, [w:] *Elites, Parties and Democracy: Festschrift for Professor Mogens N. Pedersen*, red. E. Beukel, K. K. Klausen, P. E. Mouritzen, Odense 1999; H. Keman, A. Krouwel, „The Rise of a New Political Class? Emerging New Parties and the Populist Challenge in Western Europe”, „Paper Presented at the workshop “Expert Rule vs. Popular Protest: The Elitist-Populist Divide in European Politics”, EpsNet Conference, Paris, 17–18 June 2005 (available online).

przedstawicielskiej i jej instytucji. Rzecz jasna, osłabienie wpływu związków zawodowych, podstawowych i lokalnych kół organizacji politycznych i społecznych, a także wzrost liczby wydań prasy partyjnej, otworzyły przestrzeń dla działalności nowych partii politycznych i wzmocnienia roli narodowych mediów w procesie niwelowania różnych interesów, zarówno grupowych, jak i zbiorowych.

W związku z nowymi warunkami społeczno-politycznymi badacze zainteresowali się problematyką populizmu i jego wpływem na demokrację liberalną. Elitę polityczną często uznawali za populistyczną² ponieważ bezpośrednio reprezentuje ona interesy własne i większości obywateli³. W odróżnieniu od uczonych zachodnich, naukowcy z Europy Środkowo-Wschodniej badanie problematyki populizmu rozpoczęli znacznie później. Związane to było z tym, że na plan pierwszy wysunęła się konsolidacja pluralistycznych systemów partyjnych i w ogóle demokracji, co stało na przeszkodzie badaniom nad populizmem. Jednak nowe stulecie pokazało, że w wielu krajach Europy Środkowo-Wschodniej pojawiło się wiele nowych partii i ruchów populistycznych, a niektóre z nich dosyć szybko zdołały zdobyć reprezentację w parlamentach, a nawet wzięły udział w tworzeniu rządów, jak to miało miejsce na przykład w Polsce (partia „Prawo i Sprawiedliwość” – PiS braci Kaczyńskich⁴), czy na Słowacji (partia „Smer” [Kierunek], premiera Roberta Fico)⁵.

Osłabienie pozycji dotychczas znanych partii politycznych i organizacji społecznych na rzecz ruchów populistycznych nie doprowadziło do zneutralizowania napięć etnicznych i religijnych, a wręcz odwrotnie – wzmocniło je. Przykłady takie można znaleźć w wielu państwach Europy Środkowo-Wschodniej, obecnie członków UE. Dotyczy to zwłaszcza partii „Atak” w Bułgarii czy „Wielkiej Rumunii” w Rumunii. Są one reprezentowane w parlamentach tych krajów i jednocześnie nadają ton całemu prawemu ruchowi nacjonalistycznemu tych krajów⁶.

Warto też zwrócić uwagę na populizm partii w krajach powstałych na terenie byłego ZSRR. Jeśli chodzi o partie populistyczne w tym regionie, a wśród nich partie ukraińskie, to należy zaznaczyć, że nie negują one demokracji jako idei czy formy rządów i dlatego znalazły swoje miejsce w życiu politycznym krajów post-socjalistycznych. Jednak sytuacja partii tego typu jest dosyć mglista, bo większość z nich po zdobyciu miejsc w parlamentach, instytucjonalizuje się przybierając for-

² M. Canovan, *Trust the People! Populism and the Two Faces of Democracy*, „Political Studies” 1999, Vol. 47, No. 1, s. 2–16; idem, *Taking Politics to the People: Populism as the Ideology of Democracy*, [w:] *Democracies and the Populist Challenge*, red. Y. Mény, Y. Surel, Basingstoke–New York 2002, s. 25–44; R. A. Dahl, *The Past and Future of Democracy*, [w:] *Occasional Paper: Centre for the Study of Political Change*, Siena 1999; H. Kitschelt, *Popular Dissatisfaction with Democracy: Populism and Party Systems*, [w:] *Democracies and...*, s. 179–196; P. Mair, *Democracy beyond Parties: Research Monograph Series*, Center for the Study of Democracy, April 2005, www.democ.uci.edu.

³ P. Taggart, *Populism and the Pathology of Representative Politics*, [w:] *Democracies and...*, s. 62–80; C. Mudde, *The Populist Zeitgeist*, „Government and Opposition” 2004, Vol. 39, No. 4, s. 542–563.

⁴ В. Павлів, *Польське дежа-в'ю*, „Дзеркало тижня” 2006, No. 27 (15 люня).

⁵ J. Koszycki, *Fico: dylemat populisty*, „Gazeta Wyborcza” 2008, 28 lutego.

⁶ G. Karasimonow, *Партийните системи в Югоизточна Европа*, „Разум” 2005, No. 4.

mę tradycyjnych partii⁷ i tworzy koalicje, przeważnie ze swymi niegdyśniejszymi oponentami, a tylko niektóre pragną zachować swą niezależność i pozostać na pozycji ruchów masowych. Jednocześnie ich populistyczna elita stara się narzucić decyzje w sferze pozostającej poza tradycyjnymi instytucjami demokratycznymi. Tu ich praktyka jest odmienna niż tradycyjnych partii, ideologii czy grup społecznych⁸. Styl wielu liderów tych organizacji często opisywany jest jako skrajnie prawicowy, nacjonalistyczny, wodzowski lub po prostu nieodpowiedzialny. W niniejszym artykule populizm zostanie omówiony w kontekście działalności ukraińskiej elity politycznej, ponieważ właśnie pod taką postacią najczęściej stykają się z nią obywatele, a od nich zależą wyniki wyborów oraz inne aspekty działalności społecznej.

Definicja populizmu

Według jednej z definicji, „populizm to działalność zmierzająca do uzyskania popularności pośród mas za cenę nieuzasadnionych obietnic, hasła demagogicznych itp. Populista we współczesnej polityce to działacz, który gra na postawie mas”⁹. Według innej charakterystyki, „populizm jest typem demagogii społecznej i politycznej”¹⁰. W niniejszym artykule wykorzystano dwie definicje tego zjawiska. Pierwszą zaproponował Cas Mudde i brzmi ona:

Populizm to ideologia polityczna, która uważa, że społeczeństwo jest podzielone na dwie jednorodne i antagonistyczne grupy, „czysty naród” *versus* „skorumpowane elity” oraz twierdzi, że polityka powinna wyrażać ogólną wolę narodu¹¹.

Drugą sformułował Philippe Schmitter:

[...] populizm to ruch polityczny, który zdobywa zwolenników i poparcie wyższe od ustalonych dystansów dzielących aktualne siły polityczne w oparciu o cechy osobowości lidera, twierdzącego, że może rozwiązać różnego typu problemy niezależnie od wcześniejszych oświadczeń, iż są nie do rozwiązania, istotnie się różnią bądź są marginalne¹².

W świetle powyższych definicji widać, że populizm może być rozpatrywany jako zespół idei i wartości związanych z rozwiązywaniem problemów społecznych

⁷ R. Katz, P. Mair, *Changing Models of Party Organization and Party Democracy: The Emergence of the Cartel Party*, „Party Politics” 1995, Vol. 1, No. 1, s. 5–28.

⁸ P. C. Schmitter, „A Balance Sheet of the Vices and Virtues of “Populisms””, Paper Presented at the Conference „The Challenges of the New Populism”, Sofia 2006, May 10–11; P. Mair, *Populist Democracy vs. Party Democracy*, [w:] *Democracies and...*, s. 81–97.

⁹ *Politologija. Enciklopedičeskiy slovar*, Moskwa 1993, s. 306.

¹⁰ *Politologičeskiy slovar*, red. W. F. Chalippow, Moskwa 1995, s. 121.

¹¹ C. Mudde, *The Populist*, „Zeitgeist, Government and Opposition” 2004, Vol. 39, No. 4, p. 543.

¹² P. C. Schmitter, *A Balance Sheet of the Vices and Virtues of “Populisms”*, “Paper presented at the conference”..., s. 2.

oraz jako styl zachowania się i codziennej praktyki reprezentowanej przez ruch polityczny i jego lidera. Herbert Kitschelt¹³ i Peter Mair¹⁴ wyrazili pogląd, że definicje obecnych populizmów mogą zawierać aspekty proceduralne (strukturalne i konceptualne), substancjalne (dotyczące zachowania się) i dynamiczne (procesualne). Jednak w obu przypadkach wątpliwa jest teza, że populizm polityczny rozwija się jako spójna ideologia i/lub konsekwentny ruch polityczny. Wyniki większości badań, porównujących programy polityczne i zachowanie się partii populistycznych, dają podstawę do wniosku, że populizm polityczny to ideologia o płytkich korzeniach i niezbyt uporządkowanym charakterze, a działalność jego przedstawicieli jest pod silnym wpływem określonego kontekstu, co skłania do ciągłych zmian i manipulacji¹⁵. A zatem można zdefiniować populizm jako niejasny system podziału wartości politycznych i społecznych, obliczony na szeroką mobilizację mas w celu wyrażenia sprzeciwu wobec elit rządzących oraz instytucji państwowych (jest oczywiste, że nie mają tego na celu tradycyjni reprezentanci świata polityki, czyli partie, związki zawodowe, społeczeństwo obywatelskie), oparty przede wszystkim na charyzmie liderów ruchu i manipulacji ideami i symbolami przy pomocy mediów.

Demagogia a populizm: podobieństwa i odmienności

W starożytnej Grecji politycy o wybitnych zdolnościach oratorskich i dużej popularności w społeczeństwie nazywani byli demagogami. Demagog to przywódca ludowy, a demagogia oznaczała kierowanie ludem. Potem słowo to zmieniło znaczenie. W.I. Dal charakteryzował demagoga jako skrajnego demokratę, domagającego się władzy w imieniu narodu, tajnego wichrzyciela, przeciwnika ugodowości, który pragnie obalić ustrój; demagogię zaś jako panowanie ludu, dojście do władzy ciemnej masy¹⁶. Obecnie demagog to rządny korzyści poszukiwacz popularności w społeczeństwie, a demagogia to umiejętność zabiegania o względy narodu¹⁷. Współczesne pojmowanie demagogii ma wyraźny odcień negatywny. Rozumiana politycznie demagogia stanowi ocenę tych wystąpień, oświadczeń polityków, które nie zawierają konstruktywnych idei i propozycji, komplikują problem i odwracają uwagę od aktualnych zagadnień.

Na Ukrainie demagogia wspomaga wprowadzanie do świadomości społecznej błędnych wyobrażeń o realiach społecznych, przekonuje masy, że istnieją pewne zjawiska, ale nie wyjaśnia ich podstaw. Demagodzy to działacze polityczni, któ-

¹³ H. Kitschelt, *Popular Dissatisfaction with Democracy: Populism and Party Systems*, [w:] *Democracies and...*, s. 179–196.

¹⁴ P. Mair, *Populist Democracy vs. Party Democracy...*, s. 81–97.

¹⁵ M. Canovan, *Taking Politics to the People...*, s. 25–44; P. Taggart, *Populism and the Pathology...*, s. 62–80; K. Abst, S. Rummens, *Populism versus Democracy*, „Political Studies” 2007, Vol. 55, s. 405–424.

¹⁶ *Tolkowyj słowar żywego ruskogo jazika*, t. 1, red. W. I. Dal, Moskwa 1955, s. 427.

¹⁷ *Etimologiczieskij słowar ruskogo jazika*, t. 1, red. N. M. Szanski, Moskwa 1973, s. 63.

rym zależy na uzyskaniu popularności w celu prowadzenia osobistych interesów. Nie wahają się złożyć kłamliwe i nieodpowiedzialne obietnice, przekręcić fakty, schlebiać, manipulować uczuciami i pragnieniami mas. Demagogia stanowi potężną broń w rękach tych, którzy dzierżą władzę. Wśród demagogów politycznych są wprawdzie ludzie wierzący w swe racje, ale istota sprawy pozostaje niezmienna: także szczerza wiara w iluzję jest oszustwem. Populizm wykorzystuje chwytły demagogiczne, wiarę tłumy w zabobony, schlebia i wykorzystuje jego niskie instynkty. W polityce współczesnej żaden przywódca polityczny, bez względu na orientację partyjną, nie obył się bez pochlebstw pod adresem wyborców. Margaret Thatcher w przemówieniach często akcentowała wolność, dumę, niezależność – jako pierwszorzędne cechy angielskiego charakteru narodowego, co, rzecz jasna, podobało się Anglikom. Vaclav Havel nieustannie przypominał, że antykomunistyczna rewolucja w Czechosłowacji była „aksamitna”, czym także schlebiał narodowi.

Ukraińscy politycy: Julia Tymoszenko, Wiktor Juszczenko, Wołodymyr Łytwyn, Ołeksander Moroz, Mykoła Tomenko, Mykoła Katerynczuk, Wołodymyr Kyrylenko, Wiktor Janukowycz, Mykoła Azarow, Inna Bohosłowska, Arseni Jace-niuk i inni, nawet liberałowie, odwołują się nie tylko do rozumu, ale i uczuć wyborców. Im bardziej przekonująco i sprawnie używają owych zwrotów, tym większe znaczenie jako politycy zdobywają. Taka jest natura walki politycznej. Politolog rosyjski S. A. Markow uważa, że „przekonując wyborców, aby przyjęli jego punkt widzenia, polityk nie może obejść się bez pewnej dozy demagogii”¹⁸. Pogląd ten nie wydaje się jednak do końca słuszny, gdyż jeśli za demagogię rozumie się jej pierwotną treść, to, faktycznie, rzecz jest niewątpliwa, ale jeśli polityk będzie tylko „trochę” oszukiwał czy przekręcał fakty, to można wątpić. Sensem retoryki politycznej w warunkach demokracji bowiem jest szukanie poparcia przez apelowanie do audytorium. Natomiast demagogia to fałszywe słowa kierowane do wielu ludzi. Umiejętność przekonywania przy pomocy mądrych dowodów stanowi rzadki dar, wymagający wysokiego poziomu inteligencji i silnego charakteru. Zazwyczaj ludzi można przekonać do swoich racji tymi argumentami, których oni sami używają, bo spełnia się ich oczekiwania.

Termin populizm często stosuje się zamiennie z demagogią, a pomiędzy oboma zjawiskami stawiany jest znak równości. Głębsza analiza pozwala wyodrębnić zarówno cechy je łączące, jak i różniące. Niektórzy badacze analizują populizm jako uniwersalny zespół antytechnologii, takich jak domniemanie prawdziwości zdań prostych, znaczenia małych, ale konkretnych spraw, schlebianie ochłokracji, ideologiczne klisze, które zresztą charakteryzują także demagogię. Niebezpieczeństwo populizmu polega na tym, że będąc nieodłączną cechą demokracji, niekiedy wynosi do rządów tych przywódców politycznych, którzy następnie rządzą w sposób autorytarny lub totalitarny. Z tego względu przeciwdziałanie populizmowi staje się koniecznością, aby zmniejszyć jego negatywne skutki, utrwaląc pełnowartościowe mechanizmy władzy narodu, stabilne normy i tradycje demokratycz-

¹⁸ S. A. Markow, *Politiczeskije proffiesii*, „Politija” 1999, No. 2, s. 10–11.

ne. Jednocześnie we współczesnym życiu politycznym Ukrainy polityk zmuszony jest do wykorzystywania pewnych środków populistycznych, trzymania się pewnego stylu w walce o władzę, ponieważ ignorowanie potrzeb i sympatii wyborców prowadzi do porażki w wyborach. I właśnie populizm ukierunkowany jest na manipulowanie wyborcami w celu uzyskania masowego poparcia.

Demokracja populistyczna i jej objawy na Ukrainie

R. Dal wyodrębnił w swoich badaniach demokrację populistyczną, która uznaje za swój cel suwerenność narodu i równość polityczną, bazującą na priorytecie większości. Właśnie większość decyduje, kto będzie sprawował władzę, komu przekazane są instrumenty rządzenia państwem, województwem, miastem czy rejonem, kto będzie opracowywał prawo, którym rządzi się naród.

Na Ukrainie, państwie demokratycznym, nieustannie przeprowadzane są jakieś wybory, jedne siły polityczne są zastępowane innymi. Na przykład „Partia Regionów”, dzierżąca obecnie władzę w Ukrainie, długo obiecywała wyborcom „polepszenie życia już dziś”. „Dziś” nastąpiło już dawno, a cały sekret, być może polega na tym, że regionaliści o „pojutrze” lub za „cztery lata” nie wspomnieli ani słowa, ponieważ koncentrowali się na „dziś”. Tymczasem „dziś” to już „wczoraj”... Niestety, polepszenie życia na Ukrainie nie miało miejsca. Lider tej partii, obecny prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz, niejednokrotnie oświadczał, że do 2020 r. Ukraina wejdzie do grona 20 najlepiej rozwiniętych państw świata. Kryterium tej kwalifikacji to PKB na jednego mieszkańca, ale jeśli utrzymane zostanie dzisiejsze tempo pracy na Ukrainie, oczekiwane sukcesy nastąpią nie przed 2020 r., ale być może za lat 200...

Kolejny przykład: obywatelom opowiada się fantastyczne historie, że do 2020 r. Ukraina zdoła znowu osiągnąć 50 mln ludności. Tymczasem zwykła arytmetyka mówi, że przy dzisiejszej dynamice wzrostu cyfra ta może być osiągnięta tylko wtedy, gdy każdego roku przyjmowanych będzie 500 tys. emigrantów, przeważnie Chińczyków i przedstawicieli innych regionów azjatyckich, co nie jest ani realne, ani korzystne. Pomysły „Partii Regionów” dotyczące pensji także nie podwyższą poziomu życia Ukraińców. Wzrosną jedynie pensje i emerytury tych, którzy już dziś mają wysokie dochody. „Wzrost uposażeń dla najbardziej potrzebujących może osiągnąć kilkadziesiąt hrywien”, mówił deputowany Iwan Deńkowicz, ale wywoła to inflację i inne negatywne następstwa: wyższe dochody i pensje minimalne doprowadzą do wzrostu wydatków budżetowych, a to z kolei wytworzy dziurę w budżecie na pokrycie programów socjalnych i podniesie obciążenia przedsiębiorców¹⁹. Według tego deputowanego, podwyższenie minimalnej pensji dotyczy też samych deputowanych:

¹⁹ www.protruskavets.org.ua/news/75_9_1.html.

Dziś deputowany ludowy zarabia kilka razy więcej od nauczyciela lub lekarza. Przy czym jego pensja wzrosła kilkakrotnie. Dlatego partia Janukowycza, mając też inne sprawy na względzie, chce ugłaskać deputowanych przed następnymi wyborami dodając im więcej pieniędzy do i tak już wysokich zarobków. A wątpliwe jest, czy sami Ukraińcy zdążą na czas ucieszyć się swoimi podwyższonymi dochodami²⁰.

Populizm charakteryzuje nie tylko poszczególnych przywódców politycznych Ukrainy, lecz i siły polityczne różnej orientacji, które ciągle podkreślają, która z nich jest najbliższa narodowi, zna jego potrzeby i problemy. Konflikt ów bazuje na legitymizacji obecnej polityki wewnętrznej państwa, usprawiedliwieniu tych lub innych kroków w dziedzinie społecznej czy ekonomicznej. Ukraińcy, w odróżnieniu od obywateli innych państw postsocjalistycznych oraz zachodnich, biorą aktywny udział w ruchach politycznych, opartych na alternatywnych propozycjach ideologicznych, w akcjach protestu wobec polityki społecznej państwa. Współczesne pole ideologiczne w demokracjach zachodnich zdominowane jest przez neoliberalizm, natomiast na Ukrainie współistnieje neoliberalizm (decydująco wpływa na całe pole polityczne) i konserwatyzm, socjaldemokracja i nacjonalizm. W połączeniu z populizmem tworzą specyficzne pole działania ukraińskich partii politycznych, które artykułują swe interesy polityczne, konkurują o elektorat i walczą o objęcie rządów²¹.

Socjolog niemiecki Max Weber jako kryterium „działalności racjonalnej” zaproponował podział partii na partie, których celem działalności jest ograniczenie się do walki o władzę, i partie odwołujące się do grup interesów o konkretnym statusie socjalnym, dążące do osiągnięcia konkretnych wyników materialnych i światopoglądu (zasad ideologicznych). Politolog niemiecki Klaus von Bohme w oparciu o cechy ideologiczne, wyodrębnił natomiast partie radykalne, konserwatywne, socjaldemokratyczne, socjologiczne, komunistyczne, religijne, etniczne, skrajnie prawicowe i ekologiczne²². Według badaczy polskich R. Herburta i A. Jamroza, istnieją trzy podstawowe typy ideologii partyjnych: konserwatyzm, liberalizm i socjaldemokracja, jednak współczesne partie polityczne tworzone są w postaci związków elit będących u steru władzy lub dążą do zwiększenia i mobilizacji własnego elektoratu w celu zdobycia władzy.

Według danych Ministerstwa Sprawiedliwości z 8 września 2008 r., na Ukrainie zarejestrowanych było 151 partii²³. W 2010 r. było ich 176, a w Radzie Najwyższej, parlamencie państwa ukraińskiego, reprezentowanych było 16 z nich²⁴. Należy zaznaczyć, że większość z nich trafiła do Rady Najwyższej w blokach wyborczych, nie miały bowiem szans (i nie mają ich także w przyszłości) samodzielnie przekroczyć progu wyborczego. Liczba takich partii jest znaczna: jedna przypada

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Kategorii političeskoj nauki*, red. A. J. Melwilij, Moskwa 2002, s. 309.

²² *К. фон Бо́ме, Партии*, [w:] *Политология вчера и сегодня*, Moskwa 1992, s. 29.

²³ www.unian.net/ukr/news/news-271706.html.

²⁴ www.wz.lviv.ua/articles/82525.

na 260 tysięcy. Twierdzenie, że na Ukrainie jest zbyt wiele partii (10–15 mogłoby wystarczyć) powtarzane jest od dawna, lecz bez widocznego odzewu. Jedni politycy pobłażliwie oświadczają, że ukraińska wielopartyjność to cecha demokracji. Inni tłumaczą to słabością polityki i polityków. A jeszcze inni radzą zmienić normy prawne, aby skomplikować proces rejestracji partii, biorąc przykład z Rosji. Po uprawomocnieniu się w 2001 r. ustawy o partiach, zapisane jest, że do osiągnięcia statusu partii mogą dążyć jedynie organizacje posiadające nie mniej niż 10 tysięcy członków i dysponujące oddziałami regionalnymi przynajmniej w połowie podmiotów tworzących Federację Rosyjską. Wynik: liczba partii zmniejszyła się ze 140 do 40. Na Ukrainie za czasów Leonida Kuczmy także podjęto podobne próby zmniejszenia rejestru partii. Proponowano nawet pozbawić świadectwa rejestracji te partie, które nie zdołały wprowadzić swych przedstawicieli do parlamentu w ciągu dwóch kadencji. Pomimo tego, w ustawie „O partiach politycznych na Ukrainie”, wspomniane normy pozostały rozmyte. Zaznaczono tylko, że pół roku od dnia rejestracji partia powinna utworzyć swe przedstawicielstwa w większości obwodów Ukrainy, Krymu i Sewastopola. Wyborcy ukraińscy dotąd nie odnieśli więc żadnej korzyści z istnienia takiej liczby partii.

Natomiast artykuły większości dokumentów programowych partii ukraińskich wpływają na polaryzację (regionalną i wiekową) poglądów ludności odnośnie do kluczowych zasad strategii rozwoju państwa. Oprócz tego, w społeczeństwie Ukrainy nie ukształtował się zbiór zasad wartościujących i norm prawnych, reprezentatywny dla interesów grupowych, w oparciu o który partie polityczne mogłyby artykułować swój program.

Populistyczne prądy w programach partii ukraińskich

Na Ukrainie przewagę mają nastroje egalitarystyczne i partyjne programy populistyczne. Oto przykłady zależności ideologicznej największych partii wchodzących w skład parlamentu: partia „Nasza Ukraina” (niegdyś „Sojusz Ludowy Nasza Ukraina”) – liberalna, „Partia Regionów” – lewicowo-centrystyczna, „Wszzechukraińskie Zjednoczenie Bat’kiwsczyna” (WZB) – jako wzór obrał idee Europejskiej Partii Ludowej i „wyraża europejskie przekonania oraz podziela wartości europejskie dotyczące realnej demokracji, gospodarki rynkowej, godności ludzkiej, solidarności i sprawiedliwości”²⁵. Najbardziej ideowe są programy polityczne „młodych” partii – „Silnej Ukrainy” i „Frontu Zmian”, które pragną nie tylko zdobyć silną pozycję własną, ale i zmobilizować poparcie społeczne. Spośród „starych” partii wysoki poziom ideowości wykazują programy „Partii Ludowej” (lider W. Łytwyn) i „Bat’kiwsczyny” (J. Tymoszenko). Spośród programów partii mniejszych, które rozrastają się instytucjonalnie, pod względem ideologii i wartości najbardziej treściwy jest program „Komunistycznej Partii Ukrainy” (P. Symonenko) oraz sił o orien-

²⁵ H. Nemyria, *Pro „zminu orientacji” partii „Batkiwsczyna”*, www.news.online.ua/print/85281.

tacji narodowo-demokratycznej – „Swoboda” (O. Tiahnybok) oraz „Za Ukrainę” (W. Kyrylenko). Charakterystyka ideologicznych podstaw partii ukraińskich jest trudna, lecz można przynajmniej przyjrzeć się ich populistycznym treściom.

„Wszchukraiński Związek Swoboda” to prawicowa, konserwatywna partia o orientacji nacjonalistycznej, jej podstawowe hasła, to: sprawiedliwość narodowa i społeczna, patriotyzm, ukrainocentryzm, sprawiedliwość historyczna, lustracja. Członkowie partii negatywnie oceniają komunizm i szeroko wykorzystują elementy populizmu społecznego, chcą, na przykład,

[...] zagwarantować pracownikom najemnym prawo posiadania własności przedsiębiorstw państwowych i komunalnych, brać udział w zarządzaniu nimi i w sprawiedliwym podziale dochodów²⁶.

„Bat’kwiszczyna” głosi, że jest

[...] ogólnonarodową partią centrystyczną o nowej ideologii społecznej, gdzie w sposób organiczny połączone są solidarność z ochroną praw indywidualnych i wolności człowieka²⁷,

jednak większość ekspertów uważa ją za lewicowo-centrystyczną o orientacji populistycznej. Były jej członek, dziennikarz D. Czobit napisał, że prawdziwą ideologię J. Tymoszenko, O. Turczynowa i M. Brodskiego i innych można określić zwięźle słowami „Chcemy posiadać pełnię władzy na Ukrainie”²⁸. Kluczowe hasła tej partii to: sprawiedliwość, solidaryzm, duchowość. Program partii zbudowany jest na populizmie społecznym,

[...] dochody pracownika najemnego powinny składać się z trzech części: a) godnej pensji, b) części zysków przedsiębiorstwa, c) części zysków, naliczanych od akcji (niezależnie od tego, czy akcje te pracownik otrzymał w wyniku prywatyzacji, czy kupił je na giełdzie). To raz na zawsze usunie podział klasowy ludzkości na panów życia i najmitów²⁹.

Liderka tego ugrupowania oświadczyła, że aktywiści partyjni zaczęli „obchód po mieszkaniach” w celu zjednania sobie Ukraińców do walki z władzą³⁰, m.in. 5 maja 2011 r. na spotkaniu z robotnikami z fabryki maszyn w Trostiańcu w obwodzie sumskim, J. Tymoszenko oświadczyła, że

[...] przyjechała, aby zapoczątkować proces konsolidacyjny w skali kraju, zachęcić ludzi do rzeczywistej i nieodwracalnej w skutkach walki, która da odczuć, że już przeszliśmy złożoną drogę ustanawiania państwa.

²⁶ *Prohrama partii „Swoboda”*, www.svoboda.org.ua/pro_partiyu/prohrama.

²⁷ *Batkiwyszczyna (partija)*, [www.uk.wikipedia.org/wiki/Батьківщина_\(партія\)](http://www.uk.wikipedia.org/wiki/Батьківщина_(партія)).

²⁸ D. Czobit, *Монолітне болото або ЗАТ БІУТ. Третє доповнене видання*, Броди 2006, www.farysei.narod.ru/boloto.html#c14; D. Czobit, *Makucha, abo sztrychy do politycznoho portreta „Bloku Julii Tymoszenko”*, Броди 2008, s. 352.

²⁹ *Передвиборна програма виборчого блоку політичних партій ВО „Батьківщина”. „Маніфест справедливості”*, www.cvk.gov.ua.

³⁰ J. Тимошенко, *Активисты „Батьківщини” начали поквартирный обход с целью объединения людей для борьбы с властью*, www.news.bigmir.net/ukraine/407054.

Według niej, członkowie WZB zaczęli agitację w celu

[...] zjednoczenia ludzi i ustalenia czasu, od kiedy trzeba będzie działać razem. [...] Ten moment na pewno ogłosimy i każdy będzie o nim wiedział. Będziemy działać razem jako drużyna, wszyscy powinni włączyć się do pracy, aby nasz kraj był taki, jak chcemy go zbudować, a nie taki, jak chce go widzieć klanowa oligarchia.

Tymoszenko uważa, że kraj zdąża w kierunku niepożądanym przez obywateli.

Mówią o tym i przedsiębiorcy, i rolnicy, i renciści, i studenci, oni wszyscy nie chcą nadal znosić znęcania się ze strony władzy. A to znaczy, że już dziś istnieje pragnienie zwycięstwa³¹.

W programie „Naszej Ukrainy” są też elementy populizmu społecznego:

Nasz cel to zagwarantowanie sprawiedliwości społecznej, podstawowych praw i i swobód człowieka oraz efektywnej ochrony społecznej obywateli. Właśnie to stanie się gwarantem istnienia narodu i państwa ukraińskiego³².

„Partia Regionów” to centrystyczna siła, dosyć słabo artykułująca własną ideologię. Składają się na nią m.in. elementy korporacjonizmu, ale także mocne państwo, bogactwo narodowe, centryzm polityczny, dobrobyt społeczny. Partia ta pragnie, aby na Ukrainie rozwijały się narodowe grupy finansowo-przemysłowe, głosi, że należy przygotować i wykonać ogólnonarodowy program tworzenia miejsc pracy i zagwarantować zatrudnienie ludności, nadać polityce w sferze duchowości i kultury rangę strategii państwowej w celu zagwarantowania wysokiego poziomu ogólnego rozwoju kulturalnego państwa, rozbudować politykę zgody i zaufania społecznego³³.

Z kolei „Komunistyczna Partia Ukrainy” (KPU), to lewicowa partia zorientowana socjalistycznie, uznaje się ją za spadkobierczynię Komunistycznej Partii Radzieckiej Ukrainy. Główne jej hasła: socjalizm, komunizm, marksizm-leninizm. KPU wyraźnie rozdziela zwolenników partii lewicowych i prawicowych, nacjonalistów i internacjonalistów, kapitalizmu i socjalizmu³⁴.

Powyższa, dosyć krótka, analiza ideologicznego oblicza liderów i partii, stanowi podstawę oceny systemu partyjnego Ukrainy – jako systemu umiarkowanego pluralizmu z przewagą partii o słabej artykulacji ideologii, ale są także partie o silnym głosie, odróżniającym je od pozostałych. Cechy różnicujące wielkie partie wytworzyły się w wyniku rozwoju podmiotów politycznych, który charakteryzuje się przejściem ideologii na drugi plan i przewagą hasel populistycznych, przy jednoczesnym wysunięciu się na plan pierwszy przywódcy partyjnego. W praktyce

³¹ *Ibidem*.

³² „Народний союз Наша Україна”, *Програма політичної партії*, www.razom.org.ua/documents.

³³ Партія регіонів – партія народу, стабільного розвитку, історичної перспективи, www.partyofregions.org.ua/meet/program.

³⁴ *Програма КПУ*, www.kpu.net.ua/program.

politycznej partii dominujące legitymizuje sprawowanie władzy lub działalność w opozycji. Starają się samodzielnie zdobyć maksymalne poparcie elektoratu i zmonopolizować władzę polityczną. Sprzeczne tendencje, już od chwili powstania, charakteryzują „Naszą Ukrainę” (NU). Z jednej strony czynione były próby wyartykułowania silnej ideologii narodowo-demokratycznej, a z drugiej – dominował skład liderek, wzmocniony w latach 2006–2007 rozwiązaniami administracyjnymi.

Aby odnieść sukces i zdobyć poparcie wyborców, partie te muszą zastosować element ideologiczny maksymalnie zbliżony do jak najbardziej uniwersalnych norm wybranej społeczności. Wyniki badań socjologicznych świadczą, że w społeczeństwie ukraińskim przewagę zdobywają orientacje egalitarystyczne i paternalistyczne i właśnie ten fakt jest bazą dla populizmu i korporacjonizmu. Ukraiński konserwatyzm, zaproponowany przez NU jako drogowskaz aksjologiczny doprowadził do zmniejszenia poparcia wyborczego dla tej partii. Z kolei „Blok Julii Tymoszenko” i „Partia Regionów” maksymalnie dostosowały swoje programy do nastrojów populistycznych, najbardziej powszechnych w społeczeństwie ukraińskim. Jest to wskazówką, że społeczeństwo ukraińskie charakteryzuje się niskim poziomem kultury politycznej i mobilności społecznej, brakiem spójnego, ogólnonarodowego paradygmatu narodu i państwa. Niedomogi te są wykorzystywane przez wymienione siły polityczne do manipulacji, zwłaszcza podczas kampanii wyborczych.

Zaznaczyć trzeba jednocześnie, że dzięki transformacji sukces osiągnęła partia władzy, którą dziś jest „Partia Regionów”. Po wyborach prezydenckich w 2010 r. ta siła obsadziła 80% stanowisk w ramach władzy wykonawczej, rozporządza też większością w samorządach. Warto zaznaczyć, że dalsza monopolizacja życia politycznego na Ukrainie i powrót do konstytucji z 1996 r., które zniszczyły model podziału władzy z 2004 r. i coraz silniejszy populizm mogą być powodem, że Partia Regionów stanie się partią władzy na dłużej. A to może doprowadzić do zmiany systemu umiarkowanego pluralizmu, funkcjonującego na Ukrainie w latach 2005–2010. Taki rozwój wydarzeń z kolei może postawić pod znakiem zapytania sukces demokratycznej transformacji Ukrainy z ostatnich lat.

Podsumowanie

Elita polityczna na Ukrainie szeroko wykorzystuje populizm, a czynniki ideologiczne przeważnie nie odgrywają większej roli w partyjnej walce o władzę. Liderzy partii parlamentarnych i pozaparlamentarnych wykorzystują elementy populizmu w działalności organizacji, programach, wystąpieniach oficjalnych itp. Populizm spotyka się z pozytywnym przyjęciem przeważnie warstw o niskim poziomie kultury politycznej i prawnej. Niezdolność mas do odróżnienia demagogii od realnych propozycji, czarno-białe widzenie świata, gotowość ubóstwienia przekonującego przywódcy partyjnego i nienawiść do jego konkurentów, to symptomy niskiej kul-

tury politycznej, wyjątkowo często wykorzystywane przez populistycznych liderów w celu zdobycia poparcia społecznego.

Dla wyborców ważnym czynnikiem jest także ideologiczna baza partii, ponieważ jej obecność oraz siła jej artykulacji ułatwia wybór. Czynniki ten w przeszłości będzie skłaniał partie do liczenia się z wyraźniejszą artykulacją haseł i osiągnięcia zgodności wykładni teoretycznej z identyfikacją ideologiczną. Bez względu na to, jaka ideologia (liberalna, socjaldemokratyczna, komunistyczna, nacjonalistyczna itp.) jest podstawą partii obecnych ukraińskich liderów politycznych, to ich niezmiennym atrybutem w działaniu jest populizm. Ideologię nadrzędnej partii legitymizuje sprawowanie władzy lub działalność w opozycji. Na Ukrainie utrzymuje się system spolaryzowanego pluralizmu, gdzie reprezentowane są partie polityczne o silnym głosie, lecz jednocześnie zauważalna jest przewaga wartości egalitarystycznych i paternalistycznych, co tworzy podstawę do rozwoju populizmu społecznego i korporacjonizmu. Największe szanse na zdobycie pozycji partii władzy ma obecnie wspomniana „Partia Regionów”.

**POPULIZM
KRAJÓW PANAMERYKAŃSKICH**

Michał Chorośnicki

TEA PARTY JAKO PRAWICOWY ODŁAM REPUBLIKANÓW

Historia amerykańskich partii politycznych jest pozornie prosta. System dwóch konkurujących partii wyrósł ze wzorów brytyjskich, ale zadomowił się w Stanach Zjednoczonych na dobre. Oczywiście przez wszystkie lata istnienia USA pojawiały się i inne partie – tzw. trzecie, powstawały też twory najdziwniejsze programowo – od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy. Przez fakt istnienia i funkcjonowania tego typu partii krajobraz polityczny USA uznawano za właściwy dla istniejących warunków i zgodny z tradycjami amerykańskimi.

W obu konkurujących ze sobą partiach, u demokratów i republikanów, niemal od zawsze istniały skrzydła lub odłamy. Jest to rzecz uznana za oczywistą. Jednak gwałtowna polaryzacja stanowisk w wyborach prezydenckich w 2008 r. i klęska republikanów wzmocniła prawicowych członków tej partii, choć nie do wszystkich problemów mają oni podejście skrajne. Określeniu pozycji ideowo-programowej Tea Party służy niniejsze opracowanie.

Złożone problemy polityczne, społeczne i ekonomiczne Stanów Zjednoczonych przyczyniły się do powstania partii populistycznych, choć trudno byłoby znaleźć wśród nich partię wpływową. Wyjątkiem była National People's Party – Narodowa Partia Populistyczna, zaliczana do partii trzecich, a więc ciesząca się pewnym poparciem wyborców, w odróżnieniu od tzw. partii marginesowych, których znaczenie i programy, odpowiadając nazwie, sytuowały te organizacje na peryferiach polityki¹. Wspomnianą Partię Populistyczną założono w grudniu 1889 r., oddział stanowy partii powstał w 1890 r., a partia ogólnokrajowa powstała w lutym 1892 r.²

¹ *Encyklopedia historii Stanów Zjednoczonych Ameryki*, red. A. Bartnicki et al., Warszawa 1992, s. 231.

² *Ibidem*, s. 224.

Na konwencji 2 lipca 1892 r. jej członkowie wybrali kandydata na prezydenta, J. B. Weavera. W programie wyborczym Partii Populistycznej znalazły się żądania: nisko oprocentowanych pożyczek federalnych dla farmerów, utworzenia Postal Savings Bank, wprowadzenia „wolnego obiegu srebra”, upaństwowienia kolei i żeglugi parowej, bezpośrednich wyborów senatorów³. W 1894 r. przedstawiciele Partii Populistycznej weszli w skład Kongresu, uzyskując w wyborach 6 miejsc w Izbie Reprezentantów i 7 w Senacie; w wyborach prezydenckich w roku 1896 i 1900 populiści poparli kandydata Partii Demokratycznej, W. J. Bryana. W roku 1904 i 1908 kandydatem partii na prezydenta był T. B. Watson. Po 1912 r. partia przestała istnieć, ale wiele jej postulatów zostało wpisanych do programów administracji prezydentów T. Roosevelta, W. H. Tafta i W. T. Wilsona⁴.

Epizod z Partią Populistyczną nie był oczywiście jedynym przejawem populizmu w USA. Odwoływały się do niego liczne rozproszone ugrupowania o znaczeniu lokalnym, nigdy jednak nie uzyskały one wsparcia niezbędnego dla zaistnienia w skali całego państwa. Elementy populizmu prezentował np. Ruch Trzeźwości utworzony w 1808 r., przekształcony z czasem w tzw. Ligę Antysaloonową. Ruch ten zasłynął z przeforsowania i uchwalenia 18 grudnia 1917 r. XVIII Poprawki do Konstytucji, która wprowadziła prohibicję na całym obszarze USA.

Zmiana sytuacji gospodarczej i polityczny układ sił po Wielkim Kryzysie doprowadził do uchwalenia XXI Poprawki do Konstytucji, ratyfikowanej 5 grudnia 1933 r., która anulowała XVIII Poprawkę i znosiła prohibicję⁵. Skutki tego populizmu, między innymi w postaci przekonania, że prohibicja rozwiąże bolączki społeczne i gospodarcze Ameryki, doprowadziła do olbrzymiego wzrostu przestępczości zorganizowanej, z którym do dziś Stany Zjednoczone walczą.

Ślady populizmu miała także utworzona w 1958 r. John Birch Society, półjawna, skrajnie prawicowa organizacja domagająca się, oprócz walki z komunizmem, także likwidacji ubezpieczeń socjalnych i progresywnego podatku dochodowego. W połowie lat 70. XX w. w działalność tego ruchu zaangażowanych było ok. 100 tys. członków i sympatyków⁶. Nawiązaniem do programu tej organizacji był także ruch polityczny skupiony wokół senatora Barry'ego Goldwatera, który w 1964 r. był republikańskim kandydatem na prezydenta USA. Skrajny konserwatyzm republikański zawierał też elementy populizmu.

Ugrupowania skrajnej lewicy, takie jak Czarne Pantery, powstałe w 1966 r., czy Czarni Muzułmanie, założeni w 1930 r. w Detroit, propagowały hasła rasistowskie (tzw. odwróconego rasizmu – przeciwko białym) i populistyczne, a ich znaczenie zmalało dopiero w XXI w., w części jednak hasła przez nie głoszone przejęły jeszcze bardziej fanatyczne ugrupowania, w tym np. Naród Islamu – organizacja Louisa Farrakhana.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*, s. 379.

⁶ H. Scott, *John Birch Society Manual*, Oxford NY 1981, s. 34.

Na tym bogatym podłożu nie dziwi więc nagły wzrost aktywności Ruchu Tea Party. Tea Party Movement nazwą nawiązuje do słynnego „bostońskiego picia herbaty z 1773 r.”, a słowo TEA jest tłumaczone jako „Taxed Enough Already” (w wolnym tłumaczeniu „Już Dość Podatków”). Za założycieli partii uważa się Sarah Palin, Dicka Armeya i Rona Paula, a więc – z wyjątkiem Sarah Palin, kandydatki na wiceprezydenta USA z 2008 r., były to postacie w Partii Republikańskiej zupełnie drugoplanowe. Sztandarowym hasłem ruchu stało się żądanie ograniczenia wydatków rządu USA, protesty przeciw fiskalizacji państwa na różnych poziomach, redukcja zadłużenia wewnętrznego, deficytu budżetu federalnego i powrót do tradycyjnej interpretacji Konstytucji USA⁷. Celem ruchu jest uzyskanie znaczącej reprezentacji w Kongresie USA. Zasadniczo partia i jej sympatycy określają się jako republikanie, nie kryją jednak rozczarowania głównym nurtem Partii Republikańskiej, który – ich zdaniem – doprowadził w czasach rządów George’a W. Busha w latach 2000–2008 „do katastrofy moralnej i materialnej”, choć stało się to pod wpływem działań neokonserwatystów, którzy stracili poczucie rzeczywistości.

W jesieni 2010 r., według danych prasowych stwierdzono, że 87% lokalnych przywódców Tea Party wyraża niezadowolenie ze sposobu uprawiania polityki przez główny nurt polityków Partii Republikańskiej⁸. Interesujący jest fakt, że Tea Party nie posiada centralnego kierownictwa na szczeblu krajowym, a tylko reprezentację różnych lokalnych i krajowych ugrupowań tworzących własne programy polityczne i programy działania.

Kryzys gospodarczy i kryzys bankowy w USA scementowały ruch Tea Party. W styczniu 2009 r. doszło do masowych demonstracji i protestów, wspartych kampanią prasową i akcjami medialnymi. Wśród nich rozgłos uzyskało upowszechnianie flagi tzw. Drugiej Rewolucji Amerykańskiej, która do oryginalnej flagi USA dodała kółko z 13 gwiazdami symbolizującymi Nowy Wiek Rewolucji. Tea Party dba o własne finanse znajdując zamożnych sponsorów, tworząc sieć organizacji non-profit o zdeklarowanej linii politycznej oraz nieformalnych organizacji i koalicji w poszczególnych stanach. Interesujące jest, że profesjonalne instytuty badania opinii publicznej nie są w stanie realnie oszacować nawet przybliżonego poparcia dla Tea Party w skali krajowej: waha się ono od 5 do 14% i jest uzależnione od kandydatów republikańskich do wyborów prezydenckich w 2012 r.⁹ Kandydatów tych jest kilku, ale żaden z nich nie zadeklarował oficjalnie woli startu w prawyborach, a jeden z nich, miliarder Donald Trump, w ogóle się wycofał¹⁰.

Elementem kampanii medialnej Tea Party i próbą doprowadzenia do zmian politycznych, które doprowadziły Baracka Obamę i jego partię do zwycięstwa w 2008 r., miał być powrót do zarzuconej koncepcji „Contract from America”, stworzonej przez prawnika z Houston Ryana Heckera. Jego pomysł nawiązuje

⁷ „This World, Tea Party America”, BBC2, 01.11.2010.

⁸ *Ibidem*.

⁹ „New York Times”/„CBS News Poll”, *National Survey of Tea Party Supporters*, 14.04.2010.

¹⁰ „Washington Post”, 06.05.2011.

z kolei do koncepcji „Contract with America”, przygotowanej przez wpływowego polityka republikańców Newta Gingricha. Kampania przyniosła efekty i Tea Party w wyborach uzupełniających w styczniu 2010 r. wprowadziła aż 18 kandydatów: Scott Brown w Massachusetts, Dean Murray w Nowym Jorku, Charles Perry w Teksasie, Mike Lee w Utah, Rond Paul w Kentucky, Kristi Noem w Dakocie Południowej, Tim Scott w Karolinie Południowej, Nikki Haley także w Karolinie Południowej (gubernator), Paul Le Page w Maine, Anna C. Little w New Jersey, Sharon Angle w Newadzie, Jesse Kelly w Arizonie, Joe Miller na Alasce, Christine O'Donnell w Delaware, Carl Paladino w Nowym Jorku, Jeff Landry w Luizjanie, Marco Rubio na Florydzie, oraz Ken Buck w Kolorado¹¹.

Różne znaczenie odniesionych zwycięstw nie przesądza jednak jednoznacznie, zdaniem komentatorów, o zdecydowanej sile (lub słabości Tea Party)¹². W polityce zagranicznej – inaczej niż w polityce wewnętrznej – siła Tea Party rzeczywista lub pozorna nie została bowiem poddana weryfikacji. Werdykt wyborców w 2008 r. sprawił, że to Partia Demokratyczna próbuje odwrócić niekorzystne dla USA trendy i odbudować nadwątlone zaufanie do Ameryki na świecie. W kwestiach polityki zagranicznej w znanym magazynie „Foreign Policy” z sierpnia 2010 r. wpływowy działacz Tea Party, Ron Paul dowodził, że administracja prezydenta Obamy łamie obietnice wyborcze, i tylko powrót do tradycyjnej polityki zagranicznej Stanów – polegający na zaangażowaniu prywatnym i rządowym „nieinterwencjonizmie”, może być jedynym sposobem przywrócenia „moralnej i finansowej kondycji” Ameryki¹³. Z długiego i nieco mętnego wywodu tego polityka nie wynika jednak nic, co stanowiłoby przełom lub nowość w amerykańskich stosunkach ze światem. Dużo ciekawszy jest esej profesora Waltera Russella Meada, zamieszczony w prestiżowym dwumiesięczniku „Foreign Affairs” w marcu/kwietniu 2011 r.¹⁴ Już tytuł artykułu, *Tea Party i polityka zagraniczna USA – Co populizm oznacza dla globalizmu?*, ujmuje obszar analizowanych zagadnień. Mead trafnie zauważył, że populizm Tea Party jest w istocie forma tzw. jacksonalizmu (od prezydenta Andrew Jacksona), ruchu, którego populistyczna energia zmodernizowała w 1830 r. system partyjny i stworzyła elektorat masowy, co wyszło Ameryce na dobre¹⁵.

Współcześnie oczywiście sytuacja jest inna, a w polityce zagranicznej jest tyle niewiadomych, że najlepsze prognozy i symulacje najczęściej okazują się mylne i zawodne. Zdaniem Meada, koncepcja polityki zagranicznej Tea Party oscyluje wokół zużytego już sloganu „amerykańskiej wyjątkowości” i jej roli w świecie, oraz sceptycznego podejścia do zdolności Ameryki do stworzenia „liberalnego

¹¹ „New York Times”/„CBS News Poll”, *National Survey of Tea Party Supporters...*

¹² B. Adelman, *Turning Republicans into Teapublicans*, „The New American.com”, 04.05.2011.

¹³ P. Ron, *A Tea Party Foreign Policy*, www.foreignpolicy.com/articles/2010/08/27/a_tea_party_foreign_policy (dostęp: 30.04.2011).

¹⁴ W. Russell Mead, *The Tea Party and American Foreign Policy: What Populism Means for Globalism*, „Foreign Affairs”, March–April 2011, s. 28–44.

¹⁵ *Ibidem*, s. 35.

porządku światowego”¹⁶. Tam, gdzie to potrzebne – napisał Mead – Tea Party popiera tzw. wojnę totalną i bezwarunkową kapitulację przeciwników bardziej niż „ograniczone wojny z ograniczonymi celami”. Dowodził, że w ruchu Tea Party są dwie orientacje polityki zagranicznej. Pierwsza reprezentowana przez Rona Paula, druga przez Sarah Palin. Pierwsi reprezentują neoizolacjonizm Jacksona w poszukiwaniu formuły dotyczącej tego, jak uniknąć zaangażowania w sprawy światowe, natomiast zwolennicy drugiej koncepcji starają się unikać wciągania w zbyt liczne konflikty, ale są zwolennikami bardziej agresywnej reakcji dla zachowania dominacji Ameryki w stosunkach międzynarodowych¹⁷. Prezentowane czasami resentymenty w stosunku do idei izolacjonizmu w globalizującym się świecie, są nie-realistyczne i bezsensowne. Obie grupy wewnątrz Tea Party usiłują raczej dzielić się koncepcją „liberalnego internacjonalizmu”, z czego jednak – warto zauważyć – w praktyce niewiele wynika.

Podsumowanie

Fenomen Tea Party w USA wpisuje się przy wszystkich swoich odmiennościach do ogólnoswiatowego trendu populizmu. Kryzys ekonomiczny i społeczny, tzw. ciężkie czasy, stwarzają pożywkę dla ruchów i organizacji, których pozornie proste diagnozy i recepty na uzdrowienie, wydają się jedynym rozsądnym rozwiązaniem. Są to jednak złudzenia, gdyż nie zawsze proste odpowiedzi na proste pytania są akuratne i właściwe.

Jeżeli w małej Finlandii populiści z Partii Prawdziwi Finowie osiągają sukces wyborczy i zamiast 4% uzyskują 19%, to jest znak protestu wobec działań tradycyjnych partii¹⁸. Z faktu tego płyną poważne konsekwencje.

W Ameryce jest podobnie, choć, oczywiście Tea Party będzie jeszcze kilkakrotnie weryfikowana przez wyborców; obecnie jest w fazie „długiego marszu”. Czy jest to marsz do sukcesu czy do porażki i politycznego niebytu, nie sposób przewidzieć. Groźnie brzmiące tezy zaczerpniętego ze starych koncepcji neoizolacjonizmu, nie wydają się jednak poważne, albowiem izolacjonizm amerykański „poległ ostatecznie świtem 7 grudnia 1941 r. w Pearl Harbor, a jego zmartwychwstania nie należy oczekiwać”¹⁹. Mętne i miejscami niejasne programy Tea Party próbujące naprawiać finanse i gospodarkę Stanów również są na razie niespójne i więcej w nich pobożnych życzeń niż działań, które należałoby podjąć. Jednak realne są sukcesy personalne – dowodzące rozsądku wyborców, którzy głosują w warunkach demokracji. Wolą bowiem uczciwych, zaangażowanych ideowo i jasno stawiających sprawę polityków młodej generacji, niż finansowo i moral-

¹⁶ *Ibidem*, s. 38.

¹⁷ *Ibidem*, s. 41.

¹⁸ J. Pawlicki, *Dlaczego populiści podbili serca Finów*, „Gazeta Wyborcza”, 19.04.2011, s. 13.

¹⁹ P. Johnson, *U.S. Isolationism – Past and Presence*, New York 1992, s. 77.

nie skorumpowanych starych działaczy partyjnych, dla których polityka to frazes. Partie populistyczne były i są jednak zakładnikami własnych programów i racji, których nie sposób zrealizować. Ale, jak mówił Victor Hugo, „Jesteśmy dziećmi naszych własnych uczynków”.

Tadeusz Paleczny

POPULIZM W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

Wprowadzenie

Podając rozważania na temat populizmu w Ameryce Łacińskiej, należy uwzględnić kilka założeń. Po pierwsze, Ameryka Łacińska jest kulturowo, politycznie i ekonomicznie daleka od jednorodności. Funkcjonują tam różne społeczeństwa obywatelskie, kształtowane w stosunkowo długich procesach integracyjnych przez państwa mające jednakże ten sam, postkolonialny, republikański – z wyjątkiem Brazylii – rodowód. Genetycznie społeczeństwa krajów Ameryki Łacińskiej wyrastały na gruncie republikańskich, egalitarnych idei narodowo-wyzwoleńczych. Stąd idee „ludowładztwa”, władzy ludu legły u podłoża ideologii i doktryn politycznych każdego w zasadzie nowo tworzonego państwa. Populizm stał się elementem państwowotwórczym i jest nieodłącznym wyznacznikiem tendencji demokratycznych i republikańskich.

Po drugie, populizm latynoamerykański łączy się z dążeniami rewolucyjnymi, wolnościowymi i równościowymi. Różni się od europejskiego stopniem radykalizmu i zakresem społecznym. Stał się już w XIX stuleciu legitymacją wszelkich ruchów i dążeń wyzwoleńczych, w tym lewicowych, rewolucyjnych, ale również religijnych, wznicianych przez kategorie społeczne pozbawione możliwości uczestnictwa w sprawowaniu władzy.

Po trzecie, populizm w krajach Ameryki Łacińskiej przejawia się w różnorodnych formach, stosunkowo późno przybierając kształty organizacyjne, legalistyczne, partyjne, wpisujące się w prawny porządek konstytucyjny. Populizm laty-

noamerykański do przełomu XX i XXI w. miał charakter ruchów kontestacyjnych, radykalnych form sprzeciwu społecznego, nieposłuszeństwa obywatelskiego. Coraz powszechniejsza stawała się zarazem tendencja do „zawłaszczania” przez autokratyczne rządy państw latynoamerykańskich haseł i programów populistycznych. Tym samym populizm latynoamerykański rozwijał się w dwóch kierunkach: oddolnym, radykalnym, rewolucyjnym oraz odgórnym, oficjalnym, rządowym. Obie odmiany populizmu różniły się od siebie, ale były też w wielu komponentach zbieżne. Ostatecznie zaczęły się łączyć w ostatniej dekadzie w społeczne i polityczne projekty demokratyzacji społeczeństw obywatelskich.

Te trzy grupy przyczyn spośród wielu innych, sprawiają, że w odróżnieniu od krajów europejskich, populizm latynoamerykański jest głównym i najważniejszym nurtem politycznym w większości – o ile nie we wszystkich – państwach tego regionu. Najważniejszą przy tym postacią populizmu latynoamerykańskiego były, i pozostają nadal – pomimo tego, że przekształcają się w partie polityczne – radykalne ruchy społeczne.

Natura i odmiany populizmu

Populizm jest rodzajem ideologii, doktryny i ruchu społeczno-politycznego, oznaczającego rządy w imieniu ludu i dla ludu. Lud oznacza w praktyce nie całe społeczeństwo obywatelskie, lecz warstwy chłopskie, agrarne, miejski proletariatus. W wersjach neopopulistycznych pojęcie „ludu” odnosi się do społeczeństwa obywatelskiego, z wyłączeniem elit. Populizm jest często nie tylko egalitarny, lecz wręcz antyelitarny. Zderza się z interesami i aspiracjami warstw dominujących gospodarczo, kulturowo i społecznie. W przypadku Ameryki Łacińskiej populizm stał się doktryną realnej polityki w imieniu „upośledzonej” większości przeciwko oligarchii, elitom popieranym przez rozwinięte społeczeństwa zachodnie, głównie przez Stany Zjednoczone. Populizm towarzyszy nowym oddolnym, kontestacyjnym ruchom społecznym, wynosząc do władzy ludzi wywodzących się z dolnych warstw społecznych, takich jak prezydenci: Evo Morales w Boliwii, Hugo Chavez w Wenezueli czy Luiz Inácio Lula da Silva w Brazylii.

Nowe populistyczne ruchy społeczne w Ameryce Łacińskiej przyjmują różne formy, łączy je jednak motywacja oraz orientacja liderów i członków, zmierzająca do społecznej mobilizacji ludzi w celu zapobiegania negatywnym skutkom przemian globalizacyjnych. Populizm zarówno liderów nowych ruchów społecznych, jak i polityków latynoamerykańskich jest w dużej mierze alterglobalistyczny i antyamerykański. Globalizacja w wariantcie amerykanizacji staje się punktem odniesienia populistycznie zorientowanych polityków, poszukujących nowej, alternatywnej, czy wręcz konkurencyjnej drogi dla zachodnich, amerykańskich, globalnych koncepcji „rozwoju zależnego”.

Nowe populistyczne ruchy społeczne, przybierają charakter coraz bardziej polityczny, konkurują z partiami politycznymi o miejsce w systemach władzy, zmieniają oblicze krajów Ameryki Łacińskiej. Stanowią zarówno zbiorową, polityczną, ale także indywidualną, psychiczną, emocjonalną, dramatyczną reakcję na niepokoje wywołane przez procesy globalizacyjne, rosnący udział Stanów Zjednoczonych w gospodarce, polityce i militarnym układzie sił w tym regionie świata. Niemniej ruchy i tendencje populistyczne w polityce państw latynoamerykańskich przynoszą różnorodne, także pozytywne następstwa. Wiele szczegółowych informacji na temat nowych ruchów społecznych w Ameryce Łacińskiej znaleźć można także w encyklopedii internetowej (Wikipedia). Część informacji w niniejszym tekście również pochodzi z tego źródła.

Po pierwsze, przyjmują rozwój technologiczny, gwałtowny skok zdolności komunikacyjnych, także międzykulturowych i międzycywilizacyjnych, jako zjawisko naturalne i korzystne. Wszystkie elementy światowej infrastruktury informatycznej, przekazy audiowizualne, interaktywna telewizja cyfrowa, Internet, łączność satelitarna, telefonia komórkowa, są nie tylko dostępne, ale służą utrzymywaniu łączności i pełnią funkcje instrumentalne w stosunku do głównych celów narodowych populistów w Wenezueli, Brazylii, Meksyku, Chile czy Argentynie. Populiści umiejętnie korzystają z mediów masowych, zdobywając wielki oddźwięk opinii publicznej i poparcie „milczącej”, aktywizującej się politycznie większości. Ruchy Chłopów bez Ziemi w Brazylii, zapatystów Meksyku, Tupamaros w Peru, Boliwii i Urugwaju, chavezizmu w Wenezueli, rosnąca rola bilivarianizmu w skali całego kontynentu – to przykłady tendencji populistycznych w polityce, prowadzące do zmian w strukturach władzy. Politycy, byli liderzy ruchów populistycznych, wywodzący się z „upośledzonych” warstw społecznych, wcześniej pozbawionych możliwości uczestnictwa w sprawowaniu władzy, przejmują w Ameryce Łacińskiej stanowiska prezydentów. Jednym z paradoksów populizmu latynoamerykańskiego, przy alterglobalistycznym, antyamerykańskim nastawieniu, jest korzystanie z możliwości, jakie niesie za sobą globalizacja. Globalizacja, przeciwko której część nowych ruchów populistycznych jest skierowana, wykorzystuje – w paradoksalny sposób – efekty niej samej, rezultaty światowego skoku technologiczno-informatycznego. Uczestnicy i liderzy nowych ruchów populistycznych w Ameryce Łacińskiej w celu przejęcia władzy lub poddania jej pod kontrolę nagminnie korzystają z przestrzeni wirtualnej, wszystkich dostępnych środków nowoczesnej technologii komunikacyjnej, odrzutowców, superszybkich pociągów, faksu, Internetu¹.

Po drugie, latynoamerykański populizm jest nie tylko następstwem, ale też przyczynia się do większej mobilności przestrzennej i społecznej ludzi w krajach Ameryki Południowej. Populiści uzyskują coraz większy wpływ na atrakcyjność

¹ O tych zjawiskach zob. szerzej: M. Castells, *Sila tożsamości*, tłum. S. Szymański, red. nauk. M. Marody, Warszawa 2009; C. Offe, *Nowe ruchy społeczne. Przekraczanie granic polityki instytucjonalnej*, tłum. P. Karpowicz, [w:] *Socjologia. Lektury*, red. P. Sztompka, M. Kucia, Kraków 2007, s. 218–224; A. Touraine, *Wprowadzenie do analizy ruchów społecznych*, tłum. J. Kubicka-Daab, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 1, red. J. Szczupaczyński, Warszawa 1995.

jednych regionów Ameryki Łacińskiej, bądź jej brak w innych. Ogłaszają w Internecie listy miejsc i krajów, w których łamane są prawa człowieka, nie respektuje się zasad wolności osobistej, niszczy przyrodę lub nie przestrzega innych zasad współżycia społecznego. Okupują miejsca publiczne, przyciągają uwagę opinii publicznej, demonstrują w celu przyciągnięcia zainteresowania. Jednym słowem, posługują się – tak jak populistyczni politycy w celu zwiększenia własnej popularności – mediami. Neopopulizm staje się wytworem globalizacji, ale jest też istotnym elementem jej samoregulacji, narzędziem autokontroli.

Po trzecie, polityka populistycznych liderów państw latynoamerykańskich w istotny sposób skorelowana jest z istnieniem i działaniem międzynarodowych organizacji rządowych i pozarządowych. Szczególnie wyraźny jest związek z sektorem organizacji pozarządowych. Oznacza to rosnący udział populistów na arenie międzynarodowej i ich wpływ na politykę nie tylko własnych krajów, ale całego sektora krajów rozwijających się.

Po czwarte, działania populistów prowadzą do wzrostu poczucia nacjonalizmu politycznego i siły państwa. Jak stwierdził Zygmunt Bauman,

Jednym z najdonioślejszych aspektów przemian ponowoczesnych jest utrata przez państwo zdolności, potrzeby i woli przywództwa duchowego (w tym i moralnego). Rozmyślnie lub przez zaniedbanie, dzisiejsze państwo puszcza samopas kontrstrukturalne siły socjalności, które starało się dawniej na przemian trzebić, ujarzmiać lub najmować na służbę².

„Konstrukturalne siły socjalności” to nic innego, jak ruchy populistyczne. „Konstrukturalizm” oznacza kontestacyjny, alternatywny, obywatelski, reformistyczny ruch polityczny skierowany przeciwko istniejącym prerogatywom instytucji państwowych. Ruch ten obejmuje wszelkie formy samorządności, samoobrony, uczestniczącej demokracji bezpośredniej. Państwa nie posiadają już ani monopolu, ani moralnej czy prawnej legitymacji do użycia przemocy przeciwko antypaństwowym dążeniom „sił socjalnych”. „Siły socjalne” są odpowiednikami nowych form socjalizacji, uspołecznienia, mobilizacji grupowej, inicjatywy obywatelskiej i prerogatywą społeczeństwa demokratycznego. Nowe ruchy populistyczne stały się formą odpowiedzi ludzi na presję państwa, na rozdźwięk pomiędzy oczekiwaniami obywateli a rezultatami działalności rządu i instytucji publicznych.

Fazy rozwojowe populizmu w Ameryce Łacińskiej

W rozwoju populizmu w Ameryce Łacińskiej wyodrębniają się trzy fazy. Pierwsza wiąże się z tendencjami narodowo-wyzwoleńczymi, z dążeniami do uzyskania niepodległości, niezależności, poszukiwania przez społeczeństwa obywatelskie nowej drogi rozwoju. Jest to faza przypadająca na wiek XIX i początek XX. Symbolem

² Z. Bauman, *Etyka postmodernistyczna*, tłum. J. Tokarska-Bakir, Warszawa 1996, s. 186.

tych procesów był z jednej strony Simón Bolívar, a z drugiej Emiliano Zapato. W tej fazie pojawiły się pierwsze hasła solidaryzmu społecznego, uniwersalizmu kulturowego, budowy latynoamerykańskiej przestrzeni demokracji (wyrazicielem tych tendencji był m.in. Leopold Zea)³. Liderzy ruchów i ideologii lewicowych XIX i XX w. – Simon Bolívar, Jose Martiego, Jose Haya de la Torre – to krytycy nierówności społecznych, wyzysku ubogich, eksploatacji bogactw i surowców, zależności politycznej i ekonomicznej od krajów rozwiniętych. Populizm z tej fazy ma głównie charakter nacjonalistyczny, klasowy, antyimperialny.

Druga faza rozwoju populizmu była konserwatywna, totalitarna, autokratyczna, proamerykańska, z dominacją teorii i praktyki „zależnego rozwoju”. Na gruncie oporu społecznego, kontestacji, wyrosły ruchy lewicowe, radykalne, rewolucyjne, polityczne, kwestionujące zasady panującego porządku instytucjonalnego i politycznego. To faza przejściowa, wiodąca od totalitaryzmu do demokracji, w której dominują populistyczne ruchy wyzwolenia społecznego, rewolucyjne, maoistowskie, socjalistyczne, włącznie z militarnymi, bojowymi, takimi jak Świetlisty Szlak, Tupamaros. Populizm tej fazy ma charakter wolnościowy i opiera się na hasłach równouprawnienia społecznego. Jest to populizm rewolucyjny, kontestacyjny, zdominowany przez ruchy oporu. Charakterystykę wspomnianych tu trzech faz i rodzajów ruchów populistycznych w Ameryce Łacińskiej zawarto w poniższej tabeli.

Fazy rozwojowe ruchów populistycznych w Ameryce Łacińskiej

	I FAZA	II FAZA	III FAZA
STARY POPULIZM	narodowowyzwoleńcze, klasowe, rewolucyjne, wolnościowe masowe, totalne, całościowe, zmierzające do objęcia władzy		
NOWY POPULIZM		radykalne, lewicowe, terrorystyczne Tupamaros, Świetlisty Szlak przejściowe, transformacyjne	alterglobalizm, antyglobalizm, Chłopi bez Ziemi, neopopulizm, indianizm
			modernizacyjne, zmierzające do przejęcia kontroli nad władzą

Trzecia faza, to okres pomiędzy rokiem 1968 – kulminacyjną fazą rebelii społecznych – a czasem obecnym. Jest to faza działania ruchów populistycznych o kontynentalnym, ale także lokalnym zasięgu. Na radykalne ruchy wyzwolenia społecznego nakładają się ruchy demokratyzacji, poszukiwania alternatywy. Postulaty wolności i równości, uzupełnione zostały przez hasła „lepszego organizmizmu”

³ L. Zea, *Filozofia dziejów Ameryki*, wybór i oprac. J. Wojcieszak, tłum. J. Hintz, Warszawa 1993 [tytuł org.: *Filosofía de la historia americana*, Mexico 1978].

lecznej”, demokratyzacji, uniwersalizacji, ożywienia etnicznego. W fazie tej najważniejsze są takie ruchy, jak neozapatyści w Meksyku, Ruch Chłopów bez Ziemi w Brazylii, indianizm w Boliwii, Ekwadorze, pequeros w Argentynie. Są to ruchy zdecentralizowane, pluralistyczne, policentryczne, wewnętrznie niejednorodne, w dużym stopniu populistyczne.

Najważniejsze cele tego populizmu to budowa nowego społeczeństwa bazującego na zasadach samorządności ludowej, egalitaryzmie, odrodzenie tożsamości etnicznej i podmiotowości ludów rodzimych, wprowadzenie zasad liberalizmu latynoamerykańskiego, wyrastającego na gruncie ruchów antyglobalistycznych. opiekuńczych państwa, podniesienia poziomu żądań, a zarazem radykalizmu społecznego. Polityka wewnętrzna sprzyjała rozwojowi konfliktów klasowych. Rosnąca destabilizacja polityczna, chaos gospodarczy oraz rosnące koszty realizacji zasad populizmu doprowadziły w 1955 r. do przewrotu wojskowego. Wszakże popularną wersją demokratyzacji kraju, przeciwstawiającą bogatych biednym, kreolską oligarchię indiańskim i metyskim warstwom chłopskim, konserwatystów liberałom, stał się peronizm.

Nowe ruchy populistyczne, przypadające na trzecią fazę rozwojową, są w pewnym zakresie kontynuacją starych tendencji wyzwolenia ludowego, ale różnią się od populizmu z pierwszej i drugiej fazy kilkoma istotnymi cechami. Prekursorzy populizmu latynoamerykańskiego, przenoszący europejskie czy azjatyckie wzorce sięgania po władzę w „imieniu ludu”, to Juan Domingo Peron w Argentynie oraz Getulio Vargas w Brazylii. Argentyński peronizm opierał się na przeciwstawianiu w polityce zagranicznej hegemonii gospodarczej i militarnej Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy Związku Radzieckiego, kontestacji koncepcji „rozwoju zależnego” i poszukiwania własnej „trzeciej drogi”. Brak wsparcia kapitału zachodniego, odcięcie od nowych technologii, systemów zarządzania, rynków zbytu, szybko jednak doprowadziły do krachu populistyczną drogę rozwoju gospodarczego.

Koniec XX w. to powrót populizmu w skali całego kontynentu w wersji neopopulistycznej. Neopopulizm to w pewnym sensie odmiana alterglobalizmu – jako krytycznej, kontestacyjnej reakcji na procesy modernizacji, standaryzacji, unifikacji. Latynoamerykański neopopulizm tkwi głęboko korzeniami w oporze lokalnych środowisk społecznych i kulturowych przeciwko globalizacji w wersji amerykańskiej. Zasada się na niechęci społecznych „dołów” do proamerykańskich elit gospodarczych i politycznych. Neopopulizm posiada zarazem korzenie kulturowe wyrastające na podłożu ruchów indygenizmu, panindianizmu, ożywienia etnicznego i rasowego. Meksykański zapatyzm, wenezuelski chavezyzm czy brazylijski populizm Luiza Inácio Luli da Silvy, to emancypacyjne ruchy indiańskie i metyskie, aktywizujące zarazem ludność wiejską. Podobnie, neopopulizm Hugo Chaveza, który jest kontynuacją rewolucyjnego programu boliwarianizmu. Boliwarianizm z kolei, podobnie jak zapatyzm, wyrasta na podłożu dążeń rewolucyjnych chłopskich, indiańskich i metyskich dołów społecznych przeciwko rządowi oligarchii. Oznacza model demokratyzacji oparty na nacjonalizacji, etatyzmie oraz realizacji

programu państwa socjalnego. Podobnie rzecz ma się z polityką neopopulistyczną w Boliwii prowadzoną przez prezydenta Evo Moralesa.

Charakterystyka głównych latynoamerykańskich populistycznych ruchów społecznych

Spoglądając na aktualną mapę Ameryki Łacińskiej łatwo dostrzec, że populizm latynoamerykański ma korzenie w działalności ruchów społecznych w tym regionie. Tendencje populistyczne w nowych ruchach społeczno-politycznych oznaczają głęboką, ogólną tendencję stopniowej eliminacji rządów otwarcie broniących dzikiego neoliberalizmu i tradycyjnej, konserwatywnej polityki oraz zastępowanie ich rządami prowadzącymi politykę miękkiego neoliberalizmu, łączącymi go z różnymi formami polityki społecznej i kulturalnej⁴.

Latynoamerykański populizm nie jest zjawiskiem jednorodnym, często wydaje się bardzo odległy od europejskich czy amerykańskich koncepcji antyliberalnej, egalitarnej ideologii czy doktryny politycznej. Populizm w krajach Ameryki Łacińskiej to raczej rodzaj stałej praktyki politycznej, sposób na „urządzenie” demokracji, metoda włączenia do życia politycznego kategorii społecznie upośledzonych, głównie ludności metyskiej, indiańskiej, chłopskiej. Populizm latynoamerykański jest bardziej radykalny, rewolucyjny i demokratyczny niż określane tym mianem praktyki polityczne w krajach wysoko rozwiniętych⁵. Nakłada się bowiem na zjawiska niestabilności systemowej, współtowarzyszy transformacji i modernizacji stanowiącej następstwo procesów globalizacyjnych i jednocześnie współkreuje nieustanne kryzysy społeczne i polityczne⁶. Ciągłe kryzysy władzy, przewroty, niepewność klas panujących, wzrost aspiracji kontestujących system społeczno-polityczny mas społecznych, rodzą potrzebę wyrazistości ideowej elit rządzących. Stąd biorą się silne, charyzmatyczne osobowości demagogicznych w większości przypadków liderów nowych ruchów społecznych, przekształcających się w przywódców partii populistycznych i stających na czele rządów w poszczególnych krajach Ameryki Łacińskiej.

Genetycznie, ideologicznie i społecznie populistyczni politycy latynoamerykańscy nowej generacji, dochodzący do władzy po 1990 r., to byli liderzy ruchów społecznych i politycznych, działacze związkowi, charyzmatyczni działacze radykalnych organizacji o charakterze kontestacyjnym i często radykalno-rewolucyjnym nastawieniu. W Ameryce Łacińskiej bardzo silne i wyraźne są związki antyliberalizmu z populizmem, prowadzące do oryginalnych, niespotykanych w innych obszarach świata modeli rządzenia łączących autorytaryzm z demokra-

⁴ M. Marczevska-Rytko, *Populizm. Zagadnienia teorii i praktyki politycznej w Ameryce Łacińskiej*, Lublin 1992.

⁵ I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, tłum. K. Gawlicz, M. Starnawski, Warszawa 2007.

⁶ *Sobre el estado de los estados latinoamericanos. Approaching the Bicentenary*, red. R. Stemplowski, Kraków 2009.

cją. Widać zatem tendencję do przechodzenia np. od rządów Carlosa Menema do Néstora Kirchnera w Argentynie, od Fernando Collora de Mello do Luli w Brazylii, od Gonzalo Sáncheza de Losady do obecnego rządu Evo Moralesa w Boliwii. Innym przykładem jest droga, jaką przebyła Wenezuela od rządów Carlosa Andrésa Péreza do Hugo Cháveza, albo dystans dzielący Alvaro Noboa i Rafaela Corréa w Ekwadorze czy dynamiczny proces demokratyzacji w Urugwaju, którego symbolem jest Jose Mujica.

Nowe ruchy populistyczne w Ameryce Łacińskiej zmieniają strukturę społeczną, mechanizmy wyłaniania i sprawowania władzy oraz kulturę wszystkich bez wyjątku społeczeństw. Cechują się różnorodnością, intensywnością oraz wielością rodzajów i form działania. Pośród licznych ruchów populistycznych najważniejszą rolę odgrywają ruchy polityczne w rodzaju równościowych i populistycznych, alterglobalistyczne, indiańskie, ekologiczne, religijne. To właśnie nowa rzeczywistość śmiertelnego kryzysu kapitalizmu, a nie „globalizacji”, „mundializacji” czy „imperium”, jak chcą ideologie opisujące obecny świat, pozwoliła na powstanie wspomnianych podmiotów społecznych, grupujących zarówno studentów, kobiety, Indian, chłopów bez ziemi, homoseksualistów, mieszkańców miast, jak i bezrobotnych, emerytów, pacyfistów, ekologów, migrantów, młodzież i ludzi pozbawionych dachu nad głową.

Geneza latynoamerykańskiego populizmu wiąże się także z wcześniejszymi, lecz nie tak wyraźnie wyartykułowanymi w sensie zasad ideowych, zjawiskami. Za początki i przejawy ruchu alterglobalistycznego i populistycznego w świecie przyjmuje się – niezależnie od europejskich tendencji – powstanie zapatystów pod wodzą wicekomendanta Marcosa w stanie Chiapas w Meksyku, które wybuchło w styczniu 1994 r. Powstanie to, mające postać wielkiego zrywu zarówno ideowego, jak i militarnego, skierowane było przeciwko kolonizacyjnemu, imperialnemu wpływowi kapitału światowego, głównie północnoamerykańskiego. W istocie rzeczy powstanie Indian pod przywództwem Rafaela Guillena, pełniącego pozycję lidera ruchu wicekomendanta Marcosa, było formą protestu przeciwko konsekwencjom kolonizacji. Bezpośrednią inspiracją powstania były obchody 500-lecia odkrycia Ameryki. W powstaniu Indian w stanie Chiapas w Meksyku zbiegły się wszystkie cele ideowe i dążenia populistów i alterglobalistów. Powstanie wspierali najważniejsi światowi intelektualiści, identyfikowani jako liderzy ruchów alterglobalistycznych, w tym Noam Chomsky i Alain Tourain. Socjolog francuski stał się doradcą komendanta Marcosa i współtworzył medialny, światowy wizerunek ruchu. Ruch w stanie Chiapas przyciągnął uwagę opinii publicznej całego świata, także w sąsiednich Stanach Zjednoczonych. Krótką charakterystykę lidera ruchu zapatystów sformułował Artur Domosławski:

Marcos, przywódca ruchu Indian w stanie Chiapas w Meksyku, zbrojnej rewolty, która wybuchła w 1994 r. i trwała do 2000, stał się symbolem aktywnej polityki alternatywnej, przywódcą

kontestacji światowej, wokół którego zjednoczyli się ideolodzy i teoretycy alterglobalizmu, tacy jak Regis Debry czy Alain Touraine, kreujący go na „uzbrojonego demokratę”, „świętego rewolucjonistę”, „proroka i socjologa na rumaku historii”, wicekomendanta, choć nie wiadomo czego⁷.

Alterglobalizm zapatystów meksykańskich, podobnie jak innych radykalnych ludowych ruchów wyzwolenia społecznego, ma charakter neopopulistyczny. Zapatyści stali się rzecznikami dążeń zmiany układu sił nie tylko w jednym regionie Meksyku, ale na całym kontynencie. Wyartykułowali przy pomocy swoich zwolenników w całym świecie jego antyliberalne, skierowane przeciwko homogenizacji, uniwersalizacji kulturowej i standaryzacji ekonomicznej, populistyczno-demokratyczne zasady. Ruch zapatystów w stanie Chiapas połączył we wspólnym dążeniu upośledzonych społecznie Indian, chłopskich potomków Majów w Meksyku, z lokalnymi politykami i intelektualistami broniącymi ich interesów, oraz reprezentantów międzynarodowych stowarzyszeń, mediów, naukowców, artystów, działaczy społecznych, a nawet polityków.

Ruch piqueteros zrodził się w Argentynie w latach 90. XX w. za prezydentury Carlosa Menema. Akcje uliczne, protesty demonstracje, blokady dróg, to podstawowe formy działania uczestników tego ruchu. Ruch zapoczątkowany został w małym mieście w Patagonii Cutral-Co, gdy jedno pozostające we władaniu państwa przedsiębiorstwo zaczęło zwalniać ludzi z pracy. Zwolnieni pracownicy zablokowali jedną z krajowych dróg, protestując przeciwko polityce rządu. Koniec lat 90. to okres prywatyzacji części państwowych przedsiębiorstw, Argentyna weszła w tym czasie fazę transformacji ustrojowej. Oznacza to wzrost bezrobocia i zmiany w strukturze społecznej. Ruch pikietarzy rozprzestrzenił się na całą Argentynę. Liczba demonstracji oraz blokad sięgnęła w 1997 r. około tysiąca, z czego jedna czwarta przypadała na prowincję Buenos Aires. Po fazie gwałtownych spontanicznych protestów powołana została do życia organizacja Ruch Bezrobotnych (*Movimientos Trabajadores Descocupados*, MTD). Protesty zaczęły przybierać bardziej zorganizowany charakter i rozszerzyły się także na drogi i skupiska lokalne, a potem przeniosły się do miast. Blokadom towarzyszyły akcje okupacyjne budynków użyteczności publicznej i supermarketów.

Oprócz ekonomicznych, doraźnych żądań i działań, mających charakter ruchu związkowego, pikietujący zaczęli formułować cele społeczne i polityczne. Zasadniczo wpisywały się one w populistyczne dążenia większości ruchów społecznych w Ameryce Łacińskiej. W 2002 r. w starciach z policją zginęło dwóch demonstrantów Dario Santillan i Maximiliano Kosteki, w efekcie protesty się zaostrzyły, a żądania nabrały charakteru politycznego. W 2006 r. policjanci uczestniczący w zabójstwie demonstrantów zostali skazani za morderstwo.

Ruch Bezrobotnych pikietarzy stał się natomiast ruchem politycznym, do którego przyłączyły się partie reprezentujące skrajną i umiarkowaną lewicę oraz populistyczny peronizm. Poparł go prezydent Nestor Kirchner. Ruch wymusił na

⁷ A. Domosławski, *Świat nie na sprzedaż. Rozmowy o globalizacji i kontestacji*, Warszawa 2004, s. 143.

politykach utworzenie specjalnych programów socjalnych dla bezrobotnych, ale doprowadził także do przemian świadomości uczestników ruchu. Napotkał jednak opór prawicy i średniej klasy, jako populistyczny, anarchistyczny, antypaństwowy. Działaniom uczestników zaczęły towarzyszyć akty przemocy.

Ruch ten pełni obecnie funkcje mobilizacyjne, integracyjne, wprowadzając do życia społecznego Argentyny kategorie politycznie zaangażowanych członków lokalnych wspólnot.

Mający międzynarodowy zasięg ruch Tupamaros (Rewolucyjny Ruch Tupaca Amaru – Tupamaros Movimiento Revolucionario Tupac Amaru, MRTA) aktywny społecznie i politycznie w Peru i Urugwaju, doprowadził do objęcia władzy populistycznie zorientowanych polityków ze środowisk indiańskich i metyskich, wywodzących się z nizin społecznych. Istniejący i działający do tej pory w Peru i Urugwaju, ma charakter ludowy, lewicowy, opierający się na tradycyjnych zasadach samorządności. Jest to ruch alternatywny, skonfliktowany ze Świątlistym Szlakiem. Ruch Rewolucyjny im. Tupaca Amaru bierze swoją nazwę od XVIII-wiecznego bohatera narodowego Peru, Indianina Tupaca Amaru II, który stanął na czele ludowego powstania przeciwko Hiszpanom. Ruch i stojąca na jego czele organizacja powstały w Peru w 1984 r. Jest to ruch o charakterze antyrządowym. Od 1986 r. prowadzi różnego rodzaju akcje militarne i paramilitarne, mające na celu obalenie rządu Peru. Jedną z pierwszych akcji było przejście w lutym 1987 r. siedmiu stacji radiowych w Limie i odczytanie manifestu programowego. W latach 80. Tupamaros prowadzili walkę z rządem poprzez porwania polityków i akcje zbrojne przeciwko instytucjom państwowym. W 1989 r. został ujęty i aresztowany przywódca ruchu Victor Polay (zwany Comandante Rolando). Po brawurowej ucieczce z więzienia został ponownie schwytany w 1992 r. i osadzony w pojedynczej celi na terenie bazy morskiej w Callao. Ruch i organizacja działały jednak nadal pod przywództwem Nestora Cerpa Cartolini (zwanym Comandante Evaristo) do roku 1997. Nestor Cerpa był m.in. dowódcą bojówki, która w grudniu 1996 r. zajęła ambasadę Japonii w Limie. Uzbrojeni członkowie ruchu Tupamaros uwięzili w siedzibie ambasady 490 osób, zgromadzonych z okazji obchodów 63 rocznicy urodzin cesarza Japonii Akihito. Bojownicy Tupamaros zatrzymali w charakterze zakładników 72 osoby. Byli wśród nich prominentni politycy peruwiańscy, między innymi brat prezydenta Peru, kilku generałów, dowódców policji, minister spraw zagranicznych, sędziowie Sądu Najwyższego, członkowie parlamentu oraz ambasadorowie Japonii i Boliwii. Wielodniowe, długotrwałe rozmowy i negocjacje nie przynosiły skutku. Prezydent Peru Alberto Fujimori podjął decyzję o podjęciu akcji zbrojnej w celu uwolnienia zakładników. Po 126 dniach okupacji ambasady Japonii w nocy z 23 na 24 kwietnia 1997 r., komandosi peruwiańscy uwolnili zakładników (w wyniku akcji zginęli wszyscy terroryści – 14 osób oraz 2 komandosów i 1 zakładnik, który zmarł na atak serca). Obecnie peruwiański ruch Tupamaros jest zmarginalizowanym, ekskluzywnym, zamkniętym ugrupowaniem terrorystycznym, związanym z podziemiem narkotykowym *cocaleros*. Jest w zasadzie

organizacja przestępczą, ale wniósł do społeczeństwa peruwiańskiego idee i hasła równości i sprawiedliwości społecznej.

Ruch Tupamaros w Urugwaju, zwany Ruchem Wyzwolenia Narodowego (*Movimiento de Liberación Nacional* – MLN) ma profil lewicowy, radykalny, o charakterze ruchu partyzanckiego, nielegalnego. Działał głównie w latach 60. i 70. XX w. Jego przywódcą został Raúl Sendica. Był inicjatorem ruchu i twórcą ideologii oraz manifestu programowego, opierającego się na hasłach wyzwolenia społecznego i polityki socjalnej. Ruch stał się konglomeratem różnego rodzaju ugrupowań, od radykalnej lewicy, poprzez związki zawodowe po ugrupowania chłopskie. Ruch skierowany był w latach 70. i na początku 80. przeciwko junecie wojskowej i dyktaturze, opartej na panowaniu oligarchii wspieranej przez Stany Zjednoczone. Tupamaros w Urugwaju, podobnie jak w Peru, miał charakter nielegalny. Opierał swoje działania na radykalnym programie, realizowanym za pomocą zbrojnych akcji terrorystycznych. Pod koniec lat 60. bojownicy Tupamaros zaangażowali się w polityczne porwania i zabójstwa oraz działalność zbrojną, w tym rabunki banków i napady na instytucje rządowe. Szczególnie głośnie stało się uprowadzenie potężnego dyrektora banku Pereyra Rebervela oraz ambasadora Wielkiej Brytanii w Urugwaju, jak również zabójstwo Dana Mitrone, agenta FBI.

Szczyt działalności Tupamaros przypadł na lata 1970–1971. W 1971 r. ponad 100 osadzonych bojowników Tupamaros uciekło z więzienia Punta Carretas. W latach 70. Tupamaros poddani zostali rządowym represjom, wielu przywódców i uczestników ruchu zniknęło w niewyjaśnionych okolicznościach, inni skazani zostali na wieloletnie więzienia. Po demokratyzacji życia politycznego w 1985 r. Tupamaros powrócili do publicznego życia w Urugwaju jako legalna partia polityczna (*Movimiento de Participación Popular*), która jest obecnie częścią rządzącej koalicji Szeroki Front – Nowa Większość. Jeden z liderów tego ruchu jest aktualnie prezydentem Urugwaju.

Ugrupowanie Świetlisty Szlak, oraz inspirowany i kierowany przez to ugrupowanie ruch społeczny, powstało w późnych latach 60. Ruch zainspirowany został i zainicjowany przez byłego profesora uniwersyteckiego Abimaela Guzmána, noszącego pseudonim Presidente Gonzalo, którego teorie stworzyły fundament maoistowskiej doktryny organizacji. Był to odłam Komunistycznej Partii Peru (*Bandera Roja* – Czerwony Sztandar), działający samodzielnie od 1964 r. Gdy wojskowy rząd Peru po raz pierwszy zezwolił na wybory w latach 80., Świetlisty Szlak był jedną z nielicznych grup powstańczych, które odrzuciły udział w wyborach, zamiast tego rozpoczynając wojnę partyzancką przez atakowanie punktów wyborczych w regionie. Ruch miał silne poparcie środowisk studenckich oraz radykalnych lewicowych organizacji miejskich. Siła ruchu, uznawanego za terrorystyczny osłabła po aresztowaniu Abimaela Guzmána we wrześniu 1992 r. Organizacja poniosła też szereg porażek z rąk samoobrony chłopskiej i rozpadła się na kilka odłamów. Obok walki z peruwiańskim rządem, Świetlisty Szlak był też zaangażowany w konflikt z reprezentującym dążenia i interesy Indian Ruchem

Rewolucyjnym im. Tupaca Amaru (MRTA) oraz innymi ugrupowaniami i partiami lewicowymi.

Terenem działania ruchów społecznych o charakterze populistycznym jest Brazylia⁸. Głównym, aczkolwiek niejedynym wyrazicielem populizmu, jest w tym kraju Ruch Chłopów bez Ziemi (*Movimento dos Trabalhadores Rurais Sem Terra*). Brazylijski, szeroki front kontestacji obywatelskiej przybiera różnorodne formy. Jednym z najbardziej znaczących jest Ruch Chłopów bez Ziemi. Skupia one obecnie około półtora miliona uczestników, działających w lokalnych skupiskach i oddziałach. Początek ruchu przypada na lata 1979–1980, okres, w którym społeczeństwo brazylijskie rozpoczęło proces demokratyzacji. Organizacja została zarejestrowana w roku 1984, stając się nie tylko znaczącą siłą społeczną, ale i polityczną. Po 20 latach dyktatury wojskowej nastąpiły znaczące przemiany polityczne. W 1985 r. prezydentem Brazylii został Jose Sarney. Wprowadził on na początku swojej prezydentury projekt modernizacji kraju, uwzględniający także reorganizację produkcji rolnej i redystrybucję własności ziemskiej. Przyjął program oparty na planie modernizacji. Jednym z głównych przedsięwzięć stało się unowocześnienie gospodarki rolnej i rozwiązanie kwestii agrarnej. Plan się jednak nie powiódł z powodu problemów finansowych. Ruch Chłopów bez Ziemi zradykalizował swoje działania, prowadząc jednocześnie kampanię edukacyjną i informacyjną wśród ludności chłopskiej. Równocześnie rozpoczęto akcję inwentaryzacji ziemi leżącej odłogiem. W 1985 r. około 5 milionów ludzi czekało na przydział ziemi od rządu. Gilmar Mauro scharakteryzował cele ruchu, jako dążenie do restrukturalizacji systemu użytkowania ziemi w celu gwarantowania jej posiadania wszystkim, którzy mogą na niej pracować, co winno się przyczynić do rozwoju technologicznego kraju i osłabienia negatywnych skutków społecznych nierówności.

W 1994 r. minister gospodarki Fernando Cardoso, wybrany w 1995 r. prezydentem Brazylii, obiecywał w kampanii wyborczej, że przyspieszy proces przydziału ziemi, jednak po wyborze plan reform został zawieszony. Rozpoczęła się faza akcji bezpośredniej, okupacji ziemi, budynków publicznych, demonstracji. Elementem pejzażu Brazylii stały się obozowiska uczestników ruchu, skupiające w wielu przypadkach po kilka tysięcy ludzi. Ruch stał się znaczącą siłą polityczną. Władze brazylijskie, przy udziale Fernando Cardoso, próbowały ruch zdelegalizować. Początkowo ignorowała działania i żądania liderów i uczestników ruchu, określając jego cele i program jako „historyczny anachronizm”. Ta polityka władz nie przyniosła skutku, ruch przybierał na sile. Władze przystąpiły do negocjacji, prezydent Fernando Cardoso, obiecał przywódcom ruchu kontyngent ziemi do przydziału w zamian za demobilizację uczestników. Ruch Chłopów bez Ziemi podjął ofertę rządu, zwiększając jednocześnie liczbę akcji okupacyjnych i demonstracji. Z drugiej jednak strony właściciele ziemscy, reprezentanci lokalnych elit społecznych i politycznych podjęli akcje represyjne wobec Ruchu. Powołali do ży-

⁸ T. Paleczny, *O caso brasileiro: processo de formação nacionalou fenômenos de latino-americanização?*, „Projeções” 2010 (Kurytyba), nr 20.

cia *Uniao Democratico Ruralista* – Związek Demokratyczny Wsi i przystąpili do kontrataku. W kwietniu 1996 r. doszło do jednej z większych masakr uczestników ruchu w miejscowości El dorado de Carajas w stanie Para. Zginęło w niej 19 osób. W wyniku działań władz, akcje Ruchu przybrały bardziej gwałtowny i radykalny charakter. W trakcie okupacji autostrady w kwietniu 2000 r., ponownie doszło do zamieszek, ataku policji i rozruchów, w wyniku których śmierć poniosło kilkanaście osób. Masakrę filmowała i transmitowała telewizja. Ruch Chłopów bez Ziemi poruszył opinię publiczną.

Po objęciu urzędu prezydenta przez Inácio Lula da Silva, w maju 2005 r. odbył się marsz uczestników ruchu do stolicy kraju. Marsz ruszył z Goiani, miasta leżącego około 200 kilometrów od stolicy. 18 maja doszło do spotkania prezydenta z kilkoma liderami ruchu. Jednym z ideologów i intelektualnych oraz programowych przywódców Ruchu stał się Paulo Freire, krytyk zasad gospodarki liberalnej.

Jednym z bardzo ważnych odmian ruchów politycznych, które dążą do zmian struktury społecznej i stosunków władzy, nie tylko w krajach latynoamerykańskich, jest populizm (bądź neopopulizm). Tendencje populistyczne są obecne zarówno w ideologiach i ruchach politycznych prawicy, jak i lewicy. Populizm latynoamerykański jest związany genetycznie z brakiem silnych, stabilnych ugrupowań i partii politycznych oraz zakorzenioną w tradycji ludowej pozycją „wodza”, przywódcy. Populizm prawicowy, kościelno-narodowy, nawet ultraprawicowy reprezentowany był przez rządzące w Ameryce Łacińskiej elitarne elity oligarchiczne, junty wojskowe i grupy kontrolujące dyktatury sprawujące władzę. Równie silny, lecz bardziej radykalny populizm reprezentują jednak wszelkie lewicowe, społeczne i indiańskie ruchy polityczne, wynoszące w ostatniej dekadzie do władzy liderów partyzanckich, opozycyjnych organizacji. Populizm towarzyszy ruchom kontestacji i oporu społecznego, będąc jedną z najważniejszych orientacji politycznych w dążeniu do objęcia władzy bądź kontroli nad instytucjami państwowymi.

Peronizm w Argentynie, „nacionalizm państwowy” Getulio Vargasa w Brazylii, to orientacje populistyczne, które obecnie zastępowane są bardziej radykalnymi ideami nowych, „ludowych”, wyniesionych przez ruchy oporu polityków, takich jak wybrany w grudniu 2005 r. prezydent Boliwii Evo Morales, prezydent Wenezueli Hugo Chavez czy Luiz Inácio Lula da Silva w Brazylii.

Ruchy populistyczne to przeważnie oddolne ruchy kontestacyjne, stanowiące złożoną i bardzo zróżnicowaną reakcję na procesy globalizacyjne. W pozytywnym programie populizm promuje idee równości sprawiedliwości społecznej, odwołując się do specyfiki położenia społecznego ludzi zaliczanych do upośledzonych kategorii społecznych: wiejskiej ludności indiańskiej, bezrobotnych mieszkańców miejskich dzielnic nędzy, zmarginalizowanych i „zbędnych” ekonomicznie przez zjawiska modernizacji kategorii pracowników niewykwalifikowanych.

Populizm ma także wyraźne korzenie kulturowe, wyrastające na gruncie tożsamości zbuntowanych, walczących o swoją podmiotowość rdzennych mieszkańców i imigrantów. Ruchy populistyczne propagują „trzecią drogę rozwoju”,

opartą na doktrynie politycznej Simóna Bolívara, noszącą nazwę boliwarianizmu. Populizm latynoamerykański z jednej strony przybiera postać swoistego nacjonalizmu ludowego, a z drugiej opiera się na zasadach demokracji bezpośredniej, głęboko osadzonej w tradycji skupisk lokalnych.

Trzecią ważną, rozległą odmianą ruchów politycznych o charakterze strukturalnym, wyrastającym na podłożu konfliktu społecznego, są integralnie związane z populizmem ruchy indiańskie. Mają na celu włączenie ludności rodzimej do głównego nurtu życia społecznego, politycznego i kulturowego. Występują w całej Ameryce, ale największy wpływ i znaczenie mają w krajach o dużym udziale ludności indiańskiej, głównie w krajach andyjskich: Boliwii, Peru i Ekwadorze, ale także w Gwatemali, Meksyku, Chile i innych krajach tego obszaru. Ruchy te skierowane są na upodmiotowienie ludności rodzimej, ale cele i dążenia tych ruchów są różnorodne, mają wymiar i lokalny, i państwowy, i kontynentalny. Prowadzą do działań zmierzających z jednej strony do rewindykacji, odzyskiwania utraconych ziem, z drugiej do udziału w instytucjach władzy samorządowej i państwowej. Mają charakter polityczny, prowadzą do włączania ludności rodzimej do sprawowania władzy, z drugiej etnokulturowy, polegający na ochronie języka, tradycji, ale też tradycyjnych indiańskich stylów życia. Oba nurty, polityczny i kulturowy, mają ścisły związek z działaniami na rzecz ochrony środowiska naturalnego, prowadzą też do awansu społeczno-ekonomicznego Indian.

W ruchach indiańskich występują różnorodne nurty i orientacje, są wśród nich odmiany mające podstawy plemienne, lokalne, religijne, etniczne, ale także ekonomiczne i polityczne. Aleksander Posern-Zieliński podzielił ruchy indiańskie na sześć podstawowych nurtów:

- Ruchy etnosyndalistyczne, występujące głównie w Boliwii i Peru, które łączą ze sobą działania ludności wiejskiej i indiańskiej przez związki zawodowe lub branżowe. Jest to odmiana ruchów radykalnych, lewicowych, związanych także z dążeniami do wyzwolenia społecznego ludności położonej na dole hierarchii społecznej.
- Ruchy etnopolityczne, prowadzące do tworzenia ugrupowań, organizacji i partii politycznych, uczestniczących w procesie rywalizacji o władzę na różnych szczeblach organizacji systemu politycznego. Egzemplifikacją tych ruchów jest działający w Ekwadorze i Boliwii Ruch Pachakutik.
- Ruchy etnokulturowe, które odwołują się głównie do prawa Indian do zachowania ich odrębności i autonomii w społeczeństwach wielokulturowych. Jednym z ruchów tego rodzaju jest Konfederacja Tubylczych Narodowości Ekwadoru założona w 1986 r. (CONAIE), łącząca członków różnych grup plemiennych i regionalnych z rejonów andyjskich i amazońskich.
- Ruchy etnokomunitarne, mające także wyraźną podbudowę kulturową, w tym religijną. Są to z zasady ruchy lokalne, prowadzące do mobilizacji kulturowej i społecznej poszczególne grupy plemienne.
- Ruchy etnosamorządowe, związane z poprzednimi, prowadzące do wzrostu aktywności ludów autochtonicznych na lokalnym szczeblu samorządowym.

– Ruchy etnoekologiczne, dążące do ochrony indiańskich obszarów i regionów o odmiennych stylach życia. Reprezentująca ten rodzaj ruchów Konfederacja Ludów Tubylczych Boliwii znana jest, podobnie jak większość tego typu organizacji i stowarzyszeń indiańskich, liderom światowych ruchów alterglobalistycznych⁹.

Ruchy polityczne dążące do zmian w strukturze społecznej, w układzie stosunków władzy, działają obecnie na kilku frontach, osiągając rezultaty w wymiarze lokalnym, państwowym i globalnym. W efekcie ich działalności zmieniają się struktury własności i sprawowania władzy w środowiskach lokalnych, w układach samorządowych, ale także następują zmiany w rządach państw. Stowarzyszone i skupione w ruchach globalnych, są nieodłącznym i nabierającym znaczenia komponentem ruchów alterglobalistycznych. Wspierane przez ruchy ekologiczne, pacyfistyczne, feministyczne, ale także religijne, zwłaszcza o charakterze synkretycznym, zmieniają środowisko społeczne nie tylko w ubogich, demokratyzujących się krajach Ameryki Łacińskiej.

Ruchy polityczne w tym równościowe, wolnościowe i populistyczne, ekologiczne, indiańskie i wiele innych, są obecnie komponentem ruchów antyglobalistycznych. Nowe ruchy społeczne funkcjonują w Ameryce Łacińskiej jako reakcja na procesy globalizacji. Nowe ruchy populistyczne są próbą poszukiwania rozwiązań w sytuacji niepewności, kryzysu dotychczasowych instytucji i organizacji publicznych. Wyzwalają w Ameryce Łacińskiej społeczną energię, budzą indywidualną oraz zbiorową potrzebę sprostania wyzwaniom ponowoczesności, stanowią emocjonalną, intelektualną oraz społeczną reakcję na efekty globalizacji. Dzięki wspólnotowej, zbiorowej, zorganizowanej formie reagowania na zjawiska globalizacji, zwłaszcza te rodzące poczucie dyskomfortu psychicznego, niepokoju, zagrożenia, ludzie odzyskują dzięki ruchom i ideom populistycznym poczucie podmiotowości.

Ruchy populistyczne przybierają w Ameryce Łacińskiej coraz bardziej charakter polityczny, konkurując z partiami o miejsce w systemach władzy, zmieniają oblicze wielu krajów kontynentu. Przestają być elementem egzotyki, folkloru społecznego i politycznego w lokalnych, regionalnych czy krajowych układach, stając się elementem przemian społecznych i politycznych w całej Ameryce Łacińskiej.

⁹ A. Posern-Zieliński, *Między indygenizmem a indianizmem. Indyjcy Indianie na drodze do etnorozwaju*, Poznań 2005, s. 68–75.

VARIA

Aleksandra Murzańska

BADANIA NAD POPULIZMEM W POLSCE

W Polsce regularne badania dotyczące zjawiska populizmu prowadzone są stosunkowo od niedawna, czyli od czasu transformacji po 1989 r., choć obserwowana jest tendencja rosnąca w tej materii.

Współczesne analizy zjawiska populizmu często łączone są z zagadnieniem demagogii, gdyż, jak stwierdza np. Mirosław Karwat, populizm i demagogia tworzą nierozłączną, pejoratywnie ocenianą parę. W pracach polskich naukowców, w tym także i politologów, można zauważyć świadomość obszerności przedmiotu badania, zjawiska populizmu nie można bowiem rozpatrywać li tylko z politologicznej perspektywy, gdyż populizm stanowi część szerszych zjawisk socjologiczno-psychologicznych, obejmujących także badania z zakresu dziennikarstwa, medioznawstwa, ekonomii, czy *public relations* i prawa. Warto tu zaznaczyć, że z badań wynika, iż termin populizm przez Polaków jednoznacznie jest kojarzony ze sferą działań politycznych.

Dostępne w Polsce wyniki badań nad populizmem albo traktują ten przedmiot konceptualnie, czyli definiują pojęcie populizmu, albo też starają się wykazać, że podejmowany w związku z tematem populizmu przedmiot badań, może być traktowany jako przykład działań, w których można odnaleźć cechy populizmu zdefiniowanego w zawężony sposób. W polskich badaniach populizm często jest łączony z naukowymi rozważaniami nad ruchami, partiami, światopoglądami, które można określić mianem ultraprawicowych i/lub nacjonalistyczno-radykalnych, często o charakterze antysemickim.

Wśród badaczy zajmujących się tematem populizmu wyróżnia się dorobek Marii Marczewskiej-Rytko, m.in. autorki i redaktorki pozycji: *Populizm na przełomie XX i XXI wieku: panaceum czy pułapka dla współczesnych społeczeństw* (Toruń 2006) czy *Populizm: teoria i praktyka polityczna* (Lublin 1995). Maria Marczevska-Rytko jest w Polsce niekwestionowanym specjalistą w dziedzinie badań nad populizmem.

Uwagę zwraca także praca pod redakcją Marka Migalskiego, *Populizm* (Katowice 2005), w której także można się spotkać z próbą deskrypcyjnego podejścia do populizmu (np. charakterystyka Andrzeja Leppera). Publikacja traktuje także o technikach perswazyjnych, które można określać mianem populistycznych, a które mogą być badane w kontekście przestrzegania zagadnienia tzw. misyjności mediów publicznych. W publikacji poruszane są także kwestie regulacji prawnych, ograniczających skuteczność oddziaływania populistycznych technik perswazyjnych. Praca ta jest również istotna z tego powodu, że wychodzi poza czysto politologiczną analizę zjawiska, jest próbą poszukiwania powiązań populizmu w demokratycznych warunkach z działaniami marketingowymi, socjotechnicznymi, *public relations*, kiedy to celem działań polityka jest wytworzenie u wyborców takiego obrazu własnej osoby, aby był on kojarzony z preferencjami wyborczymi – co oczywiście nie oznacza posiadania desygnatu w rzeczywistości. Przeglądając tę publikację można dojść do wniosku, że opracowujący ją naukowcy zdają sobie sprawę z tego, iż mają do czynienia ze zjawiskiem, nad którym badania są w fazie wstępnej, deskryptywnej, a nie na etapie stawiania śmiałych hipotez, które następnie są falsyfikowane czy weryfikowane.

Z kolei w pracy Aleksandry Moroskiej, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm (na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligi Polskich Rodzin w Polsce)*, wydanej we Wrocławiu w 2010 r., ponownie można zetknąć się z tezą o kontrowersyjności konieczności badania populizmu – jako wywodzącej się z nieostrości pojęcia i idącej za tym wielości równoważnych definicji, co jest dla niektórych badaczy czynnikiem dyskwalifikującym. Autorka broni konieczności badań nad populizmem przyjmując założenie, że przedmiot badania jest wieloaspektowy, przez co niemożliwe jest znalezienie wspólnego mianownika dla wszystkich zjawisk, które mogą być określone mianem populistycznych. Autorka zwraca uwagę m.in. na ujęcie zagadnienia pod względem geograficznym, ideologicznym czy organizacyjnym. Jednak pomimo wieloaspektowości podejść badawczych, opierając się na analizie literatury traktującej o populizmie, dochodzi do wniosku, że można populizmowi przypisać pewną jakość, objawiającą się w wyodrębnionym zbiorze idei i dopełniających je cechach. Przy czym nie tworzą one zwartej ideologii, a jedynie ramy, dla których inne, zewnętrzne ideologie mogą stanowić źródło zaistnienia i wyodrębnienia zjawiska określanego mianem, czy też syndromem populizmu.

W zbiorze pod redakcją Radosława Markowskiego, *Populizm a demokracja* (Warszawa 2004) podjęta została próba wyjaśnienia korelacji między tytułowymi pojęciami i związanymi z nimi definicjami i zjawiskami. Zbiór ten jest próbą odpo-

wiedzi na pytanie, jak w demokratycznych warunkach zachować demokrację, chronić ją przed zgubnym wpływem decydentów, nieposiadających kwalifikacji do rządzenia państwem lub też będącymi zwolennikami tzw. terroru większości. Autorzy zwracają uwagę na fakt, że we współczesnych odmianach populizmu odrzucana jest elitarystyczna koncepcja demokracji oraz konstytucyjne gwaranty ładu społeczno-politycznego niepochozące z demokratycznych wyborów, takich jak Bank Centralny czy Trybunał Konstytucyjny etc. Pierwsza część publikacji zawiera zagadnienia *stricte* teoretyczne, omawiające odmiany populizmu, np. z perspektywy historycznej, programowej. Druga część pracy prezentuje materiał empiryczny oparty na badaniach przeprowadzanych pod auspicjami PAN.

Zbigniew Zaręba w artykule *Populizm polityczny. Kazus Wolnościowej Partii Austrii* („Przegląd Europejski” 2003, nr 1) także prezentuje pojęcia, definicje i formy związane z populizmem oraz analizuje zjawisko populizmu w Austrii, szczególnie uwzględniając Wolnościową Partię Austrii i jej przywódcę Jörga Haidera. Natomiast Karol Kostrzębski w artykule *Populiści przy władzy – analiza gabinetów rządowych z udziałem partii populistycznych w Europie Zachodniej* („Przegląd Europejski” 2006, nr 1) wyróżnia cechy charakterystyczne prawicowego i lewicowego populizmu oraz wykazuje różnice pomiędzy populizmem w Europie Zachodniej i Europie Środkowo-Wschodniej. Autor, omawiając populizm na przykładzie partii działających we Włoszech, Austrii, Holandii i Szwajcarii, przedstawia konsekwencje wynikające z udziału omawianych partii populistycznych w rządzeniu. Na końcu publikacji zamieszczono wykaz (z wyłączeniem Polski) europejskich partii populistycznych.

Inne naukowe opracowania dotyczące populizmu obejmują np. badania nad Ligą Polskich Rodzin, jej stanowiska wobec Unii Europejskiej, z podkreśleniem faktu występowania w tej partii tendencji ksenofobicznych i nacjonalistycznych. Z opublikowanych badań na temat populizmu na szczególną uwagę zasługują m.in.: Peter Brock, *Nationalism and Populism in Partitioned Poland: Selected Essays*, (London 1973); *Tolerancja i nietolerancja (wybrane zagadnienia)*, red. Robert Borowski (Kraków 2002); *Populizm w Europie: defekt i przejaw demokracji?*, red. Jean-Michel De Waele i Anna Pacześniak (Warszawa 2010); Jerzy Hausner, *Populistyczne zagrożenie w procesie transformacji społeczeństwa socjalistycznego* (Warszawa 1992); *Populism and Media Democracy*, red. Beata Ocieпка (Wrocław 2003); Rafał Pankowski, *The Populist Radical Right in Poland: the Patriots* (London–New York 2010); *Populizm penalny i jego przejawy w Polsce. Materiały z Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Karnego*, red. Zofia Sienkiewicz i Rajnhardt Kokot (Wrocław 2009).

Specyfika badań Joanny Dzwonczyk

Populizmowi, szczególnie politycznemu, szczególną uwagę od wielu lat poświęca Joanna Dzwonczyk. Warto w tym miejscu przytoczyć niektóre opracowania jej autorstwa. I tak np. w pracy *Populistyczne tendencje w społeczeństwie postsocjalistycznym (na przykładzie Polski)*, wydanej w Toruniu w 2000 r., można znaleźć informacje o tym, że w Polsce pojęcie populizmu nie zostało jednoznacznie zdefiniowane, choć – jak już to zostało powiedziane – wywołuje ono jednoznacznie negatywne konotacje. Autorka stara się przedstawić zjawisko populizmu z naukowej perspektywy, a więc zaznacza, że celem jej pracy jest konceptualizacja, sprostanie wymaganiom deskrypcji, eksplantacji i preskrypcji, czyli podręcznikowo określanym kryteriom teorii naukowej. We wspomnianej pracy przedstawiona jest charakterystyka partii, które można określić mianem chadeckich, czyli wywodzących swe ideowe źródła z chrześcijaństwa, przy czym partie te zmierzają w kierunku nacjonalizmu. Swoją tezę podpira autorytetami Jadwigi Staniszkis, Józefa Tischnera i Piotra Sztompki.

W artykule opublikowanym w „Zeszytach Naukowych Akademii Ekonomicznej w Krakowie” z 1993 r. (z. 409), *Populizm – analiza pojęcia*, w pierwszej, teoretycznej części publikacji omawia elementy składające się na sytuację populistyczną oraz rozważa relacje zachodzące między populizmem a demokracją. Drugą część artykułu stanowią przykłady populizmu. Autorka stwierdza, że nie można przywoływać jednej definicji populizmu, zamiast tego można powoływać się na swego rodzaju *quasi*-definicje. Wielość możliwych do wyboru definicji populizmu jest uzasadnieniem prezentowanej przez nią tezy, głoszącej że populizm jest raczej poddającą się obserwacji tendencją, składową różnych prądów myślowych, a nie doktryną polityczną. Pomimo tego zastrzeżenia, Dzwonczyk zaznacza, że populizm jest zjawiskiem występującym „tam, gdzie nie doprowadzono do końca zmian w obrębie tego samego, źle funkcjonującego systemu” (s. 22). Prezentuje też elementy sytuacji populistycznej, takie jak doktryna (dychotomiczna wizja społeczeństwa, spiskowe teorie), strategia (socjotechnika, demagogia, stereotypy, mity społeczne), sytuacja generująca pożądany typ przywództwa (charyzmatyk łączący cechy *everymana* i nadczłowieka).

W zeszycie nr 424 J. Dzwonczyk w artykule *Zagrożenie populistyczne w procesie transformacji społeczeństw postsocjalistycznych* rozwinęła zagadnienia poprzednio poruszane. Podjęła próbę definicji populizmu jako sytuacji, „w której działacze i przywódcy polityczni zabiegają o poparcie szerokich rzesz społeczeństwa, odwołując się bezpośrednio do mas, manipulując nimi przede wszystkim przez stosowanie różnego rodzaju demagogicznych chwytów” (s. 91). Analizując populizm w krajach określanych mianem postsocjalistycznych, Dzwonczyk powołała się na stworzone i rozwinięte przez E. Fromma pojęcie „ucieczki od wolności”, cechujące się pożądaniem silnego przywódcy, zwalniającego społeczeństwo z odpowiedzialności i konieczności podejmowania decyzji. W myśl tych oczekiwań prezydent winien reprezentować typ charyzmatyczny lub plebiscytarny. W dalszej części ar-

tykułu autorka wykazuje czynniki aktywizujące sytuacje populistyczne, takie jak np. opozycja rynek–państwo/rząd.

W artykule z 1995 r. (*Analiza pojęcia „sytuacja populistyczna”*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej” nr 460) J. Dzwonczyk przywołała dwie tradycje opisywania i wyjaśniania zjawiska populizmu postrzeganego pozytywnie i negatywnie, czyli amerykańską i europejską. Cechą populizmu europejskiego jest bycie „anty”, z tej też przyczyny populizm ten nie jest „w pełni samodzielną formacją polityczną, a jedynie fenomenem relacyjnym, dla istnienia którego potrzebne są wartości i idee, w opozycji do których może zaistnieć” (s. 23). Mając na uwadze trudności ze stworzeniem jednoznacznej definicji populizmu, Dzwonczyk proponowała, by posługiwać się terminem „sytuacja populistyczna”, która istnieje „wtedy, gdy przywódcy i działacze polityczni zabiegają o poparcie szerokich rzesz społeczeństwa, poprzez bezpośrednie odwołanie się do nich i manipulowanie nimi” (s. 25). Dokonując uszczegółowienia dociekań zawartych w poprzednich publikacjach, autorka podzieliła aspekty „sytuacji populistycznej” na doktrynalny, socjotechniczny i psychospołeczny.

W artykule z 2000 r., umieszczonym w numerze 586 „Zeszytów Naukowych Akademii Ekonomicznej w Krakowie” (*Mentalność społeczeństwa polskiego jako czynnik populistyczny*) J. Dzwonczyk dokonała analizy społeczeństwa polskiego w okresie realnego socjalizmu i postsocjalistycznym. Omówiła odziedziczoną po czasach komunizmu postawę tzw. wyuczonej bezradności, czyli sytuację niemożności podejmowania wymagających inicjatywy działań, co skutkuje niezdolnością kształtowania życia przez jednostkę, która przekazuje odpowiedzialność za swoje życie władzy. Autorka zaznaczyła, że pomimo scedowania odpowiedzialności, jednostka nadal jest niezadowolona, bierna, idealizująca życie obywateli państw np. Europy Zachodniej. Taka jednostka zaczyna być społecznym deterministą, wierzącym w społeczną predestynację, objawiającą się zgodą na konieczność egzystowania w niezadowolający obywatela sposób. Jednostka ta czasem podejmuje aktywność, ale przejawia ona często cechy tzw. pasożytniczej innowacyjności, objawiającej się szukaniem i wykorzystaniem luk w systemie. Rodzi to z kolei poparcie dla egalitarnych idei koncentrujących się na hasłach sprawiedliwości społecznej, prowadzących do akceptacji populistycznych haseł i ruchów.

Natomiast w artykule z 2001 r., *Czynniki ograniczające prawdopodobieństwo wystąpienia populistycznych rozwiązań w społeczeństwie postsocjalistycznym (na przykładzie Polski)*, również zamieszczonym w „Zeszytach Naukowych Akademii Ekonomicznej w Krakowie” (nr 571) stwierdziła, że populizm jest zjawiskiem nieuniknionym i niemożliwym do wyeliminowania w polityce. Zgodziła się z tezą, że największe szansę na obronę przez populizmem ma społeczeństwo obywatelskie. J. Dzwonczyk określiła społeczeństwo polskie mianem „paternalistyczno-rozszczeniowego społeczeństwa obywatelskiego”, które nakłada na państwo coraz więcej obowiązków, oczekuje ich wypełniania, a gdy to nie następuje, podejmuje protestacyjne akcje wymuszające.

Według niej, takie postępowanie jest wyrazem „mentalności roszczeniowej” generującej populistyczną pseudoaktywność.

W artykule z 2006 r. (nr 706 „Zeszytów Naukowych Akademii Ekonomicznej w Krakowie”), *Postawy populistyczne w społeczeństwie polskim*, Dzwonczyk sformułowała tezę, że populizm stanowi przeszkodę w budowaniu demokracji i gospodarki rynkowej w Polsce. Zauważyła także, że w Polsce od kilkunastu lat populizm przestał być domeną publicystów, a stał się przedmiotem naukowych badań. J. Dzwonczyk przywołała podział na populizm polityków i populizm wyborów, dokonany przez K. Jasiewicza, zaznaczając, że częściej przedmiotem naukowych dociekań jest pierwszy z wymienionych, chociaż według niej, na większą uwagę zasługują badania nad drugim typem populizmu. Przywołała także badania U. Jakubowskiej, z których wynika, że populizm można badać pod kątem głosowania na partie posługujące się populistycznymi hasłami i poglądów społeczno-politycznych. J. Dzwonczyk zauważyła, że nie tylko w Polsce hasła populistyczne są prawie nierozłącznym elementem programów wyborczych. Przypominając badania U. Jakubowskiej, przywołała podział na populizm sektorowy, populizm proceduralny i poglądy ksenofobiczne, zwracając uwagę, że w Polsce najsilniejsza jest akceptacja dla populizmu proceduralnego, co świadczy o aprobachie socjalnej wizji demokracji, wiążącej ze sobą porządek polityczny i ekonomiczny. Pomimo pesymistycznej wymowy analizy zjawiska populizmu w Polsce, Dzwonczyk zaznaczyła, że największe natężenie tendencji populistycznych ma miejsce w czasie kampanii wyborczych i częściej cechuje on polityków niż wyborców.

RECENZJE

Ewa Bujwid-Kurek

**PATRYCJA SOKOŁOWSKA, *POLITYKA ZAGRANICZNA
I BEZPIECZEŃSTWA RFN WOBEC PAŃSTW OBSZARU
BYŁEJ JUGOSŁAWII W LATACH 1990–2005,*
[WYDAWNICTWO ADAM MARSZAŁEK, TORUŃ 2010, 400 s.]**

Książka, która ukazała się w 2010 r. nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek w Toruniu poświęcona została bardzo interesującej problematyce – zwłaszcza dla politologa oraz zgłębiających wiedzę z zakresu stosunków międzynarodowych. Autorka bowiem za swój główny obszar badawczy wybrała politykę zagraniczną i bezpieczeństwa RFN wobec państw obszaru byłej Jugosławii w latach 1990–2005. Opracowanie to wyszło spod pióra Patrycji Sokołowskiej, specjalistki z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego, szczególnie uwzględniając w nim państwa obszaru bałkańskiego oraz politykę zagraniczną Niemiec. Ta obszerna, bo licząca aż 400 stron książka, podzielona została na pięć rozbudowanych, szczegółowych rozdziałów. Cechą rozpraw naukowych jest zaopatrzenie ich w rozważania wstępne oraz zakończenie, przypisy i bibliografię, nie inaczej stało się i w tym przypadku.

Autorka rozpoczęła pracę intrygująco – cytując wypowiedź gen. Klausa Naumanna, inspektora generalnego Bundeswehry z 27 lutego 1989 r. Wypowiedziane przez K. Naumanna słowa w zasadzie oddają istotę omawianego problemu, który jest niebywale złożony i dlatego trudny do kompleksowego ujęcia. Omawiane przez P. Sokołowską zagadnienia można generalnie podzielić na dwa główne bloki tematyczne; są nimi po pierwsze polityka zagraniczna i bezpieczeństwo RFN, a po drugie relacje RFN z państwami pojugosłowiańskimi.

W analizie uwzględniono lata 1990–2005, można więc odczuć pewien niedosyt informacji, skoro książka została wydana w roku 2010.

We wstępie autorka eksplikuje tezę nadrzędną oraz tezy cząstkowe swoich rozważań, wyjaśnia użyte pojęcia, jak np. Bałkany Zachodnie. Nazwa ta, jak zauważyła, została stworzona przez Unię Europejską i obejmuje państwa powstałe w wyniku rozpadu Jugosławii, łącznie z Albanią, ale wyjąwszy z tego grona Słowenię. Podobnie na użytek prowadzonych rozważań zostało wyjaśnione pojęcie Europy Południowo-Wschodniej, które jest prowadzonych tej publikacji wyłącznie kategorią polityczną, nie zaś geograficzną. Pojęcie to odnosi się do terminu stworzonego przez Unię Europejską, obejmującego Bałkany Zachodnie (Albania, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Macedonia, Serbia, Czarnogóra, Kosowo, a także Bułgaria, Rumunia i Mołdawia). Autorka wykorzystała w pracy dokumenty Urzędu Spraw Zagranicznych oraz rządu federalnego Niemiec, posłużyła się także opracowaniami, analizami, raportami niemieckich ośrodków naukowych i analitycznych. Ze względu na niewielką liczbę opracowań polskich na ten temat, publikacje rodzimych autorów mogły zostać wykorzystane zaledwie marginalnie. Na szczególne docenienie zasługują doświadczenia autorki zdobyte podczas pobytów naukowych w Bośni i Hercegowinie, Macedonii oraz Kosowie. Dzięki temu rozważania zostały uzupełnione obserwacjami, rozmowami i wywiadami z dyplomatami europejskimi oraz przedstawicielami Bundeswehry i polskich kontyngentów wojskowych.

Książka została podzielona na pięć rozdziałów. Rozdział pierwszy ma charakter wprowadzający i niemal w całości dotyczy polityki zagranicznej i bezpieczeństwa RFN w latach 1990–2005. W rozdziale tym zostały omówione najważniejsze założenia wyrażone w Białej Księdze, wytycznych polityki obronnej Niemiec, umowach koalicyjnych z lat 1994, 1998 i 2002, a także wystąpień kanclerzy federalnych, ministrów spraw zagranicznych i ministrów obrony. Rozdział drugi został poświęcony polityce RFN wobec Słowenii, Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny podczas rządów koalicji CDU/SCU/FDP. Omówiono także stanowiska Niemiec i Wspólnoty Europejskiej wobec wydarzeń w Jugosławii, proces prawno-międzynarodowego uznania Słowenii i Chorwacji, stanowisko Niemiec wobec konfliktu serbsko-chorwackiego w latach 1992–1995, przebieg wojny w Bośni i Hercegowinie oraz konflikt bośniacki i jego wpływ na udział Bundeswehry w operacjach *out of area*. W rozdziale trzecim poruszone zostały zagadnienia związane z konfliktem w Kosowie. Kosowo uznaje się bowiem za czynnik determinujący przeobrażenia polityki bezpieczeństwa Niemiec. W rozdziale tym uwzględniono problem kosowski na tle stosunków niemiecko-jugosłowiańskich w latach 1990–1998, sytuację w Kosowie w 1998 r. i jej wpływ na politykę zagraniczną i bezpieczeństwa RFN, zaprezentowano stanowisko rządu Wielkiej Koalicji wobec konfliktu w Kosowie, oraz administracja ONZ w Kosowie w latach 1999–2005.

Rozdział czwarty dotyczy niemal w całości kwestii Macedonii w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa RFN. Najważniejsze tematy rozważań koncentrują się wokół takich bloków tematycznych, jak: stanowisko Niemiec wobec kwestii prawno-międzynarodowego uznania Macedonii, wpływ wydarzeń w Kosowie na rozwój konfliktu w Macedonii, rola RFN w próbach pokojowego zażegnania konfliktu w Macedonii w 2001 r. oraz stanowisko Niemiec wobec problemu macedońskiego po zakończeniu operacji „Essential Harvest”.

Rozdział piąty poświęcono działaniom Niemiec na rzecz zbliżania państw byłej Jugosławii z UE i NATO. Autorka rozpoczęła analizę od paktu stabilności dla Europy Południowo-Wschodniej, a następnie oceniła udział RFN w procesie zbliżania państw byłej Jugosławii do struktur unijnych.

W zakończeniu zebrała wnioski z przeprowadzonych rozważań. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie zamieszczone konkluzje są obiektywne i wyważone. Patrycji Sokołowskiej udało się umknąć spod wpływu tendencyjnych opinii i wniosków na temat szukania winnych rozpadu Federacji Jugosłowiańskiej, co uznać należy za szczególną zaletę.

Generalnie ujmując konstrukcja książki jest logiczna, choć zdarza się, że autorka poświęca relatywnie więcej miejsca np. Macedonii, natomiast problematyka np. Serbii i Czarnogóry zostaje zaniedbana, co nieco zachwiało proporcjami omawianych zagadnień. Rozważania cechuje wartość, klarowność i zwięzłość, co uznać należy za kolejną jej zaletę.

Szkoda, że w niewielkim tylko stopniu autorka sięgnęła do źródeł w językach właściwych dla wziętych przez nią pod uwagę państw pojugosłowiańskich (Bałkanów Zachodnich), które by mogły uzupełnić rozważania. Książkę urozmaicają liczne tabele i wykresy, Niestety, sprawiają wrażenie luźno związanych z prowadzonym wywodem, zabrakło bowiem choćby krótkiego nawiązania do nich w tekście głównym. Na docenienie zasługuje natomiast obszerna i modelowo wręcz opracowana bibliografia.

Należy szczególnie docenić trafność wyboru tematu badawczego. Poruszana przez autorkę problematyka nie doczekała się, jak dotąd, rozbudowanego opracowania, a ze względu na istotną z perspektywy międzynarodowej problematykę, niewątpliwie posiada cenny walor poznawczy. Państwa powstałe w wyniku dekompozycji Federacji Jugosłowiańskiej zasługują na wnikliwą uwagę, istotną sprawą jest także ich postrzeganie przez państwa znajdujące się w bliższym i dalszym otoczeniu geopolitycznym.

Książka Patrycji Sokołowskiej jest rzetelnym naukowym studium na temat polityki zagranicznej i bezpieczeństwa RFN wobec państw tego niezwykle istotnego dla Europy obszaru. Lektura tej pozycji nie tylko pogłębi wiedzę czytelników na temat omawianych krajów, ale także zainspiruje do postawienia kolejnych pytań badawczych.

Aleksandra Murzańska

**NAOMI KLEIN, *DOKTRYNA SZOKU. JAK WSPÓŁCZESNY
KAPITALIZM WYKORZYSTUJE KLĘSKI ŻYWIOŁOWE I KRYZYSY
SPOŁECZNE*, TŁUM. H. JANKOWSKA, T. KRZYŻANOWSKI ET AL.,
[MUZA, WARSZAWA 2008, 592 s.]**

Autorka książki, Naomi Klein jest znaną z lewicowych poglądów dziennikarką, pisarką i filmowcem. Klein uznawana jest także za wpływową intelektualistkę, autorytet alterglobalistów i przede wszystkim postrzegana jest jako krytyk kapitalizmu i korporacjonizmu. Jej kolejna po *No logo* publikacja, jak się można było spodziewać, wywołała spore zamieszkanie, szczególnie wśród krytykowanych – wymienianych przez nią z nazw i nazwisk – przedstawicieli wolnorynkowych teorii: polityków, ekonomistów, bankierów, zwolenników najczystszej formy kapitalizmu, w neoliberalnym wydaniu wiernych teoriom Milтона Friedmana. Autorka przez cztery lata kompletowała dokumentację stanowiącą przyczynek do analizy współczesnej historii, poczynając od eksperymentów z lat 50. XX w. w amerykańskich szpitalach psychiatrycznych, a na wycofaniu się z pomocy społecznej po huraganie Katrina kończąc. Dzięki przeprowadzonym i szczegółowo udokumentowanym badaniom autorka wysunęła tezę, że współczesny, globalizujący się świat, jest areną bezwzględnych walk korporacji, koncernów i zezwalających na te działania polityków, wykorzystujących zarówno katastrofy, kryzysy naturalne, jak i wywoływane przez człowieka tragedie do realizacji partykularnych interesów w imię nie humanitaryzmu i praw człowieka, ale do realizacji wymiernych finansowo korzyści, wyznaczanych przez zespoły think-tanków, ekspertów od określania instrumentalnie racjonalnych celów instytucji.

Tytułowa *doktryna szoku* – albo *kapitalizm kataklizmowy* – służy autorce jako teza uzasadniająca, że podmioty mocne gospodarczo i politycznie, wykorzystują słabszych, czyli mniej zamożnych i politycznie stabilnych graczy, w celu pozyskania jednostronnych korzyści finansowych w imię niesienia pomocy, stabilizacji w czasach społecznego szoku wywołanego katastrofami naturalnymi, wojnami, atakami terrorystycznymi, kryzysem ekonomicznym, czyli zjawiskami destabilizującymi dotychczasową sytuację. *Kapitalizm kataklizmowy* według Klein charakteryzuje się oczekiwaniem politycznych i ekonomicznych decydentów na kryzys i towarzyszące mu zamieszanie i szok, które wykorzystywane są w celu rozpoczęcia nie zawsze uczciwego procesu prywatyzacji. Według autorki, przyczyna szoku nie jest ważna, liczy się tylko sytuacja dezorientacji, która stanowi okazję do zdobycia wpływów przez uważnie obserwujące podmioty, pozostające poza stanem szoku.

Autorka, definiując opisywane i wyjaśniane przez siebie zjawiska, przypisuje je realizacji pewnej doktryny. Klein uważa, że analizowane przez nią wydarzenia można sprowadzić do zbioru idei, chcących uchodzić za uniwersalne, korespondujące z rzeczywistością, odnoszące się do klasycznie rozumianej definicji prawdy. Dlatego też, aby potwierdzić swoją tezę, autorka dołączyła szeroką bibliografię, zawierającą zarówno rozważania filozoficzne, jak i dane statystyczne.

Podczas czteroletniej pracy nad kompletowaniem materiałów do publikacji, Klein odbyła wiele podróży, m.in. do Iraku, Argentyny i Chile. Książkę rozpoczynają opisy pseudomedycznych eksperymentów w amerykańskich szpitalach psychiatrycznych, przeprowadzanych na nieświadomych pacjentach. Celem owych badań było tzw. czyszczenie pamięci pacjentów np. przy użyciu prądu, narkotyków czy insuliny w celu uzyskiwania nowych, tzn. pożądaných przez eksperymentatorów zachowań. Badania te uznano za niezadowolające, m.in. z powodu wyniszczenia pacjentów, jednak z czasem powróciło do nich CIA tworząc podręcznik dla przesłuchujących. Głównym zadaniem przesłuchującego było wywołanie u przesłuchiwanego stanu szoku pozwalającego na dowolne pokierowanie zeznaniami.

Kolejnym krokiem do scharakteryzowania *doktryny szoku* jest przywołanie ekonomicznych, neoliberalnych rozwiązań Milтона Friedmana i tzw. szkoły chicagowskiej w państwach w czasie kryzysu (także i w Polsce). Co ważne, kryzys, jak twierdzi Klein, nie musi być zjawiskiem obiektywnym, niezależnym od człowieka, ponieważ kryzys w przypadku potrzeb potencjalnych beneficjentów można i należy wywołać. Jak wykazuje Klein, celem podejmowanych działań w imię sojuszu polityki i ekonomii w czasie kryzysów nie była i nie jest pomoc czy ochrona interesów, życia obywateli w imię demokracji, demokratyzacji, ale wręcz przeciwnie – działania te służą interesom bogacących się na ubóstwie obywateli koncernów, korporacji, monopolistów. Obywatele zmuszani się do wyrażenia zgody na zaistniałą, często niekorzystną dla nich sytuację (np. pozbawianie miejsc pracy) przez tłumaczenie, że nie ma innego sposobu, innej drogi.

Lektura *Doktryny szoku* na pewno jest pozycją wartą przeczytania, chociażby z powodu wywołanej dyskusji i debat. Punkt widzenia prezentowany przez Klein zmienia pryzmat wyjaśniania współczesnych zjawisk społecznych i politycznych i czyni ją bardziej krytyczną. Niemniej pozycję tę należy czytać uważnie, gdyż jest to praca napisana piórem zaangażowanym, niekryjącym światopoglądu i wyznawanych wartości. Autorka pisząc książkę, sama przypomina twórcę doktryny, którą badający zjawiska społeczne powinien poznać, ale nie może jej utożsamiać z obiektywną prawdą. Książka Klein jest przyczynkiem do możliwego wyjaśniania rzeczywistości, ale pomimo chęci autorki, nie może pretendować do miana obiektywności.

Niewątpliwą zaletą tej publikacji jest jej bezkompromisowość, styl myślenia przeciwstawny słynnemu twierdzeniu Margaret Thatcher – „There is no alternative”, próba racjonalizacji źródeł współczesnego bogactwa. Autorka argumentuje, że współcześnie propagowana tzw. korporacyjna wersja kapitalizmu nie jest i nie może być traktowana jako szczytowe i ostateczne osiągnięcie ludzkości, gdyż pozwala na korzystanie z jego dobrodziejstw niewielkiej grupie ludzi, spychając pozostałych do roli niemogących utrzymać się ze swej pracy robotników, najemników czy wręcz niewolników, dla których praca jest celem egzystencji. Ten typ argumentacji i przedstawiania historii według Klein jest mniej lub bardziej świadomym przywołaniem dychotomicznej koncepcji Marksa, dzielącego świat w kategoriach my–oni. Przy zmianie warunków zewnętrznych, konkluzje Marksa i Klein są takie same, dobrobyt jest możliwy w momencie, gdy uciemieniani zdadzą sobie sprawę z bycia trybikiem w maszynie wykorzystującej ich sytuację szoku dla własnych korzyści. Można więc powiedzieć, że głos Klein w debacie o kondycji współczesnego świata, jest tym samym głosem, którym mówił Marks i dziewiętnastowieczni socjaliści. Przywołując w tym miejscu słowa Orlando, tytułowego bohatera/bohaterkę Virginii Woolf, można powiedzieć, że Klein w swojej książce próbuje dać świadectwo temu, iż faktycznie „nastał wiek dziewiętnasty”, który nadal trwa do tej pory. A jak wiadomo, w XIX w. demokracja była w fazie deklaratywnej. Także i współcześnie według autorki łamane są demokratyczne wartości w konfrontacji z wolnorynkowymi mechanizmami, wykorzystującymi przewagę ekonomiczną, kulturalną czy militarną. W tej grze każdy kataklizm jest szansą na prywatyzację, monopolizację. Jako przykłady autorka przywołuje rozwiązania zastosowane wobec mieszkańców domów komunalnych po huraganie Katrina (zostały zlikwidowane), rybaków ze Sri Lanki, którzy nie dostali zgody na odbudowę domostw po tsunami, ponieważ wybudowano na ich miejscu hotele. Także Polska umieszczona jest w analizie Klein jako przykład państwa, w którym zrealizowano założenia doktryny szoku.

Klein, pomimo przywoływania szczegółowych dowodów na łamanie wszelkich praw przez zwolenników korporacyjnego kapitalizmu, nie zatrzymuje się tylko na wytykaniu błędów i krytyce. Publikacja, będąc swego rodzaju aktem oskarżenia, nie jest zakończona pesymistyczną, deterministyczną konkluzją. Przeciwnie, tak jak alterglobaliści

Klein mówi, że „There are thousand alternatives”, czyli istnieją inne rozwiązania, takie jak np. model skandynawski czy wizja ekonomii zawarta w koncepcjach Johna Keynesa.

Konkludując należy wspomnieć, że pozycja Klein jest ugruntowana zarówno w świecie dziennikarsko-publicystycznym, alterglobalistycznym, jak i akademickim. W przypadku tego ostatniego autorka jest zapraszana na odczyty, konferencje, wykłady, co niewątpliwie jest świadectwem zauważenia przez te środowiska jej stanowiska i koncepcji. Klein sama jest marką, rozpoznawalnym logo. *Doktryna szoku* jest jedną z wielu proponowanych interpretacji rzeczywistości, którą można nawet oskarżyć o demagogię, chociażby z powodu używania języka emocjonalnie nacechowanego. Bezkompromisowy sposób wyjaśniania rzeczywistości tłumaczonej przez pryzmat *kapitalizmu katastroficznego* czy *kataklizmowego*, jest zbyt jednoznaczny, doktrynalny, by nie powiedzieć – ideologiczny. Ten zarzut jednak nie dyskwalifikuje książki i pracy autorki. Można ją traktować – jak to już zostało powiedziane – jako propozycję, doktrynę, ale na pewno nie jako teorię o naukowym charakterze¹.

¹ Więcej informacji na temat publikacji można znaleźć na: www.naomiklein.org/shock-doctrine.

Anna Piziak-Rapacz

**ALEKSANDRA MOROSKA, PRAWICOWY POPULIZM
A EUROSCEPTYCYZM (NA PRZYKŁADZIE LISTY
PIMA FORTUYNIA W HOLANDII I LIGI POLSKICH
RODZIN W POLSCE),
[WYDAWNICTWO UNIwersYTETU WROśŁAWSKIEGO,
WROśŁAW 2010, 407 s.]**

Zmiany zachowań wyborczych oraz strategii współczesnych partii politycznych wywołane są dostosowywaniem się do nastrojów społecznych. W tym zakresie ukształtowały się m.in. dwie definicje populizmu i eurosceptycyzmu. Populizm to termin określający zachowania ugrupowań politycznych, które odzwierciedlają najbardziej popularne poglądy w danej grupie społecznej. Poprzez negację i krytykę pewnych wartości swoich przeciwników populisci oddziałują na jednostki, wykorzystując tzw. aspekt psychologiczny (np. przez wywoływanie strachu). Działanie to powoduje zdobycie popularności. Wyróżnia się m.in. lewicowy i prawicowy populizm, który odgrywa istotną rolę w kształtowaniu tożsamości partii. Eurosceptycyzm to natomiast brak poparcia dla procesu integracji europejskiej. Przeniesienie tej postawy na hasła wyborcze niesie za sobą sprzeciw większej grupy społecznej wobec obranego kierunku polityki.

Publikacja Aleksandry Moroskiej jest wynikiem badań prowadzonych na terenie Polski, Holandii i Niemiec w latach 2003–2008. Celem publikacji jest wskazanie, czym jest prawicowy populizm i eurosceptycyzm, w jakiej płaszczyźnie te dwa pojęcia wywierają na siebie wpływ, oraz wyznaczenie wewnętrznych i zewnętrznych determinant obu zjawisk. Autorka dokonuje analizy na przykładzie dwóch partii po-

litycznych: Listy Pima Fortuyna (LPF) w Holandii i Ligi Polskich Rodzin (LPR) w Polsce. Widoczna jest celowość doboru materiału badawczego. Moroska podkreśla, że obiektywna analiza jest możliwa tylko w przypadku wskazania dwóch podmiotów funkcjonujących w odmiennych środowiskach, posiadających różnorodne cechy z wyjątkiem zmiennych poddanych analizie. Fakt ten potwierdzają odmienne podłoża rozwoju obu partii. LPF powstała w kraju wysoko rozwiniętym z trwałym demokratycznym systemem i kulturą, w której widoczne są elementy liberalizmu i postmaterializmu, a LPR w młodej demokracji, gdzie kultura nacechowana jest wartościami konserwatywnymi i katolickimi. Widoczne są tu walory dydaktyczne publikacji, studium przypadku zostało połączone z dogłębną analizą szerszego problemu. Zastosowanie takiego rozwiązania nadaje oryginalności i wyróżnia z pośród książek dostępnych na rynku wydawniczym.

Ramy czasowe dzieła to lata 2001–2005. Autorka przytacza jednak w porządku chronologicznym wydarzenia sprzed tego okresu, które miały bezpośredni wpływ na powstanie omawianych ugrupowań politycznych w Polsce i Holandii. Pozwala to na dogłębne zrozumienie podstaw danego zjawiska oraz etapów jego rozwoju. Wyjaśnia również, dlaczego partie nie przetrwały do dziś. Lata przeprowadzanych badań określiły dwa aspekty: po pierwsze, data powstania partii, a po drugie odrzucenie traktatu konstytucyjnego przez Francję i Holandię w 2005 r. Wydarzenie to negatywnie wpłynęło na problem postrzegania integracji europejskiej przez poszczególne państwa i ugrupowania.

Recenzowana publikacja składa się z czterech części, których tematyka jest precyzyjnie dobrana i dostosowana do osiągnięcia zamierzonego celu badawczego. Pierwsza składa się z trzech rozdziałów i opisuje teoretyczne podstawy zagadnienia. Wyjaśnia, czym jest populizm i eurosceptycyzm oraz jakie są determinanty tych zjawisk. Autorka stwierdziła, że aby partia populistyczno-prawicowa mogła zaistnieć, potrzeba specjalnych warunków zarówno ze strony popytu, jak i podaży na poziomie mikro i makro. Jako uściślenie pojęć należy wskazać model analityczny, w którym podaż makro oznacza stosunek partii do integracji gospodarczej, natomiast podaż mikro to integracja europejska w strategii wyborczej danej partii. W ujęciu popytowym w perspektywie makro jest to społeczna percepcja procesu integracji w ramach UE, a na poziomie mikro percepcja owej integracji przez wyborców. Analiza treści zachowań wyborczych oraz strategii politycznych wskazuje na znakomity warsztat i przygotowanie merytoryczne. Czytelnik, który nie jest zaznajomiony z tą tematyką znajdzie tu obszernie wyjaśnienia zagadnień związanych z tematem. Za przykład może posłużyć podrozdział 3.1, w którym autorka podkreśliła, że nastąpiło w społeczeństwie przesunięcie modelu głosowania z form stabilnych, tj. przynależności klasowej, do głosowania w oparciu o pewne kwestie polityczne, tzw. *issue voting*, czyli ze względu na określone kwestie polityczne, które są rozpoznawane i rozumiane dla wyborców. Dlatego też można stwierdzić, że eurosceptycyzm jest kwestią mobilizującą elektorat.

Część druga zawiera siedem rozdziałów, które są dogłębną analizą ugrupowania Listy Pima Fortuyna. Opisywane są m.in. uwarunkowania powstania partii, program i idee oraz rolę, jaką odegrał eurosceptycyzm. Holandia to kraj wysoko rozwinięty, charakteryzujący się otwartą gospodarką, rozwojem wolnego rynku i konkurencji. Dlatego też Holendrzy popierali unijne działania. Fortuyn uważał natomiast, że postępująca integracja Unii Europejskiej może w konsekwencji obniżyć jakość i warunki życia społeczeństwa w Holandii. Proces ten był, według analizowanej partii, formą narzucania zewnętrznej polityki i zmuszania państwa do podporządkowania się pewnym normom.

Część trzecia to analiza Ligi Polskich Rodzin na polskiej scenie politycznej. Autorka omawia ideologię, program partii i znaczenie procesu integracji w poszczególnych latach działalności. Liga uważała bowiem, że jest partią, która odzwierciedla i szanuje problemy społeczeństwa. Krytykowała integrację w ramach działań unijnych. Uważała, że Polacy zostaną siłą oderwani od swoich korzeni, a więc i wartości, oraz zmuszeni do przestrzegania z góry narzuconych norm, np. wyrozumiałości wobec aborcji i eutanazji. Stanowisko partii ulegało pewnym zmianom wraz ze zmianami nastrojów społecznych – z twardego do miękkiego eurosceptycyzmu. Hasłem partii stało się tzw. bycie realistami, czyli częściowa akceptacja rozwoju wydarzeń, dostrzeżenie pewnych korzyści, np. otwarcie rynku dla inwestorów, ale z zastrzeżeniem ograniczenia tempa integracji. Głównym narzędziem i źródłem przekazu była telewizja i emitowane w niej spoty i programy.

Część czwarta to analiza porównawcza czynników i mechanizmów obu ugrupowań. Wskazanie podobieństw i różnic. Należy zaznaczyć, że działały one w dwóch odmiennych środowiskach i zostały dobrane pod względem stałości pewnych zmiennych, istotnych dla przeprowadzonego badania. Autorka stwierdziła, że LPR i LPF można uznać za ugrupowania prawicowo-populistyczne. Widoczny jest również wpływ czynników narodowych na kształt działalności partii. Pomimo różnic, cechą wspólną jest eurosceptycyzm wywołany unifikacją kulturową i obawą przed utratą tożsamości kulturowej.

Książka zakończona jest podsumowaniem, w którym stwierdzono, że eurosceptycyzm partii prawicowo populistycznych przyczynił się do ich sukcesów wyborczych. Zarówno LPR, jak i u LPF występował proces *EU-issue voting*, czyli tzw. głosowanie ze względu na kwestie europejskie. Postawy partii wobec integracji europejskiej przełożyły się na ich zachowania wyborcze. Jako cel wskazywały ochronę tożsamości kulturowej, suwerenność polityczną państwa czy interesy gospodarcze.

Publikację uzupełnia bogata bibliografia, zarówno polska, jak i obcojęzyczna. Autorka korzystała przy pisaniu pracy m.in. z dzieł J. Szackiego, A. Szerbiaka, W. Sokół, Badań Generalnego Studium Wyborczego, roczników sprawozdawczych partii LPR i Listy Pima Fortuyna, dokumentów, biuletynów, raportów, analiz i badań prasy oraz periodyków i źródeł audiowizualnych. Potwierdza to jej znakomity warsztat i przygotowanie merytoryczne. Publikacja oprócz indeksu skrótów

posiada również indeks nazwisk, jak również spis tabel, rycin i załączników oraz aneks, w którym załączono większe tabele. Umieszczenie ich na końcu opracowania zapewnia przejrzystość publikacji. Dane zamieszczone w tabeli mogą sprawiać wrażenie nieaktualnych, jednak należy zaznaczyć, że są one dobrane na potrzeby zobrazowania omawianego zagadnienia. Elementy te stanowią pozytywną cechę recenzowanej książki.

Recenzowanej publikacji brakuje jednak urozmaiconej szaty graficznej. Tekst jest jednolity, pozbawiony uwypukleń i wytłuszczeń. Ciekawym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie zdjęć, kolorowych wykresów oraz tabel porównawczych, a nie tylko obrazujących dane statystyczne. Dodatkowym problemem jest również ich wielkość. Zbyt mały rozmiar powoduje, że dane są mało czytelne. Należy zaznaczyć, że dla pewnych czytelników – tzw. wzrokowców, układ tekstu wpływa na odbiór zawartych w nim informacji. Prosta forma podania informacji wpływa na jakość i szybkość jej przyswojenia.

Opracowanie zostało napisane językiem zrozumiałym dla przeciętnego czytelnika. Książka przeznaczona jest dla tych, którzy chcą poszerzyć wiedzę na temat populizmu i eurosceptycyzmu. Lektura może być ciekawym uzupełnieniem wiedzy nie tylko dla studentów stosunków międzynarodowych czy politologii, ale i pracowników naukowych – nawet pomimo faktu, że autorka omawia w niej tylko dwa przypadki. Zwraca uwagę jednak na zależność pomiędzy populizmem a eurosceptycyzmem, przez co może stać się narzędziem inspirującym czytelnika do badań.

Oceniając całość dzieła pod względem merytorycznym należy przyznać, że stanowi ono znaczące osiągnięcie badawcze ze względu na dobór materiału poddanego analizie. Ciekawym uzupełnieniem książki byłoby poszerzenie jej o jeszcze jeden rozdział, w którym zostałyby zamieszczone inne przykłady partii populistycznych, np. partie czeskie lub słowackie, oraz porównanie ich z LPR i LPF. Takie rozwiązanie pozwoliłoby czytelnikowi spojrzeć na omawiane zagadnienie z różnych perspektyw. Recenzowana publikacja dowodzi jednak, że nadal są pewne obszary w stosunkach międzynarodowych wymagające gruntownych badań, a w konsekwencji i opracowania. Książka jest więc warta nie tylko przeczytania, ale i posiadania.

Paulina Habas

**JEAN-MICHEL DE WAELE, ANNA PACZEŚNIAK,
POPULIZM W EUROPIE. DEFEKT I PRZEJAW DEMOKRACJI?,
[OFICYNA NAUKOWA, WARSZAWA 2010, 256 s.]**

Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji? to praca zbiorowa wydana nakładem wydawnictwa Oficyna Naukowa, dofinansowana przez Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego, Wolny Uniwersytet w Brukseli oraz Przedstawicielstwo Dyplomatyczne Wspólnoty Francuskiej Belgii i Regionu Walonii. Redaktorami książki byli doktor politologii i pracownik Zakładu Europeistyki Anna Pacześniak z Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego i profesor nauk politycznych Jean-Michel De Waele, dyrektor centrum Cevipol z Wolnego Uniwersytetu w Brukseli. Do współpracy zaproszono politologów z Wrocławia, Warszawy i Opola, ale wśród autorów znaleźli się również badacze z Belgii, Francji, Austrii i Włoch.

Autorzy podjęli rozważania na temat natury populizmu, który w Europie przez długi czas traktowano jak polityczny folklor niemający z polityką wiele wspólnego. Pojawiał się on w państwach niedojrzałych, niestabilnych i pogrążonych w kryzysie, a omijał demokracje dojrzałe i skonsolidowane. Owe demokracje miały się bronić przed populistycznym ukąszeniem siłą swoich instytucji, tradycji i kultury politycznej, a gdy badania opinii publicznej i wyniki wyborów pokazały, że populistyczni liderzy i ich ugrupowania przestają być marginesem polityki, a nie małe poparcie udzielane im przy urnach wyborczych nie jest jednorazowym kaprysem elektoratu, wówczas zaczęto dbać o kondycję partii politycznych oraz zmiany w systemach wartości. Uznano, że populizm stał się trwałym elementem demokra-

tycznych systemów. To racjonalne podejście miało znaczenie obiektywne, ale stało się też niezmiernie adekwatne w sytuacji obleganej przez populizm Europy.

Obecnie mianem populizmu określa się tak różne zjawiska, że właściwie niemożliwe jest skonstruowanie jednej naukowej definicji, natomiast encyklopedyczne ujęcie populizmu traktuje go jako jedno z najtrudniejszych zadań, z którym borykają się przedstawiciele nauk społecznych. Jest on wykorzystywany jako narzędzie służące do przeprowadzania kampanii wyborczych, gdzie populistyczna wizja posiada wyraźne znaczenie. Cechy dobre są w niej utożsamiane ze społeczeństwem, w którym należy poszukiwać podstawowych wartości, natomiast złe są uosabiane przez państwo i rozumiane jako wyeliminowane ze społeczeństwa elity rządzącej, mniejszość nie ma racji, a ideałem wizji populistycznej jest niewielka wspólnota, w której każda jednostka pragnąca sprawować rządy powinna utożsamiać się z wartościami, jakie drzezią w narodzie.

Publikacja została podzielona na trzy części, z których pierwsza zatytułowana „Koń, jaki jest (nie), każdy widzi” w pewien sposób określa obszar badawczy całej publikacji. Zawiera artykuły teoretyczno-wprowadzające, których autorami są Anton Pelinka, Guy Hermet, Monika Wichłacz i Tomasz Krawczyk. Celem pierwszego z autorów było dogłębne przyjrzenie się słowu „populizm”, które od jakiegoś czasu zaczyna prześladować analizy polityczne, stając się przy tym wyrazem ograniczoności powszechnych ram pojęciowych, które mniej lub bardziej obejmują partie polityczne oraz ich rodziny. Kolejny z autorów Guy Hermet, odniósł termin „populizm” do przeróżnych sytuacji, zjawisko to pojawia się np. w czasie kryzysu politycznego lub gospodarczego jako nurt „antyelistyczny o charakterze protestacyjnym”, a przy tym należy on do krótkotrwałego zakłócenia ustroju przedstawicielskiego, które chronicznie co jakiś czas powraca. Idąc dalej, Monika Wichłacz opisała „populizm” za pomocą elementów debaty, jako kategorię politologiczną. Według niej, głównym problemem dla politologów borykających się z populizmem, jest brak wspólnego języka i jednorodnego aparatu pojęciowego, który stanowiłby wspólną „przekładalność” dla proponowanych modeli wyjaśniających. Autorka stwierdziła, że pojęcie „populizmu” jest zdecydowanie zbyt szeroko stosowane, a często nawet nadużywane. Tomasz Krawczyk natomiast ujął populizm we współczesnych demokracjach Europy, wraz z krytyczną perspektywą wobec obecnego stanu badań.

Część druga to artykuły problemowe, kładące nacisk na konkretne kwestie badawcze, m.in. Jean-Michel De Waele docieka, czy Europa Środkowo-Wschodnia jest bardziej podatna na populistyczny dyskurs niż Europa Zachodnia. Magdalena Lesińska zaznaczyła antyimigracyjny dyskurs pojawiający się na Starym Kontynencie. Piotr Żuk przyczyn sukcesów populistów poszukiwał w braku osadzania debaty publicznej w sferze licznych konfliktów i sporów o interesy poszczególnych grup zawodowych i klas społecznych. Skupił się również na wycofywaniu się państwa z socjalnych zobowiązań wobec obywateli i przesunięciu jego aktywności w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Rafał Riedel zachwyił się

populizmem, przedstawiając go jako wyzwanie dla współczesnego rozumienia demokracji (w wariancie przedstawicielskim), natomiast Anna Pacześniak poddała analizie utożsamianie – głównie przez autorów (zwłaszcza populistów) – populizmu z eurosceptycyzmem, gdyż jak twierdzi, „można być eurosceptykiem i nie posługiwać się populistyczną retoryką”.

Na część trzecią książki składają się artykuły będące analizą przypadków populistycznych sukcesów oraz porażek na podstawie wybranych państw Europy Zachodniej i Środkowo-Wschodniej.

W ostatniej części można również znaleźć rozważania dotyczące niejasnego charakteru politycznego populizmu, wynikające z tego, że odwołuje się on do jakiejś ideologii czy konkretnego programu politycznego. Autorami tej części są: Sorina Soare, autorka podjęła temat populizmu w Rumunii, Joanna Kozierska, która zajęła się Szwajcarską Partią Ludową i zmianą polityczną w Szwajcarii, Michał Jacuński skupił się na populizmie jako elemencie strategii partii politycznych w Polsce, Kinga Zwolińska zbadała funkcjonowanie populistycznych partii dalekiej prawicy w rządach krajów Europy Zachodniej – Austrii i Holandii, a także ich przyczyny porażek gabinetowych, natomiast Paulina Bilska-Marek przedstawiła optymistyczną możliwość rozwoju populizmu („Sukcesy populistów na Słowacji w XXI wieku – przypadek Smeru”). Rumunia, Słowacja i Polska, to kraje tak zwanej nowej Europy, w których w wyniku politycznej, ekonomicznej i społecznej transformacji powstały antysystemowe i populistyczne partie, wchodzące w skład parlamentów krajowych, a co więcej, także rządowych gabinetów, stąd też wybór tych właśnie państw nie był przypadkowy. Jeśli zaś chodzi o Szwajcarię, Holandię i Austrię, to analiza populizmu w tych krajach ułatwia porównanie dwóch części Europy, przedstawiając z jednej strony ich niezwykle podobieństwa, z drugiej zaś – zadziwiające różnice.

Uderza szczególnie podkreślanie przez autorów szerszego kontekstu krótkich i intensywnych wydarzeń politycznych. Treść tomu płynnie przemieszcza czytelnika pomiędzy meandrami populistycznej polityki Europy. Z lektury można wynieść szeroką wiedzę na temat wielu procesów politycznych. Można się zatem dowiedzieć, jak wiele różnych zjawisk określa się mianem populizmu, że właściwie niemożliwe jest skonstruowanie jego jednej naukowej definicji. Zawarto też np. dwudziścia sześć różnych typów definicji funkcjonujących w fachowej literaturze, które obejmują pięćdziesiąt osiem parametrów i który to tom został przedstawiony przez Casa Muddego, autora *Populist Radical Right Parties in Europe*. Ciekawa i przekonująca argumentacja różni się od innych prac tym, że czytelnik może wraz z autorami artykułów negatywnie ocenić powszechną obecnie tendencję do określania populistycznymi wszystkich ugrupowań sprzeciwiających się liberalnemu proeuropejskiemu konsensowi. Można to porównać do worka, do którego wrzucono radykalną prawicę, ugrupowania regionalistyczne, antyglobalistów oraz eurosceptyków, a wszystko po to, by pokazać, że niemal każdemu z nich można przypiąć łatkę populisty.

Ogrom charyzmatycznych przywódców (Jean-Marie Le Pen – Francja, Carl Hagen – Norwegia, Jörg Haider – Austria, Umberto Bossi – Włochy, Vladimir Mečiar i Robert Fico – Słowacja, Pim Fortuyn – Holandia, Vladimir Tudor – Rumunia, Andrzej Lepper – Polska, Christoph Blocher – Szwajcaria), potrafiących pobudzić emocje społeczeństw europejskich, to kolejne, ciekawe zjawisko znajdujące się w opisywanej publikacji. Są to osoby odmieniane przez wszystkie przypadki i oglądane pod lupą na wszelakich konferencjach naukowych. W dalszej części ujrzyć też można ważny fragment o populizmie, który nie tylko nie zniknął z politycznej sceny Europy Środkowo-Wschodniej, ale dotknął niemal wszystkie kraje regionu. Również w demokracjach zachodnioeuropejskich znajduje się rysa populizmu, którą początkowo uznano za przejaw historycznych partii skrajnej nacjonalistycznej prawicy, przez wyborcze sukcesy Frontu Narodowego we Francji czy Vlaama Belanga w belgijskiej Flandrii, jednak wysokie poparcie dla Silvia Berlusconiego we Włoszech, Christopha Blochera w Szwajcarii czy Pima Fortuyna w Holandii, trudno wytłumaczyć mając na uwadze tylko myśl faszystowską. Idąc dalej, zetknąć się można z mediami, które według autorów tej publikacji, wzmacniają pozycję liderów i ugrupowań populistycznych. Jest to bez wątpienia jeden z najważniejszych elementów tej książki. Wszystkie media, począwszy od telewizji, uprzywilejowują emocje kosztem rozumu, a krótki i mocny przekaz wygrywa z pogłębioną refleksją. Chcąc zaistnieć w mediach masowych politycy muszą na skomplikowane pytania odpowiadać jak najprościej, grając przy tym w sposób umiemytny na emocjach widzów – w tej konkurencji populistyczna retoryka zawsze pozostaje zwycięska.

Książkę można polecić wszystkim tym, którzy zwracają uwagę na treść haseł populistycznych, gdyż ich unikanie jest często niemożliwe – ze względu na demokrację będącą systemem, w którym politycy muszą liczyć się z opinią większości. Zainteresowani przeczytaniem publikacji dowiedzą się więc, że ugrupowania polityczne, które głoszą niepopularne postulaty (choćby były ze wszech miar słuszne), ryzykują utratę głosów wyborców. Czytelnicy winni zauważyć, że opisywany w książce populizm

[...] niejedno ma imię. Również dobre, a nawet konieczne u rasowego polityka... Polityk musi być populistą, żeby przyciągnąć uwagę. Żeby jego hasło było na ustach wszystkich, wywołując emocje.

Pozycja ta jest szczególnie godna polecenia z uwagi na podejście metodologiczne autorów i bogatą podstawę źródłową, a chwilowo takich książek na polskim rynku wydawniczym, niestety, brakuje.

NOTY O AUTORACH

Ewa Bujwid-Kurek – dr hab., Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Wira Burdiak – prof. dr hab., Katedra Politologii i Zarządzania, Państwowy Czerniowiecki Uniwersytet Narodowy im. Jurija Fedkowycza (Ukraina)

Michał Chorośnicki – prof. dr hab., Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Erhard Cziomer – prof. dr hab., Katedra Stosunków Międzynarodowych, Wydział Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Joachim Diec – dr hab., Instytut Rosji i Europy Wschodniej, Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Paulina Habas – doktorantka, Wydział Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Dominika Kasprowicz – dr, Instytut Politologii, Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Kazimierz Kraj – dr, Katedra Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania, Rzeszów

Hieronim Kubiak – prof. dr hab., Wydział Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Marcin Lasoń – dr, Katedra Stosunków Międzynarodowych, Wydział Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Jurij Makar – prof. dr hab., kierownik Katedry Stosunków Międzynarodowych, Państwowy Czerniowiecki Uniwersytet Narodowy im. Jurija Fedkowycza (Ukraina)

Maria Marczevska-Rytko – prof. nadzw. dr hab., Zakład Ruchów Politycznych, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

Tomasz Młynarski – dr, Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Beata Molo – dr, Katedra Stosunków Międzynarodowych, Wydział Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Aleksandra Moroska-Bonkiewicz – dr, Zakład Międzynarodowych Stosunków Politycznych i Gospodarczych, Dolnośląska Szkoła Wyższa, Wrocław

Aleksandra Murzańska – doktorantka, Wydział Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Tadeusz Paleczny – prof. dr hab., Instytut Studiów Regionalnych, Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Anna Paterek – dr, Katedra Stosunków Międzynarodowych, Wydział Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Anna Piziak-Rapacz – doktorantka, Wydział Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Beata Pomykalska – doktorantka, Wydział Stosunków Międzynarodowych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Łukasz Stach – dr, Instytut Politologii, Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Mieczysław Stolarczyk – prof. nadzw. dr hab., kierownik Zakładu Stosunków Międzynarodowych, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Śląski, Katowice

Natasza Styczyńska – mgr, Instytut Europeistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Aleksandra Trzcielińska-Polus – dr hab., Instytut Politologii, Uniwersytet Opolski

Katarzyna Żukrowska – prof. dr hab., kierownik Katedry Bezpieczeństwa Międzynarodowego, Kolegium Ekonomiczno-Społeczne SGH, Warszawa

INFORMACJE DLA AUTORÓW

Formatowanie i redagowanie

Tekst artykułu powinien być złożony pismem Times New Roman o wielkości 12 punktów interlinią 1,5. Terminy i wyrażenia obcojęzyczne oraz tytuły artykułów i książek należy pisać kursywą (*italic*). Nie należy stosować wytłuszczeń (**bold**). Nie należy stosować podkreśleń. Prosimy o konsekwentne stosowanie skrótów (np., r., w. itp.) w całym artykule. Jeśli artykuł podzielony jest śródtytułami na części, to prosimy rozpocząć od „Wprowadzenia”, a na końcu umieścić „Podsumowanie”. Nie ma potrzeby numerowania śródtytułów.

Ilustracje

Rysunki, wykresy i fotografie powinny być dostarczone na dyskietkach, płytach CD lub pocztą elektroniczną w formie zeskanowanej lub jako elektroniczny plik w jednym z formatów: *.bmp, *.tif, *.jpeg, lub *.psd. Ilustracje zaczerpnięte z innych prac i podlegające ochronie prawa autorskiego powinny być opatrzone informacją bibliograficzną w postaci odsyłacza do literatury, umieszczonego w podpisie rysunku, np. Źródło: N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 123.

Tabele

Tabele należy umieszczać możliwie blisko powołania i numerować kolejno. Tabele tworzy się stosując polecenie: *Wstaw – Tabela*. Wskazane jest unikanie skrótów w rubrykach (kolumnach) tabel. Tekst w tabeli powinien być złożony pismem mniejszym niż podstawowy. Ewentualne objaśnienia należy umieścić w linii bezpośrednio pod tabelą, a nie w samej tabeli.

Przypisy

Obowiązują przypisy dolne, które należy tworzyć, stosując polecenie: *Wstaw – Odwołanie – Przypis dolny*. W polu, które pojawi się na dole kolumny, wpisujemy tekst przypisu (pismo wielkości 8–9 pkt.). Przykłady:

– publikacje książkowe:

S. Grodziski, *Habsburgowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 1997, s. 102–136.

– artykuły w czasopismach:

S. Waltoś, *Świadek koronny – obrzeża odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 2, s. 16.

W przypisach do oznaczania powtórzeń można stosować terminologię łacińską lub polską, czyli: *op. cit.*, *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż). Bezwzględnie należy jednak zadbać o konsekwentny zapis i nie mieszać zapisu łacińskiego z polskim. Po adresie strony internetowej podajemy w nawiasie datę dostępu. W zapisie dat zasadniczo używamy cyfr arabskich.

Bibliografia

Na końcu artykułu należy wypisać wszystkie publikacje w porządku alfabetycznym w rozdziale „Bibliografia”. Jeśli występuje kilka publikacji tego samego autora, pozycje w spisie literatury powinny być ułożone chronologicznie. Nie należy numerować poszczególnych pozycji bibliograficznych. Przykłady:

Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998.

Dynastie Europy, red. A. Mączak, Wrocław 1997.

Geremek B., *Wież i poczucie wspólnoty w średniowiecznej Europie*, [w:] *Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, red. J. Żarnowski, Warszawa 1983.

Golka M., *Wielokulturowość w kontekście globalizacji*, „Sprawy Narodowościowe” 1999, s. 14–15.

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 4 (11).

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany. Szkic analizy*, [w:] *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, red. K. Golemo, T. Paleczny, E. Wiącek, Kraków 2006.

W razie pytań prosimy o kontakt:

margeryta.krasnowolska@kte.pl

tel. 12 25 24 658

LISTA RECENZENTÓW

W roku 2011 artykuły zgłaszane do „Krakowskich Studiów Międzynarodowych” opiniowali pod kątem ich naukowej przydatności do rozpowszechniania:

dr hab. Ewa Bujwid-Kurek, prof. UJ
dr hab. Joanna Dzwonczyk
prof. dr hab. Franciszek Gołembski
dr hab. Jerzy Kornaś, prof. UEK
prof. dr hab. Ryszard Małajny
dr hab. Stanisław Wydymus

